Nº 7.

Nº 7.
Maimb


V
B J
C
37533
I

HISTORYA
O HEREZYI
OBRAZOBOYCOW,

Y Przenieśieniu Páństwá Rzymskiego
Do FRANCVZOW,
Naprzod Fráncuskim ięzykiem
Przez
X. LUDWIKA MAIMBURGA,
Societatis JESU
O P I S A N A.
A teraz ná Polski,
P R Z E Z X I Ę D Z A
WOYCIECHA ANDRZEIA
Z U N I C H O W A
USTRZYCKIEGO,
Congregácyi K R Z Y Z A S. Benedyktinskiey
Opata Mogilnskiego,
P R Z E Ł O Z O N A,
y do Druku
P O D A N A.

W K R A K O W I E,
W Drukárni Fráńćiszka Cezarego I. Kr. M. y I. O. I M. X. Bisk. Krak. Xiążęcia Siewierskiego, Ordyn. Typog. Roku Pańskiego. 1717.





HISTORYI
O HEREZYI
OBRAZOBOYCOW
XIĘGA PIERWSZA.

ZEBRANIE.

PODánie y opiſanie ogołem tey Hiſtoryi. Ućiechá y pożytek ktore ſię z niey wźiąć mogą. Opiſanie rożnych Páńſtw ná początku oſmego wieku, w ktorym ſię tá Hiſtorya Obrázoboycow zácżęłá. Początek czterech grubych narodow, puſtoſzących ná ten czás Páńſtwo Rzymſkie; Bulgárow, Skláwonow, Awárow, y Sárácenow. Stráſzne zwyćięſtwá tych oſtátnich w Azyi, w Afryce; y w Europie. Hiſtorya dźiwna o młodym Kononie, ktory potym był Ceſarzem Leonem Izaurem Wodzem Obrázoboycow. Wyobráżenie iego, ſzczęśćie, przypadki, y wywyżſzenie ná tron Ceſarſki. Záłoſne odmiány Ceſarzow innych, Leoncyuſzá, Tyberego, Apſymárá, Juſtiniáná II. Philippiká, Artemiuſzá, y Theodozego Adrámity. Dwáy Zydźi, ktorzy prorokowáli Ceſarſtwo Leonowi, nápieráią ſię u niego, áby pozno-

śił obrázy; w czym mowá ich, y odpowiedź iego. Obleżenie Konstántynopolá przez Sáracenow, y strászna porażká onychże lądem y morzę, ná pokaránie bluźnierstwá przećiwko obrázowi pewnemu Pánny Nayświętsz. LeonowiCesárzowi pomyślnym powodzeniem záślepionemu, rodźi śię Syn Konstánty Kopronim. Historya o Jezydźie II. Kálifie Sáráceńskim. Wyobráženie iego, rospustá, niezbożność, y śmierć żáłosna dla zbyteczney miłośći. Konstántyn Biskup Nákoliy, y Bezer wiárołomcá, potwierdzáią Leoná w niezbożnośći iego. Wyiáwia śię tedy oczywiśćie w Senaćie, roskázuiąc znieść obraz Zbáwićielá nád bramą páłácu Cesárskiego. Rozruch y bunt z tey okázyi. Zárliwość nádzwyczayna Białychgłow, gdy urzędniká, ktory obraz chćiał obálić: ubiły. Pierwsze prześládowánie Kátolikow. Leon dármo śię kuśi pozyskáć sobie Mistrzow *Collegium* Cesárskiego, ktorzy wywodząc mu bezbożność iego, męczeństwo podeymuią. Rokosz wysp *Cyclades*, y znieśienie Floty ich przez Leonową. Obleżenie Nicey przez Sáracenow, cudowne uwolnienie oneyże, y skaránie tákowez pewnego Obrázoboycy. Napominánie Cesárzá od Swiętego Germáná, y od PapieżáGrzegorzá wtorego. Rokosz Páństw Zachodnich przećiw niemu. Luitpránd bierze mu Ráwennę. Grzegorz spodźiewáiąc śię upámiętánia w Leonie, támuie ten rokosz, y wsadza Wenetow ná Luitprándá. Niewdźięczność Leoná, y rozmáite nástępowánie ná żyćie Pápieskie. Każe ogłászáć w Rzymie ustáwę swoię ná obrázy, zkąd śię bunty cáłey źiemie Włoskiey zaymuią. Zamysły Exhilarátá y Eutychiuszá przećiwko Pápieżowi. Luitpránd łączy śię z Grekámi. Wyobráżenie iego y postępek. Oblega Rzym, ále przekonány nápomnieniem Pápieskim, pada mu do nog, y zgadza śię z Exárchem. Rzymiánie potym Tiberyuszá Tyrána

ráná porażáią. Leon niewzruszony bynamniey tą przysługą, ieszcze okrutniey Kośćioł prześláduie. Zrzuca z stolice Pátryárchę Swiętego Germáná, osadzáiąc ná niey zdraycę Anastázego; ktoremu Swięty, szpętny iego przypadek przepowiada. Męczeństwo Swiętego Germáná, Leon pali wszytkie obrázy. *Concilium* w Rzymie, ná ktorym Papież wyklina Leoná. Zábrania mu tákże oddawáć wszelkich podatkow, udáiąc się z Rzymiány pod obronę Fráncuską.

Historya tá/ ktorąm się podiął opisáć/ iest ták pełna odmian niezwyczáynych/ y onych wielkich przypadkow/ mogących się przydáć ku náuce Czytelniká: że słusznie wątpię/ ábym mogł w tym wszytkim (cokolwiek nam wieki przeszłe pámięći godnego podáły/ lubo w Kośćielney/ lubo w świeckiey kronice:) obráć sobie máterią; ktoraby oraz y przyiemnieysza/ y pożyteczniey- sza nád nie bydź miáłá. Albowiem ieżeli dowćip ludzki/ ktory z przyrodzenia w sameyże pracy y náukách/ ućiech swoich szuka/ z wielkim smákiem zwykł nápadáć w czytániu ná rzeczy tákowe/ co to podziwieniem swoim ku dochodzeniu przyczyn/ y dálszego ich prowádzenia/ wzbudzáią ćiekáwość iego: tu bez wątpienia znaydźie/ coby go kontentowáć mogło/ przez rożność rozmáitych tráfunkow/ to szczęśliwych/ to żáłosnych/ záwsze iednák nádzwyczáynych; ktore teraz mam o- pisáć/ obiaśniáiąc wszelkie trudnośći/ wykonániu tey práce moiey záchodzące.

Zechcą się tu dowiedźieć z iákiey przyczyny/ Cesarz ieden rácżey woiennik (bo żadną miárą nie Theolog) umyślił nie tylko Heretykiem/ iáko po większey częśći Przodkowie iego byli: ále náwet co dźiwnieysza y bez przykłádu: Mistrzem zostáć Herezyi/ stánowiąc ią z wynálazku swego/ z zámieszániem cáłego Kośćiołá; ktory wiecey iuż niż od śiedmiu set lat/ żadnego nie miał z tey miáry niepokoiu. Zdźiwią się tu tákże iák

ták gwałtownych ſpoſobow/ y pełnych okrućieńſtwá/ herezya tá mocą máieſtátu wſpártá: záraz z początku záżyłá/ ná zupełne ugruntowánie złośći ſwoiey w cáłym Páńſtwie Rzymſkim: y iáko tá zaiádłość nie przydáłá ſię więcey/ tylko ná okazálſzy dowod/ (przez tyśiąc cudownych rzeczy/) prawdźiwey wiáry Kátolickiey/ (ktorą zátłumić przez moc uśiłowano) y mężnego ſtátku tych wſzytkich; ktorzy ią beśpiecznie trzymáli/ przećiw wſzelkiey záwźiętośći/ y grubemu okrućieńſtwu prześláduiących Tyránow. Nie wątpię też bynamniey/ że z drugiey ſtrony/ z wielką ochotą rádźi będą ſłyſzeć o zemśćie tákowey niezbożnośći/ iáko ią Bog rożnemi czáſy iáwnie karał/ wſzelkiemi znákámi ſurowey ſpráwiedliwośći/ oſobliwie woynámi; przepuſzczáiąc grube narody/ ogniem y mieczem z gruntu znoſzące przednieyſze śiły Ceſarſtwá; ná wykonánie wyrokow ſwoich/ przećiw wynalezcom ták wielce bezecznych ſproſnośći poſtánowionych.

Nádewſzytko iednák ták rozumiem/ że z rádośćią uważáć będą/ dźiwną one drogę opátrznośći Boſkiey; ktora z Herezyi tey chćiáłá mieć pomnożenie chwały ſwoiey/ y imienia Fráncuſkiego; przenoſząc do Károlá wielkiego Imperium,
álbo Páńſtwo Zachodnie/ odebrawſzy ie Grekom/ ná pokará-
nie buntow ich/ ták wiele rázy przećiw Kośćiołowi ponowio-
nych. Jákoż w ſamey rzeczy/ iuż to po śiodmy raz náſtępo-
wáli ná wiárę; dawſzy przedtym okázyę/ do zgromádzenia
ſześćiu pierwſzych Concilia wielkich/ ku potępieniu herezyi od
nichże wymyślonych. Wyklęto Aryáńſkie błędy/ ná pier-
325. wſzym Concilium Niceńſkim. Bluźnierſtwá Mácedoni-
uſzá, przećiw Oſobie Duchá Świętego/ klątwą tákże ná Kon-
ſtántynopolitánſkim znieśione były. Ephezyiſkie odprá-
381. wiano/ dla niezbożnośći Neſtoryuſzá, ktory dwie Oſobie przy-
piſuiąc Chryſtuſowi, iedne Boſką/ drugą ludzką: uwłaczał
Przenayświętſzey Pánnie ták wielkiey godnośći Máćierzyń-
ſtwá Boſkiego. Chálcedonenſkie zgromádzone było ná Eu-
431. tycheſa, mieſzáiącego wraz dwoiſtą náturę Páná náſzego/

Boſtwá

Bostwá y Człowieczeństwá. Piąte wykorzeniło ostátek błę- 451.
dow Nestoryuszá, gdy ie chćiano odnowić/ zátrzymuiąc nie-
ktore pismá iákoby Kátolickie; ktore to Concilium potę-
piło. A zás szoste świeża klątwą okryło Monothelitow; 553.
ktorzy iedne tylko wolą y spráwę w Chrystusie Pánu, prze-
ćiw dwoistey iego náturze przyznawáli.

Wszytkie te herezye wszczęte ná Wschodźie/ á wspárte
częśćią przebaczániem/ częśćią powágą y bronią wielu Cesá-
rzow: strászne były karáne od Bogá/ buntámi/ ućiskámi/ y
zmnieyszeniem Páństwá/ ktore Pogánie szárpáli ták ná Wscho-
dźie/ iáko ná Zachodźie; zákłádáiąc sobie Krolestwá oso-
bliwe/ z częśći iego okazálszych. Ale nákoniec/ gdy Grecy nie
dbáiąc ná ták wiele przestrog/ wszczęli miedzy sobą nową
herezyą: dla ktorey trzebá było gromádźić śiodme Concili-
um powszechne: dopiero Bog pomnażáiąc plagi y skutki
słusznego gniewu swego: pokarał ich srozszym sposobem/ odey-
muiąc im Cesárstwo Zachodnie/ áby ie przeniosł do Fráncu-
zow; ktorych sobie wybrał ná on czás/ ná potłumienie pychy
w nieprzyiaćiołách Kośćiołá swego. A gdy miásto popráwy
po ták częstych rázách/ upor Grecki coraz śię w záwźię-
tośći swoiey korzenił: y dopełnił nákoniec miárki zbrodni
swoich/ odłączáiąc śię od Kośćiołá Rzymskiego: Bog też
przywodząc do końcá upadek ich/ wydárł im ieszcze y Wscho-
dnie Imperium, przenosząc ie do Ottománow, hárdych y
grubych zwyćięzcow; pod ktorych okrućieństwem/ ták dáwno
ięczy ten narod wiárołomny. Zepsowánie to Páństwá kiedyś
ták kwitnącego/ miáłoby podobno czym ukontentowáć ćieká-
wość czytelniká mego: gdybym był umyślił pisáć Historyą
odszczepieństwá Greckiego/ iáko ostátniey przyczyny zguby ták
opłákáney. Trzymam iednák y o tym/ że to sławne prze-
nieśienie Páństwá Zachodniego/ ktore muśi wchodźić w Hi-
storyą tę Obrázoboycow: nie mniey ućieszy czytáiących; gdźie
(upewniam) rádźi doydą przyczyn/ skutkow/ y okolicznośći/
ták wielkiey y osobliwey rzeczy; ktora stáiąc śię/ wszytek świát
sławą imienia Fráncuskiego nápełniłá. Ale ć

Alec oprocz uciechy ná ktorey nie schodzi w czytániu pieknych rzeczy/ gdy same z siebie wiele máią ozdoby/ y przez godne myśli násze nápelniáią postáci: mniemam iesscze że sie y náuczyć czego bedzie z wielkim pożytkiem w tey Historyi/ wzgledem biegley y osobliwey ták o Kościele świetym/ iáko y o świeckich dźieiách wiádomości. Ztad sie poymie przez postepki Fráncuskich Monárchow/ rożne dáleko od Cesarzow Greckich: dobra y złośliwa Polityká; co te szcześliwa á druga nieszcześliwa czyni: co stánowi potezne Monárchie y wzmaga: á co też z gruntu ie máca samego/ ná przybliżenie ostátniego ich upadku: co náostátek stála y doskonála sławe Krolom iedna: gdy sie naypierwey dobrey rády y służności samey poddáią rządom: á co záś nie sławi/ szpeci/ y okrywa wstydem onych nieszczesliwych Pánow/ ktorzy nie ida tylko zá powabem namietności swoich; oślep chwytáiac sie tego/ y bestyálska wykonuiac/ cokolwiek im poddáią do sercá; przeciw práwu zdrowego rozumu y pobożności.

Z drugiey strony látwo sie pokaże/ ná iákich poczatkách záśadza sie wiárá Chrześciáńska/ y nie wchodząc w rostrząsánie onych sławnych trudności/ o ktore sie Theologowie rospieráią: ták dálece możemy sie upewnić o dawności y stálości zwyczáiu/ ktory mamy w szánowániu Obrázow świetych; że nám prożno bálwochwálstwo/ (iáko mowia niektorzy) zádawáć kto może; samego siebie pierwey ná śmiech/ á nawet ná słuszna nienáwiść u ludzi rozumnieyszych nie podawszy.

Y ták mam słuszna nadzieie/ że Pánowie Dissidenci, ktorym ná pożytek stáralem sie cokolwiek przytoczyć/ we trzech moich máłych Xiąszkách de Controversia, y w Historyi o Aryánizmie: postrzega sie sami przez sie/ przyznáiac nam ochotnie (iáko należy ná poczciwych) to co nam powinni; y zeznawszy prawdziwie ták falsz zárzutow ich/ cále niepodobnych do wiáry/ iáko rzetelna w tey mierze prawde nászą/ ile sie pokazáć może bez obłudy w tey historyi: wzdrygna sie bez pochyby/ ták iáko y my ná szálona one záwźietość Przodkow

swoich;

swoich; ktorzy w ostátnich przeszłych leciech/ odnowili byli zápálczywość dawnych Obrázoboycow/ z szkoły Zydow y Sáracenow iáko głownych Chrześćiáństwá nieprzyiaciół: poięta. Nim iednák pocżatek/ y dálsze powodzenie ták száloney Herezyi/ pokazáć mi przyidzie: trzebá pierwey ábym krotko wypisał/ iáki stan ná ten czás był cáłego świátá; áby ták tym łátwiey mogły się poiąć przytoczenia/ prowádzenie dálsze/ okoliczności y połączenie miedzy sobą tych rzeczy/ ktore máią się wyrázić w tey historyi.

Gdy po onych sławnych zwycięstwách/ ktore Heraclius Cesarz/ zá pomocą niebá nád Persámi otrzymał: znowu samemuż niebu przez postánowienie herezyi Monothelitow, woynę wypowiedział: Bog też przepuścił/ áby Páństwo Rzymskie/ poczynáiące iuż przychodzić do siebie/ ieszcze bárdziey niż przedtym zniszczone było/ pod tym Pánem/ y nástępcámi iego/ od czterech osobliwie grubych narodow; to iest Bulgárow/ Sklávonow/ Awárow/ y Sáracenow; o ktorych poniewaz częstá tu wzmiánká będzie/ z pocżatku záraz ták ich czytelnikowi memu opisuię. 630. Synod. sub Marti. ap. Anast.

Bulgárowie naprzod/ wyszli z tey części Sármácyi Azyátyckiey: ktora rzeká Wolgá oblewa; á przebywszy wszytkę ziemię od rzeki oney/ áż do mieysc ktoremi Dunay wpadá w morze: przeszli go pierwszym rázem zá pánowánia Anástázyuszá Cesárzá/ czyniąc często wielkie szkody po Trácyi/ y Illiryku/ y osiadáiąc náostátek wzdłuż nád brzegámi Dunáiu/ w rozległości oney: ktora dwie Mizye w sobie/ y Scythyą mnieyszą zámykálá/ á ktora teraz od imienia ich zowią Bulgárya. 492. Theophan.

Sklávonowie pocżatek swoy mieli/ z Sármácyi Europeyskiey/ po obu stronách Dniepru. A potym idąc śládem innych grubych Narodow/ przyszli áż do Dunáiu/ ktoreń przebyli zá czásow Iustyniáná. A potym wpádszy do Illiryku/ wielką część ziemie oney opánowáli; osobliwie iednák tę/ ktora 548. Procop. de bell. Goth. libr. 3.

ktora miedzy Sáwem y Dráwem/ rzekámi leży ku Zachodu; y ktora po dziś dzień od imienia ich zowie sie Skláwonia.

Awárowie záś álbo Kázárowie/ część kiedyś Hunnow/ spustoszywszy nie raz Imperium, po tamtey stronie Dunáiu: ośiedli nákoniec z tey strony w częśći Wschodniey Dacyi/ przedtym od Ostrogotow podbitey; w tym kráiu/ ktory teraz od Multan/ Wołoch/ Ruśi/ Podolánow/ Kozakow/ y od innych narodow ośiádły iest/ zábieráiac od pułnocnych brzegow czarnego morzá/ áż do Chersonessu, y zákładáiac tám nowe swoie Krolestwo; gdy tym czasem ziomkowie ich Hunnowie, podbiwszy sobie wiekszą część Pánnoniy: Węgierskiego Krolestwá poczatki w niey záłożyli.

Sosom l 6. c.38. Abr. Echell. Histor. Arab. cap. 3.

Co do Sáracenow: To pewna że wyszli z Arábow onych ktorzy rod swoy wywodzą od Izmáelá Syná służebnice Agár/ y ktorych przez to názywano Izmáelitámi y Agárenámi; dla czego pokrywáiac sromote poczatku tego/ gdy go im wyrzucano: wźieli sobie sławnieysze imie Sáracenow/ iákoby to Oćiec ich Izmáel/ od Sary żony Abráhámowey pochodził. Ták o tym mowi Pisarz pewny Grecki.

Chron. Orient. Hist Arab. Appian. l. 6. Herod. in Thalmud. Euseb. de laud Const Sosom l. 6.

Lubo bieglejsi w ieżyku y w Historyi Arabskiey/ mniemáia iż Arábowie máia to imie od iedney z znacznieyszych częśći ziemie ich: Sárak miánowáney. Przed czásy Máchometá/ dzielili sie ná wiele máłych Krolestw/ nie zgadzaiac sie miedzy soba w wierze. Jedni z nich trzymáli z Żydámi/ drudzy z Sámárytany; byli miedzy niemi y Chrześćiánie/ ále naywiecey Pogánow. Ale skoro

622.

Zwodzcá ten/ obiáwił ustáwy swoie/ wspieráiac ie moca y oreże: wszyscy sie ich chwyćili/ iego oraz zá Páná y Proroká uznáiac. Ták to látwa fałszywa wiáre wmowić w ludzi/ kiedy sie z dobytą szábla opowiada/ kiedy pobláżá żadzom y sromotnym namietnośćiom; ktore ich z przyrodzenia wioda do roskoszy ćielesnych.

631. *Theophan. Paulus in Miscell lib 18. c. 38. Hist. Sara.*

Po śmierći ták sławnego zdrayce/ Pánowie Arábscy Nástepcy iego/ wpadszy w Imperium, pretko bárdzo opánowáli Pálestyne/ Żydowska ziemie/ Syrya/ Phenicia y Egipt/ ieszcze zá czásow Herákliuszá/ wielkie iego Woyská poznośiw szy;

kiedy

kiedy Bog chćiał karáć niewdźięczność y bezbożność iego/ wykonywáiąc nád nim spráwiedliwość swoię przez tych nowych nieprzyiaćioł. Podbili potym Mezopotánią/ Bábilonią/ y Persyą/ zniozszy do szczętu wszytkie śiły Izdegerdá ostátniego z Krolow Perskich. A potym przez ták wielkie podbićia/ zmocniwszy śię tym bárdziey: przyłączyli prętko y Armenią. Zkąd iáko bystry powod zbiegáiąc rázem w Azyą mnieyszą/ zostáwili wszędźie strászliwe znáki okrućieństwá swego. Tym czásem Flotá ich/ ktorą Mavias rządzcá Dámászku/ y Trypolu sporządźił: dobyłá wysp Cypru y Rhodu. 640.
Ztámtąd udáłá śię ná Cesarzá Konstánsá Monothelitę/ wnuká Heráklıuszá; y zniosłá go ná morzu Licyi/ w krwáwey iedney utarczce; z ktorey Cesarz ten ledwie uszedł/ przebrawszy śię nieznácznie w małym czolnie/ wszytkie śiły morskie Páństwá swego utráćiwszy. A ták zostáli Pánámi morza/ iáko iuż byli ná ziemi; á potym spustoszywszy wszytkie brzegi y wyspy w niebytnośći Konstánsá/ ktory tym czásem udał śię był do Włoch ná Lombárdow; oblegli nákoniec Syná iego Konstántyná w Mieśćie sámym Stołecznym; zkąd iednák po kilku lat oblężenia/ ze wstydem muśieli odstąpić/ stráćiwszy flotę/ ktorą po niepomyślnym ich zamyśle/ náwálność morska wszytkę zátopiłá. Popráwili śię iednák wkrotce potym/ zá Cesarzá Iustyniáná II. gdy lekkomyślnie złamał pokoy/ przez Konstántyná Oycá swego po nieszczęśćiu ich onym uczyniony. Albowiem porázíwszy go wstępnym boiem/ rozbiegli śię tym łátwiey po wszytkich ziemiách Azyi/ rábuiąc/ paląc/ y pustosząc wszytko/ gdy tym czásem od postudniá ziomkowie ich wpádszy z Egyptu do Afryki: wygnáli snádno Grekow/ y opanowáli Kártáginę. Zkąd potym widząc śię Pánámi cálego kráiu wkrotkim bárdzo czáśie do tego zmocnionemi niezliczonym mnostwem Maurow Afrykánskich/ świeżo do wiáry Máhometá przypuszczonych: chćieli śię pogodney okázyi do opánowánia Hiszpániey; gdźie ich wezwał/ y wprowádźił Hrábiá Iulianus, mszcząc śię zelżywośći Corce 654. 675. 692. 698. Ruder. Tolet. libr 3. cap. 18. 19. Marian libro 6. c. 21.

712. ści Corce swoiey od Krolá Dom Rodrigá swowolnie wyrządzoney. Krol ten iáko wielce waleczny/ lubo rospustny oraz/ wszelkim męstwem zástáwiał się przy obronie Krolestwá/ ále nákoniec nieszczęśliwie zdrádzony iest od niektorych z przednieyszych Wodzow swoich; ktorzy rozumieiąc się z nieprzyiácioły/ w bitwie pewney gdy iuż zwycięstwo chyliło się ná stronę iego: sromotnie złączyli się z niemi; y ták straszna zdrádá swoią/ przywiedli go do utráty Krolestwá y żyćia. Poniewaz odtąd nie widźiano go nigdy/ á cáła Hiszpánia prętko potym poddáłá się Sárácenom. Pelagius krewny Krolewski/ á Wodz Gwárdyi iego: umknął do Asturyi/ y Biskáyi. Zkąd potym powoli zączął wspieráć Fortunę Chrześćiáństwá/ záżywáiąc ná to okázyi/ ktora mu się podáłá zá wtárgnieniem Sárácenow z Hiszpániy do Fráncyi; kiedy ich Carolus Martellus trzykroć śiedmdźieśiąt y pięć tyśiecy/ w sławney oney bitwie Turoneńskiey trupem ná plácu położył. A ták Hiszpánia/ wolność swoię powinná cudownemu temu zwyćięstwu Fráncuskiemu; w ktorym wźięłá czás y sposob/ dźwignienia się z upadku swego.

714.

Anast. in Gregor. 2.

Tákowy tedy stan był ná ten czás Wschodu y Zachodu/ to iest ná początku osmego wieku. Fráncuzowie trzymáli wszytkę Gállią; a popieráiąc zwyćięstw swoich coraz dáley zá Rhenem y Dunáiem/ w Niemieckiey źiemi/ pod przywodem walecznego Károlá Mártellá: podbili sobie Sásow/ Alemánnow/ Báwárczykow/ y Norykow/ álbo wierzchnią Austryą. Lombárdowie w większey częśći źiemie Włoskiey/ zá Krolá ich Luitprándá pánowáli. Sáráceni mieli pod sobą Hiszpánią/ y trzy Maurytánie/ Afrykę/ Libią/ Egipt/ Arábią/ Pálestynę/ Syryą/ cáłą práwie gorną Azyą/ wpadáiąc ustáwicznie w mnieyszą/ áż do samego Hellespontu. Illiryk y Pánonią y wszytek kray wzdłuż Dunáiu/ áż po czarne morze: podźielili miedzy sobą Hunnowie/ Awárowie/ Skláwonowie/ y Bulgárowie. Ták dálece/ że z ták możnego kiedyś Páństwá/ ktore szerzyło się w Europie/ Azyi y Afryce:

zá czásow wielkiego Theodozyuszá: nic więcey Cesárze Greccy pod władzą swą nie mieli: tylko káwałki niektore Azyi mnieyszey/ Trácyą/ Grecyą/ Mácedonią/ Exárchát/ ábo Xięstwo Ráwenny/ Rzym/ y cokolwiek leszcze byli Lombárdowie/ w drugim końcu ziemie Włoskiey nie posiedli.

Ostátki te Páństwá Rzymskiego/ trzymał ná ten czás Justinianus II. Ten gdy dla zbytniey chćiwośći y grubey surowośći swoiey/ sroga nienawiść ziednał sobie u poddánych: Leontius przedni z Pátrycyuszá/ ktoremu dwáy Czerncy Astrologowie/ wrożyli kiedyś Páństwo po gwiazdách: dawszy się obwołáć Cesárzem Przyiaciołom swoim/ á dostawszy go w rece odesłał do Chersonesu: urznawszy mu pierwey nos; áby ták sprośnie oszpecony/ tym mniey do pánowánia był sposobny. W lat trzy potym Tiberius Apsimarus, obrány od Floty morskiey (ktorą Sáráceni dużo byli strzepáli pod Kártáginą) tákową przysługę uczynił wydźiercy temu; zámykáiąc go w pewnym Mánástieru. Ale Justynian (ktory wymknawszy się z pod wárty odebrał nákoniec tron swoy) przebywszy dźieśięć lat ná wygnániu/ zá pomocą Terbelesá Królá Bulgárow z ktoremi Skláwonowie złączyli się byli: obudwu pomorzył/ zelżywszy ich wprzod srodze w Hippodromie; kiedy trzymał ich długo pod nogámi swemi/ w oczách wszytkiego pospolstwá; ktore go zrázu sromotnie szkáluiąc/ gdy się pierwszy raz pokazał pod mury/ w ten czás z podchlebstwem wielkim y chwałą ná wszytek głos słowá one z Psálmu (Chodźiłeś po żmij y bázyliszku, y zdeptałeś lwá y smoká) wołáło. Pámiętny przykład/ ktory náucza/ iáko się nie wiele záſádzáć trzebá ná nienáwiśći álbo życzliwośći pospolstwá; ktore álbo bestyálską záwźiętośćią/ álbo zbyteczną boiáźnią/ łátwo przechodźi z iednego końcá ná drugi/ według upodobánia Fortuny/ tákże sámey przez się odmienney. Ná początku tedy pierwszego pánowánia Justyniáná tego/ cudowny ieden tr..funek ktory teraz przytoczę/ do wszczęcia tey Herezyi Obrázoboycow/ pierwszą podał w táki sposob okázyą.

695.

705.

El-Macin. Hiſt. Sar. lib. 1. c. 9. Chron. Orientalis. Zonar. in Leonem. Cedren. in Leonem.

Kiedy Jezyd I. imienia tego/ Kálifá Sárácenſki/ pánował w Syryi/ około roku 686. według naypráwdziwßego porachowánia lat/ iáki mogłem mieć ſtoſuiąc ſię do zdánia Hiſtoryi Arábſkiey: Dwoch Zydow z Pheniciyi/ (ktorzy lubo iáko czárnokśiężnicy/ lubo iáko Aſtrologowie álbo zwodzcy/ lubo wßytkiego tego troygá po częśći zárywáiąc: wdawáli ſię w opowiádánie przyßłych rzeczy:) námyślili ſię pewnego czáſu ſtánawßy przed nim/ obiecowáć mu ßczęśliwe nádér przez lat czterdźieśći pánowánie; byle tylko po wßytkim páńſtwie ſwoim poznośił obrázy Chryſtuſowe/ y Mátki iego/ tákże wßytkie inne; ktorym Chrześćiánie cześć oddáią z nabożeńſtwá. Albowiem Zydzi źle tłumácząc pierwße przykazánie Boſkie/ ſámych tylko báłwánow zábraniáiące: brzydzą ſię wßelkiemi Obrázámi. Z drugiey záś ſtrony Krolowie Sárácenſcy/ dozwaláli Chrześciánom wolnego używánia wiáry ich/ ták iáko y teraz Otománi w páńſtwie ſwoim dozwaláią. Ten Pan záślepiony pozorem ták wielkiey obietnice/ nátychmiaſt przyrzekł im wßytko/ czego tylko chćieli / y záraz potym nie chybił wydáć ſurowego wyroku; ktorym oſtro nákázywał/ áby znoßono wßelkie obrázy/ y pſowano cokolwiek może bydź málowánego w Kośćiołách Chrześćiáńſkich. Ale Bog wßechmogący wkrotce záſtánowił ták ßaloną zawźiętość / że ſámym tylko bláſkiem záſtráßyłá / iáko grzmot iáki / nie ſpuśćiwßy z śiebie byſtrego piorunu; ktorego ſię po niey zá ták ſrogim przegrażániem obawiano. Nim bowiem uſtáwá tá ogłoßona byłá/ niezbożnik ow/ ktory woyne ná Bogá gotował dla pánowánia przez lat czterdźieśći: ſkonał nießczęśliwie w tymże roku/ lubo dopiero trzećim pánowánia ſwego/ dáiąc náuke Pánom nießczęśćiem ſwym; áby ſię uniżáli pod mocną ręką Boſką/ poddáiąc ſię we wßytkim rządom opátrznośći iego/ ktora pomierzyłá dni ich; y ktora niechce áby ſię wdawano w práwo iey / ſtánowiąc rzeczy przyßłe ſobie tylko ſamey zoſtáwione / áby nas ták záwße w uſtáwicznym trzymáłá poſłußeńſtwie.

Moavias

Moavias nástąpiwszy ná mieysce Oycá swego / chciał się záraz zemścić śmierci tey / godnym karániem zwodzcow onych; ále prętko umknęli przed gniewem iego / schroniwszy się do Cylicyi / zkąd dla większego bespieczeństwá pomknęli się dáley do Izauryi / ziemie Azyi mnieyszey / ná przeciwko wyspy Cypru. Tam gdy w podroży oney / spoczywáli dnia iednego pod południe sámo nád źrodłem pewnym popásuiąc: wyrostek iákiś goniąc przed sobą ostá / z drobnym towárem ná przedáż do wsi bliższych / złączył się z niemi. Gdźie złożywszy ciężar z bydlęciá / y puściwszy go wolno ná pászą / usiadł y sam przy nich; áby się tym wcześniey żywnośćią ktorą niosł ná sobie / mogł pośilić. Zydzi uważywszy go trochę / zdziwili się wielce urodźie oney / máłoco się z stanem y powołániem iego zgadzáiącey / ktorych podłość y szátá sámá y żywot ten iáki wiodł: wydáwáły. Był albowiem wielce dorodny / postáwy znáczney y wspániáłey / przechodzącey dáleko te / ktorą pospolićie w tákowym wieku zwykło dawáć przyrodzenie; máiąc w ostátku twarz doskonále piękną / skład oney wdźięczny y przyiemny; y coś ták szláchetnego á osobliwego w osobie swoiey: że przy wszytkiey oney niepoczesnośći ták podłego stanu / w ktorym go widźieli: nie mogli się wstrzymáć / áby mu podźiwienia swego nie wydáli. Pytáią go tedy ktoby był / zkąd / y iákiego imienia. Odpowie im / że się názywał Konon, rodem z teyże źiemie Izauryi / rodźicow ubogich / y tylko z prace rąk swoich żyiących; sam záś uchodząc tey potrzeby / prowádźił ten máły hándel / przez ktory spodźiewał się swego czásu słusznym kupcem zostáć. Dopiero ieden z nich lubo máiąc z Diabłem záchowánie / (gdy mu potkáł co miał mowić) lubo według náuki większkow postępuiąc sobie / ktorey nábył y ktorey dośal ieszcze / lubo falszu y prożnośći iey świeżo był doszedł / przez fałsz proroctwá swego: lubo też rozumieiąc / że szczęśćie sámo mogło kiedyś wypełnić wrożkę iego / ktorą bespiecznym głosem / y postáwą záczynał prorocką: iákożkolwiek iest / przypátrzywszy się dobrze / á práwie nie spu-

Cedren. Constant. Manasse.

ßczáiąc oká młodźianowi onemu/ w ten czás kiedy śie im obiáwiał: Odmień (rzecze) Kononie, odmień prętko imię to, y rzemiesło twoie, á szukay szczęśćia, ktore gotowe cále prowádźić ćię áż do tronu; iáko przyrzekam ći, że wyroki niebieskie obiecuią ći tron Cesárski, ktory zápewnie czásu swego ośiędźiesz; ieżeli z strony swoiey (iákoż łátwo możesz) przyłożysz stáránia, ná wypełnienie tego: co ku sławie twoiey przeznáczyły. Konon, cudownie przeráżony mową oną/ ktora mu śie máloco do rzeczy zdáłá; mniemał z rázu że śie z niego náśmiewano. Widząc iednák potym/ że ći ludźie z stątkiem wielkim n owiąc/ co raz to bárdźiey przyrzekáli mu obietnice one: czuiąc przytym ćichą chęć w głebokośći sercá / do wykonánia w osobie swey ták pięknego przeznáczenia: postánowił sam u śiebie/ iż przynamniey trzebá było sprobowáć iáko śie też fortuná obietnicom onym stáwi; o ktore pokuśić śie nawet/ byłoby z lepßym iego; ponieważ ná tym nie mogł nic stráćić/ mogąc wßytko z drugiey strony pozyskáć. Záczym pytá śie ich beśpiecznie: coby tedy miał czynić, áby śię ná nim sprawdźiły Proroctwá one? Abyśmy ći pokazáli (odpowiedzą) szczerość postępku nászego z tobą, y że ćię bynamniey oszukáć niechcemy: nic więcey nie potrzebuiemy od ćiebie, tylko ábyś nam pod przyśięgą przyrzekł; że po ziszczeniu śię obietnice nászey, to iest ośiadszy tron Cesárski, w nágrodę życzliwośći tey, ktorą ći teraz świadczemy; iednę tylko rzecz uczyniſz dla nas; á y tę prośbę ná ten czás sobie odkładamy, kiedy ią wypełnić w mocy iuż będźie twoiey. Konon w ták ßczerym y niepodeyźrzánym postępku, widząc rzetelnieyße coraz potwierdzenie tego wßytkiego / co mu z taką pewnośćią przyrzekáli: z weselem wielkim obiecował im to/ czego po nim żądáli; náwet dla więkßey pewnośći/ (bo ći Zydźi koniecznie go wiedli do tego) ponieważ był Chrześćiánin: poprzyśiągł im obietnice swoie/ w Kośćiołku pewnym Swie-

tego Theodorá Męczenniká/ nie dáleko odległym od krynice oney; że iey wcále bez wßelkiego nárußenia miał dotrzymać. Potym rozeßli się z sobą/ a Konon porzućiwßy Rodźicow swoich/ hándel także y imię; (odmieniaiąc ie w Leona) záćiągnął się w Woysku onym/ ktore Patritius Pisinnius miał pod rządem swoim w Izaurży. Wkrotce potym posłány był od Cesarzá Iustyniáná/ do Mesembryi Miastá Thrácyi nad morzem czarnym; gdźie był po wßytek czás/ poki áż Pan ten po zrzuceniu swoim z tronu/ znowu na nim za pomocą Bulgárow nie ośiadł. W ten czás albowiem upátrzywßy czás/ do przysłużenia się iákimkolwiek sposobem: naypierwßy że wßytkich zaßedł mu w drogę/ y świadcząc się wielce z ochotą swoią: ofiarował mu w podárunku pięć set owiec; ktore ná on czas ták wdźięcznie przyiął Cesarz/ że go záraz do Gwárdyi swoiey przyłączył; á potym odebrawßy Páństwo/ ták dálece go sobie upodobał z rozumu: iż był iednym z tych/ ktorzy naywięcey mieli łáski y poufałośći u niego. Ale gdy mu go potym uczyniono podeyźrzánym/ oddalił przystoynie od śiebie/ wypráwuiąc ná woynę przećiw pogáństwu zá czarne morze/ y za gorę Caucasum ku Albánij; kędy nábył sławy obrotnego y odważnego mężá/ przez piękne dźiełá swoie támże uczynione. Spatharis

Tym czásem Cesarz Iustynianus/ stawßy się obrzydłym cáłemu świátu/ dla grubego okrućieństwá: zamordowány iest od własnych ludźi swoich/ ktorych był wyprawił do Chersonessu/ ná wytrácenie wßytkich obywátelow tamecznych. Cále Woysko obrało ná mieysce iego Philippiká nazwiskiem Bardanes, iednego z przełożonych nad Flotą; mężá wprawdźie godnego/ łágodnego/ przyiemnego y grzecznego: ále nikczemnego/ y rozkoßniká przy srogiey rozrzutnośći wielce rozpustnego; a nádewßytko ták złośliwego Heretyká Monothelitę, że też potępił przez fałßywych Biskupow swoich ßoste Concilium powßechne; ktore przećiwko tey Herezyi odprawiáno. Jákoż wkrotce zá niezbożność tę skarány iest/ álbowiem

bowiem co przednieyſi z Dworu iego/ urażeni wielce iż ſzpe-
cił ſławe imienia Ceſarſkiego życiem ták nieprzyſtoynym: ná-
padſzy nań drugiego roku pánowánia/ kiedy ſpał po hoynym
bankiećie/ ktory im był ſpráwił w Wilią Swiateczną: y tám
záraz wylupiwſzy mu oczy/ obwoláli Ceſarzem Artemiuſzá,
pierwſzego Sekretarzá; mianuiac go Anáſtázyuſzem/ Mężá
wielce biegłego/ uczonego/ obrotnego/ y żárliwego Katoliká.

Leon woiuiac dotad z pogánſtwem uſtáwicznie/ ſtáwił
ſie w oczach Páná tego/ ktory go bárdzo pieknie przyiał/
ofiaruiac mu w nagrode prac iego Woyſko/ y przełożenſtwo
Wſchodowe; gdźie on wkrotce ználázł ſobie okazya/ ktorey
dawno ſzukał ná ukontentowánie żadze ſwoiey/ y wypełnie-
nie wyrokow onych niebieſkich; ośiadáiac z ſława tron Ceſar-
ſki bez wydźierſtwá. Albowiem Flota ktora był Ceſarz wy-
ſłał ná Saráceny/ zábiwſzy Wodzá ſwego/ á potym zbunto-
wawſzy ſie miedzy ſoba y uchodzac ſłuſzney káry: doſyć ćso-
bliwym poſtepkiem/ w Adrámićie Mieśćie Frygiyſkim (kedy
ſtánelá byłá) obwołáłá Ceſarzem Theodozyuſzá iednego z
Poborcow/ ktory tám dochodow Ceſarſkich doglądał; y lu-
bo ile mogł zbraniał ſie im/ przymuśili go przecie do przy-
715. Theophan. Cedren. Zonaras. iećia tey godnośći/ ná ktorey trzymáli go przeciw wſzelkim
śiłom Anaſtázego. A ten widzac ſie obleżonym w Nicey
po wźieciu Konſtántynopolá/ y prawie od wſzytkich opu-
ſzczonym: uſtapił przećiwnikowi ſwemu Ceſarſtwá/ zoſtáiac
Mnichem w Theſſalonice/ gdźie go odeſłano. Tu dopiero
Leon rozumiał/ iż iuż był czas udać ſie za Fortuna/ y do-
pomoc iey biegłośćia a pilnym ſtárániem życzliwośći tey:
ktora mu świádczyłá prowádzac go do tronu/ y dáiac go
mu ták łátwo y chwalebnie/ w piekney oney okázyi; to ieſt
przy zemśćie krzywdy Páná y Dobrodźieiá ſwego. Záraz
tedy powſtał ná Theodozyuſzá z cáłym Woyſkiem/ ktore
pretko ſtánelo przy nim/ urażáiac ſie wielce śmieſznym o-
nym obrániem Paná od Floty. Przyłaczył kſztaltnie do śie-
bie y Artábázdá rządzce Woyſká Armenij/ obiecuiac mu dáć

Corke

Corkę swoię/ y uczynić go stárszym ná dworze swoim; w czym się potym dosyć wiernie uiścił. Vwiodł też y Sáracenow/ gdy byli wpádli w Káppádocyą/ y postárał się o to: że się ná stronę iego odezwáli; w nádzieię dobrego y pożytecznego pokoiu/ ktory im obiecował. A ták będąc obwołány Cesá- Curopalates.
rzem od wszytkich Woysk Wschodowych/ y sámych Sáráce- now: śpiesznie przybył pod Nikomedyą. Zkąd potym znioż- szy látwo y poimawszy Syná Theodozyuszá Cesárzá/ gdy chćiał bronić prześćia: zbliżył się do Chryzopolu/ máłego Miástá Bithyniy; nie dáleko Chálcedonu, przećiw sámemu Scutaret.
Cárogrodu.

Tám tedy gdy się gotował przechodźić Bosphorum., Swięty Germánus Pátryárchá przybył do niego imieniem Theodozyuszá/ ktory zápráwdę wielkiey był poczćiwośći/ y lubo przez cáłe życie swoie w rożnych prácách y obrotách: iednák cále nie urodzony do Páństwá; nie máiąc áni sercá/ áni głowy po temu. Iákoż sam się prętko osádził idąc przy- kłádem Anástázego/ y ofiárował przez Pátryárchę Leonowi: iż mu gotow był ustąpić tronu/ poświęcáiąc się w Ducho- wnym stanie Pánu Bogu; byle tylko w żyćiu swoim był be- śpieczny. Stánęło prętko ná tym/ y Leo przyrzekszy mu to dotrzymał. A potym wźiąwszy święcenia z Synem swo- im/ ustąpił do Efezu/ gdźie ostátek dni swoich ćwicząc się w wszelkiey pobożnośći przepędźił. Vdawano náwet lubo bez żadnego pewnego dowodu/ y o cudách przy Grobie iego. To 717.
tylko pewna iż miásto inszego nagrobku szczegulnie to sło- wo Greckie ὑγιεία to iest zdrowie nápisáć sobie kazał; wy- rażáiąc przez to/ iáko máło co powinnismy ważyć sobie do- brá żyćia nászego/ y że tylko po śmierći/ możemy się uwolnić od wszelkich przećiwnośći/ y niepomiárkowánia żądz; ktore są iedyną chorobą dusz nászych.

Po tym wszytkim Leo Izaurus, nie máiąc więcey żá- dney przeszkody w Fortunie swoiey / wiechał do Cárogrodu dwudźiestego piątego dniá Márcá/ y odebrał possessyą Ce-

ſarſtwá/ ná ktorym przez niepoięte táiemnice Boſkie oſádzony ieſt. Poniewaź dopuśćił Bog áby proroctwo dwoch ſzálbierzow/ wypełniło ſię w oſobie ták złoſliwego człowieká/ ktory nádoſtátek cżuiąc ſię im powinnym/ zá onę zwierzchność ſwoię: obracał ią ná przyſługę niezbożnośći ich/ z ućiśnieniem Kośćiołá/ y zepſowániem Wiáry Swiętey.

A záiſte Zydźi oni/ ktorzy mu byli obiecáli przedtym godność Ceſárſką: nie omieſzkáli co prędzey ſtáwić ſię w Cárogrodźie/ winſzuiąc mu ſzcześliwego oney doſtąpieniá/ upomináiąc ſię oráz o wypełnienie dáney im obietnice; poniewaź ich/ w oſobie iego ták ſię dobrze wypełniłá. Lecz on/ boiąc ſię áby mu nie záſzkodźili ták mocno ſpoſobámi ſwemi/ iáko mu dopomogli byli do Páńſtwá/ ná ktorym widźiał ſię bydź oſádzonym: nie myśląc wiele odpowie im; źe był gotow dotrzymáć im słowá ſwego/ więc niechby opowiedźieli beſpiecżnie/ coby dla nich miał ucżynić. Dopiero ieden z nich táką mowę má do niego. Pánie. Jáko to Bog
Zonáras. Conſtant. Manaſſe. ſam z podłego ſtánu, w ktorymeśmy ćię przed lat trzydźieſtą potkáli w Izauryi: cudownym ſpoſobem wſzechmocnośći ſwoiey, wyniosł ćię ná tron Ceſarſki, my záś z náſzey ſtrony, tylkośmy ći obiáwili ſkryte wyroki opátrznośći iego nád oſobą twoią: máiąc ie ſobie od niego obiáwione: Ták teź wzáiemnie to, o co ćię upraſzáć mamy, źadnym ſpoſobem nie ma ſię w poźytek náſz obracáć; ále ſzczegulnie ku sławie iego, y twoiey. Nie proſiemy o złoto y śrebro; nie o włośći; urzędy, álbo o iákąkolwiek zwierzchność w Páńſtwie twoim: Nieſłuſzna bowiem ieſt, ábyśmy dźielili z tobą dár ten, ktory maſz od Bogá; y ktory zupełnie tobie ſamemu náleźeć powinien. Więc tá rzecz o ktorą ćię proſić mamy, chcemy; áby byłá koniecżnie potrzebna do utrzymánia ćię przy nim, ná długie látá iák w nayſzczęśliwſzym powodźeniu. Tá tedy rzecz ktorey naybárdźiey źądamy ná świećie, ktorąśmy ći podáli, opowiádáiąc godność

godność Ceſarſką, y ná ktorey dotrzymánie obowiązałeś ſię przyśięgą, ták, że iey złamáć nie możeſz: nie inna ieſt Pánie; tylko ábyś wykorzenił z Páńſtwá twego báłwochwálſtwo, od Chrześćian nieſzczęśliwie wprowádzone; przez wyſtáwienie w Kośćiołách ich niezliczoney oney liczby obrázow, rzniętych, odlewánych, y málowánych; ktorym ſię kłániáią z krzywdą pobożnego ukłonu, ſamemu tylko Bogu należącego. Każ poobaláć te słupy, pozáćieráć obrázy, znieś z cáłego świátá obrzydliwość tę, ktorey Bog ścierpieć nie może; y ktorey ták ſurowo y rzetelnie w pierwſzym przykázániu ſwoim zábrania. Co ieżeli uczyniſz, obiecuiemyć od niego ſzczęśliwe náder pánowánie, áż do ſetnego roku żyćia twego. Pierwſze proroctwo náſze może ći ręczyć ták ſzczęśliwym ſkutkiem ſwoim, o przyſzłych obietnicách, ieżeli dotrzymaſz słowá ſwego: ále ieżeli nie ziśćiſz ſię w nim, trzebá ći ſię obawiáć; ábyś znoſząc przyczynę fortuny twoiey, w iednymże cżáśie y ćieſzyć ſię z oney nie poprzeſtał. Cedrenus.

Mowá tá wielce zmieſzáłá Ceſárzá/ zmieſzánie to iednák bynamniey mu przykre nie było. Gdy álbowiem z iedney ſtrony/ obawiał ſię dla łákomſtwá/ áby go o bogáte nagrody nie proſzono/ z drugiey záś máło co dbał o wiárę: bárdzo temu był rad / że mu ſię o táką tylko rzecz przykrzono/ ktorą ſobie práwie zá nic miał / y ktora nád rozkaz ieden Páńſki/ koſztowáć go więcey nie mogłá / ſkoroby ſię tylko dobrze ugruntowánym ná Páńſtwie/ do rozkázowánia według woli ſwoiey obaczył. Do tego owe ſto lat żyćia/ ktore mu wrożono / wielce go niewoliły; y boiąc ſię ſzwánkowáć ná ſzczęśćiu ſwoim/ ieżeliby nie uczynił zá doſyć tym/ ktorzy mu przepowiedźieli to ſzczęśćie: odwáżył ſię ná wſzyſtko; choćiażby mu to z naywiękſzym grzechem przed Bogiem y u cáłego świátá bydź miáło. Ale też obawiał ſię z inąd/ áby wſzytkiego rázem nie ſtrácił/ y nie wzruſzył cáłego Páńſtwá Zonaras.

stwá przećiw sobie; ieżeliby nagle ważył się tykáć ták pieszczonych ustaw/ iákie są koło Wiáry. W tákowym tedy rostárgnieniu miedzy dwoistą boiáźnią/ chwyćił się pewnego srodku; ktory mu się ná obie stronie zdał bespieczny. Záczym odpowiedźiał Zydom onym/ że cáłym sercem przystawał ná prośbę ich, y że to sam uznawał, iáko nic słuszniey. szego nie było nád wykorzenienie báłwochwálstwá tego, ktore się ták nieznácznie záwźięło w Chrześćiáństwie. Ale też y to wyráźił im, iż w wykonániu tákowych rzeczy, trzebá upátrowáć środkow iák naybespiecznieyszych; y że dla tego trzebá było koniecznie poczekáć nieco, áżby się zmocnił ná Páństwie swoim, iáko się pewnie spodźiewał wkrotce, że się niczego od poddánych swoich obawiáć nie będźie, y że się nie będą mogli sprzećiwić woli iego. Nagle bowiem (práwi) wmieszáć się w rzecz, byłoby to bez pochyby, zepsowáć onę; ponieważ w tákowym postánowieniu Páństwá. ták zewnątrz po wielu onych dźiwnych odmian, iáko y z ustronia dla woyny, ktorą pewną przeczuwam z Sáráceny: niepodobná mi rospoczynać przedśięwźięćia ták znácznego, bez wzburzenia tym samym cáłego Páństwa przećiw mnie samemu. Trzebá to tedy pokryć. poki dobrze powagi moiey nie utwierdzę, ażby wszytko skłoniło się do woli moiey; czego skoro wkrotce (ile rozumiem) dokażę, pod zakładem słowa y poczćiwośći moiey przyrzekam wam: że was w tym doskonále ukontentowáć nie omieszkam.

Vspokoiwszy ich tym sposobem/ umyślił táić niezbożność swoię/ pokázuiąc się żárliwym Kátolikiem/ áby się go ták w niczym nie strzeżono. A dla tego/ záraz z poczatku stárał się wielce/ ziednáć sobie poważenie u Swietego Pátryárchy Germáná/ Zacny ten Prálat/ cnot był y zasług osobliwych/ wysokiey y sławney świątobliwośći/ á nádewszytko nieporownáney około wiáry żárliwośći. Dla tego y Artemius

ośiadszy

ośiadszy tron Cesarski/ po zrzuceniu Filippiká Monothelity/ iáko dobry Kátolik/ wygnawszy fałszywego Pátryárchę Jana Heretyká/ przez Przodka swego niegdy ná urząd Kośćielny wtrąconego: osadźił mieysce to/ tym Swiętym Męzem/ przenosząc go z Biskupstwá Cyzyceńskiego nád Hellespontem/ do Kátedry Cárogrodzkiey; áby tám odnowił prawdźiwą Wiárę/ y pobożność Kátolicką. A iáko tá rzecz słuszna byłá/ y podług myśli dawnych Kánonow/ álbo ustaw Kośćielnych/ tákowe przenoszenia opisuiących: Biskupi pobliżsi według práwá tego/ zebráli się do Konstántynopolá/ y tám w zgromádzeniu powszechnym Duchowieństwá/ Senatu/ y przednieyszych rad/ cáłe pospolstwo w sobie wyrażáiących: postánowili uchwałę owę względem przeniesienia tego. Ktora tu może się bez urázy przytoczyć ná pokazánie/ z iákową ostrożnośćią Kośćioł ośmego wieku/ zwykł był postępowáć sobie/ przenosząc porządnie Biskupy z iedney Kátedry ná drugą. Te tedy są słowá ustáwy oney. Zá zgodą Biskupow, zá obrániem pobożnych Kápłánow, y Dyákonow Duchowieństwá Konstántynopolitáńskiego, á pochwaleniem wielebnego y świątobliwego Senatu, y pospolstwá w Jezuśie Chrystuśie ukochánego; łáská Boská, ktora lęczy ułomnośći, y wspiera niedoskonáłośći náłze: przeniosłá nayświątobliwszego Biskupa Germáná, z Kośćiołá Metropolitáńskiego Cyzyceńskiego, do tuteyszego Kośćiołá Miástá Cesarskiego; ktory Bog chowáć będźie raczył. Co się stáło zá pánowánia Cesarzá Artemiuszá, przy bytnośći nayświątobliwszego Kápłáná, Micháłá, Posłá álbo Legátá Stolice Apostolskiey. *Theophan. ad ann. 2. Artem.*

Leon widząc niezmierną miłość pospolstwá/ ku ták Swiętemu Pátryárśze: co tylko mogł to czynił/ ná ziednánie sobie chćiał iego/ áby go potym tym látwiey pozyskał ná strone swoię. Koronowány z rąk iego/ przy ták godney ceremoniy/ uroczyśćie przyśiągł záchowáć wcale y nienáruszoną Wiárę świętą; tudźież nie miał nigdy ćierpieć/ áby co odmieniano

Ep. Greg. ad Leon. mieniano w náuce Kośćiołá/ y zwyczáiách podánych od Oyców Swiętych. Biskup Swięty wielce się cieszył z postępku tego/ o ktorym dobrze trzymał; y nie omieszkał záraz wypisáć go Grzegorzowi wtoremu Papieżowi/ z ktorym się w dostkondley zawsze chował y znośił przyiáźni. Vpewnił go/ iż Cesarz był dobrym náder Kátolikiem/ y że się nie trzebá było obawiáć/ áby kiedy ku Monothelitom był skłonny. Wiec poniewaz tá byłá iedyna herezya/ ktorey się obawiano ná ten czás/ kiedy ieszcze trzymáłá się mocno dla godnośći y liczby znáczney osob nią záráżonych: od tey tylko sámey chćiano się ubespieczyć. Leon też máiąc co inszego ná myśli/ a nie popieráć oney: rad był temu bárdzo/ że mogł nábydź sławy dobrego Kátoliká; oświadczáiąc się cále nieprzyiáznym ku tey Herezyi/ w ktorey y bez tego żadnego nie upatrował pożytku. Jeszcze więcey uczynił. Albowiem pokrywáiąc tym lepiey umysł swoy/ pisał do Papieżá/ świádcząc mu wiárę swoię/ y posyłáiąc wyznánie oney; w ktorym było wszytko náder po Kátolicku/ y według ustaw sześciu ostátnich Concilia powszechnych; co káżdego roku zwykł był potym odnawiáć. Záczym y Grzegorz wesół wielce z dowodow ták iásnych o wierze iego/ przyiął go do społeczności z niepoiętą rádośćią; ktorą mu wyráźił w liśćie swoim/ y postárał się o to/ rospisuiąc wszędźie o sławie iego/ że mu cześć wielką

717. wyrządzono; y że (miánowićie w Rzymie y cáley ziemi Włoskiey) przyięto według zwyczáiu/ z wielkiemi okrzykámi obrázy iego/ przy osobliwym wyświádczeniu wszelkiego poszánowánia y unizonośći/ Pánu ták prawowiernemu należącey.

Ták tedy pokrywał rzeczy swoie/ poniewaz ieszcze nie mogł nic wszczynáć nowego/ obawiáiąc się bliskiey woyny z Sárácenny. Jákoż Pogánie ći/ urażeni wielce postępkiem Leoná/ gdy obiecawszy im znáczne nagrody y pożytki od śiebie/ skoroby się widźiał osadzonym na tronie: niczego im potym

Theophan. nie dotrzymał: wszytko potęgą oburzywszy się nań/ aż pod sam Konstántynopol podstąpili. Malalmas nayprzednieyszy z

Wodzow

z Wodzów ich/ przeprawiwszy Woysko swoie w Trácyą przez Hellespont/ pietnastego dniá Sierpniá: obległ wielkie to Miásto od lądu. A zás Solyman Kalifá ich/ ścisnął ie od morzá ná pocżatku Wrześniá/ potężną Flotą ośmnastuset okrętow; gdy tym cżásem Mardazas z trzecim Woyskiem wszytkę Bithynią záległ/ nie dopuszcżáiąc żadnego posiłku od Azyi; y gdy nowe Floty w Egipcie y w Afryce ná wspárcie tey pierwszey/ ieżeliby długi odpor náláfłá: gotowáno. Zdáłá się to rzecż niepodobna/ áby Miásto miáło wytrzymáć tey potędze/ y siłom niezwalcżonym. Jednák moc Boska z iedney strony/ á fortele ludzkie z drugiey: ták ią szcżęśliwie zgromiły; że nie wiele w Historyi ználázłoby się zwycięstw/ cudownieyszych nád to y okázálszych. Tego álbowiem dniá/ w ktory Solyman postánowił był szturm do Miástá od portu/ gdy tym cżásem Masalmas ziemią nácieráiąc/ miał ná siebie większą cżęść sił Greckich obrocić: Cesarz kazał wypuśćić ná przeciwko Floty/ sroga licżbę Brulotow/ álbo státkow ogniámi przyprawnemi nápełnionych/ w samey nawet wodźie gorąiącemi; ktore ognie nazwano potym Greckiemi/ dla tego iż naypierwey Grecy przed lat cżterdźiestą záżyli ich: kiedy sławny on wynáleźcá Callinicus z Helliopolu Miástá Syryi/ pierwszy ie był wymyślił. A gdy státki Sáráceńskie ścisnęły się były bárdzo miedzy sobą/ y Soliman nie przewiedziawszy przedtym fortelu onego/ bynámniey się był nie przygotował ku zábieżeniu skutkom iego/ ktore mu były niewiádome: prętko srogośći ich samym doznał doświádcżeniem. Albowiem gdy się ogień chwyćił pierwszego rzędu okrętow/ te uwiedźione ná stronę zámieszáły się z drugiemi/ stáiąc się sáme nowemi brulotámi/ y zápaláiąc ich oraz od siebie; áby tákże y one/ insze następuiące zá sobą zápaláły/ udźieláiąc sobie wzáiemnie nieszcżęśliwey oney zarázy; á tym cżásem Grecy lekkiemi cżołnámi przybiegáiąc/ gęsto ná koło według woli swoiey/ puszcżáli lotne one płomienie; ktorym sztuká y dowćip ludzki/ drugi práwie żywot miedzy

Theoph. in Constant. Pogon.

Chron. Orientalis. El-Macin. lib. 1. c. 15. miedzy wodámi sámemi náznáczyły. A ták większa część nieszczęsney oney floty zginęłá ogniem/ á druga w wielkim nieporządku rátowáłá się ile mogłá/ po wyspách okolicznych; gdźie Soliman w rospáczy swoiey/ po ták nieszczęśliwey porażce umárł ośmego dniá Pázdźierniká; zostáwuiąc po sobie Homara krewnego swego/ następcę Kálifatu. Ten Pan
718. chcąc powetowáć stráty oney/ kończył oblężenie lądem/ oczekiwáiąc tym czásem ná floty/ ktore w Egipcie y w Afryce gotowano. Ale gdy zimá ták byłá przykra y długa/ że śniegi y lody przez cáłe sto dni trwáły ná ziemi: Másalmás Wodz iego nic przećiwko Miástu rádźić nie mogł. Dwie też floty przybywszy wiosną/ z wszelákim dostátkiem y wypráwą: mizernie zginęły/ częśćią dla zdrády Egipcyánow podáiących się Leonowi: częśćią ogniámi przypráwnemi y morską náwálnośćią. Pod tenże czás Woysko Márdázesá pustoszące Bithynią/ zniesione iest od Cesárskich; gdy ie w nieporządku wielkim záskoczyli. Náostátek zá ostátnią przećiwnośćią Fortuny/ Masalmas z resztą Woyská/ práwie ná głowę głodem/ powietrzem/ y od Bulgárow pomocnych Leonowi porázonego: puśćiwszy się ná morze/ záskoczony iest od srogiey burze z grádem ognistym zmieszáney; ktorą
Menolog. Basil. Imperatoris. Bog wypuśćił nań/ ku zemśćie szkárádnych bluźnierstw przećiwko obrázowi Pánny Nayświętszey/ (gdy go widźiał nád bramámi tego Miástá/ opiece tey od Konstántyná podánego) wymowionych. Záczym y morze zgadzáiąc się z niebem/ ná pokaránie zniewagi tey Mátce Boskiey wyrządzoney: pożárło go w głębokośćiách swoich z cáłą Flotą oną; oprocz dźieśiątká státkow/ z ktorych pięć nowinę te przynieśły do Kálifły: á drugie od Grekow schwytáne/ ktorzy natychmiast dźięki uroczyste Pánnie Nayświętszey postánowili/ y one potym w káżdym roku dniá piętnastego Sierpniá odnáwiáli/ dniá/ ktory iest pámiątką tryumfálnego iey Wniebowźięćia/ y w ktory Woyská one Sáráceńskie podstąpiwszy pod Miásto: w rok potym od niegoż odstąpiły.

Záprawdę

Záprawdę ten cudowny skutek władze Mátki Boskiey/ ktora obywątele Konstántynopolá czćili w obrázie onym ták sromotnie od Sáracenow zelżonym: mogł był zmiękczyć serce Leoná/ ku odmiánie niezbożney iego woli/ ná obálenie obrázu tegoż: ále to przyzwoita złośliwym/ záślepiáć się bárdziey/ y záćináć w uporze pod czás Fortuny ich; ktora im smákmie wyśiepki iáko szczęśliwe/ á zátym y przyiemne. Cesarz nie ináczey tłumáczył szczęście swoie/ tylko iáko pewny zakład obietnice oney Zydowskiey/ byle im dotrzymał słowá: záczym tym bárdziey umacniał się w umyśle swoim/ osobliwie widząc że nowe powodzenia nástępuiąc prętko zá pierwszemi/ ták go potym domowych buntow chćiáły mieć zwyćiężcą: iáko zrázu nád postronnym nieprzyiaćielem uczyniły. Albowiem wielki ieden ná dworze iego urzędnik Paulus, do Sycyliy ná Tyberyuszá Tyráná wyprawiony/ (ktorego Sergius rządzca wyspy oney obwołał był pod czás oblężenia Cárogrodu z Cesarzem) nie ták prętko pokazał się pod Syrákuzámi: iáko zárаz wydano mu do rąk zdrayce/ ktoremu iáko y innym zdraycom społecznikom poucinał szyie; tłumiąc ták ná poczatku samym dálsze skutki buntow onych. A potym w krotkim czáśie Artemius tákże sprzykrzywszy sobie żywot Zakonny w Thessálonice/ y podstąpiwszy z Bulgárámi pod Cárogrod w głupiey nádźiei powrocenia do tronu: sromotnie iest odrzucony/ y od samychże Bulgárow wydány zá pieniądze Leonowi; ktory go nátychmiast umorzył/ z innemi pomocnikámi nieszczęśćia iego/ y towárzyszámi zmowy ták ládáiáko uknowáney. Nádostátek ná dopełnienie szczęśćia/ urodźił mu się Syn Konstántyn; ktoremu Krzest dáiąc German Swięty/ uznał nieszczęśliwy znák przyszłey w nim niezbożnośći/ zá splugáwieniem krzćilnice; zkąd mu potym nieprzystoyne przezwisko Kopronima urosło. Cesárzowa Máryá byłá zátym koronowána/ á potym w rok nástąpiłá koronácya máłego Konstántyná z rąk Swiętego Pátryarchy; po kto-

Chartularius.

719.

720.

po ktorey obwolány iest Augustem, z ukontentowániem
wszelkich stanow cálego Imperium.

Ták wiele szczęśliwego zewszad/ y oraz powodzenia/ktore
sobie Leon miał záwsze zá skutki y dowod obietnice Zydo-
wskiey/ Cesarstwo mu przepowiádáiacych: ták dálece utwier-
723. dzily go w umyśle uczynienia im zá dosyć: że się nawet y
El-Macin. przykládem strasznego przypádku Jezydá II. Kálify Sárá-
lib.1.c.16. ceńskiego/ (ktory się z teyże okázyi wkrotce potym tráfił)
nie mogł upámiętáć. Ten Pan/ nástapiwszy trochę przed lat
dwiema ná Páństwo/ po stryiecznym swoim Homarze: był
ná ten czás we dwádziestym osmym roku wieku swego/ do-
skonáley urody/ twárzy wdzięczney białey náder y pieszczo-
ney/ postáwy wielce wspaniáłey: ále przytym srodze nikcze-
mny/ roskosznik/ gracz rospustny/ łożący wszytko ná uciechy
swoie y gry rozmáite/ ná widowiská y bánkiety/ á osobliwie
ná niewiásty; ktorych wielką záwsze liczbę po krolewsku po-
deymował. Záczym gdy ták bárdzo wszytkie one uciechy
smákuie/ ieden z przednieyszych Zydow/ Rábin Synágogi ich
Conc.Nic. w Cyberyádzie/ názwiskiem Sarantapechis, wielki szálbierz
sess.Act.5. y czárownik: rozumiał iżby łátwo pozyskáć mogł słábość Pa-
Theophan. ná tego/ y otrzymáć to: co byli drudzy Zydzi u pierwszego
Jezydá/ lubo bez skutku otrzymáli. Przyszedł tedy do nie-
go/ obiecuiac mu trzydzieści lat ták nayspokoynieyszego przy
wszelkich roskoszách (ktorychby tylko mogł pożądáć w życiu
swoim) pánowánia; byle tylko wykonał pretko to/ co niegdy
pierwszy Jezyd długo názbyt odłożył był; y áby nátychmiast
kazał popsowáć wszelkie obrázy/ ktoreby w Kościołách Chrze-
ściáńskich ználeść się mogły; oraz y z temi/ co ku ozdobie
prywatnych domow/ y mieysc publicznych po Miástách iego
wystáwiano. Nieszczęśliwy Pan chwycił się záraz słow iego/
á niechcac bydź ná przeszkodzie szczęściu swemu/ (ták iáko
mniemał o przodku swym) przez długą odwłokę: wysłał te-
goż momentu Zydow/ y Arábow wiáry Máchometáńskiey;
ktorzy z rádością wielką wypełnili roskaz dány/ ná poobalá-
nie

nie wszelkich rznięcia/ y zátárcia obrázow. Ale wkrotce
skarány iest. Vmárl bowiem w ośimnaście mieśiecy po-
tym/ táką śmiercią: iáką zá słusznym karániem Boskim y
sądem/ w tychże samych nálazł roskoszách; dla ktorych ták
wielki wystepek odwáżył się popelnić. Będąc bowiem w żą-
dzách swoich wielce żywy y pieszczony/ zákochał się ták szká-
rádnie w iedney z nałożnic swoich rzeczoney Ababa, á potym
táką żáłościa przeięty iest z śmierći iey; że żadną miárą nie
dał się odiąć od trupá/ ktorę kazał wnieść do pokoiu swe-
go: gdźie ták długo z niego oká nie spuścił/ poki áż sam
smrod y ustáwiczne nálegánia Soltaná Brátá iego: nie przy-
wiodły go nákoniec/ áby zezwolił ná pogrzeb. Nie mogł
iednák wytrwáć potym/ áby iey znowu nie kazał dobyć z
grobu; gdźie zápátruiąc się ná nię ustáwicznie/ y kocháiąc
niezmiernie lubo umárłą iuż y nápoł zgniłą: pozbył wprzo-
dy rozumu/ á potym wkrotce y żyćia. Ták to nayniebeśpie-
cznieyśi nieprzyiaćiele Pánow nie inni są/ tylko ćiż sami kto-
rych w sobie noszą/ to iest chćiwośći ich/ y namiętnośći 724.
własne/ gdy się udáią zá niemi; te albowiem łátwiey ich
dáleko zgubić mogą/ ániżeli Woyská nieprzyiaciol naystrá-
szliwsze. To tylko ztąd ná dobry przykład poszło/ że Vlid
Syn tego nieszczęśliwego Páná/ zaraz po śmierći Oycá/ Concil. Ni
złápawszy zdraycę owego Zydá/ okrutną śmierćią y miedzy cen. 2. A-
srogiemi mękámi kazał go stráćić; dáiąc náukę mátáczom ct. 5.
wszytkim/ iáko szálbierstwá ich pospolićie niemniey im sámym
szkodliwe bywáią; ániżeli tym/ ktorych niemi zwodzili. Wiem
że niektorzy tego byli zdánia/ iákoby Historycy pisząc/ iż tá
rzecz przed pánowániem Leoná stáłá się byłá: záwiedli się Baron. ad
ná prawdźie/ ponieważ Iezyd/ áż czwartego roku pánowá- ann. 723.
nia Cesárzá tego záczął Páństwo swoie/ iáko wyráźnie Theo- Cedrenus.
phanes wspomina. Ale ći/ nie czytáiąc podobno Historyi Zonaras.
Sáráceńskiey El Macyna, nie doszli tego/ iż to był inszy Ie-
zyd/ w on czás práwie kiedy wrożono o Páństwie Leonowi;
y że okolicznośći przypadku tego ponieważ są ták rożne od

śiebie/ nie powinny bydź w iedney oſobie mieszáne; przećiw powadze dawnych Dźieiopiſow/ ktorych látwa ieſt rzecz pogodźić w tey okázyi.

Tym czáſem ták sławny y ták głośny po cáley Syryi przypádek/ nie odwiodł Leoná/ áby nákoniec nie wykonał tákowych że zamysłow swoich; ktore był wźiął przed ſię/ y ktore ták dálece táił w ſobie od poczatku pánowánia.

Albowiem lubo że to nie doszło było wiádomośći iego: (gdyż bez wątpienia mogłby ſię był zátrzymáć) lubo rozumiał/ iż Zyd on z Tyberyády był szálbierz/ swoich záś po ziszczoney dotad obietnicy miał zá prawdźiwych Prorokow: lubo że znowu ći Zydźi przypomináiac mu słowo iego świetżemi obietnicámi/ (zá ktore dawne mu rzczyły) y szczęśćiem terázniey szym ubeśpieczyły go o dálszym powodzeniu: iákożkolwiek ieſt/ skoro tylko widźiał ſię zmocnionym ná Páńſtwie swoim/ krolowawszy iuż lat dźiewięć ták chwalebnie y szczęśliwie: odwáżył ſię nákoniec odkryć iáwnie zamysły swoie; czyniac uſtáwę ná znoszenie Obrázow świętych po cálym Páńſtwie Rzymſkim. Do czego pomogły mu wielce/ dwie niecnotliwe oſoby/ ktore potwierdzáiac go w niezbożności iego: do srogiego potym wiodły okrućieńſtwá. Jeden z tych był Konſtántyn Biſkup Nákoliji/ Miáſtá we Frygiji/ człowiek srodze roſpuſtny/ y cale nieuk/ bez czći/ sumnienia/ y wiáry.

Conc. Nic. sec. Act. 5.

Albowiem skoro tylko usłyszał o roſkázie/ ktory Jezyd dał Arábom y Zydom ná łamánie Obrázow: niezbożnik ten chwyćił ſię tegoż w swoim własnym Kośćiele/ z táka żądłośćia y ochota: iákoby ſam był Sárácenem. Ale iák predko potym Náſtepcá iego/ obáwiáiac ſię tákże káry Boſkiey/ po śmierći nieszczęśliwego Páná tego/ znioſł uſtáwę one/ y przywroćił Chrześciánom wolność wiáry/ y obrzędow ich: obywatele Nakoliji pobudzeni tym przykłádem powſtáli ná Biſkupá swego; ktory nie mogac tám więcey broić/ udał ſię do dworu Leoná Ceſarzá/ z drugim swoim przyiaćielem/ dáleko leſzcze gorszym od śiebie. Ten náżywał ſię Bezer/

y był wiárołomcá/ przyiąwszy Máhometá/ dla dostąpienia wolności; ktora mu Sáráceni w nágrodę odstąpioney wiáry przywrocili. Tenże przybywszy do Cárogrodu/ y máiąc dość rozumu/ y nádzwyczáyną śiłę/ ktorą się rożnił od innych/ nábył prętko znáiomośći Cesárskiey; gdy go przyiął do przyiáźni swoiey/ osobliwie postrzegszy w nim tákowegoż zdánia iákie sam miał względem obrázow/ iednáko Zydom y Sáráćenom obmierzłych.

Tym tedy ludźiom Leon czyniąc się dotąd dobrym Kátolikiem: odkrył zamysły swoie/ rádząc się iákoby sobie w wykonániu onych miał postąpić. Albowiem przy uwadze y wrodzoney poniekąd boiáźni swoiey/ widźiał dobrze iáko to byłá rzecz pieszczona y bárdzo niebeśpieczna/ chćieć odmieniáć zwyczay wiáry/ osobliwie w częśći tákowey: ktora nie ná sámey tylko słusznośći y rozumie; (iáko inne od sześćiu powszechnych Concilia stánowione) ále rázey ná zwyczáiu y używaniu codźiennym cálego Kośćiołá záśádzáiąc się: wielką w sobie część pobożnośći ludzkiey zámykáłá. Wiedźiał y to/ że tá pobożność y nabożeństwo/ osobliwie w Mieśćie iego Cesárskim/ od Konstántyná wielkiego opiece Panny Nayświętszey poddánym: kwitnęły; gdźie obrazy iey po ták wielu mieysc wysokich; y po sámych bramách mieyskich wystáwione/ z osobliwą czćią były szánowáne; y że Monárchá ten będąc wielkim burzyćielem báłwánow/ miedzy innemi wspániáłemi znákámi pobożnośći swoiey: powystáwiał był w pośrod rożnych rynkow piękne one státuy/ álbo posągi Zbáwićielá świátá/ w postáći dobrego Pásterzá/ tákże Dánielá Proroká miedzy lwámi zámknionego. A ták przy wszelkiey odwádze ktorą mogł mieć Cesarz ten/ obáwiał się z tym wszytkim/ áby wykonywáiąc zamysły swoie/ nie wzburzył ná się wszytkiego poddáństwá/ ieżeliby podał im ták piękną y pozorną okázyą: to iest zástáwienia się przy sławie y wierze wielkiego Konstántyná. Ale dwáy owi zdraycy podchlebuiąc mu/ względem potęgi iego/ ktorey ná on czás oprzeć się było niepodobna

Niceph. libro 8. c. 26.

Euseb. lib. 3 de vict. Constant. c. 42.

podobna: pobudźili go dáley áby nagle záczął rzecz onę/ y iáwnie przyſtąpił do ſkutku; gdyż zádumiány lud nie máiąc czáſu do obaczenia ſię w rázie onym/ nie miałby y ſpoſobow do przeſzkodzenia zamyſłom iego: pierwey wykonánym niż ogłoſzonym.

Ná co Leon odważył ſię nátychmiaſt. A nie myśląc wiecey/ każe zwoláć Senat; gdźie krotkiemi słowy námieniwſzy/ iáko záwdźięczáiąc Bogu/ ták wiele dobrodźieyſtw odebránych od niego: chćiał wykorzenić bałwochwálſtwo/ nieznácznie w Kośćiele świętym zágęſzczone. Więc opowiáda w tym wolą ſwoię/ áby co prędzey obálano/ y zámázowano wſzelkie obrázy/ ták Chryſtuſowe/ iáko Pánny Nayświętſzey/ y innych Swiętych; ponieważ w nich tylu było báłwánow/ ktorym cześć/ y ukłon Bogu tylko ſamemu należyty wyrządzáno. To rzekſzy/ y nie czekáiąc żadnego zdánia w okázyi oney ták znáczney/ y niepoſpolitey: chcąc przytym áby ſamá wola iego byłá naywiękſzym práwem we wſzytkim/ nawet y koło wiáry: ktorey ſię czynił głową/ ták iáko y cálego Imperium: wyſzedł z gromádzenia onego dźiwnie ná słowá tákie zdumiáłego. A potym wkrotce wydał roſkazy ſwoie/ ná wykonánie ták nieſpodźiewáney imprezy. A w ten to dopiero moment záczęłá ſię Herezya Obrázoboycow/ á ten Pan zámyśliwſzy ią dawno/ á trzymáiąc w ſobie ſkrycie dla uwagi świeckiey: ogłaſzáiąc ią potym rázem/ y obiawiáiąc ią świátu: zoſtał Heretykiem.

Prawdá/ że zá Ceſarzá Zenoná/ niejáki Xenaias Perſa/ zbiegły niewolnik/ Mánicheyczyk/ á náwet y niekrzczony: ośiadſzy Biſkupſtwo Helliopolu w Syryi/ przez Piotrá Cnapheuſa, fałſzywego Patryárchę Antyochij: myślił poznośić obrázy w Kośćiele ſwoim; ále go w ten czás w ták ſzpetnym zamyśle nikt niechćiał naśládowáć. Wiemy y o tym/ że iakoś w lat ſto potym/ Serenus Biſkup Márſilij poobalał w ſamey rzeczy obrázy; ále to tylko uczynił z żárliwośći/ áby niektorzy nowo náwroceni z bałwochwalſtwá do wiáry:

iáko

Acta S. Stephan. Iun. Ap. Damaſcen. edit. Bill.

Ep. Greg. 2. ad Leon.

726.

Theophan. in Zenon. Niceph. libro 1. c. 26.

iáko báłwanom się y bostwom fałszywym nie kłániáli. Dla czego Swięty Grzegorz wielki pisząc do niego z tey okázyi: chwali żárliwość/ ále gáni zbytek iey; y rozkázuie/ aby ie znowu powystáwiał/ náuczáiąc lud swoy pobożnego w tym y zbáwiennego zwyczáiu: ták iáko tenże Papież posyłáiąc obraz Zbáwiciela pustelnikowi pewnemu (gdy go o niego upraszał) wyráźił mu w piśmie swoim że się nie kłániano obrázowi temu/ iáko Bostwu iákiemu: ále w nim czczono Chrystusá ktorego wyobrażał. Pierwszy tedy Leon Cesarz/ iesżcze będąc w wierze Kátolickiey: oczywistą woynę obrázom świętym wypowiedźiał ták Chrystusowym/ iáko Pánny Nayświętszey/ y innych Swiętych Bożych/ uporczywie trzymáiąc: iż były báłwánámi/ ktorym się kłániáło Chrześćiáństwo. A ponieważ ten iest zwyczay u świátá/ osobliwie przy Dworách/ iść oślep zá fantázyą Pánow/ czyniąc się niewolnikámi námietności ich/ lubo dla pożytku/ lubo dla przypodobánia y boiáźni/ ták też y niezbożność Cesarzá tego/ stáłá się prętko wiárą y pobożnośćią wielu: ktorzy niechćieli inney nád iego, osobliwie widząc iáko żárliwie stáráł się o to/ áby ią przez wszelkie gwałty y okrućieństwá ugruntował. L.7. Ep.3. Lib 7. Ep. 54. ad [illegible]

Albowiem obiáwiwszy wolą swoię w Senaćie/ wypráwił Officyerow z dobrą liczbą Gwárdyi swoich/ áby wśrod białego dniá/ obálili w oczách cálego ludu/ obraz Zbáwićielá świátá/ wystáwiony nád bramą Páłácu Cesárskiego/ ktorą názywano miedźiáną, ponieważ wspániáły iey przysiep wszytek był okryty miedźią pozłoćistą. Konstántyn wielki wystáwił ten Páłác/ y nád przednieyszą bramą iego/ obraz Chrystusá Páná położył/ ktoremu osobliwą cześć cáłe Miásto oddawáło/ máiąc zápewne iż wielkie cudá przezeń Bog wszechmogący czynić raczył, á miánowićie iż niewiástá iedná krwáwą niemoc ćierpiącá/ dotknąwszy się go żywą wiárą też odniosłá łáskę iáko y owá ktora byłá száty się sámego Chrystusá dotknęłá. Záczym nie ták prętko ten wyrok Leoná rozgłośił się po Mieśćie/ (co się stáło w momenćie iednym) Chalce. Codin. de orig. Const.

dnym) iáko záraz wßytek lud/ srodze iuż wolą oną/ ktorą obiáwił w Senácie/ zdiątrzony: rzucił się zewſząd do broni nie dopußczáiąc ták ßkárádnego uczynku. A gdy żołnierze máiąc się zá dość mocnych ná rozrzucenie gminu onego bezbronnego/ ßli dáley/ chcąc wykonáć rozkaz ktory mieli: dopiero pospolstwo nie mogąc więcey ćierpieć/ rzuciło się ná nich z táką żárliwośćią/ że ich zegnáło z mieyscá; pobiwßy wielu/ náwet co przednieyßych/ ktorzy támże legli ná ulicy. Náwet y Białegłowy same oświádczyły żárliwość swoię w tym rázie. Albowiem gdy mężczyźni potykáli się z Swárdyámi/ obaczywßy że Jovinus, ieden odważnieyßy z Przywodzcow/ y nád innych srożßy/ wlazł ná drabinę przystáwioną do bramy/ áby obraz ow Zbáwićielá obálił/ w ktoren iuż był trzy rázy śiekierą uderzył: zbiegły się hurmem do drábiny oney/ y nátychmiast obáliwßy ią/ rzućiły się nań/ lubo iuż cále przez spadek on zgruchotánego, dáiąc mu ták wiele ſtusow w niepohámowáney oney zápálczywośći swoiey/ że go nákoniec dognębiły.

Ep. 1. Greg. ad Leon. Misc. l. 21. Leon/ według tego co po nim potrzebá Herezyi iego/ y powagi Páńskiey (o ktorą wielce dbał) wyćiągálá: ná oświádczenie urázy swoiey w tákowey okázyi/ rozumiał iż dla zátrzymánia tey á dla ugruntowánia támtey: trzebá mu było záraz ku ostátniemu kresu prowádźić rzeczy tákową surowośćią: iákáby náuczyłá wßytkich/ iż był własnie Pánem/ y chćiał koniecznie od poddánych swoich posłußeństwá. Zá czym opánowawßy prętko co przednieyße mieyscá cálego Miástá/ gęstymi ßeregámi zbroynego ludu/ á nie dáiąc czásu do gromádzenia się pospolstwu po pierwßey oney żárliwośći: kazał pochwytáć co zacnieyßych w náuce/ y pobożnośći/ á potym áby zátrwożył drugich przykłádem ich: dał im ná wolą/ albo záraz przystáć ná zdánie iego względem wiáry: álbo podlegáć wßelkiey surowośći ostrego sądu przećiw buntownikom. A widząc iż Chrześćiánie oni nie wzdrygáli się bynamniey/ y trwáli mężnie w pierwßey swoiey odwadze/

do odstąpienia raczey po tysiąc rázy życia / ániżeli wiáry y sumnienia: kazał ich nielutościwie męczyć / przez tysiąc rożnych sposobow / chcąc w nich przełamáć státek on niezwyciężony / srogością utrapienia y okrucieństwá; ktore ponosić musieli. Jednym ręce ucinał / drugim łupił oczy / tych plagámi gęstymi rozdzierał ná sztuki / owych w ciemnicách okropnych nieznośnemi dręczył uciskámi. Wysłał wielu ná wygnánie / innych do ostátniego przywiodł ubostwá / dobrá ich sobie przywłaszczáiąc. Nádostátek násyciwszy gniew swoy / tysiącem rozmáitych mąk w osobie tych ktorzy mu się sprzeciwić chcieli: dopełnił okrucieństwá swego / uczynkiem onym ták bestyálskim y sprosnym: iáko o ktorym wspomináłá kiedy Historya; by w nayokrutnieyszych prześládowaniách; ktory pámiątkę iego ná wieczne czásy w słusznę cáłemu świátu podał ohydę.

Było w Konstántynopolu iákoby Collegium pewne / w pysznym iednym pálácu od Konstántyná wielkiego wystáwionym / zgromádzone z uczonych wielce ludźi; ktorzyby bez kosztu ćwiczyli młodź / w wszelkich náukách ták świeckich / iák Duchownych. Wybierano do rządow ták potrzebnego zgromádzenia / co naymędrszego y naybiegleyszego z tych wszytkich: ktorzy się báwili náukámi po wszytkich ziemiách cálego Páństwá Greckiego / dáiąc mu ná znák godnośći y cnot iego / przeświętny tytuł Mistrzá powszechnego, áby przez to wyrażáłá się doskonáłá w nim umieiętność wszytkich rzeczy / ktore mądremu mężowi przynależą. Ten miał pod sobą dwánaśćie innych mężow / á uczniow niegdy swoich / ktorych rozumiał bydź nayslawnieyszemi y nayzacnieyszemi w náukách od nich osobliwie słuchánych; y ktorych potym do tychże nánk obracał / áby ich tákże uczniom swoim z cálego Páństwá do zgromádzenia tego / dla nábycia wszelkiey wiádomości zbiegáiącym się: udzielali. W ostátku / wszędzie o nich wielka sławá byłá / nie tylko dla náuk y mądrośći ich / ále tez y dla pobożnego życia / ták / że Cesarze sami ważyli ich

Theophán. Cedren. Zonaras. Constant. Manasses.

wielce/ y nie záczynáli nic práwie osobliwego: w czym by sie ich pierwey z poszánowániem/ nie donieśli. Jákoż Pánowie ći/ wszelkiemi dobrodzieystwy swemi świádczyli to świátu: w iákim zgromadzenie to poważeniu mieli. Albowiem záłożyli ie y opátrzyli bogáto/ wiele złotá/ srebrá/ y innych dostátnich sprzetow nádawszy dla Kośćiolá/ á osobliwie udárowawszy nieporownána oná bibliotekę/ dla wygody ták Mistrzow iáko y uczniow: ktora mogłá sie názwáć osobliwym skárbem cáłego Wschodu/ álbowiem powiádáią/ że złożona byłá z sześćiukroć stá tyśiecy Xiąg naywybornieyszych. Ználeść tám było/ cokolwiek káżda náuká miáłá w sobie naydowćipnieyszego y nayosobliwszego: á miedzy innemi kunsztámi/ byłá też tám cudowna oná sztuká/ álbo ráczey wynálazek subtelny w zámknieciu/ (o ktorym ták dálece głoszono) to iest Iliada y Odyssea, Homerowá/ rzetelnie náder złotemi literámi ná iedney tylko z wnetrznośći smoczych/ sto dwádzieśćiá piedzi długiey/ wypisane.

Zonar. in Basilis. Cedrenus. Vid. Gill. Topog Cōstant. lib. 1 cap. 20.

Prawdá że zá pánowánia álbo ráczey okrućieństwá Bázyliszká/ ná iákie pul trzećiá stá lat przedtym/ ten wspániáły gmach dośiągniony był od strásznego pożáru; kiedy poczawszy sie z ulice oney ná ktorey od miedzi robiono/ w proch obroćił okoliczne domy/ oraz y te przepyszna bibliotekę; iáko przyległa mieyscu temu. Wkrotce iednák odnowiony był/ y nie tylko temi Xiegami/ ktore wyrátowano z pożáru onego/ (á miedzy innemi był też y ten Xieniec smoczy) iáko y innemi zewsząd náwiezionemi opátrzono znowu bibliotekę one: ták/ że zá czásow Leoná tego złożona byłá z trzechkroć stá y trzech tysiecy Xiąg/ pod dozorem Mistrzá powszechnego/ y dwunastu iego innych Towárzyszow.

Zonar. in Basilis. Chalcopratia.

Leon rozumieiąc iż zá przeciągnieniem ná strone swoie ták zacnych ludzi/ látwoby mu było dokazáć ostátká: kazał ich zwołáć do Páłácu swego: gdzie ile miał sposobow/ tych wszytkich záżył/ przy oblesnośćiách/ grozbách/ y obietnicách/ áby ich mogł pociągnąć ku zdániu swemu/ przećiwko Pánowániu

Zonaras.

nowániu obrázow; ktore on názywał báłwochwálſtwem. Alec dáleko od tego było/ bowiem miáſto poddánia ſie nieſłuſzney woli tákowego Páná / ktory świeżo zápálczywość ſwoię przez ták ſrogie okrućieńſtwá świátu cálemu pokazał był: owſzem ſtáráli ſie o náwrocenie iego/ wywodząc mu ná oczy niezbożność ták ſproſnego y nierozumnego zamyſłu. A będąc biegli wielce y doſkonáli w náuce Kośćielney wywodźili mu łáwnie. Jáko nieporownána byłá rożność miedzy báłwány, ktorym ſię Pogánie kłániáią: á miedzy obrázámi ktore czćiło Chrześćiáńſtwo. Ze báłwan był to kunſzt rzemieślnicy ktory miano zá Bogá, álbo ktory wyrażał fałſzywe iakie Boſtwo, czczone w nim ukłonem Bogu ſamemu należytym. Obraz záś Swięty, ieſt prawdźiwym wyráženiem tey rzeczy, ktora w ſamey ſobie ieſt godna wielce uſzánowánia, iáko to Chryſtuſa, Pánny Nayświętſzey, y innych Swiętych; lubo iednák w ſobie Boſtwá żadnego nie zámyka. Ze Bog ktory ſam tylko powinien bydź czczony nayniżſzym ukłonem, żadney inney rzeczy nie przypuſzczáiąc do niego: zákazał w przykazániu ſwoim záżywánia Báłwánow, álbo poſągow; ktoreby miano zá Bogi, álbo ktore wyobráżáią iáko Bogá, to, co nie ieſt Bogiem, á przećię ukłonem Bogu ſamemu należytym czczone ieſt: innych iednák obrázow bynamniey nie zábronił. Gdyż y owſzem ſam nákazał, áby ná Arce wyſtáwiono Cherubinow, tákże *Exod. 5.*
y węża onego z miedźi, ktory był znákiem, obrázem, *Num. 21.*
y podobieńſtwem ukrzyżowanego Chryſtuſa. Ze Sá- *Joan. 3.*
lomon wyſtáwił tákże przed Arką dwoch innych Che- *3. Reg. 6.*
rubinow z drzewá oliwnego pozłoćiſtych, y widźiano *Evagr. l 4.*
w Kośćiele iego ták wiele obrázow Duchow tych bło- *cap. 26.*
goſłáwionych, z Pálmámi y innym málowániem; ktorym go był przyozdobił. Wiedźiáłá przytym cáła Azya, iáko ſamże Pan Jezus posłał obraz ſwoy do Krolá Edeſſy Abagárá. Ze niewiáſtá oná ktorą Syn Boży ná krwáwą

Damasc. orat. 1. de Imagin. Vid Gretser. l. de imag. c. 5. Euseb. Hist lib. 7. c. 18. niemoc zleczył, wystáwiłá mu miedźiány posąg álbo stàtuę w Mieśćie Páneádźie: y że Bog wszechmogący, ku pochwále uczynku tego, y ná pokazánie iáko mu był wielce przyiemny; wsławił obraz on, y nieiáko dwomá cudámi poświęćił. Z ktorych pierwszy był, iż źiołko pewne lubo nieznáiome, rosnąc záwsze pod słupem onym, skoro tylko przychodźiło áż do kráiu száty, Zbáwićielá ná słupie onym wystáwionego: tedy záraz zá dotknieniem oney dźiwney mocy do uleczenia wszelkich chorob nábywáło. Drugi záś. Iż gdy *Julianus* Apostata Cesarz, kazał zdiąć ztámtąd obraz Chrystusow, áby ná tym mieyscu swoy postáwił: ten nátychmiast piorunem znieśiony iest; ktory obáliwszy go ná źiemi y urwawszy mu głowę: uczynił go podobnym owemu Dágonowi, w Kośćiele Filistyiskim. Ze gdy potym Pogánie wywárszy gniew swoy ná obraz ten, w sztuki go popsowáli: Chrześćiánie przyłożyli stáránia áby ie zgromádźili, á potym w Kośćiele swoim złożyli, gdźie ie odtąd z wielką uczćiwośćią szánowali. Ze idąc przy-*Sozom. lib. 5. cap. 21.* kłádem tey Niewiásty pierwsi práwowierni, záżywáli obrázu Zbáwićielá Páná, osobliwie przy odpráwiániu ofiáry Páńskiey, wśrod naygoręt szego ich nabożeństwá; y dla tego wyrażáno go ná kielichách Kośćielnych, w postáći dobrego Pásterzá, niosącego ná rámionách swo-*Tertull lib. de pud. c. 6.* ich obłąkáną owieczkę. Wprawdźie zá pierwszych wiekow gdy ieszcze báłwochwálstwo miáło gorę w Páństwie Rzymskim: zrzadká obrázow osobliwie posągow záżywano; áby nie rozumiano iż Chrześćiánie mieli swoie báłwány, ktorym śię ná mieyscu innych Pogáńskich kłániáli. Gdy iednák Kośćioł záczął tryumfowáć z Pogáństwá, zá Konstántyná wielkiego, gdy iuż wszelką wolność otrzymał, y nie obawiał śię więcey niczego: dopiero iáko Chrześćiánie poczęli wystáwiáć Kośćioły, (lubo ich niektorzy zrázu niechćieli) ná ten czás też

iáwnie

iáwnie y obrázy wystáwiáli, záżywáiąc ich y w domách swoich, o ktorych Oycowie Swięći ták chwalebnie wspomináią; ktore ták wielce czcono, y przez ktore Bog wszechmogácy ták często cudowne łáski swoie pokázował. Cáłemu to świátu iáwno, co się przed lat stem w dźiwnym oswobodzeniu Edessy tráfiło: kiedy sławny on obraz Chrystusow ktory od niegoż sámego Krolowi Agábárowi przesłány był: á ná ten czás ná mury mieyskie wynieśiony, popsował wszytkie tárány, y naczynia inne szturmowe Persom; przymuszáiąc Królá ich Kozroeiá do odstąpienia od Miástá. Nie było y teraz tego człowieká w Konstántynopolu, ktoryby od tyśiącá świádkow nie wiedźiał o sławnych onych zwyćięstwách przez Herákliuszá Cesárzá práwie iednego czásu nád Persy otrzymánych; gdy sam przed pułkámi swemi, niosł cudowny on obraz Zbáwićielá y Mátki iego; ktory tu przenieśiono było z Kámulium Miástá Káppádocyi, ná lat pięćdźieśiąt przedtym, zá pánowánia Justyná wtorego. **Náostátek dołożyli y to Mistrzowie oni.** Ze ieżeli według Pismá wiele iest rzeczy nie żywych, iáko to Arká, *Propitiatorium*, Kośćioł, Biblia, źiemiá pewna, dni pewne, y grob Jezu Chrystá, z ták wielą innych, ktore mamy zá święte y poświęcone: y ktorym powinniśmy należyte poszánowánie oddawáć, iáko stosuiącym się w osobliwośći do Bogá: ták też nie potrzebá wątpić, ábyśmy y obrázow świętych nie mieli szánowáć; dla tego że należą do osob tych, ktore nam w sobie wyrażáią. Sáme tylko głupstwo álbo złość záwźięta, mogłáby nabożeństwo to nazwáć báłwochwálstwem, ponieważ wiedźiał o tym káżdy, że żadnego Bostwá nie przyznawa się obrázom, y że to sámego tylko Chrystusá, Pánnę Nayświętszą Matkę iego, y Swiętych innych czcono w nich. Náostátek część tá, záwsze się miáłá do Bogá sámego, ktory będąc cudowny, y w sobie, y w Swiętych swoich, może być słusznie

Orig l. 8. cont Cels. Lact. lib. 6. cap. 25. Const. Porphyr. Orat. Evagr. l. 4. cap 26. Vid. Grets. Synt. de Imag. non manuf. c. 7. & sequ.. Theophan. in Herecl. Cedren ib.

Dies prima erit sáncta, & septima eadē religione venerabilis

słusznie czczony tak w sobie jako y w Swiętych swoich, ponieważ obrazy ich nie dla czego inszego szanuiemy, tylko że nam wyrażaią tych, ktorych on chwałą swoią wieczną przyozdobił. A potym iákiemikolwiek tylko spo-soby mogli ulágodźić serce iego / tych wszytkich záżyli nań: á widząc nákoniec że się bynamniey w zdániu swoim nie wzruszał / událi się dáley / meżnie y bespiecznie mu sądem Bożym przegrażáiąc; oświadczáiąc się oraz ná tyśiąc rácżey śmierći/ ániżeli ná przyięćie álbo przynamniey pokrycie ták bezecney niezbożnośći; ktorey się sprzećiwić mieli wszelkiemi śilámi áż do ostátniego tchu żyćia ich.

Leon zágniewány srodze ták bespiecznym odporem/ po wielu rożnych sposobách/ ktoremi ich chćiał pozyskáć: po-stánowił nákoniec pozbyć się/ iáko nayśroższym wynálazkiem: dáiąc przykład zá ktorymby drżáło cáłe Páństwo iego / ná same tylko wspomnienie okrućieństwá ták grubego. Zám-knawszy ich bowiem w wspániáłym onym gmáchu (ktorego wszelkie przyśćie otoczono wártámi) chrostem y słomą obło-żyć kazał/ á potym w noey podpalić: y ták Swięći oni Mę-żowie łącząc męczeńską koronę z laurem Doktorskim / żywo byli spáleni oraz z cáłym onym budynkiem / álbo pálácem Muzom wystáwionym/ y kosztowna oną Bibliotheką/ z ták wielu Xiąg złożoną; gdyż te práwie wszytkie/ wespoł z niemi szkodą nigdy nie opłákaną záginęły. A ták kunszt y wybor dowćipu ludzkiego / ktory proćz zá długim stárániem / czá-sem y pracą nie stánie: w iednym momenćie bestyálska nik-czemność iednego człowieká zgubić może; kiedy mu się od-iąć gwałtowney záwźiętośći swoiey/ zostawszy iey poddánym/ niepodobna. Ták dálece prawdá iest/ że naysłábsi do dobre-go / do złego są nayzdolnieysi.

Wszytkie te strászne okrućieństwá Cesarzá Herezyárchy/ ták dálece podáły go w nienáwiść Kátolikom do podnie-śienia buntow względem sámey wiáry (ktorą gwałcono) zdawná iuż gotowym: że nie co innego tylko słábość śił/

Cedrenus. Zonaras.

y boiaźń potęgi iego trzymáły ich dotąd w posłuszeństwie. Záczym mieszkáiący ná Cykládách wyspách Archipelagu, nie máiąc nád sobą licznych wárunkow ludu Cesárskiego/ przy dostátku rozmáitego poiśćia/ w ktory się mogli látwo przysposobić ku woynie / będąc wielce ćwiczonemi ná morzu: zbuntowawszy się iáwnie; iednego z przednieyszych miedzy sobą ná imię Cosmas, Cesárzem obwoláwszy. Odważyli się náwet uderzyć ná Leoná / w samym porćie Konstántynopolitáńskim/ znáczną Flotą okrętow/ pod przywodem dwoch mężnych Wodzow Stefaná y Agalliana, rozumieiąc że ná niegotowego tráfić mieli: y że Miásto udawszy się ná stronę ich: podáloby okázyą do nagley iákiey odmiány; ktorey częste przykłády w szczęśćiu ostátnich Cesárzow/ rozmáićie z tronu pozrzucánych/ mieli przed oczymá. Ale z tym wszytkim nie dobrze się pomiárkowáli z sobą/ bo z iedney strony nagle się wybráli/ iákoby chcąc prętkośćią ubieżeć rzeczy/ y nie przygotowawszy się słusznie ku potrzebie. Z drugiey záś Leon gdy záwsze będąc w ostrożnośći/ á do tego przewiedziawszy o wypráwie tey przećiw sobie/ miał pogotowiu potężną flotę: trzebá było koniecznie stoczyć bitwę/ ktora y nie długa byłá y niewątpliwa. Poiśćia nápełnione ogniámi przyprawnemi/ nádawszy się niegdy ták dobrze ná Sárácenow: wkrotce tenże skutek pokázáły w stáskách tych ubogich ludzi/ ktorzy cále nic ná nie gotowego nie mieli. Zewsząd tedy chwyćił się ich ogień/ záczym iedne pogorzáły ná wodźie/ drugie w momenćie ná dno pogrążono. A ták wielka część ludu onego/ te dwá nie życzliwe żywioły/ mizernie miedzy sobą pożárły. Ktorzy bowiem uchodźili przed iednym/ sámi się dobrowolnie w drugi podawáli; iáko ieden z Wodzow onych Agallianus, uczynił. Ten bowiem widząc się w ostátnim niebespieczeństwie/ álbo ogniá/ (ktory iuż był chwyćił się okrętu iego) álbo niewoli Cesárskiey: wolał rácżey rzućić się w morze wszytek uzbroiony/ ániżeli poddáć

się

się w moc iego/ ták iáko drudzy uczynili; zá co dárował
ich żyćiem/ oprocz Kosmy y Stefaná/ ktorym łby poućinał.
727. Szczęśćie to potwierdziwszy go w niezbożnośći iego/
pociągnęło zá sobą y drugie; ktore go ieszcze uporczywszym w
Theophan. błędzie swoim y okrutnieyszym uczyniło. W tenże właśnie
Cedrenus. czás gdy buntownicy Wysp Cykládow woiowáli z Cesárzem/
Sáráceni popárszy śił swoich/ dużo przez ostátnie ich klęski
nádwątlonych: wpádli byli w Azyą mnieyszą / gdźie wielkie
szkody poczyniwszy/ oblegli nákoniec Arcybiskupiey godnośći
Miásto Niceą: w ten czás gdy się ich cále nie spodźiáno/
y miano ich ieszcze zá odległych. Amer bowiem ieden z Emirow
ich/ z iázdą co lekszą przyśpieszywszy/ otoczył ią nagle w pięt
tnastu tyśiecy koni / oczekiwáiąc tym czásem ná cále Woy-
sko/ ktore pod przywodem Mawiásá ćiągnęło/ y wkrotce po-
tym złączyło się z nim w ośmdźieśiąt y pięćiu tyśiecy wo-
iowniká. Ták / że słába byłá nádźieiá / áby Miásto iedno
ubieżáne niespodźianie/ bez otuchy żadnych pośiłkow/ miáło
się oprzeć stu tyśiecy zbroynego ludu/ odważonego (ieżeliby
się nie poddálo záraz) dobywáć go gwałtem/ y nie przepu-
śćić w nim nikomu. Ale Bog umyślnie podał tę okázyą/
ná pokazánie Wszechmocnośći swoiey: wybawiáiąc to Miá-
sto/ w nagrodę stálego nabożeństwá ku obrázom Swiętym;
z ktoremi Leon walczył ták okrutnie. Był w tym Mieśćie
nie dáleko murow piękny ieden Kośćioł/ poświęcony ná pá-
miątkę wielkich onych Swiętych / Spiridioná, Páfnucego,
Potámoná, Mikołáiá z Miry, Jákobá Nizybity, y innych
ták sławnych náuką y pobożnośćią Oycow; ktorzy to z ową
żárliwośćią bronili Bostwá Chrystusowego; przećiwko blę-
dom Aryáńskim ná pierwszym Concilium powszechnym / w
tymże samym Mieśćie przed lat cztermá sty odpráwiánym.
Tám tedy wielce czcono obrázy ich / y Mátki Boskiey oso-
bliwie czásu onego: wzywáiąc przyczyny ich y rátunku; kto-
rego się w ták nagley potrzebie z niebá tylko samego spodźie-
wano. Nádźieiá tá nie pádłá dáremnie/ y pobożnośc ludu

onego

onego ſtánelá mu ná ten czás nád śiły cálego Imperium. Sáracem ßturmowáli do Miáſtá z tey ſtrony/ kedy był Kośćioł Swietych onych Oycow; y lubo iuż w wielu mieyſcách rozwáliwßy mury goraco náćieráli ná nich/ lubo ſłába byłá obroná/ y trochę tylko mießczan zdolnych do oręża/ przećiw ták ſtráßney liczbie Pogánſtwá: záwße ich iednák rzeżwo odpedzano/ nie dáiac im kroku iednego zyſkáć w rozwálinách onych.

Twierdzą nawet/ iż Swięći owi Oycowie/ obrońcy Miáſtá: pokazáli ſię Sáracenom/ w tákoweyże poſtáwie: w iákowey ie czczono w obrázách ich; y dla tego przeráżeni dziwnym onym widowiſkiem oſob nieznáiomych/ ktore táki ſtrách w ſercá ich puſzczáły/ że im oręża z rąk lećiáły: muśieli nákoniec odſtąpić oblężenia. Nim to iednak wykonáli/ Bog Wßechmogacy nowym ießcze cudem / nabożeńſtwo práwowiernych ku obrázom świetym chćiał potwierdzić. Poniewaz wiekßa część Dworu/ (ktory zwyczáynie idźie zá wolą Páńſką oſobliwie ku złemu) oślep byłá przyięłá herezyą Ceſárſką: znáydował ſię miedzy przednieyßemi z ludźi wárunkowych/ waleczny ieden mąż ná imie Konſtántyn; będacy ná uſłudze Artábásdá/ ſrogi Obrázoborcá/ lubo nim Pan iego nigdy nie był. Niezbożnik ten/ widząc Obraz Pánny Nayświetßey wyſoko w Mieśćie onym wyſtáwiony/ ktoremu wielką cześć oddawano: porwał rázu iednego kámień/ y ták śilnie w obraz on wymierzył/ że go zwálił z mieyſcá ſwego; á potym poßárpawßy w káwałki/ przy tyśiącu rozmáitych bluźnierſtw zdeptał niegodnie nogámi. Aleć ták ßkárádna niezbożność nie długo byłá bez káry. Przyßłey bowiem nocy obaczył Mátkę Bożą we śnie/ ktora ták ſprośnie zelżył: á tá wyrzucáiąc mu ná oczy ták ſtráßny wyſtępek iego/ rzecze mu te słowá: Widźiſz tę ták piękną ſprawkę ktoraś nie dawno uczynił? wiedz tedy że ten raz ktorym odniosłá z ręki twoiey, wkrotce ná głowę twoię odleći. Názáiutrz nieprzyiaćiel ſkoczy do ßturmu/ á Konſtantyn

Cedrenus.

Theophan.

miedzy pierwſzemi wypadſzy ochotnie ku obronie murow/ gdy ſie meżnie z nim potyka: áliści ſrogi kámień wypuſzczony z táránu/ w ſamą twarz ták go dobrze wymierzy/ że zgruchotawſzy mu wſzytkę głowę támże ná plácu położył go trupem; ſkoro pierwey wyiáwił przyczynę przypadku ſwego/ y to co mu było w nocy obiáwiano. Wiem ia dobrze/ że tákowe obiáwienia/ zwyczáynie w wielkim podeyźrzeniu bywáią u tych/ ktorzy ſą pieſzczonego rozumu/ y nie idą oślep zá zdániem poſpolitym/ álbo wiárą nieuważną niektorych Piſarzow/ czáſem z wielką nieoſtrożnością rzeczy tákowe udáiących. Kiedy iednák Hiſtorycy Pogáńſcy (ktorym ſie to bynamniey nie przyznáie) wſpomináią nam o podobnych/ y ieżeli w czytániu ich wolność ſobie do wierzenia zoſtáwuiąc/ z tym wſzytkim dla powagi (ktora ták zacnym y godnym meżom należy) fałſzu im zádawáć nie śmiemy: nie widzę dla czegoby Chrześciánie mniey ſobie ważyć mieli ſławnych wiáry ſwoiey Dzieiopiſow; kiedy przytym wydáie ſie w nich rozum y uwagá/ y kiedy to o czym piſzą/ może ſie ſtwierdzáć z podobnemi (ktore czytamy w Piśmie świetym/ y w dawnieyſzych niegdy Oycách Kośćiołá Bożego) przypadkámi.

Titus, Livius, Plutarchus. Valerius. Maximus. Phleg. &c.

Jákożkolwiek ieſt/ to pewna/ że Woyſko owe ták wielkie Sáráceńow/ ſtráćiwſzy dosyć czáſu y ludzi; pod Miáſtem ták ládáiáko opátrzonym: muśiáło nákoniec odſtepowáć ſromotnie/ bez inney pomocy dla oblężonych/ procz Pánny Nayświetſzey y Swietych onych Oycow; ktorych codźień wzywano przy obrázách ich/ w oſobliwym Miáſtá onego poſzánowániu zoſtáiących. Ale miáſto tego áby Leon miał ſie upamietáć/ przez ták wiele cudow/ że Bog wſzechmogący iáwnie ſtał przy wierze Kátolickiey: owſzem ieſzcze wiekſzym uporem trzymał ſie Herezyi ſwoiey/ chełpiąc ſie wſzedzie że to z żárliwości iego ku prawdziwey wierze/ wykorzeniáiąc bálwochwálſtwo/ pochodziło ták wiele ſzcześćia/ y zwyćieſtw/ w nagrodę oneyże ſámey; y że ták ſtałe á fortunne powodzenie/ dowodem było wiáry iego nieomylnym. Ták dálece ſzcześćie złego człowieká ieſt

ká iest mu samemu szkodliwe/ poniewaz poblazáiac wystepkom iego/ odbiera mu okázya do pokuty; y nie dopuszcza/ áby sie nia uchronil káry Bozkiey/ ktoreyby pewnie zá zbrodnie swoie powinien sie spodziewáć.

Tym czásem Swiety Pátryárchá Germanus/ ciezkim zalem przeráżony/ pátrzac ná obelge one Kośćiolá swego: wszelkiemi sposobámi stáral sie o to/ áby mogl iáko wyrwáć Cesarzá z przepáśći ták glebokiey bezbożności; w ktorey sie byl sámże dobrowolnie zánurzyl. Wywodzil mu czesto przez uczonych ludzi/ y sam przez sie/ to w domu/ to iáwnie/ toż sámo: co mu kiedyś Mistrz powszechny y dwánaśćie Náuczyćielow Collegium Cesárskiego/ ták rzetelnie wywiedli byli wzgledem obrazow świetych; ktore dáleko innym kształtem czcono od bálwochwálstwa. Ná tym sie osobliwie zásadzal/ że sześć powszechne Concilia, ktore dotad odpráwiáne byly/ nic sie zwyczáiu tego nie tykáiac/ lubo ná ten czás zápewnie kwitnacego: owszem go pochwalily/ nazywáiac czći godne obrázy. A nie boiac sie bynamniey okrućieństwá iego/ ták grubo przećiw Swietym onym y uczonym Mistrzom wykonánego: gdy widzial że Cesarz życzac go mieć po stronie swoiey/ miál nádzieie pozyskáć go kiedyżkolwiek: powiedzial mu beśpiecznie/ iżby ráczey ná nayśrozsze meki byl gotow; ániżeli ná przyiećie ták szpetney y pogorszáiacey odmiány w náuce Kośćielney/ y żeby z wielka rádośćia wylal z siebie do ostátniey krople krew swoie/ ná utrzymánie czći powinney obrázowi tego: ktory swoie przenaydroższa wylal/ ná odnowienie w ludziách obrázu Bozkiego. Jeszcze iednák nie miál tego szcześćia/ áby sie stal uczestnikiem blogosláwioney chwaly Swietych onych Mezow/ ktorych mestwá ták doskonále náśládowal. Albowiem lubo Leon tuszyl sobie/ iż kiedyżkolwiek miál przelamáć státek czlowieká/ w ktorym zbytnia stárość/ miáláby iuż ták umyslu śily iáko y ćiálá osłábić: lubo rozumial iż iuż dosyć bylo ná tym/ co do tych czas uczynil ná wykonánie zamyslow swoich/ iuż

Can. 82. Syn. quinta. Sexta. Vid. Syn. 7 Act. 3.4.6 & Ep. Hadrian.

dobrze roſpoczętych: lubo też widząc ſię bydź mocno ugruntowánym ná tronie po ták wielu zwyćięſtw/ bez wſzelkiey boiáźni buntow/ mniemał iż ſamá powagá iego miáłá dokończyć oſtátká: iákożkolwiek ieſt/ nie tylko nie zniewážył ná ten czás Pátryárchy/ owſzem pokrywáiąc kſztáltnie ſkrytośći ſercá ſwego/ zoſtáwił go przy nádźiei; że iezeli nie cále przekonány wymową iego/ przynamniey iednák tknięty nie co/ y poniekąd był poruſzony.

Ep. Greg. 2. ad Leon. Conc. Nic. 2. act. 4. ib.

Záczym o tym wſzyſtkim oznáymił rzetelnie Mąż Swięty Grzegorzowi wtoremu Papieżowi/ á ten potym piſał do Ceſarzá dwá one piękne y długie liſty: ktore Oćiec Frantonus ſławny Theolog Jezuitá wydał ná świát/ wyiąwſzy ie z Biblioteki wielkiego Kárdynałá de Lotharingia, Arcybiſkupá Remeńſkiego/ ktory ie miał przełożone od Grekow ná ięzyk ich/ á ktore potym uczony ten Oćiec znowu ná Łáćinſki/ z mądrych uwag przydátkiem wytłumáczył. W tych tedy liſtách przytacza Oćiec Swięty/ cokolwiek tylko wynáleść ſię może do konálſzego/ y gruntownieyſzego/ ku náuce Páná tego; ktory mu ſię chełpił w liſtách ſwoich tákże/ z obálonych Bálwánow/ y wykorzenionego ich bálwochwálſtwá. A iáko prywatny pożytek Panow/ y chćiwość pánowánia/ zwykły bydź naymocnieyſzemi ſpoſobámi do zniewolenia onych: y ná ktorych Leon będąc wielce biegłym w náuce świeckiey/ rozumiał ſię dáleko lepiey/ ániżeli ná innych/ w ktorych iáko nieuk wielki/ cále nic poiąć nie mogł: záczym ták mądry Oćiec Swięty/ nie omieſzkał wyráźić mu oraz niebeſpieczeńſtwá w ktore ſię wdawał/ do utrácenia oſtátká Páńſtwá ſwego ná Zachodźie; ieżeliby dáley ták iáko záczął przećiw wierze woiował.

Baron. ad ann. 726. n. 28. Tom. 7. Con. edit. Paris.

Ep. 1. Gregor. ad Leō.

Theophan. Cedrenus.

Y záiſte ſkoro tylko uſłyſzano ná Zachodźie uſtáwę onę/ ktorą Ceſarz w Konſtántynopolu cálemu Senatowi obiáwił: y świętokrádzki poſtępek iego z obrázem Zbáwićielá świátá/ záraz w Rzymie y innych Miáſtách Włoſkich ieſzcze iemu ná on czás poſłuſznych: táka wſzczęłá ſię nienáwiść przećiwko

wko bezecney tey ſpráwie: że ſię wßyſcy zbuntowawßy/ po-
łamáli wzdiem obrázy iego; ktore według zwyczáiu po ob-
wołániu záraz ná Ceſarſtwo/ z wielką rádośćią w wieńcách *Laurata.*
laurowych przyięte były.

Pánowie náwet Zachodni ktorzy nie chołduiąc mu/ miel-
li iednák obrázy iego/ dla wyświádczenia uczćiwego poßá-
nowania godnośći Ceſárſkiey: toż im wyrządzáli/ ná zemſtę
obelgi oney/ ktorą wyrządził był Zbáwićielowi świátá/ w
obrázie iego. Jáko miedzy innemi uczynił Luitprandus,
Krol Lombárdow/ ktory nie ná tym ſię ſtánowiąc: dáley
rzecz ſwoię poprowádził. Záżywáiąc álbowiem podáney o-
kázyi/ do zmocnienia ſię przez ßkodę Páńſtwá iego/ á widząc
że ſię wßyſcy zbuntowáli byli w Rawennie przećiwko Exár-
chowi álbo Stárośćie/ ktory tám chćiał wykonywáć bezbo-
żny roſkaz Ceſarzá ſwego Leoná: záraz podemknąwßy ſię pod *Anaſt. in*
Miáſto/ obległ ie lądem y morzem; á potym dobył wkrotce/ *Gregor. 2.*
znioßßy naprzod Flotę Ceſárſką/ gdy mu ná odśiecz przy- *Paul. Di-*
bywálá. *ac. libr. 6.*

Tu dopiero Grzegorz pokazał wſpániáłość sercá ſwego;
y iáko żal lubo náder ſłußny/ nie powinien w umyśle mą-
drych ludźi/ bráć gory przećiw dobru poſpolitemu. Ten
Swięty Papież ſrodze był tkniety w liſtách Leonowych/ kie-
dy odpiſuiąc mu przegrażał ſię/ iż go miał kazáć porwáć
z Stolice iego/ á potym ná wygnánie poſłáć; ták iáko kie-
dyś Ceſarz Conſtans Papieżá Márćiná wygnał był do Cher-
ſoneſſu. Przydáiąc y to/ że miał kazáć obálić ſtátuę śpiżo-
wą; ktorą w Rzymie Piotrowi Swietemu wyſtáwiono. A
w oſtátku/ że to do niego iáko do Ceſarzá należáło/ bydź oraz
y Papieżem; y tłumáczyć wßytkie trudnośći około wiáry.
Z tym wßytkim iednák ták mądry Prałát rozumieiąc że kie-
dyżkolwiek ten Pan záślepiony chćiwośćią ſwoią/ obaczyć
ſię miał/ y poſtrzedz nákoniec w ták okrutnym błędźie/ wßel-
kiemi ſpoſobámi iáko tylko mogł ſtárał ſię; áby przeßkodźił
buntom onym źiemię Włoſkiey/ broniąc kráy iego od naiázdu.

Longobárdow. Záczym wiedząc że Exarchus umknawszy się do Wenecyi/ uprászał pomocy od Rzeczypospolitey oney/ (ktora iuż ná ten czás znáczna byłá w porządze swoiey:) poty się oto stárał przysługámi swemi; że go nakoniec Wenetowie podźieli się przywrocić do Ráwenny/ czego dokazáli/ dobywszy iey gwałtem z nieśmiertelną sławą Rzeczypospolitey swoiey.

Ep. Greg. ad Ursat. Duc. Tom. 6. Conic edit. Paris. Sabellicus. Hist. Ven. l. 1. Dec. 1.

A potym rozumieiąc iż też Leo pokaże się wdźięcznym ták znáczney przysługi / ktora mu oświádczono: tym bárdźiey nálegał nań listámi swemi; áby poniechał ták niesłuszney zdwźiętości powracáiąc się ku powinności swoiey/ y trzymáiąc się gránic/ ktore mu Bog sam przy podániu godności Cesárskiey opisał. Albowiem iáko (práwi) Nayważszy Biskup żadnego nie ma práwá do páłácu Cesárskiego, áni do rozdawánia godnośći Krolewskich, ták y Cesarz nie ma tákże mięszáć się do rządow Kośćielnych, áni stánowienia osob Duchownych, áni poświącánia táiemnic nászych, áni náwet do przyimowánia onych bez posługi Kápłáná. Wielce się iednák zawiodł w nádźiei oney. Albowiem Pan ten/ bárdźiey urázony że się sprzećiwiano woli iego (ktorą chćiał koniecznie wykonáć) ániżeli kontent z przysługi świeżo wyświádczoney: przez zbytnią niewdźięczność swoię nie myślił odtąd tylko o sposobách pozbyćia się Dobrodźieiá swego; ktorego státek poczynał mu odtąd bydź nieznośny. A widząc iż by mu ćięszko było przyść do tego otwártą mocą: udał się do zdrády y fortelow/ ktore mu się iednák nie powiodły; lubo coraz to większą zázártośćią szperał sposobow ná wypełnienie ták sprosnego Oycobóystwá. Ták sobie tedy postąpił.

Ep. 2. Greg 2 ad Leon.

Anast. in vit. Greg. 2

Naprzod/ kazał táiemnie Márynowi Stárośćie Rzymskiemu/ áby się znosił poufale ze trzemá wierutnemi zdraycy/ Bázylim y Jorydanem/ urzędnikámi Dworu Cesárskiego; do ktorych się był Subdyákon pewny/ ná imię Jan przyłączył. Ci zmowili się byli ná zábicie Pápieżá zá pierwszą okázyą/

727.

ktoraby

ktoraby im podał zdraycá on Subdyakon/ ná usługách Papiezkich zostáiący. Ale Bog ktory bronił sługi swego/ ták ie dobrze oddalał/ że nie mogli nigdy upátrzyć pogodnego czásu/ do wypełnienia/ ták przeklętego zámysłu. Cesarz rozumieiąc że to zá niedbálstwem urzędnikow iego/ roskazy one nie bráły skutku swego/ o ktorym bynamniey nie wątpił: wyprawił Pátrycego Páwłá/ ná obiecie we Włoszech rządow Exárchij; to iest Stárościńskich. A dopiero w ten czás trzey zdraycy oni/ będąc pewni o tym czwartym/ że ich miał potężnie bronić: nákoniec się sprobowáć szczęścia námyślili. Nim iednák przystąpili do rzeczy/ Bog wszechmogący dozwolił/ że sprzysiężenia owego doszli szczęśliwie Rzymiánie; ktorzy kocháiąc wielce Papieżá/ usilnie zdrowia iego pilnowáli. Záczym Subdyákoná tego y Jorydáná pochwyciwszy/ nátychmiast umorzyli. Bázyli zás nie mogł ináczey uyść śmierći/ tylko zámknąwszy się w Klasztorze pewnym y zostawszy Mnichem; kędy musiał dokończyć ná pokucie dni swoich/ iák zámurowány miedzy czteremá ściánámi celle swoiey.

Tym czásem Exárchus máiąc pilny roskaz sprzątnąć Grzegorzá innym iákim sposobem ieżeliby się pierwszy nie nádał: usilnie się stárał/ iákoby go mogł zábić/ álbo przynamniey dostáć w moc swoię; áby ták inszym á przyiáźnieyszym Cesarzowi/ Stolicę osadzono. Albowiem ten Pan/ będąc práwie ták chćiwym iáko y okrutnym: domagał się tego áby mu wolno było/ bez żadnego odporu/ drzeć Kościoły z naykosztownieyszych sprzętow/ zábieráiąc im naczynia złote y srebrne/ iákoby te będąc rysowáne/ miáły ná sobie obrázy iákieś: ktore służyły ku bálwochwálstwu. A ták widząc iż mu herezya iego byłá pożyteczna: tym bárdziey trzymał się iey/ dla pożytku więcey/ áni żeli dla żárliwośći w wierze swoiey; ktorey tylko dla pozoru używał/ ná pokrycie ták niczemney námiętnośći/ postáwą przynamniey powierzchowną. Jákoż widziano to potym w sámey rzeczy/ że chćiwość y pokusá do opánowánia dobr Kośćielnych: naywiększą práwie okázyą

Epi. 1. Greg. ad Leonem Anast. in Gregoriū.

okázya byłá Pánom / do odstąpienia wiáry; o ktorą mniey dbáli / áby tylko pośiedli bogáctwá y intraty Duchowne / ktore sobie więcey nád nię ważyli. Ták dálece / może się słusznie powątpiwáć y pytáć / ieżeli pierwsze Kośćiołá ubostwo nie było mu pożytecznieysze / áni żeli hoyne one y szczodrobliwe dárowizny; ktoremi go potym pobożność dawnych Chrześćian ták obfićie zbogáćiłá.

Anast. in Gregor. Więc gdy zamysły Exárchá nie mogły mieć skutku swego / á Papieżá pilno strzegli Rzymiánie / áby mogł mieć nádzieię / pomyślenia cokolwiek o osobie iego: odwáżył się na iawny gwałt / chcąc dotrzymáć słowá dánego Leonowi; stáwić mu koniecznie Grzegorzá / żywego lub nie żywego. Zebrał tedy iáko mogł nayprędzey nieco ludźi / iednych z Ráwenny / drugich z Woyská ktore miał nie dáleko dla zastony od Lombárdow sąmśiádow bárdzo niebeśpiecznych / á potym wyprawił ich do Rzymu; roskázuiąc áby złączywszy się z Cesárskiemi (ktorzy tám słábi byli) przywiedli mu Papieżá żywo do Ráwenny. Ze iednák przewiedźiano te zamysły nowe / y wcześnie się ná nie przygotowano: nie mogły bydź żadną miárą wykonáne. Bo choćiasz Luitprand miał się urażonym od Grzegorza / ktory pobudźił był Wenetow że mu odebráli Ráwennę: będąc iednák biegłym Polityckiem y nie rádząc się áni popędliwośći swoiey / áni sumnienia / áni náwet słusznośći samey przećiwko pożytkowi / kiedy mu się do niego podawáłá okázya: uznał to iżby trzebá było rátowáć Pápieżá / y Rzymiánow w rádźie onym / nie dopuszczáiąc zguby ich; áby ták ważąc strony obie / przez posiłki swoie / to słábsze to mocnieysze / według potrzeby: dał im dosyć czásu do wzáiemnego osłábienia w niezgodźie oney; ktoraby mu potym ztąd y zowąd wyszłá ná pożytek. Kazał tedy prętko Stárostom Miast swoich / ktore miał koło Ráwenny y Rzymu: łączyć się z Rzymiány. Záczym ći zá pomocą oną / zmocniwszy się nád ludźi Exárchowych: zátrzymáli ich pod Spoletem; zkąd zániechawszy zamysłow swoich / muśieli názad powroćić do Ráwenny.

Trzebá

Trzebá przyznáć że popędliwość (gdy się kto tey ślepey glupie da prowádzić) dziwnie zwykłá mieszáć rozumy/ y bieglość náwet nayostrozmieyszych/ y naylepiey znáiacych się ná rzeczách. Leon lubo nie źle znał się ná sztukách pánowánia/ y pokrywániu rzeczy: widzac że áni zdrády/ áni moc oczywistá bynamniey mu się nie nádáły: ták dálece dał się uwieść zápálczywości swoiey / że nie uważáiac dálszego koncá ták glupiego sposobu / (ktorego się nagle chwycił) rozumiał iż powagá sama bez broni y bez trudu/ miálá mu to spráwić; czego on orężem dotad nie dokazał. Záczym zlecił Exárchowi áby w Rzymie y po innych Miástách Páństwá iego we Włoszech: oglosił ustáwę onę/ ktora iuż ná to miał dawno pogotowiu. To iest/ áby wyrzucano z Kościołow wszelkie obrázy/ iáko tyle báłwánow/ obiecuiac wszelka łáskę Papieżowi/ byle go tylko w tym usłuchał: winnym go zás y odpádłym od Papiestwá sadzac/ ieżeliby był nieposłuszny. Nie widziano nigdy prętszey pospolitszey áni zgodnieyszey odmiány nád tę/ ktora się ná ten czás wszczęła: osobliwie w Rzymie/ skoro tám tylko ustáwę onę Leoná ogłoszono. Grzegorz widzac dobrze/ iáko Leon nie miárkuie się niczym/ y że nie tylko Osobie iego/ ále y wierze chce szkodzić: námyślił się zárázż zážyć ná to cáley władze swoiey Papieskiey/ y broni Duchowney: ku zátrzymániu ták szkárádney bezbożności/ przeszkadzáiac áby ustáwá oná bezecna/ mieysca w ziemi Włoskiey nie miálá. Naypierwey tedy záczął od wyklęcia Exárchy/ y wszytkich iego pomocnikow. Potym rozesłał Apostolskie listy do Wenetow/ Królá/ y Xiażat Lombárdyi/ tákże do wszytkich innych Miást Cesárskich: gdzie zágrzewał ich/ áby się mocno y státecznie trzymáli Wiáry Kátolickiey/ brzydzac się nowym heretyctwem/ ktore Cesarz umyślił wprowádzić w Kościoł Boży; y áby się wszytka siłą skutkom y wykonániu ustáwy oney zástáwiáli. 728.

Listy te táką moc miáły ná on czás/ że wszyscy ludzie Włoscy / (lubo przeciwni sobie/ y woiuiacy często miedzy

soba) Wenetowie/ Rzymiánie/ Lombárdowie/ y inni wespoł sie złączyli/ pobudzeni iednákowym duchem; zá ktorym w raz y iednostáynie stánęli przy Wierze Kátolickiey/ y osobie Papieskiey/ oświadczáiąc sie z chęćią/ ná obronę oney łożyć żyćie swoie/ w ták piękney y chwálebney okázyi. Jáko iednák trudna rzecz w pierwszym zapędźie ochoty / słuszne trzymáć pomiárkowánie nawet ku dobremu: y ná ten czás sie nie przy samey tylko obronie trzymano. Albowiem nie tylko Rzymiánie y z Pentapolim, to iest Márchiy Ankonitáńskiey/ wźiąwszy broń złączyli sie z Wenetámi; (á ći naypierwey ku cáłośći Wiáry stánęli zbroyno) ále idąc dáley nád wolą náwet Papieską w żárliwośći swoiey; iáwnie zrzućili iárzmo z kárkow swoich/ á nie máiąc dosyć ná popsowániu obrázow Leonowych/ niechćieli go więcey mieć Cesárzem; obieráiąc sobie nowe urzędy/ dla rządow miedzy sobą/ podczás interregnum, ktore sámi władzą swoią ogłośić chćieli. Poszli ieszcze dáley/ ku ostátniemu końcu prowádząc rzecz swoię. Wszytká bowiem Ziemiá Włoska/ nie wątpiąc iuż bynamniey áby Leon niechćiał cále zátłumić wiáry: umyśliłá obráć inszego Cesárzá: á potym prowádźić go do Konstántynopolá z potężnym Woyskiem/ osadzáiąc go ná mieyscu tego; ktory z obrońcy Kośćiołá (iáko przysiągł ná koronácyi swoiey) stał sie Tyránem y prześládowcą iego/ zostáiąc wynálezcą nowey Herezyi. Ale Papież spodziewáiąc sie kiedyżkolwiek upámiętánia w tym nieszczęśliwym Pánu/ y nie mogąc żadną miárą przystáć ná zamysły one: mocno sie im sprzećiwił; ták że nie wźięły skutku swego/ lubo ludźie oni trwáli záwsze w przedśięwźięćiu swoim odstąpienia Leoná; iezeliby on Herezyi swoiey nie odstąpił.

Tráfiły sie náwet dwá one przypádki/ ktore ich w umyśle tym potwierdźiły/ y ktore do ostátká rzeczy Cesárzow zgubiły ná Zachodźie. Exhilaratus Stárostá Neápolu ná mieyscu Cesárskim/ zá ustáwicznym nálegániem Exárchá/ áby z strony swoiey záczął co ku usłudze Páná ich: pobudzał

dzał lud w Campanij, do przyięćia ustáwy/ y náśládowánia Wiáry Cesárskiey. Podmowił náwet niektorych y ná zábićie Papieżá/ obiecuiąc im wielkie nagrody/ gdyby dokazáli tego/ czego koniecznie ku pokoiowi cáley Ziemie Włoskiey trzebá było. Zaraz nikczemna tá niezbożność/ ták dalece pobudźiłá gniew wszytkich Kátolikow: że nie uważáiąc więcey niczego/ procz co ich wiodło do gniewu y do słuszney zemsty tákowego zamysłu: wszyscy hurmem skoczyli do broni; ktorą obroćiwszy ná Stárostę/ (gdy się im nie miał czym w ták nagłym y pospolitym zámieszániu złożyć) okrutnie go z Synem własnym zábili; łącząc przy nich iednego z przednieyszych Urzędnikow/ ktoremu iákoby miał pismem pewnym buntowáć lud ná Papieżá zárzucáli. Z inney strony gdy Exarchus Paulus, wielu w Ráwennie (to dla biednego przypodobánia/ to dla pożytkow prywatnych/ to dla obietnice przyszłey fortuny y popráwy dobrego mienia) do przyięćia Herezyi Cesárskiey przyprowádźił: druga część stoiąc mocno przy wierze y Papieżu/ á nie mogąc znieść nikczemności onych: zbuntowáłá się záraz; ták/ że srogie zámieszánie powstáło w Mieśćie/ y práwie woyná domowa między dwiemá stronami; ktore się nákoniec ku wspolney zgubie do broni rzućiły. Ale gdy Kátolicka/ iáko mocnieysza wzięłá gore: uderzono zewsząd ná Obrázoboycow/ nie przepuszczáiąc Exarchowi. Záczym poległ w rozruchu onym/ ktory nie tylko Ráwennę odiął Cesarzowi/ ále práwie cáłą Románią/ należącą do Exárchátu; y wszytkie inne Miástá Márchij/ ktore się Luitprándowi Krolowi Lombárdow poddáły.

Albowiem ten biegły Pan/ nie wmieszawszy się w woynę oną/ tylko dla uchwycenia okázyi iákiey do pomnożenia Páństwá swego/ przez szkodę tey y owey strony: nie chybił bynamniey pożytku/ ktory mogł mieć z buntow onych pod pozorem wiáry/ według zwyczáiu polityki ludzkiey/ chcąc tym łátwiey przywieść do skutku myśli swoie. Przełożył

tedy ná oczy ludźiom onym/ iáko z iedney ſtrony nie mogliby nigdy utrzymáć w cáłośći wiáry ſwey/ pod Ceſarzem nie tylko Heretykiem/ ále y prześládowcą Kátolikow: z drugiey záś/ wielce byli ſłábi ná odpárćie śił Páná ták mocnego; ktoryby ich ſnadnie mogł pokonáć uderzywßy ná nich w ten czás/ kiedy podobno przyiaćiele ich/ káżdy według ſwoich trudnośći/ czym innym będąc zábáwieni: nie mogliby im ták prętko dáć rátunku. A ták Miáſtá one nie idąc ná ten czas zá inßą rádą/ tylko ktorą im nienáwiść y boiaźń pomießána z żárliwośćią y miłośćią ku wierze dawáły: wyzuwßy poſłußeńſtwo Ceſárſkie/ poddáły ſię Lombárdowi. Wielka náuká dla Pánow/ ktorzy ztąd wiedźieć máią/ iż nie wiele mogą áni ſámi odmieniáć/ áni dopußczáć innym odmiány koło wiáry; bez niebeśpieczeńſtwá wzrußenia Páńſtw ſwoich/ ktorych oná ieſt gruntem ſamym; poniewaz koniec pánowánia ich nie inny ma bydź/ tylko dobro poſpolite/ y ßczęśliwe powodzenie poddánych/ á te bez prawdźiwey wiáry bydź nie mogą.

Ale zákámieniáłość ſercá w Leonie/ nie dálá mu poiąć ták prawdźiwey náuki. Wprawdźie zdumiał ſię wielce y zmießał/ ná ták nagłe y znáczne przećiw ſobie poddánych ſwoich powſtánie: iednák miáſto oddalenia okázyi tego złego/ dla prętßego potym przez słußne ſpoſoby uleczenia: owßem ie bárdźiey coráz iątrzył; ták/ że mu iuż potym żadną miárą zábieżeć było niepodobna. Skoro álbowiem uſłyßał o buntách Campanij, przećiwko Stárośćie ſwemu w Neapolim, ktorego tám ubito: wyprawił Eutychiußá rzezáńcá/ (á ten był też kiedyś Exárchem) iednego z naygorßych ludźi cáłego świátá/ y nayſpoſobnieyßego do wykonánia by naytrudnieyßych y naygorßych rzeczy; iákichby zdraycy inni by nayodważnieyśi dokázáć nie mogli. Ten począł námawiáć Stároſtow rożnych Miaſt/ będących pod włádzą Lombárdá/ około Neápolu y Rzymu; áby tylko pokrywáiąc rzeczy/ nie dawáli wßelkiey oney pomocy/ ktorąby dáć mogli Pápieżowi.

Papieżowi. Alec ták podły y nikczemny sposob/ nie nádał sie iáko rozumiano. Ten álbowiem ktorego był wyprawił do Rzymu/ pochwycony od Rzymian: wydał roskázy/ ktore miał od Cesarzá gwałtowne do Urzędnikow swoich/ áby koniecznie wszelkiemi sposobámi stáráli sie o zábicie Papieżá/ y innych przednieyszych z Mágistratu/ zá naypierwszą okázyą ktoraby sie im podáłá; y gdyby był Oćiec Swięty sámże sie temu dużo nie sprzećiwił/ z zdraycą Eutychiuszem tożby sie stáło było; co niegdy Przodkowi iego wyrządzono. Do tego Pánowie Lombárdyi/ brzydząc sie ták plugáwą zdrádą: ieszcze sie lepiey z Rzymiánámi spiknęli/ obowięzuiąc sie pod przysięgą/ bronić do gárdłá ták wiáry iák Osoby Pápieskiey; przećiwko wszelkiey mocy Cesarzá/ ktory ie ták okrutnie y bezbożnie prześládował.

Nie w tym iednák Grzegorz zákładał naywiększe bespieczeństwo swoie. Lubo álbowiem wielce sobie ważył tych wszytkich/ ktorzy mu usługę onę ták szczerze y żárliwie świadczyli: uważał iednák/ że życzliwość ludzka słába bywa podporą: y tylko Bog sam może ią dáć nieomylnie; ktorego wszechmocność nie chybiłá nigdy/ tym ktorzy sie zupełną wiárą y nádzieią do dobroći iego uciekáią. Dla tego tedy udał sie do wzywánia pomocy Boskiey/ w ták śćisłey potrzebie/ przez gorące modlitwy/ y posty twárde/ y hoyne mieczy ubogie iálmużny; żeby zá odstąpieniem ludzi/ Bog sam bronił Kośćiołá z tym więkssą sławą Jmienia swego Swiętego: imby sie pomocy ludzkie mniey do tey sprawy przymieszáły.

Y záprawdę skutkiem sámym pokazáło sie to/ iáko słusznie záżył ták mądrych ostrożnośći. Leon widząc iuż dobrze/ iż wkrotce cáła ziemia Włoska miáłá odpáść od niego: y że nigdy nie mogł zgubić Papieżá / pokiby miał obronę od Luitprándá: ile miał sposobow y biegłośći/ tych wszytkich záżył/ ná oddalenie tego Páná od niego y od Rzymian, przećiągáiąc go iáko ná stronę swoię. Trzebá to przyznáć

że Luitpránd / był ieden z Pánow wieku ſwego naydoſkonálßych; y wielkich przymiotow / ktore tylko możemy upátrowáć w Krolu / lub do pokoiu / lub do woyny. Albowiem oprocz iż był wielce woienny / mężny y ßczęśliwy w zamyſłach ſwoich / á prawie z dzieciństwá ná woynách wychowány: nie miał nic grubego y hárdego w poſtępkach y zwyczáiách ſwoich / będąc y owßem pomiárkowány wielce / łáſkáwy / miły / przyiemny / wybaczáiący z chęcią przewinionym / y tym ktorzy go kiedy obrázili; przytym mądry / y biegły náder w ſpráwách / nayprzezornieyßy ze wßytkich w rádźie ſwoiey / y ták dálece z przyrodzenia dobrego rozumu / że lubo go náukámi pięknemi nie przećwiczył: ſam iednák przez ſię wßytkę w nim doyźrzáłość y ſubtelność Filozofá / mogł pomieśćić. Miał do tego w dußy ſwoiey wielką ſkłonność do nabożeństwá y boiáźni Bożey / kocháiąc ſię wielce w czyſtośći / w miłośierdźiu ku ubogim / dźiwnie ułożony w modlitwie ku Bogu / ktorą co dźień iednoſtáynie odpráwiał: wſpániáły w budowániu Kośćiołow / y nádawániu bogáto Klaßtorow; w ktorychby chwałę Boſką dźień y noc odpráwiano. Ale przy ták wielu pięknych przymiotách / ktorych mu nie przeczemy: tego trudno zátáić / że kiedy ſię podáła okázya do pomnożenia Páńſtwá: czáſem pożytek doczeſny nád ſłußność y ſpráwiedliwość; nád ludzkość / á náwet y nád ſamą wiárę przekładał. Ták łátwo uwagá oná / ktorą zowiemy dobrem poſpolitym / álbo rácżey pożytkiem Páńſtwá: ſtáie ſię by też przećiw rozumowi y ſłußnośći / pánuiącą w Pánach namiętnośćią / ktorzy iey káżdą rzecz bez żadnego ćiężáru ſumnienia ofiáruią; ták iákoby mogłá ſamá przez ſię uſpráwiedliwić to wßytko / cokolwiek (gdyby nie dla niey czyniono) bez wßelkiego wątpienia / oczywiſtą by było niesłußnośćią.

Paul. Diac. de geſt. Long. l. 6. cap. 58.

729. Záczym y Krol ten Lombárdczyk / gdy był tákim z przyrodzenia: Leon będąc tákże w tym ćwiczony / y znáiąc ſię przez własne doświádczenie ná zwykłey ułomnośći Pánow /

ktorzy by

ktoredy ich látwo pozyskać: y iáko przyiáźni ich lubo się mocne y státeczne zdádzą/ mogą bydź prętko odmienione: przełożył mu przez Pátrycego swego Eutychiuszá: Jáko to rzecz byłá złego przykładu, y niebespiecznego pochodzenia dla Pánow, gdyby ieden z nich bronił buntownikow Przyiaćielá swego: máiąc tym czásem y sam pod sobą tákowych, ktorzy gdźie indźiey szukáią przećiw niemu obrony. Jáko im wzáiemnie należáło ná tym, áby złączywszy śiły swoie pokazáli z obu stron moc y powagę zwierzchnośći; ták żeby mogłá w oboim Páństwie z buntownikow swoich tryumfowáć. Y dla tegomiał wyráźny roskaz od Cesarzá Páná swego, áby mu wszytkie iego śiły Ziemie Włoskiey ofiárował. Ze pozwalał ná to Cesarz, áby złączywszy się z Woyskiem iego, śiły naprzod ná Xiażąt Spoletu, y Benewentu: ktorzy się nań zbuntowáli, y żeby nie przystępowáły ni do czego: pokiby mu źiemi tych pod Páństwo iego nie podbiły; á zás zá to Krol powinien będźie poyść z niemi ná Rzymiány, y przywieść ich do posłuszeństwá Cesarskiego.

Luitprand nie wiodąc woyny oney/ tylko dla pomnożenia swego/ do ktorego mu się podáwáły okázye/ z tey y z owey strony: nie miał tyle sercá y śiły; áby się mogł odiąc pokusom onym/ ták oczywistego y znácznego pożytku. Zácżym niedbáiąc wiecey ni ná słuszność/ ni ná sławę/ ni ná przymierze z Rzymiány/ álbo ná słowo dáne ku obronie Pápieżá/ y wiáry przećiwko nátárczywośći Cesarskiey: przystał zaraz ná to/ y záwárł nieprzystoyną zgodę z Eutychiuszem: ktory też w samey rzeczy złączywszy z nim Woysko swoie/ szedł ná Woynę przećiw buntownikom. Aleć tá nie długo trwáłá / bo Xiażetá ták dálece zdumieli się ná zgodę onę: (ktorey się cále nie spodźiali) że nátychmiast skoro tylko Luitprand pokazał się pod Spoletem: padszy mu do nog uprászáli o łáskę: ktorą otrzymáli. Osadzono ich nawet ná Xiestwách tychże/ po nowey przyśiedze/ ktorą uczynili Krolowi;

lewi; y podánych zastáwách dla dotrzymánia wiáry swoiey. A potym dotrzymuiąc wzáiemnie przymierza Leonowi: podstąpił z dwoistym Woyskiem pod Rzym/ y tám położył się obozem ná łąkách Neronowych/ miedzy Tybrem á Kośćiołem Swiętego Piotrá; práwie ná przećiw Kásztelu álbo twierdze Anyołowey.

Tu dopiero dáło się widźieć/ iáko pomoc Boska w niedostátku ludzkiey/ więcey może nád niezliczone Woyská ráttuiąc tych: ktorzy cáłym sercem spuszczáią się ná dobroć iego. Grzegorz ktory iey wzywał gorąco ku obronie swoiey/ ná on czás kiedy moc ludzka zdáłá mu się bydź nayszczęśliwsza: y Lombárdowie sámi sprzyśięgáli się ná usługę iego: widząc się teraz nie tylko opuszczonym/ ále ieszcze y prześládowánym od zdraycow tych/ ktorzy go chćieli wydáć Cesárzowi: bynamniey nie wątpił; áby Bog sam nie wyzwolił go/ z ták ćiężkiey y nieuchronney toni z większą dáleko sławą: ániżeli gdyby wszytkie śiły cáłego świátá/ przybyły mu ná rátunek. Záczym nie sádząc się więcey ná mądrośći y rozumie ludzkim/ ktory záprawdę nie życzyłby mu iść do nieprzyiaćioł/ nie obwárowawszy wprzod wszelką ostrożnośćią bespieczeństwá swego: sám się stáwił Krolowi. A ten zádumiány srodze/ ták niespodźiánym postępkiem: nie mogł się wstrzymáć w podźiwieniu onym: áby według ludzkośći (ktora mu byłá wielce przyrodzona) nie miał go przyiąć z wielką czćią y poszánowániem: iákie świątobliwośći żyćia iego/ y wysokiey godnośći náywyższego Kápłáná należáły. Dopiero w ten czás Swięty Biskup/ pełen powagi oney y wspániáłośći/ iáką w nim sámá naywyższa cnotá/ przy ták zacnym dostoieństwie wyrażáć mogłá: pokaże mu ná oczy/ z niepoietym státkiem/ y z ową w cále zniewaláiącą łágodnośćią: to, co powinien był słowu swemu, poczćiwośći, sumnieniu, Bogu, ludźiom, iemu samemu, á náostátek wierze świętey, ktorą wyznawał: przy ktorey się do tych czas ták żarliwie oświadczał, á ktorą iednák teraz ták miżernie

chćiał

chćiał prześládowáć, czyniąc się naczyniē podłym niezbożności słábych iey nieprzyiaćioł, ktorzyby bez niego nicby iey pewnie ná Zachodźie nie wádźili. Wywiodł mu przytym niepowetowáną ſtrátę sławy oney ták wielkiey, nábytey przez tak wiele pięknych dźieł ná część Boſką, w Kroleſtwie ſwym uczynionych. Jákoby mu ſię nie ná wiele przydáło że ták wiele pyſznych Kośćiołow, (w ktorych czći ták dálece ſię kochał) powyſtáwiał: że z ták wielką ozdobą y chwałą imienia ſwoiego, zacne relikwie Auguſtyná Swiętego przeniosł z Sárdynij do Páwiey, y pierwſzy z Krolow Chrześćiáńſkich, poświęćił w páłácu ſwoim wſpániáłą Káplicę ku czći Zbáwićielá świátá; ieżeli ſamże wprowadzał Obrázoboycow do Rzymu, y ieżeli dodawał im śił ſwoich ná Rzymian; áby tám obaláli Kośćioły, psowáli obrázy Swiętych Páńſkich (ktore on ſzánował) deptáli niegodnie relikwie ich, y tyśiąc obelg wyrządzáli Synowi Bożemu, w ſtátuách iego, ták iáko w Konſtántynopolu uczynili. Przydał ieſzcze że mu ſię słuſznie było obawiáć, áby narody y Pánowie Chrześćiáńſcy, Wenetowie, á oſobliwie Fráncuźi (iáko żárliwi záwſze Kátolicy, y iego nayniebeśpiecznieyśi ſamśiedźi) nie chwyćili ſię ták pięk-ney okázyi, do złączenia śił ſwoich przećiw niemu w świętą Woynę; bogácąc ſię Páńſtwem iego, y nábywáiąc sławy z obronioney wiáry y Kośćiołá Rzymſkiego, przećiwko Tyránowi, o zniſzczeniu iego y zgubie myślącemu. Jáko náwet obawiáć ſie trzebá, áby właśni poddáni iego, oſobliwie Xiążętá ći, ktorzy wielce prágnęli (iáko tego ſam doznał) nie podlegáć nikomu w Xięſtwách ſwoich: nie zażyli ná ſtronę ſwoię ták pięknego pozoru, buntuiąc ſię przećiw niemu; áby zrzućiwſzy iárzmo iego z kárkow ſwoich; y ſamego z tronu: oſádźili ná nim inſzego; ktoryby im przyrzekł bronić od Obrázoboycow Wiáry, Krolow Przodkow iego.

Paul. Varnef. ibid.

A ieżeliby tego wſzytkiego nie było, Bogá ſamego bać by ſię powinien, ktory nie omieſzka pewnie, áni bronić Kośćiołá, áni podáć ná przykład ſtráſzny tego: co to z obrońcy ſtał ſię rázem złośliwym prześládowcą; dla máłego pożytku dobr doczęſnych, łącząc śiły ſwoie z Heretykámi, ná oſtátnią zgubę iego broń ſwoię nioſącemi.

A gdy widźiał że ſię Luitpránd náklaniał/ y poznáiąc z odmiany twarzy iego/ że ſię wſtydźił ſam w ſobie ták niecznego poſtępku: przytoczył mu/ co tylko mogł nayłágodnieyſzego y nayſpoſobnieyſzego do wzbudzenia w nim pierwſzego nabożeńſtwá y żárliwośći ku wierze/ ktore ſamá rzeczą trwáły w ſercu iego: lubo ie polityká świátowa y fałſzywe pánowánia intereſſa (ktore chcą áby im káżda rzecz podlegáłá) trochę były umorzyły. Náoſtátek/ lubo Pan ten iáko z ſnu twárdego przebudzony/ rázem uważył to wſzytko/ czego w pierwſzey popędliwośći ſwoiey nie mogł ſłuſznie rozeznáć: lubo coś niezwykłego w oſobie/ twarzy/ y oczách Grzegorzá poſtrzegł: przez co myśl iego świętą boiáźnią (iákiey rzeczy przyrodzone ſpráwowáć nie zwykły) byłá przeráżona: lubo że Bog ſam oczywiſtym znákiem wſzechmocnośći ſwoiey chćiał pokazáć/ iáko ſercá Krolow w ręku iego zoſtáią: áby ie według woli ſwoiey iáko chce nákierował: przećiwko wſzelkim zamyſłom ich/ ná niego ſámego náwet uknowánym: iákożkolwiek ieſt/ Luitpránd ták dálece nápomnieniem onym Swiętego Biſkupá przeráżony zoſtał; że nie myśląc o wywodźie uczynku ſwego/ y nie ſzukáiąc wymowek/ ktoreby go iákokolwiek uſpráwiedliwić mogły/ powierzchownie przynamniey ſławę iego pokrywáiąc: padł mu do nog w oczách wſzytkiego ludu: uznáiąc go y ſzánuiąc Namieſtnikiem Chryſtuſowym. Potym wyznáiąc ſzczerze błąd ſwoy/ przyrzekł iż go nátychmiaſt gotow był popráwić/ y że nie miał nigdy śćierpieć: aby więcey tykano wiáry/ y czyniono krzywdę iáko Rzymiánom/ álbo żeby w

Oſobie

Osobie iego miano iákimkolwiek sposobem/ zelżyć powagę Kośćiolá; ktorego był Oycem y głową widomą na ziemi. Záczym dáiąc tym pewnieyszy zakład słowá swego Pápieżowi/ uprasza go áby rázem szli do Kośćiolá Swiętego Piotrá (ktory ieszcze ná on czás zá murámi był/ y nie dáleko od stánowiská) tám w obecnośći iego y wszytkich Wodzow Woyská idących zá nim/ kazawszy z śiebie zdiąć oręże y zbroię/ ná pokazánie tym uczynkiem iż się cále poddawál Kośćiolowi: położył ná grobie Apostołow Swiętych broń swoię/ pás rycerski z mieczem/ láncuch y płaszcz Krolewski/ koronę złotą/ y wielki Krzyż srebrny. A potym uczyniwszy gorącą modlitwę/ ná poświęcenie Bogu ofiáry tey/ ktorą mu oddawał cálym sercem: uprászał Papieżá/ áby pogadzáiąc to/ co się winno Bogu/ z tym co należy Cesárzowi/ przyiął do łáski Pátrycego Eutychiuszá; od ktorego iuż niczego się słusznie obawiáć nie mogł/ bez pomocy Lombárdow; ktorzy też z strony swoiey przyrzekáli zá to/ iż nie mieli nigdy śćierpieć/ áby więcey nástępowano ná wiárę.

Z rádośćią wielką przystał ná to Grzegorz/ álbowiem spodźiewáiąc się záwsze/ że się Leo kiedyżkolwiek w błędách swoich obaczy: życzył wielce/ utrzymáć nań opłákáną resztę onę Páństwá Rzymskiego we Włoszech/ iáko mogł stáráiąc się o to/ áby ludźie w posłuszeństwie iego zostawáli. Ták że gdy Luitpránd powrocił potym w Páństwo swoie/ Exarchus ten przyięty był do Rzymu/ y mieszkał tám nieiáki czás spokoynie/ y w dobrey z Papieżem przyiáźni; nic przećiw Kośćiolowi nie czyniąc. Tráfiłá się náwet iedná rzecz/ ktora osobliwie nád inne pokazálá wspániáłość sercá Papieżá tego/ y niezmierną chęć/ ktorą miał do zniewolenia sobie wszelkiemi sposobámi Leoná; áby go tylko pozyskał Kośćiolowi. Zdraycá pewny názywáiąc się Tyberyuszem/ y mieniąc się z krwie Cesárskiey: poźwodźił był niektorych ludźi w Toskániy/ że go obwołáli Augustem. Papież postrzegszy że Exarchus srodze się tym turbował/ iż śił słusznych w tey okázyi

mieć nie mogł: sprawił to u Rzymian że się z nim na tę Woynę puścili; gdzie oblegszy Tyrana w Zamku pewnym/ y żywego dostawszy/ głowę iego posłali Cesarzowi.

Już też rozumiano cale/ że za tym razem Pan ten wzruszony tak wielką ludzkością Oycá Swiętego y przysługą iego tak znaczną: miał dać pokoy Kościołowi; tak wiele od niego dobrodzieystw otrzymawszy. Ale to serce zatwardziałe w grzechu swoim bardziey się nań zaiarło/ y iad swoy do ostatka wypuszczaiąc: cięższey jeszcze niż dotąd poczęło go prześladowáć. Dość lasḱáwie obchodził się przez niejaki czás z Pátryárchą Swiętym Germánem/ máiąc záwsze nádzieię że go kiedyżkolwiek pozyská/ y ná stronę swoię obroci/ czego sobie wielce życzył/ áby ieżeli nie Papieżá: mogł przynamniey tak wielkiego męża powagę mieć po sobie. Ale widząc iż miásto náklonienia się/ álbo pokrywánia/ bił oczywiście ná błędy iego: y státkiem niepoietym w mowách swoich/ schadzkách/ y pisániách rożnych/ bronił czći powinney obrázom swiętym: ták dálece/ że iáwnie przełamał złośliwego Biskupá Nákolij: dopiero w ten czás umyślił w cále zgubić go/ álbo zrzućić z Stolice: ieżeliby się ostátnim sposobom iego/ ktorych ieszcze chćiał záżyć/ nie poddał. Rozkazawszy go tedy przyzwáć ná Pálác/ z tym go záraz potyka: iż tego dłużey znieść mu było niepodobna/ áby Pátryárchá sam w Mieście iego stołecznym zwodził dáley lud swoy/ y stawał się obrońcą bálwochwálstwá; náuczáiąc ukłonow obrázom/ wzywánia Swiętych/ y szánowánia Relikwij ich; bowiem Leon odrzucał precz te dwie ostátnie náuki/ rowno z pierwszą/ ták iáko po dziśdzień czynią Heretycy; y lubo był cále nieuk/ y nie mogł poiąć rożnośći námet miedzy czćią doskonáłą należącą Bogu samemu/ á miedzy tą ktorey nie czynią stworzeniu iego/ tylko dla podobieństwá ktorym się ma do niego: przećież bespiecznie rzucał słowy Pismá świętego; choćiaż ich nic nie rozumiał; mowiąc że wszyscy Oycowie przeszłych wiekow/ y Cesarze Chrześciáńscy Przodkowie iego byli bálwochwálcy,

Concil. Nicen. 2.

Theophan. Cedrenus.

chwálcy. Ná to Pátryárchá Swięty odpowie/ chcąc ießcze raz (iáko dotąd po ták wiele rázy nádáremnie chćiał) pokazáć mu nieskonczoną rożność miedzy bálwány (ktorym sie Pogánie álbo iáko Bogom/ álbo iáko obrázom Bogow fałszywych kłániáią) á miedzy obrázámi Swiętych/ktorym Chrześciánie wyrządzáią cześć/ przechodzącą od nich do sámego Syná Bożego/ Nayświętßey Pánny Mátki iego/ Aniolow/ Apostolow/ Męczennikow/ y innych Swiętych/ ktorych w sobie wyrażáią. Ze Prorocy przepowiedźieli to dawno/ iáko po przyśćiu Messyaßá/ bálwány pogáńskie bedą pozrzucáne: czego pierwśi Chrześciánie dokazáli. Jáko to Proroctwo nie tykáło sie bynamniey Obrázow Swiętych/ ktorym ćiż Chrześciánie cześć należytą wyrządzáli. Przyłożył potym iż wprawdźie w Kośćiele Konstántynopolitáńskim przez podánie wiekow, miano dawne proroctwo, lubo prawdźiwe lubo też nie bárdzo pewne: to iest, iż miał przyść ten dźień, kiedy wszytkie obrázy Swiętych okrutnym świętokrádztwem miano psowáć w tym Mieśćie, ále to nie zá iego Pánowánia ták sprosna rzecz dźiać się miáłá. Dopiero Leon spyta sie go skwápliwie o imie Cesarzá tego/ zá ktoregoby sie to według proroctwá stáć miáło: Ná co gdy Swięty odpowiedźiał: że ten Cesarz Konon ma bydź názwány: Wiedzże o tym Pátryárcho (rzecze mu Leon wßytek skácząc od rádośći) wiedz, że to ia iestem przeznáczony tym proroctwem wászym: bo moie prawdźiwe y pierwsze imię, ktore mi ná Krzćie dáno iest Konon. Nie day tego Boże o Pánie: (záwoła Pátryárchá zdumiáły wielce y strętwiały ná tákowy przypádek/) nie day tego Boże, áby niezbożność tá, miáłá się dźiać zá Páństwá twego; gdyż to pewna iest, że ten Pan, ktory iey będźie wynáleżcą, ma bydź miány od wszytkich Chrześćian zá przesłáńcá Antychrystá. Ná co Cesarz źiádßy sie srodze/ y iáko lew iáki rycząc: ty to ám (práwi) przemierzły báłwochwalco, ty iesteś oczywistym

Zachár. 13.

Cedrenus.

wistym nieprzyiacielem Chrystusowym. A zátym ni miárkuiąc się więcey niżym w zbyteczney oney zźiádłośći/ wymierzył mu bestyálsko srogi policzek/ y okrywáiąc tyśiącem niepoczćiwych słow/ z okrutnym przegrażániem wypchnął nákoniec z Pálácu.

Odtąd nie myślił więcey/ tylko o sposobách złożenia go z urzędu; y postępuiąc sobie iákoby według słusznośći z iedney strony: z drugiey záś odeymuiąc mu sławę/ ktoraby mogł mieć z ćierpienia cokolwiek dla obrony wiáry: podmowił iednego z Xiężу ná imię Anastazyuszá, naywiernieyszego z domowych Swiętego Biskupá/ á uczniá iegoż sámego; áby szpiegował spráwy iego/ y ták przymieszawszy tyśiąc potwarzy/ do tego coby się náń mogło pokazáć: odniosł go potym o zdrádę przećiw Cesárzowi; żeby tym sposobem wygnano go rácżey/ iáko buntowniká y zdrayce Oyczyzny; áni żeli iáko tego/ ktory się zástáwiał záwsze zá cáłość y wiárę Kośćiołá Kátolickiego. A záchęcáiąc tym lepiey zdraycę owego/ do ták sprosney usługi: obiecał mu/ iż go miał osádźić ná tronie Pátryárchálnym/ po Mistrzu y Biskupie iego. Germanus doszedł tego prętko/ iż miał nie dáleko śiebie drugiego Judaszá/ ktory go przedał Obrázoboycy Cesárzowi; á będąc oświecony od Bogá przez osobliwą świátłość y nátchnienia: wyráźił mu to dobrze przepowiádáiąc skrytemi słowy/ według zwyczáiu Prorokow przyszłą iego kárę; ktorey miał wyglądáć zá ták bezecną zdrádę swoię. Albowiem dniá pewnego biorąc się ten Swięty ná Pálác/ (kedy go był Cesárz wezwał do śiebie) gdy Anástázy iáko pierwszy idący zá nim/ nieostrożnie nástąpił mu ná koniec płászczu iego wlekącego się po źiemi: obroćił się powoli ku niemu mowiąc: Nie kwáp się ták prętko Synu, álbowiem przyrzekąm ći, że pierwey niżbyś sam chćiał wnidźiesz w rynek. Zdraycá zdumiawszy się ná słowá one / nie poiął ná on czás ták iáko y drudzy wespoł idący tego/ co się w nich zámykáło; ále potym skutek sam czásu swego iáwnie to wytłumáć

Syncellus.

wytłumáczył. Kiedy w piętnaśćie lat Anastasius chwyćiwszy się strony Artabazdá, przećiwko Konstantemu Kopronimowi: poimány był y ośieczony rozgámi w rynku Hyppodromu; á potym wsadzony golo y wszytek we krwi zbroczony ná oślá; z obróconą twarzą do ogoná/ sromotnie był prowádzony przez cáły rynek on; po miedzy nieznośne szkálowánia y pośmiewiská ludu pospolitego.

A náostátek gdy áni prośby/ áni groźby nie mogly skłonić męzá ták wielkiego/ á zás postępki y záchowánia cále świete nie przypuszczály bynamniey żadney potwarzy zmyślonych występkow ná niego: by z naymnieyszym podobieństwem prawdy; Leon porzućiwszy sposoby wszelkie/ y sztuki: udał się do gwałtow/ y zwykley okrutnośći ninac się wiecey nie oglądáiąc. Ná poczatku tedy Styczniá w Roku 730. wezwał wszytkich przednieyszych Osob z Konstántynopolá/ná iedne wielką salę przepysznego pálácu/ zárаz blisko Hyppodromu od pulnocy: ktory to pálác názywano pálácem dźiewietnastu stołow z łozami/ bo tám w Swiętá Národzenia Páńskiego Cesarze zwykli byli częstowáć wszytkich Pátricyuszow/ y Pánow co znácznieyszych u osmnastu stołow/ oprocz swego osobnego; gdźie się bánkietowáli/ nie śiedząc iáko po insze dni/ ále wpoł leżąc ná łożách/ według zwyczáiu Rzymian stárodawnych. 729.

Theophan. Vid. Gretser libr. 3. Obser. in Cod. cap. 17

Chćiał tedy áby y Pátryárchá był ná ten czás w zgromádzeniu onym/ z niektoremi Biskupy/ ktorzy zdradźiecko odstąpili wiáry. Przyszedł y sam potym z wielką ceremonią/ miedzy urzędnikámi y przednieyszemi Pány cáłego Imperium. A zárаz nie przestrzegáiąc zwyczáiu/ y nie pytáiąc o zdánie zgromádzenia/ kazał oglosić ustáwę nową/ przez ktorą znośił po cáłym Páństwie swoim wszelkie Obrázy Chrystusá Páná/ Pánny Nayświętszey Mátki iego/ Aniołow/ y Swiętych innych/ názywáiąc ich bálwánámi/ zákazuiąc przytym pod gárdlem; áby żaden z poddánych swoich nie ważył się trzymáć ich/ áni w Kośćiolách/ áni w rynkách y ulicách/ áni w domách 730.

miách náwet włásnych. Potym obróciwszy się do Swiętego Germáná pyta go iesli gotow był podpisáć ustáwę onę ná wygnánie bałwochwálstwá/ iáko iuż ták wiele innych godnych ludźi (ktorymby sam rácży y powinien bydź przykłádem) mieli w krotce uczynić/ oraz z Cesarzem ich; chociażby też Pátryárchá zbraniał się przyznáć Bogu czći tey/ ktora iemu sámemu należáłá. Swięty odpowie nátychmiast/ bynamniey się nie zmięszawszy/ y z nieprzełamánym stáłkiem: że to do Cesárzá nie należáło/ áby czynił ustáwy iákie względem wiáry/ ále do cáłego Kośćiołá/ przez Concilium, albo zgromádzenie powszechne wyrázonego; á co do niego tedy gotow był umrzeć pierwey/ ániżeli bynamniey nárußyć wiáry tey/ y náuki: ktora do tych czas wyznawał. Dopiero Leon własną swoią władzą/ y bez żadnego sądu dálszego: złożył go z Stolice Pátryárchálney/ osadzáiąc ná niey zdraycę onego Anástázyuszá; ktory mu obiecał iż miał wszytkie Obrázy wyrzucić z Kośćiołá swego.

730. Germánus Swięty widząc iáko bezbożność y gwałt dokázuią/ w zgromádzeniu onym dla milczenia y niewstydliwey boiáźni tych ktorzy nie śmieli przeczyć Cesárzowi: oświadczywszy się mężnie przećiwko krzywdźie swoiey/ y niesłusznośći ustáwy oney: ktora tłumiłá niegodnie wiárę Kátolicką/ stánowiąc nową herezyą wźiętą od Zydow y Sáracenow: powiedźiał iż cáłym sercem zezwalał ná to/ áby go wrzucono w morze/ iáko drugiego Jonaszá; y że prosił goraco Bogá o to/ áby náwáłność tá przez zgubę tego uśmierzona zostáłá. A potym wyszedszy ztámtąd zdiął z siebie płaszcz Pátryárchálny/ kłádąc go ná ołtarzu Kośćiołá swego; á sam udał się do dźiedźiczney wioski/ ktorą miał nie dáleko w ziemi oney. Zkąd go wkrotce Cesarz kazał porwáć sprawcom swoim/ ktorzy wyrządzáiąc mu tysiąc zełżywośći: zánieśli go ná wygnánie do Klasztoru pewnego ná ustroniu; w ktorym prętko potym sto lat blisko máiącego udusili. Prałat to był prawdźiwie Apostolskiego żyćia/ w ktorym

Cedrenus. Joan. Damasc. Or. 2. de Imag

złączone

złączone były wysokie cnoty/ z wielką y niepospolitą náuką; iáko się to widzieć dáie z tego trochá pięknych iego pism/ w ośmey części Bibliotheki Oycow: táksze Photiuszowey/ y Wátykáńskiey/ y w Aktách wtorego Concilium Niceńskie- go/ w ostátku goracey żárliwośći w zátrzymániu stárodá- wney náuki Kośćielney / y sercá nigdy nieustrászonego / á práwie bohátyrskiego/ lubo w słábym ćiele/ stárośćią zupeł- nego práwie wieku wyniszczonym; ochoty iednák y czerstwo- śći godney czásow Apostolskich / ná zástáwiánie się záwsze nie lękliwym męstwem bez wszelkiego záiąknienia/ y nie chyląc się ná żadną stronę (lubo przy odstąpieniu innych) bezbo- żności pánuiącey Cesarzá tego, ktory usadził się tym wszy- tkim cokolwiek moc naywyższa uczynić może lub złego lub dobrego / áby był iáko náklonił umysł on nieprzełamány / y státek zwyćięski záwsze/ á nákoniec męczeńską koroną (ktorey Kośćioł dniá dwunastego Máiá doroczną obchodzi pámią- tkę) ozdobiony. *Act. S. Steph. Jun.* *Ep. 1. Greg. ad Leonem* *Martyrol. Romanum.*

Po spráwie ták niesłuszney y złośliwey/ niezbożny Ana- stasius, chćiał według zwyczáiu ośieść Stolicę Mistrzá swe- go/ w Kośćiele Pátryárchálnym. Alec prętko doznał w srogim niebespieczeństwie żyćia swego/ rożnośći miedzy Pá- sterzem ukocháným owieczkom swoim/ á miedzy wilkiem kto- rego nie náwidziały; y ná ktorego mieli náwet tyle sercá/ że się rzućić odwážyły. Albowiem mężne one niewiásty/ co to nie boiąc się stárszyzny y żołnierzow Cesárskich/ utłukły zdrayce onego/ ktory Obraz Zbáwićielá ná brámie miedziány obálił był: usłyszawszy o tym co się stáło z Germánem Swię- tym: y iáko Anástázy stawszy się Obrázoboycą/ brał się do tronu iego: pobudzone oraz ogniem niezwykłey żárliwośći/ y nie strzymuiąc się áni wstydem/ áni boiáźnią/ álbo słábo- śćią płći ich przyrodzoną: wielkim pędem udáły się do Ko- śćiołá; kedy hurmem wpádszy pod czás sámey ceremoniy wstępu onego: z kámieniámi poczną okrywáć gęsto zdraycę onego Pátryárchę/ názywáiąc go naiemnikiem y wilkiem pod *Act. S. Steph. Jun. apud Damasc. Bell.*

postaćią Pásterzá; y wiela innych podobnych słow y rázow okłádáiąc. Ták dálece/ że ludźie tego ktorym się tákże zewsząd dostawáło: z wielką trudnośćią uwiedli go z gminu onego/ dodáiąc mu sposobu do umykánia ztámtąd; iákoż y umknął ledwie/ ná poł umárły z stráchu/ y od słusow/ do Cesárzá/ ktorego ták zápalił/ pobudzáiąc ku zemśćie krzywdy oney: że nátychmiast wyprawił tám wárty swoie. A te rzućiwszy się w pośrodek niewiast onych zámieszánych miedzy sobą: srogie w nich morderstwo uczyniły; szpecąc oręże y stan żołnierski/ ták sromotnym y grubym postępkiem/ cále ná ludzi woiennych nieprzystoynym.

Anast. in Greg. II.

Tym czásem Papież/ gdy mu Anástázy według zwyczáiu posłał zaraz listy swoie Synodálne/ oznáymuiąc o podwyższeniu swoim/ y upraszáiąc o społeczność świętą: srodze był przeráżony; że dotąd ieszcze Cesarz on trwał w błędách herezyi swoiey/ y po ták wielu nápomnieniách/ ważył się ieszcze skłádáć z Stolice tego: ktory się táką mocą y sercem zá wiárę Kátolicką zástáwiał; osadzáiąc ná niey złośliwego człowieká/ ktory ią nie iednym występkiem zákupił sobie/ á nádewszytko heretyctwem się obowięzuiąc dla godnośći Pátryárchálney/ przećiwko wszelkim zwyczáiom y ustáwom Kośćielnym. Wysłał tedy iák naypredżey do wodzierce tego Monitorium swoie/ álbo rozkaz Papieski/ w ktorym go czyni oddalonym od wszelkich obrzędow Kápłáńskich: zá to/ iż się ważył opánowáć tron prawdziwego Pátryárchy; przegrażáiąc sie nawet iż go y wykląć miał/ ieżeliby iák naypredzey nie wyrzekł się herezyi. Co záś do Cesárzá/ temu nápisał ieszcze po ostátni raz/ upomináiąc go y siluiąc bárdziey/ ániżeli po wszytkie czásy/ áby się kiedyżkolwiek wybił z przepáśći oney ták przeklętey bezbożnośći/ w ktorey trwał dotąd/ po ták częstych y gorących nápomnieniách. Ale on miásto tego áby się miał upámiętáć/ y przystáć ná ták zbáwienne przestrogi Swiętego Biskupa: stał się ieszcze gorszy y okrutnieyszy/ ániżeli był dotąd/ dopełniáiąc wszytkich innych zbrodni/

zbrodni/ nowym y naystrászliwszym wystepkiem, ktory cáły Konstántynopol oraz świetokrádztwy/ łzámi/ y krwią nápelnił. Albowiem pozácierawszy naprzod wszelkie málowánia po Kośćiołách/ kazał ie potym wszytkie pobielić; áby ták y znáku żadnego farb onych nie zostáło. To sprawiwszy ogłośił wyrok swoy/ w ktorym surowo nákázował wszytkim obywátelom/ (osobliwie tym co Kośćiołámi władáli) znośić do rąk urzędnikow swoich wszelkie Obrázy/ ktore tylko mieć mogli/ albo ktore od innych złożone u śiebie mieli; áby ták w iednym czáśie mogł oczyśćić Miásto cáłe/ wszytkie oraz popaliwszy.

Wyrok ten ták surowy/ srodze zásmućiwszy Kátolikow: żwáwie był wykonány. Zołnierze y oprawcy Cesarscy/ iáko psy z łáncuchá spuszczone/ biegli sam y tám po Kośćiołách y domách z dobytym orężem. Przymuszano boiáźliwych oczywistą śmierćią (ktora im grożono) áby oddawáli Obrázy. Wydźierano ich gwałtem z rąk Białogłowskich/ ktore ie nádáremnie przyćiskáły do śiebie; niebo tym czásem płáczliwemi głosy przeráżáiąc. Okrywano tyśiącem rázow/ tych ktorzy śię oprzeć chćieli. Zábijano náwet niektorych ná mieyscu/ a ná zátrwożenie wszytkich innych/ wielu iáwnie łby ucinano/ á więcey ieszcze ná rożnych członkách ćiáłá kálecżono; áby ták będąc widowiskiem potrwożenia y boiáźni/ by nayodważnieyszy nie tylko serce/ ále y myśl trácili/ sprzećiwienia śię temu nádáremnie: czego iuż żadną miárą przeszkodźić y hámowáć nie zdoláli. Ták/ że gdy száleni oni wykonywácze niezbożności Cesarskiey/ srogośćią to swoią wszytek on lud przestrászyli: wśrod naywiększego rynku Miástá/ srogi stos Obrázow włożyli/ to Zbáwićielá Páná/ to Mátki iego/ to innych Swiętych Bożych; ktore podpaliwszy w proch obroćili/ száluiąc ie oraz tyśiącem przeklętych bluźnierstw. Gdy tym czásem ubodzy ludźie rozpływáiąc śię łzámi/ płáczliwym nárzekániem przenikáli niebá: żebrząc pomsty od Bogá ná ták plugáwe świętokrádztwo.

Jákoż wkrotce náſtapiła potym/ á tákowym ſpoſobem: ktory odiał Leonowi y wßytkim náſtepcom iego/ cokolwiek im ießcze zbywáło Páńſtwá ná Zachodźie. Kiedy Bog wßechmogacy opátrznośćia ſwoia ták kierował rzeczy/ áby z wielkiego złego/ dobro ießcze wiekße mogł uczynić pomnáżáiac Imperium dáleko w wiekßey ániżeli było dotad wſpániáłośći / y przenoßac ie do Fráncuzow/ w Oſobie naypotężnieyßego z Krolow ich; to ieſt Wielkiego Károlá/ Páná práwowiernego y pobożnego wielce/ ktoremu ie zdawná przeznáczył. Papież wźiawßy wiádomość o oſtatnich ſkutkach niezbożnośći y ßaleńſtwá Leoná: uznał iż ták wiele rázy kuśiwßy ſie nádáremnie o náwrocenie iego: nie miał ſie iuż czego wiecey ſpodźiewáć; y ponieważ niepodobna było zábieżeć złemu: trzebá było chwycić ſie oſtátniego ſpoſobu zábrániáiac przynamniey w Páńſtwie Zachodnim tego: co z wielkim iego żalem działo ſie ná Wſchodźie. Záczym zgromádźiwßy poblißych Biſkupow do Synodu/ ná ktorym herezya Obrázoboycow potępiono/ y wiáre Kátolicka względem Obrázow Swietych potwierdzono: wyklał naprzod złośliwego Anáſtázyußá/ iáko heretyká/ y wydźierce godnośći Pátryárchálney. Potym przełożył ſrogie zbrodnie Leoná/ herezya iego ktorey był wynáleźca/ prześládowánie Kośćiołá ták wiele rázy y ták okrutnie ponowione/ zamyſły iego/ przećiw Oſobie ſwoiey Papieſkiey/ iáko czeſto ſtárał ſie pozyſkáć go przez ták wiele zbáwiennych napomnienia/ y dobrodźieyſtw ták znácznych: z ktorych on iednemi záwße gárdźił/ drugie ſtráßna niewdźiecznośćia nágradzał: ták dálece/ że przećiwko práwu Narodow/ wygnał y pomorzył ná wygnániu Poſłow Papieſkich: iáko náoſtátek nieprzekonány trwał w niezbożnośći oney/ y po cáłym ia páńſtwie ſwoim rozßerzał; á potym dołożywßy ſie w tym zdánia Oycow/ wyklał y iego ſamego za powßechna zgoda cáłego Concilium, iáko Heretyká/ álbo ráczey Herezyárche iáwnego/ ogłoßonego/ y żadney poprawy nádźieie nie dáiacego.

Adrian. Pa Ep. 1. ad Car Mag. Cedrenus. Zonaras.

Ep. 1. Greg ad Leonē.

Záczym

Záczym potwierdzáiąc to teraz / czemu się był sam záwsze sprzećiwił: y co ludźie w pospolstwie sámi z śiebie postánowili byli: zákazał ták Rzymiánom / iáko y cáley Ziemi Włoskiey / oddawáć mu dani y posłuszeństwá. *Zonar. in Leonem. Theophan. Cedrenus. Miscel. l. 21*

Gdy iednák tyle máiąc biegłośći y rozumu / ile żárliwośći w sobie / uważył: iż ten postępek iego ták głośny / y iáwny / ná niegoż sámego obroćiłby się potym: ieżeliby nie miał po sobie mocy iákiey / ktoraby się Leonowey szczęśliwie oprzeć mogłá: mądrze sobie poradźił / obieráiąc tákowego obrońcę / iákiego bez wątpienia w cáłym świećie ználeść mu było niepodobna. Nie myślił więcey ufáć Lombárdom / ktorych y sam y Przodkowie iego po ták wiele rázy doználi nieszczerośći. Wenetowie lubo ochotni záwsze / y żárliwi wielce ku obronie Kośćioła: iesżcze iednák nie byli ták mocnemi ná on czás w Ziemi Włoskiey / áby sámi mogli się zástáwić cáley potędze Cesárzow Greckich; osobliwie nie będąc pewnemi od Lombárdow / ktorych sąsiedztwo nie miłe im záwsze było / y podeyźrzáne. Hiszpánia zás srodze byłá ná on czás utrapiona / y prawie wszytka pod władzą Sárácenow. Rozumiał tedy / iżby do sámych tylko Fráncuzow udáć mu się należáło: ktorych státek w Wierze Kátolickiey y żárliwość prawdźiwego dobrá Kośćiołá Chrystusowego: nieprzełamáne záwsze były. Już to więcey od lat piętnastu / rządźił niemi wielki on Carolus Martellus, ktorego tyśiąc chwalebnych dźieł woiennych w Gálliy y Niemczech: á nádewszytkie sławna oná porażká Sárácenow / ná polách Turoneńskich: wźiętym był / y wielce strásznym cáłemu świátu / iáko pierwszego Wodzá / y prawdźiwego czásow onych Bohátyrá uczyniły.

Do tego tedy Páná / Grzegorz (czego się iesżcze przed nim żaden z Pápieżow nie domyślił:) wyprawił wspániáłe poselstwo / z rożnemi od nábożeństwá podárunkámi; uprászáiąc go o pomoc przećiwko záwźiętośći Leoná / y poddáiąc Kośćioł / oraz z Rzymiány swemi / w obronę iego. Poseł ten *Zonaras. Appendix ad Gregor. Turonens.*

730. ten przyięty był od Károlá / z poszánowániem y czcią oso-
bliwą / godną naywiększego wieków onych Monárchy; z
wspániáłością / y powagą imienia Fráncuskiego. Wkrotce
umowiono zgodę / przez ktorą Carolus obowiązał się sam /
iść z Woyskiem do Ziemie Włoskiey / ná obronę Kościołá
y Rzymu; ieżeliby ie zkąd nágábano. Rzymiánie záś uzná-
iąc go obrońcą swoim / ofiárowáli mu godność wy-
soką Consulatu; iáko tę niegdy Cesarz Anastasius wielkie-
mu Klodoweuszowi / po zwyciężeniu Wisigothow ofiárował.
Záczym udárowawszy bogáto Posłá / (ktory wielce kontent
z ták szczęśliwego poselstwá powrocił:) wyprawił tákże y on
do Rzymu / Grymoná Opátá Corbieńskiego, ná potwier-
dzenie tám ugody oney / y ná przyięcie Rzymian pod obronę
swoię; iákoby wiedział otym / iż drugi Carolus, á Wnuk
iego / miał im kiedyś bydź Pánem y Cesarzem. Potym wszy-
tkim Grzegorz / nie máiąc się iuż czego obawiáć ná Kościoł /
731. ktoremu ták mocną obronę opátrzył: pośpieszył do niebá po
nagrodę / zdawná od Bogá wysokiey cnocie iego
(ktora mu cześć onę iáką tylko
Swiętym ná ziemi oddáiemy /
ziednáłá) náznáczoną.

Koniec Xięgi Pierwszey.



HISTO-



HISTORYI
O HEREZYI
OBRAZOBOYCOW
XIĘGA WTORA.

ZEBRANIE.

STráſzne ſzálbierſtwo Leoná. Hiſtorya o Swiętym Janie Dámáſcenie; y o Kálifie Hizyam. Wyobráżenie, y żywot roſkoſzny Páná tego. Nowe prześládowánie Leoná, ſkaráne przez wſzelkie plagi ſpráwiedliwośći Boſkiey, oſobliwie ſtráſzliwego trzęśienia źiemie. Umiera, zoſtáwuiąc Páńſtwo Synowi ſwemu, Konſtántynowi Kopronimowi. Wyobrażenie, y niezbożność nowego tego Páná. Wyrok iego ſzalony ná Obrázy, y ná Pánnę Nayświętſzą. Bunty w Konſtántynopolu ná niego. Artabásdus Szwágier iego, obwołány Ceſarzem, przywraca część Obrázom. Szczęśliwe iego początki y zwyćięſtwa z Kopronimá, ktory zá pomocą Longiná y Siſinniuſzá bierze potym gorę. Porażká Artábásdá y krwáwa utarczká z Synem iego Nicetą, ktorą przegrał nákoniec. Obleżenie y opiſanie Miáſtá Konſtántynopolá, iákie było ná ten czas. Dobywa go Kopronim, y ſrogie w nim czyni okrućienſtwá. Karze, á

potym osadza znowu zdraycę Pátryárchę Anástázego. Zwodźi Papieżá Zácháryaszá, y záżywa dobrze niezgody Sáráćenow. Strászne powietrze niszczy Konstántynopole, ktore Kopronim osadza nowym ludem, wyprożniáiąc insze Miástá. Historya o Zborzyszczu Konstántynopolskim, odpráwiánym przez Kopronimá, ktory czyni Pátryárchą Konstántyná, srogiego Obrázoboycę. Stráty Kopronimá, osobliwie w utráceniu Exárchátu. Historya o Pipinie Krolu Fráncuskim, Astolfie Krolu Lombárdow, y Papieżu Stefanie; ktoremu Pipinus dáie Exárchát; lubo się oń Kopronim nádáremnie upomina. Początek świeckiey powagi, y doczesnego mienia Papieżow. Strászne prześládowánie Kopronimá, ktory gárdźi náminániem Papieżá Páwłá; y naybárdźiey rzucą się ná Zakonnikow. Historya o Swiętym Andrzeiu Kálybićie, y Swiętym Stefanie młodszym. Okrutne prześládowánie Zakonnikow. Niezbożność, y strászna śmierć Pátryárchy Konstántyná.

731. KJedy lud ná Zachodźie/ ták mężnie zástáwia się niezbożnośći Leonowey: ten Pan tym czásem wszytkiemi śilámi rozszerzał ią ná Wschodźie; nie przepuszczáiąc ták okrućieństwu nád poddánemi swemi/ iáko y figlom żołnierskim/ ná pozbyćie iednego z naypotężnieyszych nieprzyiacioł swoich nád ktorym (ponieważ nie był poddány iego) wśćiekłość y zápálczywość dokázowáć nie mogłá. Ten zacny y wielki mąż/ ktory mu sie więcey przykrzył nád wszytkich innych: y ktorego on postánowił sprzątnąć/ choćby się też ná to zbrodni naysprośnieyszych dopuśćić miał: był on sławny Swięty Joannes Damascenus, w ktorego Bog czásow onych/ iáko w drugiego

Elizeuszá/

Elizeuszá/ wpuśćił był dwoistego Duchá/ Swietego Pátryárchy Germaná, ná potłumienie ták zártliwe iáko y mądre/ Herezyi Obrázoboycow. Rodem był z Dámászku/ stołecznego kiedyś Syryi Miástá/ (poki ieszcze Antyochia pod pánowániem Krolow potomkow Seleuká/ do śiebie godnośći tey nie przeniosłá) iáko y w ten czás było Stolicą Sáráćenow/ pod Kálifami. Piękne y wielkie Miásto/ położone w obfitey rowninie pod gorą Libánu/ nád málą ále wdzięczną rzeką Chrysorrhoas, iákoby kto rzekł płynącą złotem; zkąd także Obywátele Dámászku/ dáli przezwisko Swiętemu temu Mężowi/ rownáiąc go w náuce y wymowie iego/ do rzeki oney. Vrodźił śię z Rodźicow Chrześćiáńskich/ przedniey godnośći/ y naybogátszych w cáłym Mieśćie onym/ ále dáleko poważnieyszych dla wysokiey cnoty ich/ y ták dálece u sámych Monárchow Sáráćeńskich/ w powadze zostáiącey: (ktorzy tám Chrześćiánom wolnego używánia wiáry ich dozwalali:) że też Kálifa/ Oycu iego powierzył był przednieyszych w Páństwie swoim urzędow. Ták dalece cnotá y zasługi są powabne/ tyle máiąc mocy y wdzięku w sobie: że śię látwo sławą swoią rozeznáć dáią; zniewáláiąc náwet sáme Pogáńskie sercá ku sobie.

Theophan. Cedrenus.

Joan Hierosol. in vita Joan. Damascen.

Oćiec iego nie máiąc innych dźieći/ á kłádąc go sobie zá naydroższy skarb swoy: nie myślił tylko wynaleść biegłego rownie y poczćiwego Mistrzá/ ktoryby go powierzonego sobie/ w wszelkich cnotách y umieietnośći wyśćwił doskonáłym. Sámá miłość iego przećiwko bliźniemu/ nástręczyłá mu go/ w Osobie Kápłaná pewnego Włoskiego/ ná imię Cosmas; ktory wźięty od Sáráćenow na morzu/ záprowádzon był do Dámászku. Albowiem doszedszy od innych niewolnikow/ (ktorzy temu osobliwą cześć y poszánowánie świádczyli:) y uznawszy sam z rozmowy swoiey z nim/ iż to był nie tylko wielce Swięty Mąż/ ále też y naymędrszy z ludzi czásow onych: prosił o pozwolenie áby go mogł odkupić/ ták iáko uczynił z innemi wielu; ktorych podeymuiąc czás niejáki w

domu/ pokiby ſię ſłusznie z niewczáſow y utrapienia ſwego
nie obaczyli: wypuſzczał potym wolno/ przy bogátych iáłmu-
żnách/ áby tym śnádniey do kráiow ſwoich powracáli. Nie
tylko tedy dárował wolnośćią tego ſługę Bożego/ ále ie-
ſzcze dawſzy mu wſzeláką moc w domu ſwoim: uprászał áby
przyiął ná ćwiczenie Syná iego/ czyniąc go ſwoim włáſnym/
nieporownánie lepſzym ſpoſobem przez náukę: y zoſtáwił go
dźiedźicem duchownym po ſobie/ ſpuſzczáiąc mu zá dozorem
ſwoim te dobrá y nieoſzácowáne ſkarby cnot y mądrośći;
ktoremi go Bog ſam z łáſki ſwoiey ubogáćił. A záprawdę
nie záwiodł ſię bynamniey w obrániu tym/ y nádźiei ſwoiey.
Albowiem ten zacny Mąż/ ták ſzczęśliwie prácował koło
roli oney wyborney: że w krotkim czáśie ucznia ſwego/ do-
ſkonálſzym ieſzcze od śiebie (iáko to y ſam przyznawał) wy-
ſtáwił. Ták dálece/ iż oprocz oney/ ktora záwſze wyſoka
byłá w przedźiwnym młodźiańcu onym: nie było tey náuki
ták Duchowney iáko y Swieckiey/ áż do Muzyki y Aſtrolo-
gij: w ktoreyby wſzytkich zá czáſow ſwoich/ y zá innych po-
tym nie przechodźił. A dla tego gdy był wielce wźięty u
Sáracenow ſámych/ bárdźiey ieſzcze dla włáſney grzecznośći
ſwoiey/ áníżeli dla zasług Rodźicá: záraz po śmierći iego/
Kálifa nie tylko oſádźił go ná godnośći Oycowſkiey y urzę-
dách: ále też uczynił go pierwſzym w rádźie ſwoiey; poru-
czáiąc mu w dozor co nayprzednieyſze ſpráwy Páńſtwá ſwe-
go/ á oſobliwie rządy Miáſtá Dámáſzku. Czego ſię muśiał
podiąć nákoniec/ lubo nie myślił tylko o Zakonie y oſobno-
śći/ ná ktorą ſię Coſmas Miſtrz iego/ wyſtáwiwſzy go ták
doſkonáłym/ iuż był udał.

W ten czás Ceſarz naybárdźiey woiował z Obrázámi/
y gwałtem tę nową Herezyą ſtánowił w Páńſtwie ſwoim.
Więc iáko ten nieporownány Mąż Jan Swięty Dámáſcen/
miał zupełną umieiętność w ſtárodáwnych zwyczáiách Ko-
śćiołá/ y w gruntowney Theologij: á do tego będąc ták
żárliwym iáko y umieiętnym ku obronie prawdy y dawney

náuki podáney po Apostolách od Oycow Swiętych: lubo iesżcze świátem y innemi kłopotámi urzędu swego zátrudniony: podiął się iednák stáć przećiwko niezbożnośći oney; y trzymáć prawowiernych w cáłym Páństwie Cesárskim przy wierze Oycow ich. Dla tego pisał wszędźie do Przyiaćioł swych/ wiele mądrych listow; w ktorych tłumáczył iáśnie y gruntownie wyznawánie Kośćiołá względem Obrázow Swiętych/ y czći im należytey; zá stosowániem się do rzeczy sámey/ ktorą w sobie wyrażáią. Co mu się ták dálece nádawáło/ że lubo nie mogł pisáć do wszytkich; listy iednák one dostáiąc się z rąk do rąk/ wszytkie źiemie/ Miástá/ y prawie wszytkich poddánych Cesárskich dochodźiły. Ták/ że Kátolicy cudownie się niemi potwierdzáli; á ći ktorzy się iuż událi zá Herezyą/ przynamniey byli poruszeni.

Leon nie mogąc znieść/ áby człowiek ieden powagi oney ná cáłym Wschodźie/ ták oczywiśćie woiował z nim: y ták skutecznie przećiwił mu się w sámym Páństwie iego: lubo do niego nie należał: á chcąc go zgubić koniecznie/ udał się do nayspros niey szego sposobu ná to; popełniáiąc bezecny on występek/ ná iákiby się serce nayzłośliwsze y nayplugáwsze ná świećie/ záledwie kiedy zdobyć mogło. Albowiem dostawszy iákoś iednego z listow onych/ ktore pisywał ná obronę Obrázow Swiętych przećiwko nieprzyiaćiołom ich: kazał się Pisárzowi pewnemu/ á bieglemu w potrásfianiu y zmyślániu cudzych pism/ ták pilno przypátrzyć ręce iego: że potym niepodobna było żadną miárą rozeznáć zmyśloney od prawdźiwey. Záczym kázał tákowy list zmyślić/ iákoby to od sámego Swiętego Jana do niego był nápisany.

Pánie. Będąc sam Chrześćiáninem, rozumiem iż mi ztąd słusznie należáło przysłużyć się Cesárzowi Chrześćiáńskiemu usługą tákową: ktorey Bog y sumnienie sámo wyciągáią po mnie; przećiwko nieprzyiaćiołom wiáry moiey. Z tey okázyi oznáymuię Mániestatowi W. Cesárskiey Mośći, iż to Miásto Dámászek, *Joan. Hieros. in vita Joann. Damascen.*

cále iest niewárowne: y obroná iego z ludźi Sáráceńskich ták słába: żeby y pierwszego nátárćia nieprzyiaćielá wytrzymáć nie mogłá. Poprzysięgám tedy Máiestat Wászey Cesárskiey Mośći ná Imię Boskie, ábyś nie trácił ták piękney okázyi do oswobodzenia z niewoli Pogáńskiey Miástá ták zacnego. Nie trzebá ná to tylko zámknąć blisko ludźi pográniecznych. A ia poniewaź mam rzady Miástá tego: obowięzuię w tym Wiárę moię Chrześćiáńską, że ták dobrze sporządzę y náktoruię rzeczy; áby ie záráz zá pierwszym podstąpieniem pod mury, bez wszelkiego odporu opánowáć mogli. Czekam zátym dálszych roskázow W. Cesárskiey Mośći, ná wykonánie rzeczy ták sławney imieniowi iego, y ták pewney; ieżeli rádá tá przyięta będźie, ktorą dáię.

Wászey Cesárskiey Mośći
Wierny Sługá y Poddány
Jan mpp.

Zmyśliwszy list tákowy/ wyprawił z nim poufálego swego do Kálify/ oraz y drugi od śiebie w te prawie słowá posyłáiąc.

Rożność wiáry nie ma nigdy dawáć práwá Pánom, do popełniánia zdrad y występkow, gwałcąc słowo dáne sobie wzáiemnie przez przymierze. Pokázuiąc tedy, iż go chcę dotrzymáć nienáruszone z strony moiey: posyłamći list pewny; ktory zdraycá iákiś lubo Chrześćiánin, (y ktoremu ty dufasz, á on ćiebie zdradza) pisał do mnie. Poznasz ztąd niewierność zdraycy tego, á szczerość moię, oraz po ktorey miárkowáć śię możesz; iż tylko ná tobie samym należeć będźie, ieżeli sobie ták iáko y ia postępowáć zechcesz; áby ná zawsze był ći wierny przyiaćiel y sąsiad.

Leo mpp.

Bydź może iżby kto rad wiedźiał/ co to był zá Kálifa/ ktorego Leo ták złośliwie wpráwdźie y sztucznie oszukał/ lubo iednák sztuká tá miáłáby mu bydź podeyźrzána/ á zá małym stárániem odkryta y wyiáwiona. A lubo Historya przez Janá z Jeruzalem/ o żyćiu Swiętego Janá Dámáscená pisana/ nie wspomina nam imienia Páná tego: stárałem się

przecież

przecięſz dosyć tego z Hiſtoryi Arábſkiey; áby ták pokazáło ſię / iż z obyczáiow ktore miał przyrodzone: łátwo mogł bydź w tákowey okázyi oſzukány. Kaliſa tedy ten názywał ſię Hizyam / Brát Jezydá wtorego; ktory iák mizernie od zdráyce onego Zydá zwiedziony był / y ktorego on zoſtał náſtępcą przez ugodę pewną; to ieſt / áby Wálid Syn zmárłego / á Synowiec iego: dziedziczył po śmierci Oycá ſwego ná Páńſtwie. Oſmy ná ten czás rok pędził pánowánia ſwego / wieku zás czterdzieſty wtory podobno / miernego wzroſtu / biały / przyſtępu łátwego / dość piękney urody / y rozumu ſłuſznego / ále wielce zazdrośćiwy / oſobliwie w rzeczách ktore ſię pánowánia iego tykáły. A ták z przyrodzenia idąc ku złemu / ſkłonny był záwſze do podłey oney y zgryzliwey zazdrośći; ktora ſpráwowáłá to / iż zá przyrodzoną iákąś złośćią: nie mogł długo pátrzyć bez wielkiego nieſmáku ſwego ná tych / co to álbo oſobliwemi przymiotámi / álbo bogáctwy od Bogá dárowáni byli: ná ktore on záwſze czuwał / áby miał zkąd łożyć ná koſzty ſwoie zárowno zbytnie y niepotrzebne. Gdyż nie było nigdy Páná / ktoryby ták iako on zá dwoiſtą do śiebie wádą: rázem y iednáko chćiwy był y rozrzutny. Rochdiąc ſię bowiem zbytecznie w roſkoſzách / á zás z drugiey ſtrony nie máiąc chęći ni do ſławy / ni do woyny: miáſto tego coby ná te dwie rzeczy Páńſkie miał łożyć: (ktore prawdziwych Bohátyrow świátá tego czynią / y ſáme przez ſię zyſkiem woiennym z nieprzyiaćioł / zwykły im płáćić ſpezy ich) práwie iák ſzálony ſzáfował ſkárby ſwemi / wydáiąc ich zbytecznie ná ukontentowánie żądze y woli ſwoiey; oſobliwie ná te rzeczy / ktore własnie do Oſoby iego ſámego należáły. Powiádáią bowiem / iż miał do śiedmiu ſet komor ſzátami iák naybogátſzemi nápełnionych; á kiedy w drodze był / záwſze zá nim ſześć ſet wielbłądow z ſukniámi y chuſtámi iego chodziło. Po śmierći zás iego / w przedniyſzey komorze / ná dwánaśćie tyśięcy ćienkich y wybornych koſzul znaleziono. Ják też umárł w lat piąćiudźieśiąt y trzech / wſzytek

El-Macin. Hiſt. Sarac. l. 1. c. 17. 18. Chron. Orientalis. Roder. Tolet. Hiſtor. Arab. c. 12.

wyniſzczony roſkoſzámi y ſwywolą: Wálid náſtępca iego/ kazał záraz popieczętowáć wſzytkie komory y ſkrzynie po nim/ áby z nich co ná ſtronę nie poſzło: niechcąc żadną miárą zá ſpráwiedliwym ſądem Bożym wydáć mu y iednego płótná/ w ktorymby go pochowano. Ták dálece/ że ieden z podleyſzych ſług iego/ muśiał go w ſtárzyżnę iákąś przyodziawſzy zánieść do pogrzebu. Przykład/ ktory naucza Pánow/ iáko śmierć czyniąc ſpráwiedliwość świátu z prożnośći: może ich ták pomnieyſzyć y zubożyć czáſu ſwego: iáko oni drogich często poniżáli/ y udzielali z dobr własnych/ ná popieránie koſztow onych ſromotnych; ktore pychá y roſkoſz iáko niewolnikom ſwoim/ (lubo pod imieniem Páńſkim) każe im podeymowáć. Jákoż rozrzutność oná y wydatek niezmierny Páná tego/ był mu przyczyną nienáſyconey chćiwośći. Albowiem obawiáiąc ſię záwſze/ áby mu ná pieniądzách ná ták zbytnie wydátki nie ſchodziło: nie myślił tylko o wynálezieniu ſpoſobow/ nabywánia ich zewſząd/ nie wzdrygáiąc ſię drog by naynieſłuſznieyſzych/ czatuiąc náwet y chytre záſadzki rożnych plotek ſtáwiáiąc ná bogátſzych z poddánych; dla
Roder. Tolet. pozyſkánia máietnośći ich/ zkąd ſię potym niebeśpieczne zámieſzánia/ y wielkie bunty po páńſtwie iego (z ktorych nigdy z ſławą ſwoią nie wychodził) wſzczynáły.

Tákim tedy będąc iákom go opiſał/ nie trudno mogł bydź od Ceſarzá oſzukány. To o czym mu piſano/ miáło w ſobie podobieńſtwo prawdy/ álbowiem wſpominano o Chrześćiáninie/ á o tákim ktory był żárliwy wielce w wierze ſw. o iey/ y ktory mogąc dokazáć tego wſzytkiego: mogł ſię też ſamą rzeczą námyślić/ ná wyzwolenie Oyczyżny ſwoiey z iárzmá Sárácenow/ iáko nieprzyiaciol wiáry/ poddáiąc ią w moc Ceſarzá Chrześćiáńſkiego. Do tego gdy záśiadał pierwſze mieyſce u Dworu y w rádzie: nie ſchodziło mu ná nieprzyiáznych/ oſobliwie miedzy Sáráceny; ktorzy z niechęćią ſrogą pátrzyli ná to/ iż Chrześćiánin ieden mieyſce to ktore im ſłuſzniey należáło: záśiadał; zkąd wzięli okázyą zguby

iego/

iego/ pod pięknym pozorem żarliwośći ku dobru pospolitemu; tyśiąc podobieństw stawiáiąc złośliwie przed Kálifą; ktore sie zdáły popieráć zdrády oney. Co większa/ znáczny był w máiętnośći y dostátkách. Zaczym zábránie ich/ ludząc naybárdziey chćiwośc Páná tego: było mu wielkim dowodem/ zá ktorym łátwo ná to przystawał/ iż ten/ ktorego ták obwiniano: prawdziwie y rzeczą samą záwinił. A ták potwarz oná/ ostrożność zbytnia w pánowániu/ zazdrość y łákomstwo/ ták dálece opánowáły umysł y serce iego/ że lubo z przyrodzenia nie kochał sie bárdzo w okrućieństwie y przelewániu krwie: y lubo Swięty/ obaczywszy list on/ oświadczał sie mocno przy niewinnośći swoiey/ prosząc przynamniey áby mu dozwolono odkryć ták nikczemny fortel/ y szálbierstwo Leonowe: kazał mu nátychmiast ućiąć rękę práwą/ ktorą mniemał iż był pisany list on/ á potym zawieśić ią w oczach cáłego Miástá ná pręgierzu.

Leon gdy mu posłániec iego o wszytkim dał spráwę/ ućieszył sie wielce z tego/ że potwarz oná ták mu sie dobrze nádáłá. Ale potym wkrotce doszedł/ że sie obiłá o głowę iego z sromotą niesłycháną: przez cud on; ktory tyle miał świádkow oczywistych po sobie/ ile ná ten czás było Chrześćian/ y Sárácenow w Dámászku; y ktory potym ná świát cáły był wiádomy. Albowiem Swięty/ po ták sromotney kárze/ przyszedszy do domu swego/ á tusząc iż Kálifa pod wieczor iuż był opłonął w gniewie swoim: uprosił go pokornie przez przyiaćioł swoich/ áby (ponieważ według zdánia swego pokarał go ták okrutnie/ z podeyzrzenia iednego/ iákie było łátwo oczyśćić zá dowiedzieniem potwarzy/ ktora mu przyczynę dáłá:) przynamniey teraz pokazał mu łáskę swoię/ y kazał mu przywroćić rękę onę: co to zárobiłá ná potwarz tákową; piszac przećiwko temuż sámemu/ ktory ią włożył ná niego. Lizyám násyćiwszy záwźiętość swoię/ skwápliwośćią ták nieuważną: sam naypierwey począł ią gánić w sobie (iáko to zwyczáynie zwykło bywáć) y sámym skutkiem

wstydząc-

wstydząc się srodze ták popędliwego postępku / w rzeczy ták znáczney / á przećiw Osobie zásług y cnot ták znakomitych: wielce przeráżony prośbą oną / nátychmiast pozwolił ná nię z ochotą. Tu dopiero Swięty / padszy przed Obrázem pewnym Pánny Nayświętszey / ktory miał w Káplicy domu swego: y przyłożywszy rękę onę do mieysca należytego: uczyni goracą modlitwę / pokornie żebrząc łáski iey; áby poniewaz wiedźiáłá o tym dobrze / iáko nie dla inney okázyi pozbył się ręki práwey / tylko iż bronił nią czći y dostoieństwá Obrázow Swiętych / pisząc przećiwko heretyctwu Leoná: przywroćić mu ią raczyłá ná popieránie dálsze spráwy tey; ktorey dotąd szczęśliwie bronił / gromiąc Obrázoboycow nieprzyiaćioł iey sprzyśiężonych.

Gdy ták státecznie trwa ná modlitwie oney / wdźięczny sen ogárnął go nieznácznie: w ktorym zdáło mu się iákoby Pánná Nayświętsza zbliżáiąc się ku niemu w teyże postáći / iáka miáłá ná Obrázie onym; y poglądáiąc ná niego wdźięcznym uśmiechániem / mowiłá mu te słowá: *Masz zleczenie o ktoreś prośił, możesz teraz według upodobánia záżyć ręki twoiey. Więc pámiętay, ábyś nią według obietnice prácował, woiuiąc pismem tych: ktorzy nas prześláduią, przez niegodną zelżywość Obrázow nászych.* Zátym ocknąwszy się nagle / widźi rękę swoię ták dobrze spoioną y zleczoną doskonále; że nią bespiecznie ták iáko przedtym mogł władáć / oraz y prążkę czerwoną ná koło; ktora znáczyłá mieysce ućięćia oney ná zginániu przy łokćiu / áby nie mowiono potym / iż kto inszy nádstáwiwszy się dobrowolnie / odniosł tę kárę zá niego. Cáłe Miásto wźiąwszy wiádomość od tych / ktorzy go przez wszytkę noc śpiewáiącego chwałę Bogu słyszeli: zbiegło się ráno do cudu onego. Kalifa náwet usłyszawszy tę dźiwną nowinę / o mężu tákowey dostoynośći / chćiał to sam widźieć koniecznie / y dosyć prawdy oczymá swemi. Nie mogł tey záprzeć żadnym sposobem / poniewaz się wydawáłá dość iáwnie / áby

miálá

miáłá bydź zá fałszywą odrzucona. Uznał niespráwiedliwość y popędliwość swoię/ zbrzydził się niewstydliwym postępkiem Leoná / oddał cześć należytą niewinności Janá Swiętego/ y co tylko mogł czynił: áby go był ná pierwszym mieyscu przy usługách swoich zátrzymał. Ale nákoniec Swięty otrzymał gorę pokorną prośbą swoią/ ktorą uprośił; áby mu wolno było poświęcić się cále ná służbę Boską/ według upodobánia swego. A ták podzieliwszy wszytkę máiętność swoię/ częścią ná ubogich/ częścią ná Kośćioły y krewnych: áby wypełnił tym doskonáley to/ co powinność przyrodzona/ y łáská Boska wyćiągáłá po nim: udał się do sławnego Klasztoru Swiętego Sáby w Pálestynę/ gdźie potym ćwicząc się długo w ták naypodleyszych usługách żyćia Zakonnego/ y odebrawszy godność Kapláńską z rąk Pátryárchy Jerozolimskiego: nápisał trzy one wyborne mowy o Obrázách/ przećiwko nieprzyiaćiołom ich; ktore miedzy innemi pismy iego czytamy.

Tym czásem Leon/ ktorego serce nie mogło bydź ewdem onym ták wielkim zmiękczone/ lubo nie było tego (áż do samych Sárácenow) áby się nim do żywego nie wzruszył: tym upotczywszy stał się w błędźie swoim; osobliwie powźiąwszy wiádomość o buntách źiemie Włoskiey. Zá czym gotuiąc się ná woynę przećiwko Papieżowi y Rzymiánom/ iął się okrutnie prześládowáć Kátolikow/ wyrządzáiąc im co tylko mogł wymyślić złego/ nie odeymuiąc im iednák żyćia ; áby ták nie nábyli chwały oney/ ktorey gorąco przez koronę męczeńską pragnęli. Swięty Emilián nástępcá Germáná ná Biskupstwo Cyzyceńskie/ Eudemon Biskup Lámpsaku/ Bázyli Biskup Parium , ktore iest w pośrzodku tych dwuch Miast nád Hellespontem. Swięty Mikołay Biskup Apollonij w Lidyi/ Michał Arcybiskup Synnády w Frygij/ Theophilactus Nikomedyi/ zacny Patricius Nicetas, Grzegorz Obywátel Decapoleos w Izauryi : y tyśiąc innych żárliwych Chrześćian/ ktorzy wyználi záwsze státecznie Wiárę

świętą/ nie dbáiąc ná wßelákie usiłowánia/ ktoremi ich od
Menolog. niey odwodzono: iedni byli wrzuceni do ćiężkiego więźienia/
Græcorum drudzy wysłáni ná wygnánie; gdźie nieznośne utrapienia
14. Martij. (ktoremi ich okrywano) zádáiąc im dłużßą dáleko śmierć/
13. Aprilis. ániżeli ogień y żelázo zádáć mogły: uczyniły ich męczennikámi/
20 Martij. ná złość zazdrosnego sposobu Tyráná: przez ktory chćiał ich
23 Maij. pozbáwić ßczęśćia tego. Miał y ten niesmák/ że widźiał wielu
13 Octobr. nie lękliwych Mężow/ ktorzy cále nie dbáiąc ná ustáwy iego/ y
7. Martij. nie boiąc się gniewu: umyślnie przybywáli do Cárogrodu/ wy-
27. Febr. rzucáć mu ná oczy niezbożność one. Swięty y mężny Pustelnik
2. Octobr. Theophilactus/ wźięty wielce dla wysokiey świątobliwośći po cáłym Wschodźie: zgániwßy mu bespiecznie heretyctwo iego/ á widząc zbyteczny upor: ważył się niezwykłą żárliwośćią/ náзwáć go w oczách wßytkich ludźi złoczyńcą/ Antichrystem/ y zdráycą/ iáko drugi Judaß/ Chrystusowym. Czym ták dálece zápálił na się Leoná/ że go kazał nátychmiast bić okrutnie/ á potym zbroczonego we krwi wrzućić do ćiemnice. A widząc iż Mąż Swięty nie wzrußáiąc się bynamniey ßydźił z przegrożek iego/ ktore mu coraz okrutney śmierći ponawiał/ ieżeliby nie wyrzekł się Obrázow; nákoniec długim y ćięßkim wygnániem uczynił go rowno z drugiemi Męczennikiem.

Nie ważył się iednák nic tákowego záczynáć/ z Janem Biskupem Polybotu/ máłego Miástá w Frygij; ktory tákoweż nápomnienia czyniąc/ z większą ießcze żárliwośćią y powagą stáwił mu się ná sam páłác iego. Boiaźn w tym
Menolog. rázie większa byłá áni żeli gniew iego. Gdy álbowiem ten
8 Decemb. wielki Biskup/ miał dar ták iáwny y głośny cudow od Bogá/ że po cáłym Wschodźie ziednał sobie názwisko one sławne Cudotworcy: Leon niechćiał wchodźić w rzecz z mężem tákim/ co to władał bicząmi Bożemi/ y ktorego cudá nie kosztowáły bynamniey: boiąc się áby nań nie spuśćił iákiego/ ktoryby mu był ßkodliwy; y ktoryby skaráwßy Osobę iego/ sławnieyßym ießcze Swiętego mogł uczynić. Záczym zádáiąc

sobie

ſobie ſrogi gwałt ná zátrzymánie gniewu ſwego / ktory ſię w nim iuż iuż dobywáć pocżął: ſtał ſię Filozofem; y nie pokázuiąc po ſobie wielkiey urázy: odeſłał go do Kośćiołá ieg; gdźie Swięty wßytek lud ſwoy przy cáłośći wiáry áż do śmierći utrzymywał.

Ták żáloſne nowiny nápełniwßy świát cáły / oſobliwie Rzym: ſrodze Papieżá nowego záſmućiły; ktory ná pocżątku zárázi urzędu ſwego / zámyślał wßelkiemi ſpoſobámi ſtáráć ſię teſzcze o pozyſkánie Leoná Kośćiołowi / á przez to przywroćić go do tego wßytkiego / cokolwiek był utráćił w źiemi Włoſkiey. Papież ten był Grzegorz trzeći / Syryicżyk rodem / Mąż oſobliwey náuki y cnot wyſokich / báwiący ſię przedtym ná uſługách Grzegorzá wtorego / Przodká ſwego. *Anaſt. in Greg. III.* Tego lud wßytek y Duchowieńſtwo Rzymſkie w pięć dni po ześćiu Papieſkim obráli iednym głoſem / zá prętkim nátchnieniem Duchá Bożego; oſádzáiąc nim lubo z wielkim oporem iego / Stolicę Piotrowę. Wypráwił zárázi do Cárogrodu / Grzegorzá Kápłáná Kośćiołá Rzymſkiego / nákázuiąc mu áby oddał liſty iego Ceſárzowi: w ktorych iáko Oćiec y nawyżßy Biſkup przeſtrzegał go áby odſtąpił Herezyi oney; ktora miáłá mu bydź przyczyną nießczęśćia iego ták docżeſnego / ták wiecżnego; ieżeliby ſię prętko nie upámiętał. Ale Kápłan ów trochę nád to boiáźliwy / ták ſię przeląkł zápálczywośći y okrućieńſtwá Leoná: ktory ná ten czás ſrodze Kośćioł prześládował; że ſromotnie powroćił do Rzymu / nie wykonawßy dánych ſobie roſkázow. Papież uráżony poſtępkiem tákowym / chćiał go ſurowo karáć / odeymuiąc mu urząd y godność Kápłáńſką: ále gdy pokornie prośił o wybacżenie / ofiáruiąc ſię popráwić błędu ſwego: y Synod zgromádzony w tey okázyi przyczynił ſię zá nim: ſtánęło ná tym áby był znowu wypráwiony z nápomnieniem owym; 732. ktore obiecał oddáć Ceſárzowi. Ale Ceſárz dowiedźiawßy ſię o tym / kazał go przytrzymáć w Sycylij. Zácżym Grzegorz náśláduiąc żárliwośći y ſtátku Przodká ſwego / zebrał

pretko w Rzymie Concilium, z dźiewięćiudźieśiąt y trzech
Biskupow/ w Kośćiele Swiętego Piotrá/ przy obecnośći
wszytkiego Duchowieństwá/ Senatu/ y ludu Rzymskiego.
Tám znowu cześć Obrázow Swiętych potwierdzono uro-
czyśćie/ y nowa klątwa wszytkich Obrázoboycow od społe-
cznośći Kośćiołá odćięto.

Papież iednák chćiał ieszcze po ostátni raz wyrozumieć
Cesárza/ ieżeliby nádźieiá do odyskánia utráconych źiem
przez upor w heretyctwie: nie więcey w sercu iego/ániżeli boiaźń
pozbyćia onych mogło. A dla tego wyprawił pretko Kon-
stántyná/ á potym nie zá długo Piotrá/ dwoch przedniey-
szych urzędnikow Kośćiołá Swiętego/ z nowemi listámi do
Cesárzá/ oraz y do fałszywego Pátryárchy Anástázego; w
ktorych pobudza ich mocno do pokuty/ roskázuiąc im powa-
gą swoią Papieską/ przywroćić ták nayprędzey do Kośćiołow
Obrázy; ieżeliby sámi do dobr y godnośći swoich chćieli
bydź przywroceni. Nád to chćiał/ áby Senat y pospolstwo
Rzymskie/ iákoby wyrażáiąc innych ludźi źiemie Włoskiey/
y Páństwá Cesárskiego w niey: wyprawili tákże swoich Po-
słow do oboygá Cesárzow/ Leoná y Konstántyná Syná
iego; uprászáiąc ich pokornie y gorąco/o przywrocenie w Páń-
stwie Wschodnim czći Obrázom; dáiąc im znáć przez to/
iż zá uczynieniem tego/ y zá odnowieniem prawdźiwey wiá-
ry/ y oni gotowi byli powroćić do posłuszeństwá/ uznáiąc
ich zá Pánow y Cesárzow swoich. Ale gdy Leon nie wątpił
bynamniey/ áby Włochow przez moc własną nie miał wprá-
wić w klubę/ przy ták wielkiey y potężney flocie/ ktorą spo-
sobił ná morze: y wkrotce miał mieć pogotowiu: niechćiał
niczym słucháć; á ná większą wzgárdę Papieżá y Rzymian
kazał Sergiuszowi Pátrycemu/ záatrzymáć Posłow w Sycylij;
zkąd potym po długim przytrzymániu/ zelżonych sromotnie
y związánych do Włoch odesłano.

Tym czásem Papież/ nágradzáiąc iákim sposobem w
stárym Rzymie/ świętokrádzkie sprawy/ ktore Leon popełniał
w nowym:

w nowym: przyczynił do ześciu słupow z mármuru Páriєńskiego/ w koło Grobu Apostołow Swiętych: ześć innych Porfirowych/ ná ktorych bláchámi z przedniego srebrá okrytych/ kazał porysowáć Obrázy Chrystusá Páná/ y Apostołow z iedney strony: á po drugiey Pánny Náyświętszey/ y innych Swiętych Pánien/ ktorych Kościoł pámiątkę obchodzi; ná wierzchu kolumn owych lilie wielkie srebrne wystáwiwszy; dáiąc znáć przez to cálemu świátu/ iáko on sam y Rzymiánie przyięli protekcyą Francyi/ ná utrzymánie się przez broń iey przy cáłości wiáry y czći Obrázom Swiętym náleżytey. Ale Cesarz ktorego ufność w własney śile/ y chęć do zemsty ták dálece záślepiły były: że bynamniey nie dbał ná tákową przyiaźń y kolligácyą: widząc flotę swoię dziwnie piękną y śilną/ á zdolną iáe rozumiał do ukontentowánia zamysłow iego: nie myślił tylko iáko nayprędzey wypráwić ią do ziemie Włoskiey; gdzie nie tuszył ieszcze o żadney pomocy dla Rzymian/ ktoraby mu się oprzeć miáłá.

Puściłá się tedy z Cárogrodu/ pod rządámi Mánesá/ iáko naybieglejszego z Wodzow/ á okrążywszy Grecyą y Epir: weszłá potym ná morze Agryi; áby tám mogłá kedy wysádzić lud swoy u iákiego portu; ktore ieszcze mieli pod sobą Grecy w dawney Kalábryi/ á teráznieyszym Xięstwie Otrántu. Tu dopiero Bog nagle stłumił pychę y niezbożność Leonowę/ ktoremu iuż postánowił był odebráć Páństwo Záchodnie ná pokaránie heretyctwá iego: przenosząc ie do inszego Narodu; pod ktorymby zákwitnęłá lepiey wiárá święta/ ták wiele rázy od Grekow uciśniona. Albowiem bez potrzeby tego/ áby Włosi/ albo Fráncuzowie obrońcy ich bráli się do broni ná odpor potędze oney: wiatry sáme y morze ták się nagle y okrutnie wzburzyły ná flotę onę wszytkie siły Páństwá Greckiego niosącą w sobie/ ku zátráceniu pobożności y wiáry w Rzymie: iáko iuż w Konstántynopolu stáło się było: że w kilku godzin/ część byłá pożártá od náwálności morskich/ część mizernie skołátána o brzegi/

Theophan. Cedrenus.

ktore z tey y z twey strony (miedzy Epirem á Włoską ziemią) wszytkie były okryte káwałcámi y sztukami rożnych statkow/ w ták strásznym y nieuchronnym rozbiciu połamánych.

Leon miásto tego/ coby po ták ćiężkim rázie ręki Boskiey spuszczoney ná niego/ miał się upámiętáć/ y otworzyć oczy w błędzie swoim/ uznáiąc go przyczyną ták rozmáitego nieszczęśćia swego: stał się ieszcze szaleńszym: y niżeli dotąd niezbożnieyszym. Będąc bowiem srodze chćiwym/ przynamniey ná to chćiał záżyć tey okázyi; áby zábiegáiąc y wetuiąc ták wielkiey stráty/ nowemi podatkámi uciemiężył poddánych/ osobliwie w Sycylij/ y Kálábryi; z ktoremi się práwie iák z niewolnikámi obchodził/ każąc pod liczbą wszytkich mężczyzn spisowáć/ áż do dźiecek nawet przy pierśi ieszcze będących; áby nowe ná wszytkich pogłowne ustánowił; czego Sáráceni sami od ktorych wziął początek herezyi swoiey/ ieszcze się dotąd nie ważyli. Wydárł tákże y on máły dochod w Sycylij/ (ktory dźiedźictwem Swiętego Piotrá názywano) tylko ze trzech tálentow złotá złożony/ co troche nád dwá tysiące talerow wynośi; ktore co rok posyłano do Rzymu/ ná potrzeby Stolice świętey; poki wspániáła pobożność Krolow nászych/ nie opátrzyłá iey sposobu; ktorymby mogłá y w doczesney nawet powadze trzymáć się dość ozdobnie/ w tákiey ią czásow nászych widźiemy.

Ták to Leon mśćił się nikczemnie nád Papieżem przez łákomstwo/ gdy tym czásem wśćiekłośći swoiey nád Kátolikámi w Cárogrodźie/ srogim okrućieństwem dokázował.
733. Albowiem zazdrość oná/ ktora ich męczeńskiey korony náhá-
734. wić niechćiał/ gdy nákoniec od złośći iego zwyciężona zostá-
735. łá: nie przestáiąc ná wygnániu ktorym ie przedtym karał:
736. odnowiłá w nim Duchá/ y wszelką oney srogość/ dawnych
prześládowcow Chrześćiáństwá: záżywáiąc naywymyślnieyszych sposobow/ ktoremiby ich żyćia przy srogich mękách y kátowniách pozbáwiłá. Dowiedźiawszy się iáko Hippatius
Biskup

Menol. Gr. 20. Septēb.

Biskup Efezyiski/ y Andrzey uczony Kápłan Kościołá iego/ bronili wiáry żárliwością niepoiętą/ trzymáiąc w niey przez kazánia swoie lud cáłey Lidyi: kazał ich przyzwáć do Cárogrodu; gdźie utrapiwszy srodze rożnemi mękámi w więźieniu/ chcąc ich odwieść okrutnością swoią od zdánia ich: á stráćiwszy potym nádźieię w zámysłách swoich: kazał im skorę z głow pozdźieráć; ktore potym obłożywszy obrázkámi málowánemi ná drewnie/ podpalić kazał/ oraz y brody w smole rostopioney wprzod omoczone. A potym náwłoczywszy śię ich po cáłym Mieśćie w postáwie oney: poprzerzynáno im gárdłá z roskázu iego/ y święte ćiáłá psom ná pożárćie w pole wyrzucono. Tymże sposobem obszedł śię/ z Swiętym y chwalebnym Pustelnikiem Grzegorzem Lemniotą/ ktory z dźiećinstwá swego áż do ostátniey stárośći blisko stu lat/ trwał w iák naydoskonalszych ćwiczeniách żyćia Zakonnego/ ná gorze Olympu w Azyi. Gdy bowiem żárliwość iego ku wierze/ wywabiłá go z pustynie/ áby śię o nię żwáwo y mocno zástáwił Leonowi: Tyran ten nie mogąc znieść wolnośći oney ták bespieczney/ skátowawszy go wprzod ták okrutnie/ iáko tylko wśćiekłość iego námienić mu mogłá: nie máiąc względu ná świątobliwość onę ták wysoką/ y ná wiek podeszły: przez ktore u cáłego świátá w wielkim był poszánowániu: kazał mu nakoniec poućináć ręce/ y spalić głowę; gdy tym czásem stáruszek ow śpiewał chwałę Bogu dźiękuiąc mu zá łáskę tę/ że go chćiał mieć godnym śmierći dla wiáry/ y obrony iey. *ibid. 24. Augusti.*

Ten mężny kátel/ y w innych wielu podobny/ ktorzy szli przykłádem ták chwalebnym z niezwyćiężoną żárliwośćią: przywodźił do rospáczy Leoná. Nie go iednák bárdźiey nie trapiło/ y nic mu ćięższego nie było: iáko gdy widźiał wiárę Kátolicką w sámym náwet pálacu swym gorąiącą; nie mogąc śię odważyć áby tego miał zábronić. Wźiął był przyiaźń z Krolem Awarow, ktorych czásem Kazárámi y Scytámi w Historyi náżywáią/ á chcąc ią mieć śćisleyszą *Theophan. Cedrenus.*

przez

przez Małżeńſtwo: poiął Synowi ſwemu Konſtántynowi Corkę Krolá tego/ z tym dokłádem áby byłá okrzczona: álbowiem z iedney ſtrony nie było podobieńſtwá áby pogánkę iednę miano przyiąć zá Ceſarzowę Chrześciánką: z drugiey záś nie wątpił cále áby uczona przez Pátryárchę ſwego Obrázoboycę; nie udáłá ſię zá wiárą iego/ widząc ią bydź wiárą Teśćiáy Męża ſwego / y cálego práwie dworu Ceſarſkiego. Krolewná idąc zá wolą Rodzicą/ y rádą polityki świeckiey/ ktora wiárę ſpoſobić zwykłá do pożytku doczeſnych rzeczy: nie pokazáłá ſię trudną w odſtąpieniu ſwoiey dawney; dla przyięćia nowey/ ktora ią czyniłá Ceſarzową. Przyięłá tedy Krzeſt oraz y imię Ireny/ ktore Leo ſam iey nádał/ znácząc przez to iż byłá węzłem pokoiu y przyiáźni/ świeżo z Krolem Oycem iey záwártey. To iednák co mądrość ludzka dla docześney tylko uwagi záczęłá; Bog ſam wkrotce ináczey nakierował/ przez oſobliwy cud łáſki ſwoiey; ktory z ſamych nawet kámieni/ może ſtáwić kiedy mu ſię podoba Synow Abráhámá. Albowiem Páni tá będąc ſercá wielkiego y wſpániáłego/ dowcipu przytym byſtrego y przezornego; á widząc iżby to nieſłuſznie czyniłá/ gdyby dla ſamego tylko pánowánia byłá Chrześciánką: y dla iednego w tym upodobánia Oycowſkiego: chćiáłá z gruntu uczyć ſię táiemnic wiáry naſzey. Bog też oświecáiąc rozum/ y wolą iey do ſwoiey mile poćiągáiąc; według poſtępku iey w czytániu/ y poymowániu piſmá Swiętego: (ktore oná kazáłá ſobie pilnie tłumáczyć) dla łatwieyſzego y doſkonálſzego zrozumienia rzeczy zámkniętych w nim/ y mocy iego;)nie tylko przyſtáłá ná wiárę Chrześciáńſką/ uważáiąc ią bydź wielce słuſzną/ y oczywiſtey prawdy/ lubo dáleko wyżſzą nád rozum ludzki: ále też rzeczą ſamą chwyćiłá ſię iey według náuki Kośćiołá Kátolickiego. Y ták mi ſto tego/ áby miáłá trzymáć ſię błędow Leonowych y Konſtántyná: owſzem ich wſzelką śiłą gromiłá; ſtrofuiąc beſpiecznie Pánow tych/ w niezbożnośći oney/ ktorą ſię brzydziłá záwſze. Leon ſtáráiąc

ráiąc się dlugo iáko tylko mogl/ przewabić ią ná stronę swoię: srodze się tym gryzl w sobie/ boiąc się iednák uráźić Krolá Awárow/ potężnych wielce ná on czás: nie ważyl się wydawáć z niesmákiem swoim/ y muśieli nákoniec y on sam/ y syn iego/ lubo zlośliwi wielce y niezbożni/ dopuśćić wolno nabożeństwu Ireny/ záwsze státeczney w wierze Kátolickiey/ tryumfowáć chwalebnie w pálácu y obecności swoiey/ z heretyctwá ich przeklętego.

Dopiero to początek byl niesmákow Leonowych: álbowiem Bog chcąc ieszcze ná tym świecie skaráć ták zlośliwego Herezyárchę: przyczynil mu wiele innych/ przepuszczáiąc nań ciężkie plagi spráwiedliwości swoiey; glod strászny/ spustoszyl cále Páństwo ná końcu Krolowánia iego. Nástąpiwszy potym powietrze/ srodze miástá y wśi wszystkie wyniszczylo. Hizyán ow/ Kálifá Sárácęński/ postrzegszy y zbrzydźiwszy sobie szálbierski postępek iego/ w zględem S. Jana Dámáscená: zlamal z nim przymierze/ wypráwuiąc w Páństwá iego dwoch Synow z woyskiem/ Modwę y Solimáná; ktorzy niesłycháne szkody porobili mu w Azyi. A gdy woyná/ glod/ y powietrze/ trzy pospolite plagi/ nie uczynily należytego skutku w sercu onym zápámiętálym ná zgubę swoię: Bog wszechmogący przepuśćil nań czwartą; ktora zápewnie mogl go przynamniey poruszyć/ gdyby byl opieráiąc się ták dlugo lásce Boskiey/ nie stal się bez zmyslu cále/ y nie czulym.

Theoph.
737.
738.
739.

Tym ostátnim biczem Boskim bylo strászne trzęśienie źiemie/ ktore cálą práwie Trácyą/ y Bitynią obálinámi nápelnilo. Záczęlo się w Konstántynopolu we środę/ dniá dwudźiestego szostego Pázdźiernikà/ o osmey godźinie z ráná/ ták nagle y gwaltownie; że w krotkim náder czáśie/ wiele Kośćiolow y domow/ niezliczoną liczbę ludzi przywaláiąc niemi/ obálilo. Státuy Cesárzow rożnych poupadály/ między innemi Theodozyuszá Wielkiego/ ktora stalá nád bramą zlotą; kędy teraz Zamek/ śiedmią wież widźiemy. 740.

my. Muty náwet od polá upádly/ y ledwie iákie miáſto mogło ſię ználeść w cáłey Trácyi/ ktoreby po wielu mieyſcách zdziuráwionych murow/ od ták gwałtownego wzruſzenia nie miáło. Pernettá y Nicomedya, wielka część domow ſwoich utráciły/ y ták ſrogie zniſzczenie było miáſtá Nicey: że ſię w nim tylko ieden Kościoł przy cáłości zoſtał.

Głośne to było u wſzyſtkich zdánie/ iż Bog chciał pokáráć ſpoſobem tym/ poobalánie Obrázow ſwoich y Swiętych ſwoich/ z Kościołow ná popalenie zábránych. Ale ſkoro námiętność iáka záweźmie ſię w ſercu Páná ktorego/ biorąc ię w władzą ſwoię; nie może ſię więcey wzruſzyć/ tylko tym coby mogło uſpokoić wolą iego/ by też z zgubą y upadkiem cálego świátá. Leon iáko ſrogi ná lud ſwoy/ y okrutnie chciwy/ coby miał otworzyć oczy ná wyznánie tego/ iż to Bog ſam obalał mu miáſtá one/ karząc go zá pozrucáne y popalone obrázy/ nie myślił w ták opłákánym ſpuſtoſzeniu/ tylko o ſromotnym y niezbożnym pożytku ſwoim. Cieſzył ſię z ſzkody poſpolitey/ bo widział iż mu byłá okázya do zyſku prywatnegő/ lubo wielce nieſłuſznego/ iáko pod pozorem poprá- wienia murow w Konſtántynopolu/ nowe podatki nákazał poſpolſtwu/ dosyć iuż pod dawnemi leżącemu; ták/ że káżdy człowiek muśiał dawáć pewną dań/ ktora potỹ záwſze trwáłá/ lubo przyczyná iey dla ktorey ią nákazáno/ uſtáłá iuż byłá/ zá popráwieniem murow onych: álec nigdy nie trudno o przyczyny nowe/ dla zátrzymánia ná dalſzy czás tego w mierze ſwoiey: czego ſię nam nie ták łátwo pozbyć/ iáko ie łátwo ſtánowiemy.

Theoph. Cedrenus. Miſcell. l. 21. Zonar. Leon iednák nie mogł ſię długo cieſzyć z wynálazku ſwego/ záżywáiąc ná pożytek ſwoy poſpolitego nieſzczęścia; umárł bowiem wkrotce ná dwoiſtą chorobę/ ále właśnie ſtoſuiąca ſię do okrucieńſtwá y chciwości ſwoiey/ to ieſt ná puchlinę y biegunkę/ dniá oſmnaſtego Czerwcá/ w Roku náſtępuiącym/ á pánowánia ſwego dwudzieſtym piątym; poki ieſzcze ſtráſliwe to trzęsienie ziemie trwáło w Trácyi y Bityniy. Niepodobna doſtáteczenie wyráźić/ iák wielá złego był

przyczy-

przyczyna Páństwu swemu/ przez niezbożność/ łákomstwo nie násycone/ y okrucieństwo/ skoro tylko znowił Herezyą swoie; naywiększe iednák ze wszystkich/ y ktore się może początkiem wszystkich innych názywáć/ to było: że po sobie zostáwił Dziedzicá Syná swego/ Konstántyná Kopronimá. Ten bowiem nie máiąc w sobie nic/ z niektorych pięknych przymiotow Oycá swego; przechodził go dáleko w złych/ ktore przez szkárádne z brodnie swoie/ ták dalece ku ostátniemu kresu niepoczćiwości doprowádził; ile tylko złość ludzka doprowádźić kiedy mogłá.

Miał ná ten czás lat dwádźieśćiá y dwie/ dość sprosny ná urodźie ćiáłá swego/ twarzy dźikiey/ y ktora postáwą iákaś leśną y okrutną wydawáłá srogi nierząd/ y nie pomiárkowánie bestyálskiego rozumu/ y cále nie pochodzącego ná ludzki. Dowćipu był bárdzo miernego/ postępkow cále nieprzystoynych á zepsowánych/ y (ieżeli kiedy były tákie) do wszelkich złośći wielce skłonnych: álbowiem oprocz niezbożnośći/ y Herezyi Oycowskiey/ trzymał się też wszystkich bluźnierstw Photiniánow y Nestoryánow przećiwko Chrystusowi/ y Pánnie Nayświętszey Mátce iego. Vnurzył się wszystek od naypierwszey młodośći swoiey/ w wszelkim plugástwie nayspro śnieyszych nieczystośći / chwytał się nawet wszystkiego/ cokolwiek tylko naybrzydszego może wymyślić czárnokśięstwo/ wzywáiąc czártow y dáiąc im ofiáry; ktorych krwią námázował sam śiebie/ dla wywabienia z grobow dusz zmárłych; y iáko by chćiał się rozbrátáć z przyrodzeniem/ y wyzuć sie z właśnośći ludzkich przyimuiąc bestyálskie: do tey sprosnośći przyszedł bez przykłádu: że zá osobliwą uciechę często sobie poczytał/ kiedy wszystko ćiáło swoie gnoiem końskim obłożył/ y drugich ktorzykolwiek chćieli bydź uczęstnikámi łáski iego/ do teyże przywiodł gálánteryey; z kąd oprocz sprosnego názwiská Kopronimá, przydano mu y drugie Kaballina; ktorego mu do tych czas wiernie dochowuie Historya.

Theoph. Cedrenus. Zonar. Miscell. in Constant.

Naypierwszy iego uczynek był/ gdy iuż sam został Cesa-
rzem/ wydáć ustáwę swoię; w ktorey nie tylko potępiał
Obrázy Swiętych/ ále y zákázował wzywáć onych/ y dawáć
im názwiská tego/ ktorym Kośćioł cáły uczćił ich; á idąc
dáley w záwźiętośći swoiey przećiwko nim/ wszystkie ich reli-
kwiie/ ktorekolwiek ználeść się mogły/ sromotnie zelżył; każąc ie
rzucáć o źiemię/ y wszystkim plwáć ná nie. Ale naybárdźiey
wyiáwił niezbożnym wielce postępkiem nienawiść swoię prze-
ćiwko Pánnie Nayświętszey/ ktorey oczywiśćie woynę przez
741. nieznośne bluźnierstwá wypowiedźiał; przeszkadzáiąc áby
nie odbieráłá więcey czći oney/ ktorą miásto Konstántyno-
polskie/ iáko ofiárowáne opiece Jey/ záwsze oddawáło. Záka-
zał bowiem áby żadnego Swiętá iey nie święcono/ áni przez
nie błagáno Bogá/ przyrzekáiąc/ iż nie miáłá żadney władze
ni ná Niebie/ ni ná Ziemi: náwet dniá pewnego przy obe-
cnośći cáłego dworu/ wźiąwszy mieszek pełen złotá/ pytał
się wieleby go szácowáno? á gdy odpowiedźieli wszyscy iż
zápráwdę wart był niemáło/ wyprożnił go nátychmiast
przed niemi/ á pokázuiąc wyprożniony/ pytał znowu: y coż
rozumiećie że y teraz stoi się tego? Nie trudna byłá od-
powiedź/ káżdy go sobie lekce ważąc dał znák/ że go zá nic
práwie poczytáli. Dopiero plugáwiec tłumácząc niezbo-
żność swoię/ grubym y bezecnym bluźnierstwem; Wiedźiesz
tedy (rzecze) że się toż dźieie z Márya, ktorą wy głupie
czćićie bez uwagi y rożnośći, poki nośiłá w żywoćie
swoim Chrystusá, godna byłá áby ią ważono y czczono
nád inne białogłowy: ále porodźiwszy go potym, zro-
wnáłá się z innemi niewiástámi, nád ktore nie ma nic
osobliwszego.

Niezbożność ták szkárádna przy obyczáiách cále niepoczći-
wych/ y z ták wielą innych zbrodni bezecnych/ cále-
mu świátu obmierzłych/ podáłá go w nienawiść poddánych
własnych; że też myśleli niektorzy zrućić go z Páństwá/ kto-
re plugáwym żyćiem swoim sromoćił/ á osádźić ná tym miey-
scu

ſcu ßwágrá iego Artábásdá/ Márßałká dworu Hrábie álbo Rządzce Frygiy y Bityniy/ ſtáłego záwße w wierze Kátolickiey Páná. Konſtántyn przeczuwßy o tym/ wyßedł z Cárogrodu ná końcu mieśiącá Czerwcá ze wßyſtkim ludem woiennym/ iáki mogł mieć koło śiebie/ y iákoby záchodząc Sárácenom gráſuiącym po Azyi: pomknął śię áż pod Craſus, máłe miá- ſteczko Frygiy/ nie dáleko Doryley ná gránicy teyże ziemie; kędy Artábásdus był z woyſkiem dla obrony Stároſtwá ſwegō. Záczym Konſtántyn nie widząc śię dość śilnym/ áby go miał oczywiśćie záczepić/ chćiał przynamniey ubeſpieczyć śię od niego/ pißąc z ludzkośćią wielką y uprąßáiąc/ áby mu do- zwolił ućießyć śię z widzenia Sioſtrzeńcow ſwoich/ á Synow Hrábi tego/ y Ceſárzowney Anny Sioſtry Kopronimowey; o ktorych ná to tylko dbał zdraycá ten/ áby ie máiąc przy ſobie/ trzymał w poſłußeńſtwie Oycá/ boiącego śię o żywot dźieći ſwoich. Artábásdus zrozumiawßy łátwo co śię dźiá- ło/ uznał iż trudno dłużey pokrywáć rzeczy/ ále álbo zginąć/ álbo pánowáć trzebá było. Záczym pobudźiwßy do ochoty woyſko cále ſobie życzliwe/ uda śię proſto ná Kopronimá/ y záraz potkawßy śię wprzod z Bezerem/ chcącym go ubie- żeć z tymże/ ktory to był Leoná w Herezyi iego potwierdźił: zniosł mu ludźi/ ſámego ręką ſwoią zábiwßy; á potym pu- śćiwßy śię ná woyſko Konſtántyná/ nie ſpodźiewáiącego śię cále ták nagłego y nátárczywego podiázdu/ zmießał go ták dálece; że Ceßarz nie mogł ináczey rádźić ſobie/ tylko rátowáć śię żártkośćią dźielnego koniá/ dopadßy go tráfunkiem y bez Páná/ ná ktorego wpadßy puśćił śię we wßyſtkim biegu áż do miáſtá Amorium, Xięſtwá Frygiyſkiego przy gránicy Gálácyi; zkąd potym udał śię prętko do Longiná Hetmá- ná Woyſk Themy/ álbo kráiu Wſchodowego; ktorego proc częśći iedney Frygiy/ zámykáło w ſobie południowe Páńſtwá áż do ſámey Cylicyi.

Wraz y Artábásdus biorąc pożytek z zwyćięſtwá ſwego; y záżywáiąc ták piękney okázyi uczynienia śię Ceſárzem: wy-

Siletiarig. práwił przed ſobą do Cárogrodu Thaláſſyuſzá, iednego z
Vide Gu- dworzan pokoiowych; áby ſpoſobił Stároſtę Theophánę/ y
ther. de lud wſzyſtek ná przyiećie tego. Stároſtá iáko przyiaciel Ar-
Offic. dom. tábásdá/ ktorego cnoty wielce ważył/ á nie náwidząc Kon-
Auguſt. ſtantyná dla ſproſnośći żyćia iego/ nie ociągał ſię bynamniey
chwyćić ſię ſtrony tey/ ktorą miał cále zá pewną/ y w ktorey oprocz dobrá poſpolitego/ tuſzył ſobie ználeść wſzelką podporę fortuny ſwoiey. A lubo chętnie uwierzył ſam/ iáko poſpolićie bywa/ że wierzemy łátwo temu czego ſobie życzemy: lubo rozumiał tylko że według rády Tháláſsyuſzá trzebá było ná pozyſkánie poſpolſtwá udáć mu śmierć Konſtántyná/ iákoby zábitego w potrzebie: iákożkolwiek ieſt/ zgromádził nátychmiaſt lud wſzyſtek/ Pátryárchę y Duchowieńſtwo/ ná ganki około wielkiego Kośćiołá Zofiey Swiętey; y tám gdy pokázował z liſtow ktore czytał od Artábásdá/ y przez świádectwo Tháláſſyuſzá/ że iuż nie żył Konſtántyn/ y że Artábasdus od cáłego woyſká obwołány Ceſárzem: wſzytek on gmin iednym duchem nátchniety/ począł tyśiącem przekleńſtw okłádáć pámiątkę Kopronimá/ życząc wſzelkiego błogosłáwieńſtwá nowemu Ceſárzowi/ ktorego pobożność miáłá odnowić wiárę Kátolicką/ od dwoch niezbożnych Przodkow iego práwie do ſzczętu zniſzczoną.

Trzebá przyznáć że pychá/ lubo nie żąda tylko piąć ſię iák náywyżey; iednák ieſt námiętnośćią pewną/ ktora czáſem iák nayniżey ſkłádáć zwykłá ludźi/ zá ſromotną nikczemnośćią/ y cále ná męża tákiego nieprzyſtoyną/ ktory poczćiwośći ſwoiey
742. y zdrowego rozumu ieſzcze ze wſzyſtkim nie odſtąpił. Fałſzywy Pátryárchá Anaſtaſius, ſtawſzy ſię Obrázoboycą/ dla opánowánia ſtolice po S. Germánie Miſtrzu ſwoim/ ktoreg zdrádził/ nie máiąc inney wiáry w ſobie nád tę ktorą mniemał być pożyteczną zbytniey ſwey nádętośći/ naypierwſzy był y nayżárliwſzy w pokázowániu przez wołánia ſwoie/ iż miał wielką chęć y ochotę w podnieśieniu wiáry Kátolickiey/ y ſławie Artábásdá. A ták Stároſtá beſpieczny o dobrey woli Poſpolſtwá
cále-

cálego/ zábiegáiac ná potym áby się w czym nie zmieniłá / wezwał pretko Syná swego Niceforá z woyskiem ktore miał w Trácyi do miástá/ pochwytał tych/ o ktorych rozumiał/ iż są życzliwszemi Konstántynowi/ á potym kazawszy ich zbić kiymi y pogolić/ wepchnął do więzienia / áby nie mogli mieć sposobow wszczynánia buntow iákich ná Artábásdá: ktory przestrzeżony o wszystkim co się stáło ná stronę iego w mieście onym Cesárskim/ przybył tám ze wszystkim ludem swoim woiennym/ y był uroczyście koronowan. Dopiero pod czás Koronácyi oney zdraycá Anástásius/ nie boiąc się więcey Konstántyná/ y chcąc nábydź sławy y rozumienia o sobie poczciwego u nowego Cesarzá; powiedźiał iż mu trzebá było wyznáć wielką iedną táiemnicę/ áby ták widźiał świát cáły/ z iák srogiego niebśpieczeństwá wyzwolił Pan Bog Páństwo Rzymskie. Záczym pokázuiąc ludźiom Krzyż pewny w ręku swoich/ przyśiągł ná imię tego ktory umárł dla zbáwienia nászego ná drzewie onym/ iáko niezbożny Kopronim powiedźiał mu raz ták owe słowá: Nie wierz temu Pátryárcho áby Syn Máryi, ktorego zowią Chrystusem, był prawdźiwie Synem Bożym, ták iest Człowiekiem prostym, iáko kto inszy, y Mátká iego Márya urodźiła go ták, iáko y mnie moiá, ktora się też zowie Márya. To brzydkie bluźnierstwo ktore się potym aż nászbyt wyiáwiło / ták dálece przeráźiło wszystkich / że oraz krzyknęli zewsząd; iáko więcey nie mieli dźiwu tego uznawáć Cesárzem / lubo dowiedźieli się o tym/ że nie tylko był żyw/ ále y owszem z większemi śiłámi prowádząc woynę/ nástępował.

Jákoż umknąwszy do Amorium po porażce oney/ tyle dokazał prozbą y obietnicámi u Longiná / przełożonego nad pułkámi wschodowemi / y Sisinniuszá Stárosty Themy Thrácezyánow: (ták bowiem zwáno rządy y woysko Lidyi/ Jonij/ y Káryi) że się chwyćili strony iego. Záczym widząc się w sam prawie czás zmocnionym posiłkámi ták znácznemi/ złączywszy ich z ludem swoim (ktory zebrał ile mogł ku sobie z porażki oney.)

oney) podstąpił ná końcu Jesieni áż pod Chrysopolim/ ná przeciwko Cárogrodu; spodziewáiąc się iż by się odmiáná iáka stáłá prętko w mieście ná stronę iego; w ktorym przeciwnik ieszcze się dobrze w rzeczách swoich ugruntowáć nie miał czásu. Widząc iednák że się na to nie zánośiło z nikąd/ y że oprocz śilnego woyská w mieście/ sami Mieszczánie bráli się mocno ku obronie: nie máiąc ieszcze dość potęgi do szturmowánia iáwnego/ ku ták ośiádłemu y potężnemu mieyscu/ odstąpił z woyskiem; y rozłożywszy ie koło Amorium ná źimę/ wszystkę tę strawił w przygotowániu się iák naylepszym/ ku przyszłey woynie ná Wiosnę.

Tym czásem Artábásdus/ doznawszy dotąd przychylnego szczęścia: á chcąc oświádczyć wdźięczność swoię Bogu/ y uczynić zá dosyć nádźiei oney/ ktorą miáno o pobożnośći iego: usilnie się stárał o popárćie wiáry Kátholickiey/ y nagrodę strászných onych Swiętokradzctw/ przez dwoch Przodkow iego popełnionych. Co uczynił/ przywracáiąc należytą cześć Obrázom Swiętym/ osobliwie Zbáwiciela świátá/ y Nayświętszey Pánny Mátki iego/ Páni y opiekunki Konstántynopolá/ z niewypowiedźiáną rádośćią cáłego Miástá; ktore ták długo ięczáło pod niezbożnym okrućieństwem Pánow

El. Macin. Hist. Sar. L. 1. c. 11. Chron. Orient.

onych. Ale wźiąwszy wiádomość/ iáko Nieprzyiaćiel iego sposobił się wielce ku woynie/ y sámego náwet Kálify Sárácenskiego żądał pomocy/ y on tákże podobnym sposobem rádźił o sobie; wysyłáiąc iednego z Sekretarzow swoich do Pogániná tego/ przewabiáiąc go ná stronę swoię.

Był ná ten czás Kálifą owże właśnie Wálid/ co to ták nieludzko obszedł się z ćiáłem zmárłego Hizyámá/ po ktorym nástąpił ná Páństwo/ w tenże práwie czás kiedy to dwoiste poselstwo wypráwione było do niego. Záczym wolał pátrząć z dáleká ná domową niezgodę Grekow/ z pożytkiem swoim: iákoż násláduiąc w tym przodká swego/ ktory sobie tymże sposobem postąpił był: wypráwił woysko swoie do Imperium, kędy wiele szkod nárobiwszy zdobycz obfitą otrzymáli;

máli; gdy tym czáſem zwodził obie ſtrony długiemi y dáremnemi względem przymierza umowámi / żadney nákoniec pośiłkow ſwych nie dodáiąc.

Muśieli tedy z właſną ich potęgą roſpráwić ſię / nie mießáiąc pogáńſtwá miedzy ſobą. Artabaſdus więcey máiąc męſtwá ániżeli Konſtántyn / do tego przez ßczęśliwe początki woyny oney wźiąwßy ſerce / pierwey rußył ſię w pole / y przyßedł do Azyi z dwoiſtym woyſkiem; z ktorych iedno pod przywodem Syná iego Nicety / udáło ſię w lewą ku Bitynij; z drugim záś ſam ſię puśćiwßy w práwą / przez Helleſponty / Frugią / przywiodł do poſłußeńſtwá ſwego / cokolwiek ießcze ziem wiązáło ſię przy Kopronimie w mnieyßey Azyi. A potym przechodząc dáley / wpadł do Lidyi / paląc y puſtoßąc wßyſtkie kráie / ktorekolwiek zbraniáły ſię uznáć go zá Ceſarzá / ták dálece / że ſię zdáło iákoby w cáley Azyi nie było nic / coby mogło oprzeć ſię ták ßczęśliwemu zápędowi / wßyſtko zniżáiącemu pod moc ſwoię. ·743·

Káżdy iednák Pan nic bárdźiey podeyzránego mieć nie ma / nád włáſne ßczęśćie ſwoie / ktorym żadną miárą nie włádnie / choćiaż ieſt Pánem wßyſtkiego / y ktore lubo z przyrodzonych przyczyn / lubo zá táiemnym ſądem Bożym / może ſię w iednym odmienić momenćie / w długi przećiąg rozmáitego utrapienia y dolegliwośći; á te tym żáłośnieyßy upádek przynośić zwykły / im kogo z wyżßego Fortuny ſtopniá zepchnąć uśiłuią. Szczęśćie to Artábáſdá, ktore dotąd ták mu oczywiśćie przez pomyślne iego powodzenia ſłużyło / rázem od niego odſtąpiło przez nagłą onę odmiánę; ktora ták práwowiernego Páná / w przepáśći oſtátniey nędze zánurzyłá / w tenże właśnie czás / kiedy ſproſnego Heretyká y naygorßego z ludźi cáłego świátá / ná nogi poſtáwiłá. Albowiem Konſtántyn / támuiąc ták ßczęśliwe powodzenia Nieprzyiaćielá ſwego / pomknąwßy ſię ſkwapliwie áż ku Lidyi / gdy go nápadł pod Sárdys Miáſtem / dość nieporządnie powracáiącego z zábiegow / ktoremi puſtoßył ziemię one / przywiodł

Conſtant. Porphyr. de Them.

go koniecznie do bitwy; o ktorey on y nie myślił ná on czás/ iákoſz ſtrácił ią ná głowę/ y z wielką trudnością ſam z niey uſzedł/ będąc rzeźwo goniony áż do Cyzyko nád Helleſpontem; gdźie wpadſzy w naypierwſzy bat/ ktory mu ſię tráfił/ przez Propontydę ſtánął w Cárogrodźie.

Tu dopiero początek był nieſzczęśćia ie᷈g. Albowiem Wodzowie oni Pułkow Trácezyeńſkich y Wſchodowych/ iáko y ſámi waleczni ták y ludźi máiąc bitnych/ á doteg᷈ zwyćięſtwem świeżym pobudzonych/ wprowádźili Konſtántyná do Bitynij/ chcąc uderzyć proſto ná Nicetę; ktorego ſpodźiewáli ſię záſtáć w nieporządku/ y ná poł zwoiowánego/ ſámą nowiną o porażce Oycá ſwego. Nie ták ſię iednák ſtáło. Ten bowiem waleczny y odważny Pan/ máiąc dobrych ludźi z oboygá Armenij/ u ktorych niegdy Artábáſdus rządy trzymał; przyiął mężnie nieprzyiaćioł onych/ czyniąc co tylko mąż ſercá wielkie᷈g y biegłośći/ ná popárćie ták wielkiey ſtráty mogł uczynić. Po niektorych lekkich utárczkách/ ſtoczono bitwę w Mieśiącu Sierpniá/ bitwę krwáwą wielce y z obu ſtron uporczywą. Długo rozpierano ſię o wygráną/ ponieważ Ormiánie y Cappadoces, zá przywodem mężnego Tirydata, bliſkiego krewnego Artábáſdá, cále nie chćieli uſtąpić Pułkowym Longiná y Siſinniuſzá; ktorzy tákże mężnie wielu potykáli ſię z ſtrony ſwoiey/ odważywſzy ſię polec rázey trupem/ ániżeli krokiem iednym uſtąpić plácu. Aż ná koniec gdy wiele znácznieyſzych Wodzow/ y Pánow Ormiáńſkich iednákowym męſtwem pobudzonych/ pozbyli żyćia oraz z Przywodzcą ſwoim Tyrydatem/ ktory zginął potykáiąc ſię iáko Lew/ ná czole ták wielu zacnych Mężow: dopiero ſtrách y zámieſzánie pádły ná oſtátek ludźi Nicety; ktory nie mogąc ich więcey áni złączyć/ áni utrzymáć ná plácu/ muśiał y ſam uchodźić z niemi. Nie goniono iednák zá nim/ ták rzeźwo iáko zá Oycem iego; álbowiem gdy bitwá oná długo uporczywie trwáłá: ſtrátá w zwyćięzcách máło co nie dochodźiłá zwyćiężonych; ták dálece że im trudno było co zácząć. A tym czáſem Nicetás uſzedſzy

Conſtant: Porphyr. de Them.

do

do Miast swoich: miał dosyć cżásu/ przez cáłą źimę pozbieráć lud swoy/ ktory rożnie z porażki oney pouchodźił.

Tym cżásem (gdy nießcżęście nákßtałt zárázy iákiey zwykło bywáć/ ktora spráwuie to/ że wßyscy stronią od nießcżęśliwych/ łącżąc się z temi ktorych Fortuná piástuie:) dwie one porażki Artábásdá, y Syná iego/ á zwyćięstwá Konstántyná/ spráwiły to; że cáła práwie Azya odstępuiąc zwyćiężonych/ udáłá się zá Zwyćiezcą. A ták odebráwßy więkßą część Miast/ (oprocż tych w ktorych Nicetás/ nie śmieiąc się wychylić w pole/ trzymał gárść ludźi wiernych ießcże Oycu swemu:) podstąpił ná pocżątku Wrześniá pod Calcedonią; zkąd przepráwił się zá Bosforum, ná flocie po wyspách rożnych zgotowáney. A idąc zá powßechną rádą/ ktora dla prętkiego zwyćiężenia Nieprzyiaćielá/ każe go bráć zá głowę/ nie báwiąc się koło innych Miast w Trácyi/ obległ nátychmiast Konstántynopol/ dobywáiąc go wßelką mocą ták od lądu/ iáko od Morzá. A ponieważ przyidźie mi często mowić o Mieśćie tym Cesárskim/ w dálßym prowádzeniu Historyi moiey: rozumiem iż dla tego sámego/ ábym iey nie przerywał co raz/ wykłádáiąc to/ co pißę o rożnych mieyscách iego/ ktore się tu wspomnieć mußą: nie od rzeczy ucżynię/ gdy z okázyi oblężenia tego/ opißę tu stan y położenie Miástá/ wiákim ná ten cżás zostawáło/ ilem mogł zebráć z tych/ ktorzy o nim iák naylepiey y nayrzetelniey pisáli. 744.

Konstántynopol/ ktory Konstántyn Wielki ná obálinách stárego Bizantium wybudował/ cżyniąc go Stolicą Páństwá Rzymskiego/ y nowym Rzymem leży ná Wyspie niby oney/ ktora końcem swoim przy gránicy Trácyi záchodźi w morze/ tám kędy się Bosforus, álbo kánał pocżynáiąc/ łącży wespoł Propontyde z Euxynem/ to iest cżarnym morzem/ y oraz brzegámi swemi dźieli Azyą od Europy/ y ták cżyni iákoby wielki ieden Tryángul/ ktorego grunt idźie ku Trácyi ná Záchod/ práwy bok obmywa się Propontydą od Południá/ zábieráiąc ná Wschod áż ku Bosforowi, ázáś lewy od puł- nocy

Procop. L. de ædific: Iust. Gvil. Tyr. Christoph. Bondelmontius de sit. Urb. Cōst. Codin. de orig. Cōst. Notitia utriusq. Imp.

eum not. Gvidon. Pancir. Petri Gillij Topog Leunclavig. nocy ciągnie się po nad Golfem/ albo ráczey łonem (ktore rogiem Sinus Ceratinus przezywáią) y ktore Bosforus pędźi z śiebie od Wschodu ku Zachodowi/ chyląc troche ná pułnoc/ y spośobiąc (iáko ná ten czás był/ y iáko ieszcze iest podźiśdźień) naypięknieyszy y naywygodnieyszy port cálego świátá.

Z tych tedy trzech gran álbo kątow pierwszy idźie ná Wschod/ gdźie iest głowá Bosforu, y ktory teraz zowią końcem álbo kątem Sárdiu; drugi od Południá nád Propontydą/ gdźie się kończą mury/ ktore są dwoiste od lądu/ y mocnemi wieżámi á bliskiemi miedzy sobą opátrzone. A trzeci iest przy brzegách portu/ idąc od Zachodu ná Pułnoc/ nád onym mieyscem Golfu/ álbo łon portowego/ ktore ieszcze przed zniesieniem Bizantium, zá Sewerá Cesárzá názywáło się Blakernami, od imienia Krolá iákiegoś Pogáńskiego/ naypierwey w części oney Trácyi pánuiącego/ álbo ráczey od słowá Greckiego/ ktore znáczy Páproć/ gdyż ten tám kąt pełny był kiedyś źiela tego. Tám potym naypięknieysze przedmieście ze wszystkich innych/ ktore były koło Konstántynopolá zbudowáno; ná ktorym miedzy innemi wspániálemi budynkámi! widźieć było przepyszny pálác Blakerny, názwány Pentapirgion, álbo pálác pięćiá wież; kedy począwszy od Anástázyuszá (ktory go niesłychánie przyozdobił) Cesárzowie inśi/ często dla uciech swoich przebywáli: tákże y on sławny Kośćioł od Cesárzowey Pulcheryey, ná cześć Pánny Nay-

Nicep: l. 15. c. 24. świętszey (w ktorym droga Relikwia záwićia iey złota byłá) wystáwiony. Leon wielki przyczynił mu kosztowną iedne Káplicę nákształt Rotundy, to iest okrągłą/ w ktorey Sukienkę teyże Pánny Nayświętszey chowáno. Gdy iednák Pogánie często potym áż pod sáme Miásto západáli/ Heraclius ochraniáiąc Kośćioł ten od swawoli ich/ zámknął go

Pentapirgion, & Magnaura. w Mieśćie/ oraz y z Páłácem onym pięćiu wież/ ktory był blisko niego/ y ktorego podźiśdźień widźieć ieszcze nie ktore znáki/ przy sámey bramie Xilocernos tákże Blakernow ná-

V. Leunclav. zwáney. Ná tym właśnie mieyscu wpadáią do portu dwie

mále rzeki Cydarus y Barbises, ná ktorych (tám gdźie śię łączą z sobą) był kiedyś most kámienny/ y nie dáleko z iedney strony wydawał śię sławny Klasztor Swiętego Kośmy názwány Cosmidium, postáwiony/ y opátrzony nákształt Zamku iákiego ná wysokim położeniu: á záś z drugiey strony ku Bosforowi, wspániáły Kośćioł Swiętego Męczenniká Mamanta, z Páłácem tákże y Hypodromem/ álbo rynkiem/ dla rozrywki Cesárzow przebywáiących w Blakernach.

W tákim tedy położeniu/ naypięknieyszym y naywygodnieyszym iákie tylko mogło bydź po wszystkim świećie/ Konstántyn wielki záłożył swoy nowy Rzym/ ná podobieństwo iednák stárego; tákże go też iáko y támten/ ná czternaśćie częśći álbo krain rozdźielił/ w śiedmiu págorkách y ich dolinách położone/ ktore tá wdźięczna niby Wyspá zámyka w sobie/ z ták dźiwnym y przyrodzonym pomiárkowániem/ że ieden z nich wynosząc śię nie znácznie y pomáłu po nád drugi/ bez odkrywánia odległośći miedzy sobą; wszystkie oraz po zdłuż portu onego/ wyrażáły iákoby iedno theátrum/ pełne Páłácow y Kośćiołow wyśmienitych; z ktorych káżdy nie zástániáiąc by naymniey drugiego/ przyczyniał owszem ozdobą swoią/ y dodawał mu wdźięcznośći.

W ostátku/ chcąc doskonále to nowe Miásto swoie uczynić podobne Rzymowi: powystáwiał w nim wiele wspániáłych Bázylik/ Páłácow/ podśieni/ łáźni/ studni/ Akweduktow, álbo prowádzenia wod/ Rynkow/ Kośćiołow wyśmienitych/ przestronych płácow otoczonych w koło wspániáłemi domami/ dla Senatorow y innych osob co przednieyszych; ktore tám z sobą z Rzymu wyprowádźił. Powystáwiał Obeliszki/ Kolumny/ y Státuy: ogołoćił Miástá cáłey Grecyi y Azyi/ z ich naykosztownieyszych ozdob; áby ie tám wszystkie poprzenośił. Alubo ie sam przez śię dość piękne y wspániáłe zostáwił/ drudzy po nim Cesarze wiele mu iesżcze przyczynili/ ták w ozdobie iáko obronie/ y obszernośći/ ták dálece/ że zá czásow Leoná Izauryká, dwoiste one mury/ ktoremi od lá-

du otoczone było: blisko dwoch mil zabierały na koło/ te zaś co nad morzem od Propontydy trochę więcey/ a zaś trzecie w zdłuż Golfu albo łona portowego trochę mniey zamykały; co na takie sześć mil do koła wynosiło/ oprocz przedmieści/ z ktorych każde/ za Miasto także kłaść się mogło. A co dziwnieysza jeszcze/ że te przedmieścia ze wszystkiemi domami polnemi/ albo raczey folwarkami/ na dwadzieścia mil za Miastem/ wszystkie były otoczone od Cesarza Anastazyusza, cudownym opasaniem murow/ na dwadzieścia krokow szerokich; co zaymowało wszystkie mieysca od Euxynu aż do Selibryi nad Propontyda/ dla wstracenia zabiegow okrutnego pogaństwa. Te iednak/ (osobliwie czasow onych o ktorych piszę) nie były tylko słaba zasłona/ przeciwko potędze Bulgarow y Awarow; ktorzy przełamali ie nie raz/ y ostawili nie w iednym mieyscu przeciąg ten tak rozwlekły/ y dlatego samego do obrony mniey sposobny. Naypięknieу się tedy wydawały/ tak wiele przepysznych gmachow/ dowodow wspaniałości y pobożności Cesarzow dawnych/ a osobliwie Konstantyna Wielkiego; ktore jeszcze trwały na on czas/ albo też odnowione były po srogich onych pożarach/ tak wiele razy/ y tak ciężko Miasto to Cesarskie pustoszących.

Zamek broniący wstępu do portu od Grekow Acropolis nazwany/ był w pierwszey części Miasta nad Promontorium albo głowa Bosforu, kędy teraz Saray Carski widziemy; tamże zaraz widzieć było latarnię/ wstep do portu y koniec Bosforu oświecaiaca. W tymże mieyscu nad brzegiem portu/ po iedney stronie były cieplice Arkadyusza z wielka galerya Iustyniana, wybornemi Statuami ozdobiona; a zaś po drugiey Pałac kosztowny Mangany, albo raczey Arsenał/ pełen rozmaitych sztuk woiennych; także Pałac Cesarzowey Galli Placidyi, y wnuczki iey Cesarzowney Martyny/ Corki Arkadyusza. Sławny Kościoł Zofiey Swiętey/ cud ieden świata/ Pałac Senatu/ y łaźnie Zeusyppa albo Sewera odnowione od Iustyniana, wydawały się w drugiey części.

Hippo-

Hippodrom, álbo rynek wielki/ Kośćiol Swietey Eufemij, y Páłác Pulcheryi Cesárzowey/ były w trzećiey ná południe. Czwárta poczynáiąc ku Zachodu/ od Kośćiołá Zofiey Swietey/ zámykáłá w sobie procz innych przepysznych gmáchow/ plác álbo rynek Cesárski/ dwoistym gánkiem ná kolumnách otoczony; Páłác wielki Konstántyná zwyczáyna rezydencya Cesárzow; ktory się áż ku brzegom Propontydy rozćiągał; ostátek Bázyliki y Biblioteki spaloney od Leoná/ Milliarium, álbo znák drog złoty/ od ktorego się wszelkie gośćiniec poczynáły; y Kośćiol Swietey Menny. W piątey y szostey/ podáiących się ná pułnoc: był rynek Theodozyuszá z wielkim Obeliskiem Thebáńskim z Egyptu/ tákże y Wielkiego Konstántyná; ktorego grunt z grubych ćiosánych kámieni záłożywszy/ w pośrodku wystáwił sławną onę kolumnę Porfirową/ á ná niey Státuę swoię wszystkę połyskuiącą złotem/ przerobioną z wielkiego kolossu Apollinowego/ ktory z Aten do Cárogrodu przenieśiono. Wyśmienity Kośćiol Anástázyuszá, y kolumná Theodozyuszá wielkiego należáły do śiodmey częśći/ kędy teraz iest rynek Bezestanio. W osmey/ á prawie w sámym środku tego Miástá podawáłá się Bázyliká Theodozyuszá, y ow pyszny Páłác/ ktory zwáno Capitolium, ná wyráżenie tym sámym lubo nie we wszystkim doskonále/ stárodawnego Rzymu. Cieplice Anástázyuszá, y Páłác Arcadia, nástępowáły w dźiewiątey dáley trochę miedzy Záchodem á południem/ áż ku morzu. Łáźnie Konstántyná/ Páłác Cesárzowey Eudoxyi, Zony młodego Theodozyuszá, y Kośćiol Swiętego Męczenniká Akácyuszá, były w dźieśiątey częśći/ z inszey strony ku pułnocy. Jedenasta zás rozćiągáiąc się ná Zachod/ áż ku murom sámym/ miáłá w sobie przepyszny Kośćiol Apostołow Swiętych/ wystáwiony od Konstántyná, á od Iustyniáná odnowiony; w ktorym były groby Cesárzow; ná ktorego obálinách Máchomet wtory/ wziąwszy Konstántynopol/ wystáwił przepyszny ten Meczet; ktory podźiśdźień sławi się imieniem iego/ iákoby ná wzgárdę wielkiego

kiego Konstántyná/ ktorego słumił Páństwo w Konstántynie pietnastym/ ostátnim z nástępcow iego. Kolumná y Státua Arkádyusza, ktora byłá ná gorze Xerolophas: y ktora upádłá w onym trzęśieniu ziemie zá Leoná Izauryká, wystáwione były ná dwánastey części/ ktora záchodziłá áż do kątá Propontydy/ blisko bramy złocistey; ktorędy Cesárze wiázdy swoie do Konstántynopolá odpráwiáli. Trzynasta byłá zá portem/ y zámierálá w sobie tę część/ ktora kiedyś názywáno Sycæ, tákże Miásto Iustyniáná, przezwáne iáko y teraz Galata; w ktorym od srogiey wieże przy początku Golfu wystáwioney/ przećiągáno gruby y długi łáńcuch áż do Zámku/ álbo Fortece Acropolis, ná zámknienie kiedy było potrzebá cálego portu. Náostátek czternasta część álbo kráiná/ záchowáłá w sobie przedmieśćia/ osobliwie Hebdomum, z sławnym Kośćiołem Jáná Swiętego Krzćićielá / y Páłácem/ álbo domem roskosznym Konstántyná; ktore były murem do Miástá od Theodozyuszá młodego przyłączone.

To pewna/ że zá pánowánia Cesarzá tego/ y w lat potym sto/ pod Justiniánem/ á nád pułtorásta przed Leonem Izaurykiem, tá rozwlekła obszerność Miástá tego/ ták dálece byłá zágęszczona domámi wysokiemi/ náder y śćisłemi; że zaledwie niebo możná było widźieć miedzy niemi/ y przechodźić sie po ulicách; náwet budynki one/ dáleko w morze ná polách záchodziły. Oprocz tego/ domy zá Miástem wzdłuż po nád morze/ z iedney strony ćiągnęły sie áż do Euxynu, z drugiey záś áż do Selibryi nád Propontydę; á zá Bosforem w Azyi/ poczawszy od Calcedoniiy Chrysopolu, pełno było kosztownych mieszkań/ y wybornych gmáchow/ po nád wszystek brzeg Bosforowy, áż ku morzu tákże czarnemu. Wiele iednák potym nástąpiło odmiány/ iák Bulgárowie/ Słáwonowie/ y Awárowie z Europy/ á záś Sáráceni od Azyi/ wielką część Páństwá Greckiego pośiedli/ pustosząc drugą przez zábiegi swoie; ktoremi áż pod sáme bramy Konstántynopolá oblegáiąc go po cáłym roku/ západáli. Do tego

woyn y

woyny domowe/ pożáry/ glod y powietrze: á nádewszystko strászliwe trzęśienie ziemie zá Leoná Izauryká, srodze spustoszyly to Miásto Cesárskie; po wielkiey częśći w Obywátelow zubożone. Miálo iednák znáczną część wspániáłych onych gmáchow/ w lat piąciuset y czterech potym/ kiedy Goffred z Bullionu szedł támtedy ná opánowánie ziemie Swietey/ y kiedy go Wenetowie z Fráncuzámi Roku 1204. szturmem dobyli. 1096.
Wielka część ták pieknych znákow stárożytnośći/ osobliwie Kośćiolv/ trwáły iesżcze y ná ten czás/ kiedy Turcy opánowáli to Miásto/ iáko sie to z krotkiego opisánia (ktore Christophorus Bondelmontius Florentczyk/ z Rhodu do Rzymu przed lat trzydźieśćią y śiedm przeſtal był) pokázuie; y ktore Cangius de Frenis, ieden z naybieglejszych ludzi czásu swego/ miánowićie w Historyi Bizántyńskiey, świeżo wydał ná świát/ w madrych swoich y zacnych uwagách ná Historya domu Komnenow. 1451.

Ale ná koniec/ iáko Turcy zostáli mu Pánámi/ Narod ten gruby/ y wszelkiey ludzkośći nieprzyiázny/ ták dálece spustoszył wszystko/ iż oprocz części iedney Kośćiolá S. Zofiey/ y sztuki kolumny Porfirowey/ przy nie ktorych káwáłcách Páłácu Blákernow/ nie mász teraz práwie innych znákow zacnego owego Miástá Konstántyná Wielkiego/ tylko mieyscá sáme/ ktore kiedyś miedzy trzemá morzámi zástápiło było. Procz bowiem Meczetow (przepysznych wprawdźie) Sárdiow/ kárwánserow/ y łáźni godnych iákiegokolwiek poważenia/ Miásto to/ nie iest więcey teraz/ tylko kupa iedna pomieszánych chálup rączey/ á nie domow; poniewaź są niskie/ podłe/ wzgárdzone/ y niegodne cále ták pieknego przezwiská: Konstántynopolá. Ták to máło iest pewnośći y trwáłośći w rzeczách świátá tego/ kedy cokolwiek zda sie okazálego/ wielkiego y pieknego/ muśi ná koniec podlegáć práwu pospolitemu/ ktore Bog postánowił ná wszystkie rzeczy/ y ktore chce/ áby kázda bywszy kiedyś coś/ przestáła nim być swego czásu. Ale iuż czás/ ábym opisawszy (ile mogło bydź) Miásto

Konstántynopolskie/ ták iáko ná ten czás było / gdy Konstántyn Kopronim podstąpił pod nie/ kończył dáley Historyą.

Kopronim przebywszy Bosforum, y stánąwszy nád Gálátą/ zátoczył obóz swoy nie dáleko Kośćiołá S. Mámántá z iedną częśćią woyská/ gdy tym czásem Sisinnius wypráwiony przodem z drugą/ przeszedszy do Trácyi przez Hellespont, stánął od Propontydy pod Miástem. Záraz spodziewáiąc się iákiego rozruchu w Mieśćie/ ná imię iego obiechał ie ná koło/ poczawszy od bramy Kárdyánskiey/ nie dáleko Páláću Blákerny/ áż do bramy złoćistey. Ale gdy widźiał że się wszyscy ćicho trzymáli/ y że żywności nie mogli mieć dostátkiem ná ták wielki gmin/ powroćił znowu do obozu/ stáráiąc się usilnie o to/ áby áni lądem/ áni morzem żadnych posiłkow nie przybywáło Miástu/ záczym wkrotce głod w nim spráwił. A to iesżcze więcey zátrwożyło oblężonych/ że wiele pomnieyszych státkow wypráwionych od Artábásdá dla żywnośći/ záchwycone były od floty ná Hellesponćie/ kiedy się iuż z nią ku Miástu powracáły/ y że Konstántyn kazał poślepić stárszyznę ktora ná nich byłá; że drugie státki pełne ogniow przyprawnych/ chcąc zápálić flotę Konstántyná/ ktora iuż byłá opánowáłá port mieyski/ nic nie spráwiwszy odrzucone zostáły/ y że ná koniec Artábáldus wypadszy z wielą ludźi swoich ku bitwie/ chcąc sobie wolny przystęp otworzyć od lądu/ porażony był/ y przymuszony do powrotu ku Miástu; stráćiwszy co możnieyszych z woyská swego/ miedzy innemi Starostę/ ktory go był obwołał Cesárzem. Ták przyćiśniony srodze/ muśiał ná koniec wygnáć z Miástá nie potrzebne gęby/ stáwiwszy wárty po bramách/ áby przytrzymywáli drugich / z ktorych iednák wiele miáło swe sposoby/ że wymykáli zá drugiemi/ to się zá ubogich/ to zá Mnichow/ to zá białogłowy przebieráiąc.

Scutaret, Tym czásem Nicetás zebrawszy dość ludu/ podemknął się áż ku Chrysopolu / ná pomoc Oycu swemu: ále pokuśiwszy się nádáremnie o przepráwę ná Bosforze, w oczách dáleko

ludniey-

ludnieyszego woyská nád swoie/ gdy się powrácał do Lámpsaku ná przebycie Hellespontu, Konstantyn zrozumiawszy zamysły iego / przeprawił się prętko z większą częścią wybornieyszego ludu/ zostáwiwszy drugich dla konczenia dálszego oblężenia/ á dopadszy go pod Nikomedyą/ ták nagle zwarł się z nim/ iż mu część większą porázíwszy/ y samego dostał w niewolą. Dopieroż nie wątpiąc o szczęśliwym skutku woyny/ z tąż pilnością powrócił do Miástá: á potym gdy obaczył/ że rozpácz sámá przymuszálá Artábásdá bronić się áż do gárdłá/ przypuścił wálny szturm/ y málo co odporu ználazszy w ludziách ná pul martwych od głodu/ wziął ná koniec gwałtem Miásto od lądu/ dnia wtorego Listopadá/ wieczorem sámym/ po dwoch mieśiącách oblężenia.

Artábásdus nie zániedbawszy w okázyi oney tego wszystkiego/ co tylko ná odważnego Męża należy/ widząc iuż wzięte Miásto/ wpadł do bátu pewnego z synem swoim stárszym Niceforem, (ktorego mu fałszywy on Pátryárchá Anastasius koronował) y Bactagiuszem, przednim Pánem/ naywiernieyszym z Vrzednikow swoich; ále schwytány w Zamku pewnym Xięstwá Bitynij/ kędy się był schronił ná rázie/ przywiedziony iest do Cárogrodu/ y tam mu záraz Kopronim kázał wyłupić oczy/ oraz y dwiemá synom iego/ Niceforowi y Nicećie. Báctagiuszowi łeb ucięto/ ktory przez trzy dni wystáwiony był ná Milliarium, á potym w lat trzydzieści Kopronim/ żadnego znáku ludzkości nie máiąc w sobie/ popełnił rzecz one cále głupią y sprosną/ przećiw práwu nayświętszemu sámego przyrodzenia; álbowiem dowiedziawszy się że ćiáło Pátrycyuszá tego/ pochowáne było w Klasztorze pewnym / kazał przywieść małżonkę zmárłego áż do sámey trunny/ y nie máiąc żadnego względu/ áni ná godność/ áni ná wiek/ álbo płeć/ y święty związek małżeństwá/ przymuśił ią gwałtem przez wárty swoie/ że go wykopálá/ y zábrawszy kości iego w szátę własną/ wrzućiłá ie ná mieysce to/ kędy rzucáno ćiáłá ludzi złoczyńcow/ co sobie śmierć ręką własną zádawáli.

Ale niepodobna wyráźić strászliwych skutkow zbytecżney iego srogośći / pokazáney zá wźięćiem tego nieszcżęśliwego Miástá / álbowiem nie wybacżył nikomu / nie dopuszcżáiąc/áby ieden z tych/ ktorzy się wdáli w rzecż z Artábáldem, mogł się wymknąć okrutney y strászliwey zemśćie iego. Kazał srodze pomordowáć wielu co przednieyszey godnośći/ więcey ich ieszcże było/ ktorym ocży powyimowáł / drugim ręce/ nogi/ ucinano/ á chcąc spustoszyć oráz cáłe Miásto/ podał ie sromotnie ná wolą żołnierstwá swego postronnego; ktore rozbiegszy się iáko iedźe spuszcżone po domách / popełniło rozmáite zbrodnie one/ iákie tylko okrućieństwo/ chćiwość/ y bestyálska swawola/ w pogáństwie przećiw ludźiom nieznáiomym/ y przez żaden sposob ludzkiego záchowánia z niemi niezłącżonym/ wymyślić mogłá

Potym gdy cáłe Miásto pływáło práwie we krwi y płácżu/ chćiáło się mu ieszcże tryumfu/ przy nieszcżęśćiu onym pospolitym / kiedy wyprawiał widowiská rożne w Hyppodromie, gdźie zá nowym wymysłem okrućieństwá / muśiano wydáwáć znáki osobliwey rádośći/ w ostátnim onym (ktore wszystkich dolegáło) utrapieniu. Tám dopiero kazał prowádźić rynkiem nieszcżęsnego Artábáldá w okowách z dwiemá Syny iego/ y przednieyszemi z przyiaćioł/ ktorym tákże wyłupiono ocży. Támże zdraycá Pátryárchá Anastasius (ktory chwytał się záwsze szcżęśliwszey strony) prowádzony był ná Ośle obrocony twarzą do ogoná/ wźiąwszy wprzody srodze kijmi w ocżách cálego Miástá. Jednák z tym wszystkim/ ponieważ Konstántyn nie tuszył/ áby mogł ználeść w cáłym Páństwie swoim ták złośliwego człowieká/ iáko był ten niezbożnik/ do pomagánia mu niezbożnośći iego: osádźił go znowu ná tronie Pátryárchy; ktory/ człowiek ten bez cżći y wiáry/ wielce ieszcże rad był/ że uśiadł záraz z ostá owego źśiadszy/ y dokupił się po drugi raz godnośći oney/ powtornym swoim odstąpieniem wiáry/ odrzekáiąc się znowu zwycżáiow Kátolickich/ y zostáiąc iáko pierwey Obrázoboycą. Y ták skoro

raz Duchowna osobá podda czártu pychy duszę swoię/ może się rzecz/ że iey iuż więcey nie ma w sobie/ á pogotowiu y wiáry; y że záwsze będzie się trzymálá tey/ iáka się podoba Pánu swemu/ od ktorego pochodźi szczęśćie iey; y ktorego przyięłá niewolę/ ná dostąpienie fałszywych godnośći przez sromotną y plugáwą vniżoność swoię.

To iednák naydźiwnieysza w tym byłá/ (czym się pokázuie iáśnie/ iáko spráwiedliwość Boska/ często złego człowieká niby káta iákiego przepuszczáć zwykłá ná pokaránie złośći drugiego/) że Kopronim w czterdźieśći dni potym/ wźiąwszy iákąś niechęć y podeyrzenie ná Sisinniuszá/ owego możnego Wodzá Trácezyánow/ ktory go świeżo z ták wielką sławą przywroćił do tronu/ álbo rácżey nie mogąc znieść tego/ ktoremu oczywiśćie winien był żyćie y Páństwo swoie/ kazał mu tákże iáko y drugim wyłupić oczy/ zá spráwiedliwym wielce sądem Boskim/ ktory chćiał pokázáć przez to ludźiom/ iáko ten co wpiera niezbożnego przećiwko prawdźiwey wierze Swiętey/ często naypierwey zwykł doznawáć skutkow niesłuszności y okrućieństwá/ ktoremu zprzyiał; ták iáko ow wynalázcá byká miedźiánego/ (ktorego Tyran Falerys ná męczenie ludu záżywał) doznał przed innemi/ strásznego skutku wynálazku swego/ kiedy go naypierwey wrzucono w máchinę onę rozpaloną. Ták tedy stáło się zá niepoiętym wyrokiem Boskim/ że ten co się stárał o podnieśienie wiáry S. w Páństwie cáłym/ zrzucony iest z Tronu/ ná osadzenie ná nim z większą ániżeli dotąd mocą y potęgą niezbożnośći sámey/ w osobie nayniezbożnieyszego ze wszystkich ludźi cálego Swiátá.

Pokrywał iednák z początku zámysły swoie/ ná oszukánie Papieżá; ktory wypráwił Posłow do niego/ przez ktorych on spodźiewał się ták dobrze kierowáć rzeczy; iż wkrotce miał przyść do odebránia názad źiemie włoskiey. Papieżem w ten czás był Záchāryasz, dwiemá láty przedtym po Grzegorzu nástąpiwszy. Ten powźiąwszy tákże nádźieię/ o pozyskániu

go sobie kiedyszkolwiek/ y oderwániu od bledow Heretyckich/ przez rożne przysługi/ y do wody przyiáźni swey Oycowskiey/ záraz osiadszy Tron Piotrá Swietego/ ták goraco stárał sie u Luitpranda Krolá Lombárdow/ do ktorego áż do Páwiey umyślnie iezdźił/ że ten Pan odstąpił nákoniec zamysłow swoich/ do ostátká iesżcze Exárchátu. Potym wypráwił do Konstántyná/ sposobiąc go powoli ku przeiednániu z Kośćiołem; ále Poseł iego przybywszy do Cárogrodu/ y zástawszy Artábáldá obwołánego Cesárzem/ musiał tám czekáć ná koniec woyny oney; po ktorey z wielką częćią przyiety iest od Konstántyná/ y odesłány názad Papieżowi z dobrą nádzieią; zkąd potym Oćiec S. często do niego pisywał/ nálegáiąc nań; áby odstąpiwszy bledow Heretyckich/ powroćił ku wierze Kátolickiey.

Ep. Hadr. Cōstāt. & Iren. act. 2 Concil. Nicen. 2.

745. A tym czásem gdy po śmierći Wálidá Kálify Sáráceńskiego/ zábitego od własnych poddánych/ nie mogących dłużey zćierpieć rospusty życia iego/ długa y sroga woyná domowa zawźiełá sie miedzy niemi o sukcesyą: Kopronim chcąc záżyć ták piekney okázyi/ ná powetowánie szkod przez Przodkow swych odnieśionych w Syryi/ puśćił sie tám z wyćiestkim woyskiem swoim/ pokrywáiąc záwsze zamysły swoie wzgledem wiáry/ y dáiąc pokoy Kátolikom/ áby ták buntow iákich pod niebytność iego nie wszczynáli. Wypráwá tá dobrze mu sie nádáłá: dobył Germánicyi, mieyscá w on czás wielce godnego w Syryi/ gdźie potym w krotkim czáśie szczęśćiło mu sie nie pomáłu. Opánował bowiem Dolichią w Komágenie, y wiele innych Miást nád Eufrátem, przebył náwet te rzekę/ y západł áż do Assyryi; záczym nádety ták osobliwym powodzeniem/ powroćiwszy do Cárogrodu/ z wielką liczbą Sáráćenow nieprzyiáźnych Obrázom/ (ktorych rozsádźił w pewnych źiemiách po Trácyi/) przestał dáley pokrywáć rzeczy/ y szydząc sobie z wielkich przestrog Papieskich/ z większą ániżeli dotąd zapálczywośćią/ udał sie ná zátrácenie czci Obrázow po cáłym Pánstwie swoim.

El. Macin. Hist. Sarac L. 1. c. 18. & sequ. Theoph.

Ale-

Ale y Bog ſkarał ſrodze w tenże włáśnie czás/ nieszczęśliwą niezbożność Páná tego: álbowiem ſtrászne powietrze poczawszy ſię od gránic Kálábryi y od Sycylij/ leżące pod 746.
Páńſtwem iego zoſtáiących/ á potym opánowawszy Epir/
Grecyą/ y wszyſtkie wyſpy morzá Egeyſkiego/ nákształt pożá- *Theophil:*
ru ſrogiego (ktory im więcey nayduie rzeczy ku paleniu/ *Cedrenus.*
tym ſię bárdziey zwykł szerzyć/) náoſtátek chwyćiło ſię ſto- *Miſcell.*
łecznego Miáſtá Ceſárſkiego/ y okolicznych mieyſc; w *Zonar.*
ktorych przez lat trzy ſrogie puſtki y wielką ſtrátę ludzi ſprá- *Theodor9, Stud. Ora. de S. Plat.*
wiło. Pokazáło ſię iáwnie przez znáki/ y nie zwykłe ſkutki/ iáko od Bogá ſamego przepuszczone były/ gdy wyſłał Anioł- low ſwoich zábiiáiących/ ná zemſtę ták ſrogich zelżywośći/ y Swiętokrádzkich zbrodni Herezyi oney. Albowiem pokázo- 747.
wáły ſię zaraz ná szátách ludzi tych/ ktorzy mieli bydź zá- 748.
rázeni/ krzyżyki máłe/ to oliwkowey/ to niebieſkiey/ y błekitney 749.
máśći; y co kiedyś krzyżyki námázáne krwią Báránká Wielkonocnego/ ná podwoiách ludu Izráelſkiego/ uwalniáły go od mieczá Aniołá/ znoszącego pierworodnych Egyptu: teraz y owszem ręką niewidomą ná szátách Swiętych oſob Duchownych/ y ná świeckich tákże wyrázone/ przeznaczáły im pewną śmierć od powietrza onego; przez wrzody iákieś ogniſte/ ktore ich w krotce umarzáły. Wiele ich náwet było/ co dotknięći ták niezwyczayną chorobą/ przechodzącą z ćiáłá do rozumu/ padáli nagle iákoby w záchwyceniu/ y lubo myśl ich przerázona iádem onym przenikáiącym áż do mozgu/ ſtáwiáłá im ſtrászne one poſtáći podobne do ſnow w gorączce ćiężkiey zwyczáynych/ lubo ſamą rzeczą coś w tym nád przyrodzonego było/ czego przyczyny dármo w ſkrytych Filozofiey tájemnicách szukáno/ iákożkolwiek ieſt/ to pewna/ iż ná on czás będąc bez wszelkich zmyſłow/ y leżąc iák kámienie bez pámięći/ rozumieli że pátrzyli ná iákieś ſtrászliwe dziwowiſká/ ktore iednák przyſtępowáły do nich poufale/ iákoby przyiaćiele ich/ zábawiáiąc rozmáitemi mowámi/ ktore potym pomnieli dobrze/ y innym przyszedszy do śiebie powiádáli.

Przyda-

Przydawáli do tego/ iáko ie widzieli wchodzące do pewnych
domow (y wyrażáli domy one) y iáko tám ci strászliwi nie-
znáiomi/ zábiiáli niektorych ludzi potykáiących się z niemi/
á drugich ránili; y co iest niepoięta w ták niezwyczáyney
okázyi: wiele rzeczy onych ktore powiádáli/ cále się potym
iściło. Náostátek strászliwa tá zarázá/ ták dálece záwzię-
łá się pod czás látá trzeciego roku: że gdy iuż y mieysca/ y
żywych ná chowánie umárłych nie stawáło/ musiano ná ostá-
tek opuścić Miásto; ktore się w cmentarz práwie ieden ze-
wsząd trupámi nápełniony obróciło.

Ták iednák strászny bicz Boski/ poniewaz się nie tykał oso-
by Kopronimá/ nie zmiękczył też bynamniey sercá iego. Al-
bowiem szczęście/ ktorego ná ten czás doznawał/ y ktore dá-
leko szkodliwsze iest złym ludziom ániżeli utrapienia wszelkie/
bárdziey go iescze w uporze pierwszym potwierdzáło; kiedy
750. ná koncu ták strászliwego powietrza urodził mu się syn/
ktorego názwał Leonem od imienia dziádá Jego; á potym
przez rece Pátryárchy Anástázyuszá w kilká miesiecy ko-
752. ronował. Do tego rozpocząwszy znowu woyne z Sáráceny/
niezgodnemi dotad miedzy sobą/ stał się Pánem cáley Ar-
menij/ wziąwszy Melityn y Theodozya: á chcąc iákoby osá-
dzić ludem Konstántynopol/ po srogim onym spustoszeniu
przez powietrze/ przeprowádził tám ludzi onych/ ktorzy
dla długiego obcowánia z Sáráceny/ po wiekszey części stá-
li się nieprzyiacielmi Obrázow. Ażeby potym lepiey ná-
pełnił Miásto to Cesárskie/ ták iáko było przed powietrzem/ ogo-
łocił z ludzi práwie cáłą Grecyą/ y wszystkie wyspy; przeno-
sząc z nich wiele zacnych domow; ták dálece/ że to Miásto
w krotkim nader czásie doszło pierwszey oney okazáłości swo-
iey/ w iákiey przed powietrzem zostawáło.

Potym wszystkim/ uniesiony wielce sławą ták szczęśliwego
powodzenia/ á widząc się iuż doskonále Pánem ták sámego
Konstantynopolá/ (ktore nowym ludem nápełnił) iáko y
innych wielu Miast/ ktorych Biskupi dla pożytkow swoich

sro-

ſromotnym y złośliwym pochlebſtwem/ ſtoſowáli ſię do wo-
li Páná: złożył po zacnieyſzych Miáſtách pomnieyſze ſchadzki;
powoli w nich ſpoſobiac rozumy ludzkie do przyięcia tego/ 753.
coby potym ná wálnym Zgromádzeniu/ przeciw Obrázom
poſtánowił. Jákoż ſporzadziwſzy wſzyſtko ile rozumiał we-
dług myśli ſwoiey/ złożył Concilium w Cárogrodzie/ ná
ktore ziáchálo ſię trzyſtá trzydzieśći y ośm Biſkupow/ ták
nieprzyiáznych Obrázom/ iáko był ſam Ceſarz; ktoremu
ſromotnie poczćiwość y ſumnienia ſwoie poddáli/ áby tym
látwiey utrzymáli ſię przy godnośćiách.

Theophil. Cedren us Act: Steph: Iunior. Conc: Nic. 2. act. 6.

Chćiał záraz áby Zgromádzenie to záczęło ſię w páłácu
Hiera, po támtey ſtronie Bosforu, y żeby Theodoſius Bi-
ſkup Efezyiſki/ y Paſtillas Biſkup Pergid w Pámfiliy/ prze-
zydowáli ná nim; (poniewaź iuż fałſzywy Pátryárchá Ana-
ſtaſius umárł był trochę przedtym/ ná brzydką onę chorobę/
ktora to wſzyſtkie plugáſtwá przez uſtá wyrzucáć zwykłá)
ná ktorym áni Papież przez Poſły ſwoie/ áni żaden z czterech
Pátryárchow Wſchodowych/ nie był tám/ áż ná końcu Con-
ciliabulum álbo zborzyſzczá tego; lubo od oſmego dniá Lu-
tego trwáło áż do dwudzieſtego Sierpniá. Albowiem w
ten czás dla więkſzey ozdoby Zgromádzenia onegoż/ przez
powagę y świątobliwość mieyſcá/ ná ktorymby piſáło uſtá-
wy ſwoie y kánony/ (ktore iuż zgotowáne były w Páłácu
onym) Konſtántyn przenioſł ie ſam z wielką wſpániáłośćią
y pompą/ do ſławnego Kośćiołá Pánny Nayświętſzey ná
Blákiernách; przyſpoſobiwſzy go wprzod ták/ iáko właśnie
należáło do rzeczy/ ktora ſię w nim odpráwiáć miáłá.
Gdy álbowiem ták zacny Kośćioł wſzyſtek był po obu ſtro-
nách bogátemi Obrázy ná mozáikę ozdobiony/ koſztem wiel-
kim y robotą wyśmienitą/ ktorey ſamego Leoná niezbo-
żność w naywiękſzym prześládowániu dotąd przepuśćiłá/
kazał ie wſzyſtkie potłuc/ lubo táiemnice żywotá Zbáwićielá
wyrażáły/ á potym pobieliwſzy znowu mury one/ kazał ie
pomálowáć rożnemi drzewámi/ y ptáſtwem rozmáitym;

Theoph.

754.

przytym dopełniáiąc doſtátku niezbożnośći ſwoiey / kazał wynieść wſzyſtkie Relikwiie Męczennikow Swiętych / ktore ſię w Kośćiele onymználeść mogły / y częśćią w ogień częśćią w morze powrzucáć. A potym gdy Biſkupi oni záśiedli mieyſcá ſwoie w Kośćiele / z nayṁnieyſzey rzeczy ktoraby ſię przećiwić miáłá uſtáwom przyſzłym / z wielką pilnośćią wyprożnionym: Kopronim wſtąpił ſam ná kátedrę / ktora po lewey ręce ołtarzá ſtáłá / po tey ſtronie kraty ná przećiwko Tronu Ceſárſkiego / y tám uczyniwſzy krotką przemowę względem wiáry / (ktorą chćiał mieć odnowioną /) kazał potym wſtąpić ná nię Czerncowi pewnemu / ná imię Konſtántynowi; y pokázuiąc go cáłemu Zgromádzeniu / záwołał głoſem / Niech żyie powſzechny Pá‑ryárchá Konſtántyn. Człowiek to był wielce złośliwy / ktory będąc kiedyś Biſkupem w Miaſteczku iednym Pamfiliy / wygnány ieſt dla żywotá cáłe roſpuſtnego y gorſzącego; ále że przytym miał wiele w ſobie obrotu y udátnośći / gotowośći tákże ná zbrodnie by naycięższe / kiedy mu mogły co pomoc do fortuny / ſtoſuiąc ſię do fantázyi tych / ktorzy go wywyższyć mogli / ták dobrze pozyſkał ſobie chęć Ceſárſką / iż ten Pan niechcąc innych przyiaćioł / tylko niewolnikow włáſnego iego upodobánia / wątpił áby mogł godnieyſzego y ſpoſobnieyſzego w cáłym świećie wynáleść / ktoryby mogł bydź náſtępcą niezbożnego Anáſtázyuſzá. Záczym bez innych obrzędow / y nie uważáiąc żadnego w tym zwyczáiu Kośćielnego / uczynił go Pátryárchą; áby przynamniey mogło ſię mowić / że przećię iáki był ná Concilium.

Prezydował tedy ná nim odtąd / á że iuż gotowe były wſzyſtkie uſtáwy iego / prętko ie ſporządzono według zwyczáiu / iáko y podźiśdźień widźiemy / w ſzoſtym rozdźiale Concilium wtorego Niceńſkiego / kedy doſyć ſkutecznie zbiiáią ſię dowody / ktoremi zborzyſzcze to uśiluie / koniecznie (przyznáiąc ſobie powagę śiodmego powſzechnego Concilium,) znośić Obrázy / y cześć onym należącą. Te ſą prá-

wie

wie wßyſtkie/ ktorych potym Heretycy rozni/ przećiwko Kośćiolowi záżywáią/ y ktorych ia tu niechce zbiiáć / ábym nie mießał Hiſtoryi z kontrowerſya.

To tylko námienie/ że ſie wßyſtkie záſadzáia ná falßywym y mizernym wielce rozumieniu/ to ieſt; że bálwan á Obraz nie roznia ſie niczym miedzy ſoba/ y że cześć tá / ktora im czynia/ nie inna ieſt nád tę/ ktora Bogu ſamemu przynależy. J to ieſt tylko/ co zborzyßcze owo záwße kłádzie zá naypierwßy fundáment/ nie przywodzac nic ná dowod tego. Jákoż y nie mogloby żadna miára dowieść; bo nie máß nic ná świećie bárdziey falßywego nád to/ y w tym go náśláduia Heretycy cżáſow náßych / ktorzy wzgledem náuki ſwey o Obrázách/ zbytecznie wychwaláia/ nie widzac że z drugiey ſtrony wedle zdánia ſwego/ powinni go potepiáć; ponieważ ichże ſamych to Concilium potepia/ wyklináiac tych wßyſtkich ktorzyby odrzucali przyczyne Pánny Nayświetßey/ y Swietych Pánſkich. Alec káżda námietność ieſt bez uwagi/ y nie dopußcza oſtrożnośći oney/ ábyśmy pilnie pátrzyli tego/ ieżeli też ßkodzac komu inßemu/ ſobie nie bárdziey záßkodziemy. To iednák nie przez to ſie ſtálo/ áby Kopronim nie miał odrzucáć wzywánia Pánny Nayświetßey/ y innych Swietych/ ták iáko Heretycy teráźnieyśi odrzucáia/ y żeby dáley ießcze bledow ſwoich nie prowádźił/ nie przyznáiac iey náwet Máćierzyńſtwá Boſkiego / ále że wiele zdał ſie ſobie dokázáć/ kiedy Concilium cále przywiodł do odſtapienia Obrázow/ niechćiał wiecey náprzykrzáć ſie/ áni ſtráßyć Biſkupow ſwoich / wkłádáiac ná nich nowe rzeczy; zá ktoremi by mogli poiać/ iáko iuż nád to uczynili dla niego. Záczym gdy ſie wielce pokázał kontent z uſtaw onych/ zákończono Concilium z wielkiemi okrzykámi ku ſtáwie iego/ y przez klatwy/ ktore ná wßyſtkich przyznáiacym cześć Obrázom ogłoßono; miánowićie ná Swietego Pátryárche Germáná/ Jerzego Biſkupá w Cyprze/ y Swietego Janá Dámáſcená/ iákoby nayżárliwßych obrońcow bałwochwálſtwá. Cap. 15. 172

W kilká dni potym Konſtántyn/ biorąc ile mogł pożytku z
Synodu tegŏ/ ktory ſię chełpił wyſokim názwiſkiem powſzechnegŏ
Concilium, kazał zgromádźić lud wſzyſtek do rynku Ceſar=
ſkiego; kedy y ſam ſtáwił ſię uroczyśćie/ w kompániy nowegŏ
Pátryárchy/ y wſzyſtkich onych Biſkupow. Tám tedy kazał
ogłośić uſtáwy Concilium ſwego/ y odnowić klątwy prze=
ćiwko trzem Swiętym; á potym Biſkupi kazawſzy poſpol=
ſtwu podnieść ręke do gory/ naypierwey ſámi iednoſtáynym
głoſem záwołáli/ że też iuż świát uwolniony był od bał=
wochwálſtwá: potym pokazawſzy Krzyż/ Ewángelią/
Ciáło y Krew Zbáwićielá w przenayświętſzym Sákrámenćie/
przywiedli do przyśięgi wſzyſtkich/ ná rzeczy ták święte y
godne/ y ná ták wielkie táiemnice/ iż odtąd wſzelkie Obrázy
mieli poczytáć zá báłwány/ y tych ktorzy by ie czćili zá bał=
wochwalcow/ oſobliwie Zakonnikow/ ktorych nádewſzyſtko
nie náwiedził Koprónim/ y zá ktoremi/ kámieniámi (ſkoroby
ſię kedy pokazáli) ćiſkáć kazał/ poniewaź ſami tylko práwie
trzymáli ſię ſtáteczńie wiáry; záſtáwuiąc ſię oczywiśćie nie=
uſtráſzonym ſercem niezbożnośći obrazoboycow. Jákoż wy=
gnáno ich ná koniec z Cárogrodu/ gdźie potym do oſtátká
pozrucáno/ połamáno/ pozdźieráno/ y zámázáno/ co tylko ie=
ſzcze znáydowáło ſię obrázow/ ná Ołtárzách/ śćiánách/ á ná=
wet naczyniu y ſprzętách/ y ápparátách Kośćielnych. To
ieſt naydźiwnieyſza w tym/ że pierwśi oni Obrázoboycy/ nie
mogąc ćierpieć Obrázow/ przećię Krzyż ſzánowáli/ ktoremu
tyle czći pokazáli ná ten czás/ iż przyśięgáli ná drzewo to świę=
te/ wraz z nayświętſzym Sákrámentem/ nie widząc tego iáko
ſię ſami potępiáli tą ſpráwą; y że przyczyná/ dla ktorey
ſzánowáli Krzyż złoty álbo ſrebrny/ (iż należáł do Chryſtuſá
Páná) ieſzcze bárdźiey tego wyćiągáłá/ áby czczono Obrázy
iego/ ktore oſobę iego ſámego wyrażáły/ co záprawdę krzy=
żowi nie możemy przyznawáć. Ale ſamá tylko prawdá zga=
dza ſię z ſobą/ y wſzędźie ieſt iednáka/ błędy záś y ſzálbierſtwá/
bárdzo ſą ſłábe y niezdolne/ áby ſię w iedney mierze záwſze
utrzymáć mogły.

Nicephor. Patriar. l. 4. p 2 Biblioth PP. Acta Step.

Woſtá=

755

W ostátku gdy Kopronim záczął ná tym fałszywym Concilium dopełniáć niezbożności swoiey/ Bog też od onego czásu/ począł go czynić naynieszczęśliwszym z Pánow cáłego świátá. Bulgárowie uráženi zniewagą/ ktora od niego Posłá ich potkáłá/ wpádli pustosząc Páństwo iego z potężnym woyskiem/ áż pod sáme one długie mury Konstántynopolskie/ ná dwádzieściá mil od Selibryi/ ku morzu czarnemu rośćiągnione/ y sámego potym w ćiásnych gorách poráźili; kiedy chćiał wpáść wzáiemnie w ziemię ich/ ná zemszczenie się krzywdy swoiey. Z drugiey strony Sárácení wpádli do Azyi mnieyszey y do Armeniiy/ gdźie znieśli cáłe woysko Stárosty támecznego/ kiedy nagle uderzył ná nich/ nie dopuszczáiąc im wstępu do ziemie swoiey; y w tenże właśnie czás Konstántyn/ stráćiwszy ostátek Páństwá/ ktore ieszcze miał w ziemi Włoskiey / pozbáwił się nástępcow swoich/ wszelkiego odtąd sposobu / do odzyskánia Cesárstwá Zachodniego. Kiedy Bog dźiwną swoią opátrznośćią/ y złe y dobre stosuiąc do woli swoiey/ nieznácznie sposobił rzeczy/ przenieśienia iego do Fráncuzow. To mi teraz opisáć trzebá/ zbieráiąc trochę dawnieyszych dźieiow/ ábym pokazał doskonále/ połączenia/ y skutki przyczyn/ przypádki tákże rozmáite/ ktore były okázyą ták sławney rzeczy/ naybárdźiey do Historyi tey moiey należącey.

Po śmierci Károlá Mártellá obrońcę Pápieskiego/ y Rzymian/ przećiw Obrázoboycom Cesárzom/ y Lombárdom/ dwáy synowie iego/ Pipinus y Carolomanus, obieli rządy Krolestwá Frácuskiego; ktore ná ten czás wszystkę w sobie Gállią/ áż do końcá Rhenu/ y Germánią po drugiey stronie teyże rzeki/ zámykáło. W sześć lat potym/ gdy Carolomanus poświęćiwszy się ná usługę Bogu/ w Zakonie Benedyktá Swiętego ná gorze Kássynu/ ustąpił mieyscá swego/ Pipinus został sam Márszałkiem dworu/ Pánem Fráncuzow/ y iákoby Rządzcą ták wielkiey Monárchiy/ zá krolowánia Childeryká trzećiego/ ostátniego z domu y liniy Merowingá.

winga. Ten Pan był ták nieszczęśliwy/ że go ieszcze nád wszystkich Przodkow iego mniey ważono/ ktorzy od stá prawie lat * sáme tylko imię Krolewskie nośili/ pod rządámi Przełożonych/ álbo Márszałkow dworu; przy ktorych wszelká moc y powagá zostawáłá. Do tego Pipinus, oprocz iż pochodził z krwie Krolewskiey/ miał ieszcze w sobie wszelkie piękne przymioty/ y wszystkie cnoty godne Królá/ zkąd w wielkim był u Fráncuzow poważeniu. Záczym ći zebrawszy się w Swessyonie wypráwili Poselstwo do Záchárya szá Papieżá, rádząc się go/ iáko Mistrzá y Oycá wszystkich Chrześcian/ względem woli ktorą mieli miedzy sobą/ áby Tron osádźić Pipinem, ná mieysću Childeryká * Fráncuzowie ná ten czás nie prośili go tylko o zdánie/ y potwierdzenie/ áby ták obránie to ich/ tym bárdziey podobáło się cáłemu Chrześciáństwu. Gdy iednák łátwa iest rzecz uczynić więcey niż prośba/ osobliwie przyznáiąc sobie moc do tego: Zácháryasz chcąc oprocz tego zniewolić sobie ták wielkiego Páná/ ná stronę swoię przeciw Lombárdom/ nie tylko pochwalił/ ále y nákazał áby obránie to stánęło. Co iednák nie było powodem ná potym/ iáko się to pokazáło w lat dwieśćie trzydźieśći y śiedm/ kiedy Fráncuzowie obráli Hugoná Kápetá ná Páństwo/ nie dokłáddiąc się Papieżá/ ták iáko czynili ná Pipiná. Był tedy uroczyśćie koronowan w Swessyonie/ przez ręce Swiętego Bonifacyuszá, ArcyBiskupá Moguntskiego/ y pierwszy z Krolow nászych pomázány Oleiem świętym/ áby ták w większey powadze zostawał u poddánych swoich. A Papież/ záchęcáiąc go tym bárdziey ku obronie Kośćiołá/ y zábiegáiąc niezwyczáynym postępkom/ ktore się były w obierániu Biskupow zagęśćiły: dał mu moc/ do miánowania ná Biskupstwá w Gállij y Germánij tych/ ktorzyby mu się sámemu zdáli godnieyszemi. * Zkąd dowodźi się oczywiśćie/ że práwo/ ktorego Krolowie Fráncuscy/ poczáwszy od Fránciszká pierwszego/ przez ugodę álbo Concordata nábyli/ iest tylko ponowieniem dawnego/ ktorego Przodkowie

*Campene nullius esset potestatis, solo nomine Reg. cōtēti. Libel. de maiori- bus Dom: Reg. à Pithoeo edit. ibid. Chronica vetus Frāc. à Pithoeo edit.

*Missi sunt ad Zacha. Pap. ut cōsul. Pontif. ib. Annal. Egin. Brat. 251. Mis. fuer: ad Zach: interrogādo si bene fuisset an non &c. Ann. Frāc. Metēs. 255 Ex cōsul. B. Zachar. Pap. Urb. Rom. Pip. Princeps à Bonif. Arch unct. Rex Frāc. constit. dataq; autor. sua

wie ich z ktorey Fámiliy Krolow idący/ bez wszelkiego przeczenia spokoynie záżywáli.

Gdy tym czásem umárł Zácháryasz, Stefan wtory nástępcá iego/ ustąpił z Stolice (trzy dni tylko álbo cztery żyiąc ná Papiestwie) Stefanowi trzeciemu/ ktory nie zádługo muśiał uciekáć do obrońcy Rzymu swego/ w niebespieczeństwie onym/ do ktorego Kośćioł przez niesłuszność y gwałt Astolfa Krolá Lombárdow/ był przywiedźiony. Ten Pan opánowawszy Ráwennę/ y ostátek Exárchátu: przegrażał ieszcze Páństwu Kośćielnemu y sámemu Rzymowi/ ktory po ugodźie Luitpranda z Grzegorzem wtorym/ względem Exárchy Eurychiuszá, uznawał ieszcze Cesárzow Greckich/ máiących w nim urząd swoy. Jákoż y Konstántyn wziąwszy wiádomość o wtárgnieniu Lombárdá/ wypráwił tám Ianá, iednego z Dworzan swych pokoiowych/ z rozkázem do Papieżá; * áby mu przydał Posłow swoich do Astolfa, przywodząc do tego/ áby powroćił to/ co był opánował. Z czego gdy śię naśmiewał Lombárdczyk/ Posłowie oni událi śię do Cárogrodu/ upraszáiąc nisko Cesarzá/ * imieniem Papieskim; áby sam z potężnym Woyskiem wszedł do źiemie Włoskiey/ ná ochronę Rzymu od okrućieństwá Lombárdow/ y ná wydárćie im z rąk ostátká Páństwá iego/ ktore świeżo pośiedli. Ale Konstántyn/ nie myśląc ná on czás tylko o Woynie z Obrázámi/ przez fałszywe swoie Concilium, nie był sposobny żadną miárą do podnieśienia drugiey ná Lombárdow. Záczym Stefan, widząc iáko Astolfus codźień to hárdszy/ pośiadał źiemie/ y Zámki należące do Kośćiołá/ iáko przegrażał Rzymowi zplondrowániem/ y wyćięciem wszystkich Rzymian/ iezeliby nie poddáli śię w moc iego/ płácąc mu po táleru bitym od głowy/ y że Kopronim nie mogąc śię oprzeć Lombárdom/ miásto bronienia Kośćiołá/ nie myślił tylko o zgubie iego/ przez Herezyą swoię/ postánowił przykłádem Záchárya szá, y dwoch Grzegorzow Przodkow swych/ udáć śię pod ochronę Fráncuzow/ wzywáiąc od Pipiná

iussit Pip. Frãc. Regẽ institui Chrõ. vet. Annal. Egint, Pith. *Lup. Fer. Ep. 81. ad Amul Lug.

* Deferẽs eidẽ summo Pontif. iussionem.

*Deprecãs Imperialẽ clementiã Anast. in Steph.

pina

piná pomocy/ ktory nie omieſzkał wyprawić mu dwoch co przednieyſzych Mężow Dworu ſwego/ Biſkupá Rodyganda, y Xiążęciá Ankaira, áby go przeprowádźili do Fráncyi/ ták iáko ſam żądał tego.

Nigdy pomoc w lepſzy czás nie przyſzłá. Biſkup on y Xiążę/ w ten czás włáśnie przybyli/ kiedy woyſko Lombárdow pobrawſzy iuż wſzyſtkie Zamki ná koło Rzymu/ zbliżáło ſię pod to Miáſto/ y gdy Poſłowie oni dwáy Papieſcy/ z poſłánikiem Ceſárſkim powrácáli z Cárogrodu/ przynoſząc Papieżowi miáſto innego rátunku/ nowy rozkaz/ * áby ſzedł ſam oſobą ſwoią do Aſtolfa, nácieráiąc nań o oddánie Ráwenny/ y innych Miaſt/ ktore powydźierał. Ták to ieſzcze ná ten czás Ceſarz Grecki iáko poddánego iákiego ważył ſobie Papieżá/ máiąc ſię zá Páná w Rzymie/ lubo bez żadney włádze y potęgi. Nie było żadnego podobieńſtwá/ áby ſię ten ſpoſob miał nádáć/ z tym wſzyſtkim przećię Swięty Biſkup/ wolał ieſzcze uſłucháć rozkazu/ y po oſtátni raz pokuśić ſię o ſkłonienie Lombárdá do ſłuſznośći. Gdy iednák uyzrał/ iż w tym dáremny był zawod iego/ á Aſtolfus zákazawſzy mu záraz y wſpominác o przywracániu iákim/ śilił ſię koniecznie zátrzymáć go przy ſobie: dał ſię ná koniec prowádźić Poſłom Pipinowym, ktorzy ſtáwili go we Fráncyi; kędy Krol przyiąwſzy go z niewypowiedźiánym uſzánowániem/ wźiął ieſzcze z rąk iego pomázánie/ z dwiemá Syny ſwemi Károlem y Károlománem, w Kośćiele Swiętego Dyonizego. A potym Pipinus, nie mogąc nic wſkoráć przez uśilne ſtaránie/ po trzy kroć odnowione ná Lombárdźie/ ruſza ſię ze wſzyſtkim Woyſkiem ſwym przećiw niemu/ á przełamawſzy Alpes, znośi mu ludźi iego/ goni ſámego áż ku bramom Miáſtá Páwij/ kędy oblegſzy go záraz/ przymuſza ná koniec/ że uchodząc oſtátniey zguby ſwoiey/ przyobiecał oddáć oprocz ziem wydártych Kośćiołowi/ cáły Exárchát Ráwenny/ ktory Krol do Patrimonium, to ieſt dźiedźictwá Swiętego Piotrá przyłączył.

* Simul & iuſſionem Imperialē in qua erat inſertum, ad Regem Longobardorū eundem Sanctiſſimum Papā eſſe properaturum Anaſt. ibidem.

Ledwie iednák Krol powrocił do Fráncyi/ áliści zdraycá Lombárd/ gwałcąc przysięgi uczynione/ y podáiąc ná wolą Pipiná zastáwow swoich/ podstąpił pod Rzym ze wszystką potęgą swoią oblęgáiąc go; spustoszywszy wprzod inne ziemie ná koło ogniem y mieczem/ nie przepuszczáiąc náwet samym Kościołom/ y grobom Męczennikow Swiętych. Dopiero ná ten czás Stefan w ták ciężkim utrapieniu udał się do obrońce swego/ sposobem iáki mogł bydź naypewnieyszy/ y nayskutecznieyszy/ pisząc do niego raz poraz trzy one wyborne listy/ ktore mamy do tych czás/ ile się poiąć może gorące y uniżone. A czego iesżcze dotąd nie uczyniono/ y ná potym podobno nie uczynią nigdy: Pisał ieden z nich imieniem S. Piotrá/ obracáiąc go do Krolá/ dwoch Synow iego/ y do wszystkich stanow Fráncuskich/ gdźie Apostoł poprzysięgá ich ná Imię Boskie/ y to wszystko/ co tylko iest nayskutecznieyszego do poruszenia serca w Krolu Chrześćiáńskim / pierworodnym synu Kośćiołá/ naypierwszym y naygodnieyszym z Monárchow/ ktory władał narodem naykocháńszym Bogu y Piotrowi Swiętemu/ iáko list on opiewał w sobie/ sławą tedy samą/ ktorey Krol ten wielce przestrzegał/ wraz z pobożnośćią/ wiodły go do przysługi tey. Już był zćiągnął woyská swoie zá naypierwszą nowiną o zdrádźie Astolfa, y poprzedźiwszy dźiwną pilnośćią wieśći same o ćiągnieniu swoim/ do tego przywiodł krzywoprzysięzcę Krolá/ że nie mogąc więcey rádźić sobie/ odstąpiwszy záraz oblężenia/ ktore iuż trwáło trzy mieśiące/ udał się do Páwiey z ostátkiem ludu swego; stráćiwszy wszystkę część one woyská/ ktora się w przechodzeniu Alpes chćiáłá byłá oprzeć Fráncuzowi.

Baron. ad A. 755. & tō. 6. Cōc. edit. Paris

Super omnes Gētes quæ sub cælo sunt, vestra Frāc. gens Apostolo Dei Petro prima existit Quia secūdū per missionem quā à Domin. & Redēpt. nostro accepimꝰ, peculiares inter omnes Gentes vos omnes Frācorum populos habemꝰ &c.

Tym czásem Kopronim po zborzysczu onym Cárogrodzkim/ usłyszawszy o ugodźie z Astolfem, ktora ustępował Pipinowi Exárchátu/ wyprawił był dwoch Posłow do Krolá/ upomináiąc się on/ iáko do Páństwá Rzymskiego należący. Ci dowiedzieli się w Mársylij/ przybywszy tám z Rzymu z Legatem Papieskim/ że iuż Krol przepráwił się zá Alpes, y

zniosł ná przeprawie oney Lombárdow. Záczym ieden z nich puściwszy się przodem (gdy tym czásem drugi uwodził rozmáicie Legatá:) stáwił się pretko u Krolá nie dáleko Páwij (ktorą był obległ) dogoniwszygo. Miał záraz przyście w obozie onym: kedy powinszowawszy Pipinowi dwoch znácznych zwyćięstw odniesionych z Lombárdá/ wspolnego ták Cesárzá iáko y Fráncyi Nieprzyiaćielá/ wyráził mu imieniem Konstántyná / *iáko Exárchát oczywiśćie należał do* Imperium: *iáko Astolfus biorąc wszelkie okázye do wspomożenia się przez szkodę sąśiad swoich, wdárł się weń ná ten czás, kiedy Cesarz woiował z Sáráceny. A ponieważ Krol odebrał go z rąk iego, ták iáko y inne dobrá należące Kośćiołowi, sámá słuszność rádźiłá, áby oddawszy to co należy Papieżowi, oddał y Cesárzowi co iego było. Po tym wszystkim gdy Papież był poddánym Cesárskim, tedy ieżeli záchowuią go przy spokoyney dźierżáwie, ktorą mu Cesárze, y inni ludźie ná podeymowánie godnośći iego dárowáli wzáiemnie, niesłuszna by byłá rzecz, áby się w dobrá Páná swego miał wdźieráć. W ostátku Konstantyn nie potrzebuiąc w tym tylko słusznośći sámey, gotow był uczynić ią z strony swoiey; á ponieważ Krol wiele łożył ná woynę onę, ofiárował mu to wszystko w nágrodę, czegobykolwiek żądał po Cesárzu, zárowno wdźięcznym y boynym.*

Ná to Pipinus (wiedząc dobrze o czym miał mowić Poseł) krotko odpowiedźiał. *Ze Exárchát należał do zwyćięscy Lombárdow, ponieważ go nábyli przez Woynę, ták iáko Przodkowie ich większą część źiemie Włoskiey Cesárzom Greckim odebráli. Wiedźiáno o tym wszędźie, iáko wiele Miast, ktore chćiáno przymuśić do odmiány wiáry, poddáły się Lombardowi, á ták zásadzáiąc się ná prawie Lombárdow, (nie mniey pewnym nád prawo Fráncuzow, ktorzy Gállią Rzymianom y Wisigothom odebráli:) bespiecznym był y w swoim, ponieważ bronią przymuśił Astolfa do ustąpienia Exárchátu, ktorego tymże sposobem nábywał, záczym będąc mu iuż Pánem, mogł nim według woli swoiey obroćić. Zdáło mu się tedy dárowáć go Papieżowi, dla ktorego szczegul-*

ſczegulnie powagi, podiał woynę przećiw Nieprzyiaćiołom Kośćiołá; do tego wſzyſtkie ſkárby świátá nie odmienia w nim woli iego, ták, że gotow trzymáć y Papieżá y Kośćioł przećiw káżdemu nieprzyiaćielowi, w ſpokoynym używániu tego, czym go raz udárował. Zátym odpráwiwſzy nátychmiaſt Poſłá/ nie ſłucháiąc powtorney iego odpowiedźi/ udał ſię z obleżeniem ku Páwij/ ktorą ták rzeżwo śćiſnął/ że biedny Aſtolfus nie mogąc iuż wytrzymáć dáley/ muśiał prośić z pokorą o pokoy/ ktory otrzymał z tym dokłádem/ áby nátychmiaſt wykonał ugodę tákrocznią/ y oddał záraz Exárchát/ Emilią/ álbo Románią/ Márchią Ankony/ y do tego Zámek Comachium, do ták Fulrada Opátá Swiętego Dyonizego/ ktorego Pipinus uczynił Komiſsárzem ſwoim/ co wſzyſtko bez wſzelkiey zwłoki nátychmiaſt wykonáno; ták/ że Fulradus, wyrzućiwſzy z Ráwenny y Exárchátu/ tákże innych źiem wſzyſtkich Lombárdow/ y wźiąwſzy záſtáwy od Miaſt onych/ poſzedł z kluczámi do Papieżá/ ktore położył ná grobie Apoſtołow Swiętych/ oraz y z przywileiem Pipiná, ná dárowizny one/ ktory wyráźnie y dobrze nápiſány/ kazał podpiſáć dwom Synom ſwoim / y niektorym z przednieyſzych Pánow y Prálatow Fráncuſkich. 756.

Anaſtaſ. Leo Oſtien. Hiſt. Caſ. l. 1. c. 7.

Fulradus, Abbas S. Dioniſij, Ordinis S. Benedicti.

Ztąd dopiero Papieżowie poczęli ſię pomnażáć przy powadze ſwoiey Duchowney / w doczeſnym mieniu dobr Swieckich / álbowiem dárowizná Konſtántyná Wielkiego/ oſobliwie ná Rzym/ y źiemię Włoſką/ ieżeli nie ieſt zmyślona/ y grubo podrzucona/ bez wſzelkiego podobieńſtwá do wiáry/ przez mátácżá iednego/ pod czás dźieśiątego Sæculum, iáko wiele mądrych ludźi zápewne trzymáią/ przynamniey byłá bez ſkutku/ ponieważ álbo Ceſárze/ álbo Krolowie rożnych grubych Narodow záwſze w nim pánowáli/ á Papieżowie nie bráli ſię tylko do dobr/ ná podeymowánie ſwe náznáczonych/ iákie y inne oſoby Duchowne máią po wſzyſtkim Chrześćiáńſtwie. Ale Pipinus dźwignąwſzy ich z pod tego ſtanu ták pomierney fortuny/ nádał ſzczodrobliwie zdobyczą/

Eginh. in vita Caroli Mag.

Lombárdom y Ceſárzom Greckim wydárta/ puſzczáiąc im Miáſtá y ziemie cáłe (z ktorych iednák tylko pożytek y intrate bráć mieli/) pod zwierzchnośćią Fráncuzow. Ponieważ to iáwna ieſt w Hiſtoryi/ iáko potomkowie y náſtępcy Pipiná, mieli władzą y powagę zwierzchnośći/ ktorey práwie po cáłey ziemi Włoſkiey záżywáli/ nie rychło áż potym Papieżowie nábyli zwierzchnośći tych ziem/ y ſámego Rzymu/ lubo zá uſtąpieniem práwá/ ktore im Carolus Calvus Ceſarz uczynił/ lubo przez upádek Páńſtwá Rzymſkiego/ gdy ſię w ſámey tylko Rzeſzy Niemieckiey oſtáło/ ták iáko wiele innych ſtánow y Xieſtw ziemie Włoſkiey/ ſpokoynie y ſłuſznym práwem trzymáią ſię podźiśdźień/ przy nábytey wolnośći y zwierzchnośći ſwoiey/ nie podlegáiąc nikomu.

Eginhard: Ordinatis deinde Romanæ Urbis totiusq; Italiæ rebq &c. Vignier. Dupleix

757. A ták Copronimus nie máiąc iuż tylko ſtábą powagę w Mieśćie Rzymſkim/ pod Stároſtą álbo Rządźcą ſwoim bez mocy y władze/ ſtráćił ná ten czás wſzelką nádźieię do odzyſkánia oſtátká Páńſtwá ſwego/ ktore mu świeżo odebráno w ziemi Włoſkiey. Albowiem bogáte podárunki iego/ y Orgány owe dotąd niewidáne we Fráncyi/ ktore potym w rok wypráwił z Poſłámi do Pipiná, áby go był mogł iáko ſkłonić ku ſobie/ nic więcey nie ſpráwiły/ tylko áby zrozumiał/ iż poki Stolicá święta zoſtawáć będźie pod obroną Krolow Fráncuſkich/ nie mogłá nic nigdy utráćić z tego/ cokolwiek z iedney ich łáſki y życzliwośći otrzymáłá. Więcey ieſzcze Krol uczynił; álbowiem gdy go o to upraſzał Papież zacnym onym liſtem/ (w ktorym mu wyrażał wielkie obowiązki Kośćiołá Rzymſkiego/ zá ták znáczne dobrodźieyſtwá y łáſki/) nápomniał Poſłow onych/ áby ſzczerze przeſtrzegli w tym Ceſarzá imieniem iego: Niech by ſię więcey nie przykrzył Kośćiołowi (ták iáko czynił) heretyctwem ſwoim, ſtánowiąc ie po wſzyſtkim Wſchodźie, ále ráczey powroćił ſię prawdźiwie do wiáry Kátolickiey, ktorą nam Apoſtołowie podáli, ktorey wſzyſtkie mocárſtwá świátá tego, y ſamego piekłá (prożno ná nie powſtáiąc) nie przemogą.

Annal. Franc.

Hoc obnixe poſtulamq præcelsā bonitatem tuā ut inſpiratus à Deo & Principe Apſtolorū B. Petro, ita diſponere iubeas de parte Græcorum, ut fides sāncta Cath: & Apoſt: per te integra & inconcuſſa maneat.

Ták

Ták ná on czás Biskup S. stárał się Kośćiołowi o obro-
nę Duchowną/ náwet u wielkiego tego Krolá/ ile ią iuż
miał w doczesnych rzeczách pewną od niego/ á potym po-
śpieszył do niebá po nagrodę ták wielkich prac swoich/ zo-
stáwuiąc Stolicę świętą brátu swemu Páwłowi, ktorego
trzydźiestego y drugiego dniá po śmierći iego/ zá náste-
pcę obráno. A ten nowy Papież teyże będąc żárliwośći o
wiárę/ iáko y Brát iego/ nie omieszkał záraz ućiekáć się do
teyże obrony Krolewskiey z Kośćiołem S. y wypráwuiąc u-
myślnych do Cárogrodu z gorącemi listámi dla Konstán-
tyná/ aby przywrocił koniecznie Obrázy/ co potym częstokroć
ponawiał/ nápomináiąc/ pobudzáiąc przez prozby y nákázy/
chcąc poruszyć serce iego/ y przywieść go do posłuszeństwá
Kośćiołowi. Ták iednák zátwárdźiáły był w uporze swoim/
że lubo uymuiąc się o zgubę Exárchátu swego/ y że się Pá-
pieżowie událi ku obronie Fráncuskiey przećiw niemu/ lubo
iuż dopełnił był miárki zbrodni swoich/ dla ktorych go Bog
odstąpił/ (iáko sam wyznał przy śmierći/) to pewna/ że ten
nieszczęśliwy Pan miásto tego áby miał skłonić ná ták częste
nápominánia y przestrogi/ stał się ieszcze bárdźiey zaiádłym/ 758.
y dáleko bárdźiey ániżeli dotąd prześládował Kátolikow: 759.
osobliwie brał się ná Zakonnikow/ ktorych był nieubłagány 760.
Nieprzyiaćielem/ y zá ktoremi się wszędźie iák zá dźikiemi be-
styámi ugániał/ ták dálece/ że wiele z tych pobożnych lu- *Anast. in*
dźi uchodząc przed zapálczywośćią niezbożniká tego/ muśieli *Vita Pauli*
się udáć do Rzymu/ kędy Papież náznáczył Klasztory/ w *Vid. nota-*
ktorych nákazał im odpráwiáć z Grecká nabożeństwá swoie/ *ta Biny.*
ták iáko ná Wschodźie odpráwiáli; osobliwie iednák ná
dwoch zacnych y sławnych Pustelnikách/ wśćiekły ten Tyran
wyráźił złość swoię.

Pierwszy z tych był Andrzey názwány Kalybitá, bo wszy- *Theophil.*
stek wiek swoy przeżył w chálupce máley ná wyspie Kándyi pod *Cedrenus,*
okropną iedną pustynią/ ktorą opuśćił pod czás ták srogiego *Act. Andr.*
prześládowánia Kopronimá/ dla pobudzenia Kátolikow w *ap. Su. 17.*
Oct.

Cárogrodźie. Stánął sobie w pewney tákże chálupce nie dáleko Blákiernow/ zkąd po strawioney ná modlitwách nocy/ wychodźił w dźień/ á idąc po cáłym Mieśćie/ nie przestawał pobudzáć y upominać Kátolikow/ potępiáiąc iáwnie bezbożność Heretycką/ broniąc y tłumácząc z pismá y podánia/ starodawną náukę o Obrázách/ tákże rożnice/ ktoresmy powinni mieć miedzy niemi á báłwány/ przez pierwsze przykázánie Boskie w Dekálogu zákazánemi. Náwet pewnego czásu/ gdy Kopronim kazał dręczyć w obecznośći swoiey Męczennikow/ nie dáleko Kośćiołá S. Mámántá, blisko chálupki iego/ przebiwszy się mężnie przez gmin ludźi/ y przez wárty Cesárskie/ przystąpił do krzesłá iego/ wyrzucáiąc mu ná oczy srogą onę niezbożność/ y gdy się tym nie poruszył bynamniey/ názywáiąc go nowym Wálensem, Iuliánem, y prześládowcą sámego Chrystusá w członkách iego y Obrázách.

Nie zćierpiał Cesarz tákowey odwagi Bohátyrá Duchownego/ pod odźieżą Zakonną/ ktorey sam pozor cále mu był nieznośny: miał iednák dosyć ná tym/ gdy go podał ná wolą wart swoich/ ktore rzućiwszy go o źiemię/ y zdeptawszy nogámi/ włoczyli po cáłym rynku/ tyśiącem zelżywośći y szusow okłádáiąc/ w oczách Konstántyná/ á ten spodźiewáiąc się pozyskáć go tym sposobem/ wyzwolił ná koniec z rąk oprawcow onych. Ale widząc potym/ że przy wszystkim usiłowániu iego nádáremnym/ ták przez podchlebstwá y obietnice/ iáko przez srogość y męki częstokroć powtarzáne/ przedźiwny on Pustelnik/ tym żárliwiey mowił zá Wiárą Kátolicką/ gromiąc niezbożność herezyi/ ták go długo y nielutośćiwie śiec kazał rozgámi y żylámi wołowemi w Hippodromie Blákernow/ że skonał pod bićiem onym/ kończąc ták chwalebnie zawod swoy/ ku szczęśliwey wiecznośći wypuszczony.

Act. Steph. Iunior. apud Damasc. Bilij.

To iednák/ co uczynił z drugim/ tákże sławnym Pustelnikiem/ bez wątpienia insza ma postáć srogośći y okrućieństwá/ ktore przechodźi wszystko to/ cokolwiek myśl ludzka poiąć może. Cudowny ten sługá Boży/ był Swięty Stefan, ktory

żywot

żywot Niebieſki y dźiwny iuż z dawná prowádźił w Bitynij/ zámknawſzy ſię w máley iedney komorce/ ná wierzchołku gory Swiętego Auxencyuſzá, pod ktorą wyſtáwił był dwá okazáłe klaſztory/ dla oſob oboiey płći Bogu przez żywot Zakonny poślubionych. Kopronim chcąc przećiągnąć ná ſtronę ſwoię męża po cáłey Azyi ták wielce wſłáwionego/ wyſłał do niego Pátryceg Káliſtá/ naywymownieyſzego y naybiegleyſzego ze wſzyſtkich Dworzan ſwoich/ ále też nayzłośliwſzego y nayſkłonnieyſzego ku wſzyſtkim niepráwośćiom Páná ſwego. Ten ſtárał ſię iáko tylko mogł/ ále dáremnie námawiáiąc męża ták Swiętego/ ktory go ták dalece przekonał ſamego/ że ſię oprzeć nie mogł dowćipowi y prawdźie z uſt iego wychodzącey. Záczym przyſługuiąc ſię innym ſpoſobem Ceſarzowi ktoremu przyobiecał był/ iż go miał przynamnieу ná ſłáwie zgubić (ieżeli by nie przemogł w ſtátku/) nápráwił fałſzywych świádkow/ miedzy ktoremi iednego z uczniow Swiętego / y ſłużbiſtę pewną zacney iedney Wdowy názwáney Anná, ktora zápalona miłośćią Boſką/ zá świątobliwą náuką Stefaná, zoſtáłá Zakonnicą w iednym z Klaſztorow onych. A ći zdraycy świádkowie zeználi bez wſtydu/ iż tá Páni będąc zwiedźiona od świętoſzká onego/ pokrywáiącego zbrodnie ſwoie pod pozorem zmyśloney pobożnośći/ nie dlaczego inſzego obráłá ſobie żywot tákowy/ tylko áby tym łátwiey dogadzáć mogłá beſtyálſkiey żądzy ſwoiey. Aleć nieprzełamány on ſtátek tey czyſtey y mężney Białogłowy/ w obronieniu niewinnośći ták Swiętego iáko y ſwoiey właſney/ w ſrogich mękách/ (ktorych nie mogąc ztrzymáć/ to ſtáłá ſię z świádkiem/) był dowodem dáleko lepſzym świątobliwośći oboygá. Bog też ieſzcze bárdźiey obiáśnił ią/ ſrogą zemſtą ſkarawſzy w krotce potym/ wyſtępek ták ſproſny bezecnice oney/ ktora ták ſtráſzliwie zdrádźiłá y potwarzyłá Pánią ſwoię; álbowiem máiąc dwoie bliźniąt z mężem ſwym/ ktorego iey dáno w nágrodę zdrády oney/ dźiećí te zdiadſzy ſię nagle ták ſrodze/ iákoby od czártá iákiego opánowáne były/
762.
763.
chwyći-

chwyciły się piersi Mátki swey z tákim iádem y złośćią / że
ich odedrzeć od nich żadną miárą nie możono/ ták dálece/ iż
umorzywszy Mátkę/ rozdzieráiąc strászliwie piersi one/ oraz
z nią poginęły/ iákoby tylko dla tego wzięły żywot z niey/ áby
ią sámę żywotá pozbáwiły.
A gdy potym Swięty/ przyiął do Klasztoru swego pewne-
go Dworzániná/ ktorego Cesarz dość plugáwą sztuką ná-
764. mowił/ aby prosił o száte Zakonną/ Pan ten zákazawszy suro-
wo áby nie przyimowáno żadnych Nowicyuszow do Klaszto-
row/ biorąc ztąd okázyą do zemsty nád Swiętym Stefanem,
y Mnichámi iego/ wygnawszy ich wszystkich/ kazał popálić
domki ich/ y porwáć Swiętego/ ktorego wleczono biiąc/ y
szkáluiąc áż do Chrysopolu/ kędy bronił niezwykłą żárliwo-
śćią wiáry Kátolickiey względem Obrázow Swiętych w
rozmowie pewney/ ktorą tám miał z przednieyszemi Biskupy/
z Zborzyszczá owego Cárogrodzkiego/ ktorego nieważność
wywiodł im ná oczy wszelkiemi dowodámi/ iákie tylko przy-
toczyć się mogły; z kąd potym był ná wyspę Prokonnesu,
álbo Marmora, nád Propontydę odesłány. Ale Cesarz dowie-
dziawszy się/ że wszyscy oni Zakonnicy z gory Swiętego Au-
xencyuszá, událi się tám zá nim/ y że obrawszy sobie ná słu-
pie pewnym mieszkánie nákształt y przykład sławnego owe-
Stylity, wiele tám cudow czynił przez Obraz pewny Zbáwi-
ćielá y Mátki iego/ kazał mu przyść do Cárogrodu / kędy
Swięty w obecności iego y cálego Dworu/ pámiętną rzecz
uczynił ná przekonánie oczywiste Obrázoboycow w ich nie-
765. zbożności: álbowiem widząc że Cesarz czyniąc się Theolo-
giem/ nie poymował odpowiedźi iego ná fałszywe wywody
swoie/ Swięty wyiął z zanádrzá pieniądz pewny srebrny/ kto-
ry uprośił był po drodze u iednego z Przyiaćioł swoich/ á po-
tym pokazawszy go cálemu Zgromádzeniu/ z twarzą Kopro-
nimá wybitą ná nim/ pytał się ieżeliby ten/ ktoryby ią rzu-
ćiwszy o ziemię z deptał nogami/ zásłużył karanie zá wzgárdę
wyrządzoną sámemu Cesarzowi? Odpowiedziano bez odwłoki/
iż by

iż by to był wyſtępek godźień ſrogiego karánia. Dopiero Swięty weſtchnąwſzy głęboko/ y obroćiwſzy ſię do Konſtántyná: Y coż (rzecze) Pánie, to ieſt grzech zniewáżyć obraz twoy ná monećie wybity, ponieważ zniewagá tá odbija ſię ná oſobę twoię, ktora tá monetá wyraża w ſobie: á nie wierzyſz temu, áby to było grzechem, łamáć, deptáć, y palić, lżąc rozmáitemi ſpoſobámi Obraz Zbáwićielá świátá? lubo nie cząćiemy bárdźiey máteryi ná ktorey ieſt wyrážony, nád złoto y ſrebro twarzą twoią náznáczone? y lubo wſzyſtká oná część y uſzánowánie iey, ma ſię do ſamego Chryſtuſá, ktorego w Obráźie onym wyrážonego widźiemy? A zátym pobudzony żárliwośćią/ (ktora zápewne z nátchnienia Boſkiego ná on czás pochodźiłá/ y iáka nie ma być przykłádem do náśládowánia ná potym/) rzućił o źiemię pieniądz on ſrebrny/ depce nogámi/ y pokázuiąc Obrázoboycom/ iż ieżeli według náuki ich nie było to wzgárdą Chryſtuſową/ lżyć y bluźnić Obrázy iego/ mogło ſię też to y Ceſárſkiemu wzáiemnie wyrządźić/ bez wſzelkiey przez to okázyi do urázy. Ale zápálczywość nie dopuſzczáiąc ták ſłuſzney uwagi ſtoiącym ná koło/ ktorzy iáko niewolnicy chćieli ſię w tym przypodchlebić Konſtántynowi/ rzućiłá ich hurmem ná Swiętego/ áby go bez odwłoki wſzelkiey w morzu utopili/ czego by pewnie dokazáli byli/ gdyby Ceſarz ſam (chcąc go dłuzſzym y okrutnieyſzym ſpoſobem ſkarác) nie kazał go záprowádźić w pętách do poſpolitego więźienia/ w ktorym iuż miał trzyſtá czterdźieśći y dwoch Mnichow okowánych/ á ći wſzyſcy ſzczyćili ſię chwálebnemi znákámi/ mężnego wyznánia ſwego/ przez rożne bliżny dla obrony Obrázow świętych otrzymáne.

Nákoniec niemogąc znieść/ áby ták zacny Puſtelnik w ſamym náwet więźieniu tryumfował z niego/ w ktorym nowy práwie Klaſztor záłożył/ pełen záwſze w dźień y noc chwały Boſkiey/ ktora w nim śpiewáno Bogu/ puśćił go ná záiádłość żołnierzow ſwoich Obrázoboycow: á ći przyſługuiąc ſię Pánu

Theoph. Cedrenus, Act S. Steph. Iunior.

nu ſwemu/ y uwiązawſzy go zá nogę/ włoczyli okrutnie po ulicách Konſtántynopolſkich/ á potym ná ſztuki poſzárpáne ciáło wrzucili do Pelagium; ták náyzywáno mieyſce/ kędy ciáłá niewiernych y złoczyńcow rzucáno/ ná rozwálinách Kośćiołá Swiętego Pelagiuſzá, ktory Kopronim obálić kazał/ ſrogą niezbożnośćią ſwoią náznáczáiąc go ná ták ſproſzną y niegodną usługę.

Zdáło ſię/ że pod czás ták okrutnego prześládowánia tego Swiętego Męczenniká przez lat cztery álbo pięć/ Bog też pokázowáł znáki iáwne słuſznego gniewu ſwego/ przez niezwyczáyne plagi ſpráwiedliwośći ſwoiey. W rok po poimániu Swiętego/ nástáłá zimá ták ſroga y przykra/ iákiey nigdy

Theoph.

podobno nie było; álbowiem oczywiśći świádkowie twierdzą to/ że gdy zimno od początku Páździerniká áż do mieśiącá Lutego co raz ſię pomnażało: Bosfor y morze czarne zámárzły były áż ná ſto mil lodem/ ná trzydzieśći łokći grubym/ ták; że látwo z Europy do Azyi przechodzono/ y po morzu czarnym/ áż do ſamych końcow álbo gab Dunáiowych. A potym ná lody owe/ táka moc śniegu upádłá/ że nád niemi wzwyż ná dwádzieśćiá łokći leżał/ ſtáwſzy ſię twárdym iáko kámień. Gdy lody one poczęły puſzczáć w mieśiącu Lutym/ odrywáły ſię iáko gory iákie wyſokie/ ktore zápędzone wiátrem ná Bosfor, ták ſię przykro o mury mieyſkie obiiáły/ że cáłe Miáſto drżáło od ſtráchu/ boiąc ſię áby od gor onych (ktore ſię mu zdáły przegrażáć) nie było záwálone. To dziwnieyſza/ że potym nástąpiły gwałtowne gorącá/ á po nich ták ſroga ſuſzá/ iż wſzyſtkie ſtudnie/ źrodłá wyſychały; widziáno náwet y znáki po niebie/ ognie álbo Meteora niezwyczáyne/ ták dálece/ że iuż oſtátniey zguby wyglądáli wſzyſcy: á co bárdziey nie w ſmák było Konſtántynowi/ práwie pod ſam czás okrutney śmierći Stefaná Swiętego/ ſtráćił naywybornieyſze y naypięknieyſze Woyſko/ iákie kiedy mogł záciągnąć; ktore był czarnym morzem wypráwił ná Bulgárow/ ná dwoch tyśiącách ſześćiuſet pomnieyſzych ſtátkách/

tkách/ naylepßym ludem iego osádzonych/ y z ktorych káždy przynamniey dwunastu žolnierzy mogł mieć w sobie. Flotá tá puściwßy się od Portu Anqvialu, płynąc po zdłuž brzegow ku pułnocy/ zászkoczona iest od ták srogiego wiátru pułnocnego/ wielce iey przećiwnego/ že w burzy oney wßystkie státki częścią pogrążone / częścią o skáły y brzegi morskie rozbite zostáły/ y coś tylko nie wiele bárdzo ludzi z ták okrutney klęski rátowáć się mogło.

Mowiono o tym oczywiśćie/ iž te wßystkie ßkody y cudá/ były skutkámi y znákámi iáwnemi zapálczywośći Boskiey/ przećiwko nieprzyiaćiołom wiáry; ále Konstántyn miásto upámiętánia stał się dáleko srożßym ná Kátolikow/ okrutniey ich ießcze odtąd prześláduiąc/ osobliwie Zakonnikow / ktorych natychmiast trapić zácząl ták srodze/ y nielutośćiwie / iáko tylko wśćiekłość y bestyálska záiádłość iego/ wymyślić mogłá. Dniá iednego/ gdy rozmáite gry wypráwiał dla pospolstwá w Hippodromie/ kazál sobie przynieść ßáty Zakonne/ y podáiąc ná pośmiewisko gminowi cáłemu/ kazał ie rozmáitemi wymysłámi Komedyántom swoim lžyć y stomoćić; przymuśił náwet wßystkich Pustelnikow ktorych možna było wyćiągnąć po krytych Mánásterách/ že się po kilká rázy w rynku onym obroćić muśieli/ trzymáiąc káždy w rękách swoich nierządnice/ z srogim náśmiewániem pospolstwá/ ktore poch lebuiąc Cesárzowi ták sproßney ućiechy prágnącemu/ plwáło im w oczy/ okłádáiąc tyśiącem zelžywośći y przeklectw nayspro߸nieyßych: tá iednák rzecz naystráßliwßa byłá / že gdy dźiewiętnastu / álbo dwudźiestu co znácznieyßych z Dworu przez plotkow o bunty/ y zprzyśięgánia ná osobę iego odnieśiono lubo inßey winy w sobie/ nád cnotę osobliwą y przymioty piękne/ ták ná ćiele iáko y ná dußy nie mieli/ (ktorych Pan ten iáwny nieprzyiaćiel wßelkiey grzecznośći znieść y widźieć nie mogł/) á osobliwie že byli žárliwi Kátolicy/ y že chwálili głośno státek y moc Stefaná Swiętego/ iáwßy się uczniámi iego/ w ten czás/ gdy go w więźieniu

owym náwiedzáli: nie było tey obelgi y swywoli/ ktorey by im nie kazał wyrządząć/ w ten czás gdy ich wodzono w okowách po rynku/ á potym iednym głowy poucinác kazał/ drugim oczy powyimowawszy zaprowádźić ná mieysca okropnego wygnánia/ tedy ieszcze wysyłał do nich kátow swoich pewnemi czásy/ rozkázuiąc áby káżdemu z nich sto plag żyłámi wołowemi odliczáli.

Nie było nadostátek okrućieństwá tego/ ktorego by nie wyrządzał Biskupom/ Kápłánom/ Klerykom/ Zakonnikom/ y wszystkim innym rozmáitego stanu osobom/ ktorzyby nie szli oślep zá wszelką wolą iego. Nie przestáiąc bowiem ná tym co Concilium iego postánowiło było względem Obrázow Swiętych/ ważył się ieszcze (uwłocząc powadze Synodu tego względem inney náuki/) zábraniáć pod wygnániem y okrutnych mękách/ wzywánia Pánny Nayświętszey y Swiętych Boskich/ ktorych Relikwiie kazał z pilnośćią zbieráć/ ná zátrácenie pámiątki ich/ kázawszy nawet wrzućić w morze sztuk z Ciálem wielkiey Męczenniczki Eufemiy Swiętey/ ktore czczone z poszánowániem w Kośćiele wielkim Miástá Kálcedoniy/ puszczało z śiebie w oczách cáłego świátá oleiek pewny/ á ten prawowierni z nabożeństwem wielkim zbieráiąc/ po cáłym Wschodźie/ iáko skárb przedni y drogi chowáli. Aleć dobroć Boska/ ktora skárbu tego náżyczyła ludowi swemu/ mocnieysza byłá w záchowániu iego/ ániżeli niezbożność Tyránná w zágubieniu; wiátry bowiem y morze/ iáko posłuszne Stworcy swemu/ z rozkazu iego ten Swięty Kleynot do wyspy Lemnos przyniosły/ gdźie prawowierni przyiąwszy go do śiebie/ trzymáli w skrytośći poty/ poki znowu Konstántyn y Irena nie przenieśli go do Kálcedoniy/ oczyśćiwszy wprzod Kośćioł on/ przez niezbożnego Kopronimá gnoiem nápełniony. Może bydź/ iż Pánowie Dissidentes, czytáiąc tę historyą/ záwstydzą się poniekąd/ obaczywszy/ iáko to nagorszy y naynieżbożnieyszy z ludźi czásow onych według pospolitego zdánia cáłego świátá/ był początkiem/ álbo oryginalem/

ginałem/ z ktorego Przodkowie ich bráli wzor y podobieńſtwo/ náśláduiąc wewßyſtkim náuki y przykłádu iego: ále iáko nie-podobna ieſt/ áby rzeki błotem ſię tylko y kałem ćiągnące/ z pięknych y czyſtych źrodeł pochodźiły; ták niepodobna/ áby w wiekách przeßłych/ ßukáiąc początku herezyi y błędow/ nie mieliśmy doyść ſromotnego y plugáwego ich náſtánia/ w zbrodniách y nieprzyſtoynych poſtępkách ludźi tych/ ktorzy ie naypierwey wynáleźli.

Tym czáſem Konſtántyn/ po ták wielu ſkutkách ſrogiego ſwego okrućieńſtwá/ nie miał doſyć ná tym/ pokiby ießcze y ná potym nie porádźił ſobie/ ubeſpieczáiąc ſię ná cáły świát/ y gdyby można gruntuiąc ná wieki niezbożność ſwoię: y dla tego kazał/ áby wßyſcy poddáni iego przyśięgáli przed Urzędami ſwemi/ iż żadnego nigdy poßánowánia oddawáć nie mieli Obrázom/ ták Chryſtuſá ſámego/ iáko y Mátki/ pogotowiu Swiętych iego; co przyczyniło wkrotce przy okru-tnym onym prześládowániu/ liczby Męczennikow/ przez męki y utrapienia niezliczonego mnoſtwá ludźi/ rozmáitego ſtanu y powołánia/ y ſámych náwet żołnierzow/ ktorzy álbo nie chćieli czynić przyśięgi oney/ álbo obwinieni byli o chowánie Obrázow. Nád to/ gdy czáſu pewnego widźiał/ iż Kośćioł był zewſząd nápełniony ludem/ przymuśił Pátryárchę ſwego Konſtántyná/ że wſtąpiwßy w kátedrę poprzyśiągł ná Krzyż Swięty/ iáko nigdy nie miał bydź z tych/ ktorzyby iákakolwiek cześć Obrázom oddawáli. Zda mi ſię po tych wßyſtkich rzeczách/ ktore Pátryárchá ten (będąc powinien Ceſárzowi zá urząd y godność onę) uczynił/ nie trzebá go było przywodźić więcey do przyśięgi/ iáko cále iuż ſwoiego: dla dwoch iednák przyczyn ſtáło ſię to: naprzod iż ſię tym wielce gryzł/ że trzey Pátryárchowie inni/ Antyocheńſki/ Alexándryiſki/ y Jerozolimſki/ wraz wyklęli byli y iednego dniá/ to ieſt w dźień Swiątecżny/ Biſkupá Epifanij, máłego Miáſtá nie dáleko Apamey w Syryi/ zá to/ iż ſię ſtał nieprzyiaćielem Obrázow/ ućiekáiąc ſię pod protekcyą Konſtántyná/ áby Theoph.

nie wracał ceny Sprzętow y naczynia Kościelnego / ktore świętokradzko poprzedał. Gdy mu to tedy nie wsmak było / że się trzey dawnieysi Pátryarchowie Wschodowi / idąc przykładem Zachodniego (to iest Papieżá) tak głośno przeciw niemu odezwáli / chćiał pokazáć iáwnie / że przynamniey Cárogrodzki trzymał szczerze stronę iego.

Byłá iednák insza przyczyná / ktora go bárdziey wiodłá do tego / to iest że Pátryárchá ten Konstántyn / lubo ták dálece złośliwy / stał mu się był podeyrzánym od owego czásu / iáko się był sprzećiwił zamysłom iego cále nie poczćiwym / z ktoremi mu się śmiał obiáwić. Rozumieiąc bowiem / że ow chłop nádęty / przedawszy mu wiarę y duszę swoię dla Biskupstwá iednego / nie miał więcey odmawiáć mu żadney rzeczy / spytał się go pewnego dniá w osobnośći: Coby też ztąd z tego było (Pátryárchá) gdyby nie mowiono więcey, iż Márya byłá Mátką Bogá, ále przestawáno ná tym, názywáiąc ią Mátką Chrystusową? Albowiem nieszczęsny ten Pan / będąc potáiemnie tákim / iáko są teraz Sociniani, y nie wierząc w Bostwo Chrystusowe / chćiał powoli y iákoby po stopniách przyiść iáwnie do teyże niezbożnośći. Pátryárchá lubo ták że cále niezbożny / był iednák wielce mową oną przeráżony / y obłápiwszy go zá nogi: Ah Pánie (odpowie mu z wielką skwápliwośćią) iákoż możesz zćierpieć, áby myśl tákowa przychodźiłá do sercá twego? áza nie widźisz iáko pámiątká Nestoryuszá (iednego z Przodkow moich) iest w obrzydzeniu cáłemu Kośćiołowi, dla podobnego zdánia y náuki? Ná to Cesarz zmieszány srodze / że mu się bespieczeństwo owe w wyiáwieniu zamysłow swych ták nie dobrze nádáło: pokrywáiąc zapálczywość ktora się w nim zaymowáłá / znowu mu iákby przez zęby odpowiedźiał. Nie widźisz (práwi) ty sam, że to tylko dla náuki, iáko wierzyć potrzebá pytáią ćię o te rzeczy: Nie mowmy tedy więcey, á strzeż się pilnie tego, ábyć się kiedy nie przydáło przed kimkolwiek wspomnieć o tym, com ći

teraz

teraz námienil. Ale nie máß nic ßkodliwßego ná świecie/ iáko doyść táiemnice złego człowieká/ osobliwie Páná / poniewaz temu látwo się pozbyć świádká/ ktory nie chćiał bydź towárzyßem zbrodni iego/ á może go z nich záwße wydáć. Od tego tedy czásu Kopronim nie dowierzał Pátryárße / á boiąc się áby go kiedy nie odstąpił ták w iedney iáko y w drugiey częśći wiáry/ chćiał go obowiązáć przyśięgą oną/ ktorą mu w oczach cálego ludu uczynić kazał: álbowiem chcąc go zgubić ná poczćiwym/ y zábiegáiąc áby mu więcey nie mogł ßkodźić/ by też naylepiey chćiał wydáć to/ czego mu się zwierzono było/ námyślił się osobliwym fortelem (ktorego ießcze nikt sie dotąd nie domyślił) wyrázić mu/ iż ná pokazánie/ iáko w sobie nic Zakonnego żyćia nie trzymał/ ktore na on czás w nienawiśći srogiey było u cálego Dworu/ trzebá było áby poiął żonę/ áby porzućił posty/ ktorych Biskupi inni wźięći z Klaßtorow osobliwie przestrzegáli/ áby się bánkietował codźień/ y wßelkich ućiech swobodnego żyćia używał/ ßánuiąc go náwet y tym/ áby uczęßczał do stołu iego/ kędy przy ukontentowániu smáku y wzroku/ miał by ießcze y trzećie/ słyßąc záwße rozkoßną Melodyą głosow y muzyk rozmáitych.

A ponieważ w czym się kto kocha/ látwo ná to przystáie/ skłonność Pátryárchy tego/ kiedyś dla zbrodni y rospusty z pierwßego Biskupstwá zrzuconego/ popárłá wielce rády owey Cesárskiey; chwyćił się iey ochotnie/ zgadzáiąc się w tym rázie lepiey z wolą Páńską/ áníżeli pierwey względem Herezyi Nestoryußá/ ták dálece/ że ná wyrzeczenie się uroczyśćie żyćia Zakonnego/ przyiął iáwnie Epikura, z wielkim pogorßeniem cálego Wschodu/ czyniąc bez wstydu to wßystko/ cokolwiek mu niezbożność Kopronimá rádźiłá; ále w krotce odniosł słußną karę zbrodni swoich/ zá niesłußnośćią tego sámego/ ktory mu ich był przyczyną.

Albowiem Cesarz postánowiwßy u śiebie zgubę człowieká tego/ ktory wiedząc sekretá iego/ był mu záwße stráßnym y podey=

podeyźrzánym/ áby ich kiedy nie wyiáwił/ podmowił Kletykow/ y Czerńcow wiárolomcow/ zárowno prawie z Pátryárchą ſwoim złośliwych/ ktorzy żądáli mu y poprzyśięgli ná krzyż Swięty/ iáko ſłyſzeli go wiele rázy źle bárdzo mowiącego o Ceſárzu: záczym nie máiąc żadnego względu ná niewinność z ktorą ſię oświádczał w rádźie onym/ odeſłał go ná wyſpę Principis, álbo Xiążęcą názwáną.

Inter Calcedon. & Byzãt. Vid. Gill. de Bosphoro l. 3. c. 15.

A ták nieſzczęśliwy człowiek/ widząc ſię potępionym zá wyſtępek do ktorego ſię cále nie czuł/ uſádźił ſię áby go rzeczą ſámą popełnił/ ſtáiąc ſię prawdźiwie winnym/ y mſzcząc ſię beſtyálſko tego/ że lubo nie był w grzechu tym ktory mu zárzucáno/ chćiáno go iednák koniecznie przywieść do niego.

Cedren.

Záwźiętość tá záślepiwſzy mu cále rozum/ nie dálá mu poiąć/ że w poſtępku onym ſwoim/ czynił to/ czego po nim żądał Nieprzyiaćiel; ſzkálował tedy okrutnie ná wygnániu onym Ceſárzá/ prawił ná niego co tylko wiedźiał/ y nie mogł ſię wſtrzymáć/ áby nie twierdźił iáwnie/ iáko go Ceſarz wiodł/ do odnowienia w Konſtántynopolu bezbożney Herezyi Neſtoryuſzá/ odeymuiąc Pánnie Przeczyſtey wyſoką godność Máćierzyńſtwá Boſkiego. Nie omieſzkáno záraz odnieść to Ceſárzowi/ ktory biorąc ztąd okázyą do ſkaránia go/ iáko potwarcę iednego bez wſtydu/ y mſzcząc ſię nád nim/ przez ták ſtráſzne ſzálbierſtwo/ kazał go przywieść okowánego do Cárogrodu/ kędy z táką obelgą przyięty był/ iáka nigdy żadnego w ſtanie onym nie potkálá: álbowiem oćięto go záraz ták ſrodze żylámi wołowemi/ że gdy nie mogł więcey trzymáć ſię o ſwey mocy/ muśiáno go zánieść názáiutrz do Kośćiołá Wielkiego/ kędy ieden z ſekretarzow/ czytał mu w obecznośći wſzyſtkiego ludu/ długi rząd rozmáitych zbrodni/ ktoremu zárzucáno/ á zá káżdą z nich bił go w gębę: á potym rzezániec pewny Nicetas, ktorego Kopronim uczynił Pátryárchą ná mieyſcu iego/ przećiwko práwu Duchownemu/ lubo był rodem z Skláwoniy/ y ledwie mogł troche czytáć gdy ná niego wydał klątwę/ zánieśiono go do Kátedry/ gdźie

Biſkup

Biſkup pewny złożył go uroczyście z godnośći oney / zdeymuiąc z niego po iednemu wſzyſtkie znáki iey / á potym mizernie był z Kośćiołá wywleczony.

Dopiero to początek był ſtráſzliwego paſtwienia / ktore nád nim czyniono. Albowiem dniá drugiego Ceſarz / wypráwuiąc dla poſpolſtwá rozmáite widowiſká y gry w Hipodromie / kazał przywieść nieboraká w koſzuli tylko z brodą y głową ogoloną / z brwiámi náwet odártemi / ná ośle / ktorego ogon trzymał w ręku / y ktoreg° pod nim Synowiec ieg° prowádził. W oney tedy ták opłákáney poſtáwie / muśiał znośić przez ulice y w rynku ſamym wſzelkie obelgi / ktore ná niego wymyślić ſię mogły / y utrapienia nayſroſzſze przez wſzyſtek czás gry oney / w ktorey ſam naymilſzą był uciechą Ceſarzowi: á ten ſtrapiwſzy go wielce innych wielą uciſkow / w śćiſłym iednym więzieniu przez niemáło mieśięcy / wyſłał do niego niektorych z Pátrycyuſzow / pytáiąc ſię / coby teraz trzymał o wierze Páńſkiey. Nieſzczęśliwy człowiek / rozumieiąc / iż zá pochlebną odpowiedźią / mogł ieſzcze ubłagáć záwźiętość one Ceſarſką / y bydź znowu przywrocony do łáſki iego / nikczemnie odpowiedźiał / uznáiąc ią bydź czyſtą y prawdźiwą. Dopiero Kopronim / nie czekawſzy dotąd tylko tego świádectwá z uſt iego / ná więkſzy żal ták dáremnego pochlebſtwá / y zápárćia ſię przeſzłych obmow / kazał mu uciąć głowę. Ktora ná Milliarium przez cáłe trzy dni wiſiawſzy ſromotnie zá uſzy / wrzucona ieſt nákoniec do Pelagium, gdźie y ciáło iego powrozem zá nogę uwiązánym iuż było záwleczono. Stráſzny przykład / y ktory Biſkupom piękną dáie náukę / wywodząc im / że ieżeli ták podłego ſą ſercá / áby odſtąpili kiedy wiáry y ſumnienia włáſnego / chcąc ſię przypodobáć Krolom / y ſtoſuiąc ſię we wſzyſtkim do woli ich: (iáko niegdy Kárdynał Volſeius, pochlebcá Henryká oſmego / Krolá Angielſkiego) rzadko też bywa / áby nákoniec nie wpádli w pogárdę y znáczną iáką niełáſkę / ktora ich zguby pewney y upádku prętko nabáwi / gdy ſię z ſzczęśćiem ſwoim iáko naywyżey wybić ſpodźiewáli.

Koniec Xięgi Wtorey.



HISTORYI
O HEREZYI OBRAZOBOYCOW XIĘGA TRZECIA.
ZEBRANIE.

POselstwo Kopronimá do Pipina, uprászáiąc o Corkę iego Gizyllę w małżeństwo Leonowi, y *Concilium*, álbo Synod we Fráncyi Pipinus skłáda go zá dozwoleniem Papieskim w Gentillij. Opisánie Synodu tego. Odpowiedź Pipiná Posłom onym. Strászne bunty, y zámięszánia w Rzymie, względem fałszywego Papieżá Konstántyná. Obranie Stefáná czwártego. *Concilium* w Rzymie przećiwko Obrázoboycom. Nowe prześládowánie Kopronimá, osobliwie w Zákonnikách. Małżeństwo Leona, y Ireny z Aten, ktora dla pánowánia odprzyśięga śię Obrázow, lubo sámá byłá Kátoliczką. Woyná Kopronimá z Bulgárámi, y postępek iego wielce głupi, ćięszka chorobá y strászliwa śmierć. Leo Syn iego, sam śię widząc Cesárzem, pokrywa z rázu błędy swoie: pokiby śię nie umocnił ná Páństwie. Historya o Swiętey Anthuźie Corce Kopronimá, á Siostrze Leonowey. Woyná Károlá Wielkiego z Lombárdámi, zá Adryánem pierwszym Papieżem; y upadek Krolá ich *Desideriussá*. *Adalgises* Syn iego uchodźi

uchodźi do Cárogrodu, y tám od Leoná przyięty. Prześládowánie Kátolikow od Cesárzá tego, świętokrádztwo y śmierć iego strászliwa. Konstántyn z Ireną obwołáni Cesárzámi. Irená przywłaszcza sobie rządy, y poczyna odnawiáć Wiárę Kátolicką. Szuka pomocy u Károlá, y przeszkadza złośliwie małżeństwu, ktore sámá byłá z Corką ták Wielkiego Monárchy, á z Synem swoim Konstántynem skoiárzyłá. Historya o Patryársze Páwle. Jrená wielką biegłośćią stára się około przywrocenia Wiáry Kátolickiey. Zgromádzenie co przednieyszych z cáłego Páństwá w Konstántynopolu, ná ktorym *Tarasius* zostáie Patryárchą. Wyobráżenie iego y mowá względem złożenia powszechnego *Concilium*; ktore Konstántyn z Ireną zá dozwoleniem Adryaná Papieżá skłádáią. Záczyna się tedy w Cárogrodźie, ále ie Zołnierze Gwárdyi Cesárskich przerywáią. Postępek biegły Ireny, y przenieśienie *Concilium* tego do Nicey. Historya wtorego *Concilium* Nicenskiego.

TAm czásem pogrąszká ták strásznego prześládowánia ná cáły świát / y wybieránia się z śilnym Woyskiem ku Ziemi Włoskiey Cesárskiego / przywiedłá Papieżá z Pipinem Krolem Fráncuskim obronca iego / że wysłáli Posłow do Cárogrodu / względem interessow Wiáry / y Stolice Apostolskiey. Konstántyn przykra Woyne wiodąc ná ten czás z Bulgárámi / y po stráćie oney ktora świeżo ná czarnym morzu odniosł / cále nie máiąc sposobow do odzyskánia Ziemie Włoskiey: záżył mądrze ták piękney okázyi; áby się mogł złączyć z Pipinem, (małżeństwo mu syná swego á Kollegi ná Cesárstwo Leoná náodmieniáiąc / z Krolewną Gizellą Corką Krolá tego) ná odzyskánie tym sposobem Exárchátu bez Woyny / náwet y nowym iákim wymysłem pokázuiąc Fráncuzom / że Wiárá iego cále byłá Kátolicka. Záczym przyiąwszy pięknie y z wielką wspániáłośćią Legatow / y Posłow onych; te im tylko dal odpo-

766. *Ep. 8. Pauli ad Pipin. ap. Panu. & tomo 6. Concil. edit. Paris. Ep. 3. Steph 4. Papæ ad Carol. & Carolom. Reges. tom 6. Concil. edit. Paris.*

odpowiedź: iż miásto tego / áby miał myśleć o woynie Włoskiey/ owszem pokaże to wkrotce / iáko niczego bárdźiey nie żądał nád pokoy / y nád ścisłą przyiaźń y kolligácyą z Pipinem. Co záś należáło do wiáry/chćiał áby oniż sámi y cáły Narod Fráncuski / sądźili o wyznawániu iego ; w czym miał się ogłośić Krolowi przez Posły swoie/ ktore oraz z niemi wyprawowal do niego. Jákoż wyprawił záraz do Fráncyi buczne poselstwo/ z sześciu co przednieyszych Pánow/ álbo Patrycyuszow złożone / w dobrym poczćie/ osobliwie co medrszych z pomiedzy Biskupow/ y innych Duchownych z nim oraz trzymáiacych ; áby náuke y zdánie wspolne bronili mocno we Fráncyi/ y w oczách Pipiná przećiwko wszelkim nieprzyiaćiołom iey potwierdzáli. Papież dowiedźiawszy się o tym naypierwey od Legátow swoich/ przestrzegł nátychmiast Krolá; ktory z strony swoiey przyiał Posłow onych/ wspániáłośćią godną powagi/ naywiekszego y nayprzednieyszego z Krolow cálego świátá; gdźie pierwszy z Posłow onych temi práwie słowy mowe swoie miał do niego.

Pánie. Nie máſz tego ná cáłym świećie człowieká, ktoryby z podźiwieniem nie słyſzał o wielkich zwyćięſtwách w Niemczech, we Włoſzech y Akwitánji, niezwalczoną bronią twoią otrzymánych. Ale przytym ſamá Fráncya nie wiedźiáłá ieſzcze dotąd o naywiękſzym ze wſzytkich, to ieſt o zwyćięſtwie cáłego Páńſtwá Rzymſkiego, ktoreś ſobie Wáſzá Krolewſka Mość, sławą imienia ſwego, y wyſokim cnot ſwoich zhołdował poważeniem. Ceſarz Pan náſz, ſzczęśliwie to Páńſtwo przez zwyćięſtwá ſwoie nád Sáráceny wyniosł ná wſchodźie, á naymilſzy ſobie pożytek ztąd liczy, że ie tym ſpoſobem uczynił zdolne y godne do ofiárowánia W. K. Mośći; chcác ie mieć kiedyś dźiedźictwem potomká y Páná, ze krwie twoiey idącego. Ták ieſt o Krolu, przybyliśmy tu teraz, ábyśmy ie ofiárowáli od Konſtántyná, Krolewnie Iey Mośći Corce twoiey; o ktorą ćię Imieniem iego, zá Ceſárzá Iego Mośći Syná ſtárſzego, dawno iuż rownie

z nim obwołánego Auguſtem, upraſzamy. Złączenie to, połączy między ſobą dwie naywiękſze y naypotężnieyſze Monárchije, iákie czáſow tych ná cáłym świećie bydź mogą. A gdy BOG pobłogosłáwi mu, mamy wielką nádźieię, że oſádźi z niey Tron Ceſárſki zacnym Pánem, ktory dźiedźicząc ták w ſzczęśćiu iáko y w cnoćie Pipina Dźiádá, y Károlá Mártellá Prádźiádá ſwego, odzyſka ſzczęśliwie, cokolwiek kiedy Páńſtwu Rzymſkiemu w Afryce y Azyi odięli Sáráceni. Exárchát Ráwenny, iáko po Mátce ſwoiey przypádły, przez dobroczynność W. K. Mći, gdy go náznáczyſz w poſágu, wiecznie trwáłą uczyni tę kolligácyą, ſzczegulną przyczynę wſzelkich niechęći znoſząc, z pośrodká *Imperiū*, y Páńſtwá Fráncuſkiego: á tego też nie rozumiemy, áby przeſzkodá, ktorą tylko wiárá ſámá podáć może, miáłá co przeczyć z ſtrony ſwoiey; ſkoro tylko W.K.M. iáwnie náſze wyznánie zroſkazu Páná náſzego, w ták wielkiey y poważney okázyi uyźrzyż y zrozumieſz. Wiemy o tym Krolu, iż ſię ſtáráno o to, áby nas zá Heretykow udáno ná zachodźie, y bezbożnych; żeśmy wykorzenili báłwochwalſtwo nieznácznie do Kośćiołá wprowádzone przez część obrázow, y poſągow rożnych; ktorey BOG ták rzetelnie w pierwſzym ſwym przykazániu zábránia. A lubo ták ſtráſzny nieporządek ſam przez ſię widomy był, y że doſyć było ná tym bydź Chrześćiáninem, áby káżdy bez wſzelkiego względu ſprzećiwił ſię niezbożnośći ták iáwney, y ták wyráźnie w piśmie świętym nágánioney: Ceſarz iednák idąc przykłádem Wielkiego *Konſtántyná*, dwoch *Theodozyuſzow*, *Márcyáná*, *Juſtiniáná* Wielkiego y *Konſtántyná Pogonátá* Przodkow ſwych, pierwſze ſześć *Concilia* przećiwko roznym Herezyom zwołuiących, złożył tákże śiodme z trzechſet trzydźieſtu ośmiu Biſkupow, co naymędrſzych y naybiegleyſzych w cáłym

Páńſtwie ſwoim; ktorzy wſzyſcy iednym práwie głoſem oſtátnią tę iáko naygorſzą ze wſzytkich potępili. Rozumiem iż nam trzebá ták dobrze ſłucháć uſtaw y nákazow *Concilium* tego, iáko innych ſześćiu, ktorych wyroki zá Boſkie ſobie poczytamy. Ale o Krolu! lud zachodni winuiąc nas, ſam nie może (ták iákoby wſzytkim Chrześćiánom należáło) názywáć ſie Kátolickim, álbowiem z żalem wielkim pátrzemy ná to, iáko ſkład wiáry ná *Concilium* w Konſtántynopolu poſtánowiony, zfałſzowáli; przydáiąc, (co ſię żadną miárą twierdźić nie może) iż Duch S. y od Oycá y od Syná pochodźi: przećiw powadze oczywiſtey Piſmá S. ktore mu tylko od ſámego Oycá przyznáie pochodzenie. Czego pochop z tąd wźięli, że kiedyś Leo Papież, Biſkupom Hiſzpáńſkim ták podał; ná co y Kośćioły Fráncuſkie przyſtały: iákoby to powagá Papieſka, znośiłá powagę Piſmá S. y iedyną byłá uſtáwą Wiáry Chrześćiáńſtwu. Záczym ná pokazánie Wáſzey K. Mći, że nie żądamy nic bárdźiey, iáko doſkonáłey iednośći między *Imperium*, á Fráncyą, nie tylko przez kolligácyą tę, o ktorą upraſzamy; ále też przez iednoſtáyną wiárę, według prawdźiwey náuki Ewángelij S. Supplikuiemy pokornie Máieſtatowi W. K. Mći, ábyś zgromádźił Biſkupow Kroleſtwá ſwego, ná roſtrząśnienie weſpoł z náſzemi w oczách twoich tey dwoiſtey trudnośći, według ſámego słowá Bożego; ktore my zá iedyną ſobie poczytamy uſtáwę, y ktorego Kośćioł powinien ſię trzymáć w pomiárkowániu rzeczy zátrudnionych. Mamy nádźieię, iż cáła Fráncya przyzna, iáko niesłuſznie Rzymiánie názywáią nas Heretykámi y odſzczepieńcámi, ponieważ to z nich ſámych popſowána náuká, w rzeczách naypotrzebnieyſzych Wiáry Chrześćiáńſkiey rozeſzłá ſię po Zachodźie. A ták Fráncya y Grecy, gdy iedney wiáry będą, nie znaydźie ſię nic tákowego, coby

by przyiáźni y związkowi temu przeszkodźić mogło; ktory zupełnym szczęśćiem oboygá Monárchij miał bydź poczytány.

Nowá tá dość łáskáwie przyięta byłá od Pipiná, y od innych Pánow Fráncuskich / ktorym zdáło się/ że Cesarz Grecki oprocz sławy przez żądánie kolligácyi z niemi / ieszcze y z inney miáry świadczył się im osobliwie/ życząc sobie áby ná Concilium Kośćiołá Fráncuskiego/ dwoista oná trudność rozsądzona byłá: z ktorych iedne zachodni iemu zárzucáli/ á zás druga od niego wzáiemnie zárzucona byłá / w pomieszániu Wiáry Kośćiołá powszechnego / względem táiemnice Troyce Przenayświetszey. Gdy iednák Pipinus, iáko Pan mądry wielce y pobożny / chćiał sobie z wszelką ostrożnośćią y słusznym pomiárkowániem w rzeczách onych dość piesczonych postępowáć: dosyć miał ná tym / gdy im ták w pospolitośći odpowiedźiał. Że z osobliwym ukontentowániem swoim przyimował ták piękne dowody przyiáźni, ktorą Cesarz życzył sobie wspolnie z nim prowádźić;y że wkrotce miał im obiáwić wolą y zdánie swoie względem rzeczy tych, o ktorych mu námienili. A tym czásem dał znáć prętko Papieżowi/ iáko potrzebowáno po nim/ áby złożył Concilium we Fráncyi; gdźieby rostrząśniono y osądzono dwoista one trudność/ względem obrázow y pochodzenia Duchá S. Papież ten nie miał innego obrońce nád Pipiná przećiw napáśći y przegrożkom Greckim; tákże przećiwko nágábániu Desideriuszá Krolá Lombárdow / ktory nástąpił po Astolfie. Do niego się ućiekał w wszelkich swoich potrzebách y ućiskách / dźiękuiąc mu przez częste listy/ zá łáski odebráne od niego/ y poprzyśięgáiąc go / áby y dáley nie ustawał w obronie Kośćiołá / ktory mu wszytko powinien; oświadczáiąc się z tym/ iż co do osoby iego / wszelką nádźieię po BOGV w nim sámym pokłádał; y że nie miał nic czynić bez dokłádu Páná ták pobożnego: záczym odebráwszy listy Krolewskie/ odpisał mu

Ann. Frãc. Bertin. ad ann. 767. zaraz/ iżby mu się zdało/ áby zátrzymał Legátowiego/ oraz y z Posłámi Konstántyná áż do Synodu / o ktorym námienili / y ná ktory on chętnie zezwalał; áby się uważyć mogło/ coby też Grecy ná dowod náuki swey przytoczyć chćieli: y że nie wątpił bynamniey/ áby to/cokolwiek Biskupi Krolestwá *Eginh. in Chrõ. Ado Vienn.* iego práwowiernego postánowią ná tym Concilium, nie zgadzáło się doskonale z powszechną Wiárą Kátolicką. Zátym gdy Pipinus wyráźił wolą swoię w Jeśieni Roku prze- *Aymoin. l. 4. C. 37.* szłego/ ná zgromádzenie Biskupow z cálego Krolestwá swego: ziecháli się koło Swiąt Wielkonocnych do Páryżá / zkąd ich potym do Pálacu swego w Gentillij wszytkich przeniosł; w ktorym y sam świętował/ pierwey go iednák dla odpráwiánia Concilium tego sporządziwszy.

Gentillij, ná on czás mála byłá Wioská / lubo teraz pięknym się stálá Miásteczkiem/ o mile tylko od Páryżá leżąc/ miedzy záchodem á południem w wdźięczney dolinie / po miedzy dwiemá págorkámi; ktore ściskáiąc się z obu stron/ dáią iey iednák tyle przestronności / ile trzebá y pomyślić można/ do ućiech y rozrywki wieyskiego pomieszkánia: Dźieli się bowiem málą iedną rzeczką / á tá oprocz wygody wielu sporych sadzawek/ y kánalow wielce przezroczystych / ma do śiebie ten dźiwny przymiot / że wodámi swemi fárbuie szkárlat. Zkąd Fráncya záchowálá sposob nágrodzenia stráty oney/ kiedy po wszytkim świećie/ Kunszt y robotá Purpury záginely. Od pułnocy y wschodu má szerokie rowniny / ná osádzenie pysznych ogrodow y zwierzyńcow/ z przyiemnemi chłody świeżych záwsze wiátrow/ ktore tám wolno wieią/ á zás wdźięczny págorek zámykáiąc ią od záchodu y południá/ broni od upałow słonecznych/ y dodáie z śiebie rzemieślniczą sztuką ozdoby ogrodom/ y máteryi ná sypánie w koło długich y szerokich okrągow / ktore wydáiąc się iedne po nád drugie/ w pomiárkowáney odległości / nową coraz przynoszą ućiechę postępuiącym po nich / iák po stopniách.

W tey

W tey tedy roſkoſzney dolinie/ Pipinus miał ſwoy Pálac Krolewſki; w ktorym częſtokroć rad przebywał/ lubo odpoczywáiąc po trudách woiennych/ lubo báwiąc ſię nabożeńſtwem/ iáko y tego roku odpráwuiąc tám święta Wielkonocne. A gdy ſámá porá weſoła okrywáiąc drzewá liśćiem/ y kwieciem/ ieſzcze więcey ná on czás mieyſcu temu przynośiłá wdźięcznośći: chćiał tám mieć Zgromádzenie owo/ y odpráwić tám Concilium, ktore záprawdę było z náypowaznieyſzych y okazálſzych po wſzytkie czáſy we Fráncyi; lubo ſrogie niedbálſtwo Piſárzow wieku onego/ y náſtępuiących potym umknęło nam wiádomośći/ o rzeczách (ktore ſię ná nim dźiały) oſobliwſzych. Wiemy iednák lubo zá ich máłym ſtárániem/ że ſześć Legátow Papieſkich tám było; Jerzy Biſkup, Marćin y Piotr Kápłáni, Jan Subdyákon, Pamfilius Opát, y Piotr *Defenſor*, álbo obrońcá Kośćiołá S. A ponieważ wyrażáli oſobę Papieżá/ ktorego ná on czás Grecy rowno z Fráncuzámi/ pierwſzym Pátryárchą náźywáli/ y głową Kośćiołá wyznawáli/ nie trzebá bynámniey wątpić/ áby ná Concilium tym prezydowáć nie mieli. Sześć Pátrycyuſzow álbo Poſłow Konſtántynáy byli tákże z drugiey ſtrony z Biſkupy y Miſtrzami ſwemi/ ná wſpieránie náuki ich: á zás z inney wielka część Biſkupow Fráncuſkich/ y Niemieckiey źiemie; ktora ná on czás do Fráncyi należáłá. 767.
Ep. 22. & 23. Pauli exCod.Vatic. T. 6. Conc. edit. Paris. Ep. Conſt: PſeudoPapæ ad Pipin: ex Cod Vatic. & ap. Gretſ: Epiſt. 26. Pauli ad Pipin: T. 6 Conc. edit. Paris.

Krol ſam ku więkſzey ozdobie áktu tego ſtáwił ſię z przednieyſzemi Pány ſwemi/ á przytomnośćią Máieſtátu ſwego/ iáko naypotężnieyſzy y nayświątobliwſzy z Krolow czáſu onego/ wzbudzał w Prálatách wzgląd nieiáki/ álbo powagę oſoby ſwoiey; zá ktorą káżdy z nich/ wielkim ſtárániem przeſtrzegał opiſánego porządku/ trzymáiąc ſię gránic powinnośći ſwoiey. *Theophil: ad Ann. Leon. 8.*

Podáno tedy dwie one trudnośći/ dla ktorych Concilium to było zgromadzone: to ieſt Artykuł o pochodzeniu Duchá S. y drugi o Obrázách; ktore obrázoboycy rowno z bálwá-

ny odrzucáli. Słucháno pilnie cokolwiek ſię podobáło Grekom/ ku podporze náuki ich przytaczáć: z drugiey ſtrony tákże przywodzono wßyſtko/ cokolwiek im było przećiwnego. Mácáno z gruntu náukę tę względem tych oboygá rzeczy/ według słowá Bożego; ktore z pilnośćią y uwagą wielką tłumáczono/ ták niemże ſamym iedno mieyſce przez drugie wykłádáiąc/ iáko podániem ſtárodawnym/ przez świádectwá Oycow Swiętych; idąc w gorę áż do czáſu Apoſtołow ſámych. Albowiem żadne Concilium, nie może ſtánowić nic ſłußnego w tákowych okázyách; nie poſtąpiwßy ſobie tym ſpoſobem y pilnośćią/ według pierwßego; ktore Apoſtołowie ſámi odpráwiáli w Jeruzalem. Záczym y o tym nie trzebá wątpić/ áby tegoż ſpoſobu nie miáło záżyć/ ponieważ y prawdźiwe było y wielce ſławne; á do tego ſtroná przećiwna znáydowáłá ſię przytomna/ z zupełną wolnośćią popieránia wßelkiemi dowodámi zdánia ſwego.

Wprawdźie Autorowie/ ktorzy piſáli o Concilium tym/ nie wſpomináią coby ná nim względem rożnice tey ſtánęło. Zkąd potym niektorzy z teráźnieyßych dźieiopiſow/ ważyli ſię twierdźić/ iż rzeczy one w dawney zoſtáwiło niepewnośći: ále nie tylko że żadnego miedzy ſtárodawnemi Synodámi nie znaydźie/ áby ſię miał kiedy skończyć bez iákiey uſtáwy/ procz tego/ nie máß nic łátwieyßego ná świećie; iáko obaczyć z dálßych potym rzeczy ktore ſię dźiały/ że y te dwoiſta trudność przećiwko błędom Kopronimá ná ten czás oſądzono. Co álbowiem do pochodzenia Duchá Swiętego

Ep. Hadr: ad Carol. Mag. de Imag. in fine Conc. Nic. T. 2. & Conc. Edit. Paris.

należy/ iáwna ieſt: że Kośćioł Fráncuſki/ záwße potym trwał w wierze ſwoiey; y dotąd wyznawa w uroczyſtym ſpiewániu Mßy Swiętey/ według ſkłądu powßechnego; iż Duch Swięty y od Oycá y od Syná pochodźi. Co zás do Obrázow/ y o tym nie może ſię wątpić/ áby nie miáno potwierdźić zwyczáiu używánia ich; ponieważ we dwie lećie potym/ dwunaſtu co mędrßych Biſkupow wypráwionych ná Concilium Rzymſkie/ imieniem cáłego Duchowieńſtwá Fráncuſkiego /

nayżár-

náyżárliwszemi pokázáli się w obronie Obrázow Swiętych/ potępiáiąc zborzyszcze Konstántynopolskie; co pewnie stosuiąc się do ustáwy świeżego tego Concilium Fráncuskiego/ uczynili. Więc też y Pipinus, idąc torem ták zacnego zgromádzenia/ nápomniał Posły Kopronimá/ áby imieniem iego zágrzáli Páná swego/ niechby porzucił błędy te/ á trzymał się odtąd wiáry powszechney Kátolickiey. Co zás do drugich dwoch rzeczy/ to iest względem Exárchátu/ y małżeństwá Krolewny Gizellij z Cesárzem Leonem Synem Konstántyná: ná pierwsze odpowiedział. Ze nábywszy Exárchátu bronią od Lombárdow, zdáło mu się dárowáć go Papieżowi, y że dáry Krolow podobieństwem Boskich, powinny bydź ochotne y bez żalu. Ná drugą zás: że Corki swoiey nie miał woli wydáć tylko zá Fráncuzá, á choćby tego nie było, pewnieby iey żadną miárą nie dał zá Páná, ktoryby był Heretykiem, bez dokłádu w tym Papieskiego. Jákoż y Krolewná z strony swoiey/ lepiey sobie porádziłá byłá/ biorąc zá Oblubieńcá Chrystusá samego/ ktoremu potym wkrotce Pánieństwo swoie w Klasztorze pewnym poświęciłá. A ták Kopronim/ nic innego ták bucznym poselstwem swoim nie odniosł/ procz wstydu z odrzucenia przyiáźni swoiey/ y potępienia błędow/ od tychże samych/ od ktorych się potwierdzenia onych spodziewał.

Anast. in Vit. Hadr. Paulus Æmilius l. 2. in Pip.

Albowiem Herezya/ nie mogąc się od początku náwrocenia tey Monárchij Chrześćiáńskiey zá Klodoweuszá wćisnąć do niey/ trudno miáłá przypuszczona bydź pod Krolámi drugiego domu; ktory Bog osádził ná Tronie/ y ktoremu przeznáczył Imperium Zachodnie; czyniąc z nich náyzdolnieyszych y náyżárliwszych obrońcow Kośćiołá/ ták w Duchownych/ iáko y świeckich doczesnego mienia (ktore z łáski ich nádáne ma) interessach.

Nie tu iednák koniec był niesmákow Kopronimá. Albowiem pod ten właśnie czás/ kiedy się to Concilium odpráwiáło ná Zachodźie/ trzech co dawnieyszych Pátryárchow

Wſchodowych/ Coſmas Alexándryiſki/ Theodorus Antyo-
cheńſki/ y drugi Theodorus Jerozolimſki/ ćiż własnie ſá-
Epiſtol: Hadr. ad Car. Mag. de Imag.
mi/ ktorzy przed lat kilká wyklęli byli Biſkupá owego Epi-
fanij, iż był zoſtał Obrázoboycá / zebráli tákże wálny Sy-
nod w Jerozolimie. Zkąd potępiwßy Herezyą tę Obrázo-
boycow/ wyſłáli wyborny bárdzo liſt Synodálny do Papie-
żá/ w ktorym wyznáią wiárę ſwą według Kośćiołá Zacho-
dniego; względem Obrázow Swiętych.

Ten co liſty te przynioſł do Rzymu od Pátryárchow/
umárłego iuż záſtał Papieżá Páwłá. A Toton Xiążę Ne-
pezynow/ wpádßy zbroyno do Miáſtá/ gwałtem oſádźił był
ná Tronie Papieſkim/ Brátá ſwego Konſtántyná; lubo ie-
ſzcze był Láikiem proſtym/ kazawßy go poświęćić w Kośćie-
le Swiętego Piotrá, Jerzemu Biſkupowi Preneſtyńſkiemu/
y innym dwom / ſrodze poſtępkiem tym ták nagłym potrwo-
żonym. Muśiał tedy Poſeł/ liſt on oddáć fałßywemu Pa-
pieżowi/ ktory chcąc ſobie ziednáć áffekt u Pipiná, y oznay-
muiąc mu o Elekcyi ſwoiey/ á oraz uprąßáiąc áby go miał
w obronie przećiw niechętnym ſobie / poſłał mu przepiſány
liſt ten po Grecku y po Láćinie/ áby widźiał iáko trzech
Pátryárchow Wſchodnich/ (ktorych nie śiągáło okrućienſtwo
Kopronimá) zgadzáli ſię z Rzymiány y Fráncyą/ y z cá-
łym Kośćiołem Zachodnim w náuce o Obrázách.

Ale BOG nie chcąc uſługi wdźięrce iednego záżywáć ku
obronie wiáry: dopuśćił/ áby iáko ſam okrutnie opánował
Stolicę Swiętą / ták też z niey powtornym gwałtem / ná
pokaránie pierwßego był zrzucony. Albowiem Chriſto-
Primicerius Secundicenus.
phorus, y Sergius Syn iego / przednieýßi w Rádźie / nie
mogąc ześćierpieć/ áby Stolicá Swięta ták niegodnie wdźier-
768.
cą iednym od roku práwie záſtąpiona byłá/ opánowáli Rzym
Anaſtaſius ibidem.
zá pomocą niektorych ludźi Krolá Lombárdow/ y innych/ kto-
rzy im z Toſkány y Kámpány przybyli. Toton záſtáwi-
wßy ſię im mężnie ná Ianiculum, od włáſnych Officyerow
ſwych zábity ieſt/ gdy ſię z Chriſtophorem ná niego ná-
mowili.

mowili. A ten złożył záraz Konstántyná/ y drugiego tákże Mnichá Filipá; ktorego Xiądz iákiś Lombárdczyk/ y niektorzy z Przyiaciół iego/ obráli byli Pápieżem w hálásie onym. Potym gdy zgromádził Duchowieństwo/ Senat/ y pospolstwo: Stefan Kápłán Kośćiołá Swiętey Cecyliy, Mąż cnot y náuki známienitych/ á niegdy trzech ostátnich Pápieżow domowy/ zgodnie y z powszechną rádośćią obrány iest/ y ná Tronie Piotrá S. osádzony. Złożono potym uroczyśćie Konstántyná/ w zgromádzeniu wielu Biskupow y Kápłánow/ w Kośćiele Zbáwićielá/ á potym zámknięto w Klasztorze; zkąd go żołnierze Toskány y Kámpány, podmowieni od owych ktorzy Brátá iego zábili/ gwałtem w kilká dni bez wiádomośći nowego Papieżá wyćiągnąwszy/ okrutnie oślepili/ y ták oślepionego zostáwili: á potym bez wszelkiego odporu/ ktory niepodobna było dáć ludziom onym zbroynym/ w zapálczywośći ich/ ieszcze okrutniey iednego z Bráci iego/ Biskupá tákże/ przychylnego iemu/ (y owego Xiędzá co to był Filipá osádził ná Papiestwie:) zátráćili; álbowiem wyćisnąwszy im oczy z głowy/ y nielutośćiwie pourzynawszy ięzyki/ gdy rátunku żadnego y opátrowánia nie dopuszczáią/ do śmierći ich przymuśili.

Skoro tylko ták strászna wrzáwá ućichłá/ á Rzym przyszedł do pokoiu swego/ nátychmiast nowy Papież uznał potrzebę zgromádzenia Concilium; ná zábieżenie wszelkim nieporządkom/ ktoreby przy obierániu Papieżow záchodźić mogły/ y ná potwierdzenie tego wszystkiego/ co ná Synodźie w Gentillij odpráwionym/ względem Obrázow uchwalono. *Ep. Hadr. ad Carol. Mag. Anastasius in Steph.* Trzebá było ná to/ áby niektorzy z znácznieyszych Concilium tego/ byli tákże y ná Rzymskim/ áby ná nim przytoczyli dowody tey y owey strony: dlatego Papież ten/ wypráwił Posły swoie do Pipiná, uprászáiąc; áby mu przesłał niektorych z przednieyszych Prálatow Krolestwá swego; osobliwie tych/ ktorych miáno zá naybiegleyszych w piśmie/ y umieiętnośći Kánonow/ álbo ustaw Synodálnych. Ale Posłowie ći

áż po śmierci Krolá przybyli do Fráncyi; ktory pánowá-
wszy lat szesnaście cáłych/ w ták zacney Monárchij rozcią-
An. Frac. *An. Egin:* gáiącey się ná on czás od Albim rzeki y Dunáiu/ áż ku
Oceanu Zachodniemu/ pełen sławy z ták wielu zwyćięstw
nád Nieprzyiaćioły Kośćiołá/ y nád swemi własnemi otrzy-
mánych/ umárł w lat piąćiudźieśiąt y czterech wieku swe-
go/ dniá dwudźiestego czwartego Wrześniá/ w Klasztorze
S. Dionizego Benedyktyńskim; gdźie się kazał był zánieść
nád grob Męczennikow Swiętych/ zniszczony wszystek śilną
gorączką z prac Woiennych nábytą/ buntownicze rozruchy
zdraycy Gáyferá, szczęśliwie wprzod w Akwitánij poko-
nawszy.

Pan to był záprawdę/ ktory w máłym dość y szczupłym
ćiele swoim/ wysoki iednák umysł y naywiększy z Krolow czá-
su swego miał; o ktorym może się mowić/ (co o inszych z
trudnośćią wielką:) iż będąc Synem Oycá naydoskonál-
szego z Pánow w żyćiu swoim/ y nie tylko doszedszy go/ ále
y przeszedszy w sławie/ był z tym wszystkim Oycem tákowe-
goż Syná; gdy mu zá naprzednieysze dźiedźictwo nie co in-
nego zostáwił/ tylko też sámą sławę/ większym ieszcze być nád
Oycá swego. Synem tym był Károl Wielki, ktoremu dźia-
łem dostáłá się *Neustrya*, álbo Fráncya Zachodnia między
Mozellą, Rodánem, Alpámi y Oceánem. A zás Károlo-
manus Brát iego/ miał ná stronę swoię Austrázyą, álbo
Wschodnią Fráncyą/ y z innemi źiemiámi po támtey stronie
Rhenu w wyższey Alemannij. Tym tedy dwom Krolom/
Legáci oddáli listy Papieżá Stefaná, ktory też obronę w nich
(osobliwie w Károlu) ználazł/ ktorą Przodkowie iego uzná-
wáli u Pipiná. Wyprawili tedy dwunastu co naymędrszych
y naybieglejszych z Prálatow swoich do Rzymu/ to iest/
Arcybiskupá Wilikárá Senoneńskiego, Lullego Mogun-
cyi, Gáwiená Turoneńskiego, Addoná Lugduńskiego,
Herminárdá Bituriceńskiego, Dánielá Nárbonny, Tylpi-
piná Remeńskiego, ták sławnego w Historyi y pismách/
pod

pod imieniem Arcybiskupá Turpiná; tákże Biskupow Herulfa Lingonieńskiego, Herembertá Bábulfa, Gilbertá, y Jozefa; ktorych Kátedry nie są nam dostátecznie wiádome. Do tych gdy się Włoscy złączyli/ ná początku roku nástępuiącego/ Concilium zaczęło się ná Láteránie; gdźie postánowiwszy porządek w obierániu Papieżow/ ktore do samegoby odtąd Duchowieństwá należáło; y tylko w osobie Kápłáná/ álbo przynamniey Dyákoná Kárdynalá bydź mogło/ z wielką pilnośćią y uwagą/ do máteryi o Obrázách przystąpiono. Papież iáko uczony wielce/ wywiodszy to wielu świádectw Pismá Swiętego y Oycow: że tylko bálwány same/ y ich cześć zákazáne były/ ztwierdźił záżywánie Obrázow przez dawne podánia/ zábieráiąc w gorę áż do Apostolow/ y samego Chrystusá; ktory czyniąc zá dosyć gorącey chęći y prágnieniu Abágárá Krolá Edessy, do widzenia twarzy iego/ posłał mu obraz swoy/ cudownie go ná płotnie wyráziwszy. Wprawdźie o tym nie wspomina Ewángelia/ ále mądrze bárdzo y rozumnie przydał tenże Oćiec Swięty; iáko táż samá Ewángelia upewnia nas/ iż wiele innych rzeczy uczynił Chrystus/ ktore nie są pismem wyrázone. A záiste dźiwnaby to byłá rzecz y nie uważna wielce/ gdyby miáno odrzucáć to wszystko/ o czym zkądinąd możem mieć wiádomość/ ile zásadzáiąc się ná świádectwách ták godnych/ że im przeczyć słusznie/ y bez lekkomyślnośći niepodobna.

769. *Ep. Hadr. ad Carol.* *Anast. in Step. Concil. Rom. T. 6. Conc. Paris.* *Ep. Hadr. ad Carol. Mag. de Imagine. Cap. 28. Act. 5.* *Vid. Gret. ser. lib. de Imag. non manu fact. à Cap. 1. usq. ad 12.* *Ep. Hadr. loco cit. & c. 2. act. 3.*

Czytáno potym list Synodálny trzech Pátryárchow Wschodowych/ w ktorym tákże zámykáły się dowody náuki Kośćielney względem Obrázow/ ták z mieysc Pismá Swiętego/ iáko Oycow dawnych/ y samego podánia. Sergius Arcybiskup Ráwenny/ miedzy innemi świádectwy Oycow/ mądrze wielce y skutecznie przytoczył Ambrożego Swiętego, ktory przyrzeka/ iż gdy mu się Męczennicy Swięći Gerwazyus y Protazyus, potrzećí raz ukazáli/ widźiał z niemi oraz poczesnego Mężá; á ten zdał mu się cále podobny do

Ambrosius Ep. 53.

Apostolá Páwłá, ták iáko był ná Obrázách swoich wyrázony. Co y Dámáscen Swięty przytacza w drugiey mowie swoiey/ ná oczywisty dowod dawnośći Obrázow po Kośćiołach/ ále osobliwie Biskupi Fráncuscy/ iáko doskonále wiádomi náuki Kośćiołá swego/ nie dawno w tey okázyi zgromádzonego/ mocno trzymáli zwyczay ten święty/ y cáłemu Kośćiołowi od poczatku iescze powszechny. A poniewaz zdáło się/ iákoby Swięty Grzegorz Wielki, w pewnym liśćie swoim/ do sámey tylko náuki zwyczay ten stosował/ ktora mieć możem z zápátrowánia się ná Obrázy/ y ták nie chwalił czći/ ktora im wyrządzáno: Herulfus Biskup Lingoneński/ też sama cześć świádectwem ták wielkiego Papiezá ztwierdzáiac/ przytoczył list iego do Secundina Pustelniká pisany; w ktorym (posyłáiac mu oraz Obrázy Chrystusa/ Pánny Nayświętszey, y Apostołow Swietych Piotrá y Páwłá:) pisze ták; że się nie kłániáia Obrázowi temu Zbáwićielá/ iáko Bostwu iákiemu/ ále że ukłonem tym szánuia tego/ ktory ná Obrázie onym wyrázony iest; álbo rodzacy się/ álbo umieráiacy dla nas; lubo nákoniec śiedzacy ná Tronie swoim Boskim. Náostatek cześć tá Obrázow Swietych tym sposobem opisana/ przechodzac do poczatkow sámych/ álbo raczey do osob ná nich wyrázonych/ ták mocno utwierdzona byłá gestemi dowody y świádectwy/ ktore w okázyi oney Prálaći Fráncuscy przytaczáli/ że zgodnie potępili wszyscy Zborzysze owe Konstántynopolskie; y tych wszystkich/ ktorzyby im należytego poszánowánia uwłoczyli. A potym Oćiec Swiety/ y wszyscy inni Oycowie Concilium tego/ wraz z Senatem/ pospolstwem y Duchowieństwem/ bosa noga szli w Processyi do S. Piotrá: gdźie skoro Sekretarz Leontius, głośno wszystkie ustáwy/ y Kánony świeżo uchwalone przeczytał: Biskupi de Porto Albano, y Tiburtinus, ogłośili klatwe z Ambony ná tych wszystkich; ktorzyby się im kiedyszkolwiek sprzećiwili.

Diversis Francorũ Patrũ testimonijs, Hadr. Ep. c. 2. Act. 3 Anast. in Steph.

Gdy się ták wszystko zákończyło szczęśliwie/ Stefan Papież

pież wyprawił piękny list do Cesárzá/ oznaymuiąc mu o doskonáley iedności miedzy Biskupy Fráncuskiemi/ á Włoskiemi/ względem náuki Kościelney o Obrázách/ y pobudzáiąc go iák naywiękßemi y nayściśleyßemi przyczynámi/ do odstąpienia błędow swoich y złączenia się z Kościołem; od ktorego odłączył się przez Herezyą/ po ták wiele rázy iuż potępioną/ ktora oprocz zguby Duße iego niewątpliwey/ (ieżeliby dłużey trwał w uporze onym:) byłá mu okázyą do utráty cáley práwie ziemie Włoskiey/ á zátym y Páństwá Zachodniego. Alec ten nießczęśliwy Pan/ gryząc się srodze przećiwnym skutkiem Poselstwá swego/ ktore był wyprawił do Fráncyi/ stał się był ießcze dáleko gorßym; y z więkßym odtąd okrućieństwem począł prześládowáć Kátolikow. Osobliwie gniew swoy wywárł ná Pustelniki y Mnichy/ záwziąwßy się ná nie nieubłagánym sposobem; ponieważ się záwße wielkim stątkiem niezbożności iego przećiwili/ kazał zepchnąć z Kolumny wielebnego Piotrá, gdy zá czásow swoich począł był odnawiáć wielkie one cudá stárowych Stylitow Dánielá y Symeoná; ná ktore się świát cáły z podziwieniem wielkim zápátrował. A dowiedziawßy się/ iż ten Swięty Mąż po zrzuceniu onym żył ießcze/ kazał go nielutośćiwie uwiązawßy zá nogę/ włoczyć po ulicách mieyskich ták długo/ że áż ná ßtuki roznieśioneg wrzucono po tym do Pelagium, miedzy trupy złoczyncow. Wielu innych powiązawßy w wory/ y nákładßy w nie krzemieni/ kazał w morzu potopić. Jednym oczy łupił/ drugim nosy urzynał/ tych w ßtuki okrutnym bićiem rozdzierał/ owych kiymi ná śmierć zábiiał; y nie było nákoniec tego rodzáiu męki/ ktoregoby sprawcy okrućieństwá iego/ Antoni Pátriciuß przełożony nád urzędnikámi Dworu iego/ y Piotr Sędzia spraw Zadwornych/ á osobliwie Zołnierze nie zádawáli Swiętym onym Zakonnikom/ mßcząc się zá Kopronimá nád nieprzekonáną ich żárliwośćią; ktore w obronie stárodawney náuki Kośćiołá Swiętego przećiwko świętokrádzkim zamysłom bezbożnika tego pokázowáli. Scholarũ Domesticũ Magister.

 Jákoż

Jákoż nie omießkiwał z ſtrony ſwoiey/ nágradzáć ták wdzięcznych uſług kátow onych. Albowiem rozrzućiwßy z gruntu wiele Klaßtorow/ ták Męſkich iáko y Białogłowſkich/ ktore były iedyną práwie y oſobliwą ozdobą cáłego Cárogrodu/ zoſtáwił z nich co przednieyße/ á potym ie ná wolą roſpuſtnego żołnierſtwá puśćił/ ktorzy w nich nieſłycháne świętokrádztwá y ſproſności popełnili. Ale naybárdziey záwźiął ſię ná tych/ ktorzy przedtym báwiwßy ſię Dworem / byli świádkámi rozpuſty/ y pomocnikámi niecnot iego; á potym náwroćiwßy ſię prawdziwie do BOGA/ událi ſię do rożnych Klaßtorow/ ná dokończenie oſtátká dni ſwoich w pobożnych uczynkách pokuty świętey. Wbiwßy to ſobie bowiem w rozum/ że ludźie ći ſpowiádáiąc ſię grzechow ſwoich/ mieli wyiáwić przez to ſtráßliwy nierząd żyćia iego/ y ſproſności poſtępkow cále nieprzyſtoynych/ kazał ich wßyſtkich pomordowáć oraz y z Spowiednikámi ich/ áby ſię ták pozbył uſtáwicznych myśli y boiáźni/ iż ſię ießcze znáydowáli tákowi ná świećie/ ktorzy opłákiwáli ßkárádne zbrodnie one zá przywodem iego popełnione. A tym czáſem / uſtáwicznie ſię mázał w wßelkiey roſpuśćie z temi/ ktorzy dla podpárcia fortuny ſwoiey/ wyrownáć mu w złości y plugáſtwách iego uśiłowáli. Do tey náwet przyßedł niezbożności/ że gdy ſię ktoremu z roſkoßnikow iego tráfiło uczynić co pobożnego/ álbo nieoſtrożnie w potrzebie iákiey udáć ſię do Mátki Boſkiey/ y dla długiego przedtym zwyczáiu/ wſpomnieć czáſem Swięte Imię iey/ záraz przyiaźń ſwoię w ſrogi gniew odmieniał; ták dálece/ że w okrutnych mękách/ iáko by zá naywiękßy wyſtępek przewinionych/ ná gárle karáć kazał. A nie mogąc ſam przez ſię wßędźie złego broić/ ták iáko w Konſtántynopolu: poſtánowił Stároſtow po rożnych źiemiách/ o ktorych złości był pewien/ y bynamniey áby go w niey nie przechodźili ſámego/ nie wątpił. Oſobliwie iednák wybrał trzech/ ktorzy we wßyſtkim (ták iáko ſobie życzył/) wykonáli wolą iego: to ieſt iednego náźwiſkiem Manes,

nes, uczynił Stárostą Gálácyi/ Michálá de Melissa, uczynił Wodzem nád pułkámi Wschodowemi; á zás Michał Lacanodragon, nád Woyskiem Themy Tracezyanow został przełożonym. Suidas Const. Porphyr. de Them.

Niepodobna wyráźić okrutnych skutkow záwźiętey złośći/ trzech tych Sędźiow piekielnych/ iák z láncuchá ná Kátoliki spuszczonych/ miánowićie ostátniego z kátow onych; ktory wszystko to co sobie po nim mogł obiecywáć Kopronim; dáleko ieszcze zájádłym okrućieństwem swoim przewyższył. Albowiem kazał zebráć wszystkich Pustelnikow/ Zakonnikow/ y Zakonnice po cáłym Stárostwie swoim/ á potym zgromádźiwszy ich w szerokim polu pod murámi Miástá Efezu: kázał obwołáć Woźnemu/ áby sobie iedną rzecz ze dwoch obieráli; to iest/ álbo stroy on śmieszny Zakonny porzućili/ y nátychmiast bez wszelkiey ceremoniy żenili się wszyscy miedzy sobą/ álbo stráćiwszy oczy/ ktoreby im wyłupiono/ szli do Cypru Wyspy ná wygnánie. Niektorzy lubo z boiáźni męki/ lubo zprzykrzywszy sobie żywot Zakonny/ dla swowolney wolnośći/ byli ták nikczemni/ że się nátychmiast událi zá wolą Tyránná onego; ktory im wiele łásk y pochlebstwá ná záchęcenie innych/ świádczyć nátychmiast nie omieszkał. Ale drudzy (á tych dáleko większa byłá liczbá) statecznie trwáli w przedśięwźięciu swoim/ woląc rázey postradáć żyćia/ ániżeli odstąpić wiáry/ y zgwałćić śluby BOGU uczynione. Záczym okrutnik ow/ máiąc pogotowiu oprawcow/ wszystkim kazał tegoż momentu powyimowáć oczy/ odsyłáiąc ich ná mieysce wygnánia; kędy potym męczeństwá swego szczęśliwie dokonáli: á potym nie mieszkáiąc/ wypráwił iednego z bekártow swoich/ ná imię Leoná/ y drugiego z Wiárołomcow owych świeżo pożenionych/ áby puśćili ná targ po cáłym Stárostwie iego wszystkie Klasztory/ sprzęty y naczynia Kośćielne/ Xięgi/ bydłá/ domy/ ruchomośći/ y cokolwiek należáło do Klasztorow tych / dla posłánia iák nayprętszego ceny oney Cesárzowi. Záczym Grubiánie oni/ wykonywáiąc z wielko

ká pilnośćią roſkázy iego; popalili wſzyſtkie Relikwiie Swię-tych Páńſkich/ ktore czczono po Kośćiołách. A ieżeli kto-rego z domowych poſtrzegli/ że ná ſobie miał iákie z nabo-żeńſtwá / záraz go iáko złoczyńcę naywiękſzego/ żywo w o-gień y z Swiętośćiámi rzucáli. Náoſtátek zaiádły Tyran/ idąc dáley w okrućieńſtwie ſwoim / gonił wſzędźie Puſtelni-kow onych/ ſzpecáiąc ich po iáſkiniach y lochách / gdźie mniemał/ iżby śię tylko niektorzy z nich przed gniewem ie-go pokryli/ á poláp awſzy wſzyſtkich zá uśilnym ſtárániem / według woli ſwey więkſzą z nich część potráćił/ to mieczem/ to ſrogiemi plagámi/ y bićiem áż do śmierći: drugich záś okrutnym ſpoſobem morzył/ nápuſzczáiąc im oleiem z ſmołą włoſy y brody/ y ták potym podpaláiąc. A chcąc záchowáć niektorych/ dla oznaymienia drugim uczty/ ktora Towárzy-ſzom ich wyświádczono/ wypráwił ich ták iáko pierwſzych; zádawſzy im wprzod/ co tylko mogł wymyślić męki y utra-pienia, nie odeymuiąc iednák żywotá. Y ták wſzyſtkich Mni-chow wykorzenił w Stároſtwie ſwoim/ ták: że nikogo tám odtąd w ſzáćie Zakonney nie widźiáno

Zá co Konſtántyn/ (gdy mu o wſzyſtkim rzetelnie oznay-mił:) piſał do niego z wielką pochwałą; poczytáiąc go zá mężá, ktory naylepiey umiał dogodźić zamysłom Pá-ná ſwego, y naywierniey wykonywáć wſzyſtkę wolą iego , ták ; że lubo był Pánem iego, dźiękował mu ie-dnák, upewniáiąc go, iż miał záwſze pámiętáć usługę onę ták znáczną, zá ktorą znał mu śię tyle obowiązá-nym , ile Pan słudze ſwemu bydź może. Tákowy liſt/ więkſzy ieſzcze ſkutek uczynił w pobudzeniu oſtátniego okru-ćieńſtwá przećiw Zakonnikom / ániżeliby wſzelkie rozkázy by nayſtráſzliwſze mieć mogły: álbowiem wſzyſcy Stároſto-wie pobudzeni przykłádem tym/ do tegoż śię událi / chcąc ſobie ziednáć podobną łáſkę u Ceſarzá; y pokazáć falſzywą oną zárliwośćią/ álbo rácżey beſtyálſtwem ſwoim/ iáko nie mieli więkſzey chęći w ſobie nád tę; áby mu śię tylko we

wſzy-

w ßyßkim przyśłużyć mogli. Nicetas náwet PseudoPatriarcha, boiąc się/ áby mu nie był podeyrzánym / ták iáko Przodek iego/ ieżeliby nie pokazał się ochotnieyßym: kazał popsowáć piękne owe Obrázy z Mozáiku, wyśmienitey roboty/ ktore były ná sali iego mnieyßey od Audyencyi/ ták, że przepyßne owe sklepienia/ álbo powáły bogáto málowáne/ po cáłym Auditorium Páłácu swego; á potym kazał pobielić wßystkie mury/ kędykolwiek były Obrázy iákie/ áby nie mowiono o nim/ iż przykłádem dwoch Przodkow swoich/ záchował iákąkolwiek pámiątkę w Páłácu swym Pátryárchálnym. Ták dálece nießczęsny ten rzezániec/ ieden z naypodleyßych Niewolnikow Dworskich/ lubo pod ßátą y imieniem Pátryárchy/ bał się áby kiedy Pan iego/ (ktorego złości y okrucieństwá wielce mu strászne były) nie uczcił go ták/ iáko dwoch ostátnich Pátryárchow przed nim; ieżeliby nie poprzedził myśli iego/ wiecey ießcze ániżeli chciáno po nim/ dokázuiąc. Alec się to záwße dálo widzieć/ iáko nie inne bywa przeznáczenie y koniec nikczemnych owych Biskupow/ zdradzáiących stan własny/ á służących się Niewolnikámi Pánow: ktorym by ráczey Oycámi bydź powinni; tylko/ że uchodząc nieukontentowánia ich/ zwykli się nieść ták dálece nisko: áż nákoniec wpádną im w pogárdę/ zkąd potym w rzeczy samey brzydzą się niemi/ y zá nic ich sobie poczytáią. *Imagines Magni Secreti, quæ sculp. erãt in ligno.*

Tym czásem Kopronim/ utrapiwßy ták srodze Kátolikow/ ná zemstę tego/ iż go Heretykiem uczynmono ná Zachodzie/ chciał pokazáć ießcze wspániáłemi widokámi/ we trzech osobliwych okázyách; iż łátwo mogł bydź pocießony w odpowiedzi oney/ ktorą otrzymał we Fráncyi. Máiąc trzy Zony iednę po drugiey: z pierwßą z nich Irena, Corka Krolá Awárow, zrodził Leoná Porphirogenitá, stárßego Syná swego; ktorego potym przybrał sobie zá Kollegę ná Cesárstwo; lubo ten nie mogł powziąć dobrego ćwiczenia Mátki swey/ Páni wielce Kátolickiey/ ponieważ prętko potym wy- 769.

 dawßy

dawszy go ná świát/ umárłá. Z trzeciey záś Eudoxyi miał trzech innych: Christoforá, Niceforá, y Nicetę. Vmyślił tedy dla pográszki po świećie/ y ozdoby Dworu swego/ odpráwić koronácyą Cesárzowey/ w Páłácu dźiewiętnastu stołow/ z wszelką wspániáłośćią/ ktorey Cesárze Wschodni/ pod czás tákowych okázyi záżywáć zwykli. Nászáiutrz záś w dźień Wielkonocny/ Roku 768. uczynił Cesarzámi dwoch Synow swoich/ Krzystofa y Niceforá, á záś trzećiego godnośćią Nobilissimi, to iest nayszláchetnieyszym go názywáiąc/ (co było trzećim stopniem Imperij) przyozdobił. Sam ich przyodźiał znákámi godnośći tych/ dáiąc im száty Purpurową przetykáną złotem/ opásuiąc głowy ich dwoistym rzędem perel drogich/ prowádźił ich potym od Páłácu wielkiego/ áż do Kośćiołá wpyszney Káwálkádźie/ á tym czásem Cesarze oni/ y Nobilissimus, rzęsisto miedzy gmin pospolity/ śrebrną y złotą monetę po ulicách rzucáli.

A gdy nie mogł otrzymáć Krolewny Gizylli, Corki Pipinowey, dla Syná swego Leoná/ lat dwádźieśćiá ná on czás máiącego/ obrał mu w Páństwie swoim z Miástá Atheńskiego, inszą Oblubienicę/ zacną Pánnę/ ná imię Irenę; ktorą sławá osobliwego dowćipu/ przy niezwykłey gládkośći/ bez wszelkich innych sposobow/ ná ták wysokim Fortuny stopniu osádźiłá. To pewna że byłá záwsze Kátolicką/ ále czegoż nie dokaże pokusá korony Cesárskiey/ w umyśle młodey iedney osoby/ ták dálece wynioszey y gorney/ iáko kiedy może bydź? y iáko byłá ta Pánná? ktora do tego/ nie bárdzo głęboko wkorzenione w sercu miáłá początki wiáry Chrześćiáńskiey; iáko się to potym w postępkách iey widźieć dáło. Przystáłá tedy ná wolą bez wszelkiey trudnośći/ y pobłażáiąc sobie samey w myślách swoich/ iż to wolno było zátáić ná iáki moment/ coby potym godnieyszego czásu y okázyi/ lepiey się przydáło wierze Kátolickiey: rozumiáłá/ że nie tylko mogłá pokrywáć wiárę Kátolicką/ áby zostáłá Cesarzową/ ále też y przysiądź (co bez wszelkiego ćiężaru sumnienia uczyniłá)

nilá) ná rzeczy náwet nayświętße y naydostoynieyße/ że się z cálego sercá Obrázow y czći ich wyrzekáłá. A ták wola łátwo oßukiwa rozum/ stosuiąc go do zdánia swego rączey/ ániżeli do iego własney przezorności; y gdy sobie życzemy názbyt tego/ co w nas rozsądek y duße sáme niewoli/ dußá zniewolona tym sposobem/ ták dálece dowćipna stáie się ná uwiedzienie sámey siebie/ że też wynáyduie łátwo/ czym by mogłá obronić by naywiękße zbrodnie/ ktore iey do dostąpienia pożądáney rzeczy pomagáią. Przysięgłá tedy Kopronimowi/ że się miáłá trzymáć wiáry iego/ iáko prawdziwey; záczym lubo inßego posagu/ procz osoby swoiey/ y przysięgi oney nie przyniosłá/ poślubił ią záraz Synowi swemu. Prowádzona byłá z Athen wielką bárdzo pompą/ áż do Páłácu Hiera, nád Promontorium Postenianum, ná przećiwko Cárogrodu w Azyi leżącego. Zkąd potym odpráwiłá wiązd swoy/ dniá pierwßego Wrześniá/ z powagą y dostátkiem/ iáki tylko myśl ludzka poiąć może/ przez port Morski/ przy zbiegániu się cálego Miástá/ ktore iey zdieździáło drogę w niezliczoney liczbie rozmáitych bark/ y bátow bogáto przybránych. A potym po uroczystych zaręczynách/ y weselu/ przy rożnych grách y uciechách/ nád trzy Mięsiące cáłe trwáiących/ Koronowána iest dniá dźieśiątego Grudniá/ z niewypowiedźiánym przygotowániem/ ná sáli wielkiego Páłácu Cesárskiego.

Wßystkie te iednák uciechy/ zákończyły się krwią y płáczem/ dla wielkich klęsk/ ktore Kopronim zá spráwiedliwym sądem Bożym/ raz poraz odniosł w Azyi od Sáracenow, y od Bulgárow w Europie, kiedy mu liczne Woyská iego ktore ná nich wypráwiał/ poznośili. Prawdá/ że tych ostátnich podßedł był rázu iednego/ złamawßy pokoy/ y zá pomocą zdraycow pewnych ná dworze Królá Bulgárskiego, gdy wpadßy niespodziánie w ziemię ich/ w ośmiudziesiąt tyśięcy ludzi/ (ktorych iákoby ná Sáracenow záciągał) wielkie im ßkody porobił/ y wielu więźniow przyprowádził. Miał náwet tyle pro-

ab An. 770 usq. ad an. 774.

le prożności/ że z tryumfem po ták sławnym zwyćięstwie wieżdżał do Cárogrodu/ chełpiąc się z tego/ iż nád innych Zwyćiężcow dokazał/ ponieważ w woiowániu tym Nieprzyiaciol swoich/ Woysko iego y iedney kropl krwie nie wylało. Ale tey zdrády drogo potym przypłáćił/ kiedy mu się stálá przyczyna/ álbo przynamniey okázya/ do ostátniego nieszczęśćia y zguby iego. Gdy álbowiem w roku przyszłym/ muśiał wypráwić przećiw Bulgárom flotę swoię/ (ponieważ się ku zemśćie krzywdy oney odezwáli:) wszystkę práwie ná morzu czarnym strácił pod Mesembryą. A samego potym Tzerygus Krol Bulgárski, chytrze oszukał: álbowiem Pan ten dochodząc poniekąd/ iż ná Dworze iego znáydowáli się zdraycy iácyś/ porozumiewáiąc się z Cesárzem/ y táiemnice ie- go onemuż wydáiąc/ wyráźił mu to w liśćie pewnym/ iáko zdrádzony będąc od ludźi własnych/ chćiał się zemśćić nád niemi/ łącząc się z nim zá naypierwszą okázyą; záczym upra- szał go wielce/ áby mu obiáwił Przyiaćioł swoich/ ktorych mogł mieć między Bulgárámi, żeby y on mogł się im zwie- rzyć myśli swoich/ y záżyć rády ich w okázyi ták osobliwey. Konstántyn uwiedźiony nádźieią/ nowego ieszcze zwyćięstwá/ ktoreby mu się látwo zá odstąpieniem samego Wodzá od sług swoich/ á Nieprzyiaćioł iego zdárzyć mogło/ nie prze- nikáiąc głębiey spráwy oney/ gdźie mu się zdrády iakiey y oszukánia obawiáć trzebá było; wypisał mu dość nierozu- mnie imioná tych wszystkich/ z ktoremi się rozumiał/ y z ktore- mi rádźił mu znośić się poufale. Záczym Pogánin on/ *Theoph.* polápawszy wszystkich/ srodze ich pomordował/ ná poły ży- wych przerzynáiąc. A potym uwolniony od wszelkiego po- deyrzenia/ y boiáźni zdrad/ udał się wszystek ná woynę/ chcąc się pomśćić nád Kopronimem/ ktory ták dálece wstydał się/ y żálował stráty oney cząśći własney/ y Przyiaćioł swoich/ dość nierozumnie za ták śmiesznym oszukániem zágubionych/ że się pienił od złośći/ tárgáiąc iáko szalony brodę/ y włosy one száre ná głowie swoiey.

Ná

Náostátek zbyteczna zapálczywość iego/ y chęć do ziemi nád Bulgárámi, przy usilnym wybieraniu ná woynę/ ktorą w śrzod látá sámego záczynał/ ták dálece zápaliły w nim krew/ y wzburzyły kolerę/ że puściwszy się z Cárogrodu w mieśiącu Sierpniu/ y udáiąc się ku Bulgáryi, nagle był po nogách y udách wrzodámi osypány / przy gorączce ták ćięszkiey y gwałtowney/ iákiey Medykowie iego nigdy dotąd nie widźieli/ cále choroby oney nie mogąc wyrozumieć. Muśiáno go tedy nieść ták w kolysce do Selibryi, portu nayblizszego/ zkąd potym złożono go ná bácie pewnym/ áby ták z lekká mogł bydź do Cárogrodu záwieziony. Ale gdy się zbliżano z nim ná nocleg/ ku Zamku Strongilon, począł okrutnie wrzeszczeć; iż pałał wszystek, y zá żywotá ieszcze potępiony był ná męki piekielne, zá bluźnierstwá swoie, ktoremi MARYA prześládował. Obaczył się iednák powoli/ y iuż spokoyniey mowiąc: uprászał poblizszych / rozkázuiąc im náwet ogłośić cálemu świátu ostátnią wolą iego/ áby odtąd nie zápátruiąc się ná to/ co czynił sam zá żywotá swego przećiwko Pánnie, miáno ią po cáłym Páństwie zá Mátkę Boską; á potym życząc dobrze cálemu Páństwu/ Senatowi/ y Cesárzowi Leonowi Synowi swemu: życząc cáłości Kośćiołom Cárogrodzkim/ osobliwie Zofiey S. y Pánny Nayświętszey ná Blákernách: (ktore srodze był zeszromoćił/) skonał ná tymże bácie/ dniá czternastego Wrześniá/ Roku 775. pięćdźieśiątego szostego wieku swego/ sam po Oycu trochę nád lat trzydźieśći cztery pánowawszy. Pan naygorszy/ y naysprośnieyszy bez wątpienia ze wszystkich; ktorych tylko Historya (przyznáiąc co należy pámiątce káżdego) iákoby pozywáć zwykłá przed potomne wieki/ áby się wstydźili iáwnie z odkryćia przed cáłym świátem/ szpetnych postępkow y zbrodni swych. Oprocz tego álbowiem/ że się stárał o wszelki dostátek rozmáitych wygod w Cárogrodźie / obawiáiąc się coraz buntow iákich miedzy pospolstwem / nie było tych sprośnośći y plugástwá/ áby się niemi nie zmá- 775.

żal bez wszelkiego podobieństwa do cnoty iákiey/ y poczciwych obyczáiow/ ktoremiby pomiárkowáne bydź mogły. Jákoż wyrzadziwszy przykłádem Antyochá, co tylko mogł złegő wiernym Páńskim zá żywotá/ umárł też ták iáko y on/ sam śiebie potepiáiac/ y gániac spráwy swoie/ lubo tegő wiedźieć nie możemy/ ieżeli żal iego ták mu był nie pożyteczny y dáremny/ iáko nam BOG o żalu nieszczesnego Krolá támtego obiáwić raczył: gdy álbowiem wiádomość tá BOGV tylko sámemu należy/ ktory spráwiedliwość y łáske swoie/ iáko mu sie podoba y komu chce pokazuie/ słuszna że y dochodźić oney nie powinien nikt/ oprocz komu bedźie obiáwić wola iego. Z drugiey strony iednák/ poniewaz wolno iest ludźiom trzymáć sie powierzchowney w rzeczách postáwy/ záchowuiac BOGV to/ co iest skrytego/ y gdy śmierć tego Páná/ (ktory przed skonániem swoim potepionym sie cále ogłaszał:) zárowno pokazałá sie strászna/ iáko życie iego było brzydkie y plugáwe/ nie trzebá sie bynamniey dźiwowáć/ że pámiatká iego cáłemu świátu zostáłá w obmierźieniu. Grecy nawet nie wspomnieli o nim nigdy/ tylko iáko o naysroższey bestyi/ o Antychryśćie/ y o samym czárćie widomym. A gdy potym kácerstwo to z gruntu było wykorzenione pod Michałem Cesarzem/ y Theodora Mátka iego/ Cesarz ten/ dobywszy ciáłá iego z Kośćiołá Apostołow Swietych/ kedy było pogrzebione/ kazał ie spalić w pośrod cáłego Cárogrodu: zkad Pánowie mieliby sie náuczyć/ iáko ieżeli Zwierzchność ich wynośi ie nád práwo/ y niezbożnosć przeciw BOGV zá żywotá/ BOG też wzáiemnie po śmierci (ktora ich nád ostátniego z żyiacych poniża:) łátwo gdy mu sie podoba/ wynáleść może sposobnych ná wykonánie sadow y spráwiedliwośći swoiey/ przed ktoremi mniemáli nieszcześliwi/ że ich powagá godnośći ich/ zástonić kiedyś miáłá.

Po śmierci Kopronimá/ Leo Syn iego máiac lat dwádźieśćiá y sześć/ zostawszy iuż sam tylko Cesárzem/ nátychmiast záczał sposob życia cále przeciwny Oycowskiemu: lubo

okropna

okropná pámięć śmierći iego strászliwey/ wzbudzáłá w nim boiażń sądow Bożkich/ lubo obawiał się/ áby stany wszystkie Páństwá iego/ wielce nie kontente z pánowánia Oycowskiego/ rázem nie zrzućiły iárzmá/ widząc podobne obyczáie w Synu/ ieszcze nie dobrze zmocnionym ná Páństwie/ lubo náostátek chćiał sobie ziednáć przez to chęć y życzliwość u wszystkich/ ubespieczáiąc Páństwo Synowi swemu Konstántynowi czterý dopiero álbo pięć lat ná on czás máiącemu/ obwoluiąc go Cesárzem y Augustem/ ták iáko y sam ieszcze z dźiećiństwá swego był obwołány; iákożkolwiek iest/ to pewna/ że lubo był y sam Heretykiem/ co się potym wkrotce pokazáło/ we wszystkim iednák przećiwnym się stáwił zwyczáiom Oycá swego. Albowiem odebrawszy po nim wielkie nader skárby/ ktore mu bárdziey przez chćiwość sprośną swoię/ áni żeli przez mierny wydatek zebrał y zostáwił/ gdy mu inszy większy ieszcze dáleko od tegoż sámego (ktoremu go powierzono dla podźiału po miedzy piąćiu innych Synow/) obiáwiony był/ nátychmiást ták pospolstwu/ iáko y Gwárdyom y żołnierzom wszystkim/ rześiście z niego rozdał podárunki: ktorzy ták dálece zniewoleni zostáli przez te osobliwą grzeczność iego/ że zákochawszy go tyle/ ile mieli nienawiśći ku Oycu/ sámi go wiedli ná to/ áby sobie przybrał zá towárzyszá ná Páństwo Syná swego przysięgáiąc mu/ iż nie mieli nigdy uznawáć Cesárzem inszego/ choćiażby też miał go w dźiećinnym wieku/ y niespособnym do Pánowánia odumrzeć. To iednák osobliwie przyczyniło chęći onych/ iż miáno iákąkolwiek nádźieię w przywroceniu wiáry Kátolickiey: álbowiem nie tylko nie chćiał/ áby prześládowáno prawowiernych/ ále owszem pokázował po sobie skłonność niejáką/ y nabożeństwo ku Pánnie Przenayświętszey, tym bárdziey/ im Oćiec iego odezwawszy się nieprzyiaćielem iey/ przez wszelkie bluźnierstwá ku osobie oneyże/ przykazał iednák umieráiąc/ áby ią wszędźie zá Mátkę Boską szánowano. Do tego/ (czego ow nieszczęsny Pan nie uczynił) po/

zwolił wßystkim Zakonnikom w Páństwie swoim/ ktorzy álbo ná wygnániu byli/ álbo się kryli po lásach/ áby wolno do Klaßtorow swych powracáli: oświádczył im náwet wiele życzliwości y poważenia/ biorąc z nich niektore co godniey-ße/ ná osádzenie Kátedr Arcybiskupich. Nákoniec/ to dźiwnie powźięte o nim nádźieię wspieráło/ gdy dopuścił Siostrze swoiey Anthużie, wßelkiego według upodobánia iey náboženstwá/ áby ták tym lepiey mogłá dosyć czynić goracey ochocie swey/ ktorą miáłá ku chwale Bożey/ przez wßelkie sposoby pobożności y miłośierdźia.

Było to bowiem iednym cudem z owych/ ktore Bog (przez wiele złego/ więcey dobrá umieiąc czynić:) pokazał pod czás ták srogiego utrapienia Kośćiołá swego pod Kopronimem; że dwie Pánie naybliżße/ y bez pochyby niezbożnikowi temu naymilße / przy wßelkiey záwźiętośći iego / w sámym náwet Páłácu Wiárę Kátolicką zdobiły. Cesárzowa Irená Małżonká iego / á Mátká Cesárzá Leoná, żyłá záwße y umárłá Kátoliczką: Corká záś iego Anthuzá, z inney urodzona/ nie tylko nią byłá / ále y owßem iedną z Wielkich Swiętych Kośćiołá Bożego/ á to w táki sposob zostáłá. Byłá zá Cá- *Menolog. Basil. Imp. 27. Iulij.* rogrodem Swięta iedná Zakonnicá/ ná imię Anthuzá, żyiąc ná pußczy w wielkiey świątobliwośći/ ktorą Bog wßechmogący wielą niezwykłych znákow w oczách cálego świátá uczćić raczył. Kopronim woiuiąc ná ten czás srodze z obrázámi/ y usłyßawßy/ że tá S. Pustelnicá/ nie dbáiąc ná ustáwy iego/ nie przestawáłá im czći należytey w[?]ządzáć/ y wßytkim innym ktorzy náwiedzáli Pustynią iey/ oneyże zálecáć; gwałtem kazał ią wziąć z Celle iey/ á ználazßy ią nieprzełamáną w przedśięwźięciu swym/ y nie dbáiącą ná srogie groźby iego według zwyczáiu swego bestyálskiego/ kazał ią okrutnie bić/ do dálßych mąk dla przełamánia státecznośći iey żywą záchowuiąc. Tráfiło się iednák/ że tym czásem Cesarzowa Eudoxia, trudząc się z płodem swoim/ y w ostátnim práwie niebespieczeństwie żyćia zostáiąc/ usilnie

prośiłá/

prośilá/ áby iey te święte Białogłowe przywiedźiono/ gdyż ſię ſpodźiewáłá tego/ (ſłyſząc o wielkich cudách) iż zá przyczyną y modlitwą iey/ mogłá bydź wkrotce z ćiężaru ſwego uwolniona: iákoż nie záwiodłá ſię w nádźiei ſwoiey: Swięta álbowiem uczyniwſzy modlitwę zá nię/ rzecze do niey z beſpiecżeńſtwem y powagą oną/ iáka tylko od świątobliwośći ſamey pochodźić może: áby dźiękowáłá BOGV/ iż wkrotce miáłá bydź rozwiązána z bliźniąt/ to ieſt z ſyná y coreczki/ co ſię według słowá iey ſpełniło/ y dla tego Ceſarzowa (ktora łatwo iey otrzymáłá wolność/ á potym iáko własną Mátkę ſzánowáłá) corkę ſwoię zá modlitwą iey wydáną ná świát/ tákże Anthuzą przezwáłá. A tá Pánienká/ ták dobry pożytek z náuki y przykłádu cudowney oney Swiętey wźięłá/ że potym wyſokiego ſtopnia świątobliwośći doſtąpiłá. Cokolwiek bowiem czynił Rodźić iey/ áby ią mogł wydáć zá mąż/ ſpodźiewáiąc ſię/ że przez małżeńſtwo miáłá odſtąpić y nabożeńſtwá y wiáry/ záwſze iednák ſtátecznie trwáłá w pierwſzym przedśięwźięćiu ſwoim/ nie mieć innego Oblubieńcá/ nád ſamego Chryſtuſá. Nád to/ gdy Ceſarz Leo, brát iey/ dopuśćił iey według upodobánia/ wſzelkiey ták do oſoby/ iáko y dobr własnych wolnośći/ wſzyſtkie kleynoty/ złoto y śrebro/ tákże dochody ktore iey należáły/ ná cztery częśći podźieliłá; naymnieyſzą z tych śiebie ſámą/ y z domoſtwem ſwym/ w wielkiey ſkromnośći podeymowáłá. Drugą łożyłá ná popráwę Kláſztorow y Kośćiołow od Oycá ſwego ſpuſtoſzonych/ dáiąc do nich co naykoſztownieyſzy ubior ſwoy/ y inne naydroſze ſprzęty ná appárát należyty. Z trzećiey wykupowáłá znáczną liczbę niewolnikow/ od Bulgárow y Sáracenow, częſto ták w Europie iáko y w Azyi z Páńſtwá Ceſárſkiego zabránych. A zaś czwarta co naywiękſzą karmiłá ubogie/ miánowićie dźieći pewne/ ktorym ią pobożność iey/ (łącząc dźiwnym ſpoſobem święta one płodność z Pánieńſtwem:) Mátką uczynić ráczyłá. Oná bowiem naypierwſza miáłá tę litość/ że w dom pewny ná- *Menolog. Baſil. Imp. 17. April.*

Expoſitos enim ſuſcipiens infantes educabat. &c.

znáczony umyślnie ná to/ zbierálá dzieci máłe/ od Rodźicow własnych porzucone; stáráłá ſie o to/ aby im ná wßelkich rzeczách potrzebnych nie ſchodźiło áż do pewnych lat/ w ktorych chłopietá z rozkazu iey do Miſtrzow stárych oddawáno/ á ći ich w cnoćie y w náukách ćwiczyli: á zás Pánienki po Klaßtorách rozſyłáłá/ opátruiąc im należytą we wßyſtkim wygodę: ták dálece; iżeli BOG z łáſki ſwey iáko záczął w Mieśćie Páryſkim/ y dáley tę miłośierną ochotę w ſercách niektorych oſob pobożnych pomnażáć będźie/ ſłußnie ſobie zá Pátronkę weźmą y zá Opiekunkę tych máłych podrzutkow/ (w wyſtępku Rodźicow ſwych cále niewinnych) tę wielebną S. Anthuzę, godnie ták zacnym tytułem w Kośćiele Bożym ozdobioną po śmierći/ ktora nákoniec drogą wielce y nieoßácowáną stáłá ſie przed oczymá Boſkiemi/ w Klaßtorze pewnym/ kędy mu byłá czyſtość ſwoie Pánieńſką poślubiłá/ lubo po śmierći Leoná, Ceſarzowa Irene czyniłá ią (álbo przynamniey zdáłá ſie czynić) uczeſtniczką pánowánia.

W oſtátku nie możemy wątpić/ áby ták wyſoka cnotá Ceſárzowey tey/ podźiwieniem iednym będąc cálego Cárogrodu/ y w oſobliwym u Ceſárzá reſpekćie/ nie byłá mu tym więkßą okázyą do miłośći u wßyſtkich/ rownie z wdźięczną oną y Páńſką przychylnośćią/ ktorą świadczył záwße ućiekáiącym ſię do śiebie; iáko tego doznał Adalgiſes, Syn Deſideriuſzá Królá Lombárdow: kiedy po zwyćiężonym od Károlá Wielkiego Rodźicu ſwoim/ po utráconym Páńſtwie y wolnośći/ udał ſie do Konſtántynopolá/ żebrząc pomocy y obrony ná Fráncuzow. Pewna iednák ieſt/ iż pożytek prywatny więcey mogł w tey okázyi nád ludzkość ſamą/ iáko ſie to ſnádnie obaczyć może z proſtego opiſania zwyćięſtwá tego/ ktore torowáło Károlowi drogę do Ceſarſtwá Zachodniego/ kiedy mu ie BOG ſam/ odebráne z rąk Ceſárzow Greckich Obrázoboycow/ przeznáczył

Theophil Miſcellan. l. 22. in fin.

Po zeyśćiu Pipiná, dwáy Krolowie Fráncuſcy/ Carolus y Carolomanus: nie dbáiąc ná uśilne przeßkody Papieżá Stefaná,

fana, poieli zá rádą Mátki swey Bertrády, dwie śiostrze/ á corki ostátniego Krolá Lombárdow. Gdy iednák małżeństwo Károlá, przez sąd Biskupow uznáne iest nieważne/ dla choroby pewney/ ktora Krolowey Małżonce iego plodną bydź zábraniálá/ Pan ten w roku nástępuiącym/ poiął Hildegarde *de Suevia*. Wkrotce potym skoro Carolomanus (nie we wszystkim zgadzáiąc się z Brátem swym) umárł/ Krolowa Berta wdowá iego/ gdy iey przytrzymániem/ wespoł z dwoygiem dźiatek pogrożono/ událá się skwápliwie oraz z niemi do Oycá swego. A ten rad się chwycił tey okázyi/ że się mogł kiedyś zemśćić krzywdy swey nád Károlem, ktory mu troche przedtym odesłał był corkę iego po rozwodźie. Záczym Pánowie Austrázyi. wielce uwiedźieni iáko y wszyscy inni dźiwnemi przymiotámi y cnotą Károlá, zážyli ták pogodnego czásu/ udáiąc się z tey przyczyny pod władzą iego/ iákoż rzeczą sámą prętko potym ná wálnym seymie Fráncuskim uczynili; gdźie Károl sam ieden uznány iest Pánem ták szerokiey Monárchij. Niechęć miedzy Károlem á Desideriuszem, prętko potym wybuchnelá/ zá niesłusznośćią y przewrotnośćią Lombárdá. Z iedney strony srodze sobie życzył poroźnienia Papieskiego z Fráncuzámi áby mu ták odiął pomoc oney/ ktora go od ućiskow wszelkich zástániálá/ á z drugiey/ wzniećić niezgodę miedzy Fráncuzámi/ czyniąc potężną fákcyą ná stronę synow Carolomana, á Wnukow swoich. Záczym biorąc okázyą z śmierći Papieżá Stefaná, y nowego obránia Adryáná pierwszego, ktory po nim nástąpił/ ile mogł obietnicámi y prośbą/ stárał się u nowego Papieżá/ áby ziáchał ná pomázánie dwoch Krolewicow młodych/ y uznał ich Krolámi Austrázyi: ále gdy postrzegł/ że zrozumiewáno sztuki iego/ y że nowy Papież mocno stał w przedśięwźięciu swoim/ nigdy się nie odłączáć od przyiáźni Fráncuskiey/ iáko obrońcow stolice Swiętey/ ktora im wszystko powinná byłá/ nie tylko mu nie oddał tego/ co był pierwey wydárł Kośćiołowi/ ále też większą część Exár-

chatu opánowáł/ dziedzictwo álbo *Patrimonium* Swiętego Piotrá, áż po sam Rzym spustoszywszy. Záczym y Papież nie máiąc wiecey nádzieie/ áby miał skłonić twárde serce Królá tego/ który miásto ubłagánia ná gorące y często ponowione prośby/ przegrażał ieszcze obleżeniem Rzymowi/ muśiał morzem (gdy Lombárdowie wszystkie pássy lądem záległi:) wypráwić Posłá do Károlá, wzywáiąc pomocy iego y pośiłkow/ ktorych Kośćioł po nim/ iáko po szczegulnym obrońcy swoim wyglądał.

Károl po wielkich onych zwyćięstwách/ w Akwitánij nád nieposłusznym Hunáldem (ktory nákoniec ućiekł się do Lombárdá) otrzymánych/ udał się był tym czásem zwyćięzką bronią swoią do Sáxoniy/ zkąd powroćiwszy w wielkiey sławie do Fráncyi/ zniozszy wstępnym boiem Sásow/ wywroćiwszy Kośćioł sławnego ich Bożká Irminsula, á przymuśiwszy Pogáństwo to do uznánia śiebie zá Páná/ przytym odstąpienia Bálwochwálstwá/ spoczywał tym czásem po chwalebnych trudách onych w Thionwiliu nád Mozellą, kędy y zimował. Tám tedy przyiął Legátow Papieskich/ y słuchał tákże Pośelstwá Desideriuszá, ktory ćiekał sposobow/ oszukáć go y odwlec nieco czásu/ przyrzekáiąc mu/ iż powroćił wszystko Papieżowi/ co mu tylko od niego należáło: gdy iednák doszedł chytrośći iego/ y obaczył że przewrotny Krol/ nie tylko nie uczynił nic z tego co powiádał/ ále y owszem śmiał się ze wszystkiego/ cokolwiek dotąd postánowiono było/ wybrał się wielką śiłą ná niego/ przebył ná dwoch mieyscách Alpes, znosząc tych ktorzy bronili prześćia/ dogániáiąc ućiekáiących áż do sámego Woyská/ ktoremu Desiderius osobą swą hetmánił/ y ktore przeląkszy się/ sámo przez się w rozsypkę poszło/ zoczywszy tylko zwyćięską broń narodu Fráncuskiego. Obległ potym Páwią álbo *Ticinium*, w ktorey się był zámknął Krol Lombárdow/ chcąc się do upádły bronić/ á tym czásem z częśćią iedną woyská swego opánował Weronę, kędy dostał w moc swoię Krolową

Bertę,

Bertę, y dwoch Krolewicow ſynow iey / y potym nie wie
gdźie ſię obroćili te Paniętá / gdyż odtąd żadney o nich
wzmiánki nie ſłyßáno. Záczym gdy ſię wßyſtkie Miáſtá Lom-
bárdow / ſame przez ſię poddáły zwyćięzcy / oprocz Páwiy,
ktora ſię ießcze opierálá / udał ſię tym czáſem (gdy popieráno
oblężenia) ná świętá Wielkonocne do Rzymu / gdźie przy-
ięty ieſt z znákámi niepoiętey rádośći / miłośći y ußánowánia /
iákich nigdy dotąd nikomu nie świádczono. Zkąd potwier-
dźiwßy wßyſtkie dárowizny Pipiná Oycá ſwego / powroćił
do obozu / y dobył nákoniec Páwiy, gdyż muśiálá ſię zdáć
ná wolą iego z nießczęſnym Krolem ſwym / małżonką y dźie-
ćmi iego / ktorych wßyſtkich odeſłał do Fráncyi; kędy potym
ſpokoynie oſtátek wieku ſwego w Korbij przepędźili. A ták
Carolus w iedney tylko Kámpánij / opánował wßyſtkę prá-
wie źiemię Włoſką / oprocz Rzymu / gdźie Ceſarz máiąc
urząd ſwoy / lubo máło władze / znány był ießcze zá Páná.
Jákoż tenże Papież Adrianus, roku przeßłego z wielką uni-
żonośćią piſał do Konſtántyná y Leoná Ceſarzow / upraßá-
iąc / áby wźięli názad do Grecyi Namieſtniká ſwego Páwłá
Ephialta; ktory zá nálegániem Deſideriuſzá, ſtráćił okru-
tnie Chriſtofora y Sergium, dwoch onych zacnych obrońi-
cow wolnośći y praw kośćielnych / przećiwko dwiemá fałßy-
wym Papieżom / y innym napáśćiom Lombárdczykow.

W tey to tedy okázyi Krolewic Adalgiſes, pierworodny
Krolá Lombárdow: utráćiwßy nádźieię o ßczęśćiu Oycá
ſwego / y o utrzymániu Werony (kędy ſię był zámknął z rá-
zu:) ußedł co prędzey / poki ießcze w moc Károlowi nie po-
ßłá / á potym tułáiąc ſię rożnie czás nieiáki / gdy iuż widźiał
zgubę oſtátnią Páńſtwá Lombárdſkiego / morzem do Cáro-
grodu puśćił ſię / ßukáiąc záſłony u Ceſarzá. Leo uznał
dobrze / iáko mu wiele należáło ná okázyi oney / w kto-
rey nie mniey o niego ſamego / ániżeli o Lombárdá chodźi-
ło; gdyby álbowiem Pan ták możny y waleczny / iáko był
Krol Fráncuſki / ktorego ſławy pełno iuż było po świećie /

Tunc Car. Rex ipſa Italia ſibi ſubiugata, An. Franc. Metens.

Conſt. & Leoni Aug. Imp. deprecãſe eorũ Impe. Maieſtatẽ ipsũ Paulũ ſuſcipiatq; in ipſis Græc. partib9, ut in exilium mancipatũ retineri præciperẽt Anaſt. in Hadr.

ſam wßyſtkę źiemię Włoſką wźiął pod moc ſwoię/ oczywiſta rzecz byłá/ żeby y ten oſtátek/ álbo rączey ćień Páńſtwá/ ktory ießcze Grecy mieli w Rzymie/ y zkąd mogli ießcze ſpodziewáć ſię powſtánia kiedyßkolwiek/ prętkoby im z rąk wypadł/ y że zá wielkim podobieńſtwem Krol ten/ máiąc iuż ſamą rzecz Páńſtwá Zachodniego/ wkrotce miał otrzymáć imię/ oraz y godność iego/ ktorą Ceſarze Greccy od czáſow ießcze Juſtiniana wielkiego/ znowu ſobie byli przywłaßczyli. Przyiął tedy Pánięćiá tego zbiegłego/ z wielkim wyświádczeniem przyiázni y miłośći/ obiecuiąc mu wßelką pomoc y obronę. Gdy iednák zácząwßy woynę z Sáráceny/ nie wiele ná niey wſkorał/ prowádząc ią trzy látá przez Wodzow ſwoich/ lubo im záraz ſto tyśięcy woyſká dał ná nie do Syryi, z drugiey ſtrony záś obawiał ſię wielce śiły ßczęśćia y męſtwá Krolá Fráncuſkiego; ſkutki nie mogły zrownáć obietnicom onym/ y muśiał nákoniec biedny Adálgiſes przeſtáć ná tym/ gdy go w liczbę y do godnośći Pátricyußow przyięto/ ná ktorey (kuśiwßy ſię ießcze raz nádáremnie) odſtępuiąc náoſtátek záwźiętośći Fortuny/ ták iáko y Oćiec iego/ ſpokoynie w Konſtántynopolu dokonał żyćia ſwego. Szczęśliwy w nießczęśćiu ſwoim/ że ćicho y bez niepotrzebnych kłopotow obßedł ſię/ według zwyczáynego przeznáczenia Pánow poniżonych/ ktorych obrońcy (gdy ſię do nich ućieką) doſyć máią ná tym/ że pożáłowawßy nießczęśćia przyznáią im prożny tytuł y ozdobę pierwßą/ z ktorey wypádli/ nie śmieiąc/ áni mogąc/ áni náwet chcąc choćby mogli/ chwyćić ſię ßczerey przyſługi/ oſadzáiąc ich ná Páńſtwie odebránym/ by też odłożywßy tym czáſem ná ſtronę intereſſa włáſne/ ktore iednák zá pięknieyße ſobie y poważnieyße poczytáią.

Dopiero Leon, lubo mniemáiąc ſię iuż dobrze ugruntowánym ná Páńſtwie/ áby mogł roſkázowáć według upodobánia ſwego/ bez wßelkiey boiázni nieposłußeńſtwá; lubo z żalu y gniewu/ widząc iż pokrywánie iego nie pomagáło mu

bynamniey/

bynamniey do odzyskánia tego / co zstrácono było ná Zachodźie / zdiawszy mászkárę / rázem wybuchnął iáko Oćiec iego / w zapálczywośći swoiey ná Kátolikow / á to z tákowey okázyi. Choćiaż przez wszystek czás pokrywánia swego / nie dopuszczał áby trapiono w czym Kátolikow / nie mogł iednák znieść z drugiey strony / áby przywrocono Obrázy / ponieważ sama rzecza był w błędźie Oycá swego względem tey máteryi / ktorego pámiątce niechćiał w niczym uwłoczyć / ták dálece; że Herezya Obrázoboycow záwsze przemagáłá / iáko trzymána od Cesarzá / ktory po śmierći rzezáńcá onego Nicety, osadźił ná Tronie Pátryárchálnym Mistrzá Páwłá, wprawdźie godnego wielce y Kátolickiego Męża / ktory iednák obawiáiąc się nieláski Cesárskiey / przestawał ieszcze powierzchownie z Heretykámi. Cesarzowa będąc záwsze Kátoliczką ná duszy / pokrywáłá tákże z swoiey strony: zwierzywszy się iednák sekretu swego tym / ktorych miáłá zá nayżárliwszych Kátolikow ná Dworze / odbieráłá od nich kryiomo Obrázki / ktorym należytą cześć świádczyłá / modląc się przed niemi w Káplicżce Pálácu swego. Tráfiło się tedy że iednego dniá wielkiego postu / kiedy żárliwiey modlitwy swoie odpráwiáć byłá zwykłá: Cesarz przestrzeżony od kogoś (ktory ią chćiał zdrádźić) wszedł niespodźianie / chcąc ią zeyść do pokoiu / á nie ználazszy nic z rázu / kazał szukáć wszędźie według przestrogi ktorą miał / náwet w samym łożku y pośćieli Cesarzowey / áż nákoniec ználeziono w głowách dwá máłe Obrazki / podobieństwo / że Chrystusá Páná, y Pánny Nayświętszey Mátki iego. Zá czym zdiadszy się srodze / chce koniecznie wiedźieć ktoby to był / co się ważył wnieść do Pálácu Bożkow onych: (gdyż ták wyrażał obrázy) á gdy wszyscy státecznie u Cesarzowey zeznawáli / iż nie wiedźieli ni oczym / ták pilnie stárał się o to że nákoniec doszedł w tym niektorych Przednieyszych Pánow Dworskich / między ktoremi był Papias, álbo ten / ktory strzeże kluczow pod czás nocy / Jákob przełożony nád Gwárdyą / Strategius y Theophanes po-

Theoph. koiowi/ y inni z żárliwßych Kátolikow; ktorzy z niemi we-
ſpol trzymáli/ y poczytáli ſobie zá ßczęśćie/ gdy ſię mogli
w czymkolwiek przyſłużyć Nabożeńſtwu Ceſarzowey.

Ná ten czás Leo, iáko grom iáki zápáliwßy ſię rázem/
pokazał iáwnie/ iż wyrownał w ſercu ſwoim/ złośćią y okru-
ćieńſtwem niezbożnym/ Oycu y Dźiádowi ſwemu; y że tyl-
780. ko dla względow pewnych/ táił ſię z niemi czás nieiáki: ál-
bowiem kazáwßy ich wprzody ſrodze dręczyć okrutnymi
mękámi/ nielutośćiwie śiec/ y ſkáleczyć rozgámi; potym
ogolonych y zbroczonych we krwi/ okowánych do tego/ ná
Oſłách po wßytkich ulicách/ y rynkách Cárogrodzkich pro-
wádził/ áż do zwyczáynego więzienia ratußnego: gdźie
potym w kilká dni Theophanes otrzymał Koronę męczeń-
ſką/ w ránách onych umieráiąc. Wßyſcy inni lubo ſobie
gorąco życzyli tegoż ßczęśćia/ nie mogąc go iednák otrzy-
máć: przynamniey w Zakonnym żyćiu/ długiego męczeń-
ſtwá chwyćili ſię ſpoſobu; umieráiąc świátu/ y poświęcá-
iąc Bogu żywot ſwoy po rożnych klaßtorách; ſkoro tylko
z więzienia onego zoſtáli uwolnieni. Co do Ceſárzowey/
ktora nie ták ſtáteczna byłá w nabożeńſtwie ſwoim iáko oni:
y ktora chćiáłá wprawdźie bydź Kátoliczka/ ále nie iáwnie/
áby przez to ßczęśćiu ſwemu y wynioſłośći (gdyż tá nád
wßytkie inne namiętnośći w niey pánowáłá) nie ßkodźiłá;
beſpiecznie záprzáłá ſię wßytkiego; przyrzekáiąc/ iż nie wie-
dźiáłá cále o obrazkách onych/ y ktoby ich tám miał wło-
żyć; y podobno figiel iey w tym (chcąc ią poroźnić z nim)
wyrządzono. Ale Leon dobrze w tym przeſtrzeżony/ áby ſię
dał zwieść ßtuką oną/ ießcze ſię bárdźiey zápalił; y nie
miárkuiąc ſię więcey w niwczym/ zelżył ią słowy iáko mogł
naygrubßemi y nayſprośnieyßemi/ poczytał ią za lekką biá-
łogłowę/ bez poczćiwośći y wiáry/ ponieważ ták byłá nie-
ſtáteczna; że ſię ważyłá gwałćić ſtráßną przyśięgę/ ktorą
Ceſárzowi Oycu iego/ ná rzeczy iáko mogły bydź nayświęt-
ße uczyniłá/ to ieſt; iż ſię wßelkiemi obrázy brzydźić miáłá:
ná

náośtátek ták dálece oburzył śię ná nię / że zbliżáiącą śię ku niemu/ áby go iáko ulágodźić mogłá/ odepchnął gwałtownie od śiebie; y więcey iey od onego cząsu nie widźiał.

Aleć rozwod ten nie trwał długo: álbowiem BOG/ chcąc przedłużyć Kośćiołowi świętemu pokoiu/ ktory po śmierći Kopronimá záiáśniał/ wźiął z świátá syná iego/ śmierćią do Oycowskiey wielce podobną. Kochał śię srodze w kleynotách/ y skoro tylko záyźrzał kędy kámień iáki drogi/ muśiał go mieć koniecznie; by go też y naywięcey kosztowáć miał. Więc byłá w Kośćiele Zofiey S. miedzy innemi bogátemi kleynotámi Koroná złota/ kámieniámi iákie w świećie mogły bydź naykosztownieysze y naypięknieysze sádzona; ktorą tám Heraclius Cesarz ofiárowal. Leo uwiedźiony bláskiem kámieni onych/ umierał práwie z chęći/ áby ich iáko mogł dostáć/ że to iednák ofiárá byłá Bogu uroczyśćie poświęcona/ wstydem y boiáźnią/ áby świętokrádztwá nie popełnił/ hámował śię długo w chćiwośći swoiey. Námiętność iednák iego iáko mocnieysza/ zwyćiężyłá prętko tę boiáźń; y ták kazał wźiąć z Kośćiołá koronę onę/ nie wiele ná to dbáiąc / iż go o ćiężki grzech przypráwić miáłá. Nie ták prętko doszłá rąk iego/ iáko nátychmiast uznáiąc ią bydź rzeczą naywybornieyszą y nayślicznieyszą ná świećie/ postánowił záżyć iey ku powadze swoiey pewnego cząsu/ kiedy miał uroczyśćie pokazáć śię ná Mieśćie. Vczynił ták/ przybrawszy śię pyszno w száty Cesárskie/ dał śię w niey widźieć pospolstwu; ále drogo przypłácił tego: álbowiem skoro tylko powroćił do Páłácu / y złożył tę nieszczęśliwą koronę/ wszytkę od dyámentow/ rubinow / y kárbunkułow drogich páláiącą/ nátychmiast srogi bol w głowie uczuł) zá ktorym opáśánie wrzodow wielce gorących nástąpiło/ ktore mu wszystko czoło y skronie osypawszy/ iáko drugą koronę wyrażáły; z ták srogim y ognistym przenikániem/ że go z nich gorączká gwałtowna wielce y nieznośna pochwyćiwszy / w krotkim cząśie z świátá tego zebráłá/ dniá

Theoph. Cedrenus Zonaras. Misc. l. 23

ośmego Września / w roku trzydzieſtym pierwßym wieku / á w piątym pánowánia. Przyznáię ßczerze / że nie ßukáiąc przyczyn nádprzyrodzonych przypadkow / (o ktorych piße) kiedy ſię w przyrodzeniu ſámym wynáleść mogą: uważam to ſobie / ile mi ſię godźi / ieżelibym też mogł wynáleść iáką ták niezwyczáynego przypadku / iáki ten ieſt com námienił / y podał do uwagi w ſámey tákże chorobie Kopronimá. Ale nie widzę / iákoby kto mogł ſłußnie gorączkę ták ſrogą y wrzody one práwie iák ná zmowie oraz y rzędem wyſypáne / álbo trućiżnie przypiſáć / o ktorey Małżonká rozdrażniona y gorna / mogłáby bydź w podeyźrzeniu / álbo zepſowániu Krwie w Pánu ták zdrowym / y czerſtwym / ktory dopiero przeieżdżał ſię bucżno po Mieśćie: mußę to rzec / że nie ßperáiąc głęboko w Filozofiey / trzebá tu ßczerze uznáć rękę Boſką; ktora pokazáć chćiáłá przykłádem tym / Monarchom świátá tego / iż máią Páná nád ſobą; á ten ſurowiey dáleko karze zbrodnie ich / kiedy ſię wynoßą niezbożnośćią ſwoią przećiw niemu / ániżeli onych poddánych ſwoich / ważących ſię tykáć powagi ich y doſtoieńſtwá.

Smierć ták cudowna Leoná, przywróciłá nátychmiaſt pokoy Kośćiołowi; ktory ſámá tylko niezbożność Ceſárzow mießáłá. Konſtántyn máły / przybrány był ná Ceſárſtwo od Oycá ſwego; á dowćipna Irená ták kßtáłtnie umiáłá ſobie pozyſkáć rozumy / że więkßa część przednieyßych Pánow trzymáli ſtronę iey. Záczym záraz po śmierći Ceſárſkiey / oboie obwołáni byli Auguſtámi / ták; że Páni tá zá nagłą odmiáną Fortuny / przeßłá oraz y práwie w iednym momenćie / iáko z wygnánia iákiego (w ktorym zá niełáſką iey zoſtawáłá) ná naywyżßy ſtopień zwierzchnośći / ſtáiąc ſię zupełną Pánią Ceſárſtwá cáłego / przy dźiećinnym wieku ſyná / lat dopiero dźieśięć ná on czás máiącego. Byłá wprawdźie dobrą Kátoliczką ná dußy / y miáłá dość pobożnośći; iednák gdy więcey w niey wynioſłośći y mądrośći świátowey było / ániżeli nabożeńſtwá; náypierwey zá-

częłá

czełá od státeczne go ugruntowánia powagi swoiey / zákłádáiąc sobie władzą y zwierzchność onę Páńską/ ktorey się trzymáć z ukrzywdzeniem syná własnego / choćby przyszedł do lat słusznych/ rowno z życiem swoim zámyślálá. O co stáráłá się záraz od początku pánowánia swego/ nie mniey szczęśliwie/ iáko słusznie y dowcipnie: álbowiem doszedszy tego/ że niektorzy z Senatu potáiemnie kierowáli rzeczy / áby Nicefora iednego z Bráci Leonowych, osádzili ná tronie/ ktorego Cesarz ten wygnał był do Chersonesu, ná pośtłumienie wyniosłych y gornych zámysłow iego/ poprzedziłá myśli ich; y pogolonych wprzody/ á potym zbitych kijmi/ porozsyłáłá po rożnych wyspách osobno/ skąd iuż nie znosząc się z sobą/ szkodzić iey więcey nie mogli. Chcąc się zás ubespieczyć od Stryiow Cesárskich/ to iest syná swego/ ktorzy byli Cæsares y Nobilissimi: porádziłá sobie/ áby ich ták nayprędzey osádziłá w stanie tákim/ w ktorymby więcey y nie pomyślili o Cesárstwie; gdyż stáwiwszy ich wszytkich przed Pátryárchą/ przymusiłá nátychmiast do przyięcia wielkszych święcenia/ nie dáiąc im rozwodu do porachowánia się z sámemi sobą/ ieżeli się czuli prawdziwie powolánemi do stanu tego/ y muśieli niebożęta owi postrzyc się/ y poświęcić. Ażeby zás nikomu nie było to w wątpliwośći/ kazáno im / áby Kommunią święta wszystkim ludziom w Kośćiele wielkim ná uroczystość Narodzenia Bożego rozdawáli/ ná ktora Irená y z Synem swoim przybyłá/ chcąc ozdobić bytnośćią swoią y nabożeństwo dniá onego/ y pierwsza onę funkcyą Kápláńską Cezárow y Nobilissimorum poniżonych: áżeby sobie nábyłá sławy tákim uczynkiem / powagi y imienia pobożney Cesárzowey godnym: w tenże czas oddáłá Koronę owę/ ktora Leo Cesarz nie dawno był wziął z Kośćiołá/ y ktora oná ieszcze pięknieyszą y bogátszą uczyniłá/ wiele do niey nieoszácowánych kámieni przyczyniwszy. *Cedrenus Zonar.*

A potym/ ubespieczáiąc się ieszcze ná wszystkie strony; osádziłá co przednieysze urzędy ludźmi swoiemi/ obieráiąc sobie

zá pierwszego urzędniká/ Patriciusza *Stauratium*, wielce go- dnego Męża/ ná ktorego wszelkie swoie co znácznieysze tru- dności skłádáłá; ktorey też y on záwsze był wielce wierny/ y we wszystkim podległy. Ale ieżeli miáłá dość biegłości/ y rozgarnienia/ nie mniey y szczęścia przychylności ná początku rządow swoich doznáłá: álbowiem Wodzowie iey gromili Sáracenow w Azyi, kiedy byli wpádli usłyszawszy o śmierći Cesárskiey/ y wiele dokázawszy nád niemi/ przymuśiłá ich do pokoiu/ zá ktorym w inney stronie do wielkich rzeczy podáłá się iey okázya. Jákoż odzyskáłá cáłą Sycilią, ktorą był Elpidius, Stárostá tám od niey osadzony pobuntował: Bo Theodorus wielki woiennik/ wypráwiony z potęgą ná niego/ zniosszy niewdzięcznego tego buntowniká/ dwiemá álbo trzemá bitwámi/ zápędźił go do Afryki, gdźie Sáráceni nie máiąc dosyć śił przywroćić go ná Páństwo/ przestáli ná pozorze sámym/ przyznáiąc mu prożne imię Cesárzá. Z drugiey strony Stauratius, popisuiąc się z usługą swoią/ poszedł źiemią ná Skláwonow/ wielką część Grecyi y Thessaloniy trzymáiących/ y zniosszy im cáłe woysko w rozmáitych utarczkách/ odebrał szczęśliwie wszystkie źiemie utrácone; á potym powracáiąc pełen słáwy y z dobyczy/ z wielką liczbą niewolniká/ odnowił pámiątkę tryumfow Bellizáryuszá, okazáłośćią y dostátkiem swoiego/ ktory z woli Ireny odpráwiał w Hippodromie.

Ták szczęśliwe początki/ kazáły iey myśleć o potężney iákiey pomocy/ ktoraby ią bespiecznie w szczęśćiu onym/ z zástoną przećiwko wszystkim niechętnym trzymáć mogłá. Wieść oná głosząca waleczne y Bohátyrskie dźiełá Károlá Wielkiego, nápełniáłá ná on czás świát cáły podźiwieniem cnot/ zádumieniem nád cudownemi zwyćięstwy/ y fortunnym powodzeniem/ boiáźnią śił y potęgi/ y nieśmiertelną słáwą Jmienia iego. Po chwalebnym nábyćiu źiemie Włoskiey/ wchodźił po pięć rázy do Niemiec/ záwsze z zwyćięstwem/ y szczęśliwie nád dźikim onym y nieokroconym ludem/ ták wiádomym w Historyi/ pod názwiskiem Sáxonow; ktorzy

po obu brzegách Albis rzeki rozßerzáli ziemie swoie/ y ktorych on świeżo był do końcá przezwyciężył/ pod práwo Páństwá swego y prawdźiwey wiáry przymußáiąc. Zápuśćił potym zwyćięską broń swoię/ áż w głąb sámey Hißpániy/ ná przećiwko Sáracenom/ uskromił Lombárdow buntuiących się znowu we Włoßech/ kázawßy uciąć głowę Xiążęćiu Fryolu, iáko pierwßemu przywodźcy buntownikow/ przymuśił Tháśsyloná Xiążę Báwárskie, á źięćiá Desideryuszá, podżegáczá y pomocniká onychże/ że się udał/ y skłonił do łáski iego; y przełamawßy nákoniec wßystko to co się tylko niezwyćiężoney mocy iego/ ták z tey/ iáko y z támtey strony Alpes oprzeć śmiáło/ świeżo odpráwił w Rzymie ceremonią/ pomázánia przez ręce Adryáná Papieżá/ dwoch Synow swoich Pipiná ná Włoskie/ y Ludwiká ná Akwitáńskie Krolestwá. A ták Irena, bláskiem ták wielkiego Máiestatu/ y potęgi oney ták strázney/ mniemáłá záraz/ iżby sobie nigdy lepiey porádźić nie mogłá ku záchowániu powagi y zwierzchności swoiey/ ktorey nigdy odstąpić nie myśliłá/ iáko stáráiąc się o przyiaźń Páná tego/ ktory ná ten czás bez wßelkiey sprzeczki/ naywiękßym z Monárchow świátá cáłego był poczytány: y dla tego nie uwodząc wiecey ubogiego Adalgisa, ktoremu dotad bez żadney słußney pomocy nádźieie tylko wielkie czyniono/ wypráwiłá prętko Konstántego Podskárbiego Wielkiego/ y Mammálusa Márßałká/ w Poselstwie do Károlá, upraßáiąc go o Corkę stárßą Rotrudę; (ktorą Grecy názywáią Erythro,) zá Syná iey/ Cesárzá Konstántego. Sprawá tá ták dálece się nádáłá/ że y umowá ná ktorą się zgodźiły strony/ iuż stánęłá byłá/ y Eunuch pewny obrány ná to od Ireny, został przy Krolewnie/ áby ią zwyczáiow Greckich uczył/ y iezyká. Ale táż sámá chęć utrzymánia się ná Páństwie/ bywßy przyczyną tych zamysłow Cesárzowey/ byłá potym y odmiány onychże: álbowiem Páni tá gorna y wyniosła/ widząc niezmierną chęć y skłonność Syná swego/ ku poślubieniu Krolewny/ á boiąc

Sacellarius
Primicerius

Zonar.
Cedren.

się áby zmocniony ták potężnym związkiem / nie wybił się nákoniec z władze iey/ y nie chćiał sam zupełnie Pánem zostáć/ ták sztucznie chodźiłá koło tego/ dáiąc okázyię do nowych coraz trudnośći/ y przeszkod w umowie oney/ że też y Károl uznawszy nie wielką ozdobę swoię z powinowácenia Greckieg/ łátwo postánowił u śiebie/ zrzućić się rzeczy onych: iákoż y uczynił ták/ co potym przyczyną było wielkiego zámieszánia y nierządu ná Dworze Konstántynopolskim; gdźie tym czásem Irená, widząc się iuż ták gruntownie w wierzchnośći swoiey osádzoną/ ięłá myślić z obrotem o przywroceniu do pierwszego stanu wiáry Kátolickiey.

Aimoyn. l. 4. c. 80.

Nie chcąc álbowiem drażnić chęci poddánych swoich/ gdyby záżywáiąc władze sámey/ przymuszálá ich nagle przechodźić z iedneg końcá ná drugi/ miáłá z rázu dosyć ná tym/ że dálá ná wolą káżdemu/ trzymáć iáko chćieli o Obrázách/ nie czyniąc ustáwy żadney/ o przywroceniu onychże. Te tylko poznośiłá/ ktore Kopronim wydał był ná Kátolikow; ták/ że nie tylko dopuszczáno im bez wszelkiey boiáźni wyznawáć prawdziwą wiárę; ále też y bronić iey/ opowiádáć iáwnie w Kośćiołách/ y zástáwiáć się o nię ná przećiwne dowody/ tákże y wstępowáć do Zakonu/ (czego pierwey srodze zábraniáno) náostátek wszelkich pobożnych uczynkow y nabożeństwá záżywáć; ktore przed czásy prześládowánia zwyczáyne były/ pozwolono. Wielki to pożytek przyniosło w Mieśćie onym/ gdźie wiekszą część tych co odstąpili wiáry/ z boiáźni tylko álbo z podchlebstwá/ y to iákoby gwałt iáki ćierpiąc uczynili to/ przećiwko stárodawney ochoćie/ ktorą záwsze miano w Cárogrodźie do wielbienia BOGA w Swiętych iego/ osobliwie w Pánnie Nayświętszey, Mátce y Opiekunce Miástá tego.

Tráfiłá się náwet rzecz pewna czásow onych/ ktora przyczyniłá bárdźiey tey ochoty/ y pierwsze nabożeństwo ludźi onych ku Pánnie Nayświętszey odnowiłá. Wieśniak ieden/ robiąc blisko długich murow owych w Trácyi, á kopiąc głęboki doł/ odkrył grob pewny Kámienny/ w ktorym

ználazł

ználazł trupá/ z tákowŷ napiſem/ znácznemi literámi ná kámie- niu onym wyrytym. Chryſtus národźi ſię z MARYI Pánny, w ktorego ia wierzę: Słońce obaczyſz mie znowu, zá Pánowánia Konſtántyná y Ireny. Co ogłoſzone w Cárogrodźie/ wielki ſkutek ſpráwiło w odnowieniu nabożeńſtwá poſpolitego/ bárdźiey zátrzymánego przez moc/ ániżeli z gruntu znieśionego: á iáko wodá ná rzece iákiey zátrzymána długo przez támę/ zá przerwániem oney nábywſzy pierwſzey wolnośći ſwoiey/ płynie więkſzym pędem y nawálnośćią nád bieg zwyczáyny/ ták pobożność poſpolſtwá onego zátrzymána będąc ſrogiemi uſtáwámi Kopronimá/ nie ták prętko otrzymáłá pierwſzą wolność ſwoię/ zá znieśieniem onych przez Irene, iáko nátychmiaſt záwźiełá ſię po cáłym Mieśćie/ rozmáitemi ſpoſobámi/ więkſzą dáleko żárliwość/ ániżeli przed okrućieńſtwem onym miáłá/ pokázuiąc/ ták dálece; że ſtroná Obrázoboycow nie byłá więcey tylko miedzy Zołnierzámi/ ſtárſzyzną ich/ y onemi nikczemnemi Biſkupy/ ktorzy ták niegodnie záprzedáli byli wiárę/ y duſzę ſwoię dla pozyſkánia láſki Páńſkiey; ktorzy wſzelkiemi ſpoſobámi ſtáráli ſię áby ią ieſzcze trzymáć mogli; kiedy tym czáſem chwalebna pokutá Pátryárchy Páwłá, podáłá Ceſárzowey okázyą do zniſzczenia iey porządnego/ według zwyczáiu/ y bez wſzelkiego niebeſpieczeńſtwá.

Pátryárchá ten/ Mąż wielkich cnot y mądrośći/ oſobliwego poważenia u ludźi/ dla znáczney miłośći ku ubogim; wyſokiey ceny u Ceſárzowey y u cáłego Dworu/ dla mądrey rády ſwoiey/ widząc ſię ſłábym/ ták ſerdecznie żálowáć począł błędu ſwego/ ktory popełnił/ dáiąc ſię zwieść námowom Ceſárzá zmárłego/ że nie znoſząc ſię z nikim w zamyśle ſwoim/ poſzedł proſto áby zoſtał Mnichem/ do iednego z Klaſztorow Cárogrodzkich. Ceſarzowa zdumiawſzy ſię wielce ná poſtępek tákowy/ przyſzłá do niego nátychmiaſt z Ceſárzem Synem ſwoim/ chcąc odwieść człowieká ták dálece iey potrzebneg/ od ták nieſpodźiáneg przedśięwźięcia. Ale Pátryárchá zá-

Theophil. Cedrenus Zonarius Miſcellan.

lawszy się łzámi/ á nie dáiąc iey mieyscá do przećiwney rády/ przerywáiąc mowę iey/ płáczliwie záwoła: Ah dałby to Bog Páni moiá, ábym nigdy nie był ták nieszcześliwym, żebym ośiadł kiedy Tron Kośćiołá, á w niewoli zostáiącego pod okrućieństwem Cesarzow Heretyckich, y ktory potym okryty iest klątwą od innych Pátryárchálnych Kośćiołow Kátolickich, y odłączony od społecznośći z niemi. Gdyby mię śmierć (ktorą blisko czuię) zástoczyłá ná tey nieszczęsney godnośći, zginąłbym ná wieki, y nie postałbym ná ostátnim dniu, w odszczepieństwie tym od Kośćiołá Kátolickiego, tylko dla wspolnego potępienia, z innemi odćiętemi od niego ná ćiemnośći wiekuiste. Irená pomyśliwszy sobie/ że przypadek ten mogł się iey wielce nádáć/ odesłá nátychmiást/ krotkiemi słowy Męża świętego poćieszywszy; potym wezwawszy do śiebie co przednieyszych Pátrycyuszow y z Senatu/ Herezyą oną zárážonych/ zmyśliłá iákoby potrzebowáłá usługi ich w okázyi oney/ prosząc ich áby náwiedzili Pátryárchę/ y wiedli go do przyięćia znowu stáránia/ ktore porzucał około Kośćiołá swego. A Swięty/ skoro tylko uyzrzał wchodzących/ nátychmiast (iáko się spodziewáłá Cesárzowá) przywitá ich mowiąc; iż nie było nádźieie o zbáwieniu ich, ieżeliby z błędu swego nie powstáli, przydáiąc y to: iż nie było lepszego sposobu do wybrnięćia z tey przepáśći, nád *Concilium* powszechne, ktoreby osądźiło tę sprawę, á potym áby się wszyscy sądu tego trzymáli. A ná coześ sam podpisał się (odpowiedzą mu) przy święceniu swoim przed Cesarzem Leonem, żeś się wyrzekał czći Obrázow? Táć to iest (odpowie świątobliwy stárzec) iedyna przyczyná łez moich, to mi każe udawáć się do BOGA szczerą y státeczną pokutę, ná ubłagánie miłośierdźia, y otrzymánie u dobroći iego, áby mię nie karał ná tym świećie w zapálczywośći gniewu swego, iáko niemęgo Biskupá zdradzáiącego powinność swoię, y

urząd

urząd swoy, ktory dla nikczemney boiáźni, náruszenia sobie chęći ludzkich, nie obawiał się wpáść w niełáskę iego, tłumiąc prawdę, y nie ogłászáiąc iey ludowi swemu. To mowiąc w cudowney pokućie oney/ ponáwiał co raz pláez y wzdychánie swoie/ z ták żywym y przenikáiącym żalem doskonáley skruchy/ że serce iego nie mogąc dłużey znieść ták ćiężkiego gwałtu/ rozpádło się w nim z boleśći; y oddał duchá w oczách ich.

Swiádectwo to o wierze Kátolickiey/ ták dowodnie potwierdzone/ y zápieczętowáne niezwykła y osobliwa śmierćia Pátryárchy oneg/ wźiętego wielce/ y w ták wielkim poważeniu u Miástá cáłeg bedaceg/ tyle spráwiło odmiány w ludźiách/ osobliwie w Szláchćie y Senatorách/ ktorzy nie mogli się obaczyć w zádumieniu swym z śmierći oney/ że Cesarzowa nie wątpiłá więcey/ áby iuż nie mogłá bespiecznie przystąpić do wszystkiego/ względem popárćia wiáry Kátolickiey. Záczym nátychmiast iuż bespieczniey sobie postąpiłá/ ogłászáiąc wyrok swoy/ w ktorym (co ćierpiáno tylko dotąd) pozwalano iáwnie Kátolikom opowiádáć prawdę wiáry ich/ y zbiiáć Herezyą Obrázoboycow/ dowodząc w rozmowách y schadzkách należytego poszánowánia/ y czći powinney Obrázom świętym. A potym Páni tá/ umieiąc sobie we wszystkim postąpić należyćie/ áby zamysłow swoich dokazáłá/ náradźiwszy się wprzod w Páłácu swoim/ z znácznym iednym Mężem/ ktorego rozumowi y cnoćie bespiecznie dufáłá/ zgromádźiłá wszystkie stany Miástá cáłego/ w wielkiey sali Páłácu Blákernow, názwáney *Magnaura*, słowem Greckim przemienionym z Łáćińskiego/ ktore zá odmiáną iedney tylko litery/ sále wielką wyraża. Támże stáwiłá się sámá z Cesárzem Synem swym w powadze Cesárskiey/ przy obecnośći wszystkich co przednieyszych Pánow: á gdy zásiedli mieyscá swoie/ y głębokim á pokornym milczeniem/ (ktore się nagle w ták liczny zgromádzeniu stáło/) oświádczano chęć do słyszenia/ coby ku wiádomośći ich podáć miáno; Cesárzowa oprocz 784.

Gill l. 4. Topogr. Const. c. 4. Megaura & Magnaura, quasi Magna aura pro aula.

Ignat. Mō. ap. ſur. 25 Februarij. Miſc. l. 23 Anaſtaſius Bibl.

należytego dowćipu iáki tylko kto mieć może/ będąc z przyrodzenia wymowną/ á do tego iáko rodem z Athen ſławnego náukámi mieyſcá/ mowiąc wyborną Grecczyzną/ krotką uczyniłá przemowę/ w ktorey wyrázitwſzy ſzkodę podiętą od wſzyſtkich przez śmierć ták godnego Pátryárchy/ wywiodłá pilną potrzebę do wſzyſtkich tákże należącą, w náznáczeniu po nim godnego náſtępcy, ktoryby miał w ſobie wielkie y godne przymioty zmárłego Przodká ſwego; ktoryby mogł dźwigáć ćiężar urzędu ták wielkiego y trudnego, oſobliwie czáſow onych, kiedy rozumy ludzkie, ták niezgodne były między ſobą względem wiáry; przydáłá, że Ceſarz máiąc ſobie rzecz tę zá nayprzednieyſzą w Páńſtwie ſwoim, ponieważ ná niey służbá Boſka y zbáwienie poddánych iego polegáło; życzył ſobie po nich, áby mu pomogli do obránia ná to oſoby, ktoraby rozumieli nayzdolnieyſzą, ku wypełnieniu wſzelkich powinnośći, ták wyſokiemu urzędowi należytych; áby ták przyczyniwſzy ſię z mieyſcá ſwego do obránia Pátryárchy, tym chętniey poddawali ſię rządom iego, im go godnieyſzym do zwierzchnośći tey nád ſobą oſądźili. Ieſt ći wprawdźie ná Dworze náſzym Mąż táki, ktorego cnotá y zasługi cáłemu świátu wiádome ſą, y ktorego ná początku záraz niepodobna było pominąc z godnośćią tą, á ten nie inſzy ieſt tylko *Taraſius.* Ale że chćiáłá dáley mowić Ceſarzowa/ gdy okrzyki cáłego zgromádzenia/ práwie iák z umyſłu przerwáły mowę iey/ wielkim głoſem ze wſzyſtkich ſtron imię to Taraſius powtarzáiąc; ták/ że ieden nád drugiego ieſzcze ie głośniey wyrażał/ oświadczáiąc ſię wſzyſcy/ że nie wiedźieli o innym nád niego/ ktoregoby iák nayprędzey ná Tronie Pátryárchy oſadźić chćieli. Dopiero Irená wielce kontentá w zamyſłách ſwoich/ prowádząc dáley mowę ſwoię/ ſkoro ſię rozruch on uſpokoił: Ten (práwi) właśnie ieſt á nie inny, ktorego my rowno z wámi obieramy Pátryárchą. Ale iákom w ten czás,

gdyśćie chęći wáſze w ták piękney zgodźie świádczyli ku niemu, chćiáłá wam námienić; ták y teraz mowię to, że gárdźi, y nieprzyimuie urzędu tego: My iednák koniecznie chcemy, ponieważ zdánie wáſze zgadza ſię ták doſkonále z náſzym, áby tu ná tym mieyſcu wywiodł koniecznie przyczyny ſwoie, ktoremi ſię záſtáwia ták zgodnemu obrániu, o ktorym nie może ſię wątpić, áby nie pochodźiło od BOGA ſamego, ponieważ z zdánia y głoſu poſpolitego po zdániu Ceſarſkim pochodźi.

Jákoż w ſamey rzeczy/ Taraſius był to Mąż oſobliwy/ záwykáiący w ſobie wſzyſtkie piękne przymioty/ ktorych tylko powagá y godność wielkiego Biſkupá potrzebowáć może/ lubo ná on czás ieſzcze nie Duchownym/ ále ná świećie zoſtawał/ iáko niegdy był Ambroży Swięty, gdy go obrano podobnym zdániem y zgodą poſpolſtwá/ ná godność tákże tey podobną. Urodzenia był zacnego/ ze krwie Pátrycyuſzow/ będąc Synem Rodźicá; ktory z wielką ſławą odpráwiał niegdy urząd Stároſty/ álbo Rządźcy Konſtántynopolá. A ponieważ przechodźił Przodkow ſwoich niewinnośćią obyczáiow/ wyſokośćią cnot/ doſkonáłą ſpoſobnośćią do wſzelkich náuk/ oświeceniem oſobliwym rozumu/ y przedźiwną bieglośćią w ſpráwowániu rożnych trudnośći/ uczczony wprzod godnośćią Conſulatu, podwyżſzony był ná wyſoki urząd pierwſzego Sekretarzá/ ná ktorym ták dobrze umiał miárkowáć pożytek Páná ſwego/ z mocą ktorą mu urząd iego dawał/ czynienia dobrze oſobom rożnym/ że przy uſłudze Páńſkiey/ łátwo ſobie miłość u wſzyſtkich mogł ziednáć.

Ceſarzowa widząc go bydź żárliwym Kátolikiem/ á chcąc mieć po ſobie Pátryárchę/ przymuſzáłá go ná Pálácu do przyięćia godnośći tey/ ktoraby mu pierwſze mieyſce przed wſzyſtkiemi dawáłá. Ale ten zacny Mąż/ nie wiedząc ieſzcze ſkrytych zamyſłow Páni tey/ ſzczerze iey odpowiedźiał/ iż iey nigdy przyiąć nie miał/ pokiby wprzody nie był tego pewien/ że iák nayprędzy zgromadzone będźie powſzechne

Con-

Concilium, ná przywrocenie do pierwszey kluby Kośćiołá Kostántynopolskiego/ oczyszczáiąc go z Herezyi/ ktorą od ták dawnego czásu zostawał záráżony. Tego też właśnie chćiáłá Cesarzowa/ y dla tego nie wątpiąc áby lud wszystek/ (ktory go ważył sobie niesłychánie) nie szedł zá powodem iego/ byle tylko obrał go sobie Pátryárchą/ námyśliłá się wziąć go z sobą do zgromádzenia onego/ nákázuiąc mu iáko potym uczyniłá; áby przytoczył w obecnośći wszystkich przyczyny/ dla ktorych odrzucał godność onę/ ná ktorą był przez ták wielką zgodę/ y chęć pospolitą wszystkich stanow Páństwá cáłego pożądány. Dopiero Tarasius, pewny nie odstąpić przedśięwźięćia swego/ postawszy z krzesłá/ y niskim ukłonem ták Cesarzá iák y Cesárzową uszánowawszy/ táką mowę z rozkazu ich uczynił do zgromádzenia.

Theophilq Anastasius Bibl. *Moi Mośći Pánowie: Poniewaz táka iest wola Máiestatow Ich Cesárskich Mośći, ábym się tu spráwił z intencyi y zamysłow moich, rozumiem; iż áni względem mnie samego nie mogłem szczerzey, áni względem powagi y godnośći Wáśmośćiow, przystoyniey wyráźić onych, tylko ták, iákom w Pálácu imże samym wyráźił, nie ináczey sobie w obecnośći ich, ieno iáko przed BOGIEM samym, ktorego czćiemy, y ktorego w zwierzchnośći ich nád námi od niego pochodzącey, szánuiemy: postępuiąc. Więc oświadczam się strásznym iego Máiestatem Boskim, ktory teraz patrzy ná mnie, y słucha słow moich iáko Sędźia, że przepędźiwszy cáły wiek moy ná rzeczách świátowych, woynách y usługách Dworskich, uznáię się cále niegodnym urzędu tego, ktory potrzebuie Męzá doskonáłey biegłośći w piśmie świętym, náuce Kośćielney, y wszystkich innych cnotách Chrześćiáńskich. Kiedy iednák dáry te Boskie, ktore poniekąd w osobie moiey upátrzone życzliwiey się trochę nád słuszność samę biorą, y widźi się wszystkim, iż zdánia mego o nich, iáko w spráwie moiey włásney (ktory sędźią bydź mi nie dáie) słucháć nie potrzebá: oświadczam się przynamniey, że też máiąc zupełną wolność nie czynić nic przećiw sumnieniu memu, nie przyimę nigdy w tákowym*

stanie

ſtanie (w iákim teraz ſą rzeczy) rządow Kośćiołá Cárogrodzkiego; ktorych ſię nie mogę tykáć bez oczywiſtego niebeſpieczeńſtwá pewnego potępienia Duſze moiey. Wiećie dobrze bráćia moi (ieżeli was ták pięknym náżwiſkiem zgody y w ſpołeczności, wſpomnieć mogę w nieſzczęſnym tym porożnieniu naſzym:) wiećie mowię o tym, że wſzyſtkie inne Kośćioły Pátryárchow Wſchodnich, y wſzyſtkie Zachodnie, odćięły go od ſpołeczności ſwoiey, wyklináiąc go ſtráſzliwie, y że między námi ſámemi pánuie niezgodá, przez tę nieſzczęśliwą rożność wiáry y náuki, wzáiemnie nas przećiw ſobie pobudzáiąc: Przyznam ſię, że ſię okrutnie boię klątwy tey, ktora nas od BOGA ſamego ná cáłą wieczność odłącza, y że nie mogę zezwolić ná to; ábym przyiął Zwierzchność przełożeńſtwá nád Kośćiołem odćiętym od iedności Chryſtuſowey. Do tego prawdźiwy Kośćioł nie ćierpi rożności w wierze: iáko bowiem nie wyznawa tylko iednego BOGA, iednego Chryſtuſa, y iednego Duchá Swiętego, ktory nas łączy z nim iáko członki z głową: ták też nie trzyma tylko ieden Chrzeſt, y iednę wiárę w Chrześćiáńſtwie. Záczym upraſzam wielce, y nie wątpię bynamniey o tym, że W. M. Pánowie łátwo zemną wnieśiećie niſką prozbę ſwoię, upraſzam mowię Máieſtatu Ich Ceſárſkich Mośći, áby przyſtąpili do zgromádzenia wálnego Concilium, iák nayprędzey, ktoregoby uſtáwy iáko ſámego BOGA będące, w iedności wiáry wſzyſtkich nas połączyły. Ceſarz Leo Iſauricus, własną powagą ſwoią poznośił Obrázy święte: Synod zgromádzony zá Kopronimá, záſtał ie poznoſzone przez moc y władzą Páńſką, ktorey y ſam poddáć ſię muśiał. Trzebá tedy teraz uznáć, iáko tym ſpoſobem mogł znośić ſtárodawną náukę, y zwyczay od cáłego Kośćiołá z dawná przyięty? Do cáłego to Concilium ſłuſznie zgromádzonego należy, áby w okázyi tákowey uſtáwy ſwoie wydawáło, y opiſáło nákoniec wyrokiem ſwym trudność tę, ktora nas dźieli, ták między námi ſámemi, iáko y między innemi Kośćiołámi. Ieżeli ſię to zda Máieſtatowi Ich Ceſárſkich Mośći, (o co uniżenie upraſzam) áby Concilium to zgromádzone było; przyimnię urząd ten, ktory

mi ofiáruią; ieżeli nie: oświadczam się głośno przed Bogiem, y przed ludzmi; że odstępuię od niego, ábym y tu ná tym świecie nie popadł klatwy, y potępienia ná drugim, u Sadu Chrystusowego, z ktorego rąk wszystkie Mocárstwá świátowe, nigdyby mie nie wyięły. Teraz tedy maćie uznáć Pánowie moi, ieżeli dokład ten ktorym podał przyięty bydź ma, y prozbá moiá zá słuszną poczytáną.

Nie ták pretko skonczył te ostátnie słowá: á záraz iáko pierwey krzyknęli byli wszyscy Tarasius, Tarasius, miánuiąc go Pátryárchą: ták y teraz práwie iednym głosem záwołáli bez wszelkiey sprzeczki/ iż koniecznie trzebá było powszechnego Concilium; o ktore nátychmiast Konstántyná y Ireny usilnie upraszáli. Dopiero przy ták doskonáley zgodzie/ Tarasius miánowány iest Pátryárchą/ á potym wkrotce w dźień uroczysty Národzenia Páńskiego/ poświecony. Skoro się tylko widźiał osádzonym ná Stolicy tey/ záraz wyprawił listy swoie do Papieżá Adryáná, opisuiąc mu wszytek porządek obránia swego/ potrzebe (ktora wniosł) Concilium powszechnego/ y wyznánie swoie wiáry Kato-

785. lickiey. Irená tákże pełniąc obietnice ktorą dáłá/ wypráwiłá do Rzymu imieniem swoim y Cesárzá syná swego/ Biskupá Leontyńskiego z Sycylij, upraszáiąc Papieżá/ áby sam w osobie swoiey przybywszy do Cárogrodu/ záśiadał pierwsze mieysce Concilium tego; iáko prawdźiwie nay-

Idem Anastas. in præambulo Concil. 2. Nicæni. wyższy Kápłan/ y nástepcá Apostolá Piotrá S. obiecuiąc mu/ iż go z wszelką uczciwośćią y poszánowániem przyiąć miáno/ y że po odpráwionym Concilium odprowádzono-by go názad do Rzymu; ták/ że wszędźie gotowáno się po drogách ná przyiecie osoby iego/ zá wydániem rozkazow/ áby żadnych kosztow nie ochrániáno ku wygodźie iego; dokłádáiąc nákoniec/ ieżeliby świątobliwośći iego niemożna się było stáwić w osobie swoiey/ (o czym iednák miárkuiąc się po doznáney żárliwośći iego/ nie trzymáno:) przynamniey niechby wypráwił Legatow swoich/ mądrych y przezornych Mężow/ ná mieyscu swoim do Concilium.

Ale

Ale Papież Adryan, dosyć był ostrożnym áby się miał zdáć ná prozby one. Gdy albowiem Rzym począł się wybiiáć z mocy Cesárzow Greckich/ od nástánia Herezyi ich/ lubo tám ieszcze trochę zwierzchności swey popieráli/ y on sam w liście pisánym do Tárásyuszá názywał ich Pánámi y Cesárzámi swemi: niebespieczna iednák byłá rzecz puszczáć się tám Papieżowi; á do tego iuż to nie było w mocy ich; áby mu w drogę według upodobánia swego/ iáko przedtym mieli nákázowáć. Dosyć tedy miał ná tym/ gdy tám dwoch Legatow swoich wyprawił/ Piotrá Arcykapłáná Kośćioła S. Rzymskiego/ y Piotrá Kápłáná/ á Opátá Klasztoru S. Sáby, z pięknym oraz y długim listem; w ktorym wywiodszy szeroko świádectwy pismá y Oycow Swiętych/ cześć należytą Obrazom; pobudza Cesárzow onych/ áby się cáłym sercem ná wykorzenienie herezyi tey událi. Pisał też y do Pátryárchy/ wyrażáiąc mu/ iáko (lubo nie ze wszytkim był kontent z tego/ że go prosto od świátá/ przeciw ustáwom Kośćielnym/ ná godność ták wysoką obráno:) wielce iednák był z wyznánia iego wiáry/ y że go z chęcią do społeczności swoiey przyimował/ máiąc o nim nádzieię/ iż się pilnie o to stáráć będźie/ áby herezya wykorzeniona byłá przez nástępuiące Concilium.

Tym czásem też Irená y Tarasius, umyślnie wyprawili ná wschod/ sposobiąc Pátryárchow innych/ Alexándryiskiego, Antiocheńskiego, y Jerozolimskiego: áby przybyli ná Concilium; poniewáż zá trwáiącym ieszcze pokoiem z Sárácenámi/ mniemáno iż by się mogli tám wolno y bespiecznie stáwić. Ale Posłowie ci zá przybyciem swym do Pálestyny/ uyrzeli/ że się bárdzo záwiedziono ná zdániu tym/ bo tám Chrześciánie w srogim utrapieniu zostáwáli; osobliwie ná początku pánowánia sławnego Kálify Razyd Aároná, ktory był świeżo po brácie swoim Moyzie nástąpił. Ze to tedy ow był Kálifá Krol Perski/ ták sławny w Historyách/ dla doskonáley owey przyiáźni/ ktorą miał z Károlem

Epist. Adr. ad Taras. Concilium Nic. 2. act. 2.

Concil. 2. Nic. act. 2. Anastas. in præfatio. Concil.

Theoph. Epist. Patriarchal. ad Tarasiu apud Anast Conc. Nic. 2. Act. 3.

El. Macin. Hist Sarac. l. 2. c. 6.

rolem Wielkim. rozumiem iż nie będzie nikomu zá przykre/
dowiedźieć ſię rzetelniey/ co to był zac ten ták ſławny Sá-
ráceń; ktorego naywiękſzy z Monárchow Chrześciáńſkich /
poczytał godnym przyiáźni ſwoiey. Był to tedy młody Pan/
w lat dwudźieſtuczterech/ doſkonáley urody / y poſtáwy
wſpániáłey/ twarzy náder wdźięczney y białey/ włoſow dłu-
gich przećiw zwyczáiowi narodu ſwego/ ſercá wielkiego/ przy-
miotow zacnych y cnot wyſokich: máiąc wſzytkie inne na-
leżyte ozdoby/ ktorych tylko powagá wielkiego Monárchy
potrzebowáć może. Albowiem co ieſt z rzadká u Sáráce-
now/ wielce był łáſkáwy/ ludzki/ przyiemny/ hoyny/ y we wſzy-
tkim wſpániáły/ kocháiący ſię w dátku/ oſobliwie ku ludźiom
mądrym y uczonym; ktorych ważył wielce/ y poſpolićie wiel-
ką liczbę miewał przy boku ſwoim/ náwet Wierſzopiſow/ kto-
rych wierſzow ochotnie ſłuchał/ máiąc upodobánie w Poe-
zyi; w ktorey ſię y ſam dla rozrywki ćwiczył. W oſtátku
śćiſły náśládowcá wiáry ſwoiey Máchometáńſkiey/ w kto-
rey ták dálece nabożny był/ iż ná káżdy dźień po ſto rázy przy-
klękał/ kłániáiąc ſię Bogu/ y modląc ſię do niego; rozdáiąc
tákże codźień ſto ſrebrnikow między ubogie ná iáłmużnę.
A co godnieyſza podźiwienia/ przy tych wſzytkich obyczáiach/
y ſpokoynych przymiotach; naywiękſzym był y nayſzcześliwſzym
woiownikiem między Kálifami, zwyciężáiąc záwſze bunto-
wnikow ſwoich/ y poſtronnych nieprzyiaciol/ ták przez Wo-
dzow/ iáko y ſam w oſobie ſwoiey/ w ośmiu wſtępnych bo-
iách/ ktore ztoczył podbiwſzy ſobie Azyą, potym Syrya y
Egypt, áż do ſámey Jndyi; przymuśiwſzy Ceſárzá Gre-
ckiego do płácenia dáni zá oſtatek. Ták dálece może ſię
rzec/ że tym práwie był ná wſchodźie; czym Károl Wielki
tychże właśnie czáſow ná zachodźie. Jákoż Pan ten Sá-
ráceńſki/ pytáiąc ſię pilnie o wſzytkim / cokolwiek ſię działo
kędy po świećie; ták wielce uiety był cnotą y dźiełámi Bo-
hatyrſkiemi Károlá tego: że ſię im kłániał práwie/ głoſząc
to między ſwemi/ iż nie uznawał nád niego między wſzy-
tkiemi

tkiemi Pány / ktoremuby słuszniey przy wszelákim względźie / iáwne świádczenia częći / y poważenia od niego należáły. A záprawdę posyłał mu często Posły swoie z dáry wielce bogátymi; miedzy ktoremi słoniá mu swego ofiárowáł. A gdy Károl stáráiący się tákże pilnie o przyiaźń iego; uprászał go przez Posły swoie / o dozwolenie ofiárowánia dárow swoich / ktore przesyłał do Grobu S. nie tylko chętnie przyzwáłał w tym ná prozbę iego; ále zbytnią práwie ludzkośćią swoią / posłał mu przez umyślne poselstwo / klucze od mieysc onych świętych; upewniáiąc go iż był zupełnym Pánem ich / y mogł sobie z niemi według woli swoiey postępowáć. A z tym wszytkim będąc zárliwym Musulmánem / był też wielkim nieprzyiaćielem Chrześćiáństwu; uciążáiąc ich ćieszką nádet niewolą / miánowićie ná początku pánowánia swego; poki go ieszcze doskonáła oná przyiaźń / ktorą potym záwziął z Károlem, nie zmiekczyłá.

Eginhar. in Vit. Carol. Monachus S. Gall. l. 2. c. 12.

Záczym Kápláni y Mnisży Pálestyńscy / w ćieszkim onym utrápieniu zostáiąc / y ledwie tylko mogąc w ćichośći Bogu swemu służyć ná puszczách; zgromádźiwszy się nád tym / z czym posłowie oni z Konstántynopolá / udáiąc się do nich dla powźięćia wiádomośći w rzeczách támecznych / przychodźili: poprzyśiegli ich nátychmiast / áby się nie puszczáli dáley / obawiáiąc się / áby Kálifá źle tłumácząc drogę tę / nie kazał ich pomorzyć / y nie odebrał tego ostátká wolnośći / ktorey tám ieszcze dopuszczał Chrześćiáństwu. Ale iednák przyrzekáli im tym czásem / że im mieli dáć świádectwo dowodne / o prawdźiwey wierze trzech Pátryárchow; ktorzy po wiele rázy herezyą Obrázoboycow y zborzysce ich potępili; y że ztąd Concilium to święte mogło się dostátecznie o zdániu y náuce ich uwiádomić. Jákoż wypráwili ná nie dwoch z pomiedzy śiebie / Iana y Tomaszá; ktorzy byli pierwszemi z domowych / ieden Pátryárchy Antiocheńskiego: á drugi Alexándryiskiego; á dla większey pewnośći dáli im list Synodálny / ktory Theodorus Pátryárchá Jerozolim-

Syncelli.

zolimski zmárły nie dawno ná wygnániu / pisał do Pátryárchow Antiochij y Alexándryi; wyrażáiąc w nim wyznánie wiáry swoiey/ ná ktory wzáiem ci dwáy Pátryárchowie (wiárę swoię tymże sposobem wyrażáiąc) odpisáli.

785. Ná tym tedy wysłániu Iana y Tomászá, od zgromádzenia onego Mnichow Pálestyńskich / záśadzáiąc się niektorzy / twierdźieli: iż Pátryárchowie ci / cále nie należeli do Concilium tego wtorego Niceńskiego; ponieważ Posłowie oni nie mogli być prawdźiwemi Posłámi ich/ nie będąc tylko od Mnichow bez dokłádu Prálatow tych wypráwieni. Ale Pisárze ktorzy to twierdzą/ nie postrzegli się w tym/ że Concilium to nie odpráwiáło się áż w rok potym; y ták Pátryárchowie mieli czás potwierdźić powagą swoią Posłow onych; posyłáiąc im moc/ imieniem swoim odzywáć się ná zgromádzeniu onym; iákoż pewná iest/ że ták uczynili. Albowiem Theophanes, iáko żyiący ná ten czás/ y będący przytomny ná mieyscách onych; pisze / że Posłowie oni byli od Pátryárchow/ iáko y drudzy od Papieżá; wszytkich iednáko wspomináiąc: á trochę przedtym upewnia; że Ian mąż zacny/ wielce biegły w náuce/ y świątobliwośći wysokiey / był Posłem Pátryárchy Antiocheńskiego; y że Alexándryiski wypráwił Tomászá, mężá tákże cnot wielkich/ ktory był Arcybiskupem w Tessálonice z wielką powagą imienia swego. Ták wspomina o tych dwoch świętych mężách/ ktorzy z głębokiey pokory swoiey/ uchodząc czći/ iáka im w zgromádzeniu onym Zakonnikow czyniona / oświadczáli się być niegodnemi usługi oney; będąc prośći Pustelnicy bez náuki/ y powagi. Co większa *Ignatius* Pisarz czásow onych/ ktory opisał żywot Tárásyuszá Pátryárchy swego/ znáiąc go osobliwie: wyráźnie nam námienia / że Politianus Pátryárchá Alexándryiski, wypráwił Tomászá, Kápłáná y Zakonniká; y że Ian uczczony był tymże od Theodorá Antyocheńskiego / y Eliaszá Jerozolimskiego; ktorzy go Posłem swoim uczynili. Dlatego Concilium święte/

Ignatius Monachus in vita Taras. apud Sur. 25. Febr.

záwsze

záwſze ich według godnośći tey ſzánowáło / iáko wyrażáiących trzech Patryárchow; od ktorych przyznáni byli / y liſt ten z ktorym przyſzli / gdy potym potwierdzony był od Prálatow onych / zá ich własny był przyięty. Vmyślniem tu wywiodł mieyſce to / ktore podobno mogłoby ſię zdáć komu przytrudnieyſze: y ktorego ile mi ſię zda / ieſzcze przedemną dobrze nie odkryto: pokázuiąc ięwnie iáko ſię może pogodźić liſt Zakonnikow Páleſtyńſkich z świádectwem Piſárzow czáſu onego / upewniáiąc ich / iż ći dwáy Kápláni wyprawieni byli od trzech Patryárchow Wſchodnich; ktorych Kośćioły pod władzą ná ten czás Sárácenow zoſtawáły.

Tym czáſem Konſtántyn y Jrená, obwieśćiwſzy liſtámi ſwemi Biſkupow y Opátow Páńſtwá ſwego / ſpráwili; że ſię ziecháli do Cárogrodu w roku náſtępuiącym; gdźie też y Legáći Papieſcy / y oni od trzech Pátryárchow przybyli: y dopiero przygotowawſzy wſzytkie rzeczy należyćie / záczęto Concilium w Mieśiącu Sierpniu / w Kośćiele Apoſtołow SS. kędy y Konſtántyn z Jreną przytomni byli / nie w ſámym prawdá Kośćiele y miedzy Prálatámi; ále ná gánkách wielkich około Kośćiołá onego będących / z ktorych ſię początkowi Concilium przypátrzyli. Záczęło ſię przez niektore przemowy / z czytániem pewnych uſtaw według zwyczáiu / ktore zábrániáią Concilia powſzechnych bez dozwolenia Patryárchow: przyſtępowáno iuż y do innych trudnośći / ktore przytaczáno: gdy tym czáſem ſrogi rozruch nagle zá Kośćiołem wſzczawſzy ſię przerwał ſpráwę onę. Byli w zgromádzeniu onym niektorzy ſtárzy Biſkupi Obrázoboycy / ćiż ſámi / ktorzy przed lat trzydźieſtą ná zborzyſzczu onym zá Kopronimá zásiadáli. Ci ſtáráli ſię pierwey iáko tylko mogli / áby nowego Concilium nie ſkłádáno / o ktorym dorozumiewáli ſię / iż miáło bydź w brew ich pierwſzemu; áż ná koniec widząc w tym dáremne przeſzkody ſwoie / y że muśieli ſámi zásiádáć ná nim / y podpiſáć klątwę ná ſámych ſiebie: poczęli ſię táiemnie znośić z ſtárſzemi Theoph. 786.

ßemi nád Gwárdyą; ktorzy kocháli się wielce w pámiątce Kopronimá/ máiąc od niego urzędy swoie; y ktorzy wßyscy byli upárci heretycy / ták iáko żolnierze ich ; poniewaz Cesarz ten innych do Gwárdyi swoich nie przypußczał. Ci tedy trzymáiąc straż koło Páná/ y sámi tylko z ludźi woiennych będąc ná ten czás w Cárogrodźie / mniemáli iż wßystkiego dokazáć mogł/ osobliwie przy wieku młodym Cesárzá swego. Dáli się tedy łátwo uwieść Biskupom onym / obiecuiąc im że mieli wynáleść sposob do przerwánia y przeßkodzenia Concilium. Jákoż obaczywßy że iuż pierwßa Sessya záczynáią; námowili żolnierzow swoich/ ktorzy pobudzeni od Wodzow y náuczeni co czynić mieli / przybiegli hurmem z dobytą bronią áż do drzwi Kośćielnych/ wołáiąc przeráźliwie; iż nie mieli nigdy znieść tego/ áby lżono pámiątkę Cesárzá ich Kopronimá/ znosząc Synod y wiárę iego; y ieżeliby postępowáno dáley w tey spráwie/ odgrażáli rzućić się ná Pátryárchę/ y ná innych wßytkich z zgromádzenia / przećiwnych wierze zmárłego Páná ich. Jrena przeráżona środze w rázie onym cále niespodźianym/ wyprawiłá nátychmiast co przednieyßych Vrzędnikow od boku Cesárskiego/ y iáko mogłá w uspokoieniu hálásu onego prácowáłá. Ale swawola oná tym bárdźiey srożąc się/ im boiáźn większą broni swey/ y mniey podobieństwá do odporu w ták nagłym rázie widźiáłá: miásto posłußeństwá roskazom Cesárskim/ zelżyłá środze Vrzędnikow onych; ták/ że muśieli prętko názad uchodźić do Kośćiołá / w ktory iuż iuż z bronią dobytą ßaleńcy oni wpadáli / gdyby Cesarzowa widząc iż potrzebá było ustąpić ná czás nawálnośći oney / nie rospuśćiłá zgromádzenia; dáiąc znák Biskupom/ áby się rozchodźili z mieysc swoich/ y samá oraz z Synem swoim Cesárzem/ udáiąc się ku Pálácu. Gdy tym czásem Pátryárchá / nie wzruszony bynamniey ták nagłym niebespieczeństwem/ z lekká przystępował do Ołtarzá/ áby ná nim ofiárę bezkrewną Bogu ofiárował. Te są właśnie słowá Historyká ośmego Saeculum

Ignat. Mō. Ad sacram arā accedēs, timoris nullum praebens signum, in cruētū incipit sacrificium. Theoph.

culum álbo wieku/ gdźie Heretycy teráźnieyśi nie przyznáią/ áby Grecy Mßą świętą ták iáko my odpráwiáli.

Biskupi oni Obrázoboycy/ y żołnierstwo widząc ták ßczęśliwy skutek zamysłow swoich/ urągáli śię tym czásem z Pátryárchy/ głośno wołáiąc/ y zwyćięstwo swoie á fałßywe zborzyßcze Konstántynopolskie stawiąc/ ktoreg zdáło śię im/ że gwałtem onym dobrze ugruntowáli powagę y bespieczeństwo. Ale biegłość Ireny wynálázłá wkrotce sposob zemßczenia śię swawoli oney/ y przywrocenia dla Concilium wßelkiey wolnośći/ ktorey mu trzebá było. Albowiem upewniwßy śię o życzliwośći Pułkow Wschodowych/ ná ten czás w Trácyi zostáiących / ktorey Stárßyzne Stauratius przećiągnął ná stronę iey/ puśćiłá ßtucznie wieść po Mieśćie/ iákoby Sáráceni złamawßy pokoy wpádli do Azyi, przećiw ktorym trzebá było prętko wyniść w pole. A zátym kazáłá áby śię z Dworem y porządkiem Cesárskim przepráwiáno zá Bosfor do Bytynij, co y Gwárdya rußyło z Miástá/ áby śię łączyłá z Woyskiem/ ktoremu zćiągánie ná tym mieyscu náznáczyłá. W tym właśnie Pułki Wschodowe zbliżywßy śię/ y niby támże ćiągnące/ weßli do Cárogrodu/ ná mieysce buntownikow: Dopiero Cesárzowa posłáłá do nich/ rozkázuiąc imieniem Cesárskim y swoim/ áby nátychmiast oddáli broń/ y káżdy poßedł do domu swego / co ich ták dálece przeráźiło/ że widząc śię sámych bez pieniędzy/ bez żywnośći y mieyscá do obrony/ obawiáiąc śię do tego áby cáłe Woysko nie uderzyło ná nich/ przyięli zárąz rozkazy one/ y rozeßli śię w rożne strony/ á potym wßystkich przyiaciol ich wygnáłá z Cárogrodu/ gdźie záćiągnąwßy nowy Pułk Gwárdyi z Officyerámi/ o ktorych życzliwośći pewna byłá/ uwolniłá śię nákoniec z wßelkiego niebespieczeństwá / podobney swawoli y płochośći. A ták ná Wiosnę nástępuiącego roku/ wezwáłá znowu Biskupow y Opátow/ ktorzy zebráli śię wßyscy w Nicey Mieśćie Bytyniy: te álbowiem dla odpráwowánia Concilium náznáczyłá/ ták dla powagi iego więkßey/ przez

pámiatki pierwßego/ (ktore tám Konstántyn Wielki odpráwiał:) iáko też że Obrázoboycy nie máiąc tám tyle sposobow ile w Cárogrodźie/ nie mogli ßkodźić ták łátwo wolności iego.

787. Tarasius stánął tám w mieśiącu Wrześniu oraz z Legátámi Papieskiemi zá Adryáná, ktorych Irena zátrzymáłá byłá tym czásem/ iáko y Posłow onych trzech Pátryárchow Wschodnich. Cesárzowie wysłáli tám przednieyßych Urzędnikow swoich/ dla przestrzegánia porządku; miedzy innemi sławnego Nicefora, ktory po Tarasiuszu ná godność pierwßego Sekretarzá / á potym y Pátryárchy nástąpił. Zgromádzenie to piękne było y liczne/ y więcey niżli z trzechset piąćiudźieśiąt Biskupow złożone / z ktorych wielka część pokázywáli znáki nieprzełamáney żárliwośći ku wierze Kátolickiey/ w okrutnym prześládowániu Kopronimá otrzymáne/ gdy ich powygániał był/ srodze wprzod rozmáitemi mękámi skáleczonych. Swięći oni Zakonnicy/ ktorych ten okrutnik ták sroga zapálczywośćią prześládował/ y po wyspách pustych porozsyłał/ przymußáiąc do Jáskiń y lochow podźiemnych/ iáko do trumien y grobow/ ziáwili się ná on czás iáko wskrzeßeni/ ná potwierdzenie iebcze przez znáki y widok ran swoich/ czći oney/ zá ktorą się ták mężnie zástáwiáli.

Theodorus Stud. in Vit. S. Plat. Widźiáno tám cudownego onego Opátá/ z gory Olympu Plátoná, ktory wzgárdźił Biskupstwem Nikomedyi, gdy mu ie Leon ofiárował/ przywroćiwßy wßystkie Zakonniki ná początku Pánowánia swego / y ktorego BOG záchował ku chwalebney oney woynie/ iáka potym wiodł z innemi Cesárzámi. Przyięto tákże z wielką ochotą zacnego Mężá Theophána, ktory w młodośći swey będąc naywyżßego urodzenia/ y naywiękßey Fortuny w Konstántynopolu/ Pániński żywot prowádźił w domu swoim/ ták iáko w Klasztorze iákim/ wespoł z oblubienicą swoią/ wßystkie intraty łożąc ná ubogich; lubo mu zá nálegániem Teśćiá własnego / (ktoremu się ten sposob żyćia w źięćiu swym cále nie podobał:)

Leo

Leo Cesarz wylupieniem oczu ieżeliby go nie odmienił/ przegrażał; á potym widząc się bydź wolnym po śmierci Páná tego/ został Zakonnikiem/ y doszedł wielkiego stopniá świątobliwośći/ ktorą BOG obiáwił iuż był niektoremi znákámi/ y ktorey Oycowie Concilium tego/ oświádczyli ná on czás powagę dáleko większą/ ániżeli mu urodzenie/ godność/ y urzędy iego/ ziednáć mogły ná świećie.

Gdy iuż wszystko przygotowáno było dla ták świętego zgromádzenia/ w Kośćiele wielkim nie strwożoney mądrośći/ pod imieniem Zofiey Swiętey poświeconym/ poczatek iego uczyniono dniá dwudźiestego czwartego Wrześniá/ zá pierwszym zásiadániem; na ktorym po krotkiey przemowie Tarasiusza, po przeczytániu listow Cesárskich y Papieskich/ ku zgromádzeniu Concilium tego wydánych/ przyięto Biskupow Bázylego z *Ancyrium*, Theodorá Myreńskiego, y Theodozyuszá z *Amorium* Miástá Frygij, gdy się ofiárowáli wyrzekáiąc się iáwnie (iákoż glosem y pismem uczynili) zbodrzyszczá onego/ ktore w Konstántynopolu odpráwiáli. Potępili tákże wszystkę náukę Obrázoborcow/ y tych co gárdzą powagą podánia/ álbo trádycyi/ to tylko z Aryuszem, Nestoryuszem, Eutychesem, y Dioscorem przyimuiących/ co w piśmie samym było wyrázone: á zás innych Biskupow/ iáko uporczywszych obrońcow fałszyweg Concilium, do drugiego zásiadánia odłożono/ chcąc trochę z większą pilnośćią uważyć/ ieżeli pokutá ich byłá prawdźiwa á nie zmyślona. *Concilium 2. Nic. Act. 1.*

Znowu tedy zásiadáno dniá dwudźiestego szostego/ y dopiero tám po pilnym rozśtrząśnieniu spráwy Biskupow onych/ ktorych było ośmiu w liczbie/ á osobliwie Grzegorzá *Neocesares*, iáko przywodzce Obrázoboycow/ gdy mniemáno że się prawdźiwie z błędow swoich nawracáli/ nákazano im podáć ná piśmie prozbę ich/ zámykáiącą w sobie wyznánie wiáry/ ná przyszłym to iest trzećim zásiadániu. Potym czytáno list Papieski do Cesárzow/ w ktorym wyrażał y dowodźił *Act. 2.*

wodził nauke Kościoła Katolickiego/ względem używania y czci Obrazow/ ktory wszyscy Oycowie przyiawszy z wielką pochwałą/ podpisali.

Act. 3. Dnia dwudziestego dziewiątego na trzecim zasiadaniu/ Biskupi nawroceni uczyniwszy zadosyć woli Concilium, przez wyznánie wiáry ich/ przypuszczeni są do mieysc y praw swoich. Támże czytano list Tarasiusza do trzech Pátryárchow Wschodnich/ oraz y odpowiedź z ktorą Posłowie ich przyiechali: á potym skoro potwierdzono ustáwe/ z wielkiemi okrzykámi/ Legaci Papiescy wydáli y ogłośili klatwe/ imieniem trzechset ośimnastu Oycow pierwszego Concilium Niceńskiego, przeciw tym wszystkim ktorzyby inaczey náuczáli/ ná co Oycowie wszyscy przystáiac/ znowu te klatwe podpisali.

Act. 4. Poczwarty raz zeszli się dnia pierwszego Pazdziernika/ y tám oprocz pilnego uważenia nauki oney/ w listách świeżo potwierdzonych wyrázoney/ znowu ia z wielkim dozorem rozbieráno/ wywodząc pewność y gruntowność oneyże/ świádectwy Pismá y zdániem Oycow Swiętych/ (ktore w wielkiey liczbie przytoczono/) z zwyczáiu stárodawnego Kościołá/ przez rozmáite cudá/ ktore BOG z láski swoiey rożnemi czásy pokazał w Obrázách świętych/ wzbudzáiąc nabożeństwo wiernych swoich przeciwko tym/ ktorych w sobie wyrażáły; y ktorych przez nie szánowáno/ osobliwie przytoczono sławny on cud/ ktory świeżo stał sie był w oczách niezliczonych świádkow pewnych y bez nagány/ w Berrycie Mieście Syryiskim. Gdzie gdy Zydzi ukrzyżowáli Obraz Zbáwiciela świátá/ zá przebiciem włocznią onegoż/ ták wielka moc Krwie y wody wypłynełá; że wystárczyłá ná rozesłánie iey po Kościołách Wschodnich y Zachodnich/ zaczym wszyscy oni Zydzi w Berycie, ktorych náwet chorzy tym S. y cudownym płynieniem uzdrowieni są/ do przyięcia Chrztu świętego przystąpili. Jáko to rzecz byłá pewna y iawna/ y że niepodobna było zádáć fałszu bez wstydu y uporu grubego/ świádectwá oczy/ y głosow cáłego świátá: nikt też iey z sámych

náwet

náwet nayżárliwszych Obrázoboycow nie przeczył. A dopie⸗ro gdy po wyściu ośmiuset lat/ nie ma teraz ták mocnego y oczywistego dowodu / ważą się niektorzy nie przyznawáć iey zá prawdziwą. Co záprawdę nie słuszna iest/ chybá że kto chce/ áby czás mogł zátlumić prawdę/ y według dawno⸗ści iego/ to co raz było (á teraz iuż nie iest:) tym bárdziey nie było nigdy/ y nie postało ná świecie. Iákożkolwiek iest/ gdy iuż uważáno z gruntu trudnośći te przez pismo y świá⸗dectwá stárodawnego Kośćiołá/ Oycowie oni wszyscy iednym głosem oświádczyli się/ iż szli zá zwyczáiem ták gruntownie utwierdzonym; y klatwę ná Obrázoboycow ná zásiadániu przeszłym wydáną/ potwierdźili.

Ná piątym zgromádzeniu dniá czwartego Páźdźiernika gdy Tarasius Pátryárchá wywiodł/ iáko Heretycy ći wźięli błędy swoie od Zydow/ Sámárytánow y Mánicheyczykow / ktorzy nie chćieli Obrázow Chrystusowych / lubo z inszych miar nie wierzyli áby miał prawdźiwe ćiáło ná sobie/ y skoro przeczytáno dla tego listy Grzegorzá wtorego Papieżá/ y Germáná Swiętego Pátryárchy/ pisáne zá czásow Leoná Cesarzá Izauryká, ná początku tey Herezyi/ przytoczono ie⸗szcze więcey świádectw ná potwierdzenie wiáry Kátolickiey; odbito fałszywe dowody Obrázoboycow/ y odkryto ich spro⸗śną rádę/ ktora się pokazáłá iáwnie; gdy wywiedźiono im/ iż dla tego áby nie ták łátwo w nowych błędách przekonáni bydź mogli fałszywi ich Pátryárchowie Konstantyn y Anastasius, pofałszowáli/ á náwet y popálili zá pierwszego prześládowánia wszystkie Kśięgi/ w ktorych tylko wynáleść mogli świádectwo iákie y dowody prawdy Kátolickiey. *Act. 5.*

Názáiutrz ná szostym zásiádániu/ długie zebránie fałszy⸗wego Concilium Cárogrodzkiego/ czytáne było przez Grze⸗gorzá Neocesárey Biskupá / iednego z naprzednieyszych Hersztow onegoż. To zámykáło w sobie wszystkie mieyscá Pismá/ y dowody Obrázoboycow/ te właśnie ktore teraz Heretycy zárzucáią nam/ y według tego iáko czytáno ieden *Act. 6.*

wywod po drugim: Dyákon Epiphanius zbiiał ie mądrą táką odpowiedzią/ ktore miał ná pismie pogotowiu/ y ktore znośiły z gruntu to wszystko/ cokolwiek nowi Obrázoboycy mogli kiedy przytoczyć ná Obrázy. Odkryto tu ieszcze nową zdrádę Obrázoboycow dawnych/ gdy fałszywe świádectwá przećiwko Obrázom przytaczáli/ á osobliwie dwoie z Swiętego Epiphániuszá; gdyż oczywiśćie pokazáno/ że nie były żadną miárą z pism Oycá tego. Albowiem w regestrze wszystkich błędow/ ktore były áż do czásow iego/ nic nie wspomniał o Obrázoboystwie/ ktore oni powiádáli że zbiiał pismem swoim; że w Kśięgách tego Swiętego Biskupá po wszystkich Kośćiołách/ od lat iuż czterechset w używániu będących/ nie widźiáno nigdźie świádectwá álbo słow tych; ktore dopiero nie dawno we dwoch álbo trzech Kośćiołách ziáwiły się były. Ze Bázyli S. Grzegorz Názyánzeński, Grzegorz Nissenski, Jan Chryzostom, y Cyryllus Jerozolimski, żyiący y słynący zá czásow S. Epiphániuszá, pod czás czwartego stá lat / wspominàią wszyscy wyráźnie/ o czći należytey Obrázow świętych/ y że náostátek ucznowie iego po śmierći/ poświęćili BOGU ná pámiątkę Mistrzá swego piękny ieden Kośćioł/ w ktorym Obraz iego między wielą inszych/ ku ozdobie Kośćiołá onego postáwili/ czego záprawdę nie czyniliby pewnie/ gdyby Mistrz ich zwyczáiu Obrázow nie przyimował.

Ep. ad Ioann. Hierosol. Vide Bellar. l. 2 de Imag. C 9. Vid. Vasq in 3. part. disp. 105. C. 3. & 4.

Tu iest godna rzecz podźiwienia w tey okázyi: że Kálwini ktory cáłym sercem przystáie ná to fałszywe Concilium Cárogrodzkie/ Obrázoboycow onych/ z ktorych wyczerpnął náukę swoię o Obrázách/ nie żądáie nam tych dwoch świádectw/ y owszem przywodźi insze iakieś tegoż Oycá; ktore go to Concilium nie przytacza/ wiedząc dobrze że choćiażby prawdźiwe było/ (o czym iednák słusznie się wątpić może:) nic by z tym wszystkim do rzeczy nászey nie służyło. Jákoż nie szło tám tylko o Obraz iákiś świecki / ktory ná drzwiách Kośćielnych wystáwiono było/ (iákoby to był Chrystusow

ſtuſow álbo iákiego Swiętego:) ktory Epiphanius nie mogąc ścierpieć uczynku ták ſproſnego / zdrapał ná ſztuki według powinnośći.

Wostátku Kálwin nie ieſt ſzczęśliwſzy/ gdy dowodząc tego/ iż nie mamy záżywáć Obrázow w Kośćiołách náſzych/ przytacza Kánon trzydźieſty ſoſty Concilium Eliberytáńſkiego/ ſławnego niegdy Miáſta w Hiſzpániy ná gorze Elvira, nie dáleko Gránaty leżącego. Albowiem Concilium z dźiewiętnaſtu Biſkupow złożone/ ktore ſię pod czás prześládowánia przed pierwſzym Niceńſkim odpráwiáło/ poſtánowiło było/ áby nie czyniono więcey málowánia ná śćiánách y ná facyatách Kośćielnych/ boiąc ſię (iáko wſpomina) áby to co ſzánuiemy/ y czemu ſię kłániamy/ nie było ná murách wyrázono/ gdyż mogłoby ſię tráfić pod czás prześládowánia iákiego/ iż te Obrázy ktorych niepodobna ták prętko ſprzątnąć/ iáko inne/ wpádłyby w pośmiewiſko y obelgę u Pogan/ álbo zepſowáne od wilgoći zá opuſzczeniem Kośćiołow/ ſtáłyby ſię ſzpetne y nieprzyſtoyne oſobie tych/ ktorych wyrażáły ná ſobie. Ták to Concilium to ſtárodáwne/ miáſto tego/ áby co obrázom záſzkodźić miáło/ owſzem zábiegáło czći y powádze ich/ pokázuiąc iáwnie zwyczay używánia ich y ſzánowánia po kośćiołách / że ich náwet y po murách málowáno. Jákoż y teraz ták ſię dźieie w ſámey náwet Hiſzpániy/ ſkoro przyczyná rozkazu tego (ktory tylko z ſámey oſtrożnośći pochodźił) iuż uſtáłá. Z tego wſzyſtkiego pokázuie ſię/ że Kalwin (ktory śmiał mowić iákoby w pierwſzych piąćiuſet lat Chrześćiánie Obrázow w Kośćiołách ſwoich nie mieli:) nie wiádomy był Hiſtoryi. Albowiem ták wiele ieſt przykłádow/ oſobliwie po náwroceniu Konſtántyná Wielkiego, przećiwnych náuce iego ták w Hiſtoryách/ iáko w Oycách świętych/ iákoż y teraz ieſzcze widźiemy ták wiele Obrázow w Kátákombách, álbo lochách Rzymſkich podźiemnych/ gdźie pierwſzy Chrześćiánie nabożeńſtwo ſwoie odpráwiáli/ y Kommunie pod czás prześládowánia onych.

Tom. I. Conc. edit. Paris. Vid. Not. Binij. Placuit picturas in Eccl. esse nō debere, ne quod colitur aut adoratur in parietibus depingatur.

Lib. 1. Inſtit. C. 11.

Vid. Paul. Aringhi Rom. ſubterrā. T. 2

A nie

A nie wątpię cále/ że ucżniowie iego teráźnieyśi/ iáko mędrśi y bieglejśi nád Mistrzá/ muszą się poniekąd wstydźić zá niego. To iest iednák godnieysza podźiwienia/ że ćiż sámi Vcżniowie/ ktorzy niechćieliby byli zdradźić się w tym od Mistrzá swego/ gorszy bład popelnili; kiedy záżywáiąc mieyscá pewnego tey szostey sessyi Concilium Niceńskiego: zbiiáią nim prawdźiwą bytność Ciáłá Chrystusowego w Przenayświętszym Sákrámenćie, lubo nád to sámo nie mász nic dowodnieyszego do pokazánia/ że Obrázoboycy/ y Kátolicy/ zgadzáią się dobrze względem wiáry o prawdźiwym Ciele y Krwi Zbáwićielá nászego, w Nayświętszym Sákrámenćie zostáiących. Albowiem pierwśi mowią w ustáwie ich/ że Chrześćiánie nie powinni się kłániáć innemu Obrázowi/ oprocz Nayświętszego Sákrámentu, iáko nayprawdźiwszemu Obrázu Chrystusowemu; poniewaź iest Ciáłem iego Boskim, czym insze Obrázy iego nie są. Tu tedy mamy szczerą prawdę: á záś drudzy zbiiáiąc tę náukę/ trzymáią: że według Oycow świętych/ Apostołow/ y sámego Chrystusá w Ewángeliy/ ofiárá bezkrewna ofiárowána przez Kápłáná/ nie ma się náżywáć z prostá Obrázem/ ále sámym Ciáłem y Krwią Chystusową, ktory nie mowił: Bierzćie y pożywayćie, to iest Obraz Ciáłá mego, ále to iest, Ciáło moie. Otoż y powtornie szczerą prawdę mamy; álbowiem nie może się mowić/ co Heretycy w inszey okázyi mowią/ że przez ofiárę bezkrewną máią się rozumieć modlitwy; poniewaź się tu mowi o Nayświętszym Sákrámenćie Ołtarzá. To iednák bynamniey nie przeszkadza/ áby chleb y wino/ nie tylko przed poświeceniem nie były znákiem y wyobráżeniem Ciáłá y Krwie: ále też áby ofiárá bezkrewna ktora się odpráwuie (iáko Oycowie ći uważáią) ná pámiątkę Chrystusową; nie wyrażáłá nam Chrystusá Páná/ innym sposobem ná Ołtarzu Krzyżá ofiárowánego. Rozumiem iż mi nie będźie poczytáno zá złe/ gdy przy okázyi tey/ dość łátwo y szczerze (ile mi się zda) obiáśniłem krotkiemi słowy/ y iáko należy Historyi

Euchariſtiæ panem ut non falſam Imag. naturalis carnis per Spiritũ S. adventum ſanctificãdam Divinũ Corpus fieri voluit mediante Sacerdote. Cõcil. Cõſtantinop. ſub Copro.

Nuſquam Dominus, aut Apoſt. aut Patres, Imaginem dixerũt ſacrificiũ ſine Sanguine, quod per Sacerdotẽ offertur; ſed ipſum Corpus & ipſum Sanguinem &c. Conc. Nic. 2.

storyi

ſtorykowi: to/ co dwoch ſławnych Piſarzow/ Kátolik ieden/ á Heretyk drugi/ długiemi dowodámi tey trudnośći/ opiſáli z wiekßym oneyże zatrudnieniem/ ániżeli ieſt w Concilium, bez ták wielkich głębokośći opiſána. Ale nie odmieni nikt zwyczáynego końcá ſwarow y ſprzeczek/ ktore powinny záwße rzeczy by naylátwieyße y nayiáśnieyße zátrudnić y pogmatwáć; kiedy iedná z ſtron chce ie ku zdániu ſwemu przez podchwycenia dowćipne/ y fałßywe nákierowáć wymyſły/ ktorych druga nie może rozbić/ tylko udáiąc ſię do pewnych tákże wykrętow; a te nowemi co raz trudnośćiámi zwyczáynie z nich pochodzącemi/ świeżey záwße máteryi do rozmowy przyczyniáią.

Roſtrzoſnawßy ták z wielką pilnośćią wßyſtko/ cokolwiek ſię z obu ſtron wokázyi oney przytoczyć mogło: Oycowie zgromádziwßy ſię po śiodmy raz dniá dwunaſtego Páździernniká/ wydáli uſtáwę wiáry; w ktorey potwierdziwßy naprzod ßeść pierwße Concilia, wßyſtkich od nichże wyklętych wyklináią. Powtore czynią wyznánie uroczyſte wiáry/ według ſkłádow Niceńſkiego y Konſtántynopolſkiego/ przydáiąc że Duch Swięty, y od Oycá y od Syná pochodźi przećiwko obrázoboycom; ktorzy naypierwey ważyli ſię trzymáć/ że nie pochodźił tylko od Syná. A ná trzećim mieyſcu táką czynią uſtáwę/ względem Obrázow Swiętych. *Uſtánawiamy wyrokiem náßym, iż iáko wßędźie znák Krzyżá Swiętego wyſtáwuią, ták też powinny ſię wyſtáwiáć po Kośćiołách ná naczyniu, ſprzętách świętych, ná śćiánách, domách y ulicách, S. y czći godne Obrázy, lubo w málowániu, lubo w Mozáice, lubo w iákimkolwiek inßym Kunßćie przyſtoynym. Oznaymuiemy także, że pod imieniem tym Obrázu, zámykamy ták Obrázy Chryſtuſa Páná, BOGA y Zbáwićielá Náßego, iáko Nayświętßey y niepokaláney Mátki iego, Aniołow y innych Swiętych Páńſkich; ile bowiem więcey ſię ich w oczách náßych przewiia, tym więcey zápátruiąc ſię ná nie przypominamy ſobie to, co w nich widźiemy wyrázonego, pobudzáiąc ſię gorącą zárliwośćią do złączenia ſię*

Act. 7.

Conc. Florent. Seß. 5. Ferraria habita.

z niemi; y świádczenia im należytey czći, ktorą im pokázuiemy cáłuiąc Obrázy ich, y ſzánuiąc czćią y względem oſobliwym; ták iednák, áby im żadną miárą ukłonu prawdźiwey oney czołobitnośći, (ktora według wiáry náſzey Boſtwu tylko ſamemu náleży) nie oddawáno. Ale áby ták iáko przed znákiem Krzyżá Swiętego, Księgámi Ewángeliy, y innemi Swiętemi rzeczámi, mogli palić kádźidłá y ſtáwiáć świece, ná uſzanowánie ich według dawnego y pobożnego zwyczáiu Kośćiołá. Poniewaź część tá, ktora ſię czyni Obrázowi, przechodźi do ſamey rzeczy, y ten ktory go czći y ſzánuie, czći y ſzánuie oſobę w nim wyrázoną.

To tedy wyráźnie Concilium względem Obrázow S. postánowiło: zkąd dla przysłużenia ſię czytelnikom tey Hiſtoryi/ y ktorzy będą tego wdźięczni/ chcę wyráźić krotkiemi słowy/ y iáko Hiſtorykowi należy/ ſáme tylko rzecz piſzącemu: to/ co Kośćioł podáie nam w tey okázyi do wierzenia; odłączáiąc od tego/ co tu wymyſły mądrych y ćiekáwych/ álbo zábobony ſtábſzych y głupich przyczyniáią. Záczym naypierwey to trzebá wiedźieć/ że Obrázy ſáme z śiebie ſą wolne/ ponieważ áni ſą roſkazáne/ áni zákazáne w Ewángeliy/ y w ſtárym teſtámenćie/ BOG nie zábrania tylko bálwánow álbo Obrázow tákich; ktorym cześć y czołobitność BOGV ſamemu należyta wyrządzáią. Co ſię iáwnie pokázuie ztąd/ że BOG ſam nákazał/ áby niektore porobiono/ ktorych dla tego zwyczáy y używánie może bydź pożyteczne. A ztąd trzebá wnośić/ że Kośćioł według zdánia ſwego y potrzeby/ może ſtánowić koło nich/ ſtoſuiąc ſię do czáſow/ mieyſc/ y okázyi; iáko czyni w ták wielu innych rzeczách/ ktore ſáme przez ſię ſą wolne/ y nie koniecznie potrzebne do zbáwienia.

Petavius L. 15. de Incarnat. C. 14. N. 8.

A dla tego ieden z mądrych wielce y uczonych ludźi nápiſał/ iż gdyby Swięty Epiphanius, y Concilium Elibertáńſkie/ zákazáli byli wyſtáwiáć Obrázow/ ztąd iednák nie mogło ſię nic wnośić przećiw nim; ponieważ tylko dla tego czynili to/ że z pewnych przyczyn nie trzebá ich było pozwaláć czáſow onych; álbo też uważáiąc okoliczności/ dla

ktorych

ktorych obawiali się/ áby nie dáli okázyi iákiey bálwochwalstwu; więc dla tego/ troisty błąd przeciwny nauce nászey mamy ztąd upátrowáć.
Pierwszy iest Obrázoboycow/ ktorzy niechcąc ćierpieć żadnych Obrázow/ psuią ich wszędźie y názywáią bálwánámi. Drugi tych coby chćieli w prawdźie áby ie wystáwiáno / dla przypominánia nam tych rzeczy/ ktore w sobie wyrażáią y dla ozdoby/ ále áby im żadney czći y poszánowánia nie czyniono. A trzeći cále przećiwny pierwszemu iest tych / o ktorych wspomina Jan S. Dámáscen / názywáiąc ich iednym słowem/ oskárżyćielámi Chrześćián. Albowiem wyrządzáiąc Obrázom Chrystusá Páná cześć onę/ y pokłon czołobitnośći/ ktore tylko sámemu BOGV należą / podawáli okázyą Sárácenom do poczytánia Chrześćián zá bálwochwalcow. Ná te tedy wszytkie błędy/ Concilium wydało vstáwy swoie/ naypierwszy stánowi iż nie tylko/ możemy/ ále y powinnismy wystáwiáć Obrázy S. bo y Kośćioł záżywał zwyczáiu tego/ osobliwie po nábyćiu wolnośći swoiey; y że Obrázoboycy twierdźili/ iákoby używánie ich zákazáne było przykazániem Boskim/ co iest Heretycka. A dla tego Concilium znosząc tę Herezyą/ y stosuiąc się do dawnego Kośćiołá/ á idąc zá podániem/ nákázuie używanie ich; áby ták wierni zápátruiąc się ná nie/ bráli z nich náukę / y chęć do náśládowánia tych; ktorych pámiątkę wznawiáią te Obrázy. Libr. de Haret. cir. finem.
Nád to dla zátłumienia drugiego błędu tych/ ktorzy im żadney czći oddawáć nie każą/ chce áby pewnych czásow wszelkiemi znákámi powierzchownemi czczono ie/ nie dla nich sámych: (ponieważ będąc nieżywemi/ nie máią nic tákiego / czymby mogły ziednáć sobie poważenie iákie/ iáko ludźie álbo Aniołowie:) ále stosuiąc się do sámych rzeczy/ ktore ná sobie wyrażáią; co się ná wielu mieyscách Concilium tego obaczyć może. A tá cześć stosuiąca się tylko/ ktorą im oddáią/ y z nich przechodząc chwytáiąca się rzeczy sámych czczonych w tych Obrázách/ iest dáleko niższa od oney/ ktorą od- Vid. Petav. L. 15. de Incarn. C. 15. & 17. Bellar. de Eccl. triumphante L. 2 C. 24 Card. Richel. l. 4. c. 5.

dáią samym rzeczom; iáko poszánowánie ktore czyniemy Vrzędnikowi iákiemu/ względem Krolá Páná iego: á przez to sámo Krolowi w osobie Vrzędniká onego/ nie dochodzi dáleko tey czći/ ktorą świádczemy z wielką unizonością osobie Krolá sámego.

A dla tego Concilium potępia trzeći błąd/ náuczáiąc; że się nie máią nigdy czćić Obrázy czołobitnością BOGV sámemu tylko należącą/ ktorą Látrya zowiemy; y ktora do powierzchownych znákow unizonośći/ łączy zewnętrzne chęći nabożeństwá; gdyż te są iey duszą práwie/ bo się przez nie poddáiemy BOGV/ iáko naywyższemu Pánu wszystkich rzeczy; ofiáruiąc mu się wcále/ y uznáiąc naywyższą godność iego nádewszystko. Concilium záwsze odeymuie Obrázom tákową cześć Látryi, álbo czołobitnośći; ktora przećiwna iest czći oney słuszącey się/ y Obrázom należącey: ták/ że gdy się kłániamy álbo Krzyżowi/ álbo Obrázowi Zbáwićielá/ nie iest to cześć nayniższey czołobitnośći/ álbo Látryi, náwet y słusząc ią do niegoż sámego; álbowiem tá naywyższa cześć/ według náuki Concilium, iest záwsze zupełna y sámá przez się. A iezeli niektorzy z Theologow nie czytawszy Concilium tego Niceńskiego mowią inaczey/ ták iednák tłumácząc iáko y my słowá swoie/ przez pewne rożnośći szkolney náuki/ czynią to y mowią bárdzo niedoskonále; to iest nie według należytey włásnośći słow/ y miásto tego/ áby mieli bydź w tym pochwaleni od Kośćiołá/ lepieyby dáleko/ gdyby nigdy słow tákich y wyrázenia nie używáli/ ktore záraz mieszáią rozumy ludzkie; ták/ że ich niepodobna wymowić/ y wytłumáczyć z wątpliwośći y trudnośći; chybá przez długie y dálekie ogrodki álbo wywody; ktore bárdziey służą ku porożnieniu y zátrudnieniu/ ániżeli zbudowániu/ y obiáśnieniu rzeczy.

Iezeli iednák weyzrzawszy ná Krzyż/ álbo ná Obraz Chrystusá/ iegoż sámego bierzemy sobie záraz zá naypierwszy cel myśli nászych/ (co się zwykło często trafiáć:) ná ten czás

do niego się samego obrácamy; do niego mowiemy nie do obrázu; iego prośiemy y czćiemy/ y w nim nádzieię nászą pokładamy. Gdy iednák mamy się do Krzyżá álbo Obrázu/ iáko wyrażáiącego nam Chrystusá/ nic mu od nas nie należy/ y nie do niego mowiemy/ chybá tylko podobieństwem Krásomowcow/ ták iáko czásem mowiemy do Niebios y do ziemie; poniewaź będąc Obrázem/ nie iest sposobny do odbieránia czći/ chybá tylko stosuiącey się przez uważenie tego/ co nám wyraża ná sobie.

Z tym wszystkim iednák Kośćioł/ záżywa czásem względem Obrázow świętych/ słowá tego Adoratio, álbo pokłon; ktore się często znáyduie y w Piśmie S. dla pokazánia czći y poważenia ludźi znácznych; według godnośći ich álbo przyrodzoney/ álbo nábytey. Dáleko tedy bárdźiey może się bráć słowo to/ znáczące cześć osoby iákiey/ względem godnośći iey nádprzyrodzoney/ łáski doskonáley/ y chwały/ ktora ią łączy z Bogiem/ y tym lepiey czyni mu ią podobną/ co Concilium názywa Adoracyą czći/ álbo poszánowánia/ dla rożnośći od prawdźiwey Adoracyi *Latria*, to iest czołobitnośći. Ztąd y słow onych záżywa/ *Cultus religiosus*: to iest pobożne uszánowánie/ ná wyráženie teyże rzeczy: gdy iednák Concilium tego słowá nie záżywa/ wolno káżdemu nie mieć go we zwyczáiu/ Bogu go tylko samemu záchowuiąc.

Náostátek/ poniewaź Concilium nie wspomina o Obrázách wyrażáiących osoby Boskie/ álbo ráczey Troyce Swiętey, nie należy tedy do wiáry/ áby ich záżywáno. Gdy iednák zwyczay sam pokázuie nám to w osobách ludzkich/ to w postáci Gołębice/ nie mamy ztąd gánić pozwolenia Kośćielnego/ gdy nam ich nie zábrania wyrażáć w postáci tákowey/ iáka sobie sáme przyięły/ nie wyrażáiąc przez to osoby/ álbo ráczey nátury ich Boskiey/ (gdyż tá nie może być ták iáko rzecz iáka máiąca ćiáło wyrážone/) áni rozumieiąc/ áby BOG miał ćiáło ná sobie/ ták iáko Aniołowie/ lubo ich máluią/ że się często pokázuią w postáci ludzkiey/ ćiáłá iednák nie máiąc.

Tá tedy iest właśnie náuká Kátolicka/ rzetelnie ná Concilium tym wyrázona/ w ktorey nayzdiádleyßa złość / y podobieństwá naymnieyßego do báłwochwálstwá nie wynaydźie. To wßystko/ cokolwiek nád opisanie moie ználeść się może/ pochodźi álbo z bystrośći dowćipow ßkolnych/ ktore cále nie należą do wiáry; y ktoremi łátwo káżdy wzgárdźić może / álbo z prostoty pospolitey / ktora názbyt czásem pobożnie (co zowiemy zábobony) náuki tey záżywáć zwykłá; czemu łátwo zábieżeć może/ ucząc się lepiey tey náuki/ y stosuiąc do BOGA samego wßelką cześć/ ktorą świadczy Obrázom Swietym/ ták ich tylko ßánuiąc/ iáko Kośćioł świety ma wolą/ y náucza.

Nákoniec gdy iuż ustáwá tá gotowa byłá/ podáno ią ná piśmie z dwudźiestą y dwiemá Kánonow/ ku popráwie rządu Kośćielnego. Podpisana iest od wßystkich Oycow/ á skoro ią Biskup ieden ná Ambonie przeczytał/ wßyscy inni iednostáynym głosem potwierdźili/ wyklináiąc tych wßystkich/ ktorzyby trzymáli się błedow przećiwnych prawdźie Kátolickiey; y ktorzyby stosowáli to do Obrázow świetych/ co pismo mowi o báłwánách. A zátym zákończono Concilium przez zwyczáyne okrzyki; życząc osobom ich Cesárskim iák nayßczęśliwßego powodzenia: do czego przydáno wielkie pochwały y błogosłáwieństwá/ pámiątce trzech naypierwßych obrońcow wiáry Kátolickiey/ przećiwko tey Herezyi; to iest Swiętego Germáná Pátryárchy/ Janá Dámáscená, y Jerzego z Cypru, nágrádzáiąc przeklectwá / ktoremi ie zbożyßcze owe Cárogrodzkie z rozkazu Kopronimá zelżyło było. A potym wysłáno listy Synodálne Cesarzom / y po wßystkich Kośćiołách/ tákże Oycu Swiętemu Adryánowi: ktory przyiął to Concilium, lubo nie było áż w lat ośmdźieśiąt y dwoch potym/ przez osme powßechne tákże Concilium potwierdzone; y postánowiono áby co rok uroczystość tá odpráwiána byłá dniá dwunastego Páźdźierniká/ dźiękuiąc Pánu BOGU zá wykorzenienie Herezyi Obrázoboycow/

boycow/ y przywrocenie wiáry Kátolickiey / z pobożnośćią Chrześćiáńską/ przez Concilium to wtore Nicenskie; ktore sie dniá onego zákończyło.

Cesarzowa tym czásem/ nie oddaláiąc sie z Miástá stołecznego / á wźiąwszy wiádomość o szcześliwym dokończeniu Concilium, chćiáłá áby dla wiekszey ozdoby y mocy iego / samá mu byłá przytomna/ y z Cesarzem Synem swoim; y áby w obecnośći ich było potwierdzone. Skazáłá tedy do Tarazyusza Pátryárchy/ áby wszystkich onych Oycow do Konstántynopolá przeniosł/ gdźie ich z wielką czćią y poważą przyięta: á dwudźiestego trzeciego dniá Pázdźiernika/ zebrawszy ich wszystkich w przestroney sali Pálácu Bláktiernow/ iákoby ná osme záśiadánie, przyszłá samá z Cesarzem po miedzy Gwárdye Dworskie/ z cáłym oraz Senatem y rádą/ y niezliczonym mnostwem ludu pospolitego/ ktory wszystkie one gmáchy/ podworza/ y ulice koło Pálácu owego nápelnił. Tám dopiero/ gdy z Synem swoim ná wysokim y pysznym Tronie záśiádłá / Tarasius imieniem cáłego zgromádzenia / krotką mowe miał do nich; ná ktorą Pánowie ći krotkiemi tákże słowy/ ále wdźięcznemi wielce y łáskáwemi odpowiedźieli/ zá ktoremi głośne y gęste okrzyki cáłego ludu nástąpiły. A potym żądáli od Concilium, áby iáwnie y wyráźnie wszystkie one ustáwy/ koło wiáry/ ták iáko były położone ná piśmie/ dla wiádomośći cáłego ludu były przeczytáne: co natychmiast stáło sie/ y dla wiekszey náuki y ukontentowánia wszystkich przytomnych/ czytáno ieszcze w tey okázyi osobliwe świádectwá/ álbo mieyscá z pismá; ktore ná czwartym záśiadániu uwážáno. Zaczym Cesarzowie obrácáiąc mowe swoie do Concilium, pytáli sie/ ieżeliby ustáwy te ktore czytáno / zá wspolną zgodą wszystkich Oycow stánely? A záraz wszyscy Biskupi iednym głosem záwoláli/ iż tá byłá prawdźiwa wiárá Kátolicka, od nich podpisana, á ponowiwszy wszyscy oraz klatwy swoie/ ná niepostusznych wydáne/ y wszystkie one życzliwe okrzyki/ w Nicey ná

Conci-

Concilium uczynione, podali przez rece Pátryárchy, Konstántynowi y Irenie tenże Dekret, od wszystkich Biskupow podpisany; upraszáiac pokornie Máiestatu Ich Cesarskich Mości, áby go też podpisem swoim uźcić raczyli. Co z checią nátychmiast uczyniono: y gdy Stauratius oddal do rąk Pátryárchy podpisany, cála sálá zágrzmiálá znowu życzliwemi glosy Oycow onych, y wszystkiego oraz zgromádzenia. A ták gdy Concilium to wobecności Cesárskiey, z wielką checią, y powszechną zgodą wszystkich Stanow przyięto, záraz powystáwiano Obrázy, ták w Páláću, iáko po Kościolách, y ulicách, y bramách Konstántynopolskich. A Biskupi wszyscy, hoynie od Cesarzowey wedlug zwyczáiu iey záwsze Páńskiego, udárowáni, powrocili do Kośćiolow swoich, przywracáiac im pierwszą one ozdobę; z ktorey ie byla Herezya, zniozszy Obrázy święte obnażylá.

KONIEC

XIĘGI TRZECIEY.



HISTO-



HISTORYI
O HEREZYI OBRAZOBOYCOW, XIĘGA CZWARTA.
ZEBRANIE.

IRená oddaliwszy przez sztuki swoie, umowione małżeństwo Rotrudy, Corki Károlá, z Synem swoim Konstántynem; każe mu gwałtem poiąć Ormiánkę pewną. Táż łamie pokoy z Fráncuzámi, y wyprawuie Woysko swoie do Ziemie Włoskiey z Adálgisem; ále ie znoszą Wodzowie Károlá; ktory podbiwszy Pánnonią álbo Hunnow, rozszerza gránice Páństwá swego áż ku Trácyi. Okrućieństwo Ireny nád własnym synem. Zołnierze go uwalniáią, y sámego obwołuią Cesárzem. Nieostrożność iego, y złość zbyteczna Ireny, gdy mu źle rádźi, áby go podáłá w nienawiść u poddánych. Tenże porzuca Małżonkę swoię, á poymuie Theodorę, przećiwko woli Patryárchy Tárásiuszá; ktory muśi to pokrywáć milczeniem, uchodząc większego złego zá przywroceniem herezyi, ktorym mu Pan ten przegrażał. Poroźnienie ztąd między Patryárchą, á Swiętymi Opátámi, Plátonem y Theodorem Studytą.

Tarasius pilnym dozorem, utrzymuie w mocy swey *Concilium* Niceńskie; ktore tegoż prawie czásu, srodze iest tknięte od *Concilium* w Fránkworćie przez Károlá złożonego, względem błędow Felixá, y Elipándá. Smierć, pochwałá, y wyobráżenie Papieżá Adryáná pierwszego, y obránie po nim Leoná III. Rzym zostáiąc dotąd pod władzą Cesárzow Greckich, poddáie się Károlowi. Zdrádá strászliwa y okrućieństwo Ireny, ktora własnemu synowi y Cesárzowi swemu oczy wyłupić rozkázuie. Podobnež okrućieństwo, tegoż práwie czásu, w osobie Papieżá Leoná w Rzymie pokazáne. Károl do ktorego się uciekł Papież ten, odsyła go do Rzymu z Komissarzámi, ná uznánie tey spráwy. Y sam potym támże stawa. Záśiada ná spráwę tę w wielkim zgromádzeniu, gdźie Papież wywodźi się przez przyśięgę. Károl witány y obwołány Cesárzem. Opisánie prawdźiwe przenieśienia Páństwá Rzymskiego ná zachodźie. Cesarz karze winowáycow, stánowiąc rzeczy Rzymskiey Ziemie Włoskiey: Przyimuie w Akwisgránie poselstwo od Ireny. Upadek Páni tey, złożony z Páństwá przez Niceforá; ktorego obwołuią Cesárzem, wyobráżenie y zbrodnie okrutne Páná tego. Ugodá iego z Károlem; zwyćiężony od Aároná Kálify, y do háraczu rocznego przymuszony. Poráżony y zábity w boiu od Krumnusá Krolá Bulgáryi, á *Stauratius* syn iego złożony z Páństwá. Michał *Curopalates* obwołány Cesárzem: przywraca Wiárę Kátolicką. Nieszczęśliwe tłumáczenie trudnośći pewney, względem sumnienia: przyczynę mu dáie do zguby: známienita zdrádá y chytrość Obrázoboycow. Bitwá pod Adryánopolem, kędy Cesarz od Krumnusá porażony. Zdrádá Leoná Armená. Michał ustępuie z Páństwá, po ktorym zdraycá zostáie Cesárzem. Wypráwia Posłow do Károlá. Smierć y pochwałá Cesárzá ták zacnego.

WOczynáno iuż ćießyć śię z milego pokoiu/ ktory iedność y wolność Kośćiolá/ Páństwu cálemu przynośilá: kiedy tym czásem wynioslość / chytrość y dumna myśl Ireny, w nowych ie klutniách zánurzylá; ktore mu y prawdźiwey wierze/ iednáko byly nießcześliwe. Już miáło lat śiedm/ iáko uprászálá o Rotrudę Corkę Károlá Wielkiego zá Konstántyná syná swego: y potym żáluiąc tego/ gdy iuż rzeczy umowione byly: umyślnie ßukálá sposobow do przeßkodzenia onych/ pewnemi wykretámi/ ktoremi śię Monárchá ten ták dálece urázil: że sam z strony swoiey rozerwal zwiazek ten/ zá naypierwßą ktora mu śię podálá okázyą. Tego też własnie żądálá tá Páni / obawiáiąc śię áby malżeństwo to / trochę śilne wynioslośći iey/ nie przymuśilo ią zá potęgą Fráncuską/ do ustąpienia z rządow Cesárskich synowi swemu; ktore oná do śmierći trzymáć zámyślálá. Ale ponieważ / nie chćiálá z śiebie pokázowáć przyczyny: ktorą przez nießczerość swoię podálá do rozerwánia tego/ y chcąc mieć okázyą postánowienia syná / w tákowym malżeństwie / zá iákim by záwße śię trzymáć ná Páństwie swym moglá: wyprawilá bylá roku przeßlego do Károlá Poslow/ podáiąc mu znowu to malżeństwo; o ktorego skutkách slußnie powątpiwálá. Pan ten/ dokończywßy iuż dlugiey oney woyny z Sáxonámi/ po ták wiele rázy wybiiáiącemi śię z poslußeństwá swego/ wßedl byl czwarty raz do Ziemie Wloskiey; kędy ukroćil y poskromil iáko chćiał / nieposlußnego Arágilá Xiążęćiá Benewentu; ktory zlączyl śię byl z Thassylonem Xiążęćiem Báwárskim / á z Szwágrem swoim/ (ponieważ poięli byli dwie rodzone Siostry/ Corki Desideryuszá Krolá) y Adálgisem; ktoremu Irená potáiemnie wßelką pomoc obiecowálá ná odebránie Lombárdyi. Po tym tedy zwyćięstwie / sluchal w Kápuy Poslow onych Ireny y Konstántyná, proßących áby malżeństwo to/ przed lat śiedmią postánowione/ wźięlo skutek swoy wedlug dokládow umowionych. 787

Aimoynus L.4.C.78

nych. Gdy iednák Károl widząc máły ſtátek w poſtępkách Greckich / odmienił iuż był zdánie ſwoie: nie otrzymáli nic w tey rzeczy; ták iáko ſię Irená ſpodziewáłá / y domyślálá. Tym ią to więcey uciéſzyło / im bárdziey záſmuciło Ceſárzá Syná iey / niezmierna chęcią związku y przyiáźni oney prágnącego. Ale ſmutek ten y żáłość iego / ieſzcze bárdziey záwziely ſię / kiedy złośliwa Irená, biorąc ná ſtronę ſwoię oṕkázya odmowy oney / áby dokazáłá zamyſłow ſwoich / przymuśiłá go do poięćia Ormiánki iedney na imie Máryi / wielce miernego urodzenia / y ktora nie miáłá nic oſobliwego w domu ſwoim nád to tylko / że byłá ſynowica Swiętego wielce Męża Philáretá; ktorego niezmierna miłość przećiwko ubogim / lubo y ſámego wielce ubogiego / ták ſławnym w Kośćiele Greckim uczyniłá. Młody Ceſarz lubo ſpodziewał ſię ieſzcze / że małżeńſtwo iego z Krolewną Rotrudą mogło ſię iáko ſkoiárzyć: lubo doſzedſzy chytrośći Mátki ſwey; lubo że łożnicá oná ktora byłá miedzy Corką naywiękſzego z Monárchow świátá cálego / á uboga iedna Ormiánką / przywodziłá go do rozpáczy: niechćiał cále ſłucháć o Pánnie oney; ktorey go ſámo wſpomnienie przerażało. A z tym wſzytkim Irená, ktora zoſtáwſzy zupełna Pánią y Miſtrzynią ſpraw iego / groźno go wielce trzymáłá / nie miárkuiąc ſię bynamniey żadnym względem ná oſobę iego / lubo iuż lat dźiewiętnaſtu dochodźił: ták dálece rozkaz y powagę ſwoię w okázyi oney / lubo náder pieſzczoney pokazáłá; że choćiaż przećiwko chęći ſwoiey / muśiał ią poiąć nákoniec / co potym wiele złego nárobiło.

A ták uwolniwſzy ſię z boiáźni / ktora miáłá do związku owego z Krolewną: ponieważby iey mogł ſzkodźić w władzy / y rządách ná Páńſtwie; chćiáłá to pokazáć świátu / że go z duſze y cáłym ſercem prágnęłá; y że ſię odmowa oną Károlá wielce urażáłá. Záczym łamiąc pokoy záwárty z Fráncuzámi / wypráwiłá potężną Flotę do ziemie Włoſkiey / z Krolewicem Adálgiſem y Ianem Podſkárbim Wielkim

Ann. Franc sub Lud. pio.

788.

Menolog Baſil. Decemb.

woiennym. Tá Flotá złączywszy się z drugą, pod przywo- dem Theodorá Stárosty Sycyliy: przystąpiłá do Kálábryi; kędy ieszcze Grecy mieli niektore mieyscá w mocy swoiey; á tám lud woienny wysiadszy ná brzeg, podemknął się do Xię- stwá Benewentu, należącego do Krolestwá Lombárdyi; o ktorym Adalgises miał nádzieię, że się miáło przekináć ná stronę iego. Ale przezorność Károlá pomieszáłá te zamy- sły: álbowiem mądry Pan przestrzeżony od Arágisá, o związku onym przećiw sobie, zlećił był wychodząc z Ziemie Włoskiey, po śmierći Arágisá, Xięstwo Benewentu Grymoáldowi młod- szemu z Synow iego; o ktorego życzliwośći pewnym się trzy- mał, lubo był Stryiem Krolewicá Adálgisá. Z tym wszytkim ie- dnák dla lepszey bespieczeństwá, zostáwił w Xięstwie onym część ludu Fránćuskiego, pod rządem Winigisá iednego z wodzow swoich, doznawszy nie raz męstwá y wiernośći iego: roskazał do tego przeieżdżáiąc przez Spolet, Xiążęćiu támecznemu Hilde- brándowi, ktory mu był záwsze wierny, áby im dodawał pomocy ná Grekow, ieśliby kiedy ná nich uderzyli. Skc- ro tedy poczęli się po Xięstwie Benewentu rospośćieráć, dwáy oni Xiążętá złączywszy się z Winnigisem Namiestni- kiem Krolewskim, prosto poszli w Kálábryą. Gdzie z bli- ská zetkawszy się z Grekámi, musiáno nákoniec przystąpić do bitwy. Ale tá áni długą áni wątpliwa byłá; Fráncu- zi bowiem wspárći od Lombárdow, ták dobrze nátárli ná wschodnich onych ludzi, nie przywykłych ieszcze do potykánia z ták zwć wym nieprzyiaćielem; że nátychmiast przeląkszy się y nie biiąc się prawie, w ręce szli zwyćięzcow swoich; ktorzy sro- dze ich w pierwszym opale náráziwszy, y kropli práwie iedney krwie swoiey nie wylawszy, potym nie rącząc więcey mordowáć ludzi, sercá ku obronie własney nie máiących, y w sámey tyl- ko ućieczce dufáiących, wielką liczbę zágárnęli w niewolą: między innemi wźięty był Ian Hetman ich, y ná mękách strá- cony, á nie Adálgises, iáko mienią niektorzy Pisárze; kto- rzy Theopháná po Grecku nie czytáli; gdyżby ich był wy-

Logothetha Militiæ.

Ep. Herd. ad Carol. mag. tom. 6. Concil. edit. Paris.

Ann. Franc. sub Lud. pio.

Ann. Franc sine suo suorumq; dispendio victores facti.

Theoph.

wiodł z błędu tego. Albowiem ten nieszczęśliwy Pánicz / wymknąwszy się z bitwy oney/ w máłey liczbie uszedł do Cárogrodu; gdźie się potym stárzał/ y umárł ná godnośći swey Pátrycyuszá spokoynie. Ale dosyć ná nas że sámi przestrzegamy prawdy nie winuiąc drugich; ktorzy nie czytáiąc dáwnych dźieiopisow w początku ich/nie mogą bydź ták doskonáli.

Po bitwie oney/ zwyćięzcy opánowáli práwie wszytek ten ostátek Páństwá; ktory ieszcze mieli Grecy w źiemi Włoskiey: ták że od miástá Augusta Prætoria názwánego / ktore iest początkiem u gor Alpes áż do niższey Kálábryi / ktora iest drugim końcem: Károl był Pánem wszytkiego kráiu/ oprocz sámego Rzymu; kiedy niechćiał rospośćieráć broni swoiey/ poniewaź tám Grecy od początku herezyi ich/ sámo tylko imię prożne y godność Cesárską mieli; bez wszelkiey prawdźiwey włádze/ oprocz powierzchowney.

Val' d'Aoste.

Eginh. in vit. Car. M.

Tym czásem Károl wpadszy w Báwáryą z troistym y potężnym woyskiem / przywiodł Tháßylona , że się muśiał udáć do łáski iego / y odeyść związku z Grekámi/ gdźie był tákże y Hunnow wpráwił; ktorzy Páństwo swe/ wzdłuż Dunáiu rozćiągáli áż ku gránicom Báwáryi; á te záś / áż zá Austryą ná ten czás przechodźiły. Ale gdy ten niewierny Pan/ zá nálegániem Ludbergi Zony swoiey: á Corki Królá Longobárdow / wpadł w rebellią odnawiáiąc związek: zámknął go w Klasztorze pewnym; po sądźie/ ktorym go ná gárło w Ingelheymie nie dáleko Moguncyi osądzono; y po przyłączeniu Xięstwá iego do Korony. W tenże czás zá- czął sławną one woynę z Hunnámi / ktora blisko ośmiu lat trwáłá; y ktora po niezliczonych utarczkách w Báwáryi/ Pánnoniji/ álbo Węgrzech/ y Włoszech / (kiedy tákże wpádli byli ná rozerwánie śił iego :) zákończyłá się ná koniec podbićiem cáłey źiemie ich/ poddáiącey się Károlowi; Ták/ że narod ten/ ktory pod strásznemi onemi przezwiskámi Hunnow y Báwárow/ ták często pustoszył Páństwo Rzymskie: zbogácił zdobyczą y skárby swemi Fráncuzow; ktorzy z ubogich

Ann. Franc. Meteri ... an. Bertin.

dosyć stáli się bogátemi y dostátniemi od czásow onych. A ták Károl, co raz to dáley rozszerzáiąc zwycięstwá swoie/ áż do gránic Fráncyi/ y Páństwá Greckiego ná Wschodzie; nieznácznie gotował sobie Páństwo Zachodu/ ktory práwie wszytek procz sámego imienia/ trzymał iuż pod włádzą swoią; ktorego Grecy trudno mu iuż mieli bronić/ po świeżey klęsce y stráćie swey; gdyż tá potym wielkie zá sobą wiele klotni/ (zkąd im ostátnia nádźieiá upádłá/ powstánia kiedyżkolwiek ná zachodźie:) pociągnęłá.

Abowiem Konstántyn, ták dawno iuż ćierpiąc srogą niewolą/ w nieznośnym onym pánowániu Mátki swey/ mniemał iż nieszczęśliwość tá/ oraz z inszą/ ktora ią w tymże czáśie od Sáracenow ná wschodźie potkáłá/ dawáłá mu mieysce y czás uwolnienia się od rządow iey; iáko iuż wniwecz przez nie u cálego świátá ná sławie y powadze zgubionemu. 789.
Już dochodźił lat dwudźiestu/ á przećię tá gorna y pánuiąca Niewiástá/ miásto tego áby mu oddáłá w ręce rządy cálego Páństwá; ieszcze się wdźieráłá w pierwsze mieysce; podsiadáiąc go záwsze gdy się tego podáłá okázya; y kłádąc imię swoie przed imieniem iego w rożnych spráwách y podpisách; co nawet y ná sámym Concilium Niceńskim uczyniłá; kiedy podpisawszy się pierwey sámá/ podáłá pioro Synowi swemu. Nádostátek ták się widźiał wzgárdzonym/ że żadney władze nie miał/ y práwie sám tylko z niektotemi domowemi swemi przebywał; gdy tym czásem wszyscy kłániali się hurmem Staurácyuszowi; ktory pod powagą Cesárzowey/ wszytkim rządźił y roskázował. Znioſł się tedy w zámysłách swoich z niektoremi urzędnikámi dworu swego/ ktorzy się ná usługę iego ofiárowáli; chcąc przytrzymáć Staurácyuszá y z Irena, y odwieść ich do Sycyliy; tedy ich był oddalić postánowił. Ale tego doszedł Staurácyusz, y ták biedny Cesarz poprzedzony był od Mátki swoiey; ktora kazawszy srodze zbić Urzędnikow onych/ y wszytkich domowych iego/ wygnáłá ich do Sycyliy; tedy sámá miáłá bydź odda-

Concil. 2. Nic. act. 8.

oddaloną. Y ták dálece záiadlá ſię ná Syná/ że iey przy-
ſzło do pięśći y ſtuſow; że go pod wártą przez nieiáki czás
w pálacu wlaſnym trzymálá. A potym zażywáiąc dáley ná
ſtronę ſwoię zádumienia onego/ w ktorym wſzyſcy przez po-
ſtępek iey ták hárdy y beſpieczny zoſtawáli: przymuśilá wſzy-
tek lud woienny do czynienia nowey przyśięgi/ przez ktorą
obowiązáli ſię; iż pokiby żylá/ nie mieli uznawáć syná iey zá
Ceſárzá. Zrázu pulki Cárogrodzkie/ ktorych ſtárſzyzná bylá
790. po Irenie, nie mogly ſię zbronić rozkazom iey: ále gdy
potym uſlyſzáno/ że pulki Armeniy y Káppádocyi/ ktorych
chćiáno przymuśić do tegoż; wygnály Wodzow ſwoich/ y
Miſcell. Konſtántyná ſámego obwolály Ceſárzem: dopiero w ten
Cedrenus. czás widząc ſię wſpárte od nich/ y ſáme toż uczynilo; ták
iáko y inne pulki Wſchodowe/ przymuſzáiąc Irenę, áby im
wydálá Konſtántyná; ktorego nátychmiaſt ná Tronie oſá-
dzili. Ale z tym wſzytkim/ chybil záraz náleżytey oſtrożno-
ści/ ktoraby go dlużey w powadze oney trzymálá. Albo-
wiem zemśćiwſzy ſię nádáremnie nád niektoremi rzezáńcy/
y Urzędnikámi Mátki ſwey; przeſtal ná tym/ gdy Staurá-
cyuſzá oddalil do Armeniy: upraſzáiąc przytym Mátki ſwo-
781. iey/ áby ſię przenioſlá do Pálacu pewnego/ ktory ſobie wy-
budowálá; y w ktorym wielkie ſkárby miálá zlożone. Dal
ſię potym prętko uwieść zmyślonym pieſzczotom iey/ y mial
ią ták iáko pierwey zá Ceſarzową/ lubo do rządu w rze-
czách nie bylá przypuſzczona. A co dziwnieyſza ieſzcze/ mial
tyle ulomnośći w ſobie/ że przywroćil Staurácego ná pro-
źbę iey/ tegó nie uważáiąc; iż Pan przez láſki ſwoie/ nie ma nigdy
zoſtáwiáć przy ſpoſobách do ſzkodzenia tych/ ktorzy ſię u-
rážonemi czuią; y ktorzy ſię mogą látwo poddáć pokuśie
zemſty/ zá upátrzoną do tego okázyą.

Iákoż zlośliwa niewiáſtá/ y Urzędnik on chárdy y wynio-
ſly/ nie myśląc wiecey tylko o zgubie iego/ záraz przyſlugu-
iąc ſię niby/ y doſyć czyniąc upodobániu Páná/ tákowe mu
dawáli rády; ktoreby go świátu cálemu w nienawiść y

ochydę

ochydę podáć mogły. Albowiem gdy się odkryło/ iż po stráćie woysk znácznych/ (ktorą Pan ten nieszczęśliwy w iednymże roku od Bulgárow y Sárácenow popadł) niektorzy z Vrzędnikow zmawiáli się ná Nicefora Stryiá iego/ uczczonego niegdy godnośćią Cæsaris, áby go ośadźili ná Tronie/ kazał mu záraz według rády ich wyłupić oczy/ y poucżynáć ięzyki innym Stryiom swoim; lubo cále niewinnym y nie należącym do zmowy oney. Rádźili mu tákże/ áby tymże sposobem obszedł się z innemi co przednieyszemi Pány swemi; czyniąc mu ich umyślnie podeyrzánemi/ á miedzy innemi z Alexym; ktorego pułki Armeńskie żądáły sobie zá Wodzá/ záczym się też y zbuntowáły zá niego. Naywięcey iednák ná broiłá złego/ z srogim niebespieczeństwem wiáry/ rádá ich względem małżeństwá Cesárskiego. Irená wiedźiáłá dobrze/ że się brzydźił cále Cesárzową Márya, ktorą mu byłá przez gwałt poiąć kazáłá/ y że się szalenie kochał w Theodorze, Pánnie iedney z Dworu Cesárzowey: záczym spodźiewáiąc się/ iż rozwod ten/ ná ktoryby on łátwo pozwolił/ byleby mu o nim cokolwiek námieniono/ podałby okázyą do wielkich kłotni/ ktoreby się zámysłom iey wielce przydáć mogły/ ná odebránie pierwszych rządow/ z ktorych wypádłá byłá; poczęłá mu mowić nieszczerą łágodnośćią/ iáko tego żáłowáłá wielce/ iż go w małżeństwo ták nieszczęśliwe uwięźiłá. Jednákże ten występek iey/ lubo bez uwagi y nieostrożnie popełniony/ łátwo było popráwić; ponieważ przy powadze swoiey prędko mogł wynáleść przyczynę do rozwodu/ y ták uczynić zá dosyć woli swoiey/ poymuiąc sobie ukochánę osobę. 792. Theoph. Cedr.

Nie trzebá było więcey do zguby młodego Páná/ ktory chwytał się ládá czego/ skoro tylko obiął rządy/ wyszedszy z niewoli swoiey/ y ktory gotow był dla nienawiśći y kochánia swego/ do przyięćia oney wdźięczney rády; ták mile námiętnośćiom iego obiemá/ mocno iuż wsercu wkorzenionym/ pobłażáiącey. Przyiął tedy záraz ten sposob/ bez wszelkiey 793.

kiey uwagi/ chcąc iednák pozor iákikolwiek rzeczy oney uczynić/ żądał po Pátryárſze/ áby małżeńſtwo iego ogłośił nieważne; á potym złączył go nowym. A dla tego udał ſię do ßtuk y ſpoſobow nieprzyſtoynych: álbowiem nie śmieiąc przytaczáć gwałtownego przymußenia oſoby ſwoiey/ ku małżeńſtwu onemu/ ponieważ więcey nád lat ßeść ſpokoynie mießkał z Ceſarzową/ námyślił ſię zádáć iey nayſproſnieyßy wyſtępek; twierdząc iákoby go trućizną zgłodźić chćiáłá. Dwor/ ieſt to iáko obcy ow kray/ w ktorym wola Páńſka naywyżßym ieſt prawem; zá ktorą idąc/ ſądzą źle álbo dobrze według upodobánia iey/ iáko ſię chęciom ludzkim obroćić każe/ powodząc ich ná tę álbo ná owę ſtronę. Nie ták prętko Konſtántyn, począł ſię żalić ná niewinną Máryą, iáko nátychmiaſt opußczona od wßyſtkich zoſtáłá/ y záraz tyśiącem ludźi gotowych było/ ktorzy bez wſtydu wßelkiego ważyli ſię trzymáć/ iż wyſtępek iey prawdźiwy był/ y że ſamá nayniewdźięcznieyßa y nayzłośliwßa byłá ze wßyſtkich niewiaſt świátá cáłego. Ale Pátryárchá lubo przez wßyſtek żywot ſwoy Dworſkim bywßy/ nie był iednák więcey według świátá/ y nie zápátrował ſię tylko ná ſamego BOGA: nie dał ſię uwieść ták nikczemnemu przypodobániu; choćiaż cáły dwor potępiał pobożną Ceſarzową/ choćiaż co przednieyśi Pánowie przychodźili do niego/ ſtátecznie mu opowiádáiąc/ iż nic prawdźiwßego nád wyſtępek iey nie było/ czego dowody ták pewne miáno/ iż im niepodobna było przeczyć/ y choćiaß Ceſarz ſam przyzwawßy go do Pálácu ſwego/ z znácznym onym Mężem Ianem, ktory był Poſtem ná Concilium Niceńſkie od Pátryárchow: co tylko mogł wynáleść nayſpoſobnieyßego mowił mu/ áby go ſkłonił ná ſtronę ſwoię; to tylko záwße odpowiádał/ iżby ráczey umrzeć woláł/ ániżeli zezwolić ná to powtorne małżeńſtwo/ przećiw przykazániu Boſkiemu. Trwał tedy mocno y ſtátecznie w zdániu ſwoim/ lubo Dworſcy Ceſarſcy przegrażáli Ianowi, (ktory toż ſamo powiádał) że go mieli ná wylot przebić/ y

Kon-

Konstántyn sam mieniąc iuż przekonáną Málżonkę swoię/ oświadczał się z tym/ że trzebá było rozwieść małżeństwo iego/ álbo łáskáwą śmierćią/ to iest zámykáiąc ią w Klasztorze/ álbo też ią według práwá dáiąc w ręce kátowskie.

Náostátek widząc/ iáko áni prośby áni groźby nie mogły/ y że Pátryárchá nie skłániáiąc się bynamniey ná wolą iego/ ieszcze mu klątwą przegrażał sámemu/ ieżeliby dáley w tey mierze postępował; Pan ten záiadszy się srodze przy námiętności swoiey/ kazał mu to powiedźieć/ ieżeliby nie zezwolił ná powtorne małżeństwo/ ktorego chćiał koniecznie rozwodząc ią z pierwszego; tedy miał poobaláć znowu wszystkie Obrázy/ ták iáko Oćiec iego/ Dźiad y Prádźiad uczynili. Rzego ieszcze Pánowie oni á Przodkowie iego zánie- cháli/ miał po cáłym Páństwie swym znieść wiárę Chrześćiáńską/ przywracáiąc bałwány Pogáńskie ná mieysce Obrázow: á przyczyniáiąc więcey stráchu/ y pokázuiąc iáko rzecz sámą to co mowił gotow był czynić/ wygnał z Pálácu Cesárzowę Małżonkę swoię; kazawszy z niey zdiąć száty Cesárskie/ y zámknąć ią w osobliwym domu/ niechcąc iey mieć więcey áni zá Cesárzowę/ áni zá Małżonkę. *Cedrenus.*

Dopiero Tarasius, uważáiąc z iedney strony srogie niebespieczeństwo wiáry świętey/ ieżeliby w oczy przećiwiono się námiętności oney młodego Páná/ ktory bez wątpienia postąpiłby sobie w záwźiętośći swoiey/ we wszystkim do ostátniego kresu prowádząc rzecz swoię/ y że z drugiey strony nie godźiło się popełniáć mnieyszego złego/ uchodząc przez to drugiego większego/ rozumiał iż przynamniey mogł pokrywáć rzeczy/ nie iątrząc ich tym bárdźiey w tákowey okázyi; ktora wszystko oraz zgubić mogłá. Jął się tedy środká/ ktory go miał/ nie náráżáiąc áni ná tę áni ná owę stronę/ przez niebespieczeństwá one przeprowádźić: y dla tego/ nic przez się nie chćiał czynić/ czymby pokazał że przystáie y sam ná tę sprawę/ przećiw ktorey odezwał się był ták głośno y żárliwie; ále też námyślił się/ nie przestrzegáć we wszystkim prá-

wá swego/ y władze należytey/ nie zábraniáiąc innym/ czego sam nie chćiał czynić: y ták áni zasłony álbo Velum Zakonnego niechćiał dáć Cesarzowey/ lubo samá ná to dla pokoiu pospolitego zezwaláłá/ áni ślubu Cesarzowi z Theodora. Ale też z drugiey strony/ nie postąpił sobie według powinnośći ostro/ áni wykłał ták iáko się groził Cesarzá; nád to zniosł ieszcze áby Catechista iego/ dał Velum Zakonne Cesarzowey/ y że Iozef Opát pewnego Klasztoru w Konstántynopolu/ odpráwił Ceremonią ślubu Cesarskiego. Ktore wesele
794. Cesarz/ z wielkiemi ućiechámi y bánkietámi/ przez dni cztery w Páláću Swiętego Mámántá odpráwowáł; á potym koronował nową Małżonkę swoię/ z wszelką wspániáłośćią y przygotowániem/ ktore były zwyczáyne tákowym okázyom.
Michael in Vit. Theod. Nie chybiło to záraz wiele kłotni y zámieszánia nárobić/ ktorych się spodźiewáłá Irená, y ktorych ná stronę swoię záżyć chćiáłá; álbowiem wiele godnych ludźi/ ták w Mieśćie iáko y po innych Prowincyách/ nie będąc kontenci z Małżonek swoich/ rádźi byli wielce tey okázyi; że idąc przykłádem Cesarzá/ porozwodźili się tákże z swoiemi/ rożne do tego przyczyny/ o ktore im nie trudno było wynayduiąc/ á potym pożenili się z drugiemi; zkąd się wielki rozruch po cáłym Páństwie wszczął/ y srogie pogorszenie Kośćiołá. A dla tego dwáy zacni wielce y świątobliwi Mężowie/ Plato y Theodorus, ktory potym Opátem był w sławnym onym Klasztorze/ od Consula Studiusa názwisko swe máiącym/ (ktory go ná przedmieśćiu pewnym Konstántynopolskim zá czásow Leoná Wielkiego wybudował:) nie mogąc tego znieść/ áby Tarasius pokrywał rzeczy ták znáczne y wielkie/ odezwáli się głośno y ták i iáwnie przećiw niemu/ y Mał-
Nicephor. l. 15. c. 23 żeństwu temu/ że się áż y odłączyli od niego. Albowiem y sámi/ y wszyscy Zakonnicy ich/ odstąpili społeczności z Pátryárchą/ obwiniáiąc postępek iego/ iáko nie męski y nikczemny; co srodze cáły Kośćioł Konstántynopolski pomieszáło. To dziwnieysza/ że obay krewni byli nowey Cesárzowey
The-

Theodory, z tym wszystkim iednák cokolwiek czynił Cesarz/ y Cesarzowa oná/ chcąc ich sobie ziednáć/ przez prośby/ podárunki/ przegrożki/ y dowody náwet same ludźi innych/ tákże też przestrzegáiących pobożnośći iáko y oni/ nie tylko nie odmienili zdánia swego/ głosząc wszędźie iż Małżeństwo Cesárzá z Theodorą było prawdźiwym cudzołostwem/ ále też do tego przyszli/ że ie iáwnie zá wyklętych ogłośili. A gdy Cesarz sam chcąc ich łáskáwośćią przećiągnąć ná stronę swoię/ przyszedł raz do Klasztoru Theodorá, tusząc sobie zniewolić go náwiedzeniem onym/ wszyscy Mnisży z roskazu Opátá swego/ mieli go zá wyklętego; kryiąc się przed nim po komorkách swoich/ y nie mowiąc nic do niego/ áni go náwet przywitawszy. Czym ták dálece zájátrł się ná świętych onych/ że kazał zámknąć Plátoná w Klasztorze Swiętego Michałá, záraz blisko Pałácu swego; pod strażą tegoż właśnie Opátá ktory mu ślub dawał. Co zaś do Theodorá, ná ktorego się ieszcze bárdźiey urażał/ wyprawił Officierá iednego z Gwárdyi swoiey/ z Zolnierzámi do Klasztoru iego; ktorzy ośiekszy go srodze/ z iedenaśćią innych co przednieyszych z zgromadzenia/ záprowádźili go áż do Thessaloniki; kiedy też wszystkich Mnichow Plátonowych zápędzono. Mich. in Vit. Plat.

Záiste postępek Opátow tych/ trochę był zwáwy y dáleko rożny od Pátryárchy ich/ ktorego tákże Kośćioł iáko y ich/ poczyta zá Swiętę. Ale ponieważ SS. nie są cále bezgrzeszni zá żywotá swego/ y może się rzec/ iż w okázyi tey z iedney strony názbyt było/ z drugiey máło żarliwośći; wywiodszy dosyć szczerze iáko się rzecz stáłá: zostáwuię to Czytelnikowi memu/ áby według upodobánia swego osądźił spráwę tę/ y przypadek ták osobliwy. To tylko powiem trzymáiąc się záwsze powinnośći Historyká/ ktora ná prawdźiwym wyráżeniu/ rzeczy záwiśłá/ iż iákokolwiek iest/ czyli Opáci oni dobrze czyli źle uczynili/ odłączáiąc się od Pátryárchy swego/ do ktorego sądu y zwierzchnośći spráwá tá należáłá; to pewna/ że BOG wszechmogący wiele dobrego z żárliwośći ich

uczynił ku chwale swoiey: álbowiem co się byli událi zá przykłádem Cesárskim/ zádumieni postępkiem ták mężnym Swiętych onych ludźi/ ták wielką sławę z świątobliwośći swoiey máiących/ y ktorych odwagę Papież sam głośno sławił/ obaczyli się sami w sobie/ y znowu się do pierwszych Małżonek swoich powroćili. Co też do Pátryárchy/ może się tákże mowić/ że nie uczynił złego; poniewaź ćiż sami Opáći (ktorym się wywiodł) zrozumiawszy rzeczy/ do społeczności iego powroćili; y rownie iáko Cesárzowa Márya, postępek ten iego pochwalili; ktorym wiárę świętą utrzymał przy cáłośći swoiey. A ták Tarasius, biegłośćią swoią zábiegł/ że nie zniesiono znowu Obrázow świętych ná Wschodźie/ y oraz Concilium wtorego Niceńskiego/ ktore srodze tym czásem tknięte iest/ ná Concilium w Fránkoforćie pod ten własnie czás odpráwiánym. Ale poniewaź tu mieysce iest nayznácznieysze/ y nayosobliwsze Historyi moiey/ trzebá ábym go obiaśniáiąc chędogo/ troche wyżey rzeczy zácżął; y wybáczą mi/ że rzetelniey/ pilniey/ y obszerniey ániżeliby należáło Historykowi/ rozbiorę trudność iego.

Eginh. Ionas Aurel. l. 1. de Imag. An. Franc.

Od czterech iuż álbo piąćiu lat/ dwáy Biskupi Hiszpáńscy/ to iest Elipandus Arcybiskup Toletáński/ y Felix Biskup Vrgelleński/ w Kátálonij; námyślili się byli oraz/ wznowić Herezyą Nestoryuszá/ lubo pod innemi słowy/ ucząc iż w Chrystuśie dwoch było Synow Bożych; ieden przysposobiony álbo *Adoptivus*, ile był człowiekiem; drugi przyrodzony/ ile BOGIEM. Elipandus podiął się rozgłaszáć błędu tego po Hiszpánij/ á Felix po Fráncyi/ Niemczech/ á náwet y Włoszech; gdźie go nátychmiast potępił Paulinus Biskup *Aquileia*, w roku 791. á potym w rok z tymże Felixem, tenże błąd ná inszym zgromádzeniu Biskupow w Ratisbonie, przy obecnośći Károlá Wielkiego był potępiony; ktory posłał Felixa do Rzymu/ áby tám wyrzekł się náuki swoiey przed Papieżem Adryánem, á ten przyiął go do łáski/ y przywroćił ná Biskupstwo. Ale gdy potym prze-

tko

tko począł używć/ y ogłaßáć tenże błąd/ z większą ießcze pilnośćią/ zá nálegániem Elipanda, ktory náwet pisał o tym do Károlá, y do Biskupow Fráncuskich/ ten Pan uznał to/ iż dla wykorzenienia Herezyi oney/ trzebá było powßechnego Concilium ná Záchodźie; ktory prawie wßystek był pod władzą iego. Papież Adrianus rad był tey okázyi/ ile mu się zdáło/ że przy niey mogł potwierdźić Concilium wtore Niceńskie; ktorego ießcze ná Záchodźie nie miáno zá powßechne: lubo go bowiem Papież sam / co do śiebie uznał zá prawdźiwe/ to iednák pewna iest/ że go ießcze był wcále nie potwierdźił. Poniewaź iáko sam piße do Károlá, ießcze był nie odpisał ná list Cesarzá w tey okázyi / máiąc wolą w odpiśie onym upomnieć mu się ostátni raz/ áby ustąpił tego wßystkiego/ co trzymał należytego Kośćiołowi w Sycyliy; á gdyby nie usłuchał/ ogłośić go Heretykiem: co ießcze dotąd zwłaczał/ nie chcąc dáć okázyi młodemu Pánu lekkiemu/ y máło co máiącemu wiáry/ do wznowienia Herezyi Obrázoboycow. Do tego Papież ten iáko mądry wielce/ nic z zwierzchności swoiey nie chćiał ießcze stánowić o Concilium, áni go názywáć powßechnym; pokiby go był nie przesłał do Fráncyi dla uwagi/ kedy rozumy nie że wßystkim były gotowe do przyięcia Concilium tego zá wálne/ y do poddánia mu się iáko powßechnemu.

Ep. Hadr. ad Carol. Mag. de Imag. sub fin.

Vide admonit. Sirmondi, ad Canonē secundū Cōcil. Frācf. & Petav. lib. 15. de incar. C. 12.

794. Jákoż wiárá y náuká ktora ná ten czás miáno we Fráncyi/ nie że wßystkim stosowálá się do ustaw tego Concilium. Wßyscy Práláci zgadzáli się wprawdźie względem potępienia Obrázoboycow/ y przyimowánia Obrázow; iednák gdy wiele tákich było/ ktorzy im oddawáli cześć; (czego świádkámi są dwánaśćie owi ktorzy się ná Concilium Rzymskim zá Papieżá Stefaná podpisáli:) znáydowáli się tákże y tácy/ ktorzy zábiegáiąc zabobonom/ nie mogli ścierpieć ßanowánia ich/ y nie przypußczáli ich tylko dla ozdoby/ dla pámiątki y dla náuki/ zásadzáiąc się ná liśćie Grzegorzá Wielkiego, do Serena Biskupá Márſyliy pisanym. Byli ießcze y tácy / ktorzy

nie

nie rozumieiąc tego, co sámi mowili, to tylko twierdźili w pospolitości, że środek trzymáli miedzy temi, ktorzy łżyli Obrázy odrzucáiąc ie; á temi, ktorzy ie cżćili nád potrzebę, nie wyrażáiąc szczerze myśli swoich, ieżeli nie chćieli áby im oddawáno ukłonu czołobitności, ktora tylko BOGV sámemu należy, czy też áby im żadney cżći y poszánowánia nie czyniono. Co większa, wielce się w on czás urażáno ná Grekow, y gdy odrzucáno fałszywe ich Concilium Cárogrodzkie zá Kopronimá Cesarza odpráwiáne, ktore ostátni błąd popierało; rozumiáno tákże, że to drugie pod Konstántynem y Irena, náucżáło pierwszego; ukłon y cześć Boską Obrázom przypisuiąc. A ztąd ták szpetnie Concilium to udáno było przed Károlem, ktorego nie prawdźiwy y fałszywy wykład miáno, że we trzy látá po odpráwieniu iego, pozwolił go zbiiáć ná pismie, co się zámyka w czterech Kśięgách wydánych pod imieniem iego; w ktorych Pisarze ich zárzucáiąc sto dwádźieśćiá rzeczy Concilium temu, w słowách ták dálece przykrych y uszczypliwych, że się z tego sámego látwo poiąć może, iáko nie były dowćipu y rozumu Páná tego; ktory záprawdę nie pisałby tym sposobem. Hincmarus Arcybiskup Remeński wspomina, że czytał te Kśiąszki ná Pálácu, kiedy ieszcze młodo zostawał na Dworze, y byłá zátáiona áż do Roku 1549. gdy ią dopiero Luteránin ieden ználazszy w szpárgale pewnym stárym, y ręką pisanym, pokazał świátu, z przemową według upodobánia swego, pod imieniem zmyślonym Eli Phili, gdźie się srodze wywiera wszystek przećiwko cżći Obrázow. Temu iednák niepodobna przeczyć, áby tá Kśiąszká nie byłá tá własna ktora przyznáią Károlowi, iáko się to pokázuie przez odpowiedź Papieżá Adryáná, ná zárzuty ktore w sobie zámyka.

Papież tedy ten nie tylko pozwolił, ále y nákazał, áby trzymány był Synod powszechny cálego Zachodu, ktory złożony iest od Károlá w Fránkfurćie nád Menem, gdźie Adryan przy-

przyſłał Legatow ſwoich Theophilacta y Stefaná, z przetłumáczeniem Concilium tego Niceńſkiego/ áby tám było uważone. Zkąd ſię iáwnie widźieć może/ iż ieſzcze dotąd nie było potwierdzone: koło trzechſet Biſkupow zebráło ſię ná to Concilium do Fránkfortu/ ták z Fráncyi/ iáko z Niemiec/ Włoch/ Hiſzpánij/ y Anglij. A gdy ſię iuż wſzyſcy zgromádźili ná początku látá, Károl Wielki oprocz przyrodzoney wymowy/ máiąc ták doſkonáłą umieiętność ięzyká Láćińſkiego/ iáko naymędrſi y naybieglejſi w nim mieć mogli czáſow onych/ ſam ie záczął mową ſwoią/ ktorą powſtawſzy z Tronu/ doſyć długą miał z niewypowiedźiáną żárliwośćią względem odpráwiánia Concilium, y pilney potrzeby ná zábieżenie co prędzey Herezyi oney Neſtoryuſzá; ktora ſię iuż byłá z Hiſzpánij do Fráncyi/ á z támtąd do Niemiec przenioſłá. Potym zá prośbą Concilium, nákazał áby káżdy pewnego dniá/ podał ná piſmie zdánie ſwoie/ wſpárte świádectwem y powagą Piſmá świętego/ względem náuki Felixa y Elipanda. Co ſię prętko ſtáło/ y Herezya oná od wſzyſtkich Oycow/ bez żadney ſprzeczki zoſtáłá potępiona.

Ado in Chronic. Sirm. T. 2 Cōc. Gall. Hincmar9 loc. cit. iuſſione Apoſtolicæ Sedis, generalis eſt Synod9 in Frācia cōvocāte præfato Imperatore celebrata Sur. in Cōc. Frācf.

A gdy ták oſądzono trudność oneſ przyſtąpiono do Concilium Niceńſkiego/ ktorego przepiſanie Papież Adryan przeſłał przez Legatow ſwoich do Fránkfortu. Záczym gdy z iedney ſtrony/ wſzyſcy dawni Piſarze/ po Concilium tym piſzący twierdzą/ iż to/ ktore ſię pod Konſtántynem y Ireną względem przywrocenia Obrázow odpráwiáło/ było ná nim odrzucone/ z drugiey záś wiele Theologow náſzych rozumieią/ iż tego cále nie potrzebá było/ záſzli w ták wielką trudność; że pomieſzáli ſrodze te częśći Hiſtoryi/ dla rożnośći ogrodek/ y zákretow/ przez ktore ſię wywodzą/ ſpoſobem cále nieprzyſtoynym y nie do rzeczy. Jedni bowiem z nich twierdzą/ że ći wſzyſcy Piſarze/ nie mowią tylko o Concilium zá Kopronimá (co ieſt iáwny fałſz/ poniewaſ oczywiśćie wſpominaią Konſtántyná y Irenę, y część Obrázow)

Hincmar9 & Romam miſſa, quā etiā Papa Romanus in Franciā direxit. Chron. ſub Ludov. pio An. Frāc. Eginh. Rhegino. Vſpergēs. An. Fuld. Hincmar9 loc. cit.

lubo go wßyscy miánnia Konstántynopolskim / bo nie tylko źe się záczęło y skończyło w tym Mieście / odpráwiáło się do tego w Páństwie Konstántynopolskim. Drudzy náwet przydáli y to / źe Concilium Fránkfortskie potwierdźiło nákoniec Niceńskie / ták dálece; źe sławny ieden Pisarz śmiał ie położyć pod imieniem Fránkfortskiego. A zás drudzy widząc / źe dawni Pisarze dość wyráźnie mowili / áby ták iáwny fałß mogł mieć mieysce / nápisáli bespiecznie / źe się oßukáli po Hinkmarze, ktory tákźe oßukał się sam / przez Kśiąßkę onę wmowioną w Károlá; kedy w przedmowie Kánon álbo ustáwá odrzucenia onego iest włoźona. Ale nie iestźe to rzecz godna poźáłowánia / widząc iáko ludźie ták wielkiego rozumu nie znáiąc sámi Kśiąg / tylko zá świádectwem innych / nie postrzegli tego / źe te Kśiąßki Károlowe, ná ktory látá przed Concilium Fránkfortskim wydáne są; á zás przedmowá Páná Eli Phili (ktora w sobie przytacza ustáwę álbo Kánon Fránkfortski) nie nástáłá áź w śiedmiuset lat práwie po Hinkmárze; okolo Roku 1549. ponieważ w niey wspomináią o sławnym Mistrzu Eckiuśie, ktory był umárł trochę przedtym. Większa część rozumiáłá / źe Oycowie oni Fránkfortscy / będąc źle spráwieni z Kśiąg onych Károlowych, odrzućili Concilium Niceńskie / nie wiedząc tego / źe ćiź Oycowie mieli od Papieźá Adryáná rzetelne wypisánie tego Concilium. Jnśi zás ták tłumáczyli / źe to nie Concilium cáłe / ustáwę onę odrzucáiącą náukę Niceńską / stánowiło / ále tylko niektore osoby iego; ktorych dowody posłáno Papieźowi / nic o tey rzeczy nie stánowiąc. Ca náwet y tácy / ktorzy mowią przećiw powadze ták wielu Historykow / iákoby podobieństwo było / źe cále o Obrázách nie wspominano w Fránkforćie / y źe świádectwo Hinkmara iest podrzucone; lubo iest oczywiśćie w Kśięgách iego: y ták nic iásnego w záwikłániu onym nie było / bo miásto tego / áby miano ßukáć prawdy samey po Historyách / y według zwyczáiu Historyi / rozumiáno záwße iź to (czego niechćiáno

Sur. in Conc. Francf.

Suar. in 3 P. T. 1. dist. 54. Sect. 3.

Vasqv. Disp. 107. in 3. P. C. 8. & alij.

Lib. Car. P. 7.

Bellar. C. 14.

Baronius ad Ann. 794.

Suar. loc. cit. opusc. 55. Capit. ad Hincm. Laud. c. 20

no

ño áby było kiedy:) y w ſamey też rzeczy nie było nigdy/ zkąd potym z trudnośćią ſzukáno wykretow y dowodow ná popárćie zdánia ſwego.

Ale idąc zá ſłuſznośćią ſámą/ y nie wiążąc ſię do żadney ſtrony: rozumiem iż nie máß nic łátwieyſzego / iáko rozpędźić te wſzyſtkie ćiemnośći/ y pokazáć ná oko prawdę; trzymáiąc ſię ſtáteczńie uſtaw ſámego Concilium, względem Obrázow. Wſzytká trudność pochodźi ztąd/ że długo rozumiáno/ iákoby álbo Concilium nie poſtánowiło w tym nic/ álbo że Károl zátáił to / ponieważ ſię przećiw temu Legáći Papiezcy odezwáli. Dało ſię to iáwnie widźieć / iż tu nie były tylo domniemánia/ ktore ſobie káżdy według upodobánia czyni/ bez żadnego gruntu ná popieránie zdánia ſwego/ ponieważ mamy teraz uſtáwę niewątpliwą Concilium tego o tym co ſię tycze Nicenſkiego; y ktorą miáno záwſze/ gdyby chćiáno było poſzukáć/ co raz względem Obrázow poſtánowiło; co do Kánoná álbo uſtáwy/ Oćiec Sirmondus Jezuitá/ iáko bez wątpienia ieden z naybieglejſzych y mędrſzych ludźi ſwego czáſu: podał nam ia z pięćiądźieśiąt y pięćią innych/ ktore nálázł w ſtárym bárdzo piśmie/ między Kśięgámi Kośćiołá Remińſkiego S. Remigiuſá, o ktorego prawdźie że nie możemy wątpić / (iáko znáiący ſię naylepiey ná tákowych rzeczách/) przyrzeka nam. Skoro tedy Oycowie oni wyklęli błędy Elipanda y Felixa, w pierwſzym Kánonie: tákowy potym przećiwko Grekom ſtánowili. Podáno do *Concilium* dla uwagi nowy Synod, ktory Grecy odpráwiáli w Konſtántynopolu, względem ſzánowánia Obrázow; wktorym czytamy, iż ći ktorzy nie oddádzą Obrázom prawdźiwego ukłonu Latryi, ták iáko ſámey Troyce Przenayświętſzey, máią bydź wyklętemi. Náſi tedy święći Oycowie, niechcąc cále tákowey czći álbo ádorácyi, zgodnemi głoſy Synod ten potępili. Ponieważ to Concilium nie było ieſzcze miáne zá powſzechne/ áni potwierdzone práwnie od Papieżá/ kto-

Quin ij veri ſinceriq; ſint, nobis certè propter antiquiſſimi codicis autoritatem ambigere non licet. T. 2. Cõc. *Gall.*

ry go im przysłał do uwagi: wolno im było sądzić o nim/ ták iáko uczynili według pismá y podánia; y nie tylko mogli/ ále y powinni byli potępić náukę ták szkáradną/ iáka byłá w tym Kánonie. Ale to iest dziwna rzecz do poięcia/ iáko ći Biskupi mogli sobie wbić to w rozum/ áby Concilium Niceńskie náznáczáło Obrázom prawdziwą cześć Látryi; poniewaž się iáwnie oświadcza ná ták wielu mieyscách/ iuž im nie káže oddawáć tylko prosty ukłon y poszánowánie; ktorym się sámá rzecz w nich wyrážona szánuie; á žadną miárą ukłonu álbo czći Látryi, poniewaž tá BOGU tylko sámemu należy. Nie dla tego to/ áby (iáko pospolićie rozumieią) Oycowie oni dáli się zwieść Pisárzom Kśiążek Károlowych, ktorzy ustáwicznie bálwochwalstwo Concilium Niceńskiemu przypisuią/ niesłusznie mu y fałszywie náukę ták bezecną zádáiąc. Albowiem mieli sáme ákta Concilium tego przełožone po łáćinie/ ktore z sobą legáći Papieżá Adryáná przywieźli byli; y ktore powinni byli pilnie uważyć; nie dufáiąc sámemu świádectwu strony obwiniáiącey; iákož y uczynili ták. A dla tego wydáli Kánon ten ták strászny/ álbowiem sámą rzeczą ználeźli w przełoženiu onym słowá te; ktore potym potępili. Były w ákćie trzećiey sessyi/ gdźie Konstántyn Biskup Konstáncyi w Cyprze/ dáiąc swoie zdánie ná list Tárázyuszá do trzech Pátryárchow Wschodnich/ ktory czytáno/ y ktory on potwierdzał: mowi te słowá. Przyimuię y z poszánowánie przyćiskam, święte y czći godne Obrázy, według czći y poddáństwá, ktore świadczę iednostáyney y ożywiáiącey Troycy Swiętey. Ták tedy w przełożeniu onym łáćińskim/ podánym do uwagi Oycow nápisáno było. Sámo zás Greckie pismo/ ktorego tám nie miáno ná ten czás/ ináczey cále mowi w te słowá. Podpisuię tę náukę, y iestem tego zdánia, przyimuiąc z poszánowániem święte y czći godne Obrázy; á oddáie część y ukłon *Látryi*, sámey Przenayświętszey y ożywiáiącey Troycy; y wyklinam

Ep. Hadr. ad Carol. Mag. Op. Car. l. 3. c. 17.

Conc. Nic. 2. act. 3.

klinam

klinam tych, ktorzy o tym ináczey trzymáią. Otoż mamy obiáśnienie tey ták wielkiey trudnośći; ktora w momenćie iednym ginąć muśi / zá stosowániem tego fałszywego przełożenia/ z sámym prawdźiwym pismem álbo oryginałem. Przełożenie to/ wedlug ktorego Oycowie Fránkforscy wydáli Kánon swoy/ zmyślone iest y fałszywe; czego doyść nie mogli/ nie máiąc Greckiego. A dla tego znáyduiąc w Cōcilium tym mieyscie ták sprosne y niezbożne/ ktorego tám záraz nie odrzucáło; á wiedząc dobrze że śię może potępić Kśięgá/ zámykáiąca w sobie náuki iedne heretyckie: lubo w innych mieyscách przećiwnie trzyma y dobrze/ co iest zwyczáyna heretykom; potępili Synod ten Grecki iáki mieli/ y iáki onże sam / cále ináczey náuczáiąc potępilby zápewnie. Jákoż nie sámo Concilium Niceńskie/ wedlug prawdy ná on czás potępione było/ przez zgromádzenie Fránkfortskie; ále tylko wykład iego fałszywy ktory miáno/ y ktory odrzucono/ skoro potym doszedszy fałszu/ Anastasius Bibliothecarius Rzymski/ inszy wydał á prawdźiwszy.

To tedy tylko Concilium Fránkfortskie potępiło / y od wszytkich Chrześćián ma bydź záwsze potępione: co zás postánowiło względem Obrázow: niewiem dla czego powiádano/ że nic; álbo co zá trudność byłá w tym áby to obiáwiono; ponieważ ustáwá iego tym iest iáwna y wyrázna/ w ostátnim z osmindźieśiat y iednego ártykułow/ spisánych ná regestrze; ktory potym Concilium to do Papieżá Adryáná wyprawiło. Gdy bowiem Pisárze Kśiążet Károlowych, wiele rzeczy zádáli Synodowi Niceńskiemu: Oycowie Fránkfortscy wielki wzgląd máiąc záwsze ná Stolice Swiętą/ y bacząc (ták iáko y Kśiąszki te Károlowe,) iż żadne Concilium nie ma wagi/ poki go Oćiec świety Papież nie potwierdźi: uználi to iáko y sam Károl, iżby trzebá było wysłáć mu regestr tych wszytkich zarzutow; oraz y z tym co sámi ná Concilium swoim uchwalili. A dla tego wybráli ich osmdźieśiat/ miedzy ktoremi iest y ten/ co

im był okázya do wydánia Kánonu swego: potym przydáią ártykuł z ustáwą ich w te słowá. Ostátni ártykuł ktory przydáiemy/ iest táki. Aby Oćiec nász Swięty Papież, y cáły Kośćioł Rzymski wiedźiał, iż według tego co iest wyrażono w liśćie Grzegorzá Swiętego, do Serená Biskupá Márſylij, pozwalamy Obrázow świętych wszystkim ktorzy ich prágną ták w Kośćiołách, iáko y po zá Kośćioły dla miłośći BOGA y Swiętych iego, ále też nie przymuszamy nikogo do czći ich, nie pozwalamy tákże tłuc ich, áni pisowáć, y stánowiemy áby cáły Kośćioł Kátolicki trzymał śię w tym zdánia ktore Grzegorz Swięty w liśćie swoim wyráźił.

Károl wysłał z Regestrem tym Angilbertá Opátá S. Rycherij do Papieżá. A mądry y świety Papież odpowiáda odrzucáiąc wzdłuż te wszystkie zarzuty ieden po drugim/ ktore Pisarze Kśiążek Károlowych podáią; że się ztąd łátwo poiąć może/ iáko cále nie miał ich u śiebie zá prácą Károlową. A gdy przychodźi ku temu/ ktory dał okázyą potępienia Synodu/ to iest czterdźiestemu pierwszemu; mowi że Biskupi ktorzy się wyrzekli Herezyi Obrázoboystwá/ uczynili zá dosyć Kośćiołowi; wyznáiąc należytą cześć Obrázom/ ktorą Concilium wyraża w opisaniu swoim wiáry/ gdźie rzetelnie odrzuca Latrya, álbo cześć naywyższą/ ktora tylko Bostwu samemu przynależy. Ták/ że gdy Papież Adrianus nápadł w wykłádźie onym fałszywym/ zdánie nie ták iáko było opisane Biskupá onego Cypryiskiego/ nie uznał go tylko zá zdánie iednego człowieká; ktorego Concilium nie potwierdźiło bynamniey/ ponieważ cále przećiwną ustáwe uczyniło/ ná ktorą się tenże Biskup podpisał y z innemi. Dla tego Papież ná początku odpowiedźi swoiey mowi/ że nie myśli bronić káżdego z osobná/ ále tylko náśládowáć dawnego podánia Kośćielnego/ y náuki Przodkow swoich. Mniemał że Oycowie Fránkfortscy/ ktorym przesłał był przepisane to Concilium, tymże sposobem mieli sobie postąpić/ nie

Per unum quodq; capitulũ responsũ reddidimus, non quem libet absit hominẽ defendẽtes, sed olitanã traditionẽ &c.

nie uważáiąc tylko ustáwę cálego Concilium, á nie trzymáiąc się zdánia iednego człowieká/ iákoż słuszna było spodziewáć się tego po nich. Ale oni máiąc wolność do sądzenia według zdánia swego/ postąpili sobie ináczey/ y znayduiąc według wykłádu tego/ niezbożną náukę w zdániu Biskupá onego/ (o ktorey nie wiedzieli áby odrzucona byłá:) niechcieli więcey potym áni ná ustáwy cálego Concilium, áni ná zdánie innych Biskupow/ áni náwet ná potwierdzenie listu Táráśiuszá Pátryárchy przez tegoż Biskupá/ mieć względu; zkądby byli mogli doyść/ że iákieś podobieństwo było pofálszowánia w zdániu iego. Ale gdy chcemy sądzić według sámey surowośći/ możemy nie uważáć ták wiele; chwytáiąc się tego szczegulnie/ co się na iednym mieyscu pokaże; czego nie uczynił Adrianus, iáko się to z odpowiedźi iego ná ten punkt dáie widźieć.

Co do ostátniego/ ktory w sobie zámyka ustáwę Concilium Fránkfortskiego/ względem Obrázow świętych/ wielką pochwałę dáie mu Papież, názywáiąc go Swiętym y poważnym/ oświadczáiąc się/ że go nád inne wszystkie (ná ktore odpowiádał) osobliwie ważył/ y własnym go á godnym Károlá Wielkiego sądźił/ gdy się w nim oświadczáno z ochotą do násłádowánia nienáruszenie náuki Grzegorzá Swięte-go. Albowiem ten wielki Biskup (mowi Adryan) chce tego w liśćie swoim do Serená, áby używáiąc Obrázow/ sámey tylko Troycy Swiętey cześć Latryi oświadczáno: y w liśćie do Januaryusza Biskupá Kálárytáńskiego/ y do Pustelniká Secundina we Fráncyi/ przyznáie y potwierdza wyráznemi słowy/ cześć im wyrządzona przez stosowánie do rzeczy sámych/ ktore w nich szánuiemy. A to iest właśnie co Concilium Niceńskie w ustáwie swoiey uchwaliło: á zaś Fránkfortskie/ przyimuiąc náukę Swiętego Grzegorzá, trzy rzeczy w tey okázyi nákazáło. Naprzod że wolno wystáwiáć Obrázy ták w Kośćiołách/ iáko y gdźie indźiey: powtore áby nie dopuszczáno psowánia ich y tłuczenia. W tych dwoch

Lib. 9 Ep. 9. Lib. 7. Ep. 2 & 5.

Permittimus Imag. Sanctorū, &c. frangere vel destruere eas, si quis voluerit, non permittimus. Decr. 14. Plat. in Hadriano primo. Blond. l. 1 Decr. 2.

Adorare verò eas nequaquā cogimus, qui noluerint.

dwow punktách oczywista iest/ że potępia zborzyßcze Koprónimá y wßystkich Obrázoboycow/ iáko wielu twierdzą o tym/ á osobliwie Concilium Seneńskie w Roku 1528. ktore z niektoremi Historykámi przydáie/ że Felix znowu tám był potępiony dla náuki tey/ gdy ią oraz z Nestoryánismem chćiał odnowić/ co mogło być w rzeczy samey/ bo y Jonas Aurelianensis przyrzeka/ iż Claudius de Turino wielki Obrázoboycá/ był kiedyś uczniem Felixowym. Náostátek co do czći Obrázow/ poniewaź to nie iest fundáment wiáry/ áni koniecznie potrzebna rzecz do zbáwienia/ y że rozumy ludzkie srodze śię w tym rożniły/ iedni chcąc ie czćić/ á drudzy nie; Oycowie Oni dáli w tym káżdemu ná wolą/ oświádczáiąc śię/ że nie myślą nikogo do ßánowánia ich śilowáć. A ták nie może śię mowić/ áby to Concilium potwierdźiło Niceńskie wtore/ poniewaź ie potępiło w ustáwie oney/ dla niezbożney náuki/ ktorą w wykłádźie tym fálßywym ználázło; ále teź y tego nie możemy mowić/ áby co przećiwnego ustáwom iego postánowiło. Albowiem oboie/ iednáko odrzucáią dwá końcá/ álbo raczey zbytki; to iest ádorácyą, álbo cześć naywyźßą Obrázow/ y Herezyą tych/ ktorzy ie tluką y psuią/ y oboie iedne rzecz prawie twierdzą względem czći ich/ iedno dáiąc ią ná wolą káżdego/ á drugie potwierdzáiąc ią y stánowiąc/ lubo z tym wßystkim żadney nie máß powinnośći ßánowánia ich/ áni wßystkich wespoł/ áni z osobná niektorych/ w káżdym ráźie/ chybá tylko gdźieby ßło o zgorßenie nie czyniąc tego/ y pokázuiąc przez to/ iż nie wierzemy áby wolno było ßánowáć ie/ ták iáko nie iest powinność żadna wzywáć Swiętych/ ále tylko wierzyć mamy/ iż iest dobra rzecz wzywáć onych.

Jákoż y Papież Adryan, wielkiey będąc przezornośći/ y uwagi/ á postępuiąc sobie we wßystkim wielce mądrze y ostrożnie/ w tym mieyscu/ oboie te Concilia iednáko práwie kłádźie. Albowiem z iedney strony w odpowiedźi swoiey/ chwáli ustáwę onę względem wiáry Fránkfortską; ktorą mu był

postał

posłał Carolus, nie potwierdzáiac iey iednák powagą swą Papieską / á z drugiey dosyć mą / gdy mądrym Apologiem Conciliũ wtore Niceńskie opisuie / przeciw zarzutom onym z Ksiąg Károlowych iemu posłánym / nie potwierdzáiac go także / áni czyniac powszechnym / iáko go sobie Grecy poczytáli. Nie rychło áż potym gdy zostáło potwierdzone Oycowie nási przyięli ie nákoniec y przyználi we Fráncyi / ták iáko y teraz przyznáią zá śiodme powszechne Concilium: ták tedy masz prawdziwą Historyą o sławnym Concilium Fránkfortskim; ktorem tu dość szczęśliwie (ile mi się zda) wyiął z zámieszánia y ćiemnośći / w iákich dotąd zostawáło / dla nie doskonálego uważenia spraw y pism stárodawnych / ktoremi się rzeczy łátwo (ták iákom ia uczynił) obiaśniáią. A nie rozumiem / áby przeczytawszy bez záwźiętośći y wzgledu iákiego / te częśći pismá mego / mieli więcey chćieć Pánowie Ministrowie Heretyccy / ile mądrzy y poczćiwi / zárzucáć nam Concilium Fránkfortskie / ktore záprawdę nie mniey iest przećiwne nád Niceńskie.

Wostátku może się rzec / że te dwie Concilia były dźiełámi osobliwemi dźiełámi Pápieżá Adryáná, ktory pogodźiwszy ie oboie ták mądrze dla dobrá y pokoiu powszechnego / tym sposobem iákom námienił / przeniosł się do niebá / po nádgrodę ták wielu chwalebnych prac y trudow swoich / ktore go uczyniły iednym z naygodnieyszych y sławnieyszych Oycow świętych / iezeli kiedy ktorzy ozdobili cnotámi swemi Stolicę Apostolską / ná ktorey on blisko dwudźiestu czterech lat / z táką sławą y ták szczęśliwie zásiadał. Masz to był godny podźiwienia / w ktorym wielkie ozdoby ták szczęścia / iáko urody y rozumu / schodźiły się ná wystáwienie pierwszego Kápláná y głowy Kośćiołá / ták przez powagę wysmienitych doskonáłośći / iáko przez wysokość urzędu y godnośći. Był álbowiem rodem z domu nayzacnieyszego y naymocnieyszego w cáłym Rzymie / urody náder wspániáley / y miny cáłe Páńskiey; twarzy wdźięczney / ktora wyrázáłá ná czole ie- 795.

Anast. & Ciacon. in Hadr.

go pewną iákąś poſtáwę Biſkupią/ że go łatwo od innych rożniłá/ y wydawáłá wßyſtkim zá naywyżßego Páſterzá; bez pomocy znákow onych/ ktore zwyczáynie wiążą ſię przy niey/ obiaśniáiąc y zdobiąc ſobą/ przezacną godność Namieſtniká Chryſtuſowego ná ziemi. A te ießcze więcey wzbiiáły ſię/ niezrownánemi przymiotámi/ y dárámi umyſłu; przezorem dowćipu byſtrego náder/ y przenikáiącego/ gruntownym ſtátkiem rozumu/ wyſokośćią náuki/ y męſtwem prawie Bohátyrſkim/ nieprzekonánego ſercá/ ktore nie raz pokázował/ záſtáwiáiąc ſię hárdym zamyſłom Lombárdow y Grekow/ czuynośćią nieſprácowáną/ y uſtáwiczną około wßyſtkich Kośćiołow/ pilnośćią y ſtárániem/ miłośćią ku ubogim/ ktorych ſto ná káżdy dźień w Pálácu ſwoim hoynie podeymował; łágodnośćią/ ſkłonnośćią/ y wiádomośćią doſkonáłą rzeczy świátowych/ ktorą z wyſoką świątobliwośćią dobrze umiał pogodźić; á nádewßyſtko wſpániáłośćią umyſłu práwie nád Krolewſką; łącząc wielkie one dobrá y dochody z łáſk ßczodrobliwych Krolow nászych nadáne/ ku ozdobie Miáſtá Rzymſkiego y Kośćiołow/ przez bogáte ſprzęty od złotá y śrebrá/ nád to ſamo ießcze/ co ſię ſtáry Rzym po Ceſarzách ſwoich mogł kiedy ſpodziewáć; y czego wypiſanie ſamo podáne od Anáſtázyuſzá, ku podziwieniu ieſt/ przerażáiąc rozumy ludzkie ſamym pomyśleniem/ ná ták wiele cudownych y wyśmienitych rzeczy.

Eginh. in Vita Car. Magn.

Naybárdziey iednák pámiątkę iego/ oſobliwie Fráncuſkiemu Narodowi ma czynić wdzięczną/ doſkonáła oná przyiazń/ y ściſła z Károlem Wielkim poufáłość/ ktory go też iák włáſnego Oycá ßánował y kochał iáko naywiękßego y nayblizßego z Przyiáćioł ſwoich; co ſię pokázuie z liſtow pełnych miłośći y ofiárowánia/ z dárow przyiáznych ktore ſobie poſyłáli/ y ſtáránia niepoiętego/ ktore obádwáy mieli o rzeczách pomnożeniu/ y ſławie wzáiemney ieden drugiego. Iákoż Pan ten ták dálece był przeráżony nowiną o śmierći iego/ że ſię nie obßedł bez płáczu/ pokázuiąc ſię ták ſmutnym

Quē amicum præcipuum habebat. Sic flevit, ac ſi Patrē aut cariſſimū Filium amiſiſſet.

tnym

tnym y żáloſnym/ iákoby włáſnego Oycá/ álbo naykocháńſze z dźiatek ſwoich utrácił. A poſtepuiąc ſobie iáko prawdźiwy Przyiaciel Chrześćiáńſki/ rozeſłał hoyne iáłmużny po cáłym Chrześćiáńſtwie / y po wſzyſtkich Kośćiołách Kátedrálnych do Angliy; áby ſię modlono zá duſzę ták kochánego Przyiaćielá/ nie dla tego/ áby miał wątpić o zbáwieniu oney/ ile ták pobożney (iáko piſze do Offy Krolá Mercyenow w Brytánniey:) ále áby pokazał cáłemu świátu znáki y dowody wiernośći ſwoiey/ ktorey mu dotrzymáć záwſze chćiał nieodmiennie/ y miłość iáko naykocháńſzemu z Przyiaćioł ſwoich pokázuiąc. A dáiąc ieſzcze inſze świádectwo o tym/ wſzyſtkim wiekom potomnym/ ktore poty poki y Kośćioł Piotrá Swiętego, (gdźie ieſt grob tego Papieżá) trwáć będźie/ ſam mu złożył nagrobek/ ktory y podźiśdźień widźiemy z trzydźieſtu ośmiu wierſzow łáćińſkich/ wielką ſławę w ſobie Oycá tego Swiętego zámykáiących / w ktorych miedzy innemi rzeczámi wſpomina/ że náuczał ludźi prawdźiwey y świętey náuki/ wſzyſtkim drogę do Niebá otwieráiąc. Jákoż teraz mogą mowić Heretycy/ że Károl cále ináczey trzymał/ ániżeli Adrianus o Obrázách? Vmárł w Rzymie/ lat dwádźieśćiá trzy/ Mieśiecy dźieśięć y dni śiedmnaśćie ná Stolicy S. wyśiedźiawſzy/ dniá dwudźieſtego ſzoſtego Grudniá/ w Roku 795. A záraz tegoż dniá obrano po nim Leoná trzećiego, ktorego wyſokie cnoty cáłemu wiádome świátu/ ták godnym czyniły mieyſcá tego; że áni oczywiſte przeſzkody/ áni táiemne figle chćiwośći ludzkiey/ mogły ſię oprzeć nátchnieniu y łáſce Duchá Swiętego; ktora nie lubi przewłok onych/ tráfiáiących ſię czáſem w obieraniu Papieżá/ á záwſze ſzkodliwych Kośćiołowi.

Nullā habentes dubitationē, beatam illius animā in requie eſſe, ſed ut fidem & dilectionē oſtendamꝰ in amicū nobis chariſſimum. Ep. Car. Magn. ad Off. Reg. Mer. ap. Gvil. Malmesb. Hiſtor Angl. l. 2. c. 12.

Populos & dogmate ſancto imbuit, & cūctis pandit ad aſtra viam. Anaſt. in Leone Ep. Hadr. ad Conſt. & Irēn. & ad Taraſ.

Papież y Rzymiánie/ ieſzcze ná ten czás pod władzą Ceſárzow Konſtántynopolſkich zoſtawáli/ uznáiąc ich zá Pánow ſwoich/ iáko ſię to iáwnie z liſtow Adryáná pokázuie/ gdy w nich Konſtántyná y Irenę Pánámi ſwemi y niezwyćiężonemi miánuie/ y náder niſko ſobie z niemi poſtępuiąc/ przy-

> *Rogavitq; ut aliquē è ſuis Optimatibus mitteret, qui populū Romanū, ad ſuam fidē & ſubiectionē per ſacramenta firmaret. Miſsus eſt ad hoc Angilbertus Abbas. An. Eginh. ad A. 796.*

dáie/ że ſię zniżą do nog ich y padą przed niemi ná ziemię. Ale ſkoro nowy ten Papież ośiadł Kátedrę Piotrá S. wyprawił záraz Poſłow ſwoich do Károlá, z drogiemi upominkámi od nabożeńſtwá/ poſyłáiąc mu oraz chorągiew Miáſtá Rzymſkiego/ y uznáiąc go uroczyśćie y iáwnie nie tylko obrońcą/ ále y Pánem Miáſtá Rzymu zupełnym. Albowiem oraz uprasza go o przyſłánie ktorego z Pánow ſwoich/ dla odebránia imieniē ieğ przyśięgi ná wierność od Rzymian; ktorzy iuż z dawná poczęli ſię wybiiáć z iárzmá władze Greckiey/ y ktorzy w ten czás cále ſię z niego wybić chćieli/ á to dla tych przyczyn ktore wnetże opowiem. Károl z chęćią przyiął upominki one/ oraz y pokłon naypierwßego Miáſtá w świećie cáłym: obrał tedy zięćiá ſwego Angilberta, áby odbierał przyśięgę od Rzymian/ kiedy go uznwáli Pánem/ ták iáko był práwie cáłey ziemie Włoſkiey. Jákoż od tego czáſu/ záżywał rzeczą ſamą zwierzchnośći w Rzymie/ odpráwuiąc ſądy przez Namieſtnikow ſwoich y ſam przez ſię/ iáko ſię to wywiedzie niżey. A przytym pokázuiąc to Oycu świętemu/ czego ſię po Páńſkiey iego wſpániáłośći nowi iego poddáni ſpodziewáć mieli/ poſłał mu przez Angilberta, znáczną część niezmiernych ſkárbow ſwoich/ ktorych świeżo ná woynie z Hunnámi/ podbićiem cáłey Pánnonij zákończoney/ ßczęśliwie nábył. Ktora woyná gránice Páńſtwá iego/ áż do gránic Páńſtwá Greckiego rozßerzáłá/ przećiw ktorym obiecał mu záwße ſtawáć z obroną; lubo iednák domowe ich kłotnie/ (w iákie ich złość Ireny tychże práwie czáſow wpráwiłá:) nie dały im mieyſcá y okázyi do ßkodzenia.

796. Tá niewiáſtá/ unieśiona zbytnią chćiwośćią pánowánia ſámá przez ſię/ nie ćierpiąc náwet y właſnego Syná w towárzyſtwie z ſobą/ tyśiącá plugáwych ſpoſobow záżyłá byłá/ áby go niemi wßyſtkim podáłá w ochydę. Ale widząc że ſię iey to nie bárdzo nádawáło/ y że przytym wßyſtkim kochał go lud iego/ y żołnierze/ ináczey ſobie poſtąpiłá/ y poczęłá táiemnie znośić ſię z niektoremi przednieyßemi Pány/

áby

áby ich mogłá iáko wprawić w zdrádę/ ktorą przeciw nie-
mu zámyśláłá. A ten biedny Pan/ nie obawiáiąc się nic
złego po niey/ tym czásem ią z wielką uniżonośćią/ y miłośćią
szánował: wźiął ią náwet z sobą do ćieplic Prusyi w Bity-
nij/ pod czás Iesienny dla rozrywki; ále potym odebráwszy
wiádomość/ że Cesárzowa Małżonká iego/ Syná mu szczę-
śliwie powiłá/ wroćił się prętko do Cárogrodu/ wszystek
Dwor swoy przy Mátce zostáwuiąc. Irená coby się miáłá
zmiękczyć tákowemi znákámi szánowánia y przyiáźni/ iákie
iey od niego świádczone były/ nie myśląc tylko o wynálezie-
niu okázyi do zguby iego/ nie chybiłá tey ktora się iey ná
ten czas podáłá/ do wygodnieyszey z Wodzámi Woyskowemi
námowy/ ktorych ták dobrze uiąć umiáłá zbyteczną szczo-
drobliwośćią/ ofiáruiąc się ieszcze z większą czásu swego/ że
iey wszyscy przyrzekli złożyć z Tronu Konstántyná, á ná to
mieysce dáć iey samey w moc rządy Páństwá cáłego.

A dlatego widząc/ że się Cesarz ná początku Wiosny pu- 797.
śćił był ze dwudźiestą tysięcy brákowánego woyská do Azyi/
ná Sáracenow/ ktorzy byli wpádli w Imperium, y że nie-
podobna im było przyyść do swego/ kiezeliby otrzymał zwy-
ćięstwo/ wynáleźli sposob podáiąc mu do wiáry przez prze-
náiete zabiegi/ że się iuż Nieprzyiaćiel wroćił do ziemie swo-
iey. Záczym ten Pan powroćił do Cárogrodu/ gdźie żal
iego z nie dokazánych zamysłow/ bárdźiey się zâwźiął przez
zeyśćie máłego Syná w kolebce ieszcze zmárłego. A gdy po-
tym w sześć niedźiel/ brał się w báćie swoim do Pálácu Swię-
tego Mámántá, ná ulżenie trosk swoich: co przednieysi z
Dworzan iákoby dla powagi záiechâli mu w oczy/ chcąc go
pochwyćić/ czego by dokazáli byli pewnie/ gdyby się był do-
myśliwszy poniekąd/ nie udał w práwą zá Bosfor do Bitynij/
gdźie pułki Wschodowe/ y wiele Cárogrockich/ z Cesárzową
Theodorą záraz przy nim stánęły. W ten czas Irena, opá-
nowawszy iuż Páłác wielki/ y máiąc Syná swego zá strąconego
uznáłá się samá strácona; y nie myśliłá wiecey tylko o wy-
 práwie-

prawieniu Biſkupá do Konſtántyná, chcąc otrzymáć łáſki ſpokoynego przebyćia oſtátká dni ſwoich w oſobnośći. Ieſzcze iednák pokuśiłá ſię ſpoſobu iednego/ ktory ſię iey bárdzo dobrze nádał: álbowiem oznaymiłá niektorym poufáłym ſwoim/ przy Ceſárzu zoſtáiącym/ ná ktorych nie miáno ieſzcze porozumienia/ że ieżeliby co prędzey nie ſchwytáli go y nie przywiedli do niey/ tedyby ich wkrotce wſzyſtkich wydáłá ná iátki/ odkrywáiąc táiemnice/ y zdrádę wſzyſtkę przed Synem. A ći będąc ná dworze iego przednieyſzemi/ przenáieli wárty y pokoiowych/ y wpádſzy w nocy do Káplicżki pewney/ záſtáli go ná modlitwie przed ſpániem/ á potym wrzućiwſzy w bát ſtoiący pogotowiu/ záwieźli do Cárogrodu; gdźie przybywſzy názáiutrz bárdzo ráno w dźień Sobotni/ weſzli z nim do Páłácu wielkiego Morſką brámą/ y tám zá roſkazem Ireny w Porfirowym pokoiu/ naybliżſzym ku Propontydźie (w ktorym Ceſárzowe połogi ſwe odpráwiáły/ y zkąd Synowie ich Porfirogeniti zwáni byli:) zámknęli. Gdźie potym Irena náradźiwſzy ſię z Staurácyuſzem, y innemi zdraycámi; przyſłáłá o trzećiey godźinie po południu kátow/ ktorzy mu wyłupili oczy/ z ták ſrogim gwałtem y okrućieńſtwem; że według niektorych Hiſtorykow/ támże záraz w ręku ich ſkonał.

Paul. Diac. l. 23. Anaſt. Bib.

Zápráwdę nie mogę poiąć/ iáko ſię mogą ználeść tákowi/ ktorzy nie tylko wymawiáć ważyli ſię/ ále y owſzem chwalili poſtępek ták tyráńſki. Albowiem mowić/ że uczynek ták ſproſny nie ſtáł ſię z roſkazu Ireny, to ieſt zádáć fałſz uprzeymym ſercem Hiſtorykowi czáſow onych; ktory pátrzał ná ták żáłoſną ſpráwę/ y ktory rzetelnie piſze/ że ſię to ſtáło według uſtáwy/ od Mátki ná Syná ſwego wydáney. Składáć też to ná ſamą żarliwość iey ku wierze y ſpráwiedliwośći/ áby iey był Konſtántyn nie znioſł/ ieſt to nie dobrze trzymáć o zdániu y rozumie Czytelniká; do tego ſzpetnaby to byłá przyſługá pobożnośći/ gdyby z niey czyniono okázyą popełnienia/ y pokrywkę nayſproſznieyſzych zbrodni ná świećie/ oraz chćiwośći y wyniosłośći nie pomiárkowáney; ktorey ſami Grecy

Theophan.

przyia-

przyiaćiele Ireny, pokryć nie umieli. A ieżeli śię też ználezli miedzy niemi niektorzy/ á náwet z poczćiwszych co to chwalili te Pánią/ y po sámym uczynku ták bezecnym; muśiemy przyznáć/ iż to álbo z nalogu pospolitego narodowi temu uczynili/ o ktorym wiemy/ iż był srodze w pochlebstwách swych/ y nikczemnie unizony/ álbo z wielkiey prostoty gołębice/ ktora w sobie nic rostropnośći wężowey nie zámyka/ záczym pewnie tym sposobem nie są Swiętemi/ y cále ich w tym náśládowáć nie potrzebá. Náostátek ieżeli kiedy Historya mogłá záżyć práwá swego/ ktore ma do sądzenia o ludźiách według spraw y postępkow ich/ tedy pewnie w tym mieyscu może bespiecznie mowić/ iż tá Niewiástá iesżcze srozszey chćiwośći y okrutnieyszey nád Agryppinę byłá/ ktora Neronowi Synowi swemu/ śiebie sama (byle krolował) zgłádźić z świátá dopuśćiłá. Ale Irená, dogadzaiąc zbyteczney żądzey Pánowánia/ samá przez śię nie litośćiwie odięłá życie włásnemu Synowi y Pánu swemu/ ktoremu godność Cesárska szczegulnie należáłá/ á iesżcze ie odięłá w tymże sámym pokoiu/ w ktorym mu ie kiedyś przy porodzeniu nádáłá.

A záprawdę/ ieżeli możemy tłumáczyć wolą y sądy Boskie/ przez przypadki niezwyczáyne/ ktore czásem są znákámi gniewu/ y skutkámi spráwiedliwośći iego: ieżeli tákże głos pospolity możemy bráć zá głos iego/ tedy y to możemy rzec/ że oraz pokazał świátu; iáko y występek przeszły Konstántyná karał/ y Mátki iego/ gdy go lubo sprosnego wielce w oczách swoich/ záżył ná pokaránie tego Páná. Albowiem Irená y Staurácyusz, wyłupili oczy Cesárzowi temu/ tegoż właśnie mieśiącá Sierpniá/ tegoż dniá Sobotniego/ y o teyże godźinie/ iáko y on zá nálegániem rády ich/ toż nie słusznie wyrządźił był Pátrycyuszowi Alexemu, piąćią lat przed tym; y Niceforowi własnemu Stryiowi swemu. Ták dálece spráwiedliwość Boska/ przy nieskończoney mądrośći swey/ umie dobrze miárkowáć czás/ stosuiąc karę do występku ktory chce pokaráć/ y karząc go temi właśnie przyczynámi y okoli-

Theoph. Cedrenus.

Theopha. Cedrenus Zonar.

okolicznośćiámi/ dla iákich był y z iákiemi popełniony. Z drugiey strony záś pod ten własnie czás/ gdy sie ten sprośny y okrutny uczynek stał w osobie Cesárskiey/ ták cudowne ćiemności nástapiły/ y Słońce przez śiedmnaśćie dni nie dało świátłośći swoiey/ że okręty nie mogąc widzieć drogi przed sobą/ ná szczęśćie tylko y nie wiedząc ktoredy pływáły po Morzu. Záczym iáwnie mowiono/ iż BOG odiął świátłość Słońcu/ y ták okropną noc puśćił ná świát dla okrućieństwá/ ktorym wzrok y z żyćiem oraz odięto Cesárzowi: y iákoby sie ziemiá oraz y z Niebem ná Irenę zgadzáłá/ Sáráceni odrzućiwszy pokoy o ktory ich prosiłá/ znieśli iey liczne Woysko w Azyi/ wkrotce potym áż ná przedmieśćia sámego Cárogrodu západáiąc.

To iednák bynamniey iey nie uwiodło/ áby náwiedzenie ludu pospolitego prożnym pozorem Máiestatu/ w ten czás kiedy Pogánie dokuczáli iey ták srodze/ oná sie wspániáłośćią y wielmożnośćią swoią/ nád zwyczay ieszcze dawnych Cesárzow nie pysznáłá. Jákoż názáiutrz po dniu Wielkonocnym/ przeieżdżáłá sie po ulicách Cárogrodzkich/ w szátach wyśmienitych y stroiu Cesárskim ná pysznym woźie błyszczącym od złotá/ czteremá białemi końmi/ ktore czterech Pátrycyuszow á przednieyszych Vrzędnikow Koronnych/ prowádziło. Przez wszystek záś czás przeiażdżki oney/ nie zwyczáyną chęć y osobliwą miłość ku pospolstwu pokázuiąc/ sroga moc monety złotey y śrebrney/ y sámá/ y przez inszych ręce gdźie śie kolwiek obroćiłá/ rzucáłá. Ale tym czásem o bespieczeństwie swoim/ záwsze sposobámi gwałtownemi y okrutnemi srodze myśliłá: álbowiem odesłáwszy wprzod do Aten/ czterech bráći Leoná Męża swego/ iuż dosyć od Syná iey Konstántyna zkáleczonych/ gdy sie dowiedźiáłá/ iáko Sklawonowie zmocniwszy sie iuż nie omále w Grecyi/ chćieli iednego z nich porwáć/ áby go iey zástáwić mogli/ kázáłá ich wszystkich potráćić. Ták dálece/ że potomność Leoná Izauryka/ pierwszego Obrázoboycy/ do końcá wygubioná zostáłá/ zá słusznym sądem Boskim; ktory

ktory ná ſprawdzenie wyrokow piſmá świetego/ niechćiał áby rodzay bezbożniká tego/ nád czwarte pokolenie trwał ná źiemi. A przytym ná pokaránie Herezyi tey Greckiey/ przez zupełną ſtrátę Páńſtwá ich ná Zachodźie; dozwolił/ że práwie tychże czáſow/ ſtrászny wyſtępek popełniony w Rzymie/ á podobny cále wyſtępkowi Ireny, ſtał się oſtátnią okázyą opátrznośći Boſkiey ná ſtronę Fráncuzow/ przez przenieśienie Páńſtwá tego do Károlá Krolá ich. To mi teraz w ſámey prawdźie pokazáć y wywieść potrzebá/ nie wiążąc się bynamniey ku poſpolitym wieśćiom niektorym/ (lubo się niemi káżdy látwo uwieść może:) ále z gruntu mácáiąc rzeczy/ ábym ták doszedszy prawdźiwey wiádomośći/ iákim ſpoſobem Páńſtwo Rzymſkie ná Zachodźie weszło w dom Fráncuſki; mogł ukontentowáć Czytelniká mego/ w częśći ták znáczney tey Hiſtoryi.

Paſchalis y Campulus, Synowcy zmárłego Papieżá Adryáná, Przełożeni ná przednieyszych godnośćiách Kośćiołá/ z rozpáczy/ że nie mogli w to potráfić/ áby kto inszy nád nich nie opánował mieyſcá Stryiá ich/ záraz po śmierći iego/ myśleli o ſpoſobách zguby Leonowey. A nie mogąc dokázáć sztukámi ták bezecnych zamyſłow/ oczywiſtym gwałtem událi się ná to; y popełnili nayſprośnieyszy y nayokrutnieyszy wyſtępek/ iáki się ieszcze dotąd nigdy w Kośćiele Bożym nie tráfił. Albowiem doſtawszy go przez ludźi zbroynych/ ktorzy rozegnawszy lud dobytemi mieczámi/ rzućili się nań wśrod ulice/ pod czás Proceſsyi wielkiey z Litániámi/ dniá dwudźieſtego piątego Kwietniá; urznęli mu ięzyk/ y wyłupili oczy/ á potym okrywáiąc wielo rázow/ w Kośćiele Swiętego Sylweſtrá (gdźie był záwleczony:) wrzućili zránionego do Klasztoru. Ztámtąd gdy go niektorzy ludźie iego/ ználazszy ſpoſob wywiedli/ pokazáło się że widźiał dobrze ná oczy/ lubo się to ſtáło zá cudem oſobliwym mocy Boſkiey/ iáko wierzono poſpolićie/ lubo też że mu nie cále wyćiśniono oczy/ zá przebaczeniem tych/ ktorzy ná ták ſpro-

Anaſt. Bibliothecar. Platina.

799.

Theop. ad An. Conſt. 7mum. Anaſt. Bib. Aimoi. l. 4. c. 89. Erutis oculis, ut aliquib9 viſum eſt. Chrō. Hildesb. An. Franc. Anaſt. Bib.

ſny uczynek náznáczeni byli/ iáko ieden z dźieiopiſow támtych czáſow námienia/ nic nie wſpominàiąc o ięzyku. A gdy go zátrzymáno trochę ná Watykánie/ kedy byli Poſłowie Károlowi; ći przyzwáli Xiążęćiá Winigiſa, ktory przybywſzy z dobrym ludem/ odprowádźił go áż do Spoletu/ zkąd ſię potym udał wzywáiąc łáſki y obrony do Károlá, od ktorego był z wielkim uſzánowániem y cżćią pomyślną przyięty w Páderbonie. A potym wyſłuchawſzy ſkárgi iego/ y zárzutow fałſzywych/ (ktoremi zdraycy oni tyśiąc zbrodni mu zádawáli:) odeſłał go w dobrym pocżćie przy dźieśiątku Kommiſſarzách ſwoich/ to ieſt dwoch Arcybiſkupách/ piąćiu Biſkupách/ y trzech Hrábiách/ ktorzyby práwnie te rzecz w Rzymie rozſądźili.

Reſidentes in triclinio ipſius Domini Papæ, & per unam & amplig hebdomadā inquirētes. tunc illos comprehēdentes prædicti Miſſi Magni Regis in Frāciā emiſerunt.

Jákoż ſądźili ią przez tydźień cáły/ y dáley ná ſáli wielkiey Páłácu Papieſkiego. Paſchalis y Campulus, z innemi ſpolecżniki ſwemi/ ſpytáni od Sędźiow/ nie mogli nic dowieść w zádánych zbrodniách Papieżowi/ ku wymowce wyſtępku ſwego/ w oſobie iego świętey popełnionego. Záczym Sędźiowie wyſłáli ich pod dobrą ſtrażą do Krolá/ ktory wſzedſzy náſtępuiącego roku z potężnym woyſkiem do źiemie Włoſkiey/ przećiw buntownikom Benewentu/ wiáchał do Rzymu dniá dwudźieſtego cżwartego Liſtopádá/ áby ſam uznał te ſpráwe/ y ucżynił ſpráwiedliwość Papieżowi. Záczym zgromádzono w Kośćiele Swiętego Piotrá, wſzyſtkich Arcybiſkupow/ Biſkupow/ y Opátow/ z Pány Fráncuſkiemi y Rzymſkiemi. Potym Károl (iáko piſze Anaſtaſius) y Papież záśiadſzy mieyſcá ſwoie/ kazáli uśiąść Arcybiſkupom/ Biſkupom y Opátom/ gdy tym cżáſem wſzyſcy inni ſtáli/ áby ſądzono te ſpráwe; y roztrząśniono pilno zbrodnie one/ ktore niezbożni Papieżowi zádawáli. Ale gdy z iedney ſtro-
800. ny nie było żadnych dowodow áni świádectw/ ná popárćie tych zarzutow/ á záś z drugiey wſzyſcy Prálaci zgodnym głoſem oświádcżáli ſię/ że Stolicá święta y Papież nie ma bydź ni od kogo ſądzony/ y że to iemu przyſtało ſądźić drugich;

gich; dopiero Oćiec święty rzekł/ że idąc przykłádem y zwyczáiem Przodkow swoich/ gotow był wywieść się tym sposobem/ iáko się y oni po wiele rázy wywodźili. Jákoż y uczynił ták; álbowiem názáiutrz wstąpił ná Kátedrę/ trzymáiąc Księgę Ewángeliy Swiętych w ręku swoich/ y tám wezwawszy Jmienia Troyce Przenayświętszey/ przyśiągł głośno przed wszystkiemi ná BOGA żywego/ iáko był niewinny w tych wszystkich zbrodniách/ ktore mu od Nieprzyiaćioł iego zárzucáno. Zá temi słowy/ cáły Kośćioł zágrzmiał wesołemi głosy zgromádzenia onego ták zacnego: ktore nie ináczey przyśięgę tę y świádectwo Papieżá przyięło/ tylko iáko wyrok sámego BOGA/ doskonále niewinność iego wydáiący. A ták gdy Leon wstał usprawiedliwiony w oczách cálego świátá/ (co sobie Károl zá rzecz naywiększą poczytał:) ná inny czás sąd Paschalisa, y społecznikow iego odłożono.

Tym czásem trzeciego dniá po tey spráwie/ to iest w samę 800.
uroczystość Národzenia BOZEGO/ Pan ten/ máiąc zwyczay obchodźić ią z wielką záwsze powagą y nabożeństwem/ przybył do Kośćiołá Swiętego Piotrá, w towárzystwie Papieżá y Prálatow/ máiąc oraz z sobą wszystkich Pánow Fráncuskich y Rzymskich/ z lekká postępuiąc przez mnostwo niezliczone ludu pospolitego/ zdumiewáiącego się ná pozor y okazáłość/ w ktorey się pokazał dniá onego/ ponieważ mu wiele powagi dodawáłá/ ktorą go náturá sámá udárowáć raczyłá/ zdobiąc tym bárdźiey urodzenie y godność iego. Jákoż sámą rzeczą Károl, nie tylko z Pánow/ ále y z ludźi práwie wszystkich/ był naydorodnieyszy czásow swoich/ y ktory sámą obecnośćią swoią wzniecał więcey względu/ y należytego poważenia w záپátruiących się ná niego. Był álbowiem wysokiego wzrostu y postáwy Bohátyrskiey/ przechodząc ták dálece mierną y zwyczáyną innym/ że wszystkie pomiárkowánia one słusznego ułożenia/ ktore náturá dźiwnie w nim sposobiłá/ wydawáły iáwnie/ iáko osobliwie przestrzegáłá tego/ áby nic zbytniego ták z wysokośći Máćierzyńskiey/

iáko z ſzczupłośći Oycowſkiey nie miał w ſobie/ kunſzt ieden doſkonały w oſobie iego pokázuiąc. Miał bowiem dziwną wdzięczność twarzy/ głowę okrągłą/ włoſy długie y kędźierzáwe/ wiſzáiące ſię nád bárkámi/ oczy wielkie pełne/ żywe y przenikáiące/ w ktore trudno było pátrzyć/ bez należytego nátychmiaſt wyświádczenia/ zá ſpuſzczeniem ſwoich ná doł; iáko byſtrość ich káżdego przerażáłá/ czoło przeſtrone y wydátne przy powadze Krolewſkiey ſpokoyność onę zewnętrzną umyſłu trzymáiącego ſię przy władzy ſwoiey/ nos trochę nád zwyczay przydłużſzy/ brodę z Rzymſká podgoloną zwyczáiem dawnych Bohátyrow/ lubo Málárze náśi/ według ſtárożytnośći máluią go z długą/ iágody rumiáne/ y uſtá záwſze pełne śmiechu/ co mu tákiego wdźięku dodawáło/ że ſię mu odiąć nikt nie mogł/ lubo śiedźiał/ lubo ſtał/ lubo ſię przechodźił według zwyczáiu ſwego/ krokiem ſtałym y męſkim/ ktory wydawał dosyć czerſtwość y śiłę przyrodzoną/ w pięćiudźieśiąt y ośmiu lat wieku iego ná on czás. Gdźie przy doświádczeniu/ powadze/ y doyźrzałośći rozumu: (ktore ſtárość zwykłá dawáć) wſzyſtkę rzezwość y ochotę kwitnącey młodośći zátrzymywał. A lubo te ták wielkie przymioty/ urodá/ wzroſt/ y powagá godna Máieſtátu/ iáko przyrodzone záwſze ſię go trzymáły/ iednák ſię ieſzcze bárdźiey wydawáły ná on czás/ przez niezwykły błyſk/ y ozdobę wſpániáłego ſtroiu/ w ktorym był ná uroczyſtość dniá onego/ nioſąc ná ſobie płáſzcz z Fráncuſká háwtowány złotem/ y ſpuſzczony ná bogátey diámentowey zaponie/ włoſy otoczone máiąc opáſániem pewnym práwie pałáiącym od kámieni drogich/ miecz u boku z rękowieśćią ſzczerego złotá/ ná páśie tákże przetykánym złotem/ z ſtrzępkámi álbo fránzlą/ perłámi ſutą y kámieniámi/ trzymáiąc w ręce práwey berło złote/ według wzroſtu oſoby ſwoiey/ á to w poſtępowániu onym/ ieſzcze więcey powagi iego Krolewſkiey (ktorey było znákiem y ozdobą) przyczyniáło.

W tákiey tedy poſtáwie ten wielki Krol/ po między okrzyki

ludu

ludu niezliczonego / przechodził wzdłuż Kośćioł wszystek / áż ku mieyscu kędy iest Grob Apostołow Swiętych: á tam gdy odpráwiwszy przez nieiáki czás modlitwę / powstawał z mieyscá swego; Papież námowiwszy się wprzody potáiemnie z urzędem Rzymskim / włożył mu ná głowę kosztowną Koronę / oraz ze wszystkiemi ktorzy wiedźieli táiemnice / záwołáwszy: Zdrowie y zwyćięstwo Károlowi Augustowi, Wielkiemu y spokoynemu Cesarzowi Rzymskiemu, ukoronowánemu od BOGA. Co wszystkie inne głosy cáłego zgromádzenia / mieszáiąc się nátychmiast wmiłey y wdźięczney społeczności / po wszystkim Kośćiele powtorzyły. Károl zdumiawszy się ná uczynek tákowy / ktorego się cále nie spodźiewał / y obrácáiąc się do Papieżá / dawał iuż znáć po sobie; że sobie cále nie życzył tey godnośći: gdy powtore wszyscy oraz iákoby wnamowie / Papież / Senat / Francuzi y Rzymiánie z pospolstwem / iednym głosem y iednym Duchem krzyknęli / toż sámo ze wszystkiey śiły / y po trzeći raz powtarzáiąc. Dopiero Krol / nie mogąc się więcey zbronić tákowey ochoćie poddánych swoich / ktora zdálá się od BOGA sámego pochodźić / muśiał przystáć nákoniec ná wolą ich; y nátychmiast Leon, przygotowawszy wszystkie rzeczy należyte do tákowey ceremoniey / pomázał go Oleiem świętym; czego iesżcze żadnemu dotąd Cesarzowi nie czyniono. A potym włożywszy nań długą száte / przyodźiał go płaszczem Cesarskim po Rzymsku / y sam nákoniec iáko Pánu swemu oddał ukłon / co według dawnego zwyczáiu czyniono Cesarzom / ktorzy iáko świátu cáłemu wiádomo iest / zupełnemi byli Pánámi w Rzymie. Károl tákże poprzyśiągł mu ná záwsze obronę / y protekcyą Stolice świętey / y Kośćiołá Rzymskiego / według możnośći swoiey: potym odpráwiano z uroczystośćią Nabożeństwo Mszę świętey / y od onego czásu Károl porzućiwszy tytuł Patricij, wźiął inny Augustá y Cesarzá / ktorey y potomnośći swey podał po sobie. Tákowe tedy było przenieśienie Páństwá Rzymskiego Zachodniego

Ab ipso Pontifice, & ab omni populo Romano, atq; Francorũ, Augustus appellatur. Chro. Hil

Sũmus eundẽ trãsul adoravit: Poëta Sax. l. 4.

Ab Apostolico more antiquorũ Principum adorat9 est An. Franc. Vita Car. Mag. incerti aut.

do Fráncuzow/ o ktorym ták rozmáicie pisano/ dochodząc początku y źrodlá iego/ lubo się látwo doyść może/ zgadzáiąc dwie álbo trzy rzeczy ktore z samey prawdy pochodzą/ iákom ie dopiero opisal; y w ktorey żadna sprzeczká być nie może; ponieważ się wspiera ná godney powadze wszystkich Pisarzow stárodawnych.

Eginh. in Vita Car. Mag.

Omnis hesperiæ Occiduæquè partis barbaras nationes, sub suis prosternẽs cõculcavit pedibus, omnipotentatũ illarũ domans, & suo subijcens regno adunavit.

Náprzod to pewna/ że Károl lubo dziedzictwem/ lubo zá nábyciem y zwycięstwy/ tyle przynamniey miał Páństwá pod władzą swoią ná Záchodzie/ ile ktory z Cesárzow mogł mieć po rozdwoieniu cálego Imperium. Albowiem procz Gállij/ ktorą miał dziedzictwem iáko Krol Fráncuski/ nábył Hiszpánij aż po Iberum rzekę/ y cáley ziemie Włoskiey/ od Alpes áż do Kalabryi. Tymże práwem nábycia zwycięzkiego/ władał Istryą, Dalmácyą, y cáłą Pannonią, aż do gránic Bulgáryi y Trácyi, á nawet y Dácyą, ktora w sobie Wołoszą/ Multány/ y Siedmigrodzką Ziemię zámyka. A ieżeli nie miał po zá Iberum Hiszpánij/ y części oney w Afryce, ktora przedtym do Cesárzow Zachodnich należáłá/ poki iey Wándáli/ á potym nie rychło Sáráceni nie posiedli; miał z drugiey strony to/ czego Rzymiánie sámi mieć nie mogli/ to iest wszystkę onę szeroką Ziemię/ między Rhenem áż do początku Wisły/ y między morzem álbo Oceánem pulnocnym/ áż ku Dunáiowi/ co się teraz dzieli ná ták wiele Páństw/ Miast wolnych/ y Rzeczypospolitych/ z ktorych w iedney tylko części/ Imperium terázznieysze Rzymskie złożone iest. Oprocz tego/ wiele Krolow pánuiących ná on czás w Brytánnij/ álbo Anglij/ ták mu byli przychylni y skłonni; że go záwsze w listách swoich Pánem y stárszym swoim miánowáli/ podpisuiąc się sługámi y poddánemi iego. Naywięksi z Cesárzow Zachodnich nigdy ták wiele nie mieli/ pogotow owi ktorzy po Honoryuszu, áż do Augustulá pánowáli.

Ep. Hadr. ad Const. & Iren. apud Anast. Vide Concil. 2. Nic. Act. 2. Tom. 7. Cõc. Edit. Paris.

Nád to pokazáło się oczywiście w tey Historyi/ iáko Rzym zácząwszy ieszcze zá Leoná Izauryká, wybiiáć się z iárzmá Greckiego/ dla utrzymánia prawdziwey wiáry przeciwko

Here=

Herezyi Obrázoboycow/ gdźie ztym wßyſtkim Ceſarze oni mieli teßże zwierzchność ſwoię/ nawet iuż zá Papieżá Hádryáná, poddał ſię nákoniec Károlowi, ktory przyiął od niego przyśięgę wiernośći przez Angilberta. Wiem o tym/ że niektorzy inácżey biorą słowá Hiſtorykow/ ktorychem tu przytocżył/ mowiąc iákoby to znácżyło/ że Leo Papież prośił Károlá, o zeſłánie Páná iákiego Fráncuſkiego/ áby przed nim ucżyniono przyśięgę wiernośći Leonowi, nie Károlowi. Ale byle tylko cokolwiek w tym porádzono ſię słußnośći ſamey/ łátwo ſię da widźieć/ że tákowe zdánie y tłumácżenie słow/ cále nie ieſt do rzecży: álbowiem ieżeli Rzymiánie dotąd Greckich Ceſarzow uznawáiąc/ á potym odmieniáiąc Páná/ chćieli ſię poddáć Leonowi, ná coż im tedy potrzebowáć było Fráncuzá iákiego/ do przyięćia od nich przyśięgi/ poniewaź ią gotowi byli cżynić Papieżowi/ ktorą Papież dáleko z więkßą sławą y powagą ſwoią mogł odebráć od nich/ nie záżywáiąc do tego nikogo? A ieżeli nie chćieli/ tedy trzebá było prośić o przyſtánie Woyſká cáłego/ ktoreby ich do tego przymuśiło/ á nie iednego Angilbertá Opátá/ ktory w ſamey rzecży wyſłány był od Károlá, áby imieniem iego odebrał przyśięgę od Rzymian iemu ſię poddáiących/ co słowá Hiſtorykow iáwnie y rzetelnie wyrażáią; gdy ich nikt inácżey gwałtem tłumácżyć nie zechce. Jákoż y drugi cżáſow onych Hiſtoryk/ wſpominájąc o Stefánie cżwartym/ (co ucżynił przykłádem Leoná Przodká ſwego:) iáwnie mowi znoßąc te wątpliwość niepotrzebną/ iż nátychmiaſt skoro nowy Papież obrány zoſtał/ chćiał aby lud Rzymſki cżynił przyśięgę wiernośći Ludwikowi, co ieſt dowodem nie odbitym/ iáko ten Pan przykłádem Oycá ſwego/ miał wßelką zwierzchność w Mieśćie Rzymſkim. A záiſte pokázuie ſię to oczywiśćie/ przez wßyſtkie ſpráwy Rommiſſarzow Károlá, álbo y tego ſamego w Rzymie/ nim ießcże wźiął był tytuł Ceſarſki; że tám był zupełnym Pánem/ y że go bez wßelkiey ſprzecżki miáno zá zwierzchnego Monárchę/ oprocż

Ut aliquē de ſuis optimatibus mitteret, qui populū Romanum ad ſuā fidē atq; ſubiectionē per ſacramēta firmaret. V. Mor. 3. parte, C. 24.

Qui ſtatim post quā Pontificatū ſuſcepit, iuſſit omnem populū Romanū, fidelitatē cū iuramento promittere Ludov.

Thegan. de gest. Ludov. T. 16.

Ab eo tempore Roma sub Fräcorum potestatē cessit.

Theoph. ante coronat. Carol.

oprocz że przez uczynek ow/ ktorym go Papież y Rzymiánie obwoláli Cesárzem / y przez uniżoność ktora mu oddáli/ potwierdźili to/ co iuż dawno uczynili byli/ poddáiąc się włádzy iego słusznie bárdzo y mądrze/ ponieważ Cesárze Greccy straciwszy iuż wszystko ná Záchodźie / nie mogli ich więcey bronić; y ponieważ wiárá Swięta w wielkim iuż byłá niebespieczeństwie pod Pánámi temi / ktorzy ią ták látwo odmienieli / y do tego zá cudownym iákimsi przypadkiem iesżcze do tąd w Páństwie Rzymskim nie słycháným/ y cále nie przystoynym/ toż Páństwo przeniosło się było do kądźiele/ przez ręce niewiásty iedney/ ktorey (lubo wszelkiemi sposobámi czyniłá się pobożną) po tákowych iednák spráwách iey/ żadną miárą ufáć było niepodobna.

Co większa nie możemy wątpić/ áby Károl máiąc Rzym/ stolicę Páństwá Záchodniego/ y sámo to Páństwo w ták wielkiey obszerności; nie mogł się słusznie názwáć Cesárzem/ bez żadnego w tym od kogożkolwiek sprzećiwienia: ieżeli bowiem wiele Pánow trzymáią się tytułu Páństw swoich/ ktore kiedyś mieli/ á náwet y tych/ ktorych nie mieli nigdy pod sobą / práwo tylko iákieś roszcząc sobie do nich; ktoż o tym wątpić będźie/ áby ten ktory ma pod sobą Miástá/ y Ziemie czyniące Imperium, nie miał práwá názywáć się Cesárzem. Ci wszyscy ktorzy po Walentyniánie trzećim/ byli Pánámi Rzymu/ lub to sámą rzeczą/ lubo też tylko ná pozor/ záżywáli Purpury y zwáli się Cesárzámi/ y od cálego świátá miáni byli zá tákowych/ lubo ledwie co więcey nád Włoską źiemię trzymáli: dopieroż Károl máiąc Rzym/ y wszystek ostátek Páństwá Rzymskiego/ ktory należał do Rzymu/ mogł się názwáć Augustem y Cesárzem. Niechćiał iednák tego/ przykłádem Odoákrá, y Theodoryká wielkiego / ktorymby nikt nie przeczył godności tey/ po dobytym Rzymie y opánowániu cáley źiemie Włoskiey; ponieważ biedny Augustulus, Syn iednego Rotmistrzá z Gothow záżywał oney. A ten Pan gárdźił nią ták iáko oni/ lubo z skromności nie dbáiąc

ō pozor y okázáłość ták pieknego názwiská; lubo z uwági swoiey/ máiąc Krolewskie zá poważnieysze y wspánialsze/ u narodow po tey stronie Alpes leżących/ ktorym był Monárchą. Oświádczył się náwet Przyiaciołom swoim/ że gdyby wiedźiał był o tym/ co mu wyrządźić miáno/ tedyby pewnie w Kośćiele z Ceremonią oną nie postał dniá onego/ lubo weń uroczystość naywiększa cáłego roku przypádáłá. Ták dálece máło dbał rożnić się od innych Krolow godnośćią tą y tytułem/ dla ktorego chćiwość ludzka ták wiele rázy pustoszyłá świát cáły/ gwałcąc niezliczonemi zbrodniámi wszelkie práwá Boskie y ludzkie. Gdy iednák widźiał chęć onę niepoiętą/ y życzliwą ochotę/ ktorą Fráncuscy y Rzymscy Pánowie przymuszáli go do przyięćia tytułu tego/ ták słusznie iemu należytego/ y zárowno ták Fráncyi/ iáko y Rzymowi (gdźie serdecznie życzono sobie własnego Augustá) chwalebnego/ dopiero poddał się chęći poddánych swoich/ y pozwolił/ áby go odtąd zwáno tym názwiskiem/ ktore zápráwdę/ tylko w nim wyrażáło to/ czym on w sámey rzeczy przed dostąpieniem onegoż zostawał.

Eginhardus in Vita Car. Mag.

Et Imperatoris, & Augusti nomen accepit. Eginh.

A ták przywiodszy rzecz do prawdźiwych początkow iey/ y krotkiemi słowy przytoczywszy to/ co o tym nápisáno; tákową ći czytelniku o przenieśieniu Páństwá Zachodniego dáie historyą. Naywiększa część ktora iesżcze zbywáłá ná on czás/ to iest Rzym y Exárchát/ wybiłá się z mocy Cesárzow Greckich/ gdy poczęli nástępowáć ná wiárę: Lombárdowie potym opánowáli to/ procz Rzymu; ktory się udał pod obronę Károlową. Ten Pan odebrał Włoską Ziemię Lombárdom/ á Rzym też nie mogąc dłużey być y przystoynie y beśpiecznie pod Grekámi/ poddał mu się dobrowolnie: do tego podbił sobie dáleko więcey Ziemie/ ániżeli mieli kiedy Cesárzowie ná zachodźie/ od początku Monárchij Fráncuskiey. Miał tedy sámą rzeczą Imperium przez podbićie/ oprocz Rzymu ktory mu się poddał/ á zátym nie dostawáło mu tylko sámego imienia Cesárskiego y Augustá: o ktore lubo nie

dbał/ iednák przyiął ie ná usilną prośbę poddánych swoich/ ktorzy nie przestawáli ogłaszáć go Augustem/ rázem w Kośćiele Swiętego Piotrá wołáiąc: Niech żyie Károl Wielki Cesarz Rzymski. Zá temi słowy/ Papież go koronował/ y odpráwił Ceremonią pomázánia/ ktore tákże nie było potrzebne/ poniewaś z ták wielu Cesarzow dotąd y ná Wschodźie y ná Zachodźie Pánuiących/ żaden ieszcze nie był pomázány/ iáko y z Krolow Fráncuskich żaden przed Pipinem.
Ztego tedy wszystkiego pochodźi to/ co zowiemy przenieśieniem Páństwá Rzymskiego: y tá iest istotá sámá prawdy o ták sławnym przenieśieniu/ ktorąm ia wyiął z Historyi dálszey/ y ktorey się w niwczym przeczeć nie może/ ták iákom ia opisał od początku pánowánia Cesarzá Leoná, z świádectw oczywistych Pisarzow ná ten czás żyiących/ álbo innych dawnych/ ktorym się uwłoczyć nie godźi/ bez znieśienia z gruntu sámego Historyi/ y wiáry ludzkiey. A potym iuż się z nikim sprzeczáć nie chcę áni swárzyć o práwo/ ieżeli iest słuszne álbo nie/ zostáwuiąc to Czytelnikowi memu ná sąd iego/ według tego com nápisał. To tylko powiem/ że ieżeli ná potwierdzenie zdánia swego pytáiąc się o práwo (o ktore ia się nie pytam) do przenieśienia tego/ ná inszym się kto grunćie zásadzáć zechce/ á nie ná tym ktorym pokazał opisuiąc prawdźiwie rzecz/ iáko w sámey sobie iest/ wszystkie mniemánia iego są nie pewne/ y wymysły szczere pięknych okoliczności/ według własnego upodobánia/ ná popárćie tego/ czego mu się koniecznie chce áby było/ nie podeymuiąc prace do roztrząśnienia pilnego według Historyi/ ieżeli ták iest á nie ináczey w rzeczy sámey. To tylko naypewnieysza iest/ y ná to się cáły świát zgadza/ że przenieśienie to było skutkiem y pokaránie Herezyi Obrázoboycow; bez ktorey mogliby ieszcze byli Cesarze Greccy zostáć się z tym tytułem przy Rzymie/ y ostátku Páństwá swego ná Zachodźie. Ale czás iuż/ ábym odstąpiwszy ták nie co (lubo się y to przydáć może podobno) powroćił do mieysca mego/ od ktoregom odstąpił/

dla ukontentowania Czytelniká/ w okázyi ták sławney/ y nád inne wßystkie w tey Historyi osobliwßey.

Naypierwßy uczynek Károlá po Koronácyi iego był ten/ że prowádząc zwierzchność záczętą w Rzymie/ chćiał uczynić spráwiedliwość z niezbożnych onych zdraycow/ ktorzy się rzućili byli ná osobę Papieżá Leoná. Kazał im tedy odpowiádáć iáko Cesarz/ według praw Rzymskich/ przez ktore wßyscy iáko przewiniwßy przećiw naywyzßey zwierzchności/ ná gárdło byli osadzeni. Że iednák przyczynił się zá niemi/ prosząc Cesarzá/ áby náwet y zkáleczeni ná ćiele swym nie byli/ on nie chcąc bez kary puśćić występku ich/ przestał ná tym/ że ich skazáno ná wygnánie: á potym przebywßy cáłą zimę w Rzymie/ dla sporządzenia rzeczy ták publicznych iáko y Miástá onego/ Papieskich náwet y Kośćielnych w doczesności / á náwiedziwßy inne Miástá Włoskie po drodze w roku onym/ stánął nákoniec w Aquisgranie, kedy przyiął Posłow Ireny, z tey okázyi iáko opowiem wypráwionych. *Ordinatis deinde Romanæ Urbis, & Pontificis, totiusq́ Italiæ non tantū publicis, sed etiam Ecclesiasticis & privatis rebus &c. Eginh.*

Gdy tá záwźięta y gorna Páni/ ośiádłá znowu ná Tronie/ po sprosnym okrućieństwie swoim/ nád własnym Synem pokazánym/ dopuśćił BOG/ iż skarána iest przez chćiwość dwoch nádętych ludzi/ ktorzy naywiecey mieli wiáry/ y naywiecey mogli u niey: á ći byli Stauratius, dotąd wielce iey wierny y życzliwy/ a drugi Aëtius, pierwßy z rzezáńcow pokoiowych/ do ktorego nie dawno naywiekßą poufałość mieć poczęłá. Ale nie máß nic tákowego/ czegoby pychá ná ukontentowánie swoie nie ważyłá; gdy Pánowie ći uważáli sobie/ że zá zgłádzeniem domu Cesárskiego/ Páństwo po śmierći Ireny, temuby przypádło/ ktoryby go naypierwey dopadł/ obádwáy z strony swey ták potężnie záchodzili się przećiw sobie/ że Irená sámá západßy tym czásem ćiężko ná zdrowiu/ gdy się potym z choroby swey pokrzepiłá/ uyrzáłá się bydź bez powagi/ y prawie u obudwoch niewolnicą. Dopiero w ten czás iáko biegła wielce y ćwiczona/ uznáiąc iżby iey należáło postárać się o słußną iáko y mocną podporę/ dla

 utrzy-

utrzymánia się ná wydártym Páństwie/ námyśliłá się wyprawić Posłow do Károlá, uprászáiąc go o pokoy/ ktory łátwo otrzymáłá/ sposobiąc tym kształtem rzeczy do dálszey á ściśleyszey przyiáźni/ z ktorą mu się wyiáwić miáłá wolą.

Jákoż skoro tylko dowiedziáłá się o tym/ że w Rzymie koronowány/ y tytuł Cesárzá Zachodniego odebrał/ y że wieść niosłá/ iákoby chćiał uderzyć ná Sycylią; nowego Posłá do niego wypráwiłá/ powierzchownie tylko udawáiąc/ że go o potwierdzenie dawnego pokoiu prośiłá/ ktory z nim iáko z Krolem Fráncuskim záwárłá byłá/ ále w sámey rzeczy podáiąc mu ćicho inszy związek dáleko śćisleyszy/ przez Małżeństwo ich/ ktorego sobie niezmiernie życzyłá/ chcąc się tym sposobem uwolnić z władze Aëcyuszá, gdy ten zbywszy się świeżo przećiwniká swego Stauracego, ná plwánie krwią zmárłego/ wszystkie rzady sam obiął/ y iuż oczywiśćie kierował rzeczy/ áby się Páństwo Leonowi brátu iego dostáło. Károl od dwoch práwie lat owdowiawszy/ po Luitgárdźie czwártey Małżonce swoiey/ chętnie przyiął poselstwo tákowe/ ktore czyniło mu nádźieię że mogł kiedyś połączyć w osobie swoiey/ oboie Páństwá Wschodnie y Zachodnie/ ták iáko kiedyś były w Konstántynie wielkim/ coby byłá rzecz naychwalebnieysza imieniu Fráncuskiemu/ y naypożytecznieysza Kośćiołowi. Záczym według przyzwoitośći sámey postępuiąc sobie/ (ktora kazáłá mu się pierwey odezwáć z konkurrencyą do niey:) wypráwił Jofse Biskupá Ambiánu/ y Hrábie Helingana, ná potwierdzenie pokoiu/ y záwárćie Małżeństwá tego. Ktore zápewnie doszłoby było/ gdyby się był temu Aëtius, przy ktorym naywyższe rzady zostawáły ná on czás/ myśląc o brácie swoim/ wszelką mocą nie sprzećiwił. Aleć rzezániec ten ták dálece stał się nieznośnym/ dla zbytecznej pychy/ wszystkim Pánom y Vrzędnikom Greckim/ że się nań wszyscy oraz zmowili; do tego rostydźili się poniekąd ćierpieć ná Tronie Cesárskim białogłowę/ ktora z niego właśnego Syná ták okrutnym sposobem ztráciłá:

Theophilq Monach. Engolism.

Vit. Car. M. Incerti Authoris Eginh.

záczym odſtępuiąc oboygá/ obráli ſobie Nicephorá, pierwßegó miedzy ſobą/ á Kanclerzá Wielkiego; y záraz opánowawßy Páłác obwołáli go Ceſárzem/ lubo to był człowiek naynieſpoſobnieyßy ze wßyſtkich ludzi do záśiadánia mieyſcá ták godnego. *Generalis Logotheta* *Cedrenus* *Zonaras.* *Theoph.*

Chociaż álbowiem ná pozor był Kátolikiem/ żadney iednák ſámą rzeczą wiáry nie miał w ſobie/ nie znáiąc innego BOGA nád złoto y śrebro/ ktore niezmiernie kochał/ álbo raczey bałwochwálſko czcił niezmiernym łákomſtwem ſwoim/ dla ktoregó tyśiąc bezecnych zbrodni popełnił; w oſtátku niezbożny/ okrutny/ chytry/ náśmiewáiąc śię iáwnie z Ewángeliey/ y z tych ktorzy ßli zá nią/ rábuiąc y zdźieráiąc Kláßtory/ Kośćioły/ y Szpitale/ z ktorych dań nieznośną wybierał/ ßydząc z Kápłánow y Biſkupow/ y łżąc powagę ich ták dálece/ że ich przymußał ſłużyć zá czeladź u przednieyßych Pánow ſwoich/ pobłażáiąc nákoniec Heretykom oſobliwie Obrázoboycom/ przywroćiwßy im wolność/ przez Concilium wtore Niceńſkie świeżo odięte. Skoro tylko óśiadł Tron/ záraz poimał biedną Irenę; bowiem nie doßłá byłá ták nágley y potężney zmowy ná śiebie/ y przywiodßy ią do tego przez tyśiąc pięknych słow y obietnic: (iż ią miał záwße czćić y poważáć ſobie/ iáko prawdziwą Ceſárzowę:) áby mu wydáłá ſkárby ſwoie/ odeſłał ią nátychmiaſt do Mánáſterá pewnego/ ktory ſámá wyſtáwiłá byłá ná wyſpie Principis álbo Xiążęcey/ dość bliſko Cárogrodu/ zkąd ią potym wkrotce kazał przenieść do Lesbu/ gdźie wártowána pilnie/ w prętkim czáśie umárłá z żalu y fráſunku. Páni ktorey rozum/ biegłość y męſtwo/ mogłyby mieć pochwałę ſwoię/ pobożność nawet y żárliwość ku wierze/ gdyby zbyteczna wyniosłość (dla ktorey wßelkie nayświętße práwá przyrodzenia ſámego/ y łáſkáwośći wzgárdźiłá:) w podeyźrzenie pobożnośći tey nie podáłá/ oraz wßyſtkie inne piękne przymioty/ niewdźięczne wßyſtkim y ßkodliwe Páńſtwu cáłemu uczyniwßy. Ták dálece iedná námiętność/ gdy iey ukroćić nie chcemy/ nábywa mocy z ułomnośći náßey/ ná zepſowánie cokolwiek w nas

mogło być dobrego/ przemieniáiąc w złość sámą/ iáko kroplá iedná żołci/ cáłe naczynie słodyczy záráźić/ y w gorzkość nieprzyiemną obroćić może.

Nicephorus tym czásem lubo cále zły y nikczemny/ máiąc iednák dosyć uwagi y biegłośći; szukał sposobow/ ktoremiby mogł wymknąć z kłotni onych/ ná początku Pánowánia swego rozpoczętych. W nienawiśći był u cálego ludu/ ktory znáiąc się dobrze ná bestyálskich iego występkách y żyćiu/ okrywał srogiemi przeklectwy pomocnikow iego do Tronu: widział się nágábánym ná Wschodźie od Aaroná Kálify Sáráceńskiego/ gdy odmowiwszy pokoy Irenie, o ktory go uprászáłá/ wiele po Azyi dokázował. Obawiał się przytym niesłychánie/ áby Károl iáko wielki Przyiaćiel Aaroná, stráćiwszy nádźieię Páństwá Wschodowego przez Małżeństwo Ireny, nie kusił sie bronią o nie/ wpadáiąc do Trácyi przez Pánnonią/ świeżo od Hunnow odebráną: y dlatego/ lubo mu przykra byłá (ták iáko y wszystkim Grekom) godność iego Cesárska ná Zachodźie/ mądrze sobie porádźił/ iżby lepiey było pokryć to ná czás/ y ziednáć go sobie Przyiaćielem/ przyśtáiąc z chęćią ná to/ czego zábronić było niepodobna. Wielce tedy łáskáwie y ludzko obszedł się z Posłámi ieg/ ktorzy nie mogli się znieść z Ireną, w ták niespodźianym onym zámieszániu y odmiánie fortuny iey/ będąc oczywistemi świádkámi oneyże; y odpráwił ie z wielką cżćią y dárámi/ z Biskupem swoim/ y trzemá Opátámi/ dáiąc tym zupełną moc do odnowienia przyiáźni/ y stánowienia ugody/ dla wiecznego pokoiu miedzy dwiemá Cesárstwy.

802. Jákoż Károl w postánowieniu tákowym rzeczy/ látwo mogł opánowáć Páństwo Konstántynopolskie/ gdyby ná nie udeżył od Trácyi/ y Dácyi/ pod czás srogiey oney rozrywki/ ktorą tym czásem Aaron Przyiaćiel iego wielki czynił od Azyi. Lubo iednák uważał to/ iż názbyt szerokie Páństwo/ tym trudnieysze byłoby do rządzenia/ lubo poczytał zá niesłuszną zwoiowáć Páná teg/ ktory mu dobrowolnie ustępował/

czego

czegoby mu drugi mogł przeczyć/ lubo pokázuiąc Pánom Chrześćiáńskim/ że się im nie trzebá było naymniey chćiwośći iego y pychy obawiáć/ ktora dobrze umiał miárkowáć/ nie záczepiáiąc bronią swoią tylko samych Nieprzyiaćioł swoich/ álbo tych ktorzy przyiáznych iemu záczepiáli; iákożkolwiek iest/ wdźięcznie przyiął Poselstwo Nicephora, y ugodá stánęłá w Sáltzu nád rzeką Sálą/ przez ktorą przy wszystkich nábytych Ziemiách/ oraz z wyspámi ná brzegách Hiszpáńskich y Włoskich/ uznány był od Grekow Cesarzem Zachodnim; zostáwuiąc im Páństwo ich Wschodowe/ z tym trochę co ieszcze mieli w Apulij y Kálábryi/ z Miástem Neápolu/ y Sycylią/ iesżcze ná on czás przez Sárácenow nie wydártą. A ták ten wielki y zacny Pan/ nábywszy iednego Imperium przez broń y cnotę swoię: drugiego Grekom wspániale dopuśćił/ z ktoremi záwsze w doskonáley przyiáźni zostawał/ máiąc ich sobie zá Bráćią/ ták iáko y oni z strony swoiey czynili/ bárdźiey z boiáźni/ ániżeli z miłośći/ obawiáiąc się ták dálece sąśiedztwá Fráncuskiego dla potęgi ich/ że też przysłowie miedzy niemi urosło/ rączey podły ánimusz/ ániżeli prawdę w nich wyrażáiąc: iż lepiey mieć Fráncuzá Przyiaćielem, ániżeli sąśiádem. A od tego to czásu/ á nie dopiero od woien Fráncuskich ná Wschodźie/ y w Ziemi świętey/ (iáko trzymáią pospolićie:) Wschodowi ludźie/ wszystkich Záchodnich iednáko názywáią Fránkámi. Albowiem gdy dwoie Cesárstwá połączone niegdy pod Justinianem Wielkim, znowu się (ták iáko są y teraz) rozdźieliły/ Záchodnie przenieśione iest do Fráncuzow w osobie Károlá; á ten zá żywotá swego uczynił ie dáleko większym y sławnieyszym/ ániżeli kiedy było Eginh. in Vita Car. Magn.

Ale nie ták się dźiało ná Wschodnim/ pod nieszczęśliwym Niceforem, ktory ie złym rządem/ nikczemnośćią/ y wszelkiemi naysproszniejszemi zbrodniámi/ do ostátniego kresu y zguby przyprowádźił. Albowiem przybrawszy sobie zá kollegę godnośći Cesárskiey Staurácyuszá Syná swego/ 803. Theophil. Cear. Zonar.

804. żadnych pięknych przymiotow áni ná ciele/ áni ná umyśle
nie máiącego/ gdy potym podniosł woynę ná Sáráceny/ prze⸗
grał ná niey wielką bitwę/ z ktorey y sam ledwo uszedł. A
85. potym wkrotce sam Aaron, w trzech kroć sto tysiecy Woy⸗
806. ska nápadł nań/ musiał sromotnie kupowáć pokoy/ obiecu⸗
iąc mu co rok płácić trzydzieści tysiecy czerwonych złotych/
twarzą swoią znáczonych/ á trzy tysiące twarzą Syná swe⸗
Ignatius Monachus in Vita Tarasij. go Staurácyuszá, uznáiąc się przez to hołdownikámi iego.
To tylko dobrego uczynił przez cáłe Pánowánie swoie dzie⸗
wiąciu lat/ że po śmierci Tárázyusza Pátryárchy/ (ktorego
świątobliwość przez osobliwe znáki BOG oświecić raczył:)
wyciągnął zacnego Nicephora z osobności/ ná ktorą się
świeżo udał był/ służywszy niemáły czás Cesárzom Przodkom
iego ná urzędzie Sekretárzá/ y podał go ná mieysce zmár⸗
łego/ z rádością wszystkich stanow u ktorych był w osobliwym
dla náuki/ dowcipu/ y wszelkich cnot/ poważeniu. Ale przy⸗
87. tym/ nic brzydszego nie było nád żywot złośliwego tego Pá⸗
ná/ ktory żadnych zbrodni nie opuszczał/ sámych czárow czár⸗
nokśiestwá Mánicheyskiego/ dawszy mu iáko y Obrázoboy⸗
stwu wszelką wolność/ áni náwet cokolwiek bestyálskiego y
88. naynieludzkiego wynáleść się mogło/ do ukoienia bezecnych
námiętności iego/ á miánowicie nienásyconego łákomstwá/
ktorym pustoszył cáłe Páństwo/ bez żadney rożności ták
Swietych iáko y świeckich rzeczy/ co do ostátniey prawie
89. rozpaczy poddánych iego przywodziło. A gdy Patritius
Theodosius, naywiększy Konfident iego/ chciał mu záraz
przełożyć/ iáko strászliwe podátki/ ktore ná Kościoł sam y na
przednieyszych z Pánow wkłádał/ mogły kiedyś pobuntowáć
wszystkich/ czego płácz y nárzekánie pospolite dowodnemi iuż
były znákámi/ on mu iák przez zęby odpowiedział; Ponie-
810. waż BOG ná serce moie, ták iáko kiedyś ná Fáráoná
zapámiętáłość przepuścił, nie trzebá się po mnie nád to
co widźićie, spodźiewáć.

Umárł też ták iáko Fáráon, w grzechu swoim: wyszedszy
bowiem

bowiem ná woynę przećiw Krumnulowi Krolowi Bulgárow/ gdy mu Miásto Sárdykę opánował: ták dálece wniosł się w pychę z szczęśliwych pocżątkow woyny oney/ że też odrzućił pokoy; o ktory go proszono/ z tákiemi náwet iákieby się iemu sámemu podobáły kondycyámi. Záczym nieprzyiaćiel ná nową śiłę zdobywáiąc się w rospáczy oney/ y odważywszy się zginąć przynamniey pocżćiwie/ ták przykro nátárł w nocy ná Oboz Grecki/ (gdy się go cále nie spodziáli:) że go przełamawszy nákoniec/ prosto udał się w namioty Nicefora, y tám ręką swoią onegoż zábił; nie dawszy mu się obaczyć w stráchu onym. Zniosł przytym cále Woysko/ y wyćiął/ álbo zábrał w niewolą wszystkich Pánow przednieyszych/ ktorzy byli ná woynie oney z Cesarzem; á ná znák potomny zwyćięstwá swego/ wystáwiwszy ná palu przez nieiáki czás głowę nieszczęsnego Nicefora: kazał zrobić tácę z czászki iey/ y oprawić w srebro/ ná usługę nástępcow swoich/ y swoię własną; áby nią pełnili przy bánkietách/ zá zdrowie co bitnieyszych y zásłużenszych ná woynie. To przećię z słáwą było niewolnikow onych/ dáleko większą/ y nád zwyćięstwo sáme pożytecznieyszą; że sprzećiwieniem się mężnym Krolowi Pogáńskiemu/ gdy ich przymuszał do odkupienia żyćia y wolnośći/ przez wiárołomstwo y odstąpienie Chrystusá/ wszystkich rozmáitemi mękámi potráćił/ czyniąc z nich ták wiele męczennikow; ktorych pámiątkę Kośćioł świety/ ták Rzymski/ iáko y Grecki/ doroczną zwykł obchodźić. 811. *Menolog. Basil. Imp. die 23 Iulij*

W ostátku po śmierći Nicefora, Staurácyusz umknąwszy z bitwy srodze zránionym/ nie długo trzymał Páństwo; skoro bowiem postrzeżono/ że sobie Oycowskim torem chćiał postępowáć/ y że chćiał pozbáwić oczu Micháłá Rángábę Kuropalata, ktory był poiął Siostrę iego; Senat pospolstwo/ y woysko cále nie tylko wyrwáli mu z rąk Páná tego/ ále ieszcze obwołáli go Cesárzem w Hippodromie. O czym iák się prętko dowiedźiał Staurácyusz, nátychmiast przechodząc nagle z końcá iednego do drugiego/ wstąpił do Zakonu/

uchodząc niebeſpieczeńſtwá żyćia ſwego. Wkrotce iednák umárł z ran onych/ nád dwá mieśiące práwie ſam przez ſię nie pánuiąc. Co do Micháłá, to pewna/ iż nie było podobna obráć lepſzego Ceſarzá / ktoryby rządem ſwoim mogł nápráwić wſzyſtko złe: ktorego nierząd Teſćia iego był przyczyną; poniewaſz miał wielkie cnoty y przymioty/ ułomnośćiom y wyſtępkom Tyránná onego cále przećiwne. Był w tym wieku/ w ktorym przy mocy y doyrzáłośći zupełnego męża/ záchowywał ieſzcze wſzelką wdźięczność y głádkość kwitnącey młodośći; máiąc twarz okrągłą y miłą/ plec żywą y gęſtą/ lubo trochę ſmágláwą: włoſy czarne/ oczy weſołe/ y coś ták przyiemnego w poſtáwie ſwey/ że niepodobna było wątpić/ áby duſzá iego / w ták pięknym ćiele ieſzcze pięknieyſza nie byłá. Jákoż nie mogą bydz w nim przymioty Szláchetnieyſze nád te/ ktore były w tym Pánu; poniewaſz ze wſzyſtkich był nayſkromnieyſzy/ umyſłu láſkáwego/ y wielce pomiárkowánego; hoyny/ wſpániáły/ nic nie zátrzymuiący ná śiebie/ niechcąc żadnych dobr mieć tylko dla rozdawánia/ á nádewſzyſtko wielce pobożny ku BOGV. Nákoniec może ſię rzec/ że Michał był naylepſzym ze wſzyſtkich ludźi ná świećie/ naymędrſzym/ y naypocżćiwſzym/ y że ni ná czym mu nie zſchodźiło/ co do wielkiego Monárchy należy; gdyby tylko miał przymioty woienne ták iákoby był w świeckich y Chrześćiáńſkich doſkonáły: ále nieſtetyż/ cále nie był woiennym/ áni żołnierzem/ áni Wodzem; oprocz tego trochę nád to ſkłániał ſię ku dobroći/ gdyż mu ták dálece byłá przyrodzona/ że też czáſem przechodźił gránice iey y miárę/ ktoremi ią baczenie mądre/ (wſzyſtkie inne cnoty miárkuiąc) okryśláć zwykło. Pátryárchá Nicephorus, chcąc zázyć iákby tylko mogł dobroći Páná tego/ przywiodł go do wyznánia wiáry/ według náuki śiedmiu Conciliorum powſzechnych; ktorą podpiſał/ obiecuiąc że ſię miał cále przećiwnym ſtáwić niezbożnośći Niceforá, á oſobliwie w ſzánowániu krwie Chrześćiáńſkiey y poddánych ſwych/ ktorą grubian on po ták

Anonym. in Leone Theoph.

wiele

wiele rázy okrutnie przelał. Zátym koronował go w Kościele Swiętey Zofiey, dniá piątego Páździerniká/ á potym Cesárzową Procopią Małżonkę iego nazáiutrz. Theophilactus tákże Syn iego/ ktorego przybrał sobie towárzyszem Páństwá/ koronowány był w dzień Národzenia Páńskiego/ od tegoż Pátryárchy; ktory przesłał potym Oycu Swiętemu Leonowi trzeciemu; wiádomość o obrániu swoim ná Pátryárchią/ wyznánie wiáry według náuki siodmego Concilium, względem szánowánia Obrázow/ czego pierwey dla przeszkody niezbożnego Niceforá uczynić nie mogł.

Potym nowy Cesárz dotrzymał szczerze dánego słowá: álbowiem idąc przeciwnym torem Przodká swego/ nie było tey cnoty/ ktoreyby w rządách swoich nie pokazał/ nie było tey prace/ stáránia/ kosztow y skárbow; ktorychby nie łożył ná popárcie wiáry y Páństwá/ pokoiu y bespieczeństwá Rzeczypospolitey/ dobr nawet y maiętności z osobná káždego/ ktore Nicephorus, mizernie był chciwością swoią y okrucieństwem wynisczył. Naypierwsza rzecz iego byłá/ wyprawić buczne Poselstwo do Károlá, w ktorym uprasżał o potwierdzenie świeżo záwártego z Nicephorem pokoiu/ y o iedne z Corek iego zá Syná swego Theophilacta. Posłowie ci/ odebráli uroczyście w Kościele wielkim w Aquisgranie, tráktát pokoiu podpisány ręką Károlá, á odbieráiąc go Biskup/ iáko pierwszy z Posłow/ máiąc przy sobie w towárzystwie dwoch wodzow Gwárdyi: (co byłá naywiększa godność w Páństwie Greckim:) uczynił chwalebną mowę po Grecku/ ná wysławienie ták zacnego Páná/ názywáiąc go záwsze Augustem kroluiącym/ y imieniem ktore oni samym tylko Cesárzom swoim przyznáią/ ná rożność od wszystkich innych Krolow; ktorych nie názywáią tylko Rez, słowem wziętym z łacińskiego. Potym Michał, przyłożył się osobliwie ná podniesienie wiáry Kátolickiey/ przez piękne ustáwy przeciw Heretykom/ miánowicie przeciw czárom Mánicherskim/ ktorych ná gárle karáć kazał/ y przeciw Obrázoboycom z ktorych

Theophil. Eginhar.

Ann. Bert. & Met.

rych oczyścił cále Miáſto Cárogrodzkie/ gdźie zá poblażániem
Niceforá poczęli ſię byli znowu roſpościeráć z iádem ſwoim.
812, Miał náwet mowę do cálego Woyſká ták żárliwą y ſkute=
czną/ że ſie wſzyſcy przeciwko nim odezwáli. Potym ukro=
ćił to złe/ przez kárę co ſwawolnieyſzych / máiąc iednák zá
dosyć/ gdy ich kijmi bito/ oprocz iednego czárownika Puſtel=
niká/ ktory śmiał ſrodze zelżyć Obraz Pánny Nayświętſzey;
temu bowiem kazał urznąć ięzyk/ z czego ten nieſzczęſny umárł
bez pokuty. Towárzyſz zás iego/ pokazawſzy żal ſwoy/ pro=
wádzony był po cáłym Mieśćie odrzekáiąc ſię bezbożno=
śći ſwoiey; áżeby potym nie mogł ſię wroćić do niey/ odeſłá=
no go do Mánáſterá pewnego/ dla dálſzego pokutowánia.
A ták prętko zábieżáno złemu/ y gdy Herezya dla boiáźni
ucichłá/ wiárá y pobożnosć ták iáko po Concilium Niceń=
ſkim zákwitnęły: áleto ſzczęśćie nie długie było/ przez przy=
padek ktory prętko potym potkał Micháłá, dla tłumáczenia
trochę ſurowego wątpliwośći pewney/ ktora mu byłá przy=
czyną/ y ktorą trzebá ábym tu wywiodł rzetelnie czytelnikowi
memu/ poniewaž iáko ieden zacny y wielki Mąż Theopha-
nes powiedział to dobrze/ z niey poſzło wiele złego/ oſobliwie
ponowá okrućieńſtwá obrázoboycow/ ktore iuż ták ſzczęśliwie
było ugáſzono. Jednák námienię tylko to/ co ſię działo wzglę=
dem wątpliwośći tey/ álbo ſkrupułu ſumnienia nie przytaczá=
iąc zdánia mego/ á uczynię to dość wiernie/ áby obaczono iáko
dla pozoru ſurowośći/ śćiſley uwagi/ y prawdy Ewángeliczney
(ná czym ſię częſto oſzukáć możemy:) nie trzebá ſię mieć ták
ſkwapliwie w niektorych rzeczách/ co to by naymędrſzym y
nayświątobliwſzym ludziom/ dosyć z ſobą przynoſzą tru=
dnośći.

Po znieśieniu Nicephorá, Krumnus Krol Bulgárſki/
chcąc dobrze záżyć zwyćięſtwá ſwego/ ku záwárciu pożyte=
cznego y chwalebnego pokoiu; wypráwił był Dár-
gámená Poſłá ſwego/ do nowego Ceſarzá Micháłá, ofiáru=
iąc mu go z tákowemiż kondycyámi/ iáko niegdy ſtánął był

z Kom-

z Kommersem Przodkiem iego/ zá cżásow Theodozego Adramity, zá zezwoleniem Swiętego Pátryárchy Germaná; kiedy miedzy innemi ustáwámi dość lásłáwemi/ y znośnemi zwyćiężonym/ zgodzono się ná wydánie wzáiemne przechodniow lubo zdrádzili strony swoie. Przytym Krol ten Pogáński/ iáko możny y zwyćiężcá/ kázał się oświádcżyć imieniem swoim/ iezeliby nátychmiast nie przyięto tey kondycyi; że miał záraz dobywáć Mesembryi/ Miástá wielce mocnego/ y ktore było klucżem cáłego Páństwá od Euxynu. Jákoż gdy Cesarz nie chćiał iey przyiąć/ dla tego iż według sumnienia broniono mu wydawáć przechodniow onych; Krumnus podstąpił pod Miásto dniá piątego Páździerniká/ y ták cżesto náćierał y rzeźwo/ máchinámi wynálazku pewnego Araba, ktory ućiekł od Grekow/ będąc sromotnie zelżony od Nicephora, że w máłym cżáśie do ostátniey ie rospácże przyprowadził. Dopiero Michał, nie mogąc iesżcże dáć słusznego rátunku Miástu onemu/ z drugiey strony dla piesżcżonego sumnienia boiąc się bárdzo obrázy Boskiey/ iezeliby przyiął pokoy z skrupułem/ ktory mu cżyniono; złożył dniá pierwszego Listopádá osobliwą rádę/ rozkazawszy ná niey/ áby pilnie z obu stron uważono wątpliwość tę/ dla namysłu iego tym prętszego.

Rożne w tym były zdánia: Z tey y z owey strony wiele mądrych y świętych ludźi było/ ktorzy trzymáli się przy swoim/ trochę nád to żarliwie y nie bez iákiey wzáiemney urázy/ iáko się to cżesto w podobnych sprzećiwiániách tráfiáć zwykło. Swięty Theodorus, sławny Opát wielkiego Klasztoru Studius rzecżonego/ był Wodzem trzymáiacych żwáwo/ iż niepodobna było wydawáć przechodniow onych/ bez obrázy sumnienia/ y że nie trzebá cżynić tákowego pokoiu/ ktory był przećiw práwu Boskiemu/ iáko o tym rozumieli. Przydawáli/ że się to iáwnie z Ewángeliy Swiętego Janá w rozdziale szostym pokazáć mogło/ w ktorym sam Chrystus mowi: iż żadnego z ućiekáiacych się y przychodzacych

do niego, nie miał odrzućić od śiebie. Ztąd wnośili/ że ponieważ ći ludźie dobrym ſercem przychodźili do Grekow/ nieſłuſzna było wyganiáć ich y oddawać Bulgárom ná pewną zgubę ich. A zátym głośili wyſoko Ewángelią/ oświadcząiąc śię/ iż przy ták iáſney náuce oney/ wſzyſtkie tłumáczenia ktoreby śię ná nie przytoczyć mogły/ nie byłyby tylko znákiem zepſowánego ſumnienia/ y zbytnim pobłażániem Teologij Chrześciáńſkiey.

Ale z drugiey ſtrony zdánie to/ ludźie wielcy y znáczni náuką/ cnotą/ y świątobliwośćią/ mocno zbiiáli. Miedzy ktoremi przednieyśi byli Nicephorus Pátryárchá/ Arcybiſkup Cyzyceńſki/ Niceńſki/ y ieden sławny Opát/ rowny w powadze Swiętemu Theodorowi Studyćie, to ieſt Swięty on y uczony Theophanes, ktory z ták wielką czćią przyięty był ná Concilium wtorym Niceńſkim/ y ktory po śmierći Grzegorzá Miſtrzá ſwego/ zoſtał potym Opátem sławnego Klaſztoru *Megalon Sigraniæ*, nie dáleko od Cyzyku. Ten że to ieſt ſam/ ktorego wkrotce męczennikiem obaczemy/ y od ktorego tę piękną Hiſtoryą dźieiow Greckich mamy; piąćiuſet dwudźieſtu y ośmiu lat/ od pierwſzego Roku/ pánowánia Dioklecyáná, áż do teráźnieyſzego; to ieſt wtorego y oſtátniego Micháłá Kuropáláty, ktory podobno dłużeyby śię trzymał był ná Páńſtwie ſwoim/ gdyby ſzedł zá zdániem ták zacnego Mężá/ y innych Prálatow z nim trzymáiących. Ci tedy twierdźili/ że nie tylko można/ ále y trzebá było koniecznie przyiąć kondycyą podáną od Krolá Bulgárow/ to ieſt oddáć z obu ſtron przechodniow/ dowodząc tego tym ſpoſobem: iż dla zátrzymánia tych trochę przechodniow Bulgárſkich/ ktorych máło/ y ktorych wierność miáłáby bydź podeyźrzána; nie słuſzna było opuſzczáć ták wielkiey liczby Niewolnikow/ w więźieniu u Krolá zoſtáiących/ ktorychby zá pokoiem zawártym wypuſzczono; że nic bárdźiey przećiw rozumowi nie było/ iáko dla ták máłey korzyśći ponośić ſtrátę ták wielką/ y że według náuki Swię-

Vid. Menol. Græc. & Not. Goar. in Theoph.

tego Pawłá, káżdy nie máiący pieczy o domowych swo- ich, (á dáleko więcey o ták znáczney liczbie ziomkow) gorszy iest od niewiernego. Co zás do przytoczonego mieyscá z Ewángeliey/ powiádáli; że sie nie ták ma tlumáczyć pismo; y że tym sposobem cále sie ná wspák tlumáczyło/ poniewaś oczywista iest/ że Chrystus Pan nie wspomina tych słow tylko o tych ktorzy uwierzą w niego; y ktorzy przez to nie będą od Kośćiołá iego y od chwały odrzuceni / ták iáko Zydźi mieli bydź/ ktorzy coraz to bárdźiey zácináli sie w uporze niedowiárstwá swego; co záprawdę nie ma nic do przechodniow. *1. Timoth. 5. 8.*

Cesarz z strony swey tegoż był zdánia/ widząc ie wspárte pismem/ dowodámi/ y powagą Pátryárchy swego/ y ták wielu innych uczonych ludźi. Zkąd stánowił sam u śiebie/ że to zdánie przynamniey było nie złe/ y że bespiecznym sumnieniem mogł iść zá nim. Gdy iednák drudzy srodze ná to wołáli/ y co raz ná przestronę y bespieczną Teologią nárzekáli/ będąc sumnienia srodze pieszczonego y boiázliwego; przećiw własnemu zdániu udał sie nákoniec zá surowszym y śćisleyszym/ máiąc ie sobie zá bespiecznieysze; czemu Swięty mąż Theophanes (ktory nie mogł sie náwet wstrzymáć/ aby nie názwał nieukámi y świetoszkámi śćisłych onych Teologow:) przypisuie okázyą wszystkiego złego/ ktore potym Páństwo cále y Kośćioł oraz utrapiło. Ja to dáie Czytelnikowi memu ná wolą/ áby w tym rázie według upodobánia swego sądźił; poniewaś mu do tego inszey Teologiey nád zdrowy rozum nie potrzebá: przytoczę tylko według zwyczáiu Historykow/ te wszystkie szkody y utrapienia/ ktore ták Swięty mąż przepowiedźiał/ y ktore z zdánia tego poszły; gdyż ieżeli im nie było przyczyną/ było przynamniey okázyą. *Theop. ad Annum 2. Micha.*

Záraz názáiutrz po rádźie oney/ złym znákiem przyszłych nieszczęśliwośći/ odebráno nowinę o wźięćiu Mesembryi; kędy Krumnus wszelką zdobycz zábrał/ y miał czym kończyć dáley woynę/ rynsztunkiem/ prowiántem/ y skárbámi/ ktore ználazł w tym Mieśćie. Michał tym czásem trzymał sie

mocno

Vit. Leon. Armenii incerti Aut. mocno zdánia onych/ ktorzy odrzucáli pokoy/ lubo że wszystkich ludźi naynieſpoſobnieyſzym był do woyny: ále ći ktorym podlegał/ chociaż nie więcey nád niego ználi ſię ná niey/ życzyli iey ſobie/ áby mu byli záwſze potrzebnemi. Zebráwſzy tedy śilne woyſko zá przywołániem ludźi z Azyi/ ktora

813. ták ogolocona podawał Sáracenom/ ruſzył ſię ná poczatku Máiá z Cárogrodu/ y coby miał proſto iść ku Meſembryi/ áby ią odebrał/ álbo do Bulgáryi ná ubieżenie Krolá/ ieſzcze nie ze wſzyſtkim w pole gotowego/ cáły Mieśiąc báwił ſię w Trácyi/ kedy woyſko iego nie máiąc przyſpoſobionych żywnośći/ więcey ſzkod/ ániżeli Bulgárowie ſámi nárobiło. Gdy tym czáſem Pátryárchá ná uproſzenie od BOGA zwyćięſtwá/ odprawiał Proceſſye po Mieśćie/ gdźie pod czás iedney z nich/ Obrázoboycy znácznego zdźyli fortelu ná popárćie Herezyi. Gdy álbowiem dniá iednego cále Miáſto ſzło zá

Theoph. Pátryárchą od Swiętey Zofiey, áż do wſpániáłego Kośćiołá Apoſtołow Swiętych/ kędy były nagrobki Ceſárzow; niektorzy z Heretykow onych/ wynáleźli ſpoſob do otwárćia nagle przez wytrychy/ brámy álbo wrot w krátách/ ktoremi ſię groby one záſtániáły/ co ták ſztucznie y prętko uczynili/ że tego nie podobna było poſtrzedz w liczbie oney/ y w ták ſrogim wrzaſku wewnątrz y ná uſtroniu/ dla mnoſtwá ludu ćiſnącego ſię do Kośćiołá/ y ubiegáiącego ſię o mieyſce. Tám dopiero zdraycy oni poklęknawſzy wſzyſcy/ około grobu Kopronimá/ poczęli go wzywáć iáko wielkiego świętego/ áby bronił Páńſtwá przećiw Nieprzyiaćiołom tym/ ktorych ták wiele rázy zwyćiężył zá żyćia ſwego. A potym po máłey chwili milczenia/ porwáli ſię wſzyſcy rázem/ zápędem wielkim y ze wſzyſtkich śił wołáiąc cudá, cudá; powiádáiąc niby w záchwyceniu wſzyſtkim/ iáko widźieli Konſtántyná/ Kopronimá/ wypadáiącego z grobu ſwego ná koniu/ w zupełney zbroi ná woiowánie Pogáńſtwá/ hetmániąc woyſku ſwemu/ y dla tego ſáme one brámy otwárły ſię przez ſię/ że y nie trzebá było dále wątpić o zwyćięſtwie Albo-

wiem Heretycy nie wątpiąc bynamniey/ áby nie miáno znieść Bulgárow/ z ták licznym woyskiem y potężnym/ iáko to było ná ow czás pod przywodem sámego Cesarzá/ y wszystkich innych co naywalecznieyszych Wodzow cálego Imperium, chćieli tym fortelem zwyćięstwo to przywłaszczyć cudowney pomocy Kopronimá/ áby ták Herezya iego zá prawdźiwą wiárę wźięta byłá.

Nic látwieyszego/ iáko tákowemi rzeczámi ludźić rozumy ludu pospolitego. Záwsze kto chce/ ułowić go może w śidłá zabobonow/ ktore są osobliwym powabem dla niego/ ták dálece bowiem skłonny iest/ do wierzenia w rzeczy nád zwyczáyne/ że byle tylko iákokolwiek fałsz y zdrádę umiáno mu udáć/ nátychmiast gotow ią przyiąć zá cud Boski. Lubo nic nigdy mniey podobnieyszego do wiáry/ y grubiey zmyślonego nie było nád to: iednák wiele rozruchow wszczęło się w Cárogrodźie/ y wiele pomnożenia w myślách ludzkich przez ták máły czás wźięło/ u tych ktorzy temu wierzyli álbo wierzyć chćieli; álbo nákoniec powątpiewáli ieżeliby mieli wierzyć álbo nie. Ale Stárostá nie będąc w tey ułomnośći z drugiemi/ y powątpiewáiąc álbo ráczey nie wątpiąc cále o szálbierstwie: kazał pochwytáć pierwszych znowićielow rzeczy; ktorzy nátychmiast niewstydliwie zeználi/ że się wrotá one sáme przez się cudownie otworzyły. Gdy iednák pytáni z osobná nie zgadzáli się z sobą/ á potym wźięći byli ná męki/ nie czekáiąc onych/ przyználi się do wszystkiego. Zá czym Stárostá/ nie prágnąc więcey/ tylko wywieść lud z fałszywego mniemánia; miał zá dosyć gdy ich po cálym Mieśćie wożić kazał z wytrychámi ná szyi/ wyznáiących głośno szálbierstwo y zdrádę ich/ gdy tym czásem lud ná zemstę oszukánia swego/ błotem ie/ plugáwemi słowy/ y tyśiącem rozmáitych przeklęctw okłádał. Alec to iest przeznáczona Heretykom/ nie modz nigdy cudow czynić/ á chćieć ie przećię czynić/ dlá zjednánia sobie powagi/ miásto ktorey sám tylko wstyd y sromotę odbieráią/ zá odkryciem zdrad y szálbierstwá ich. Y záprawdę

to teráźnieyße/ luboby śię sami nie przyználi do niego/ pewnie by śię sáme przez śię odkryło/ zá porážką woyská Cesárskiego/ o ktorey wkrotce doniesiono.

Gdy bowiem Michał, trawi czás nádáremnie włocząc śię po Trácyi z ták wielkim woyskiem/ y pustosząc one; Krumnus zebrawszy tym czásem śiły swoie/ stánął dobrze ku obronie; á domyśláiąc śię przez ták długą zwłokę że śię go obáwiáno/ wszedł do Trácyi/ y stánął obozem ná początku Czerwcá w oczách woyská Cesárskiego/ dáleko licznieyszego/ y o kilká mil od Adryánopolá okopánego. Były naprzod miedzy czatámi y hárcownikiem máłe utarczki/ w ktorych záwsze Cesárscy wygrawáli/ co ták dálece dodáło im sercá/ że śię y bitwy z ochotą nápieráli. Ale Przyiaciele Micháłá ktorzy nim cále rządźili/ y ktorzy chćieli przewlec woynę iák nay dłużey/ tákże on sam nie bárdzo skory do boiu/ nie chćieli śię wydawáć ná szánc/ y záwsze twierdźili iżby trzebá było czekáć ážby ich sámi Bulgárowie záczepili/ lubo dwá z dośwIádczeńszych Wodzow iego/ Aplaces y Leon, rádźili koniecznie stoczyć bitwę/ ktorey sobie iednáko ále z rożnych przyczyn życzyli. Albowiem Aplaces prowádząc ludźi Trácyi y Mácedoniy/ iáko poczćiwośći wielki mąż/ y wiernie służąc Pánu swemu/ nie chćiał áby dłużey odwłoczono bitwę/ bo wiedźiał dobrze żeby przyszło zginąć cálemu woysku ná mieyscu onym/ gdyby śię z támtąd nie ruszyło/ nie wątpiąc przytym o zwyćięstwie/ gdyby zážyto ochoty oney/ ktorą żołnierze wszyscy świádczyli do potkánia. Co inszego záś upátrował Leon: ten álbowiem máiąc insze zamysły/ strászną zdrádę knował w sercu ná opánowánie Tronu Cesárskiego.

Był rodem z Armeniy/ mąż pełen rozumu/ sercá/ y biegłośći/ y dobrego rządu ná woynie; ná ktorey wielkiego nábył imienia/ świeżo śie z Sáráceny dość z wielką sławą potykáiąc. Ale przytym nie było náden zdrayce większego/ y duszę niecnotliwszey/ ktoraby lepiey umiáłá śię pokryć/ táiąc pod zásłoną pięknego pozoru/ nayśprośnieysze zdrády/ do ktorych
go

go chćiwość y nádetość iego wiodlá. A záiste Swięty Opát Theophanes, ktory go tych czásow widźiał, kiedy kończył te Historyą, wspomina iáko wielce poczćiwego człowieká, y osobliwey pobożnośći. Pátryárchá tákże Nicephor, uwiedźiony postáwą iego, toż rozumiał o nim; ále prętko potym postrzegli błędu swego, kiedy obłudnik ten zostawszy Pánem, wygnał ich obu zá obronę Obrázow Swiętych. A iáko trudna iest złemu oszukáć tákże złego: nic nie wskorał u Nicephora; álbowiem ten powątpiewáiąc o zdrádźie, odesłał go do Mánástera pewnego, ogoliwszy wprzody y zbiwszy kijmi, odeymuiąc mu ták chęć do kuszenia się kiedyżkolwiek przećiwko Pánu swemu. Michał zás, y Prokopia Cesárzowa Małżonká iego, władnąca wszystkim: wiedząc dobrze o męstwie iego, á mniemáiąc go niewinnym, przyzwáli go znowu do Dworu, skoro tylko ośiedli Tron Cesárski, y uczyniwszy go Pátrycym, dáli mu rząd woyská Wschodowego, gdźie wiele pięknych rzeczy z Sáráceny dokázował, y ták dálece zniewolił sobie sercá y powagę u żołnierzow wszystkich, że mu cále byli życzliwemi: náwet ták dálce wkradł się w áffekt Cesárzowi, że go wielce ważył, y iáko o Męzu zasług osobliwych záwsze mowił. A z tym wszystkim zdraycá ten máiąc skryty umysł pánowánia: (ponieważ mu nie raz wrożono być Cesárzem:) nie przestawał nigdy iątrzyć sercá rożnych ludźi ná przećiw niewinnemu Pánu, czyniąc go niczemnym y cále niegodnym pánowánia, osobliwie w tey okázyi, w ktorey záprawdę ten Pan nie wiele męstwá, odwagi y biegłośći woyskowey pokázował po sobie. A dla tego zdraycá ten nápierał się bitwy, áby ią utráćiwszy (ták iáko iuż był umyślił:) miał okázyą zostáć prędzey Cesárzem. 813

Jákoż stáło się według myśli iego: gdy álbowiem woysko piętnaśćie dni w obozie swoim pod czás srogich upałow letnich, bez żywnośći, wody, y pasze; á záwsze zbroyno dźień y noc dla podchwycenia od Nieprzyiaćioł, (ták iáko się stáło było zá Nicephorá) przetrwáło; żołnierze nákoniec nie

Cedrenus. mogąc znieść dłużey prace oney/ zbuntowáli ſię ták dálece/ że w oczy Ceſarzowi nikczemność ieǧ wyrzucáli/ przyrzekáiąc mu iżby ſámi wyßli w pole bez nieǧ/ ieśliby ich tegoż záraz momentu ná Nieprzyiáciela nie prowádził. Muśiał tedy ſłucháć/ lubo miał rozkázowáć/ y dał ſię wywieść w pole z obozu/ gdźie woyſko wiedząc dobrze ßyki ſwoie/ prętko w ſpráwie ná págorkách ſtánęło. Dźieliło ſię ná trzy wielkie częśći: Pierwßa to ieſt przednia ſtraż złożona byłá z ludźi Trácyi y Mácedonow/ ktorych Aplaces przywodźił/ poſtępuiąc w lewą/ trochę bliżey nád innych ku Nieprzyiáćielowi. Druga zámykáiąc w ſobie pułki Azyátyckie/ Izauryi/ Lykáony/ Káppádocyi/ y Cylicyi; byłá ná práwym ſkrzydle pod rządem Leona Armena, á ten miał do tego ſwoy włáſny pułk/ ktory názywáno Wſchodnim/ y ktoremu on nákazał co miał czynić zá naypierwßym znákiem dánym ſobie od niego. A záś trzećia wyrażáiąca ſam środek ßyku/ byłá między temi dwiemá/ złożona z nadwornych Gwárdyi/ pułkow Greckich/ y cokolwiek mogło być naywybornieyßego z Szlächty/ w pośrodku ktorey był ſam Ceſarz/ z Theoktyſtem pierwßym Vrzędnikiem ſwoim/ y innemi Pátrycyußámi/ ktorzy záwße chćieli odkłádáć bitwę/ y ktorzy náwet w ten czás nie bárdzo iey życzyli/ lubo iákoßkolwiek poſtáwę męſtwá pokázuiąc po ſobie. Záczym ſkoro obaczyli/ że Krumnus (ktory nie uważáiąc ták wielkiey nierownośći woyſk/ z chęćią przyiął bitwę gdy mu ią ofiárowano:) trzymał ſię ćicho ná rowninách/ czekáiąc áżby ſię Grecy ſpuśćili z págorkow ſwoich/ oni też rádźili Ceſarzowi (ktory ná to z chęćią przyſtał:) áby tákże y on trzymał ſię mieyſcá ſwego/ czekáiąc w kroku Nieprzyiáćioł/ przy ták wygodnym położeniu; rozumieiąc iż tym ſpoſobem mieli ießcze uyść potkánia. Ale Aplaces chcąc pomießáć ſtrony/ y czyniąc áby ſię więcey nie oglądáli ni nác/ przerwał im zamyſły one; álbowiem wypráwił do Ceſarzá námieniáiąc mu/ iż by to było z oſtátnią ſtrátą iego/ gdyby dłużey odwłoczono bitwę/ ponieważ nigdy pięknieyßey

okázyi

okázyi nie bedźie nád te; gdźie ich było do dźieśiąćiu ná iednego: że tedy szedł w imię Boże obiecuiąc zwyćięstwo pewne/ byle go tylko náśládowáno w ochoćie. A zátym kázawszy uderzyć w trąby/ y nie czekáiąc odpowiedźi/ z táką rzeźwośćią otárł się o pierwsze pułki Bulgárow/ máiące się tákże ku niemu/ że ich zárAz zmieszawszy/ ná nástępuiących zá niemi obálił; ták dálece/ że gdy się zámieszáli miedzy sobą/ á Traces y Macedones żywo doćieráli/ potykáiąc się iáko lwi przykłádem Wodzá swego/ práwe skrzydło Nieprzyiaćioł bárdzo iuż szwánkowáło/ y pewnieby w krotce do szczętu zniesione było/ lubo przy wszelkim zábiegániu Krumnusa, ktory iáko mogł stárał się o to/ áby zebrał lud swoy/ y obroćił ku boiu. Y zápráwdę pewne było zwyćięstwo ná stronę Grekow/ gdyby był oraz Leon z strony swoiey/ to co powinien uczynił. Ale widząc z págorku swego skutek nátárćia/ ktorym Aplaces przywitał Nieprzyiaćioł/ miásto tego coby miał tákże uderzyć się o lewe skrzydło ich/ ktore mu było náprzećiwko/ udał się rázem w práwą z cáłym pułkiem swym Wschodnim/ iuż wiádomym zamysłow iego/ zá ktorym się tákże wszystkie inne pułki pod władzą iego zostáiące udáły. A potym obroćiwszy się ieszcze trochę/ podał tył; y ućiekáć począł száble náwet nie dobywszy: á tym czásem záraz y środek woyská/ (gdźie nie byli ná wybor dźielni:) widząc swoich ućiekáiących/ y rozumieiąc iuż cále o przegráney: odstąpili Cesárzá/ y sámi tákże ućiekáli.

Krumnus z rázu widząc tákowy obrot skrzydłá onego/ mniemał iż to był fortel woienny/ y że go chćiáno tym sposobem w tył oskoczyć. Gdy iednák prawdźiwą ućieczkę uznał/ dopiero dodáiąc serca swoim/ nowy rozkaz wydał/ zá ktorym iedni co tchu gonili ućiekáiących/ drudzy záś z wielkim okrzykiem rádość znáczącym/ uderzyli ná ludźi Aplacesa; ták/ że wszyscy ná sztuki rozniesieni byli/ oprocz bárdzo niewielu/ ktorzy widząc się ták nieszczęśliwie opásszonych/ z wielką pracą wywikłáli się z pomiędzy Bulgárow;

y potym tákże ućieczką ſobie porádźili. W oſtátku/ nigdy ſię ućieczká żadna gorzey nie nádálá nád tę/ gdy álbowiem konie ich ſłábe były po ták długim głodźie w obożie/ á do tego wſpieráno ich oſtrogámi dla pręcßego umykánia; po więkßey częśći rozpierály ſię pod Pány ſwemi/ ktorzy ták opießawßy/ iedni w ręce Bulgárom wpadáli/ (á ći w pierwßym zapále zábiiali wßyſtkich:) drudzy po Zameczkách y Miaſteczkách uchodźili/ zkąd ich potym zdáiących ſię ná wolą doſtawáno. Wßyſcy nákoniec co ſię iákokolwiek rátowáli/ y tám y ſam rozproßeni byli/ bez znákow y broni/ porzucawßy to wßyſtko po drodze/ dla pręcßego ućiekánia/ oprocz ludźi Leonowych, gdyż ći naypierwey tył podawßy wcále do Adryánopolá umknęli/ kędy też biedny Michał ußedł z Pánámi ſwemi/ ktorzy śiedząc lepiey nád inych/ látwiey tám umknąć mogli; oboz/ rynßtunek/ chorągwie/ y wßyſtek ſprzęt ſwoy w ręce zwyćięzcy porzućiwßy.

To byłá nayżáłośnieyßa/ że Ceſarz nie domyśláiąc ſię ießcze o zdrádźie Leoná, miał mu ſię powinnym zá utrzymánie częśći oney woyſká/ w ktorey nádźieię ſwoię dálßą zákłádał/ y dla tego kazał mu zbieráć oſtátek rozproßonych/ dáiąc mu zupełny rząd nád niemi/ gdy ſam tym czáſem udał ſię do Carogrodu/ dla ſporządzánia dálßych rzeczy/ kędy ſtánął dniá dwudźieſtego czwartego Czerwcá/ á wtorego po tey nießczęśliwey potrzebie: nie ták prętko tám przybył/ iáko nátychmiaſt widząc pomießáne poſpolſtwo/ ſtráćił ſerce/ y Ceſarzowa Prokopia, z Pátryárchą Nicephorem, y innemi Pány/ mieli dość biedy ćießąc go/ y wmawiáiąc w niego rządy Ceſarſkie/ (ktore chćiał porzućić:) áby myślił o obronie ich przećiw pogáńſtwu. Aleć inny był Nieprzyiaćiel iego/ ná ktorego ſię nie obwárował/ y ktorego ſam że uzbroił przećiw ſobie.

Albowiem zdraycá Leon, przyimuiąc ludźi y pułki cále ktore do Woyſká uchodźiły/ to im tylko práwił przez ludźi ſwych/ że nie inna byłá przyczyná nießczęśćia ich/ tylko Ce-

ſarz

ſarz nikczemny y niewieśćiuch/ nie máiący áni ſercá/ áni rozumu/ y podlegáiący we wszystkim Ceſarzowey/ ktora ſámá rządźilá Páńſtwem cálym. Więc nie bylo inszego ſpoſobu do zábieżenia ták wielu złego/ tylko obwolác Ceſarzem wálecznego Wodzá ich. Nie trzebá bylo więcey ná zbuntowánie ludu onego ktory nie kochal Micháłá, y cále go niżac ważyl. Przyszli tedy wszyſcy hurmem przed namiot Leoná, przymuszáiąc go do przyięćia godnośći Ceſarſkiey/ od ktorey on niby ſtronil záwsze/ poki áż zá námową dawną/ ieden z Pulkownikow/ á iego wielki Przyiaćiel/ Michał przezwány *Balbus*, to ieſt Bełkot, ná czele pulku ſwego z dobytą bronią nie przypadl nań/ (co y inne Pulki czynily) oświadczáiąc śię iż by go támże záraz zábil/ ieżeliby zbranial śię ieszcze Ceſarſtwá/ ktore w oſtátnim onym nieszczęśćiu ſwym/ tákowego rządzce iáko on byl/ potrzebowálo. Dopiero zdraycá/ nie mogąc śię niby oprzeć ták gwaltownemu nálegániu cálego Woyſká/ przyiął tę godność/ y piſal do Pátryárchy nátychmiaſt/ poſyláiąc mu wyznánie wiáry wielce Kátolickiey/ uprászáiąc go oprzyſtánie náto/ y o modlitwę zań do BOGA/ áby mogl bydź zdolnym do ták wielkiego urzędu/ ktoremu śię zbrániáć dłużey cále bylo niepodobna. Cedrenus.

Ceſarz z ſtrony ſwoiey wźiąwszy tę wiádomość/ y iednego momentu nie myślil nád uſtąpieniem godnośći Ceſarſkiey; ktora mu zdraycá iego ták okrutnie y niecnotliwie wydźieral. A cokolwiek moglá czynić Ceſarzowá/ odwodząc go od tákowego zamyſlu/ ktorego cále ćierpieć nie moglá/ on śię oświadczáiąc záwsze/ iż by nie zezwolil nigdy ná to/ áby iednę kroplę krwie Chrześćiáńſkiey przeláć miáno dla niego: nátychmiaſt wypráwil z koroną y Purpurą do Leoná, ktory podemknąwszy śię áż pod mury Cárogrodu/ oſádzon ieſt ná Tronie od cálego Woyſká/ y obwolány Ceſarzem. Potym wiáchawszy názáiutrz dniá iedenaſtego Lipcá/ bramą złotą/ udal śię proſto do Pálácu/ zkąd Michał z Málżonką ſwoią/ oraz z dźiatkámi uszedl do Kośćiolá Nayświętſzey 814.

Pánny,

Pánny, *Pharos* názwánego/ y tám pokázuiąc iáko wcále
żegnał ſię z świátem/ kazał ſię poſtrzyc/ y przyiął ſtroy Za-
konny. Co iednák nie ze wßyſtkim mu pomogło/ y nie obro-
niło go od złośći Leonowey: ſkoro bowiem ten nowy Pan
Koronowány ieſt przez ręce Pátryárchy/ ktoremu ná piſmie
wßyſtko to przyobiecał/ czegokolwiek chćiał po nim względem
záchowánia wiáry Kátolickiey: (ná ktorą iednák náſtąpił
wkrotce potym:) wywiodł tych ludźi z zámknienia ich/
przyrzekßy im pierwey beſpieczeńſtwo żyćia. Ale potrzebi-
wßy Synow Micháłowych/ rozeſłał ich/ oraz y Oycá/ y
Mátkę ich Ceſarzową po rożnych wyſpách/ kędy w oſtátniey
nędzy przez wßyſtek czás pánowánia Tyráná tego żyli; co Michał
znośił záwße z nieprzełamáną ćierpliwośćią/ błogosłáwiąc
BOGA cáłym ſercem/ y oczekiwáiąc co moment śmierći/
z wßelkim pomiárkowániem y ſpokoynośćią duße ſwoiey.
Pan godny zálecenia przez tyśiąc pięknych przymiotow/
zdolnych ku ozdobie prywatnego człowieká/ ktoremu nic in-
nego do zupełnego ßczęśćia nie doſtawáło/ tylko to; że nie
ſtronił od tronu/ do ktorego ſię cále nie urodźił. Ták na-
leży káżdemu áby ſię kontentował mieyſcem od BOGA
náznáczonym/ według dárow y ſpoſobnośći/ ktoremi go udá-
rował.

W ßeść dni potym Krumnus, pokazał ſię zwyćięſkim
woyſkiem ſwoim pod Cárogrodem/ ktory obiáchał od brá-
my Blákiernow/ áż do brámy złotey/ przegrażáiąc Leono-
wi, y wyzywáiąc go ku bitwie/ ieżeli mu nie chćiał bydź
hołdownikiem. Widząc iednák że nádáremnie czás trawił
pod Miáſtem ták mocnym/ y gdy go ledwie nie ubito ná za-
ſadzce pewney/ ktorą mu zgotowáno/ iákoby dla rozmowy;
gdźie też y on ſam zdrádę chćiał popełnić; wywárł gniew
ſwoy ná przedmieśćiá/ y cáłą Trácyą/ ktorą złupił/ y z ktorey
wziąwßy mocą Adryánopol/ nád pięćdźieśiąt tyśięcy duß
w niewolą záprowádźił. Bity był iednák od Leoná, ktory
zniośł mu więkßą część ludźi/ kiedy nieoſtrożnie doćieráli

ßczęśćia

ßczęśćia swego; ktore się im ná początku w bitwie pewney pokazáło. A gdy się potym wybierał z cáłą potęgą/ y ze wßelkim rynßtunkiem ná oblężenie Cárogrodu: umárł ná początku wiosny / nie zostáwiwßy następce/ ktoryby po nim więcey dokázywał. Y ták ten/ ktory miał bydź biczem Wiáry y odnowićielem Herezyi: nie boiąc się iuż niczego z strony oney: utwierdził się ná Tronie/ okrutnie y niesłußnie wydártym; á chcąc się ubespieczyć od Zachodu/ wypráwił przykłádem trzech Przodkow swoich/ wspániáłe do Károlá Poselstwo; odnawiáiąc przyiaźń miedzy dwiemá Páństwy / lubo iuż po śmierći Páná tego Posłowie oni do Aqwisgranu przyiácháli.

Albowiem ten zacny Pan / odnowiwßy ná Zachodźie Páństwo Rzymskie / y dáleko okazálße ták woyną iák pokoiem/ ániżeli pod naywiękßemi Cesárzámi było kiedy / uczyniwßy: zostáwuiąc ie Synowi swemu/ ktorego sam koronował / przeniosł się w Niebo/ dniá dwudźiestego piątego Stycznia / w Roku 814. ná odebránie innego Páństwá; ktore sobie ták wielą dźieł bohátyrskich zásłużył/ cáłą źiemię podźiwieniem cnot swoich y sławą imienia nápełniwßy. Ponieważ ná wyráżenie Páná/ we wßystkich doskonáłośćiách zupełnego / dosyć iest powiedźieć / Károl Wielki. Y záiste może się mowić/ iż miał wßytkie cnoty Páńskie/ bez żadnych narowow/ procz iedney ułomnośći ludzkiey / ktora się náwet ku sławie iego obroćiłá; dodáiąc mu okazyi do pokuty/ ktorą czynił/ y ktorą życie swe zákończył ták chwalebnie. A iáko BOG umie złego ná dobre záżyć, ieżeli herezya Obrázoboycow (o ktorey piße tę Historya) mogłá się przydáć ná co / y iákakolwiek poćiechę podáć z nießczęśćia swego: tedy pewnie tę/ że byłá okázyą sławnemu temu przenieśieniu Páństwá Rzymskiego do Fráncuzow w osobie nieporownánego Páná/ naymożnieyßego z Krolow / y naygodnieyßego z ludzi. *Einhardus ann.*

Koniec Xięgi Czwartey.



HISTORYI
O HEREZYI OBRAZOBOYCOW, XIĘGA PIATA.
ZEBRANIE.

DZiwna hiſtorya dwoygá cudownego Proroctwá, o ſzczęśćiu y pánowániu Leoná Armená; ktory od dwoch wielkich zdraycow zwiedźiony, wznawia herezyą Obrazoboycow. Mowá iego wtey okázyi do zgromádzenia przednieyſzych Pánow y Przyiaćioł iego. Sztuki, y ludźie, ktorych Leo záżywa do uwiedźienia poſpolſtwá. Kuśi ſię, ále dármo o Pátryárchę Niceforá. Státek nieprzełamány Theodorá Studity. Leo pokrywáiąc dotąd rzeczy, wydáie ſię iáwnie z zámysłami ſwemi. Nikczemność niektorych Biſkupow Dworſkich, dáiących ſię zwieść ná ſtronę iego. Hiſtorya o Pátryárſze Niceforze, y Opaćie Theofanie, wygnánych dla wiáry. Niezbożny *Theodotus* zoſtáie Pátryárchą. Zbowiſzcze álbo *Conciliabulum* Cárogrodzkie. Prześládowánie Leonowe. Sławna utarczká Theodorá Studity. Tenże náwraca niektorych Opátow, odwiedźionych zdrádliwie

wie od wiáry. Hiſtorya o ſtráſzliwey śmierći Leoná. Dźiwna odmiáná ſzczęśćia w Michále, ktory ſkazány ná śmierć, zoſtáie Ceſárzem. Wyobráżenie y pochwałá Leoná. Hiſtorya y wyobráżenie Micháłá. Ten pokrywa zrázu zdánie ſwoie względem wiáry dła woyny domowey. Hiſtorya o tey woynie, y nieſzczęśćiu Tomaſzás ktoremu tákże wieſzczy ieden Puſtelnik Páńſtwo, iáko Leonowi y Micháłowi przepowiedźiał. Michał wieżdża z tryumfem do Cárogrodu. Stráſzna niezbożność iego, y okrutne prześládowánie Kátolikow. Sáráceni puſtoſzą Páńſtwo iego. Wyſyła Posłow imieniem ſwoim, y Theofilá Syná ſwego do Ceſárzá Ludwiká y do Papieżá, chcąc ie zwieść względem wiáry. Hiſtorya o konferencyi Páryſkiey względem Obrázow, y poſtępek mądry Ludwiká. Hiſtorya o herezyi Klaudyuſzá z Turynu, y o tych ktorzy ią zbiiáli. Nie dobry ſkutek poſelſtwá Micháłowego, ktory dáley Kośćioł prześláduie. Smierć Theodorá Studity, y Pátryárchy Niceforá. Małżeńſtwo z pogorſzeniem, y świętokradzkie Micháłá; zá ktorym náſtępuie ſtrátá Sycylij opánowaney od Sárácenow; oraz y oſtátká Páńſtwá Greckiego w źięmi Włoſkiey. Smierć Micháłá Ceſarzá niezbożnego.

WO śmierći Károlá Wielkiego/ Ludwik pobożny 815.
Syn iego: przyiął Posłow Leonowych/ á ći po odnowioney miedzy dwiemá Ceſárſtwy przyiáźni/ zá powrotem ſwoim do Konſtántynopolá/ wielki nierząd záſtáli dla odmiány w rzeczách/ ktora Pan ich uczynił/ wzniecáiąc Herezyą Obrázoboycow/ ták iáko byłá zá Leoná Izauryká; ktorego we wſzyſtkim umyślił náśládowáć. Tu trzebá ábym wywiodł przyczyny/ poſtępek/ wykonánie/ Anonym.
powodzenie dálſze/ y ſkutki zámyſłu tego; tym większą pilnoś in Leon.
ćią y rzetelniey/ im tá część hiſtoryi mniey do tąd obiáwio Auth. vitae
na by-

Theoph. Leo Grāmaticus ex Typographia Regia. Cedren: in Niceph. Zonar. in Leone.

ná byłá/ dla nie doyrzenia ſtárodáwnych piſm/ ktorychećmy świeżo teraz w ich właſnym ięzyku doſtáli.

W ten czas gdy Nicephorus wdárł ſie był ná Páńſtwo/ Bardanes, Hetman woyſk Wſchodowych/ miał też pokuſe z ſtrony ſwoiey. A ponieważ nie dáleko od ſtánowiſká iego/ był Puſtelnik pewny/ o ktorym trzymano iż przepowiedział rzeczy przyſzłe nie iednemu: nimby przyſtąpił do czego/ chćiał ſie go naprzod porádźić w zámyſłách ſwoich/ áby mogł wiedźieć iákoby mu ſie nádáły. Puſtelnik uważywſzy go pilnie/ rzecze mu/ áby y nie myślił o tym/ y nic nie záczynał w tey rzeczy: gdyż ieżeliby co począł/ lubo z ochoty/ lubo z muſu/ miał nie tylko Fortune/ ále oraz y oczy utráćić. Záczym Bardanes wielce záſmucony odchodźi/ á gdy iuż wśiadał ná koń/ Puſtelnik poźieráiąc z okienká ſwego/ y przypátrzywſzy ſie pilno twarzom trzech żołnierzow iego/ ktorzy z nim byli przyiácháli; záwołał go z prętká do śiebie/ czym ſie on ucieſzył wielce/ rozumieiąc że mu iákie nowe obiáwienie przyſzło ná ſtrone iego. Ale záwiodł ſie ſrodze y zdźiwił/ kiedy zá powrotem do komorki oney/ uſłyſzy Prorockim głoſem te słowá: Nie (Pánie) nie tobie BOG náznáczył godność Ceſárſką: ále tym ludźiom, ktorzy tu z tobą ſą ná usłudze twoiey. Z tych trzech, ktorych teraz widźiałem, dwáy pierwśi (to ieſt *Leo Armenus*, y *Michàël Balbus*) będą Ceſárzámi, á záś trzećí (ten ſie názywał *Tomaſz*) weźmie wprawdźie Purpurę, y zechce ośieść Tron, ále nieſzczęśliwie zginie w zámysłách ſwoich. Proroctwo to z iákiegokolwiek Duchá ſzło/ prawdźiwe było/ ſkutkiem ſámym poczęło ſie y wkrotce wypełniáć: álbowiem w máłym czáśie potym Woyſká Wſchodowe zbuntowawſzy ſie ná Niceforá/ gdy ie niſzczył zbytecznym łákomſtwem ſwoim/ przymuśiły Bárdana do przyięćia godnośći Ceſárſkiey u Chryzopolu/ kędy ſie áż w buncie onym zápuśćiły. Gdy ſie iednák obawiał nieſzczęśćia onego o ktorym mu wrożono: uchodząc przed nim/ ieſzcze go ſobie więcey przyſpieſzył/ zá niewiernośćią Niceforá, ktory go nielutośćiwie

wie oślepić kazał w Klasztorze pewnym / kedy się był ná słowo iego udał dla życia Zakonnego. Leon doszedszy od niego proroctwá, ktore o nim Pustelnik powiedział / á widząc że ták szczęśliwie w osobie do skutku w iedenaście lat przywiedzione; chciał oświadczyć wdzięczność swoię Pustelnikowi temu / y posłał mu przez iednego z przyiaciol wielkie upominki; ofiáruiąc mu to wszystko / czegoby tylko żądał po nim. Ale ten zastawszy go iuż zmárłego / y że uczeń iego Sabbatius, ták ná Proroctwo iáko y żywot Pustelniczy wstąpił był po Mistrzu swoim / ofiárował mu upominki one imieniem Páná swego; upraszáiąc áby błagał BOGA / zá szczęśliwe iego pánowánie. Ten iáko złośliwy wielce człowiek / á przez społeczność ktorą miał z czárownikámi Mánicheyskiemi y Obrázoboycy / stawszy się tákże heretykiem y zdraycą / odpowie mu z pogárdą / áby to doniosł Pánu swemu / że nie przyimuie podárkow od Bálwochwalcy; y żeby go upewnił imieniem swoim / iáko w krotce miał strácić Páństwo / oraz y życie / ieżeliby nie zniosł Bálwánow y bálwochwálstwá / wszelkie Obrázy wytrąciwszy. O czym y do Cesárzá nawet pisał / udáiąc się zá Proroká.

Dziwna iest słábość ludzka / gdy się kogo raz chwyći / że się wda w proroctwá y obiáwienia. Ma to sobie zá rzecz pewną / że iuż przepadł wcále / ieżeli im nie wierzy / y że to z nich tylko sámych szczęście álbo nieszczęście iego pochodzi. Leon przeczytawszy ten list / y wyrozumiawszy z posłáńcá swego / iákim kształtem Pustelnik on y Prorok odrzucił upominki iego: obawiał się bárdzo áby nie był ták prawdziwym / iáko ow ktory mu kiedyś Páństwo przepowiedział. Mniemał że proroctwo Mistrzá / ták szczęśliwie wypełnione w osobie iego / mogło mu rzec zá prawdę uczniá / y zá skutek ktorego się miał spodziewáć / ieżeliby nie wypełnił roskázow tych / ná ktorych podobno wszystká fortuná iego polegáłá. Uważáiąc iednák z drugiey strony / że tu szło o odmiánę Wiáry / coby mogło wielki nierząd wzniecić w cáłym Páństwie / sroga trudność miał

 sam

ſam w ſobie / chwieiąc ſię ná obie ſtronie / poki ſie áż nie zá-
ślepił y do końcá nie zgubił / przez oſzukánie drugiego zdrayce;
ktoremu naywięcey ufał; ponieważ mu tákże Páńſtwo / á to
tákim ſpoſobem przepowiedział.

Byłá ná dworze Michálá Curopaláty, Corká niewolniká pe-
wnego / tá ná káżdym Nowiu Mieśiącá / iákoby ſzáleiąc / przy-
chodźiłá przed część oney Páłácu Ceſárſkieg / ktorą názywano Bu-
coleon, dla dwoch wielkich mármurowych obrázow / Byká y
Lwá / walczących z ſobą: y tám wznoſząc oczy ku pokoiowi
Ceſárſkiemu / ze wſzyſtkiey śiły wołáłá: Wynidź, wynidź, u-
ſtąp mieyſcá Cudzoźiemcom. Srodze to trapiło Michálá
y bez tego ná umyśle ſwym ułomnego. Zwierzył ſię tedy przed
Theodotem / iednym z poufáłych przyiaćioł ſwych / mężem za-
cnym / á ſynem Pátryciuſzá Michálá; ktorego niegdy śioſtrę Ce-
ſarz Roprowin poiął był trzećim Małżeńſtwem / á ten porá-
dźił mu / áby dźiewkę onę pod czás ſzaleńſtwá iey kazał zchwy-
táć; y wypytáć ſię iey przez pewną iáką oſobę komuby więc
chćiáłá / áby należał gmách on páłácu Ceſárſkiego? Michał
pochwaliwſzy rádę / zlećił to iemuż ſámemu / ktory nie omieſzkał
wykonác rzeczy / z podźiwieniem iednák ſwoim / gdy uſłyſzał
od Pánny oney wielkim ſtátkiem mowiącey iáko páłác on w
ktorym mieſzkał Michał Ceſarz / miał należeć pewney oſobie.
Záczym mu ią ták opiſáłá; że w ſámey rzeczy ná Leoná Ar-
mená przypadáłá; ktorego Michał wywiodł z Klaſztoru / kie-
dy go był wtrącił *Nicephorus.* Albowiem ábym ći (práwi)
pokazáłá, że to co mowię, nie idźie iák z ſzaleńſtwá; wyi-
dźieſz z páłácu tego wyćieczką, á tám zſtępuiąc
uyzrzyſz dwoch mężow, z ktorych ieden iedźie ná mu-
licy, y ten to ieſt właśnie ktoregom ći opiſałá, y ktory
ma bydź Pánem páłácu tego. Niechcę ia tu bádáć o
tym / dochodząc iákim duchem dźiewczyná iedná w ſzaleńſtwie
ſwoim / mogłá poiąć ták ſkryte rzeczy: ktorychby naybiegley-
ſzy Aſtrolog / z wielką pilnośćią opiſuiąc wrożkę Leonowę,
zaledwie doſzedł z niech káżdy o tym według upodobánia

Cedren. Zonar. Glyc. Conſtant. Manaſſ. Anna Comnena.

ſwego

swego rozumie. Jest ták wiele innych rzeczy/ ktorych przyczyny Bog zátáił przed námi/ ná ukrocenie pychy nászey. To tylko námienię/ że Theodotus iáko chytry wielce/ záżył dobrze ná stronę swoię tey okázyi. Albowiem obaczywszy prawdę tego wszystkiego/ co mu Pánná oná powiedziáłá/ nie wątpił bynamniey/áby Leon(ktoreg wychodząc zzamku uznał własnie tákowym iáko mu go opisano:) nie miał bydź czásu swego Cesárzem. Záczym z śmiechem przed Michálem powiedziawszy/ iż tá dziewczyná szalona będąc/ nie wiedziáłá sámá co mowiłá: odwiodł ná stronę w Kośćiele pewnym Leona, y nie wydáiąc nic z tego co się działo; powiedział mu iákoby z sámego siebie/ z wielkim státkiem prosząc pierwey o sekret: że nie chybnie będzie kiedyś Cesárzem; y że tylko tego chćiał po nim/ áby był łáskaw nań/ kiedy skutek sam pokaże go nie fałszywym Protokiem.

Jemu tedy sámemu Leon (uczyniwszy go sobie poufáłym przyiacielem/ iáko potym we dwie lećie został Cesárzem) otworzył serce swoie; rádząc się go/ iákoby sobie w ták wielkiey rzeczy miał postąpić. Nie mogł się chwyćić inszego/ ktoryby go prędzey zgubił/ iáko zdraycá ten. Gdyż oprocz tego że był srogi szálbierz/ nie náwidział skryćie Obrázow/ dla chęci osobliwey ku pámiątce Kopronimá/ zá co iż dom iego z powinowáceniem swoim przyozdobił. Odpowie tedy Leonowi, że poniewaz tu szło o naywiększą rzecz/ to iest o wiárę: trzebáby się dołożyć w tym męża pewnego/ wielce oświeconego od BOGA; ktory nie mogłby się oszukáć w ták osobliwey/ y należącey do zbáwienia okázyi. Był tedy w iednym z Klasztorow Konstántynopolskich Zakonnik pewny/ wysokiey świątobliwośći/ y dárow niezwyczáynych pełen od Bogá; záczym życzyłby Jego Cesárskiey Mośći náwiedźić go nieznácznie/ áby ták tym bespieczniey mogł z nim mowić/ iáko z kim prostym dbáiącym o zbáwienie swoie; co by też trzymał o náuce tey/ ktorą iedni zá świątobliwą/ drudzy zá niezbożną poczytáli. Leon podobawszy sobie tę rádę/ nie omieszkał

ßtal zaraz przyßley nocy przebrać ſie/ y przyść z Theodo-
rem do komorki Zakonniká onego; ktory nie wychodząc z Klá-
ßtoru (ponieważ tám y Leon nie poſtał nigdy) nie mogł
ſam przez ſię wiedźieć co byto była zá oſobá. Ale zdraycá
Theodorus, przeſtrzegł go pierwey iáko ſobie miał poſtąpić
w tey mierze; áby obádwá oßukáli Ceſárzá. Skoro tylko zá-
częli rozmowę/ áliści Czerniec on/ tákowy zdraycá y złośliwy
Heretyk/ iáko y Theodotus, ſam wſtánie nagle zádumiány/ y
práwie iákoby w zachwyceniu. A potym w kilká momentow/
obroćiwßy ſię do Leoná, y pátrząc nań z uśmiechániem (czym
pokázował iż nie látwo ludźie rządzeni y oświeceni Duchem
Boſkim/ oßukáni bydź mogą:) Dármo (práwi) o Pánie,
táiſz ſię w ubierze tym, ktory ſię z godnośćią Ceſárſką
nie ſtoſuie. Duch Boſki iáko ſzczery, y nie kocháiący
wſzelkich pokrywek: nie dopuśćił oſzukánia mego, ábym
nie miał poznáć, iż ten ktory raczył náwiedźić komor-
kę moię, ieſt Ceſárzem, y Pánem moim.

Leon nie myśląc bynaymniey o zdrádźie żadney/ ták dá-
lece zdumiał ſię ná ſłowá obłudniká onego; że nie wątpiąc
cále/ áby nie był naywiękßym świętym w Páńſtwie iego: od-
krył mu ſerce ſwoie; y ſrogi niepokoy ſumnienia ſwego wzglę-
dem czći Obrázow; przyrzekáiąc oraz/ iż iáko wyrok Boſki
miał przyiąć/ cokolwiek by nákazał; y że wßyſtkę moc y włá-
dzą ſwoię ná wykonánie zdánia iego miał łożyć. Dopiero
oßuſt ten/ według namowy z Theodotem/ rzecze mu głoſem
niby Prorockim: że ieżeli nie poydźie ſládem tego, ktorego
imię noſił, miałby w krotce y Páńſtwo y żyćie ſtráćić, á ie-
żeliby ſzedł przykłádem iego, náśláduiąc go w żárliwo-
śći, y znoſząc Obrázy, ktore czyniły Báłwochwálcámi
Chrześćiány: BOG miał go długo ná oboygu przy ſzczę-
śliwym náder powodzeniu błogosławić. Dopiero Leon
widząc że iuż dwoch ludźi (ktorych miał zá prorokow) ie-
dnęż rzecz nie zniozßy ſię z ſobą powiádáli: á wierząc tákowym
proroctwom/ ponieważ iedno z nich wypełnione baczył w Oſobie
ſwoiey

swoiey: postánowił bez wszelkiego dáley rozmysłu/ y odwáżył się iść przykłádem Leoná Izauryká we wszystkim/ ták dálece; że kázawszy koronowáć Syná swego/ ktory názywał się Symbates; odmienił imię iego/ názywáiąc go Konstántynem, od imienia Syná tegoż to Izauryká. Ale ponieważ Ormiánin ten/ iáko nád wszystkich skrytszy/ y przynamniey ták chytry/ iáko dwáy zdraycy oni/ ktorzy go świeżo oszukáli; życzył sobie przyiść do końcá zamysłow swoich/ sztukámi y zdrádą/ nie ogłaszáiąc się iáwnie/ pokiby nie zmocnił Páństwá swego: trzebá tu pokázáć co zá fortelow záżył do wykonánia myśli swoich/ przez tysiąc złych sposobow/ kręcąc/ y odmieniáiąc ustáwnie postáwę/ ták; że go Kátolicy słusznie dla tego Kamaleonem przezwáli.

Naypierwey zá spráwą Theodotá iednał sobie tych wszystkich/ o ktorych mogł się czego spodziewáć ná Dworze swoim; ktory zá Michała nie śmieli się obiáwiáć z herezyą/ lubo ią potáiemnie w sercu swoim trzymáli. A iáko doświadczeniem sámym pewna rzecz byłá/ że wiele tákich mogło się ználeść w Cárogrodzie/ ktorzy nie máiąc wzgledu ták dálece ná wiárę/ gotowi byli záwsze iść zá Páńską/ byle im się zdáłá pożytecznieysza: wybrał tych/ ktorych sam rozumiał tákowemi/ pomiędzy stárszemi z Vrzędnikow/ y zgromádziwszy dniá iednego z pierwszemi/ táką rzecz uczynił do nich. Ze pewien będąc biegłey rády y żárliwości ich, ku usłudze swey, y cálego Páństwá, ktore záledwie uszło zguby w ostátniey woynie z Bulgárámi; wezwał ich umyślnie ná to, áby się im zwierzył szczerze myśli swoich; powiádáiąc im, coby też rozumiał bydź przyczyną ták wiela złego; y áby zá rádą ich mogł skutecznie wynáleść sposob zábieżenia onemuż. Albowiem czym rozumiećie dźieie się to, ze Grecy, máiąc przedtym zwyczay bić pogány, y narody grube, teraz ták sromotnie od nich bići zostáli; że po zniesieniu woysk nászych, áż pod sáme mury Miástá tego, ktorycheśmy ledwie obronili, z urągániem y náćierániem podstąpili. Przeszłych

czáſow Leon Iſaurus, z ſamemi tylko ſtátkámi, ktore w porćie tuteyſzym záſtał, kiedy tu pierwſzy raz dla obięćia rządow przybył: dwie potężne floty Sáráceńſkie poráźił, ták dálece: że záledwie znich cztery álbo pięć poięćia uſzło, dáiąc znáć o tym do Kálify; y nie máiąc práwie innych ludźi, procz Gwárdyi Boku ſwego, zniosł one ſtráſzliwe woyſká, ktore Helleſpontem przeſzły były ku Trácyi, áby go lądem woiowáły, gdy nań tym czáſem od Morzá ták ćiężko floty one náſtąpiły. Iákiemi potym zwyćięſtwy nie ozdobił pánowánia ſwego, przez lat więcey niż dwadźieśćiá cztery, przez ktore poſtráchem był wſzyſtkim niewiernym, ták w Europie, iáko w Azyi? Syn iego Konſtántyn, ktory ták ſzczęśliwie y chwalebnie przez lat trzydźieśći y pięć krolował, biwſzy po ták wiele rázy Bulgáry, azali żwyćięſkiey broni ſwoiey nie wniosł do Armenij, ktorą odebrał Sárácenom? Leo Syn iego, azali ſię záwſze z początku zwyćięſtw Oycá ſwego nie ćieſzył? á potym ná łożu ſwoim ſpokoynie żyćia ſwego nie dokonał? Przytoczćieſz czáſy one ták ſzczęśliwe do tych, ktore po nich náſtáły pod Konſtántynem y Mátką iego Ireną: pod Niceforem y Michałem; ktory nam świeżo uſtąpił Páńſtwá: bo nie tuſzył, áby ie kiedy mogł weſprzeć, po ták ſtráſznych klęſkách, ktore práwie uſtáwicznie trapiły nieſzczęśliwych Pánow tych: y ktorzy nieforturą ſwoią przywiedli nas ná koniec do ták opłákánego ſtanu, w iákowym teraz zoſtáiemy. Ze dwoygá Páńſtw, ktoreśmy mieli pod władzą nászą; iedne nam wydárte ieſt przez Fráncuzow; á drugie Pogánie puſtoſzą uſtáwicznie. Sráćiliśmy imię Rzymian z Páńſtwem Zachodnim, y záledwie trzymamy ſię przy názwiſku Náſtępcow, Konſtántyná Wielkiego ná Wſchodnim; ktore dopiero Pogánie w ſámych práwie murách Miáſtá tego zámknęli. Z kądże pochodźi tá cudowna rożnicá Pánow onych ſzczęśliwych, od tych ktorzy po nich náſtąpili? ktorych

pámią-

pámiątká záwfze będźie żáłofna, y nie miłá potomnym wiekom, dla ich włafnego nieszczęśćia, przy pofpolitym utrapieniu Páństwá cáłego? Ieden umiera w ręku kátow, gdy go okrutnie oślepiáią: drugi z żalu y gniewu ná wygnániu; ten w włafnym namiocie zábity od Bulgárow; á ow fumnieniem fámym ofądźił fię w rofpáczy niegodnym pánowánia. Coż tedy ták dálece Pánow tych y w żyćiu y w śmierći, uczyniło rożnymi? záprawdę, ieżeli pobożność y wiárá czyni Pánow fzczęśliwemi, łátwo tego przyczyny doyść możemy. Trzey pierwśi ftofuiąc fię dofkonále do przykazánia Boſkiego, fámego tylko BOGA czćili, nie oddáiąc tey czći Obrázom, ták wyráźnie w pierwfzym przykazániu *Decalogu* zábronionym. Drudzy ie przywroćili, y ftrásznym pomieszániem rzeczy, chćieli złączyć Chrześćiáństwo Báłwochwálftwem; ktore przez ták frogą liczbę Báłwánow tych (iákie wfzędźie widźiemy, y ktorym fię kłániáią wfzyfcy) ták zupełnie pánuie dźiś w nowym Rzymie, iáko niegdy w ftárym pánowáło. A zátym nie pytaymy fię więcey, czemu BOG pofzczęśćiwfzy ták dálece Páństwu temu, zá pierwfzych trzech Pánow iego, podał nas pod oftátniemi w ręce Pogan Bulgárſkich; ktorzy fię tu w oczách nászych plugáwe ofiáry fwoie, przed Bramą złotą z ćiał ludzkich czynić ważyli. Skarał nas temiż właśnie fámemi, ktorycheśmy náśládowáli w niezbożnośći; iáko niegdy Izráelitow podał w niewolą Filiftynom, Ammonitom, y innym Pogáńſkim Narodom; ktorych fię Bałwánom kłániáli. Ná tę tedy prawdę zápátruiąc fię, (o ktorey mocno trzymam, oraz y o wáfzey ku dobru Páftwá tego, y ku usłudze moiey żárliwośći:) chćiałem wam obiáwić zámysł moy; ktory mam do oddalenia przyczyny tego złego, znofząc wfzelkie Obrázy, iáko ták wiele Báłwánow, gdyż te fáme zurázą Boſką, wfzyftkie te utrapienia ná nas fprowádźiły. Mam nádźieie

Theoph. Cedrenus

dźiecię, że śię złączyćie ze mną w ták świątobliwych zámysłách, ćicho według rozkazu mego postępuiąc sobie, poki czás do iáwnego odkryćia rzeczy nie przyidźie. Y nie wątpię bynamniey, áby y BOG błogosłáwiąc chęć nászę, y ochotę; niemiał prętko do pierwszey ozdoby przywieść Páństwá tego; y po długim á szczęśliwym Krolowániu, nie dał mi w Niebie tey ućiechy; że obaczę potomność moię ná tronie, áż do czwartego pokolenia; iáko widźiano Leoná Izauryká; ktory naypierwey wykorzenił Báłwány.

Dyskurs ten/ mowiony dość sztucznie y udátnie przez Cesárzá sámego do ludzi/ z ktorych iedni cále byli iego zdánia/ á drudzy gotowi zgadzáć śie z nim/ kiedyby mu śie podobáło/ nádal śie według woli ná on czás. Przyrzekli mu wszyscy/ że cále polegáli ná nim/ y że to wszystko cobykolwiek roskazał/ bez wszelkiego przebierániá w rzeczách/ wykonáć mieli. Zá czym nákazawszy im sekret/ y ostrożnie stáráć śię o to/ áby powoli y nie znácznie w ludźiách co zacnieyszych/ toż sámo co słyszeli od niego krzewili: rospuśćił ich ná on czás/ á potym iął śię rádźić z Theodatem, kogoby záżyć mieli áby toż sámo miedzy pospólstwem rozśiewał/ y ták powoli przećiągnął ie ná strone ich. A ná ostátek wiele myśląc/ przypádli ná nieiákiego Laná; o ktorym rozumieli/ iż był ze wszystkich ludźi náysposobnieyszy do tego. Był to młody człowiek/ podłego urodzenia/ niezgrábny wielce/ y ktory ruchawośćią niezwyczayną/ y obracániem dźiwnym ćiáłá swego/ zdał śie czásem odchodzącym od śiebie y szalonym; lubo z dźiećinstwa miał w sobie czártá/ ták iáko o tym rozumiano; lubo sztucznie wymyślał postáwy one/ udáiąc śie nátchnionym; áby ták łátwiey mogł sobie ziednáć wiárę u pospólstwá; u ktorego zá mądrego wielce poczytány był: w ostátku Obrázoborcá szkárádny/ y ták dálece nieprzyiázny Wierze Kátolickiey/ że mu dano przezwisko Ilylas; co przestáncá álbo pomocniká dyabelskiego znaczyło. Temu tedy że miał wiele innych społecznikow

Anonym: in Leone. Mich: in vita Theod. Stud.

niezbo-

niezbożności swoiey/ do tego iż był miány zá biegłego męża u pospolstwá / przy wszystkim onym szaleństwie iego / bądź prawdziwym/ bądź sztucznym y zmyślonym; Leo zwierzył się myśli swoich/ obiecuiąc mu uczynić go Pátryárchą/ ieżeliby cicho y łágodnie większą część ludu pospolitego/ przeciągnął ná zdánie iego. Więc uwiedziony nádzieią ták wielkiey nágrody/ podiął się łátwo wszystkiego/ y náuczywszy się dobrze oraz z inszemi towárzyszámi swemi wykłádu fałszywego Concilium Cárogrodzkiego zá Kopronimá; podzielili się cáłym Miástem/ náuczáiąc lud w káżdey okázyi po domách/ kramách/ rynkách y zgromádzeniách; że przeczytawszy z wielką prácą y pilnością wszystkich Oycow dawnieyszych pismá; wszędzie wyráźną náukę widzieli/ iáko cále nie godziło się żadney czci świadczyć Obrázom. A zátym przytaczáli wszystkie dowody/ ktore to Concilium przeciw rozumowi przytacza/ y ktore potym ták skutecznie odbite są przez Concilium Niceńskie. To iednák nie chybiło okázyi wiele złego: ále chcąc go ieszcze więcey przyczynić Jan ten/ wynálazł sposob/ że przyłączył ná stronę swoię Mistrzá pewnego Grámmátyki/ názwiskiem Casimatax; iednego tákże lichego Biskupá / syná kráwieckiego; ktory z Bákálarzá został potym Czerncem / pod imieniem Antoniego/ uchodząc kary zá zbrodnie o ktore był oskárżony/ y ktory został potym Opátem w Klásztorze pewnym / kiedy popsował młodych Zakonnikow/ pobudzáiąc w nich przykłádem swym y słowámi/ chęć do roskoszy życia swawolnego/ y bez przymusu; á potym będąc zárowno biegłym y chćiwym/ miał tyle sposobu/ że Biskupem Syleæ był obrány.

Skoro tylko duch świátowy chwyci się sercá Zakonnego/ osobliwie kiedy ma Dwor ná myśli/ y chce się nim báwić; nie mász prawie tego szaleństwá / á nawet złości / ná ktorąby się nie odważył. Jan wiedząc dobrze prożność wielką y pychę fałszywego tego Mnichá/ ták; żeby gotow był y Sárácenem zostáć / byle się tylko podobał Pánu/ y miał ukon-

tentowánie widźieć śię zac u Dworu: potráfił w to/ iż go Leon wezwał do śiebie/ pytáiąc go; coby też trzymał o Obrázách. Ná co ow hárdy/ przeſtrzeżony od Iana iák miał mowić/ odpowiedźiał; iż záprawdę nie doczytał śię tego w piſmie nigdźie/ by ie miáno ſzánowáć/ ále to tylko ná dawne podánie y zwyczay ſam ſkładano. A ia záś (rzecze Ceſarz) ieżeli mi tego iáwnie nie dowiodą z Ewángelij: że Chryſtus mowił, chcę áby ſzánowano Obraz moy, nigdy tego nie zćierpię. A zátym gdy Antoni pokazał/ iż nád to nic ſłuſznieyſzego nie było/ wſzyſcy inni uználi go zá głowę; y ták dálece záchodźili śię koło tego/ przez cáłe Láto y Jeśień przyſługuiąc śię Leonowi: że iuż rozumiał/ iżby beśpiecznie mogł rozpocząć rzecz ſwoię. Záczym przyzwawſzy do śiebie Pátryárchę ná początku Grudnia/ rzecze mu dość łágodnie y ludzko: Iáko słyſzał, że śię lud gorſzył czćią Obrázow, y że to ſobie wbił w głowę, iákoby go BOG dla tego opuśćił, y pomagał nań Pogánom. Więc prośi go, áby w tym chćiał śię poniekąd ſtoſowáć do ułomnośći ludu poſpolitego, y choć ná czás iáki zniosł Obrázy. A ieżeliby chćiał śię trzymáć przy nich, trzebá tedy áby wywiodł, (coby mu nie łátwo było) dla czego, ponieważ Ewángelia nie wſpomina nic o tym, chćiał áby ie ſzánowano.

Anonym: in Leone.

Nicephorus zrozumiawſzy záraz w co bita tákowa ſztuká/ odpowiedźiał mu ták ſkromnie y ſkłonno/ iáko oraz rzeźwo y beśpiecznie: Że to nie od ludu poſpolitego (zá ktorego pobożność ślubował) trzebá śię było obawiáć pogorſzenia, ále od złośći y niezbożnośći tych, ktorzy go zwodźić chćieli, przekładáiąc mu też rzeczy, ktore iego Ceſárſka Mość dopiero námienił; ktorym iednák łátwo było odpowiedźieć. Iáko nie trzebá tylko mierney bárdzo wiádomośći y biegłośći w náuce Chrześćiáńſkiey; áby obaczono/ iż ieſt wiele rzeczy, ktorych świątobliwie y pobożnie záżywa Kośćioł, lubo nie ſą ná piſmie, ále tylko

tylko

tylko zust, y podánia Apostołow; gdyż sámi o tym piszą, iż powinnismy pilnie przestrzegáć tego, cokolwiek nam bez pismá podáli; y cokolwiek áż do nászych czásow, od wiekow do wiekow przeszło, przez nástepcow onychże. A iáko to do Kościołá sámego należy sądźić o piśmie, ieżeli iest od BOGA, y o iego prawdźiwym wykłádźie; ták też do niego należy, áby stánowił, ktore podánia są potrzebne, lubo do wiáry, lubo tylko do zwyczáiu. Nie trzebá náto innych przykłádow nád te, ktore iego Cesárska Mość przyimuie, y ktore Przodkowie iego wszyscy przyięli byli. Albowiem przynoszą (práwi) do Wászey Cesárskiey Mośći Ewángelią dla pocáłowánia, y Wászá Cesárska Mość cáłuiesz ią rzeczą sámą, z wielkim poszánowániem; szánuiesz Krzyż, y żegnasz się nim ná czole, pośćisz przed Wielkanocą, odpráwiasz tę ták wielką Vroczystość innego czásu, y rożnego od żydow; á o tym wszystkim, y o ták wielu innych podobnych rzeczách nie mász nic nápisánego w Ewángelij, álbo w innych Xięgách Biblij; y Pism Swiętych á zátym wszystkim czyniemy to, dla tego: iż Kośćioł przyiął ten święty zwyczay, zá státecznym podániem, ktore od czásow Apostolskich z rąk do rąk przyszło áż do nas, y szánuiemy ie ták, iáko Oycowie nászi szánowáli. Dla tego zás służnieysza iest spráwá o Obrázách, poniewaź CHRYSTVSOWE, sámego CHRYSTVSA wyrażáią; czego áni Ewángelia, áni Krzyż nie czynią. Mowić bowiem teraz z Obrázoboycy, że to są Báłwány: procz tego że Krzyż ktorego szánuiesz Wászá Cesárska Mość, byłby niem słuszniey zwány: iest to ślepotá, y gruby błąd, ná ktoryby sámá tylkko głupia złość, álbo ostátni nierozum mogł się kiedy zdobyć; bo według Páwłá Swiętego; báłwan nic nie iest; ponieważ to tylko wyraża, czego nie mász w sámey rzeczy, to iest fałszywe y zmyślone Bostwo, Obraz zás, ktoremu żadney Bostwá dostoynośći nie przyznáiemy;

2 Thess. 2.

1. Cor. 8.

my; wyraża nam to, co záprawdę ieſt wielce godne cżći y ſzánowánia, y co my w nim ſzánuiemy, ták iáko ſzánuią codźień Wáſzą Ceſárſką Mość po cáłym Páńſtwie w Obrázách iego. Co záś mowią w poſpolſtwie, iákoby wſzyſtkie dolegliwośći Páńſtwá tego pochodzą z Obrázow: nád to nie máſz nic niesłuſznieyſzego, y mniey Chrześćiáńſkiego; iákoby to Ewángelia obiecowáłá docześne ſzczęśćia ludźiom kocháiącym ſię wpoczćiwośći; á nie były raczey często kará nayſtráſznieyſzą niepoczćiwych. Do tego Irená, Konſtántyn, y Nicephorus, áza nie mieli wády iákiey do śiebie? áza nie popełnili wyſtępkow iákich, ktoreby pomſtę Boſką ná nich ſprowádźiły? Znowu biorąc rzeczy ták właśnie iáko ſą w ſobie: nie widzę ia wielkiey rożnośći między pánowániem tych Pánow, á między pánowániem Konſtántyná Kopronimá y Leoná ſyná iego, oprocz tey, że ći większą liczbę y dłuższy przećiąg utrapienia pokázuią; ktore zá czáſow ich trapiły Páńſtwo to, wſzelkiemi biczámi gniewu Boſkiego; á miánowićie ſtráſznym owym Powietrzem, ktore przez trzy látá przemieniło Miáſto Konſtántynopol, w okropny ieden Cmyntarz, zewſząd trupámi zágęſzczony; nie wſpomináiąc iednák śmierći tych Ceſárzow, z ktorey záprawdę Herezya wielkiego pożytku nie powinnáby ſię ſpodźiewáć: chybá żeby rozumiáłá, iż to ieſt umieráć z ukontentowániem, páłáiąc żywo, okrytym zewſząd wrzodámi gorącemi, y wołáiąc ſtráſzliwie trochę przed skonániem, że go ieſzcze zá żywotá w ogień piekielny potępiono. Zá czym proſzę pokornie Máieſtatu Wáſzey Ceſárſkiey Mośći, trzymáć ſię tego; co oſtátnie Concilium Niceńſkie powſzechne uchwaliło w tey okázyi; ktorą y uważyło z pilnośćią, y ná prożne błędy, á dowody Obrázoboycow dobrze umocniło.

Leon nie mogąc dáć odpowiedźi/ ná mowę ták rzetelną á ſłuſzną/ y chcąc ieſzcze dáley pokrywáć rzeczy, przy wſzyſtkim onym

żalu y nieſmáku/ ktory miał ſłucháiąc go / to mu tylko rzekł: że nie bywszy Miſtrzem/ nie iemu to należáło / áby miał ſpor wieść z Pátryárchą; ktory mogł umieć wszyſtkie wykręty zwyczáyne Diſputácyom/ by też popieráiąc fałszu iákiego przećiw nie bawiącym ſię tym rzemięſłem / y nie znáiącym ná tákowych ſubtelnośćiách. Ale niechby przyzwał do Paláçu náwątrz wszyſtkich Biſkupow/ ktorzy byli przytomni u Dworu/ y Opátow co przednieyszych Klasztorow w Cárogrodźie: áby w obecności iego zniesli ſię y rozmowili z ludźmi; ktorzy też rozumieią iżby mieli dowody nie przełamáne/ y świádectwá z Piſmá nie odbite / ná pokazánie tego/ że nie mamy cále ćierpieć Obrázow. Ceſarz przybył do zgromádzenia tego z Senatem y z Szláchtą / y przednieyszymi Vrzędnikámi Páńſtwá cáłego/ oraz z wielką liczbą Heretykow Obrázoboycow; ktorych Wodzámi widźiano Antoniego/ y Ianá. A ći pewni tego będąc/ że po ich ſtronie pádnie ſpráwá / wielką rádość y ſrogą chęć pokázowáli do rozmowy: z drugiey ſtrony Kátolicy cáłą noc ſtráwiwszy/ to ná Modlitwie/ to ná rozmowie w Kośćiele Swiętey Zofiey / przybyli tákże / máiąc ná czole Biſkupow / z ktorych po Pátryárſze/ znácznieyśi byli Emilian Cyzyceńſki / Michał Synnády w Frygij / Theophilactus Nikomedij/ Piotr Niceńſki/ y Eutymius Sárdyceńſki. Było tákże wiele Opátow / á z tych co mędrszy/ y zá wszyſtkich mowić máiący; był ſławny on Theodorus, Opát wielkiego Klasztoru Studius, ieden z naywiększych Swiętych / y naymędrszy z ludźi wieku ſwego; iáko ſię to iáwnie z ſpraw y piſm iego widźieć dáie.

Skoro tylko záśiedli/ Ceſarz obroćiwszy ſię ku Biſkupom/ y Opátom / y wyiąwszy z zanádrzá Obrázek pewny/ ktory cáłował: rzekł do nich: iż widźieli dobrze z poſtępku iego, iáko był iedney Wiáry z niemi; gdy iednák wiele było między niemi uczonych Mężow twierdzących, że tá wiárá nie byłá práwdźiwa y owſzem wielce z krzywdą Boſką, życzył ſobie tego, áby káżdy z tey y z owey ſtrony wywiodł przyczyny

swoie, áby ták wysłuchawszy wszystkich, mogł osądźić, ktorey strony zdánie prawdźiwsze było, y słuszniey sze; á zátym zá przystániem drugiey do niego, áby tylko iedná wiárá byłá po całym Páństwie iego. **Ná to wszyscy Biskupi y Opáci oni, iákoby w námowie iákiey, z dźiwnym bespieczeństwem odpowiedźieli:** Ze się cále niechćieli wdawáć w rozmowę z ludźmi onemi, dla trzech przyczyn. Naprzod iż ustáwy Swięte Kośćiołá, nie dopuszczáły námniey powątpiwáć o tym, y wznawiáć tego, co ták porządnie osądzone iest, y zá zgodą cáłego Concilium powszechnego uchwalone; iáko to tá część wiáry względem Obrazow, ná wtorym Concilium Niceńskim byłá osądzona. Potym ieżeliby trzebá było nowego o tym sądu, y uważánia, tedy się to miáło odpráwiáć w Kośćiele nie w Páłácu, y nie przez Cesárzá, ále przez Biskupy, według náuki Swiętego Páwłá, ktory mowi: *Ze BOG postánowił w Kośćiele swoim Apostołow, Prorokow, Pásterzow, y Doktorow, dla náuczánia wiernych swoich*, nie wspomináiąc Cesarzow; gdyż ći cále nie są do tego powołáni. Náostátek, choćby to należáło Cesárzowi, tedy w tym rázie nie mogł bydź słusznym Sędźią; poniewaz wiedźieli to dobrze, że cokolwiek mogli przytoczyć dowodow w tey sprawie: on iednák umyślił poyść w cále zá stroną Heretykow; ktorych wspierał powagą swoią, pobudzáiąc ich do rozśiewánia błędow swych, y nie ćierpiąc ná nie żadney od Kátolikow odpowiedźi. **A zátym Opat** Theodorus, **ná ktorego biegłośći, y wymowie wszyscy inni polegáli, uczynił mądrą wielce rzecz do wszystkich; w ktorey wyráźnie toż sámo wywiodł tymi słowy mowiąc swoie zámykáiąc.** Ze choćby Anyoł sam zstąpiwszy z Niebá, chćiał im co przećiwko ustáwie Concilium świętego opowiedáć, tedyby go y słucháć náwet niechćieli; dálekosz bárdźiey iáko się zdawáć mieli ná sąd Cesárzá, ktory nie powinien myśleć, tylko o dobrym rządzeniu

1. Cor. 12.

niu

niu Páństwá swego; zostáwuiąc Biskupom rządy Kośćioły, do ktorych należáło sądźić o wierze iego.

Dopiero Leon áż do tąd pokrywáiąc rzeczy/ nie będąc więcey Pánem namiętnośći swoich/ srodze się záiadł ná nich/ osobliwie ná Theodorá; ktorego słowy nie przystoynemi wielce zelżywszy/ wszystkich potym wygnał od śiebie; zákázuiąc im z wielkim przegrażániem / áby więcey o wierze swey nie czynili wzmiánki; poniewaś iey bronić nie śmieli / przećiwko tym/ ktorzy iey báłwochwálstwo zádawáli. A gdy po tym dowiedźiał się/ iż wszyscy noc onę w Kośćiele wielkim odpráwili: posłał do nich názdiutrz Stárostę swego; zákázuiąc im/ áby się więcey nie zgromadzáli pospolu/ y nie znośili się z sobą; y z nikim o náuce tey względem Obrázow nie mowili / przestáiąc (ieżeli tego chćieli) ná wierze swey/ á w kim inszym oney nie zbudzáiąc. Tu nam przyznáć trzebá / iáko często znáyduią się poczćiwi ludźie/ ktorzy dla zbytecznyey boiáźni/ bárdźiey z przyrodzenia/ áni żeli z cnoty ich pochodzącey/y ich że sámych pod pozornym imieniem mądrośći álbo uwagi oszukuiącey zdradząią/niechcąc Bogá y wiárę ięg przez milczenie swoie ktore prawdźiwym zápárćiem y odstąpieniem onegoż/ názwáć się może. Wiele Opátow onych/ á nawet y Biskupow/ lubo máiąc żądość/ gdyby nie wyznawáli błędu/ y tusząc sobie ulágodźić Cesárzá/ skłoniwszy się milczeniem onym do roskazow iego: lubo bárdźiey obawiáiąc się iáwnym wyznawániem Wiáry/ śćiągnąć ná się nowych kłopotow y prześládowánia / ktoregoby rádźi byli uszli dla spokoynego pożyćia w powołániu swym: stáli się posłusznemi/ y milczeli názywáiąc to mądrośćią. Więc y bez trudnośći ná pismie w tym dáli obietnicę swoie; iáko od tąd nie mieli się znośić z sobą/ y áni w osobnośći/ ani iáwnie nástępowáć ná tych / ktorzyby ináczey / á nie ták iáko oni wierzyli. Sam náwet święty on Pátryárchá Nicephorus, żączawszy ták dobrze/ był tey ułomnośći/ że się dał przewieść ná stronę ich/ y ták dálece skłonić / iákoby nie chcąc bárdźiey zdiatrzáć rzeczy: że się zámknął w pálácu swoim/ y

więcey Służby Bożey (chybá ſkryćie) nie odpráwiał; z wielkim pogorſzeniem Kátolikow/ ktorzy ták nikczemnym poſtępkiem mieli ſię zá odſtąpionych / y wydánych Obrázoboycom; gdy ći ſwywolnie po Cárogrodźie wykrzykáli / iákoby im płácu y z zwyćięſtwem oraz uſtąpiono.

Jákoż Leon, chcąc záraz ileby mogł pożytku odebráć z milczenia tego: wſzelką wolność dał Heretykom mowić y Anonym. in Leon. czynić/ coby chćieli przećiw Obrázom / ták dálece: że też wypráwił ſkrytym roſkazem ſwym część iedne ſwywolnych Zołnierzy przed pálác ſwoy/ ktorzy tyśiącem bluźnierſtw ſzkáluiąc/ oraz kámienie y błoto rzucáli przećiw Obrázowi Zbáwićielá świętá/ nád Bramą miedziáną wyſtáwionemu; kędy go był Konſtántyn Wielki poſtáwił; á potym po zrzuceniu od Leoná Izauryká, Irená Ceſárzowa przywroćiłá. Záczym Ceſarz chcąc ieſzcze ſztuki záżyć/ iákoby tráfunkiem ſtánąwſzy tám ná támtym mieyſcu obſzernym/ rzekł do ludu: iż zábiegáiąc temu/ áby więcey obelg tákowych nie czyniono Obrázowi/ ſłuſzna rzecz áby go zdięto z mieyſcá onego/ co nátychmiaſt uczynić kazał; rozumieiąc że ták ſproſnym fortelem pokrył dobrze brzydkość zámyſłu ſwego. Ten tedy był ták piękny ſkutek głupiey oney mądrośći / Opátow y Biſkupow lękliwych/ gdy ſię ſtáli niememi. Ale mężny Theodorus, odpowiedziawſzy záraz rozkazom Ceſárſkim/ to co niegdy Apoſtołowie ſtárſzym Synágogi: iż ráczey BOGA słucháć Act. 4. trzebá, ániżeli ludźi; y że głośniey od tąd miał mowić w oney okázyi / nie mogł dłużey zćierpieć; áby święty Pátryárchá trwał ieſzcze w zápomnieniu onym. Poſzedł tedy do niego/ nie dbáiąc ná ſurowy zákaz/ áby ſię więcey nie znoſzono: y wywiodł mu ták rzeźwo powinność iego: (iáko y innym do ktorych piſał) pokázuiąc iáśnie przez świádectwá piſmá/ náukę y zdánia Oycow/ á przykłády Swiętych/ iáko należáło Páſterzowi potykáć ſię z wilkami/ ná obronę owieczek ſwych/ y że to było z oſzukániem y zdrádą ſromotną prawdy ſámey: gdyby obrony iey odſtępowáć miano: że S. Mąż powracáiąc nagle

do

do pierwszey rzeźwości swoiey y męstwá/ ktore zrázu miał/ dá-
leko potym z większą wolnością y bespieczeństwem/ ániżeli pier-
wey postępował. Albowiem zgromadziwszy w Pálác swoy ile
mogł Biskupow/ Opátow/ Zakonnikow/ y co mogło bydź uczeń-
szych ludzi Kátolickich w Cárogrodźie/ ták dobrze zágrzał ich do
obrony prawdziwey Wiáry; że ná mieysce pismá onego ktore dáli
z boiáźni/ że mieli milczeć ná zawsze: nápisáli insze z podpi-
sem rąk swoich/ y przykłádáiąc znák Krzyżá/ oświadczáli się
gotowemi áż do śmierci ku obronie Obrázow Swiętych.

Postępek ták bespieczny zmieszał wielce Leoná, przy wszy-
stkiey oney gotowości y odwadze iego; obawiał się áby
pospolstwo wspárte powagą ták wielkich y zacnych ludźi prze-
chodzących dáleko liczbę Heretykow/ nie wźięło dość
sercá do sprzećiwienia się woli iego; ieżeliby iáwnie zácżynał
co ku odmiánie Wiáry. Námyślił się tedy/ iesżcze dáley pokry-
wáć rzeczy/ y zmyśláć postáwę: pokiby nie wynálazł spo-
sobu do zepsowánia zwiąsku onego/ o ktorego trwáłości nie 815.
tuszył. Záczym gdy Pátryárchá/ stáwszy się sercá lwiego/ ná
powetowánie pierwszego błędu/ przyszedł pewnego czásu ná
pálác/ trochę przed Swiętámi Národzenia PANSKIE-
GO: poprzysięgáiąc go, áby nie tykał prawdźiwey
Wiáry, y ofiáruiąc się, ieżeliby tá burza z przyczyny iego
wszczęła się, bydź pogrążonym w Morzu: y ustąpić Pá-
tryárchij komu innemu, byle tylko Wiárá Kátolicka w
bespieczeństwie swym zostawáłá: Ia (rzecze zmyśloną
wielce postáwą:) ia miałbym znieść, áby Pátryárchá,
y Oćiec moy oddalił się odemnie? y áby odmieniono
Wiárę? chybá zginę prędzey? To wszystko cokolwiek
się dźiało do tąd, z okázyi tylko ukontentowánia pe-
wnych osob było, ktore powątpiwáły o prawdźie, y po-
trzebowáły dla obiáśnienia swego roztrząśnienia oney
przez Dysputę. Ale záchoway BOZE ábym miał wąt-
pić o tym. to mowił wyimuiąc znowu Obrázek on z zaná-
drzá swego/ y cáłuiąc ták iáko w zgromádzeniu onym uczynił.

A potym w dźień Bożego Národzenia przyszedszy z uroczy-
ſtośćią do Kośćiołá/ pokłonił ſię Obrázowi Nowo národzo-
nego CHRYSTUSA; ktory mu według zwyczáiu po-
kazano.

Dało to okázyą wielkiey rádośći/ tym wszystkim ktorzy
816. w głebią ſercá tego ſkrytego przeniknąć nie umieli/ ále po-
częli ſię obacząć w dźień trzech Krolow/ ktory názywano
świetem Swiátłośći/ álbo Epiphanij; y ktory z wielką uroczy-
Vid. Not. Gretſ. in c 8. Cod. ſtośćią miedzy Grekámi odpráwiano. Albowiem przyszedszy
ná nabożeńſtwo do Kośćiołá/ odrzućił Obraz ktory przed nie-
go przynieśiono było/ przeſtáiąc ná pocáłowániu Krzyżá.
Ztąd ſię pokazáło iáwnie/ że to wszystko cokolwiek do tąd czy-
nił/ nie było tylko dla uwiedźienia proſtego ludu; poki tym czá-
ſem ſpoſobił ſię nieznácznie do zámysłow ſwych/ odważywszy
ſię wszelkiemi ſpoſobámi dokazáć onych. Iákoż od tąd iáwnie
ſię odkrywał z niemi/ znosząc ſię w oſobnośći z Biſkupámi Dwo-
ru ſwego: y nie wątpiąc bynaymniey po ułomnośći ich/ (kto-
ra mu wiádoma byłá) áby trochę przyłożywszy pilnośći y
fortelow/ nie miał rzeczy ſwych przywieść do końcá. Máło
ieſt przykłádow nád ten/ ktoreby lepiey pokazáć mogły świá-
tu; iáko komitywá Dworſka niebeśpieczna ieſt Prálatom/ mo-
gąc oſłábić w nich/ cokolwiek máią męſtwá y ſtátku Kápłáń-
ſkiego; záráźić im rozum y ſerce/ wszystkie cnoty ich zepſowa-
wszy; y iáko łáſká możnego y biegłego Páná/ wiele ma wdźię-
ku ná omamienie onych; náwet áż do odſtąpienia (gdyby
tego chćiał) ſumnienia y Wiáry ſámey. Wiele z Biſkupow
onych/ co to świeżo podpiſáli ſię byli u Pátryárchy ná o-
chotną śmierć/ dla obrony Obrázow Swiętych/ uczynili to
nie dobrze ſię ſámych śiebie porádźiwszy/ y nie zmácawszy wprzo-
dy ſkrytośći ſercá ſwego; w ktorym záráźá oná Dworſka/ wznie-
ćiłá iuż byłá táiemną chćiwość dobrego mienia/ y prożnośći
świátowych; te záś podáły ich w niewolą Dworowi/ ták ſkry-
cznie y nieznácznie/ że tego ſámi do śiebie nie wiedźieli. Sko-
ro álbowiem Ceſarz/ biorąc z nich káżdego z oſobná oświádczył im

czył im

czył im chęć y poufáłość swoię / y skoro wyráźił im przyczyny zdánia swego / obiecuiąc im wszystko / byle tylko łączyli się z nim ná wykorzenienie bałwochwálstwá / y zabobonow z Kościołá: ludźie oni / co trochę przedtym życzyli męczeństwá dla czći Obrázow / nie chwieiąc się więcey / przyrzekli mu ochotnie / że ie cále trzebá było znośić; y z strony swey obiecáli mu to wszystko / czegoby tylko mogł kiedy żądáć po nich.

Mieli náwet tyle niewstydu y ułomnośći / że posłli do Pátryárchy / kusząc go z strony swoiey / y mowiąc mu: iáko po długim námyśle, uználi ná koniec, iż Obrázy w sámey rzeczy, y część ich była złym zwyczáiem, ktory trzebá cále wykorzenić z Kośćiołá; y w ostátku ieżeliby y on nie miał przystáć ná to, nie miano go dłużey ćierpieć ná tronie Pátryárchy. Ale Nicephorus zbrzydźiwszy sie nikczemnośćią ich / y ták sprośną zdrádą / á názywáiąc ich krzywoprzyśiężcy y świętokrádzcy: odesłał nátychmiast / áby powiedźieli Cesárzowi; iż się miał trzymáć záwsze náuki Kośćiołá całego, nie wiążąc się nigdy z temi, ktorzy ia co raz odrzucáli. A zátym uczuł w sobie żal ták ćięzki y nieznośny / z upadku onego Bráći: że bez nádźieie dálszego żyćia záchorował; co ná nieiáki czás było okázyą przewłoki / ktorą Leon zátrzymał się trochę z wygnániem iego. Ale zrozumiawszy potym / że przychodźił do śiebie: kazał go nocą porwáć żołnierzom / ktorzy go przepráwiwszy się z nim naypierwey do Chryzopolu záwieźli go / z támtąd na mieysce wygnánia iego / do wyspy Proconnesu, álbo Marmora; kędy potym we dwunastu lat dokończył chwalebnie Męczeństwá swego / wygnániem dla obrony Wiáry Swiętey umieráiąc.

Powiádaią / że ná ten czás gdy go wártá oná prowádźiłá ná wygnánie: Swięty Opat Theophanes będący ná folwárku pewnym Opáctwá swego Magni Campi, nie dáleko Czyku / á máiąc nátchnienie od BOGA o przechodzeniu támtędy Swiętego Pátryárchy: kázał prędko pozápaláć świece y kádźidłá; chcąc go uczćić w przechodzeniu onym / lubo go sámego

Cedren: in Leone. Zonar.

ſámego widźieć nie mogł; gdy tym czáſem Nicephorus, nie mogąc go tákże widźieć/ poklęknąwßy ná ziemi/ y podnoßąc oczy czaz y ręce w niebo/dawał mu tákże błogoſłáwieńſtwo ſwoie; powiádáiąc wßyſtkim ktorzy ſię dźiwowáli ſpráwie oney/ á nie wiedźieli przyczyny/ że tym ſpoſobem pozdrawiał zacnego Wyznawcę Theofáná; ktory go też w tenże właśnie czás wzáiemnie witał/ lubo go tákże nie widźiano/ y ktorego Bog miał w krotce wſpolną z nim Koroną udárowáć.

Skutek ſam prędko potym wypełnił Proroctwo Swiętego/ w prześládowániu Leona; ktorym on porzućiwßy ßtuki/ y fortele liśie/ á mocy Lwá ná koniec záżywáiąc/ iáwnie ná Kośćioł nástąpił. Albowiem názáiutrz po wygnániu Pátryárchy/
Anonym. in Leon. Pan ten zgromádźiwßy wßyſtkie ſtany Miáſtá Cárogrodu/ w páłácu dźiewiętnaſtu ſtołow/ według zwyczáiu Ceſárzow/ kiedy chćieli mowić do Poſpolſtwa/ podał do wiádomośći. Iáko Nicephorus nie mogąc odpowiedźieć ná to, co mu zárzucano przećiwko czći Obrázow, z kąd wſzyſtko złe y nieſzczęśćie cáłego Páńſtwá pochodźiło, uſzedł ze wſtydem opuśćiwſzy Kośćioł, ktoremu teraz trzebá było obmyśleć inſzego ná to mieyſce Pátryárchę. Lubo wiele było tákich/ ktorzy powątpiwáli o prawdźie rzeczy oney: więcey iednák było tych/ co niedbáiąc ktobykolwiek był Pátryárchą/ łátwo uwierzyli mowie iego; ták/ że nie było nikogo/ ktoryby ſię śmiał oprzeć w tym Ceſárzowi Ten záś umyślił był cále dotrzymáć Janowi słowá ſwego/ oſadzáiąc go ná Tronie Pátryárchy: ále gdy przednieyśi z Pánow wywiedli mu/ z iákimby to było wſtydem ich/ mieć ná urzędźie Pátryárchy młodźiká iednego/ták podłego urodzenia/y oczywiśćie práwie ßalonego: uczynił tedy w dźień Wielkonocny Pátryárchą Theodotá, poufáłego ſwego przyiaćielá; ktory oprocz wyſokiego domu (zkąd miał wielką powagę:) ſtał ſię bárdzo wźiętym u Dworu y cáłego Miáſtá: lubo przy tym nie miał nic w ſobie tákowego/ dla czegoby mogł bydź godnym mieyſcá tego/ ták dla oſtátniey nieumieiętnośći w rzeczach Ducho-

chownych / nie mogac ich nábydz nigdy na świecie/ ktorym się záwße báwił/ iáko dla swywolnego y roskoßnego żyćia; ktore y potym ná godnośći tey świetey prowádził; nie dbáiac przynaymniey o pokrycie iákie/ choć powierzchowne onegoż; á co naygorßa że był nayzłośliwßym y naypszychylnieyßym Herezyi Obrázoboycow; w ktora y sámeg Leona fortelem oný osobliwym wprowadził. Záczym skoro tylko poświęcony został przez Biskupow/ (ktorzy duße swoie Leonowi dla trochę prożnośći Dworskiey záprzedáli:) Pan ten bedac pewien o Pátryárße/ złożył nátychmiast fałßywy Synod Biskupow swoich w Kośćiele S. Zofiey; ná ktorym Concilium Kopronimá przyięto / á siodme powßechne w Nicei odpráwiáne odrzucono. Támże wyklęto wßystkich onych godnych Pátryárchow/ ktorzy ták chwálebnie ućieráli się zá wiárę Kátolicką/ do tákiego przystápiwßy ßaleństwá/ że sromotnie zdeptano nogámi y skrwáwiono Arcybiskupow y Biskupow Kátolickich; ktorych gwałtem do zborzyßczá onego przyćiagniono; á potym zránionych ná plugáwe mieysca y więzienia powrzucano. Dopieroż Leon, iákoby zá powaga cáłego Concilium, idac ná wykonánie ustaw swoich/ wydał wyrok cále podobny do wyroku Leoná Izauryká, y Konstántyná Kopronimá. A zápalony tymże gniewem / iákim y oni trapili Kośćioł Boży / pozámiatawßy/ potłukßy/ poobalawßy/ popaliwßy/ y potopiwßy w Morzu wßystkie Obrázy/ przez wykonywáczow niezbożnośći swoiey; wßelka srogość y okrućieństwo ná tych ktorzy mu się ważyli sprzećiwić wysforował.

Martyrol. Rom 12. Martij Menol. Græc. 27. Mar. & 18. April.

Naywięcey pobudził go w tym / y był mu przyczyna ták grubego okrućieństwá / Mistrz pierwßy śpiewakow / y Duchowieństwá iego Dworskiego / złośliwy nader człowiek y srogiey obłudnośći; ktory dziwnie umiał pokrywáć by nacięższe zbrodnie / pod zmyślona postáwa męża światobliwego. Ten wziął sobie okázya / gdy słowá one Boskie ná pewnym Nabożeństwie (ná ktorym był Cesarz) z Izáiaßá przećiwko Bałwochwalcom y niezbożnośći ich śpiewano: Do czegożeś

Protopsaltes. Cedren. Zonar.

Isai. c. 40

v. 18. przyrownał Páná? y iakież to podobieńſtwo daſz mu?
40. v. 5. ażali to nie rzemieślnik, ktory odlał ten poſąg iego? O, czywiſta rzecz ieſt/ że to Pan BOG mowi ná Báłwány/ ktore Pogánie czćili zá Bogi/ y ktorym przez to BOGA czynili podobnym' przyznáiąc im Boſtwo nie ſłuſznie. Ale zdraycá ten/ obracáiąc to złośliwie do Obrázow/ ták iáko y dźiś czynią Heretycy: zbliżywſzy ſię ćicho do Ceſárzá poſzepnie mu do uchá: Słuchay Pánie, co ći BOG przez Proroká ſwego opowiáda, y nie omieſzkay być mu posłuſznym, trzymáiąc ſię záwſze prawdźiwey Wiáry ktorą ći dał poznáć; wyrzucáiąc z Páńſtwá ſwego obrzydliwość wſzelkich Obrázow. Leon podobał ſobie wielce słowá one/ ktore ták łágodnie pobłażáły namiętności iego; podáiąc mu mieyſce do wſparćia oneyże roſkázem ſámego BOGA. Y od tego czáſu teſzcze ſię ſtał okrutnieyſzym/ rozumieiąc iż miał czym złożyć okrućieńſtwo; ktore chćiał áby wſzyſcy zá dowod pobożnośći y żárliwośći tego poczytáli.

Chcąc iednák zbáwić Korony Męczeńſkiey/ co znácznieyſzych obrońcow Wiáry Kátolickiey/ lubo wſzelką zápálczywość ſwoię wywierał tym czáſem ná nich/ utrapiwſzy ich wſzelkiemi ſpoſobámi w więźieniu; wyſyłał potym ná rożne wyſpy; kędy wiele nędze nád śmierć ſámą okropnieyſzey ponośili. Tákowym ſpoſobem trapieni byli Theophilactus Biſkup Nikomedyi/ Theophilus Efezyiſki/ Piotr Niceńſki/ Iozef Theſſáloniceńſki/ Coſmas Chálcedoneńſki/ y wiele Opátow co przednieyſzych/ oſobliwie Nicetas; ktory bywſzy krewny Ceſárzowey Ireny, z Stároſty Sycylij zoſtał Zakonnikiem. Theophanes Opat Klaſztoru Magni Campi, ktory we dwie lećie z utrapienia wygnánia ſwego umárł ná Wyſpie Sámotrácyi; y ſławny on Theodorus Studita; ktory miáſto tego/ áby ſię miał obawiáć wyrokow Leonowych: codźień iáwnie odpráwiał Proceſſyą z Zakonniki ſwemi/ z ktorych káżdy niosł w ręce Obraz iáki wyſoko podnieśiony/ przy śpiewániu rożnych pieśni ku pochwale onych. Y záprawdę może ſię rzec/ że BOG oſo-

bliwie ná on czás wzbudził ták wielkiego Męża; áby się záſtáwiał męſtwem Bohátyrſkim; ták ſtráſznemu okrucieńſtwu niezbożności Obrázoboycow; áby zátrzymał / álbo powrocił do powinności pierwſzey tych wſzyſtkich / ktorzy się dáli lub z ułomności / lub zdrádliwie uwieść ſztukom Heretyckim / iáko się to oſobliwie w tey okázyi / á to tákim ſtáło ſpoſobem.

Widząc Ceſarz / że ták znáczna ſurowość iego / przez nieznośne one utrapienia / máłoco się mu nádawáłá; chciał znowu záżyć ſztuki y chytrości. Záczym kazał powiedzieć Swiętym onym Opátom przyzwawſzy ich názad z wygnánia / że się im więcey nie chciał przykrzyć względem wiáry / że im wolno było wierzyć / iákoby sámi chcieli / y Obrázy czćić po Klaſztorách / iáko rozumieli: byle tylko raz ieden przyięli Kommunią z Pátryárchą ich Theodotem dla pokoiu Kośćiołá / y pogorſzenia z odſzczepieńſtwá zábiegáiąc. Ci dobrzy ludźie lubo z iedney ſtrony gotowi byli rączey umieráć / ániżeli odſtąpić Wiáry swoiey: z drugiey iednák rádziby się widzieli uwolnionemi od ták ſrogiego utrapienia y kłopotow / powracáiąc ſpokoynie do Klaſztorow ſwoich: rozumieli iżby mogli látwo przyſłużyć się w tym woli Ceſárſkiey / dla dobrá y pożytku pokoiu; nie widząc tego / że żadnego nie godźiło się mieć z Heretyki / pokiby się iáwnie błędow ſwoich nie wyrzekli; y że niepodobna w zgodźie bydź y iedności / między świátłem / á ciemnośćią. Ale Theodorus, ktorego Leon niechćiał przyzwáć / boiąc się áby nie odkrył ſztuk iego / ták mocno piſał przećiw ułomności tey / ktora odſtąpieniu Wiáry podobna byłá / że się ich wiele obáczyło / á między innemi Opat Nicetas; ktorego zá to Leon w więźienie iák nayſroższe wrzućić kazał / kędy áż do śmierći Tyránná tego zoſtawał; á zás potym wſzyſtkę zápálczywość ſwoię ná Theodorá obroćił. Albowiem odesławſzy go dáley / kazał wrzućić w głęboki doł / zkądby nie widząc nikogo y nieprzeſiádáiąc tylko z kátem ſwoim / nie mogł więcey piſáć do nikogo. Nákazał przytym ſprawcy onemu niezbożności ſwoiey / áby wſzyſtko ćiáło iego ſrogim bićiem ſkátował; áby ták nie

mogł więcey nic czynić/ choćby miał mieyſce y wolność po temu, Alec kát/ ták dalece użalił ſię/ widząc ćiáło ſtárcá onego wßyſtko wyſchłe y wyniſzczone od poſtow/ kiedy mu ſię z wielką ochotą odkrył ná rozgi one: że nie miał tyle odwagi/ áby ſie go miał dotknąć. A chcąc pokazáć okrutnemu Ceſárzowi/ że wypełnił rozkaz iego/ poſtáwił wártę u więzienia; do ktorego powroćiwßy/ názáiutrz ſam ieden wedle zwyczáiu ſwego/ wiele rázow żądał ze wßyſtkiey śiły ſkorze pewney/ ktorą ná to umyślnie był przynioſł: á potym puśćiwßy ſobie krew z żyły/ ſrogą rozgę w niey umoczył/ ktorą potym pokazał wychodząc tym co ſtali przy drzwiách/ y ſłyßeli wßyſtek on hałás; ſam práwie tchu w ſobie dla wielkiego umordowánia nie máiąc. Gdy iednák wkrotce potym rozumieiąc ſię z ták lutośćiwym oprawcą ktory oraz był ſtrożem iego/ Swięty Opat náwroćił Kapłaná iednego Obrázoboycę: kiedy go náwiedzał w więzieniu; ten ktory był wyſłány od Ceſárzá/ áby obaczył iáko go ſkarano zá uczynek tákowy; uznawßy że y drugi kát/ przykłádem pierwßego ieſzcze mu był przepuśćił/ ſam go rękámi ſwemi ták nie lutośćiwie y okrutnie ośiekł; że go ná poły umárłego w właſney krwi unurzywßy zoſtáwił. Potym zámkniono go z Mikołáiem uczniem iego/ w ćięższym ieſzcze więzieniu/ kędy im áby powoli z głodu márli/ co drugi dźień przez okienko máłe/ trochę tylko chlebá rzucano; ktory záledwie iednemu nie ták przedłużáiąc żyćia iáko bárdziey nie dopußczáiąc śmierći/ mogł wyſtárczyć.

818. Powiádáią że to w ten czas S. Mąż/ dáiąc Uczniowi ſwemu tę trochę żywności/ ktora dla obudwu poſyłano: przeſtawał ná ſámych odrobinách Ciáłá Páńſkiego/ ktore nośił ná ſobie w pußeczce pewney/ (według zwyczáiu czáſow onych) żywiąc ſię ták/ poki ßczodrobliwość człowieká iednego/ wielkiey u Ceſárzá powagi: y pobożne ſpoſoby wiernych/ innego im nie obmyśliły wyżywienia. Zkąd gdybym chćiał záżyć práwá mego/ miałbym okázyą ſtráßnie nágánić iednego z Miſtrzow Heretyckich/ ktory chćiał z tego mieyſcá wziąć dowod/ że Nay-

że Na ṡwiętṡy SAKRAMENT nie iest prawdźiwym Ciáłem CHRYSTVSOWYM: ták dla tegó / że to Ciáło Páńskie nie iest pokármem nászym / y nie może bydź; iáko że według náuki nászey/ nie może bydź ná części podźielone. A coż to on chce mowić tym sposobem? álbo wie náukę nászą / ktorą dźieci náwet sáme mowią w Kátechiśmie; álbo nie wie? Czyli wie/ że według tey náuki nie Ciáło CHRYSTVSOWE/ ále sáme tylko osoby powierzchowne mogą bydź rozdźielone? ktore poświęcone zostawszy/ tenże skutek pokármu czynią/ ktory chleb z przyrodzenia swegó zwykł czynić? Jeżeli nie wie/ po coż práwi sam nie wiedząc co? Jeżeli wie / pocoż mowi przećiw nam / táiąc prawdźiwych fundámentow Wiáry nászey/ ktore cále psuią y znoszą wszystkę mowę iego? Jáko widzę trudna rzecz iest wymowić go z napáśći/ álbo z nieumieiętnośći/ w czym niebożak godźien użalenia: álbo z nieszczerośći y chytrośći/ ktora mu też pewnie sławy nie przynośi. Alec ia dawszy pokoy Ministrowi temu / poniewaź nie należy do Historyi moiey/ idę do Theodorá, ktory iey iest ozdobą ták znákomitą.

Po wytrzymániu ták wiela utrapienia y nędze w więźieniu onym / widząc Cesarz że mu nie schodźi ná sposobách ku prácowániu ná obronę Kośćiołá: wysłał go do Smirny pod strażą Biskupá pewnego swoiego / Heretyká Obrázoboyce; gdźie iednák BOG wsławił iesżcze bárdźiey/ ániżeli do tąd Theodorá; przypadkiem iednym osobliwym. Bárdas bliski krewny Cesárski / á srogi prześládowcá Kátolikow/ będąc ná ten czás Wodzem pułkow Wschodowych / záchorzał w Smirnie / ták nagle y ćieżko że iuż blisko zgonu żyćia swego zostawał. Stráćiwszy tedy wszystkę nádźieię polepszenia/ udał się do Theodorá/ z rády Kátoliká pewnego / sługi swoiego. Záczym gdy mu Swięty wywiodł ná oczy strászne zbrodnie iego/ popełnione w prześládowániu wiernych Páńskich/ osobliwie w Klasztorze iego Studius: kiedy niektorych Mnichow ná śmierć pod rozgámi pomorzył / on mu przyrzekł odstąpić Herezyi/ y w cále odmienić żyćie swoie; byle tylko uprosił mu

zdrowie u BOGA. Vczynił to Theodor/ przywodząc go oraz że się skłonił przed Obrázem PANNY Nayświętszey/ y upewniáiąc go/ iż wziąwszy sobie zá obronę Pánnę tę/ miał bydź we wszystkim szczęśliwym; ále też miał mizernie zginąć/ ieżeliby odrzucił ią od siebie/ wzgárdziwszy Jey Obrázem. Bárdás wszystko ná on czás czego po nim chćiano obiecał; ále zdraycá/ skoro tylko ozdrowiał/ ná tychmiast zápomniawszy obietnic swoich/ ták iáko przedtym trwał w Herezyi zá rádą Biskupá onego Obrázoboycy; ktory udáiąc się świętym/ dał mu bánkę pewną oleyku święconego; przyrzekáiąc mu/ iż go oleiek ten miał w doskonáley czerstwośći zdrowia záchowáć. Ale iák się tylko prętko niezbożnik on námazał nim/ záraz tegoż momentu západł ták iáko był chorym przed rátunkiem Theodorá; á potym wkrotce według Proroctwá Swiętego Mężá skonał; nádáremnie uprászáiąc o powtorną łáskę/ ktorey go udániem się do Biskupá Heretyká/ niegodnym uczyniło. Wiem ia/ że kto może powątpiwáć o cudách tákowych ktore łátwiey wspomnieć ná wiárę tych/ co o nich nápisáli; ániżeli wywieść ie w ośm set lat po przypadku onych: ále y to wiem/ że trudno ma kto bronić Historykowi/ áby nie mogł záżyć świádectwá Pisárzow czásow onych/ iáko pewnego dowodu: poniewaz niepodobna/ áby się kto ważył udawáć zá pewną rzecz tę/ czę fałsz mogłby mu bydź dowiedziony w owże czás/ z pozyskániem oraz przezwiská/ niewstydliwego szálbierzá. Jákożkolwiek iest/ to pewna/ że to wszystko co ten zacny Mąż czynił dla Kośćiołá/ nie dbáiąc ná wszelkie utrapienia/ było cudem iednym; ktory nie tylko iest pewny y bez wątpienia; ále też według mego zdánia/ przechodzi wszystkie inne/ ktore się w życiu iego tráfić kiedy mogły.

Wszystkie bowiem okrućieństwá one ták srogiego y długiego nád lat trzy więźienia/ pod czás ktorego często był kátowány rozgámi/ nie mogły zábieżeć temu/ áby żárliwość iego mocnieysza ieszcze y większa nád záiadłość Tyráná/ nie wynálázłá sposobow do pisánia (iáko drugiemu Páwłowi w káydá-

nách

nách) wielu listow do rozmáitych osob dla náuki / pocieszenia / pobudzenia ku męczeństwu / álbo przynamniey dla zátrzymánia ich przy cáłośći Wiáry; áby się pod czás ták strászney náwálnośći y burze prześládowánia Heretyckiego nie rozbiłá. Pisał do uwiedźionych / áby powstáli z upadku swego; do Wyznáwcow w więźieniu zostáiących / áby nie trácili sercá; do Zakonnikow Klasztoru swego (z ktorych wiele Męczennikámi zostáło) áby się cieszył z niemi z zwyćięstwá ich / do innych Zakonnych (ktorych srodze dręczono) potwierdzáiąc ich w pracy; do Biskupow y Pásterzow / áby nie żáłowáli dusz swoich dla cáłośći owieczek; do Papieżá Paschálisá, y do inszych Pátryárchow / prosząc o pomoc w ták nagley potrzebie; do Cesárzowey Maryi niesłusznie od Konstántyná Syná Ireny porzuconey; rádząc / áby sobie wyżey szácowáłá (iákoż czyniłá ták) wygnánie / w ktorym potym umárłá / nád wszystkie roskoszy pálácu Cesárskiego; gdźie ią y własna Corká / á Małżonká Leonowá wzywáłá; do wszystkich wiernych náostátek / wywodząc im / że cierpiąc dla częśći Obrázow / nieplonną tylko chwałę / (iáko udawáli Obrázoboycy) ále w sámey rzeczy prawdźiwych Męczennikow Chrystusowych otrzymáć mieli; poniewaź część tá ktorą Obrázom tego oddawáli / y dla ktorey ták wiele ponośili / sámemu należáłá CHRYSTVSOWI. Nákoniec te cudowne listy były poćiechą / podporą / náuką / pośiłkiem / wyrokiem y bronią Kátolikow Wschodnich / pod czás ták srogiey woyny / dodáiąc im śił y rzeźwośći w szturmách onych niezbożnośći sámey / y mocy do mężnego potykánia zá obronę Wiáry Swiętey. Jákoż też piszą / że ie BOG wsławił cudem potym nie pospolitym / y zgodnym do skutku onego cudownego / ktory ná świecie sprawowáły: gdy álbowiem pokazał się ogień w domu pobożney iedney Wdowy / á nie mogli go ludźie żadnym sposobem ugáśić; wrzucono weń kawałki pewne listow onych / á natychmiast zástánowiwszy pożar / uśmierzyły prętko niebespieczeństwo y trwogę onę; ták iáko były niegdy rynsztunkiem / álbo naczyniem zastánowionym od Bogá /
prze-

przeciwko srogiemu pożarowi przez okrucieństwo Leona wzbudzonemu; ktory sprawiedliwość Boska prętko potym ugásiłá/ we krwi własney niezbożniká tego/ śmiercią oną okrutną; ktora go sposobem wielce strásznym y niezwykłym (iáko teraz opisáć przychodzi) sprzątnęłá z świátá tego.

Skoro ośiadł Tron Cesárski/ nie omieszkał nátychmiast uczynić Pátrycyuszem y pierwszymi ozdobić urzędámi Micháłá onego bełkotá/ poufáłego swego przyiaciela/ z ktorym się był ták dobrze porozumiał/ áby został obwołány Cesárzem. Ale lubo zdrayca ten wiedział proroctwo one Pustelniká o sobie/ że też kiedyś miał pánowáć/ ták iáko Leon: lubo máiąc się tákże zac/ rozumiał iżby mogł ziednáć sobie przyiaźń Wodzow/ y sámego szczęściá ná śiebie/ ták iáko niegdy komu innemu/ lubo nákoniec miał w sercu swoim chęć onę niezmierną pánowánia/ ktorą spodziewał się (biorąc miárę z przeszłego powodzenia) kiedyszkolwiek słusznie ukontentowáć: to pewna/ że umyślił zrzućić z Tronu tegoż/ ktorego pierwey sámże ná nim osádził. Będąc iednák bestyálskich postępkow/ y między innemi ułomnośćiámi swemi srogim pijánicą/ á zátym niepodobnym do zátrzymánia się w milczeniu/ osobliwie przy zágrzáney winem głowie; ták często y ták złośliwie gadał o Cesárzu/ wypuszczáiąc co raz niektore pogrożki ná poł wymowione/ ktore dáleko więcey/ ániżeli to co mowił/ znáczyły: że nákoniec

820. Cesarz przebaczáiąc mu dotąd iáko pijánicy y głupiemu: zátrzymawszy go raz/ y kazawszy wypytáć przy sobie lub nieznácznie w Wigilią Bożego Národzenia; doszedł tego zá własnym przyznániem/ iż prawdziwie był o sprzyśiężenie się z drugiemi ná osobę iego obwiniony. Záczym od Sędziow skazány iest ná śmierć/ áby był żywo spalony w piecu łáznie pałácowey. Prowádzono go iuż ná mieysce/ y Cesarz dla lepszey pewnośći/ sam szedł przytomny z dáleká: gdy Cesárzowa Theodozya Małżonká iego/ pomieszána ták niezwykłą nowiną przybiegłá/ y ták wiele to prozbą/ to strofowániem wymogłá/ wywodząc mu nie cześć y nie uszánowánie Swiąt chwalebnych/ przez wykonánie

nie w dźień on ták okrutnego wyroku: że náoſtátek odłożył go áż po Swiętách; nákázuiąc Pápiaſowi / to ieſt temu ktory kluge od pałácu miał w mocy ſwoiey/ áby go pilnowáł w gmachu ſwoim opaſánego láncuchem; od ktorego klucz wźiął do śiebie / ták dálece bał ſię áby mu był nie umknął. A tym czáſem przeczuwáiąc iákoby nieszczęśćie ſwoie/ obroći ſię z pretką do Ceſárzowey mowiąc: Nu dobrze Mośćia Páni, muśiałem uczynić wolą twoię; ále obaczyſz ſámá, iáko to do nas przyidźie, do ćiebie, do mnie, y do dźiatek náſzych.

Ceſárzowa ućieszona wielce z dokazáney rzeczy/ cále nie uważáłá słow onych; ále on ſam/ oſtátek dniá y cáłą noc onę potym/ w niezmiernym niepokoiu przebył / przypominaiąc ſobie niektore mniey poćieszne wrozki: ktore z rázu lekce ważył/ á ná ten czás przychodźiły mu wielce do uwagi. Byłá w Bibliotece Ceſárſkiey ſtára iedná Xięgá/ ktora zámykáłá w ſobie pewne iákieś obrázy nieznáiome / ktore miano zá tyle proroctw niemych o powodzeniu wszyſtkich Ceſárzow/ ktorzy mieli pánowáć w Konſtántynopolu; między ktoremi obrázámi znáydował ſię ieden/ co znaczył według tłumáczenia / że Ceſarz pewny/ názwiſkiem Leon, miał bydź zábity od nieprzyiaćielá ſwego w dźień Bożego Národzenia. Przychodźił mu tákże ná pámięć ſen Mátki iego/ przez ktory widźiáłá w Kośćiele Błákiernow/ Pánią iákąś / w poczćie wielu młodźieniaszkow białe száty máiących; á tá podawáłá iey czárę pełną krwie (ktora y Kośćioł ſam zdał ſię bydź nápełniony/) záchecáiąc ią do ſpełnienia: á gdy ſię brzydźiłá wielce trunkiem onym: A dla czegoż (odpowie Páni oná) Syn twoy nápełnia ſię záwſze krwią Sług moich? y Syná mego? Zkąd Mátká oná uſtáwicznie nań nálegáłá/ áby obrázoboyſtwá zániechał. Sam tákże ná kilká dni przedtym / widźiał we ſnie Swiętego Pátryárchę Táráſyusza/ ktory zbliżáiąc ſię ku niemu/ wołał ſtrászliwym głoſem y groźnym: Michále, Michále, zábij Ceſárzá. Te wszyſtkie złe znáki/ lub prawdźiwe / lubo znikome/ 820.

nápelniáiąc niepokoiem serce iego/ y nie dopuszczáiąc mu snu ná oczy/ były okázyą że się porwał z łożá swego/ y poszedł sam ieden táiemnemi drzwiámi z pokoiow swoich/ ku pokoiom Pápiaszá; chcąc obaczyć iáko też zástánie więźniá swego. Ale zástawszy go śpiącego mocno ná łożu Vrzędniká onego/ ktory tákże spał ná podłodze przy nim: mniemał áby iákie porozumienie było między niemi/ záczym odszedł/ czyniąc znák srogiego przegrażánia; czego żołnierz pewny ná wárcie postrzegszy/ á poznawszy bárdzo dobrze osobę iego/ nátychmiast wszystko to przed obiemá opowiedział. Dopiero gdy Vrzędnik on miał się iuż cále zá stráconego/ Michał twarzą bespieczną rzecze mu; iż to wszystko brał ná śiebie/ byle tylko dał mu pewnego kogo/ áby odniosł kártkę iego do niektorych osob/ ktore on mu miał wymienić. Łátwo było o to/ Pápiesz dał mu żołnierzá z wárty/ ná imię Theocrystá/ ktoremu we wszystkim wierzył; a ten iákoby idąc po Spowiedniká Michałowi/ (iákoż tego dozwolił był Leon) poniosł kártkę onę/ w ktorey pisał do przyiaćioł swoich; áby nie odwłocznie wykonáli to/ co im nákázował; ináczey pewnieby ich wydał zá społecznikow swoich przed Cesárzem. Záczym oni uznáiąc się zgubionemi/ ieżeliby bynamniey odwłoczyli rzecz swoię: odważyli się nátychmiast wykonáć rozkaz iego; czego tákim sposobem dokazáli.

Było między murámi wielkiego Páłácu Cesárskiego/ wiele pięknych Kośćiołow/ z ktorych w iednym/ (iákoby to w świętey Káplicy Cesárskiey) odpráwiano w przednieysze Vroczystośći Zbáwićielá; miánowićie Vroczystość Národzenia Jego; przy ktorey (ponieważ byłá początkiem nowego roku u Grekow) ponawiano śluby y życzliwe okrzyki/ zá długie y szczęśliwe pánowánie Cesárzow. Co do inszych Swiąt/ te się po drugich Cerkwiách Cárogrodzkich odpráwiáły; z ktorych káżda ná osobliwe Swięto byłá náznáczona. Wszystkie zás te Cerkwie według zwyczáiu Greckiego/ dźieliły się ná trzy częśći/ oprocz przyśionkow/ álbo kruchty. Pierwsza z tych ktora názywano

Vid. not. Car. du Fresne in Paul. silent. desc. S. Soph. & not. in l. 2. Alex.

Bema

Bema, byłá część wyższa y wydátnieysza; w ktorey ofiárá Páńska odpráwiáno / y w ktorey sam tylko Pátryárchá z Kápłány y Dyákony służącemi do Ołtarzá przebywał. Zámykáłá się kratá o trzech fortkách/ z ktorych śrzednia co większa/ drugie dwie mnieysze miáłá po bokach/ przez ktore wchodzono do drugiey części názwáney Naum ; á w tey był chor dla śpiewakow należących do nabożeństwá / támże po práwey stronie był Tron Cesárski / á po lewey kazálnicá. Te dwie części w iedney się teráz u nas zámykáią/ ktore zowiemy chorem; ále u Grekow rozdźielone były/ y chor był u nich druga częścia Naum, ktora okrągło wystáwiano/ y tákże krata o trzech fortkách zámykano. Przez te zás wchodzono do trzeciey części názwáney Pronaum álbo przednia; á w tey męszczyzni świeccy przebywáli; Białogłowy bowiem po gáleryách wysoko ná koło Kośćiołá wystáwionych/ mieyscá swoie miewáły.

W dźień tedy uroczystośći/ wszystkie Duchowieństwo/ do służby y do śpiewánia náznáczone: z szedszy się dobrze ráno do páłácu (do ktorego Vrzędnik on/ co to klucząmi záwiádował/ iáko przełożony nád Bramą wprowádził ich /) szli processya według godnośći swych Kośćielnych/ do wielkiey Sále przed pokoie Cesárskie. Zkąd Cesarz uszánowawszy Obrázy Swięte/ ktore mu do pocáłowánia podawano/ szedł w zwyczáynym stroiu swoim/ w poczćie wszystkich Vrzędnikow Koronnych z processya / áż ku Tronu swemu / ktory wspániále przybrány stał w pośrzod drugiey częśći Kośćiołá. Tám był przytomny nabożeństwu / od Prymy áż do Nony / á potym wdziewał ná śię száty Cesárskie; áby ták z większa powaga y ozdoba słuchał Liturgij, to iest Mszy Swiętey. Trzebá mi było krotko námienić wszystek ten porządek/ áby się lepiey y ow pojał; ktory záchowáli zdraycy oni/ y wykonáli ták niespodźiánie y nagle / w osobie Leonowey.

W tenże właśnie czás kiedy Kápłáni y śpiewacy w chodźili do páłácu táiemna fortka / ktora názywano słoniowa; sprzyśiężeni pomieszawszy się miedzy niemi / w nieznácznym

ubiorze/ z szablámi/ obuchámi/ y puynalámi/ ktore mieli skryte pod szatámi/ wprowádzeni byli od Pápiaiá/ álbo Urzędniká (ktory był ná zmowie) y zástánowili się w przedniey części przed Naum; iákoby dla spokoynieyszego tám nabożeństwá. Po odśpiewánych tedy niektorych pieśniách/ Leon (po ktorego według zwyczáiu poszli byli/ ále bez Obrázow ná on czás) wszedł do Kośćiołá/ w násunionym mocno szyku/ dla ćiężkiego mrozu; ktory był dnia onego/ y śiadł ná mieyscu swoim miedzy Urzędnikámi/ y śpiewakámi/ kazawszy im kończyć dálsze nabożeństwo/ chcąc y sam należeć do niego. Albowiem z przyrodzoney wielu ludziom ułomnośći/ (ktorzy nie dbáiąc o to ná czym się znáią/ zwykli się wdzieráć w to/ czego cále nie umieią) Pan ten/ niezmiernie rad śpiewał w Kośćiele; á osobliwie miał chęć do záczynánia Hymnow/ máiąc się zá przedniego Muzyká y rozumieiąc że wszystkich sercá niewolił pieniem swoim: lubo nie było w świećie człowieká mniey sposobnieyszego do słusznego śpiewánia; y choćiaż miał głos gruby/ mocny wprawdźie y potężnego bássu/ ále przykry náder; przeráźliwy y cále nie przyiemny; ták dálece/ że gdy śpiewał/ á osobliwie záczynał pieśń pewną/ w ktorey się wielce kochał/ y ktora tym się wierszem záczynáłá:

Wzgárdźili wszystkim dla miłośći Páńskiey, śmiech srogi z śiebie czynił; częśćią dla śpiewánia swego cále niewdzięcznego y prostego; częśćią dla pożyćia iego/ ktore wiedźiáno náder niezbożne y nie dobrze stosuiące się do słow pieśni oney. Było to tedy znákiem miedzy zsprzysiężonemi/ poniewasz wiedźieli dobrze/ że byleby tylko przyszło do pieśni oney ktora byłá śiodma w rzędźie/ żadną miárą nie miał się strzymáć/ áby iey nie záśpiewał: iákoż skoro tylko nástępowáć miáłá/ Leon powstawszy z krzesłá swego/ nie omieszkał natychmiast záczáć iey ze wszystkiey śiły/ grubym onym bássem/ ktory się po cáley Cerkwi rozlegał.

Wzgárdźili wszystkim dla miłośći Páńskiey, &c. Ná tychmiast sprzyśiężeni wpádáią w pośrzod z dobytą bronią/

biorąc

biorąc śię prosto do Leoná / z táką iednák popędliwośćią y nieuwagą / że chybili záraz ná początku ; chwyćiwszy śię tłustego iákiegoś klechy / ktory był naypierwszy w chorze / blisko boku Cesárskiego / y ktorego oni wźięli zá Cesárzá / dla podobnego tákże kolpaká ; gdyż go przez zbytni mroz w cáłym onym nábożeństwie nie zdeymował. Ale gdy niebożak zdiąwszy go prędko z głowy swey łysey / (ktorą wszystkim pokázował) iął ile mogł mieć głosu wołáć / że go zá kogoś inszego poczytano : dopiero szaleńcy oni rzućili śię nátychmiast do Cesárzá ; ktory tym czásem umknął był zá kratę Bemu, do sámego Ołtarzá ; iáko ná mieysce o ktorego bespieczeństwie nie wątpił bynamniey.

Nie widźiano nigdy tyle zámieszánia / stromoty / y zápálczywośći / Popi / Spiewácy / Láicy / popycháiąc ieden drugiego / biegáli sám y tám / nie wiedząc właśnie gdźie śię udáć mieli / á snuiąc śię ták / obaláli wszędźie z okrutnym trzaskiem ławki / Obrázy / pulpity / Xięgi / nie przestáiąc wołáć gwałtu / y rátunku ná zaboy ; lubo sámi nie mogli słusznie wiedźieć / w srogim onym zámieszániu / kogo właśnie zábiiano. Białogłowy widząc dobytą broń / wrzeszczáły srodze po gankách / á z ták wielu Pánow / ktorzy byli przy boku Leoná, nie było żadnego / áni tego náwet ktory przed nim miecz iego Cesárski podług zwyczáiu nośił : ktoryby śię odwáżył iść mu ku obronie ; lubo ustáwicznie wołał do mnie, do mnie. Káżdy z Pánow onych nie myślił tylko o własnym zdrowiu / iákoby gás ten tylko ná niego sámego był ; nie wspomniawszy bynamniey ná Páná ; ktorego ták mizernie záwźiętośći oprawcow onych wydawáli. Tym czásem szaleni / nie hámuiąc śię áni Swiątobliwośćią Mieyscá / áni Uroczystośćią Dniá / áni przytomnośćią Ołtarzá / áni náwet insza iáką uwagą czći Boskiey / y powinnośći ludzkiey ; wyłamawszy kratę / prosto iáko hufcem cáłym / ná nieszczęśliwego Páná onego uderzyli ; ktory iednák widząc śię bez oręża y opuszczonym od wszytkich / sám śię przećię nie opuśćił y nie zániedbał. Dopadszy álbowiem iedną ręką łáncuchá od kádźielnice / ktory

mu ſię tám tráfunkiem iákoś nádał/ á drugą porwawßy Krzyż z Ołtarzá/ bronił ſię iáko lew w pośrzodku ßczwáczow: ſkłádáiąc ſię coraz krzyżem/ á okłádáiąc gęſto łáńcuchem onym náſtępuiącym ná śiebie; poki áż po zádániu wielu ran/ ieden z zdraycow onych/ wßyſtkich innych wzroſtem bo cáłą głową przechodzący/ srogim ćięćiem ręki mu y z częśćią krzyżá/ gdy ſię nim chćiał złożyć/ nie odwáłił. Dopiero gdy iuż padł ná ziemię/ zemdlony ubieżeniem krwie: ieden z mordercówući ął mu głowę; gdy tym czáſem drudzy nikczemną y sromotną záiádłośćią/ więcey ießcze ran iuż umárłemu zádawáli.

Ták tedy umárł Leon, śiedm lat y pięć mieśięcy pánowawßy/ miáſto wielkiey oney liczby ßczęśliwych lat/ ktorą mu fałßywi Prorocy iego/ ieżeliby ſtał ſię Obrázoboycą/ obiecowáli. Aleć to ieſt zwyczáyna Proroctwom tákowym ośzukiwáć końcem nießczęśliwym tych/ ktorym łágodnie pomyślnemi początkámi pochlebuią; táiąc niemi śidłá one/ ktore záwße w nießczęśćiu cudzym będą okrywáne; lubo iednák uyść onych poty nam będźie niepodobna/ poki nieprzyſtoyna ćiekáwość przyßłych rzeczy (ktorych wiádomość ſobie tylko ſámemu BOG zoſtáwił) z myśli nászych wykorzeniona nie zoſtánie. W oſtátku gdyby ſię był w nie Leon nie wdawał/ pewnie by był ták wiele zbrodni nie popełnił w niezbożnośći/ chytrośći/ zdrádách/ y okrućieńſtwie; w ktore go proroctwá one gdy ich ſobie życzył doznáć ſkutkiem ſámym wpędziły/ á y owßem wielką ſławę zie dnałby ſobie przez dobre przymioty ſwoie; ktore gdyby nie były ták plugáwym pomießániem ułomnośći onych oßpecone/ mogły go w liczbie godnych y wielkich Monárchow pomieśćić. Pewna bowiem ieſt/ iż miáł tyle rozumu/ ſercá y biegłośći/ ile potrzebá do rządzenia obßernym Páńſtwom; będąc waleczny y pewny z oſoby ſwoiey wielki Wodz/ y śmiały bez płochośći/ mądry w wykonywániu rzeczy/ y ßczęśliwy w zámyſłách ſwoich/ obrotny/ czuły y prácowity/ nieprzyiaciel roſkoßy/ skorny y ſtáráiący ſię záwße o dobro poſpolite; áby mu niczym nie zchodziło/ cokolwiek do niego należáło/ y do bespieczenſtwá

czenſtwá

zeństwá poddánych swoich; ktorym sam czynił spráwiedliwość z niewypowiedziáną ostrożnością/ słuchaiąc ich co tydzień w ustáwione dni/ ná sáli pewney páłacu swego; ktorą ná to umyślnie náznáczył/ y karząc występki srogą surowością/ nie máiąc względu ná osoby. Tráfiło się nawet/ że wyszedszy z páłacu swego/ zátrzymał się raz/ áby wysłuchał skárgi człowieká dość podłego; ktory uskarżał się ná Senatorá pewnego o porwánie Zony: przydáiąc że od Sędziego álbo Stárosty Mieyskiego/ nie mogł otrzymáć spráwiedliwośći. Zácżym Leon kazawszy ich stáwić przed sobą w oczách onego człowieká/ á widząc że áni ten/ áni ow nic słusznego nie miał w odpowiedzi ná uczynek/ ktorego dowody były ták dálece iáwne: złożył nátychmiast Stárostę z Vrzędu; á cudzołożniká onego według praw skáráć nie omieszkał. A co iesżcze chwálebnieysza byłá w spráwách iego/ że wielce uważał zásługi ludzi swoich/ nie dáiąc nigdy áni Vrzędu/ áni zlecenia żadnych/ ták woyskowych/ iáko y domowych/ álbo w Senaćie/ tylko zásłużeńszym y sposobnieyszym; nie zápátruiąc się áni ná łáskę swoię/ áni ná pieniądze; ktoremi cále gárdził/ nie mogąc tego ścierpieć/ áby się mieszáły miedzy godnośći; gdyż ceną ich chciał mieć sáme cnoty tego/ ktorego mu zálecano; obawiáiąc się/ áby potym nie hándlował spráwiedliwośćią ták drogo/ ile go kosztowało nábyćie práwá/ do czynienia oney. Jákoż sam Pátryáchá Nicephorus, lubo wielce strapiony od niego/ nie mogł się strzymáć/ áby czyniąc powinną pochwałę pámiątce iego/ dowiedziawszy się o śmierći/ nie powiedział; iż wprawdzie Kośćioł uwolniony został/ od wielkiego nieprzyiaćielá/ ále też y Páństwo Rzymskie godnego Páná pozbyło. Wszystkie iednák te piękne przymioty/ oszpecone były ták zbyteczną surowośćią/ ktora zdáłá się okrućieństwem/ podáiąc go w nienawiść poddánym swoim: iáko też y niezbożnośćią/ ktora w nim urosłá z proroctwá dwoch szálbierzow onych; y ktora przywiodłá go do odstąpienia prawdziwey Wiáry/ dla długiego pánowánia; miásto ktorego strácił żywot pospołu z Páństwem;

ſtwem; przy Oltarzách ktore złupił przez Herezyą ſwoię z ich o-
zdoby. Piękna y potrzebna náuká dla Pánow wielkich/ bo z niey
mogą poiąć/ iáko/ ieżeli chcą aby BOG (przez ktorego kro-
luią Krolowie) błogosłáwił Páńſtwu ich/ długim przećiągiem
ſzczęśliwego powodzenia; trzebá im zániechawſzy innych pro-
roctw o procz piſmá świętego/ áby naypierwey ſtárali ſię o
honor y cześć iego w Páńſtwách ſwoich pieczołowániem
onym/ ktore powinni mieć o zaſzczyt prawdziwey Wiáry;
gdyż tá według wyroku Duchá Swiętego/ podporą ieſt nay-
mocnieyſza Tronu ich.

Po śmierći tego nieſzczęśliwego Páná/ ſprzyśiężeni (kto-
rych liczbá ſzerzyłá ſię coraz) opánowawſzy pałác/ záraz pro-
ſto událi ſię do pokoiow Vrzędniká onego; z kąd wyprowá-
dzili Michálá/ do przeſtroney ſali gmáchu Ceſárſkiego/ y tám
nie czekáiąc czáſu uwolnionego z łáncuchá/ od ktorego klucz
Leon miał przy ſobie/ poſádziwſzy ná Tronie/ záraz obwołáli
Ceſárzem; gdy tym czáſem niektorzy z nich wlekli ćiáło po-
ſzárpáne Leoná do Hippodromu; pokázuiąc poſpolſtwu/ áby
ſię go więcey w niwczym nie obawiáiąc/ innego Páná wygla-
dáli: iákoż uználi go w krotce. Albowiem Michał nie cze-
káiąc przygotowánia łáźnie/ áby ſię w niey dla oczu cáłego
świátá ochędożył: nie odmieniwſzy náwet y ſzáty/ wſzyſtek u-
ſmolony/ y tylko młotem odbiwſzy okowy z nog ſwoich/ o po-
łudniu kazał ſię wieść do Zofiey Swietey; gdźie zá przyby-
ćiem cáłego poſpolſtwá ná widok ták nieſpodźiány/ bez żá-
dnego ſprzećiwienia Pánow y Vrzędnikow Koronnych/ ode-
brał z rąk Pátryárchy Korone Ceſárſką/ y rządy Páńſtwá cá-
łego; żadney nie uznawſzy przeſzkody/ lubo go podobno ze wſzech
ludźi był nayniegodnieyſzy.

Cedren. Zonar.

Vrodźił ſię w Amorium, Mieśćie wyżſzey Frygij/ z po-
dłego domu y ták ubogiego/ że Oćiec muśiał go dáć ná wieś/
dla wychowánia z ſtárą iedną Zydowką/ ktora wyżywieniem
iego záwiádowáłá; y ktora przy ſzábobonách ſekty ſwoiey nie
náuczyłá go więcey/ tylko ſpoſobu do chowánia wſzelkiego

drobiu domowego; iże mogł wiedźieć przyrodzenie y włásność káżdego z nich/ co było iedyną umieiętnośćią iego/ ktorą mogł poiąć kiedy/ y w ktorey śię ták dálece kochał/ że o niey gadał ustáwicznie/ náwet y Cesárzem zostáwszy. We wszytkich innych rzeczách cále był prostakiem/nie umieiąc ni czytáć/ ni pisáć/ y ledwie tylko litery imienia swego wyráźić mogąc; ktore ták iáko inne słowá z wielkim záiąkániem wymawiał/ zá ułomnośćią przyrodzoną ięzyká/ ktora mu przezwisko bełkotá pozyskáłá. A co w nim ieszcze bárdźiey bestyálska byłá/ że zostáwszy Cesárzem/ nie mogł ćierpieć áni ludźi uczonych/ áni żeby kto uczył śię pięknych náuk; obawiáiąc śię/ áby mu iákim sposobem ták grubego błędu/ álbo rácżey rozumienia onego o dostáteczney náuce swoiey nie odkryto; y áby zdánia iego dźiwnego y niezbożnego względem Wiáry/ nie zbijano. Bywáłá záwsze w Armonium wielká liczbá Zydow/ Páwlicyanow/ Mánicheyczykow/ y innych rozmáitych Heretykow; ktorzy śię tám z dawnych czásow zámieszkáli; y z tych wszystkich kácerstw/ wszczełá śię nowa strászna herezya/ pomieszána z rożnych innych niezbożnośći/ (ktore śię w káżdey z nich znáydowáły) z obrzydliwą náuką czárnoxięstwá y czárow; ktorych ći nowi heretycy Attingani przezwiskiem záżywáli; y ktorych od Mánicheyczykow wielce z czártámi nárabiáiących/ záciągáli. W tey tedy Sekćie urodźił śię Frygijczyk ten/ y iáko Zydźi/ wgłowe był nieprzyiaćielem Obrázow; w ostátku obyczáie miał y postępki zárowno złe y zepsowáne/ iáko wiárę; będąc niewierny/ niewdźięczny/ chytry/ kłamcá/ pijánicá/ wszeteczny/ okrutny y nayłákomszy/ ze wszystkich ludźi. To tylko mogło śię w nim poważáć/ że był waleczny/ meżny/ y odważny w zámysłách/ á nie lękliwy w wykonániu onych; przytym dość szczęśliwy ná woynie kiedy ią wiodł osobá swoią. To było rzemiesło/ ktorego śię z dźiećinstwá chwyćić muśiał/ wyzwaláiąc śię nim ile mogł/ z nędze y niedostátku/ w ktorym go ubogie y podłe urodzenie mieć chćiáło. Został tedy żołnierzem/ á widząc śię potym nie ze wszystkim według myśli swoiey: iáko śmiáły z przyrodzenia

rodzenia poszedł pewnego czásu do Wodzá swego/ uprászáiąc áby go náráził ná okázyą iáką/ w ktoreyby dawny dowod męstwá y co był wart/ mogł popráwić iákokolwiek fortuny. Był ná on czás przy Pułkowniku onym/ ieden z czárnoksiężnikow Attinganow; ktorzy to báwili się przepowiádániem przyszłegó powodzenia. Ten przypátrzywszy się dobrze Michałowi/ kiedy gadał/ rzekł do Wodzá onegó/ że nieomylnie Żołdat ten; co to z ták beśpieczną wolnośćią mowił do niego/ y co to ták wielką chęć pokázował do urośnienia/ dáleko wyżey miał poyść/ ániżeli sobie tuszył ná ten czás; y że swego czásu godności sámey Cesárskiey miał dostąpić. Wodz ten záprzątnioną máiąc głowę Attinganem onym/ ktorego ważył sobie cále zá Proroká: ták dálece pewnym się czynił tego/ że Michał miał bydź kiedyś Cesárzem: iż oświadczywszy mu wiele przyiáźni/ przy osobliwych chęćiách swoich/ y uczęstowawszy hoynie u stołu/ nawet y własną mu corkę swoię ofiárował; ktora też ná słowo onego wieszczká/ odważyłá się poyść zá niego. Przypadek ten przyłączony do proroctwá onego Pustelniká/ o ktorym námieniłem wyżey/ y skutek ktory widział w osobie Leonowey: ták dálece wzbudziły w nim serce/ y nádźieię pewną opánowánia kiedyżkolwiek Tronu Cesárskiego/ że od tąd nie zániedbał co tylko mogł czynić przećiw Leonowi/ nie boiąc się niczego/ áni náwet w ten czás kiedy go iuż ná spalenie żywo skazano było; nie wątpiąc cále y w tym rázie/ áby przeyźrzenie szczęśćia iego nie miáło się wypełnić/ ták iáko się stáło náząiutrz.

Naypierwsza rzecz iego byłá/ gdy iuż został Cesárzem/ odesłáć Cesárzową Małżonkę Leoná do Klasztoru; oraz y czterech synow iego/ Konstántyná, Bázylego, Hrehorego, y Theodozyuszá, ná Wyspę Protá; kedy kazał ich wszystkich otrzebić/ ábytak żadney nádźieie nie mieli do Tronu. Theodozyusz umárł w rázie onym/ á Bázyli stráćił mowę/ ktorą powiádáią że odebrał potym zá przyczyną Swiętego Grzegorzá z Nazyánzu; kiedy wyrzekszy się herezyi/ uprászał go o tę łáskę przed Obrázem iego; ktory był w wielkim poszanowániu ná wyspie

spie oney. Jednák Cesarz nie obszedł się z niemi ták nieludzko/ iáko niegdy Leon z synámi Micháłá Kuropalaty; ktorych w srogiey nader nedzy trzymał ná wygnániu. Opátrzył ich bo- gobnie ták iáko y Mátkę ich/ że páńską wygodę we wszy- wiem hoynie/ ták iáko y Mátkę ich/ że páńską wygodę we wszy- stkim mieć mogli: zátáił też ná początku po częśći ulomno- śći swoie/ á osobliwie niezbożność; stáráiąc się wielce áby się nie wydáłá iáwnie/ chcąc ták pozyskáć sobie chęći u pospolstwá/ y przećiwne postępki Leonowym biorąc przed się/ ktory się był srodze obrzydłym uczynił/ miánowićie dla okrućieństwá swego przećiw Kátolikom / gdy się niechćieli wyrzec czći Obrázow. Záczym naypierwsza iego ustáwá byłá tá/ ktorą przywroćił wszy- stkich wygnánych od Leoná dla Wiáry. Przywiodł tákże Biskupow że się ziácháli do Cárogrodu/ y tám dał im o tym wiedźieć/ iáko sobie wielce życzył/ áby się znieśli z drugą stro- ną dla wspolnego miedzy sobą pogodzenia: ále mu pięknym listem odpisáli ná to/ ktory mamy miedzy innemi Theodorá Studity, y ktory znáć że onże sam pisał; gdźie wywodzą mu/ iż według pismá y Kánonow/ nie godźi się im przestawáć z Heretykámi/ tylko dla sámey popráwy ich y náuki/ á nie dla żá- dney rowney sprzeczki o wierze: ieżeli iest co trudnego/ w czymby potrzebowano obiáśnienia/ Jego Cesárska Mość według dá- wnego zwyczáiu miał z świętego Rzymu záśiągáć zdánia y náuki/ iáko od naywyższego Kośćiołá/ y Stolice Piotrá Swię- tego; ktoremu CHRYSTVS sam powiedźiał: Ty iesteś Piotr, á ná opoce tey záłożę Kośćioł moy, á brámy pie- kielne nie przemogą przećiw niemu; y dla tego uprasząli go nisko/ áby nie czynił zgromádzenia tego. 821. Theod. Stud. l. 2. Ep. 86. Matt. 16.

A gdy Michał łáskáwym się stáwił ná żądánie ich/ zostá- wuiąc im wolność czynić w tym według upodobánia swego/ rozumieli iż był czas dobry do uproszenia áby przywroćił Wiá- rę Kátolicką; záczym wszyscy oraz pokłonili mu się / gdźie oddawszy list Pátryárchy ich Nicefora; ktorego nie przyzwá- no z innemi z wygnánia / dla fałszywego Pátryárchy (ktory Cesárzá koronował) Theodotá: ieden z nich máiąc rzecz zá

wſzyſtkich/ wyborna wielce y piękna przemowę uczynił w ták
pogodney okázyi/ w ktorey wſzyſtko to/ cokolwiek ſię mocniey-
ſzego y gruntownieyſzego wynáleść może/ ku czci Obrázow
Swiętych/ y przećiwko Herezyi nieprzyiaćioł ich/ wyprowádził.
Michał ſpokoynie doſyć ſłuchał wſzyſtkiego/ cokolwiek mu ſię
podobáło mowić/ lubo będąc ſrodze głupim y nieukiem/ y
nie znáiąc ſię procz woyny nindczym nic cále w mowie oney
nie rozumiał. Náoſtátek zdumieli wielce/ kiedy po mowie
Cedren: oney doſć długiey y rzetelney/ te im tylko kilká słow/ iáko
przez zęby/ y to ledwie wymowił: Lubo mi ſię zda, żeśćie
tu wiele pięknych rzeczy y słuſznych nápráwili, nie tuſzę
iednák áby były dla mnie; ktory nigdym ſię nie kłániał O.
brázom, záczym rozumiałbym ábyśmy, y ia y wy, ták
byli dáley iáko teraz ieſteśmy, nie odmieniáiąc nic z żá-
dney ſtrony, niech káżdy żyie według woli ſwoiey; niech
y Obrázy wyſtáwia kto chce; byle tylko nie w tym Sto-
łecznym Ceſárſkim Mieśćie, w ktorym cále nie chcę áby
co nowego wyprowadzono. Po tych słowách Biſkupi ode-
ſzli/ mniemáiąc iż tym rázem wiele otrzymáli; iákoż z prawdę
niemáło to było/ gdyby ſię był ſzczerze obſzedł z nimi; ále
nie mowił tym kſztałtem/ tylko dla uwodzenia Kátolikow/ o-
czekiwáiąc końcá niebeśpieczney woyny/ ktorą tym czáſem
miał nád ſobą.

Tomaſz, ieden ze trzech onych Zołnierzow/ ktorym Pu-
ſtelnik ow od Bárdáná pytány/ przepowiedział był przyſzłą ich
Fortunę/ y ktoremu Leon dał był naylepſzy pułk z Woyſká
ſwego/ z ktorym ná ten czas zoſtáwał ná wſchodźie/ uſłyſzawſzy
ſtráſzliwą śmierć Dobrodźieiá ſwego/ á będąc do tego nieprzy-
iáznym Micháłowi: potráfił w to/ że ſię Woyſko (w ktorym
był wielce wźięty) zbuntowáwſzy: obráło go Wodzem ſwo-
im/ ná zrzucenie z Tronu niezbożniká onego; ktory go ták okru-
tnym morderſtwem/ y ſtráſznym świętokrádztwem opánowal.
Nie ſzczęśliwſzego nie miał nád początek woyny tey Tomáſz.
álbowiem pozyſkawſzy ná ſtronę ſwoię wſzyſtkich ludźi woien-
nych/

nych/ procz pulku Ceſarſkiego y Ormiáńſkiego/ ktore były zá-
wßze wierne Micháłowi, w iednym lecie ſtał ſię Pánem cá-
ley Azyi. Obrocił ſię potym ná Sárácenow/ gdy z okázyi
woyny oney domowey/ wpádli byli w źiemie Páńſtwá Gre-
ckiego; podßedł ich tedy/ y przymuśił do złączenia ſię z nim/
przy dobrym ich pożytku/ ktory im ofiárował; zmocnił woy-
ſko ſwoie znácznym pośiłkiem ludźi ich wybornieyßych; á ná-
oſtátek ſpráwił to/ iż go obwolano Ceſárzem w Antyochij;
gdźie go Pátryárchá Iob koronował. Potym przeßedßy ießcze
cáła Azya/ z niezmiernym woyſkiem Grekow y Sárácenow/ y
zniośßy w ßtuki Woyſko Micháłowe, Flotę náwet Ceſárſką/
máła liczbą ſtátkow ſwoich opánował; z tą potym przeprá-
wił ſię przez Helleſpont do Trácyi/ y gdy iuż wßyſtek kray
ten udał ſię ná ſtronę iego; pokazał ſię pod Cárogrodem/
oblegáiąc go lądem y Morzem; poniewaz Flotá iego przer-
wawßy łáncuch u portu/ podemknęłá ſię áż ku Błákiernom.
Poty ßczęśćie było mu przychylne/ ále potym odſtąpiło go 822.
ná końcu woyny tey/ ktora mu ſię wielce nie nádáłá: álbo-
wiem dobywáiąc przez cáłe Láto nádáremnie/ rozmáitemi
ßturmámi y rożnym rynßtunkiem woiennym ták wielkieg Miá-
ſtá/ gdźie ſię wprzod dobrowolnego poddánia ſpodźiewał; á
widząc z iedney ſtrony Flotę ſwoię práwie ſkołátáną od náwál-
nośći á z drugiey/ rzeźwy odpor Micháłá: (ktory iáwny do-
wod dał w tey okázyi/ iáko był wielkim wołownikiem:) mu-
śiał nákoniec dla okropnośći zimy odſtąpić oblężenia; do kto-
rego znowu przyſtąpił ná Wioſnę/ nie uważáiąc tego/ że tym
czáſem dał mieyſce Nieprzyiaćielowi ſwemu do zgromádzenia
dwoiſtego Woyſká/ ktore go zágubiły. Iákoż Flotá iego by- 823.
wßy dwá rázy porążona/ odſtąpiłá go ná koniec y poddáłá ſię
Ceſárzowi; á záś ſam ſtráćiwßy trzy bitwy/ iednę z Michá-
łem/ gdy ná niego z większą częśćią ludu ſwego meżnie wypádł
z murow Mieyſkich: drugą z Mortágonem Krolem Bulgá-
ryi/ ktory ſam przybył ná pośiłek Ceſárzowi/ żądáiąc z nim przy-
iáźni: á trzecią kiedy uchodząc zámknął ſię w Adryánopolu/
kedy

kiedy nátychmiast obleżony był od Cesarskich / ktorym go obywátele dla pozyskánia łáski ich/ záraz wydáli. Nie máß tey obelgi y męki/ ktoryby Tyran nie żądał mu/ chcąc mieć ućiechę z przedłużoney y powolney śmierći iego; poki áż widząc zemdlonego / nie kazał wbić ná pal/ oraz y z Anástázyußem/ ktorego on nießczęśliwie wyprowádziwßy z Klasztoru / przysposobił sobie zá Towárzyßá y miánował Cesárzem; y ktory ták przy śmierći/ iáko y zá żywotá/ uczestnikiem był wßelkiey Fortuny Oycá swego. Ták zwyćiężywßy Michał/ wiáchał z Tryumfem do Cárogrodu / gdźie widząc/ że się mu iuż nie było czego obawiáć; zdiął máßkarę / y pokazał iáwnie / iáko przy wßystkiey oney pochwale (ktorą według nałogu Greckiego Theodorus Studita, trochę się był pokwápił dáiąc mu ią záraz po śmierći Leoná:) dáleko był więkßym nád niego Heretykiem/y nieprzyiaćielem Wiáry Swiętey.

Cedren. Zonar. Oprocz tego álbowiem/ że Konstántyná Kopronimá wźiął sobie zá przykład/ ktorego chćiał náśládowáć we wßystkim: ießcze nád to pokazał niezbożność swoię/ twierdząc że Sábáß trzebá było rowno z Żydámi odpráwowáć / y Wielkanoc tákże ich zwyczáiem: że nie było áni Dyabłow/ áni Prorokow/ áni Zmartwychwstánia; że proste obcowánie z białą płćią nie było grzechem/ że trzebá było záwße przyśięgáć ná Imie Boskie/ dla lepßey wiáry słow y rzeczy; y wiele innych podobnych niezbożnośći; náwet osobliwym ßaleństwem / chćiał áby wierzono/ że Iudaß zdraycá CHRYSTVSOW był zbáwiony. Co zás do Obrázow nie tylko znioßł dozwolenie/ ktore zrázu dał Biskupom ná przywrocenie onych / byle tylko nie w Cárogrodźie; ále okrutnie prześládował tych/ ktorzy ie ßánowáli / osobliwie Zakonnikow; ktorym srogą woynę przykłádem Kopronimá wypowiedźiał. Wygnał znowu Biskupow y Opátow/ ktorych był świeżo przywroćił / miedzy ktorymi pierwśi byli Theodorus, y sławny on Methodius; ktory potym ták chwalebnie Tron Pátryárchy w Konstántynopolu zásiadał: náostátek nie mnieyße męki zádawał Kátolikom/

nád

nád Przodkow swoich Obrázoboycow; chcąc áby Syn iego Theophilus przybrány zá społeczniká Páństwá/ náuczył się okrucieństwá pod nim; zlecáiąc mu/ żeby áż ná śmierć kazał kijmi zbić Swiętego Euthymiuszá Biskupá Sardyiskiego.

Alec tryumf ten Michałá ták wielką niezbożnością/ y grubym okrucieństwem oszpecony/ pociągnął tákże zá sobą słusznym sądem Boskim / spustoszenie práwie wszystkiego Páństwá iego; w ktorym głod/ powietrze/ trzęsienie ziemie/ powodzi/ burze/ pioruny/ deszcze z niezwykłemi grády y kámieńmi zmieszáne/ y tysiąc innych skutkow zápálczywośći Boskiey / wykonáły do końcá wyroki spráwiedliwośći; wszystek kray nędzą/ obálinámi/ y grobámi nápełniáiąc. Do tego nie było nigdy niesłusznieyszego tryumfu nád ten; álbowiem Sáráceni Hiszpáńscy/ rozrodziwszy się srodze/ y szukáiąc nowych ziem ná osádzenie ludźi swoich: á nálazszy Wyspę Krete/ práwie pustą/ pod czás woyny oney domowey; łátwo ią opánowáli. Znieśli támże dwoie Woyská/ ktore Michał ná odebránie oney wypráwił; y wystáwili piękne Miásto ná sposobnym wielce mieyscu názwáne Kándax; z kąd potym od imienia tego / cáła Wyspá názwáłá się Kándya/ ktora nie rychło odebrana od Chrześcian Máchometanom, znowu zá czásow nászych mizernie pod moc onych podpádłá/ zá słusznym karániem grzechow nászych/ przez przepuszczenie Turkow; ták iáko ná ten czás karáne były Greckie przez Sáráceny.

Szkodá tákowa wielce zátrwożyłá Michálá/ á boiąc się/ áby ná niego nie uderzono od Zachodu/ mniemał iżby mu trzebá było dla ochrony swoiey udáć się chytrze do Papieżá; (ktory pewnie muśiał bydź nie kontent z postępkow iego) przytym odnowić przyiaźń z Fráncuzámi. Záczym w Mieśiącu Kwietniu wypráwił Posły do Ludwiká pobożnego/ ktory przyiął ich w Listopadzie w Rotomágu; kedy kazał się im czekáć do powrotu swego z Brytánniy; z kąd powracał po uskromionych buntách támtecznych. Tám tedy Posłowie oni oddáli mu listy od Cesárzow Micháłá y Theophilá, w ktorych wyráziwszy mu lubo 824. Aymoin. l. 4. c. 112.

nie

nie zewszytkim prawdziwie/ wywyższenie swoie do Tronu/ y woynę domową/ ktora przeszkodziła im/ że się dawnieyme odezwáli o przyiáźn tego/ y dálszą miedzy dwiema Páństwy poufáłość: wypisuią mu wyznánie Wiáry ich wielce Kátolickiey/ (iáko się to z listow ich pokázuie) wyiąwszy rzecz o Obrázách; ktorą iednák dość sztucznie łágodźili/ táiąc prawdźiwe ich zdánie/ y nie wydáiąc tego cokolwiek postánowili przeciwko nim. To álbowiem tylko námieniáli/ że zábiegáiąc zabobonom pospolitego ludu/ y złemu używániu/ lubo prawdźiwemu lubo zmyślonemu: (ktore wzdłuż wyliczáią przyrzekáiąc iż się dźieią ustáwicznie dla Obrázow/) postánowili áby według woli zgromádzenia (ktore miano rożnie w tey máteryi) zostáwuiąc wcále Obrázy co wyżey postáwione dla náuki y pámiątki: znoszono wszystkie inne poniższe/ iáko okázyą zabobonow onych; gdyż do nich przychodzono z ukłonámi/ kádźidłem y świecámi/ ktore palono przed niemi; czego zábronili/ iáko tyle rzeczy nowych y niebespiecznych. Przydáią támże/ iáko kazáli Posłom swoim wracáć się przez Rzym/ oddáć listy ich Papieżowi w teyże okázyi/ y upominki Kośćiołowi Swiętego PIOTRA; to iest kielich złoty z pátyną/ sádzony kámieniámi/ tákże Xięgę Ewángeliy/ złotem y kámieniámi okrytą/ z wyrysowániem imion ich; ktore Xiążęćiu Apostołow ofiárowáli. Prośili przytym Cesárzá/ áby się wstáwił zá niemi u Papieżá/ potrafiáiąc w to; áby wygnał wszystkich Grekow z Rzymu; ktorzy ich tám szkáluią/ y wszystką siłą stáráią się o to/ áby zgodźie względem Wiáry miedzy Wschodem/ y Zachodem przeszkadzáli. Kończą przytym upraszáiąc/ áby wdźięcznie przyiął upominki ich/ iáko znák przyiáźni doskonáłey; miedzy ktorymi posyłáli mu Xięgi Dyonizego Swiętego/ lubo Areopagity (iáko pospolićie rozumieią) lubo innego/ ktorych do tąd nie widźiano we Fráncyi; y ktore Ludwik Hildwinowi Opátowi Swiętego Dyonizego ofiárowáł/ á ktore on potym z Greckiego ięzyká ná Láćiński przetłumáczył.

Platina in Eugenio secundo.

Hild. Epis. ad Lud Imperat. Ep. Sur. 9 Octobr.

Cesárz uważywszy pilnie dwie częśći poselstwá tego/ odpowiedźiał ná pierwszą: że chętnie przyimuie przyiáźń Cesárzow

Gre-

Greckich/ y potwierdza zgodę miedzy dwiemá Páństwy. Co
do drugiey/ upewnił Posłow/ że ich miał kázáć przeprowádźić
do Rzymu; áby tám donieśli się Papieżá/ ták iáko y sam miał
uczynić; ponieważ chodźiło w tym o náukę koło wiáry. Iá-
koż w sámey rzeczy/ ponieważ wiele było ná ten czás Prálatow/
y Doktorow Fráncuskich/ toż práwie o Obrázách co y Michał
(ktory pokrywał prawdźiwe zdánie swoie) wyrażał w liście o-
nym/ trzymáiących: wyprawił Frekulfá Biskupá Lexovium,
y Adegárdá towárzyszá iego do Papieżá; uprászáiąc go o po-
zwolenie zgromádzenia/ nie Synodu iákiego/ ále tylko niekto-
rych Prálatow y Doktorow/ dla znieśienia się wespoł w tey
máteryi/ y wynálezienia o tym zdánia dawnych Oycow/ áby
mu potym to wszystko przesłał/ cokolwiek by z rozmowy oney
wyniknęło.

Ep. Lud. ad Eug: Pap. ex convent Paris. Non Synodum congregãdo, sed quemadmodum à vobis postulavimus licentiamq; agendi percepimus, unà cũ familiaribus nostris, Filijs vestris, considerare studuimus, quid Almitati vestræ de tãta necessitate significare potuissemus.

Tu trzebá przyznáć/ iáko ten Pan lubo czásem więcey zażywał
dobroći/ ániżeli przystáło Monárśze ták wielkiemu/ iednák w
tey okázyi postąpił sobie iednáko y z Páńska/ y po Chrześćiáńsku.
Po śmierći Papieżá Páschálego/ ktora byłá tegoż Roku/ dniá
czternástego Máiá/ trochę po przyśiędze oney/ ktora się wy-
wodźił przed Komissarzámi Cesárskiemi/ z plugáwego uczyn-
ku zádánego sobie: Rzymiánie rozdwoieni ná dwie częśći/ o-
bráli dwoch Papieżow; z ktorych Eugenius Wtory, wspár-
ty większą y poważnieyszą częśćią głosow/ ták dálece miał go-
rę; że odszczepieństwo álbo schizmá bárdzo nie długo trwáło.
Ludwik iednák obawiáiąc się/ áby nieporządek ten nie poćią-
gnął więcey złego zá sobą/ do tego odebrawszy wielkie skárgi
ná łákomstwo niektorych Vrzędnikow Papieskich/ srodze y swy-
wolnie lud pospolity trapiących/ wysłał był do Rzymu Syná
swego Cesárzá Lotáryuszá; áby tám wszystko według spráwie-
dliwośći uspokoił. Przyięty był z poszánowániem nie zwy-
kłym od Eugeniuszá/ á ponieważ ustne okázye wchodźiły sprá-
wy osobliwe Prálatow: Pan ten niechćiał dáley wdawáć się
w práwo bez dozwolenia Papieskiego. Ale też doznawszy/ że
Fráncuzow źle czczono w Rzymie/ że okrutnie co przednieyszych

Platina in Pasch. Ann. Eginh.

Ann: Eginh. Pontificis benevola aßensione Vit. Ludov. pij.

Rr szych

szych Pánow támecznych pobito/ ktorzy więcey żárliwośći ku stronie y usłudze Cesárskiey pokázowáli / y że Sędziowie w sámey rzeczy ućiskáli lud pospolity / przez nieznośne y nienásycone łákomstwá swoie/ kázawszy powracáć ukrzywdzonym to wszystko/co ći niezbożni zdziercy ná nich wyciągnęli: postánowiono áby według dawnego zwyczáiu Cesárz wypráwiał do Rzymu Komissarzow swoich/z mocą czynienia spráwiedliwośći ludźiō; y że tám mieli mieć moc ták długo sprawowáć urząd swoy/pokiby im się podobáło. O czym Ludwik pobożny usłyszawszy/iáko wielce kocháiący spráwiedliwość y prawdę: niezmiernie się ućieszył/ widząc przez to niewinnych ludźi od ućiskow uwolnionych. To wszystko wypisáne będąc/ przez dźieiopisá przytomnego ná Dworze Ludwiká/ y ktory to námienia/ ná co zápewne sam pátrzył: dowodźi ile mi się zda/ że przy wszelkich onych dárowiznách Károla Wielkiego / y Ludwiká przykłádem Pipiná wielkie źiemie Papieżowi nádáiących/ w ktorych do tąd pánuią / wszedzie iednák záchowali sobie zwierzchność; y w sámym nawet Rzymie / nie ćierpiąc naymnieyszego oney záczepienia. Z tym wszystkim Ludwik cále pobożny iáko był świeżo/ ták iáwnie pokazawszy w nim władzą swoię / wyprawia iednák záraz potym do Eugeniuszá Papieżá / prosząc o pozwolenie zgromádzenia nie Synodu iákiego ; ále tylko niektorych Prálatow dla zniesienia się względem náuki / w ktorey nie zgadzano się łátwo ná ten czás we Fráncyi ; gdźie powtorne Concilium Niceńskie ieszcze nie było przyięte zá powszechne. Nie mász nic według mego zdánia gruntownieyszego dla Krolow nád to / iż iáko powinni przeciw wszelkiey mocy/ trzymáć powagę swoię docześną ná źiemi/ ktora od BOGA sámego máią : ták też poddawáć się w duchownych okázyách Namiestnikom CHRYSTVSOWYM / á násstępcom Piotrá Swiętego ; gdyż y temu CHRYSTVS PAN utwierdźiwszy ná nim Krolestwá swoie/ (ktore nie iest tego świátá) nie zápomniał nákázać áby oddawał Cesárzowi/ to co należy Cesárzowi. *Matt: 16. 17. 22.*

Statutū est etiā iuxta ātiquū morē, ut ex latere Imperatoris mitterēt, qui judiciariā exercētes potestatem, iustitiā omni populo facerent, & tēpore quo visū foret Imperatori, æqua lāce perpēderent. Quæ cū rediens filius patri retulisset, tanquam amator æquitatis & cultor veritatis, magno gaudio perfusus est, eo quod oppressis inique relevatio pietatis occurrit

Jáko

Jákoż y Eugeniuß Oycowskim sercem przyiął w tym skłonność synowską Ludwiká/ y dozwolił mu z chęcią rozmowy oney o ktorą prosił/ áby mu posłał wypisánie iey do Rzymu/ poddiąc ią pod rozsądek Stolice S. Apostolskiey/ ták iáko potym uczynił. To rzecz dziwna/ że ze wßystkich tych/ ktorzy pisáli o dziełách Ludwiká/ y ktorzy nie zániedbáli námienić/ iáko kazał odprowádzić Posłow Michálowych do Rzymu/ ktorzy mu się wywodzili względem Obrázow/ nie máß y iednego coby słowo nápisał o rozmowie oney; y do tych czas byśmy o niey nie wiedźieli/ gdyby w Roku 1596. nie wydrukowano w Fránkfortcie pism pewnych; o ktorych powiádáią że są wyięte z dawnego bárdzo Mánuskryptu; y ktorym fałßywy nader tytuł dano Synodu Páryskiego; ponieważ wiednym z pism onych wyraźnie to námieniono/ że to nie był Synod/ ále tylko rozmowá ludzi uczonych/ ná zebránie przednieyßych świádectw z Oycow Swiętych/ ktore Cesarz chćiał przesłáć Papieżowi. Cichość o tym iásny dowod czyni/ że tá rozmowá byłá w osobnośći y nie głośno/ y iákimkolwiek końcem ten poczćiwy Luteránin kazał ią wydrukowáć: ieſteśmy mu zá to powinni; álbowiem rzeczy ktore zámyka w sobie/ są ták mizerne/ y przećiwne oczywistey prawdźie/ y zdrowemu rozumowi/ że nie trzebá więcey tylko ie przeczytáć; á záraz doydźiemy przyczyny/ dla czego nie pisano nigdy nic o rozmowie ták nieuważney; y ktora żadnego skutku oprocz wzgárdy swoiey nie odniosłá. Nie możemy wiedźieć w sámey rzeczy liczby tych/ ktorzy byli ná rozmowie oney/ ále to pewna że byłá złożona z Biskupow y Doktorow onych/ ktorzy iáko się pokazáło w opisániu Concilium Fránkfortskiego/ nie przypußczáli Obrázow tylko dla pámiątki y nápomnienia; á nie dla oddawánia im żadney czći/ miedzy ktorymi byli Jeremiaß Biskup Senoneński/ Jonas Aureliáneński/ Hálitgárius Rámerácenski/ Amálaricus Trewireński/ y Freculphus z Aldegáryußem; ktorych Ludwik wyprawił był do Papieżá/ prosząc o pozwolenie rozmowy oney. Odpráwiáłá się tedy w Páryżu/ w

Francforti apud haeredes Wechelij.

L. Pseudo-Syn. Paris. tom. 7. Cōcil. edit. Paris.

825. żu w páłácu Krolewskim / záczawszy dniá pierwszego Listopádá.

Czytano tám naypierwey dwá listy Papieżá Adryáná / ieden do Konstántyná y Ireny / drugi do Károlá Wielkiego ; tákże listy Cesárzow Michálá y Theophilá / pisáne roku przeszłego do Ludwiká Cesárzá. A ponieważ Práłaci oni ktorzy mieli tę rozmowę / chćieli ważne mieć zdánie swoie: postąpili sobie iák Sędziowie; miásto zbieránia tylko sámych świádectw z Oycow Swiętych / dla przesłánia ich Papieżowi / ktorego prośił Cesarz o dozwolenie tylko zgromádzenia y rozmowy w tey rzeczy. Záczym potępił nie tylko zborzysżcze owe Kopronimá z tymi co obaláli Obrázy / ále też dáleko surowiey dwá one listy Adryáná Papieżá / y powtorne Concilium Niceńskie; oraz wszystkich Obrázy szánuiących. W czym dáleko więcey sobie pozwolili nád to / czego się Pisarz Xiąg Károlowych domyślił; bo ten odrzucá Niceńskie Concilium, rozumieiąc że się odpráwiło bez dokłádu Stolice Apostolskiey: ále oni przyznáiąc że Papież nákazał to Concilium, yże go bronił w liśćie swoim do Károlá: bespiecznie potępiáią y Papieżá y Concilium; á co dziwnieysza / ciż Ich Mość mowią rownym tákże bespieczeństwem / że ten Papież oświadczáiąc się ná końcu listu swego / y pisząc iáko chce nienáruszenie náśládowáć náuki Swiętego Grzegorzá / obaczył się nákoniec w błędách y zabobonách swoich ; á z tym wszystkim w tymże sámym mieyscu Adryan / przytaczáiąc mieysce Swiętego Grzegorzá / dowodźi wyráźnie náder náukę tego Swiętego cześć Obrázom należytą. To wszystko záprawdę coś w sobie niepoiętego zámyka.

A Vestra Sanctitate petijmus, ut Sacerdotibus nostris liceret de libris Sanctorum Patrum sententias quaerere, atque colligere &c: Ep. Lud. & Loth. ad Pap. Vide Bellarm. refut. Pseudosyn Paris in appendice ad tractatum de imaginibus

Potym pozbieráli świádectwá ná swą stronę / dla potwierdzenia ták lekkomyślnego sądu / co tákim sposobem iáki ostátniey wzgárdy godźien iest / uczynili : álbowiem iedná część świádectw tych / cále nic nie mowi do rzeczy / iáko to świádectwo Augustyná Swiętego / ktory mowi o Obrázách przyrodzonych / álbo ráczey de speciebus, to iest postáćiach

Ep. 56. ad Dioscor.

Filo-

Filozofiсznych / ktore rzeczy uważáne zostáwuia w nas/ dla
dálszego poięcia onych / co to ma do czci Obrázow Swie-
tych ? drugie nie námieniáia wiecey/ tylko że trzebá porzućić
bálwány / y że tylko BOGA sámego mamy czćić naywiekszą
czćią/ y przez ofiáry / ná to się cáły świát zgadza : wiekszą
cześć tych ktore przytaczáia ná psuiących Obrázy/ wyráźnie
każą ie czćić y szánowáć/ czego sámi (ták są záślepieni) obá-
czyć nie mogą. Przywodzą náwet wiele y tych/ ktore Adry-
an Papież w liśćie swym do Károlá przytacza/ iáko to własne
świádectwo Bázylego Swietego / gdy pisze że cześć oddána
Obrázom przechodzi z nich do rzeczy sámey / ktorą wyrażáią.
Przydáią y drugie z tegoż Swietego/ ktore kłádzie w liśćie
swoim do Juliáná Cesárzá / gdźie pisze czyniąc wyznánie wiá-
ry swoiey : że przyimuie Apostołow Swiętych, Prorokow,
y Męczennikow, tákże przyczynę ich, ktora przez nich
śćiąga ná nas miłośierdźie Boskie; dla ktorego miłośći
czczę y szánuię Obrazy ich; co nam nie iest zábroniono,
owszem powagą Apostołow Swiętych podano. Możesz
tedy bydź co ná świećie dźiwnieyszego nád ludźi tych/ gdy to
mieysce przećiwko czći Obrázow Swiętych przytaczáią ?

To ich iednák naybárdźiey potępia/ że gdy szánują krzyż/
Ewángelią/ naczynia święte Kośćielne/ y Relikwiie Swiętych/
ták iáko y my; wiele przywodzą mieysc ku pochwale Krzyżá/
y gdy się wywodzą z tego że szánują Krzyż / nie chcą szánowáć
Obrázow CHRYSTVSOWYCH : to tylko szczegulnie
práwią/ że Pan JEZVS nie ná Obráźie swoim umárł zá
nas/ ále ná Krzyżu; y że przez Krzyż odkupił nas/ á nie przez
Obraz żaden. Możesz bydź mizernieysza mowá nád tę! iá-
koby to CHRYSTVS Pan umárł zá nas ná krzyżách stre-
brnych/ mośiądzowych álbo kámiennych/ ktore szánuiemy/ y
iákoby te nie były obrázem Krzyżá prawdźiwego ? Jeżeli tedy
przyznáią/ że trzebá czćić Obraz Krzyżá/ ponieważ Krzyż iest
naczyniem/ przez ktore CHRYSTVS nas odkupił / cze-
muż nie mamy czćić Obrázow CHRYSTVSOWYCH ktory

De Spir. S. ad Amphil c. 17.

Pro quo et figuras imaginum eorum honoro & adoro specialiter. Hoc traditū est à SS. Apostolis & nō prohibitū.

nas sam odkupił: Mowić albowiem że postáć ludzka w Obrázie / może prostych ludzi wieść do bálwochwálstwá / prędzey ániżeli postáć rzeczy bezduszney / iáko to Krzyż / iest to przyznawáć szczerze / że cześć ktorą oddáiemy Obrázowi / stosuiąc ią do rzeczy sámey w nim wyrázoney / nie ma w sobie nic złego: do tego niebespieczeństwo to / ieżeliby było iákie / może się łácno znieść przez náukę y nápomnienia; ták iáko wiele innych rzeczy / ktore przez to nie są złemi / że ich kto może używáć ná złe. Są ieszcze ták záślepieni / że przytaczáią oraz inne mieysca / pokázuiąc to / iáko nie godzi się czcić prace rąk nászych / nie widząc tego że naczynia świete Ewángelia y Krzyż / ktory oni czczą / są pracą rąk ludzkich; ktorych pewnie nie godzi się czcić ukłonem czołobitności / álbo czcią naywyższą sámemu tylko BOGV należytą / ále inną dáleko y nie rownie mnieyszą y szczegulnie dla tego / że się te rzeczy świete do sámego BOGA stosuią.

Po ták piękney spráwie / ci IchMość domyślili się dość śmiesznym postępkiem / nápisáć długi bárdzo list / ktory Ludwik Cesarz miał postáć do Michálá y Theofilá imieniem Papieżá / w ktorego (nápisawszy wprzod wiele sprośnych rzeczy y pochlebstw nieznośnych / á cále niegodnych powagi iego / ták dálece; że ich áż miánuią Wielebnemi Pány świátá cały Kościoł rzadzącemi;) wmawiáią / iakoby podawał ten sposob ugody / od nich sámych wymyślony / dla dobrá pokoiu pospolitego; to iest / áby ci ktorzy prágną Obrázow / mogli ie mieć / byle im żadney czci nie czynili; czego powiádáią że się nie godzi / zowiąc to zábobony; ktorzy záś ich nie chcą / áby drugich máiących nie gánili / y Obrázow ich nie lżyli; á poniewaz trzebá było áby Cesarz pisał do Papieżá / tedy iemu tákże list wygotowáli; w ktorym záchęca Eugeniusza do pokoiu / dla ták máley rzeczy (iáko oni mowią) to iest dla szánowánia Obrázow złamánego. Spráwiwszy to / przysyłáią mu te wszystkie pismá / oraz y długi list pisány do dwoch Cesárzow Ludwiká y Lotháryuszá; w ktorym wypisuią mu

wßyſtko/ cokolwiek ná rozmowie oney ſpráwili; uprąßáiąc go áby rádźił Papieżowi przeſłáć ná zdániu ich. Ludwik odebrawßy kupę onę pápierow/ dniá ßoſtęgo Grudniá/ z rąk Biſkupow Alitgáryußá y Amáláręgo przeſłał ią nátychmiaſt Papieżowi/ przez Biſkupá Senonenſkiego y Aureliánenſkiego/ oraz z liſtem ktory do niego imieniem ſwym y Lothäryußá Syná ſwego/ á ſpolecznika godnośći Ceſárſkiey piſał; w ktorym dwáy Ceſárze uprąßáią go/ áby uważył piſmá te/ y przyłożył Oycowſkiego ſtáránia: iákoby Grecy mogli bydź rączey do iednośći przywiedzieni/ przez nápomnienie y náukę iego zbáwienną/ ániżeliby mieli coraz to bárdźiey odłączáć ſię dla tych rzeczy; w nápomnieniu tákże ſwoim/ ktore tym Biſkupom dawał Ludwik/ nákázuie im/ áby ſię nie odrywáli od Papieżá y nie rożnili z nim/ ieżeliby go nie mogli łágodnie przewieść ná ſtronę ſwoię. Te ſą tylko ſame dwie piſmá rozmowy oney/ ktore uczony wielce y biegły w tych rzeczách Oćiec Sirmondus, włożył w zebránie ſwoie Conciliorum Fráncuſkich; nie przyznáiąc w nim mieyſcá innym; álbowiem práwi pachną herezyą tych/ ktorzy ieſzcze we Fráncyi niechćieli ná on czás/ y nie przyznawáli czći Obrázom. Rozumiałem iż mi nie będźie miano zá złe/ żem troche wyboczył nád zwyczay Hiſtoryká/ piſząc o tey rozmowie Páryſkiey: ktorey ſłábość y wſtyd/ trzebá było pokázáć świátu; dla przeſtrogi heretykow; kiedy dawßy ią wydrukowáć/ mniemáli/ że to miáło bydź co oſobliwego/ y nie odbitego ná nas.

Ep. Lud. Pÿ Ep. ad Eug. Pap. Quibus perfectis, ex Veſtræ Sanctitati legenda, atque examinanda mittere curavimus,

Lud. Pÿ Cōmonit. Ierem. & Ionas.

Quod Gallorum ejus ſæculi ab Imaginum adoratione abhorrentium ſapiant hæreſim. Tom. 2. Concil. Gall.

Nadoſtátek nie możemy cále o tym wątpić/ áby dwáy oni Biſkupi Aureliánenſki y Senonenſki/ iáko nayżárliwśi w błędźie tym mieli ſię wßelkiemi ſpoſobámi oto ſtáráć/ iákoby toż ſámo Papieżowi wyrádźili; ale y to pewna ieſt/ że z dáleká miał rádę ich/ poniewaž od tąd nie wſpomniono nigdy o rozmowie oney/ ktora żadnego ſkutku nie miáłá/ y poniewaž Kośćioł Rzymſki/ záwße ſię mocno trzymał náuki/ wſpárty powagą dawnego podánia; á też prętko potym oſme Concilium powßechne/ wtore owe Niceńſkie potwierdźiło: to prawdá/ że niektorzy z Prálatow náßych/ trwáli ießcze w błędźie onym/ nie odłączáiąc ſię

iac się iednák przez to od społeczności z Rzymem / ktorego zwierzchność uznawáli; y ktory znośił to w miłośći; oczekiwáiac oświecenia ich od BOGA. Powiádáia náwet / że Hincmarus w lat czterdzieśći prawie potym / pisał cále nieprzystoynym powadze iego sposobem / że Papieżowie wielce w gorę wynieśli cześć łatek swoich / (gdyż ták miał náznáć Obrázy) lubo onże sam przyimuie one; chcac podobno żártem tym / mniey przystoynym ná Arcybiskupá / wyráżić stroy y ubior / ktore im niektorzy dáia dla ozdoby.

Anast. Pr. 7. Syn. Quibus dā Gallorum duntaxat exceptis. vid. Baronius ad an. 794. n. 51. ad ver. Hincmar. c. 30. Suarū pupparū cultū vehementiùs promoverunt.

Trzebá iednák oddáć cześć / ták wielkiemu Meżowi należyta; ktora mu niesłusznie odeymuia / przypisuiac mu słowá cále nie iego / ále Centuriatorow Mágdeburskich; ktorzy ie przyłożyli / iákoby sámi z śiebie / y niby z uwagi przytoczywszy mieysce Hinkmárá / przećiwko Concilium Nicenskiemu; y ktore wiele ludźi cále niesłusznie / y nie do rzeczy przymieszáło do słow ták godnego Authorá. Jákoż nie masz ich áni w dáwnych pismách recznych / áni w drukowánych; náwet oczywiśćie widźieć / że cále nie sa do rzeczy w mieyscu onym / kedy ie przypisano. Ták dálece trzebá uważáć Pisárzom / ktorzy powinni mieć wzglad ná czytelniká y ná prawde; áby tey szukáli y czerpáli z źrzodeł sámych / czytáiac Autorow / w sámym ich poczatku y własnym pismie; nie spuszczáiac się ná tych / ktorzy z nich niektore słowá powyimowáli; ná czym się káżdy látwo oszukáć może / czytáiac ie nie ná własnym ich mieyscu. Ale nákoniec / gdy Concilium śiodme uroczyśćie przez osme potwierdzone zostáło / á potym y od Stolice Swietey: Práłaći oni Fráncuzcy / predko potym ná zdánie wszystkich innych przystáli; y cáły Kośćioł Fráncuski poddáiac się naywyższey powadze Concilium oboygá / á odstepuiac ustaw rozmowy oney / złaczył się w iedne wiáre y náuke / y dotad iednostáynie trwa w czći y szánowániu Obrázow świetych; potepiáiac iáko należy zabobony / y złe zwyczáie; ktore się látwo wyśliznać moga / lubo dla głupstwá prostszych / lubo dla niedbálstwá niektorych Pásterzow; kiedy nie náuczáia ludu swego / wedlug powinnośći y rostázu Kośćielnego. Tym

Centur. 8. c. 9. Par. 632. 640. Edit. Basil. Ioã. Cord. 1651. & Iac. Sirm. 1645.

Sirmond. tom. 1. Cõcil. Gallic.

Tym czásem/ iáko złe kázde podobne iest ogniowi/ ktory
lubo cále niepłodny / ma iednák nieszcześliwy sposob mno-
żenia się sam w sobie/ nowe coraz płomienie wznieciáiac: ták
też y błedow niektorych Prálatow Fráncuskich: wzniecił ná
on czás nowa ná świát Herezya; ktora wiecey złośći nád Obrá-
zoboystwo zámykálá/ zá wynálazkiem Klaudyuszá Biskupá de
Turino. Bel to Hiszpan/ y z pierwszey młodośći swoiey u-
czeń Felixá Biskupá Urgellu; z ktorym udał się był do Frán-
cyi / do Włoch/ y do Niemiec / ná on czás/ gdy Kácermistrz
ten/ rozśiewał błedy Nestoryuszá troche przemienione. Po po-
tepieniu Mistrzá swego/ y on odstapił iákoby błedow onych/
życzac sobie wielce pomnożenia szcześćia swego; y ták dobrze
umiał się udáć/ że po śmierći Károla Wielkiego/ ználazł spo-
sob wśrubowánia się do usług Ludwiká/ otrzymawszy miey-
sce miedzy Xieża; y Jálmużniki Dworskiemi máiac dosyć
rozumu/ á bywszy pilnym náuki Pismá Swietego/ do tego be-
dac z przyrodzenia látwym do wyráženia konceptu swego/ wdał
się w kazánia/ co byłá rzecz osobliwa czásow onych/ miánowi-
ćie u Dworu/ y co mu się ták dobrze y szcześliwie nádáło; iż
był od wszystkich miány zá nayspośobnieyszego y naybiegley-
szego do poięćia / y wyráženia Ewángeliy. Záczym gdy Ká-
thedrá Turyńska potrzebowálá Biskupá/ Cesarz chcac obmyślić
wygode w nauce práwowierney ludowi onemu/ ktory pod czás
ocnat Włoskich wielce był zprostaciał/ ozdobił go ta godno-
śćia. Wiec iezeli nie śmiał tego pokázowáć po sobie/ że ie-
szcze cokolwiek błedow Mistrzá swego wzgledem Osoby Chry-
stusowey zátrzymywał/ przynamniey nie odrzucał onych/ kto-
re trwáły we Fráncyi/ y były w używániu wzgledem Obrá-
zow; ktorych wiele ludźi szánowáć niechćiáło/ lubo Krzyż czći-
li y szánowáli/ miedzy ktorymi co medrśi byli/ Jonas Biskup
Aurelianeński/ y Abogardus Arcybiskup Lugdunu ktorzy obá
pisáli przećiw czći Obrázow. Ten tedy widzac się ná miey-
scu/ ná ktorym mogł sobie pozwolić tey powagi/ áby się sam
stał Mistrzem w cześći iedney náuki około Wiáry; poczał mocno

uważáć / ieżeli zdánia ich zgadzáły się miedzy sobą; y doszedł/ (iákoż ták iest w sámey rzeczy) że się wzáiemnie psowáły; álbowiem też właśnie dowody ktore przytaczano przećiw czći Obrázow / są zárowno przećiwko czći Krzyżá; te zás ktoremi dowodzą szánowánie Krzyżá/ iednákowo y szánowánie Obrázow wnoszą; ták dálece/ że koniecznie ná to przystáć trzebá/ ieżeli słuszna rzecz oddawáć cześć Krzyżowi/ tedy słuszna y Obrázom CHRYSTVSA Vkrzyżowánego; iáko też/ ieżeli nie godzi się czćić Obrázu iego/ tedy áni Krzyżá. Prawdá że Claudius powinien był zásadzáć się ná pierwszym z tego dwoygá podánia/ ták prowádząc rzecz swoię: ieżeli trzebá czćić Krzyż/ trzebá y Obrázy/ więc trzebá czćić Krzyż (poniewaź to był zwyczay stárodawny/ w Kośćiele podány od Apostołow/ iáko się to pokázuie z ták wielu świádectw y dowodow stárożytności) toć trzebá czćić y Obrázy. Tákowa mowá byłáby wielce słuszna/ poniewaź zámknienie oney/ wnośi się y pochodźi z dwoch początkow słusznych y prawdźiwych: ále że Claudius, záprzątnioną miał głowę fałszywym onym zdániem niektorych we Fráncyi / że nie trzebá czćić Obrázow; przećiwnym tedy sposobem prowádźił rzecz swoię / ále iednák wielce słusznym / zásadzáiąc się ná zdániu onym gdyby było prawdźiwe. Ták álbowiem mowił: ieżeli nie trzebá czćić Obrázow / tedy z tychże przyczyn nie trzebá y Krzyżá / y tá mowá iest wielce słuszna; więc nie trzeba czćić Obrázow: (co iest niesłuszna y fałszywa/ ále on to miał zaprawdę z innemi Prálatámi Fráncyi/ ktorzy byli tego zdánia:) záczym ztąd wnośił bárdzo słusznie y należyćie; że też nie trzebá było czćić y Krzyżá. Dopiero ztąd tymże sposobem mowiąc do Obrázoboycow / ktorzy nie ćierpiąc Obrázow / Krzyżá iednák nie odrzućili: tym kończył mowę swoię / że też nie trzebá było czćić y Krzyżá. Zaczym náwiedzáiąc Kośćioły Biskupstwá swego/ kazał przećiw świątobliwemu zwyczáiowi cáłego Kośćiołá Bożego / názywáiąc go Bálwochwálstwem/ y roskázował znośić po wszystkich Kośćiołach/ iáko tyle bálwánow y przeklectwá/ cokolwiek mogł ználeść

Krzy-

Krzyżow y Obrázow Theodemirus Swięty y uczony Opat w kráiu onym/ widząc ták stráßny nierząd/ pisał do niego zwáwy list/ chcąc go z ták okropney przepáści niezbożnośći oney/ w ktorą oślep leciał/ wydźwignąć. Ale Claudius máiąc ták wolne y látwe pioro/ iáko y ięzyk/ odpisał mu potwierdzáiąc to wßystko/ cokolwiek czynił przećiw Krzyżowi CHRYSTVSOWEMV/ Obrázom/ czći ktorą oddáią Swiętym Páńskim/ y Reliquiom ich. Ták dálece może się rzec/ że ten Claudius, był Wodzem y naydawnieyßym Mistrzem Heretykow; ktorzy wyczerpnęli błędy swe z Xiążek iego/ dáleko lepiey/ aniżeli z Obrázoboycow; ktorzy ießcze nie zábrnęli byli ták głęboko; ponieważ przynamniey Krzyżowi záwße wybaczáli. Tá niepoczćiwa Xiążká rozstáwiona wielce po Fráncyi/ gdy się pokazáła u Dworu/ Cesarz kazał ią uważáć Doktorom ná pálácu swoim/ ktorzy potępili/ iáko niezbożne wielce y Heretyckie wiele mieysc y zdánia oney/ y ktorą ten Pan odesłał Jonasowi Biskupowi Aurelianeńskiemu/ nákázuiąc aby ią pismem przećiwnym znośił; áby ták mogłá mieć Fráncya lekárstwo gotowe/ ná zárázę oney/ ktorą iuż niektorzy oślep połykáć poczęli. Vsłuchał rozkázu Jonas/ y iuż dobrze rospoczawßy pracę swoię/ gdy się dowiedział o śmierći Klaudyußá/ poprzestał oney; mniemáiąc iżby iuż y Herezya rázem z wynálezcą swoim záginęłá. Ale prętko potym zrozumiawßy/ że nie tylko żyłá w uczniách iego/ ále że ći ogłaßáiąc ią/ mießáli ießcze wiele błędow Aryáńskich przy niey/ ktore zástáli umyślnie zostáwione w pokoiu od Mistrzá swego: dopiero udał się znowu do piorá/ y dokończył pismá swego; ktore po śmierći Cesárzá/ Synowi iego Carolo Calus ofiárował.

Trzebá záwße ßczerą prawdę mowić/ nie ßukáiąc plugáwego pożytku podłym onym sposobem/ to iest z zdrádienia oney. Tá Xiążká Jonaßá/ co się tycze czći Krzyżá/ bárdzo iest słaba ná Klaudyußá; oprocz tego bowiem że w niey wiele iest przykrośći/ (czego człowiek godny y poczćiwy powinien się wystrzegáć) y że się tylko báwi podchwytywániem przećiwniká swego w nie-

Ionas Aurelianensis in præfat.

w niektórych błędách Grámmátyki / máiąc się sam zá przedniego wielce Pisárzá / lubo y iego pismo nie iest zbyt dowcipne: nic nie stánowi ná Klaudyuszá / áni znośi náuki iego względem Krzyżá / ták; żeby Claudius teg sámeg nie mogł obróćić nań / znosząc tákże zdánie iego o Obrázách / ktorych on cżćić nie pozwalał; y żeby nie miał pokázáć / że dowody iego / álbo nie máią mocy / álbo ieżeli máią / tedy przeciw niemu sámemu. Alec tego doświadczeniem záwsze dochodziemy / że ći ktorzy sámi w iednym błądzą / nie mogą walczyć z Heretykámi o drugie; osobliwie w iedneyże rzeczy / y że BOG nie chce tego / áby Kościoł iego miał obronę od tych ludźi / ktorzy nástępuią ná zwierzchność y powagę ieg / kiedy się im oney skłonić nie podoba. A ták Opat Valafridus Strabo, żyiąc czásow onych / á będąc tákże w tymże práwie błędzie co y Ionas / nie ważył się záczepiáć Klaudyuszá; tylko mowiąc dość nie wczésnym żártem / zásadzáiącym się ná imieniu iego / (ktore znáczy kulawego) że chramał ná drodze prawdy; iákoby to wiele ná tym należáło / że miał imię Claudius; álbo że ten Klaudyusz miał bydź ślepym lub chromym. Ták to iest prawdziwa / że ludźie ktorzy nie zgadzáią się szczerze z Kośćiołem / nie są cále sposobnymi ná woiowánie Heretykow / ktorzy z strony swoiey wiele nád niemi dokázuią. Jákoż BOG / nie omieszkał od tąd káżdego wieku wzbudzáć sobie inszych godnych ludźi / y prawdziwych Kátolikow ná zniesienie Herezyi Claudiuszá tego / y Heretykow iego ucżniow przez broń / ktora nie mogąc szkodźić tym / ktorzy iey używáią / wszelką moc miáłá záwsze przeciw nieprzyiaćiołom prawdziwey Wiáry Kátolickiey: gdy iey nic zástáwić nie mogą / procz nieprzełamánego uporu swego. Wszystkie te iednák rzeczy nierychło się stáły po rozmowie oney Páryskiey / ktora nie miáłá skutku tego / iákiego się rozmawiáiący spodziewáli. Albowiem Eugeniusz Papież máiąc dosyć ná tym / że przykłádem Przodkow swych znośił ćierpliwie ułomność Prałatow onych Fráncuskich / ktorych oświecenia godziná iesżcze byłá nie przyszłá / trwał záwsze mocno y niená ru-

Valafrid. Strabo Abbas Aug. de reb. Eccles. c. 8. In veritatis itinere, nominis sui similitudine nutabundus.

ßony w náuce śiodmego Concilium powßechnego/ odpráwi-
wßy iuż do tego Posty Greckie z niczym / náwet ich y ćierpieć
niechcąc u śiebie; bo zrozumiał łátwo ßálbierstwo y chytrość
Michałową/ ktory nádáremno kuśił śię áby go mogł ubieć;
pokrywáiąc wiárę y niezbożność swoię/ gdy śię sámá skutkámi
swemi áż nazbyt odkrywáłá.
Tym czásem bowiem gdy ßálbierstwem swoim zwodził y 826.
chćiał oßukáć Papieżá / z więkßym coraz okrućieństwem prze-
śládował Kátolikow/ y trzymał ná wygnániu co znáczniey-
ßych obrońcow Wiáry Swiętey; miedzy ktorymi cudowny
on Theodorus Studita, ktorego BOG obrał ná zástáwienie
iáko támy iákiey nieprzełamáney / strášliwey oney nawálności
okrućieństwá Cesárzow Obrázoboycow / przenióst śię w Niebo
ná odebránie Korony oney; ktorą sobie ták wiele chwalebnych
utarczek zá Kośćioł Swięty odpráwionych wysłużył. Vmárł
ná wyspie Calcydźie, dniá iedenastego Listopadá/ Roku ośm-
set dwudźiestego ßostego / á wieku swego ßeśćdźieśiatego śio-
dmego / włożywßy w testáment swoy cáłe duchowny/ wyzná-
nie Wiáry/ przez oświadczanie śię / że przyimuiąc cáłym sercem
náukę śiedmiu Conciliorum powßechnych/ przyimował tákże
y ßánował Obrázy Swięte / przyczyny Swiętych Páńskich / y
Relikwie onych; BOG też potwierdźił testáment ten cudem
znácznym/ iáko podpisem własnym y pieczęćią swoią: gdy
bowiem pochowano go ná wyspie Principis, á w ośmnaśćie
lat potym pod czás pokoiu cáłego Kośćiołá/ święty Pátryárchá
Methodius chćiał go przenieść do Cárogrodu; Ciáło iego
ználeźiono nie skáżone / zápách przedźiwny wydáiące; nieśio-
ny tedy był ná márách bogáto przybránych odkryty/ iáko ná
woźie tryumfalnym do Klasztoru swego Studius: przy obe-
cnośći Pátryárchy/ ktory z cáłym Dworem y Miástem/ przy
zápalonych świecách y pochodniách/ wyßedł był przećiw ták
zacnemu zwyćięzcy Herezyi Obrázoboycow; ktorą do końcá
wykorzenił ważna prozbą swoią w Niebie/ wnieśioną do Pá-
ná swego; zá ktorego cześć ták wiele rázy pod srogiemi rozgá-

mi przelał ná ziemi krew swoię. A potym w rok Swiętego Pátryárchy Nicephora, tákże w ośmnaśćie lat po śmierći/ cáłe nálezione ná Wyspie kedy umárł/ czternastego roku wygnania swego: ieszcze więkßa część otrzymało/ niesione od Senatorow y Pátrycyußow/ przy bytnośći młodego Cesárzá w Kośćioł Zofiey Swiętey; z kąd potym przenieśione iest z wßelką ozdobą y wspániáłośćią/ do przepyßnego nagrobku; ktory mu Methodius w Kośćiele Apostołow Swiętych/ między grobámi Cesárskiemi wystáwił. A záprawdę nie może się zádosyć wychwalić pámiątką Męzá ták wielkiego/ ktory połączył z wysoką świątobliwośćią y pochwáłą ták sławnego wyznánia swego/ głęboką wielce náukę; ktorey nam iáwne dowody zostáwił po sobie/ w opisániu krotkim Historyi/ począwßy od Mauryćego/ áż do Konstántyná syná Ireny w Chronologiey swoiey troistey Monárchow Hebráyskich/ Greckich y Rzymskich; w listách swoich do Papieżá Leoná/ á osobliwie w czterech Xiążeczkách swoich/ y trzech Antirrhetykách ná przećiwko Obrázoboycom/ ktorych rzeźwo záwße mową y pismem woiował áż do śmierći. A tá przeniosłá go w Niebo/ śiedmdźieśiątego pierwßego roku wieku swego/ podobieństwem męczeństwá z mieyscá wygnánia; z ktorego Cesarz Michał niechćiał go mieć uwolnionym.

Ták tedy Pan ten pozbył się onych dwoch zacnych Męzow/ ktorych męstwo y cnotá/ ták dálece przećiwiły się niezbożnośći y strásliwemu nierządowi życia iego; kiedy pokazał się iáwnie czásu onego/ przez sromotne świętokrádztwo/ za ktorym nástąpiłá strátá ostátká Páństwá Greckiego ná Zachodźie. Po śmierći Cesárzowey Małżonki swey/ zákocháwßy się ßalenie w Mnißce pewney Eufrozynie/ ktorą uyźrzał w Klaßtorze ná Wyspie Principis, y ktorą mieniono bydź corką Konstántyná Syná Ireny: kazał się prośić Senatorom y Pátrycyußom/ áby poiął drugą Zonę pod ućießnym pozorem/ y cále nie do rzeczy: (że gdy oni mieli Páná/ Zony ich nie miáły Páni swoiey) záczym nie dbáiąc áni ná świętokrádztwo ktore popełniał/

áni

Theoph. Presb. Orat. in trāslat. Sācti Nicephori.

Cedren. Zonar.

áni ná pogorßenie ktore dawał/ pojął Cesárzowne one; á tá wzgárdzy Velum, albo zasłonę Zakonną/ bárdziey z potrzeby y z musu/ ániżeli z nabożeństwá/ po upadku nießczęśliwym Jreny Babki swey/ nie bárdzo się podobno/ zrzucenia oney dla przyięcia ná to mieysce Korony Cesárskiey/ zásmuciłá. Alec doznał w krotce/ iáko występek złego człowieká stále się często sposobem/ ktorego spráwiedliwość Boska ná stáránie iego/ przez niegoż sámego záżywáć zwykłá: álbowiem nieiáki Euphemius Rotmistrz chorągwie pewney w Sycylij/ biorąc okázyą z przykłádu tego/ ná dosyćuczynienie bestyálskiey chuci swoiey/ porwał gwałtem Pánnę iednę Zakonną z Klasztoru Miástá tego/ w ktorym zostawał z ludźmi swemi; Bráćia Pánny oney/ dla otrzymánia spráwiedliwośći z ták sromotnego gwałtu/ sámi przybiegli do Cesárzá; ktory uznáiąc w kim innym sromotę tegoż występku/ ktorego sprosności námiętność iego w nim táiłá/ nákazał Stárośćie Sycyliy/ wypytáć się doskonále o cáley rzeczy; y ieżeliby Rotmistrz on był właśnie winien/ áby mu kazał natychmiast urżnąć nos/ y dáley według surowośći práwá skarał onegoż. Euphemius przestrzeżony wcześnie/ á máiąc po sobie Zolnierzow swoich/ y wiele innych Rotmistrzow/ ktorzy mu się ofiárowáli służyć/ odráźił ludzi Stárosty/ gdy go podchwyćić chćieli; a potym puśćiwßy się do Afryki/ przyobiecał Emirowi Sáracenow/ uczynić go Pánem Sycylij/ przez sposoby swoie y znácznych przyiaciol swych/ ktorych tám miał; ieżeliby mu pomogł wßelką śiłą do Cesárstwá.

Emir nie zániedbał ták piękney okázyi do pomnożenia Páństwá Sáráceńskiego. Wchodzi tedy záraz z potężnym Woyskiem do Sycylij/ kedy gdy Stárostá nie miał dosyć śil do odporu/ á stroná Eufemiußá odezwáłá się przy nim iáwnie/ więkßa część Miast otworzyłá mu Bramy; niechcąc bydź szturmem dobywáne y znißczone od Sáracenow; á zátym uznáłá go Cesárzem. Alec nie długo się ćießył z Páństwá tego znikomego: álbowiem wysádziwßy się ná kilkánaśćie krokow przed Woy-
skiem/

skiem swoim / ktore zástánowił tym czásem / pokiby mowił do Obywátelow Miástá Syrákuzy / (stoiących ná murách ku obronie) áby mu się poddáli / nie trácąc nádáremnie Oyczyzny swoiey: dwá waleczni mężowie / nie mogąc znieść áby zdraycá ieden miał ták piękną część Páństwá Greckiego poddawáć Sáracenom / wyszli z Miástá idąc iákoby ku niemu / y chcąc go przywitáć Cesárzem / imieniem wspoł Obywátelow swoich; y tegoż właśnie momentu / iák się zdraycá on schylał ku nim: ieden z nich ktory był przyklęknął ná ziemi / gdy chwyciwszy go ściągnął wszystką siłą zá włosy / drugi przypadszy uciął mu łeb / rázem żyćia / y Páństwá pozbawiáiąc. Nie mogli iednák wyzwolić przez to Oyczyzny swey od Sáracenow / ktorym y Syrákuzy / y cáła prawie Sycylia muśiáłá się poddáć nákoniec. Potym w krotce przepádszy do Włoch / opánowáli większą część ziemie / ktorą ieszcze Grecy mieli tám w Apulij / y Kálábryi; sáme náwet pomorskie mieyscá w Dálmácyi / zostáwione od Károlá w podziale Grekom / kiedy z Niceforem Cesárzem dzielił ná dwoie Páństwo Rzymskie / widząc ten nikczemny narod ták sromotnie wygnány z Ziemie Włoskiey / zrzućili iárzmo y událi się ná wolność; ták dálece / że Grecy ktorych herezya Obrázoborstwá pozbáwiłá Exárchátu Ráwenny / Pentápolu / y sámego Rzymu z imieniem Cesárstwá Zachodniego / stráćili zá niezbożnośćią Cesárzá Obrázoborcy / y to co ieszcze mieli zwierzchnośći / y co im kiedykolwiek mogło bydź okázyą do powstánia w támtym kráiu. Wielka tu náuká dla Pánow / ktorzy záślepieni bláskiem wielmożnośći swey / nie widzą cále przepáśći w ktorą ich prowádzi; kiedy iey ná złe záżywáią: á iáko pobożność y sprawiedliwość / są prawdziwe grunty ná ktorych się Páństwá wielkie wspieráią; ták wzáiemnie krzywdá y niezbożność są nieszczęśliwym orężem / á szturmuiącym tynsztunkiem ná obálenie onych; grzebiąc oraz częstokroć w upadku ich tychże sámych / ktorzy ie przez złość y rospustę swoię popełniáią. Ták tedy y Michał ściągnawszy ná się zemstę Boską / świętokrádztwem y niezbożnośćią swoią / umárł ná bie-

gunkę

gunku dniá pierwszego Páździerniká w Konstántynopolu; pelen wstydu / przeiety żalem y okryty przeklectwem poddánych swoich dla utrácenia w ták krotkim czáśie Kándyi / y innych Wysp Cykladow / Sycyliy / Kálábryi / Apuliy / y Dálmácyi; odeymuiąc nástępcom swoim oraz z Páństwy temi / wszelką nádźieię do odyskánia kiedyżkolwiek władze ich ná Zachodźie.





HISTORYI
O HEREZYI
OBRAZOBOYCOW,
XIĘGA SZOSTA.
ZEBRANIE.

DZiwnie piękny początek pánowánia Teofilá Cesárzá, ktory naypierwey karze mordercow Leoná. Wyobráżenie iegoż, cnoty, obyczáie y ułomnośći. Osobliwa okoliczność ożenienia iego, gdy odrzućiwszy Ikázya (ktorey dźiwną urodą wielce był przeráżony:) obrał sobie Teodorę; od BOGA práwie sámego, ná wyniszczenie Herezyi Obrázoboycow przeznáczoną. Nayśroższe prześládowanie zá Páná tego, ktory osobliwym okrućieństwem prześláduie Málárzow. Historya z tąd o Sw. Łázárzu. Ućieszny sposob ktorym się Teodorá przy czći Obrázow záskoczona wywodźi. Dálsze prześládowánie Teofilá, ktory czyni Pátryárchą plugáwego czárnokśiężniká podufáłego swego; z ktorym tę sprosną czárnokśięstwá zábáwę odpráwował. Historya o Methodyuszu, y dwoch zacnych Bráći; Teodorze y Teofánie, prześládowánych od Teofilá, Zwyćięstwá iego, y stráty ná

woynie z Sáráceny. Bitwá pod *Amorium*. Wźięćie y zeplowánie Miáftá tego, przez Kálifę *Amerumna*. Srogi żal y rospácz Teofilá, ktory umiera od smutku. Okoliczności śmierći iego. Teoktyftus Kánclerz, y Mánuel Hetman, obwołuią Cesárzámi Michálá, y Teodorę. Biegłość Páni tey w przywroceniu prawdźiwey Wiáry. Historya o Mánuelu, ktory nákoniec przyftáie do niey dla wykonánia iey zámysłow. Zgromadzenie co przednieyszych, ktorych oná wszyftkich ná zdánie swoie przewodźi. *Concilium* w Konftántynopolu, ná ktorym Herezya Obrázoboycow znieśiona. Methodius zoftáie Pátryárchą. Strászne świętokrádztwo Jána fałszywego Pátryárchy, y skaránie onegoz. Przywrocenie uroczyfte Obrázow. Szczęśliwe pánowánie Teodory. Historya o Bogorym Krolu Bulgáryi, przez sposob iey náwroconym. Historya o Heretykách Páwlicyánách, ktorych oná wygánia z Páństwa. Strászny nierząd y rospuftá Syná iey Michálá, ktory ią zámyka w Klasztorze; po czternaftu lat pánowania Wspániały umysł Páni tey w ustąpieniu z Páństwá. Smierć szczęśliwa y pochwałá oneyże od Mikołáiá pierwszego Papieżá. Herezya Obrázoboycow, wykorzeniona od niey ná Wschodźie, w lat trzyftá potym poczyna się ná Zachodźie. Dálszy postępek tey herezyi, od czásow onych, áż dźiśieyszych nászych Heretykow. Potępienie oney, y ustáwá Swiętego *Concilium* Trydentskiego, względem szánowánia Obrázow.

Gdyby sie godźiło sądźić o rzeczách z powierzchownego onych pozoru, ná ktorym sie częstokroć záwodźiemy; słusznieby kázdy tuszyć mogł, ná początku pánowánia Teofilá, dla pięknych spraw iego; że miał wznowić zá czásow swoich wiek złoty, w szczupłych onych ostátkách Páństwá Wschodowego. Pan ten w sámey 827.

 práwie

práwie porze lat ſwoich zoſtawał ná ten czás' kiedy ſię iuż ſámego tylko widźiał Ceſárzem po śmierći Oycá ſwego. A iż iáko dáleko mniey w ſobie zámykał ułomnośći nádeń/ przy niektorych doſkonáłośćiách (ktorych beſtyálſki umyſł Ceſárzá onego nigdy w ſobie pomieśćić nie mogł:) oſobliwie dźiwnego będąc obrotu: ták dobrze umiał pokryć nałogi ſwoie/ y pokázáć cnoty/ że im ziednał nie tylko ukontentowánie y pochwały; ále też y podźiwienie u poddánych ſwoich. Naypierwſzy uczynek iego/ do ktorego záprawdę powagá y pożytek własny/ tyle przynamniey ile y cnotá należáły/ nie inny był; tylko áby ſkarał wſzyſtkich tych/ ktorzy oſádzáiąc Oycá iego ná Tronie/ ták okrutną śmierć zádáli Leonowi. Ták trzymał że uczynek ten bezecny/ miał bydź wielce złym przykłádem/ y niebeśpiecznym powodem ná Pánow/ ktorzy lubo czáſem kocháią ſię w zdrádźie y zbrodniách/ kiedy im ſą pożyteczne/ iednák nienawidzą zdrayców y złoczyńcow; gdyżby tego ſámego y nád niemi (co wyrządźili drugim) dokazáć mogli. Do tego widząc pámiątkę Oycá ſwego/ wielce niewdźięczną u wſzyſtkich/ obawiał ſię áby kto nie powſtał na Syná; y áby ći ludźie ktorym zaboyſtwo ták ſzkárádne nie było ſtráſzne/ y ktorzy podobno przyſługę onę nie dobrze ſobie (od tego co ſię z niey ućieſzył) poczytáli nágrodzoną; nową ochotą nie odważyli ſię na drugą/ dla kogo innego; ktoryby im dobrą otuchę do większey uczynił rekompenſy. Poſtánowił tedy áby ſię ich pozbył/ ále że nie wiedźiał wſzyſtkich ſpołecznikow ſprzyśiężenia onego/ tego záżył fortelu do powźięćia o tym wiádomośći.

Kazał zwołáć Senat/ y tám głęboko pokrywáiąc rzeczy/ przyznał ſię iż miał ten nákaz od zmárłego Ceſárzá Oycá ſwego/
828. áby hoynie nágrodźił wſzyſtkim onym odważnym Mężom przyſługę ich; ktora go z śmierći oczywiſtey wydźwignawſzy/ (zádáiąc ią Nieprzyiaćielowi/) ták pięknie rázem iednym y okowy
Curopal. zbili z nog iego w ktorych go trzymał/ y ná Tronie Ceſár-
Cedren. ſkim oſádźili. Kazał tedy wſzyſtkim/ ktorzyby uczeſtnikámi
Zonar. byli ták mężnego uczynku/ przeyść ná iedne ſtronę; áby tym

ſpoſo-

ſpoſobem mogł wiedźieć/ komuby ſię miał uiśćić w długu Rodźicá ſwego: nátychmiaſt ludźie oni máiąc ſię iuż zá Pátrycyuszow/ zá Stároſtow Miaſt/ y Rządźcow Ziem cáłych/ nie omieszkáli powſtáć wszyſcy rázem y ſkwápliwie/ pokázuiąc z pilnośćią wielką káżdy z nich/ iáko był pierwszy do wykonánia uczynku ták pięknego. Dopiero Ceſarz/ obroćiwszy ſię zlekká do Senatu pyta: czegoby też godźien był tákowy/ ktoryby Páná ſwego zábił w ſámey Swiątnicy Páńſkiey? á gdy Senat nie omieszkáiąc odpowiedźiał/ że bez wątpienia godźien był śmierći: Idźże tedy (rzecze Teofil obroćiwszy ſię znowu do Stároſty Mieyſkiego) idź prętko, á uczyń zádoſyć urzędowi twemu, pobierz tych ludźi, á ponieważ BOG y ia dáliśmy ći w moc ſpráwiedliwość, wykonay ią záraz z niezbożnych zdraycow tych, coto ták ſromotnym Oycoboyſtwem zámordowáli Pomázáńcá Páńſkiego, przy ſámym náwet Ołtarzu iego świętym. Zátym powſtawszy y wychodząc/ dał znák ná wárty; ktore wpadszy nátychmiaſt/ poimáły wszyſtkich onych/ wołáiących nádáremnie że ten wyrok nieſłuszny był/ y że bez uczynku ich pewnieby Teofil nie śiedźiał ná Tronie Ceſárſkim; á Stároſtá przywodząc do ſkutku odebrány rozkaz/ wszyſtkim łby poućináć kazał/ w oczách cáłego ludu; ktory ucieszony tym poſtępkiem/ tyśiąc pochwał dawał Ceſárzowi.

Nádto pokázuiąc iż miał boiaźń BOZĄ w ſercu/ odeſłał Mácochę ſwoię Ceſárzową Eufrozynę/ do Klasztoru ná Wyſpę onę/ z ktorey ią był porwał Michał; przymuszáiąc ią do czynienia pokuty przez oſtátek dni ſwoich/ zá świętokrádztwo ktore popełniłá/ gwałcąc śluby Zakonne przez Małżeńſtwo/ wszelkim práwem ták Boſkim/ iáko y ludzkim potępione. Wielkie iednák podobieńſtwo ieſt/ że ſobie oſobliwie dla tego ták poſtąpił/ áby odiął wszelką nádźieię y pokuſę Páni oney gorney/ ktoraby kiedy mogłá mieć do mieszánia ſię w rządy Ceſárſkie; ponieważ Michał Ceſarz/ w gorącey oney chęći ktorą miał ku oſobie iey/ wszyſtek Senat przywiodł pod przy-

829. *Curopal. Cedren. Zonar.*

śiega do tego / że ią miał uznáć Cesárzową pánuiącą po śmierći iego. Alec te wszystkie ostrożnośći / ktore to Pánowie álbo lekliwi / álbo zbyt przychylni czynią / áby przeciw słusznośći iesżcze y po śmierći dokázowáli / z szkodą Páństw swoich y ukrzywdzeniem praw / máloco się nadawáć zwykły / tráfiwszy ná sukcessorá máiącego obrot / y dość zdolnośći w utrzymániu práwá swego. y záchowániu się przy zwierzchnośći. Tym czásem ná mieysce Cesárzowey / ktory nie mogł bydź życzliwym: y ktorą dobrze uczynił że oddalił; przybrał inną przez Małżeństwo swoie ná pálac / ku ktorey záwsze wielką miłość pokázował; y ktorey Bog sam przeznáczył sławę one tryumfuiącey wiáry / po zupełnym przez nię Herezyi Obrázoborcow wyniszczeniu: á to tákim sposobem opátrzność Boska / ktora wszystkie rzeczy do kresu zámierzonego stosowáć umie y może / osádźiłá ią ná Tronie.

Teofil bedąc do tąd bez żony / chćiał sobie przybráć nie tę /
830. ktoraby mu uwagą pożytkow rádźiłá / iáko po większey częśći Pánowie czynić zwykli: ále táką ktoraby sam uznał sposobnieyszą / przez piekne przymioty ćiáłá y dowćipu / do ukontentowánia w domowym pożyćiu sercá y myśli iego; czego nie máią / áni mieć mogą nigdy ći / ktorzy się tylko zá uważeniem potrzeb álbo zyskow swoich stánowią: tym końcem / kazał co naypięknieysze Pánny zbieráć po Cárogrodźie / y po cáłym Páństwie swoim / w domách co przednieyszych; z ktorey káżdey przypátrzywszy się pilnie / wszystkie potym zebrał ná przestroney sali Pálácu swego / Perłá miánowáney. Tám trzymáiąc iábłko złote w ręce / dla tey ktoraby sobie dniá onego wybrał zá Małżonkę / gdy się znowu káżdey z osobná przypátruie / przyszedszy do iedney z nich zacnego wielce domu Pánny / názwiskiem Ikázya: ktorey niewymowna gładkość przy wyśmienitym dowći-
Leo Grāmat. pie / zdraz go bláskiem swoim przerázíłá / y ták dálece zmieszał się sam w sobie / że się muśiał w mieyscu onym iáko wryty / y związány nieuchronnym iákim omamieniem zástánowić. A zátym poźierájąc ná nię / z uśmiechániem pewnym dość życzliwym / y ktore iáwnie wydawało / że nie o inney w obierániu onym
zámy-

zámyśliwał; Trzebá przyznáć (rzecze iey) że Białogłowy są wielce niebeśpiecznym stworzeniem, ponieważ z iedney między nięmi, wszystko złe przyszło ná świát. Ale Pánie (odpowie prętko piękna Ikázya/ zumieniąc trochę wstydem twarz swoię/ oraz iednák sztucznie y mile nań pogladáiąc) azali też nie od Białogłowy dobrá wszystkie wyszły ná świát? Odpowiedź tá/ lubo się ták dálece nie zdá nic przykrego zámykáć w sobie/ nie chybiłá iednák pozbáwić ią Krolestwá. Lubo álbowiem Cesárz nie uznał dość skromności w mowie oney/ ile przy tákowey okázyi/ lubo gorność iáką y pychę postrzegł w postáwie iey/ ktorey pokryć nie umiáłá; lubo obawiáiąc się/ áby mu nie ciężko było zgadzáć się z Białogłową ktoraby dowcip swoy rownie z urodą wydátny mieć chciáłá/ potrzebuiąc iesźcze podobno áby ná nim przestawano/ y czyniąc się zupełną Pánią skoroby się obaczyłá ná Tronie: cokolwiek iest/ zádumiány y zturbowány trochę/ powstawszy w mieyscu/ odważył się potym nagle sam w sobie/ y z prętká udáiąc się dáley/ á oczu więcey nie obracáiąc ku niey/ áby tym snádniey uszedł powabow iey/ prosto stánął przy nadobney wielce osobie/ to iest Teodorze: złote iábłko oneyże oraz y z godnośćią Cesárską ofiáruiąc; ktorą mądre słowo/ ále nie wczás podobno wymowione/ biedney Ikázyi odebrálo. Záczym też y oná wspániále wzgárdziwszy świátem/ á może bydź z żalu poniekąd y gniewu z upośledzenia swego/ zá mowę onę niepotrzebną/ skazáłá się sámá ná milczenie wieczne do Klasztoru; w ktorym zostáłá Zakonnicą. Tám dopiero miáłá czás y mieysce/ pisáć piękne one y wyborne pismá/ w ktorych nie boiąc się więcey o utrátę doczesnego pánstwá/ mogłá beśpiecznie z osobliwym wdziękiem y umieiętnośćią dawáć dowody dowcipu swego; ponieważ się iey ták nie dobrze nádał/ y źle przysłużył w okázyi oney; w ktorey żadną miarą nie trzebá mu się było pokázowáć. Aleć doświadczenie sámo/ z dawná nas uczy tego; że dáleko mniey się przyda Pánienkom bydź umieiętnemi iáko Ikázya/ ániżeli skromnemi y cichemi iáko Teodorá; ktora nie dbáiąc o to co Zonar.

to co

to co wiec názywamy blaſkiem y byſtrością dowćipu/ częſtokroć w lekkomyślność dáiącego/ miáłá dość biegły y ſtáły rozum ták iáko kto mieć może/ w sámey iſtoćie y z gruntu/ rzeczy wſzelkie przenikáiąc.

Byłá Corká Mártynuſá y Theoktyſty/ oboygá zacnych wielce Domow w Páflágoniy/ ktorzy záwſze ſtátecznie trwáli w prawdziwey wierze y w innych poſtępkách pobożnośći Chrze-śćiáńſkiey: w teyże y Teodorá ćwiczyłá ſię cáłym sercem/ lubo zoſtawſzy Ceſárzową/ muśiáłá ią pokrywáć dla więkſzego dobrá; nic iednák nie czyniąc/ coby ſię kiedy cáłośći y prawdźie iey przećiwić mogło. Záraz obrawſzy ią ſobie Teofil poślubił z wielką uroczyſtośćią/ y wſpániáłośćią zwyczáynych obrzędow: z rąk Pátryárchy Antoniego/ ktory był świeżo náſtał po The-odoćie; zaczym y Koronował ią ſam rękámi ſwemi/ według zwyczáiu Greckiego; ktorych Ceſárzowe zwyczáynie Korono-wáne były od Ceſárzow/ á ći od Pátryárchy. Chćiał tákże á-by y Theoktyſtá/ ktora ſobie wielce dla rozumu y zdrowey rá-dy poważał/ mieſzkáłá w Mieśćie iego Ceſárſkim; gdźie potym prowádźiłá iáko Ceſárzowá dni ſwoie; w koſztownym páłácu/ od niego náznáczonym.

Tym czáſem iednáiąc ſobie coraz to lepiey chęći u poſpol-ſtwá/ y poddánych ſwoich; tákże ſławę Páná kocháiącego wielce ſpráwiedliwość/ á ſtáráiącego ſię o dobro poſpolite: poſtępo-wał ſobie ták dźielnie y mądrze; że záprawdę málo by mu znáy-leść ſię mogło podobnych/ w Pánách náwet onych; ktorych oſobliwie temi dwiemá cnotámi ſławi Hiſtorya. Oprocz te-go álbowiem że miał wielką pilność/ áby urzędy iego/ doſkonáło wſzyſtkim ludźiom czyniły ſpráwiedliwość: obrał ſo-bie pewny dźień w tygodniu/ w ktory cáłe Miáſto przeieżdżał/ poczawſzy od Páłácu wielkiego/ áż do Pánny MARYI Blá-chernow/ kędy nabożeńſtwo ſwoie odpráwował. Lubo álbowiem ſtráſzliwym był y okrutnym nieprzyiaćielem Obrázow/ wiel-kie iednák po ſobie nabożeńſtwo pokázował do Chryſtuſá Páná/ y Nayświętſzey Pánny Mátki iego: noſząc záwſze ná

ſobie

ſobie wielki Krzyż ſzczerozłoty/ y oddáiąc mu oſobliwą cześć/ choćiáż dziwnym iákimśi wymyſłem żadną miárą Obrázu Vkrzyżowánego ścierpieć nie mogł. Wiec podczás przeiáſzczki oney/ ktorą umyślnie przedłużał/ wolny przyſtęp dawał wſzyſtkim/ ktorzyby kolwiek mieli mu donieść ſkárgi iákie/ y ná tymże mieyſcu záraz czynił im ſpráwiedliwość; doſzedłſzy pierwey prawdy/ nie máiąc żadnego względu ná oſoby/ ták dálece/ że uſłyſzawſzy po drugi raz ſkárgę wdowy iedney żalącey ſię/ że Petronas Brát Ceſárzowey/ budował coraz dáley y podnośił mury pálácu ſwego/ przećiwko práwu/ záraz obok z domem iey/ ktory przez to ſtráćiwſzy widok/ wielką miał niewygodę: kazał go ſurowo karáć w oczách ſwoich lubo Szwágrá ſwego/ á potym nátychmiaſt znieść áż do gruntu pálác on/ y máteryą wſzyſtkę dárował Wdowie oney: náwet y ſámey Ceſárzowey w pewney okázyi nie wybaczył/ w ktorey iáwnie pokazał iáko bárdziey przekłádał dobro poſpolite/ nád pożytek oſoby iedney; lubo mu ták miley y kochárney. Czáſu pewnego/ widząc z okien pálácu ſwego okręt bárdzo wyśmienity/ y ſrodze náládowány/ iuż iuż wchodzący do portu/ ſam do niego poſzedł/ chcąc ſię dowiedźieć czyiby był; á uſłyſzawſzy że to był Teodory/ dla ktorey go w Syryi náládowano wſzelkiemi co naydroższemi towáry/ ktore miano zprzedáć w Konſtántynopolu ná pożytek tey/ kazał z niego co prędzey wſzyſtkim ſługom powychodźić/ y powynośić rzeczy ich/ á potym záraz zápalić go ze wſzyſtkim/ nie dbáiąc ná ſrogi żal Ceſárzowey/ ktorey przy ſłuſznym nápomnieniu powiedźiał/ że gdy go BOG uczynił Ceſárzem/ oná czyniłá go kupcem/ przydáiąc ieſzcze ku náuce tey y to; że Pánowie powinni kupiectwo zoſtáwić poddánym ſwoim/ dáiąc im ták ſpoſob bogácenia ſię poczćiwego/ przez hándel y ćiekáwość kupiecką. Jákoż wielce ſię ſtarał o to/ áby wſzyſcy mogli żyć według możnośći ſwoiey/ nie będąc bynamniey ućiemiężeni łákomſtwem tych: ktorzy wkłádáią cenę zbyteczną ná rzeczy potrzebne/ y fałſzuią pieniądze/ ſzkodząc tym prywatnym pożytkiem pożytku poſpolitemu: dla tego przechodził

chodził ſię ſam z wártámi ſwemi po rynkách / przypátruiąc ſię ieżeli Vrzędy iego czynili doſyć powinnośći ſwoiey; y ieżeli wßyſtko dźiało ſię według rządu iego/ ktory ſam poſtánowił dla folgi ubogiego ludu/ bez wßelkiego umnieyßenia ſławy iego Ceſárſkiey / przez poſtępek ten ták ludzki y niezwykły; ktory on umiał záwße trzymáć rozumem y biegłośćią ſwoią/ wſpániáłośćią Krolewſką/ poſtáwą poważną we wßyſtkich rzeczách/ á oſobliwie pozorem wielmożnośći oney/ ktora dáleko przechodźił wßyſtkich Przodkow ſwoich od kilkuſet lat / y z ktorą żaden potym z náſtępcow iego nie porownał; álbowiem oprocz przepyßnych budynkow/ y niezmierney oney liczby ßtuk złotych/ y drogiemi kámieniámi ſádzonych / ktore hoynie w upominkách rożnym rozdawał; kazał wyſtáwić dźielnemu wielce rzemieślnikowi/ (á ten był brátem Pátryárchy Antoniego) cudowne drzewo z złotá ßczerego odlewáne/ ná ktorego gáłęźiách wiele było drobnego ptáſtwá / tákże od złotá; á te táiemnemi ßtukámi ná ſprężynách raz wraz biegáiącemi/ przebiiáiąc powietrze w tákt / y zgodliwie wdźięczną melodyą wydawáły ; w ktorey ſię on wielce kochał / będąc y ſam biegły w muzyce / y częſtokroć biorąc ućiechę z ſkłádánia pięknych wierßow y rythmow / ktore potym w Swiętá co uroczyſtße śpiewano.

Naoſtátek poniewaź to należy do Hiſtoryi / áby ſię obeßłá ſpráwiedliwie z cnotą y zasługámi tychże ſámych náwet/ z ktorych nie ze wßyſtkim ieſt kontentá ; trzebá przyznáć nie dbáiąc ná wßelką niechęć Piſárzow onych/ co to nieżyczliwie piſáli o Pánu tym / że miał w ſobie piękne náder przymioty/ iákie mogły mu ziednáć mieyſce dość wyſokie w liczbie wielkich Monárchow y nayſławnieyßych Ceſárzow ; gdy ie był ułomnośćiámi niektoremi y zbrodniámi nie oßpećił / ktore wßyſtkę ſławę ich záćmiły. Jákoż nie wiele gorßych nałogow widźiano / w Przodkách iego nayzłośliwßych ; był álbowiem ſrodze zápálczywy/ záiádły/ gniewliwy/ mśćiwy/ y prętko chwytáiący ſię podeyzrzenia; tákże dáiący wiárę obmowom y udániu

niu ludzkiemu/ osobliwie gdy mu stárszych Vrzednikow udawano/ ktorzy naylepiey y náywierniey służyli/ á nawet nabliższemi byli; ták/ że sie nie mogli nigdy schronić podeyzrzenia iego cále niesłusznegő y okrucieństwá/ ktore z niegő potym pochodziło: miał náwet y tę ułomność/ álbo ráczey niezbożność w sobie/ że sie chwytał czárnoxięstwá; w ktorey náuce naywiększego y naygorszego/ uczcił godnością Pátryárchy. Co zás do wiáry/ ták sie żrawo trzymał Herezyi Obrázoboycow/ y ták okrutnie/ że iednym słowem wyrażáiąc rzeczy/ wszystkich Przodkow swoich przechodził w okrucieństwie; prześláduiąc nim Kátolikow/ ktorym żadnego nigdy odpoczynku nie dał/ do końcá żyćia y pánowánia swego. Między innemi sposobámi do rozszerzenia Herezyi swoiey/ nákazał Vrzędom wysádzonym dla odbierania czynszu pospolitego po Ziemiách/ (ktory káżdy powinien był płáćić Cesárzowi) áby káżdego oddáiącegő czynsz/ przymuszáli do wyrzeczenia sie Obrázow; pod kárą więzienia/ ták iákoby czynszu powinnegő nie zápłáćił: co przyczyną było/ że wiele chłopstwá przysięgáło zmyśloną przysięgą; okupuiąc sie od napáśći. W tey to okázyi sławny on Pustelnik Joannicius ktory osobliwemi przepowieśćiámi swemi/ pokazał iuż był nie raz dar osobliwy Duchá Prorockiego; powiedział iednemu z Poborcow onych/ áby pátrzył ná to co czynił/ wykonywáiąc ták niepoczćiwy rozkaz/ y że Cesarz Pan iegoś miał go wkrotce záwołáć do ráchunkow: ućieszyło to wielce onego człowieká/ ktory iáko twárdszy y nielutośćiwszy nád innych/ spodziewał sie lepszey tákże nád innych nadgrody; ále doznał wkrotce że Pustelnik S. o Cesárzu Niebieskim mowił mu; álbowiem zmárszy nagle w grzechách swoich/ poszedł po zápłátę ná támten świát/ ták szpetney y nieszczęśliwey usługi.

Co większa/ przeszły Cesarz dozwaláiąc Obrázow dla ozdoby/ miał ná tym dosyć/ że zábrániał podpisowáć pod niemi imie Swiętego; powiádáiąc że tylko BOGV sámemu należáło; Theophilus zás/ nie tylko kazał pozdeymowáć/ pozamázowáć/ y popalić wszelkie Obrázy Swięte/ wystáwuiąc ná ich mieysce

831.
Act. Ioannicij Anachor.
832.
Curopal.
Cedren.

postáwy rozmáitych zwierząt; ále náwet srogą woynę prowádźił z Málárzámi; ktorym przegrażał śmierćią/ ieżeliby ná pokazánie tego/ że niemieli nigdy málowáć Obrázow/ nie plwáli ná nich/ y nie deptáli nogámi w oczách cáłego ludu. W czym sławne wyznánie Swiętego iednego Zakonniká názwiskiem Łázárzá, (ktory wybornym był Málárzem) godne iest záprawdę wszystkich wiekow podźiwienia: gdy Theophilus długo nádáremnie prácowáł/ przez obietnice y pieszczoty chcąc go sobie pozyskáć/ umieiąc ie sztucznie udawáć/ kiedy chćiał; rozgniewány kazał go ták ćiężko potym męczyć/ że iuż tylko śmierći iego wyglądano. A potym w krotce dowiedziawszy się/ iáko ten Swięty Mąż przyszedszy do śiebie/ nie przestawał málowáć Obrázow/ ták iáko czynił przedtym: dopiero uwiedźiony iádem widząc się przezwyćiężonym/ kazał mu rozpalone bláchy do rąk poprzykładáć/ poki áż zá spaleniem prawie wszystkiego ćiáłá/ Swięty zemdlawszy nagle/ nie upadł ná źiemię; bez żadnego w bolu onym nieznośnym podobieństwá do życia. Záczym Teofil zrozumiawszy iż miał wkrotce umrzeć/ bez trudnośći dárowáł go ná uśilną prozbę Cesárzowey Małżonce swey; iáko człowieká/ ktory choćby y nie umárł/ nie mogł iednák nigdy więcey málowáć; przyszedł iednák potym do śiebie/ y obaczył się w mdłośći oney; á gdy go záchowano ná czás/ w Kośćiele pewnym Janá Swiętego Krzćićielá/ nie záłowáł rąk onych lubo cále popalonych/ y m lowáł Obraz świetego tego Przesłáńcá Chrystusowego; ktory (iáko powiádáią) BOG Wszechmogący raczył potym uczćić y udárowáć cudámi. To pewna/ że ten cudowny Łázárz, przeżywszy potym Teofilá/ ostátek dni swoich strawił ná málowániu Obrázow; y námálowáł ieden wielcepiękny Zbáwićielá świátá; á ten potym ná bramie miedźiáney wystáwiono/ ná mieyscé onego/ co z niey świeżo od Leoná Armená był zrzucony.

Nie dla tego Cesárzowa Teodorá stáráłá się o záchowánie przy życiu ták zacnego Męża/ áby przez to wydawáłá więc swoie/ względem szánowánia Obrázow; ponieważby tego nigdy

Cesarz

Ceſarz nie ścierpiał: mniemáłá iżby mogłá dáley pokrywáć
tę rzecz/ gdyż nie powinniśmy w każdey okázyi wſzelką pobo-
żność pokázowáć/ y ták rozumiem że w tym nie náruſzę práwá
Hiſtoryi/ by nayściśleyſzey y naypoważnieyſzey; że tu przytoczę
uciesny ieden trafunek/ z tákoweyże okazyi; ktoremu nie może
nikt zádáć/ áby dla nieokazáłości ſwey/ nie miał mieyſcá w Hi-
ſtoryi; ponieważ naymnieyſze ſpráwy Páńſkie/ w rzeczách wiel-
kiey wagi/ ściągáią ná ſię cokolwiek z wielkości ich. Był ná
dworze Ceſárſkim błazen pewny/ názwiſkiem Dandery, ten
dla niezgrábney urody będąc wielce przyiemny/ ćieſzył często
Ceſárzą śmieſzną oną ſzczerością ſwoią; ktora iáko nieſpodzia-
na (czyniąc y mowiąc rzeczy rożne nie tym iákoby należáło ſpo-
ſobem) wielu ludziom podobáć ſię zwykłá. Ten máiąc wol-
ność przechodźić ſię wſzędy/ czáſu pewnego wpadł nagle do
pokoiu Ceſárzowey/ kiedy cáłym ſercem nabożeńſtwo ſwe od-
práwiáłá w máley Káplicżce/ Obrázámi pięknemi przybrá-
ney; ktore oná táiemnie chowáłá/ więkſzą z nich pobudkę bio-
rąc ku pobożności; ponieważ lepiey táiemnice Wiáry w my-
ślách y ſercách naſzych wyrażáią: Błazen ow nie widziawſzy
tego nigdy/ ſpytał ſię iey prętko coby to było tákowego/ ná
to Ceſárzowa zdumiawſzy ſię trochę odpowie; że to ſą łatki/ kto-
re oná dla corek ſwoich gotowáłá. Tym czáſem Dandery/
przyſzedłſzy według zwyczáiu ſwego pod czás obiádu do Ceſá-
rzá/ gdy ſię go ſpytał Ceſarz z śmiechem zkądby ſzedł? idę (prá-
wi) od Mány (ták álbowiem zwał Ceſárzową) ktorąm zá-
ſtał, á oná cáłuie y przyćiſka ſerdecznie łatki piękne bár-
dzo, bárdzo. Teofil dorozumiewáiąc ſię zaraz/ iż to ſą O-
brazki ktore Teodorá czćiłá potáiemnie: porwawſzy ſię prętko
od ſtołu/ udáie ſię nátychmiaſt proſto do pokoiu Ceſárzowey/
y wchodząc weń w ſrogiey zápálczywości (gdy gniew poprze-
dził miłość iego ná on czás) pocznie ią ſrodze łżyć/ názywáiąc
Báłwochwalnicą y poprzyſięgáiąc z okrutnym przegrażániem/
iáko nie miał nigdy obrzydłości tey ćierpieć w pálácu ſwoim.
Dopiero Teodorá iákoby uciechę miáłá z pierwſzey oney zápál-

czywośći iego/ á uśmiecháiąc się do tąd powoli / rozśmiawszy się potym nagle: I coż (práwi) dałeś się WászMość zwieść błaznowi temu, ktory dopiero ták trefnie sam się zwiodł, żeśmy tu ledwie nie poumieráli od śmiechu, kiedy wpadszy do pokoiu mego, y zástawszy mię z dźiewczętámi memi przy zwierćiedle, á uyrzawszy w nim twarzy ich, rozumiał że to są łatki ktore ubierano; y pobiegł z tym do Wászmośći, nábawiwszy nas dość ućiechy głupstwem swoim. Teofil oszukány odpowiedźią tákową / lubo wielce przezorny y obrotny/ uspokoił gniew swoy / y látwo wierząc rzeczy ták ućieszney; ktorá wielce stosowáłá się do fántázyi błazná owego; y sam rozśmiawszy się powroćił znowu do stołu. Ale Cesárzowa wybrnąwszy ták kształtnie z rázu onego/ á boiąc się kiedy tákoweyże przygody znowu/ ták dobrze kazáłá zstrzepáć błazná onego/ nakázuiąc mu áby więcey nie wspominał o łatkách; że gdy kiedykolwiek námieniono o nich / zaraz ná ustá kładł y nie pisnął więcey y słowá. J ták Teodorá miáłá sposob odpráwowánia táiemnie nabożeństwá swego/ dáley iesżcze rzeczy pokrywáiąc. Ale nie ták się stáło z Mátką iey Theoktystą/ ktora idąc bespiecznie zá powagą wieku y cnot swoich/ śmiele strofowáłá Zięćia swego / á ten skromnie dość znośił wolność oney / nie trácąc bynamniey względu y baczenia swego ku osobie iey / żadnym przykrym słowem; y máiąc dosyć ná tym / gdy zákazał áby pięć Coreczek iego nie bywáły więcey u Bábki swey; álbowiem doszedł był/ że pieszcząc się wielce z niemi / náuczáłá ich Wiáry; y do czći Obrázow świętych táiemnie przywodźiłá.

Tym czásem nie poprzestał nigdy z srozszym coraz okru-
833. ćieństwem/ wszelkiego stanu y powołánia prześládowáć Kato-
likow/ osobliwie Zákonnych; ktorych powygániał z Klaszto-
row/ zákázuiąc ich przyimowáć wszystkim poddanym swoim;
ták dálece/ że umieráli z głodu po gorách/ oprocz tych kto-
rzy z ułomnośći nie mogąc znieść nędze oney/ álbo z przykrzy-
wszy sobie Zakon/ y chwytáiąc się tey okázyi / zrzucáli száty

Zakon-

Zakonne/ y powracáli do świętá; áby ná nim zárowno z in-
nym ludem żywot swoy prowádzili. Znalezli się iednák tácy/
co gromádą przychodzili do niego; wyrzucáiąc mu ná oczy
niezbożność oney/ y wywodząc mu świádectwy iáwnemi/ dá-
wność y świątobliwy zwyczay Zakonow; ktore on znośił/ tákże
y Obrázow Swiętych/ ktore trácił; lubo CHRYSTVS
Pan sam dał swoy/ y Łukasz Swięty ták wiele Obrázow Pán-
ny Nayświętszey wymálowáł/ trzymáiący ná ręku Syná swe-
go. Bespieczeństwo to słáwnym Męczeństwem nágradzano *Vid. Gret-*
im; álbowiem gdy okrutnik ten/ srogim biciem skátowánych *ser. de ima*
ná wygnánie rozsyłał/ wszyscy z bolu ran onych umieráli; ále *gin. nō ma*
BOG Ciáłá ich tryumfem zwyćięstwá przyozdobił; ponieważ *nu fac.*
nieskázone zostawáły/ ná tych náwet mieyscách/ kędy od ká-
tow umyślnie były dla zgnoienia wywleczone.

To iednák naygorsza byłá/ że do ostátká Kośćioł Kon- 835.
stántynopolski złupił z ozdoby swoiey/ odeymuiąc mu zacnego *Leo Gram*
Pátryarchę Methodyuszá, tego naywiększego obrońce; á po *matic.*
śmierći Antoniego osadzáiąc ná tym mieyscu/ naygorszego czło-
wieká/ ktory mogł się ználeść w cáłym Páństwie iego. Srogi to
był czárnoksiężnik názwány Jan/ ktory dla pokryćia strászney
niezbożnośći swoiey/ został Zakonnikiem/ á máiąc dość rozu-
mu y biegłośći w náukách/ ták dobrze wśrubował się był w
łáskę Michálá Cesárzá/ ktorego wiarę przyiął/ (ponieważ wszy-
stkie Herezye były mu zá iedno:) że ten Pan nim ieszcze Cesá-
rzem został/ dał go zá Mistrzá Synowi swemu; ktorego przy
innych náukách/ y oney szpetney ćiekáwośći dowiádowánia się
przyszłych rzeczy/ przez czárnoksięstwo nábáwił: iákoż bezbożnik
ten/ będąc wielce poufáłym/ y prawie iáko Bożkiem Teofilá;
zostawszy od niego ná pierwszą godność Kośćielną po Pátryár- *Cedren.*
sze wywyższony/ wystáwił był pyszny pálác zá miástem/ kędy
w podziemnych gmáchách brzydkie swe ofiáry czynił czártom/
y inne czárnoksięstwá/ przez ktore wywoływał dusze zmárłych/
dla wiádomośći o rzeczách przyszłych/ álbo dla innych czárow
iákich. Tám tedy więc prowádził Teofilá/ czyniąc dosyć ćie- *Curopal.*
káwo;

kawośći iego / y dodáiąc cząſem ſpoſobow / do zprzątnienia nieprzyiaćioł przez czáry: do tego plugáwiec ten / záżywáiąc ná złe ułomnośći Białychgłow / zwabiał tám co naypięknieyſze rozmáitego ſtanu / náwet y Zakonnice ſáme / iákoby máiącym obiáwić táiemne rzeczy ktore wiedźieć prágnęły / y tám trzymáiąc ie pod władzą czárrowſką y ſwoią / ktorey ſię nieſzczęśliwie poddáły; doſyć czynił beſtyálſkiey ſwey woli ſwey: gdy biedne związáne będąc ſkrytą mocą náuki oney dyabelſkiey / y czárow; żadney inney z śiebie / ku obronie ſwey mieć nie mogli. Straſzna ále ſłuſzna wielce kárá tych wſzyſtkich / ktorzy dobrowolnie wdawſzy ſię lubo z dáleká w ſpráwę z dyablámi / nie máią więcey władze w ſobie do zbronienia ſię okrucieńſtwu pánowánia ich. Tego tedy Teofil uczynił Pátryárchą Konſtantynopolſkim / ktory wſzyſtkę złość y niezbożność ſwoię wywárł ná zgubę Kátolikow / y podwyżſzenie Herezyi Obrázoboycow.

Naywiękſzą miał okázyą / y ſpoſob dokázowánia zámyſłow ſwoich ztąd: że Teofil trochę przedtym / wygnał był poſtępkiem doſyć grubym / ſławnego y godnego Pátryárchę Methodyuſzá / z przyczyny cále niesłuſzney: Pan ten / nie będąc názbyt ſkłonny do woyny / á przećię prowádząc ią záwſze z Sárácenámi / miał dwoch zacnych Wodzow / ktorym naywięcey wierzył / y ktorzy też iemu záwſze byli dość wiernemi: pierwſzy z tych był Theophobus, zrodzony w Konſtántynopolu / Syn Pośłá Perſkiego z krwie Krolewſkiey: o tego gdy ſię upomináli Perſowie / Teofil chcąc go zátrzymáć ná uſługách ſwoich / dał mu włáſną Sioſtrę zá Małżonkę / y władzą nád ludem złożonym z Perſow; ktorzy uchodząc okrucieńſtwá Sárácen / przykrzącym ſię im ſrodze / událi ſię byli do Grekow: drugi był Manuel, ten częſto władáiąc Woyſkámi Wſchodowemi / dość ſzczęśliwie y chwalebnie zoſtał był Hetmánem Wielkim zá pánowánia Michálá Kurolápaty. Ceſarz z piąćiu znácznych potrzeb z Sárácenámi / ſtráćiwſzy pierwſzą / w ktorey Theophobus rátował zdrowie iego; á wygrawſzy wtorą / ná ktorey nád dwá-

dźiećiáć

dźieśćiá tyśiecy niewolnika zábrał; wynieśiony tym ßczęśćiem chćiał śie pokuśić o trzećią/ záczepiáiąc sam Sárácenow; á boiąc śie áby Methodius, iáko obroná y záßczyt ieden Kátolikow/ nie zbuntował ich ná niego/ pod czás niebytnośći/ wyzwaláiąc ich z niewoli y okrućienstwá ták srogiego: á do tego máiąc zwyczay rádźić śie go często/ lubo w spráwách/ lubo w náukách iákich/ dla nayprzednieyßey biegłośći iego czásow onych/ chćiał go mieć z sobą ná woynie; ktora mu śie dość nießczęśliwie nádáłá; álbowiem stráćił wielką potrzebę/ kedy strách y rospácz pomießáły mu rozum ták dálece; że trzebá było/ áby męzny ow Mánuel, przebiwßy śię przez ßyki Nieprzyiaćioł/ dla wyrátowánia osoby iego z rąk ich/ widząc go cále ztrętwiáłym/ pogroźił mu nákoniec/ iż go miał sam zábić pierwey ná plácu/ ániżeliby dopuśćił sławy tey/ z poimánego Cesárzá Sárácenom: ále potym widząc śię ná mieyscu beśpiecznym/ y przyßedłßy do śiebie/ ták dálece żáłował stráty oney/ y wstydźił śie oraz/ że nie wiedząc ná kimby śię miał zemśćić/ chwyćił śię grubiáńsko osoby Metodiuszá ná ktorym zápálczywość swoię wykonał/ zádáiąc mu/ że był przyczyną wßystkiego nießczęśćia w páństwie iego/ trzymáiąc w nim bálwochwálstwo/ przez brzydką Wiárę y náukę swoię: záczym wynáyduiąc nowy sposob do męczenia/ y kazawßy mu pięśćiámi powybiiáć zęby/ dał go prawie zágrzebść żywego z dwiemá zboycámi w iámie pewney/ ná grob wykopáney; kedy człowiek pewny/ miał rozkaz dodawáć mu po kawałku żywnośći/ áby ták dłużey ćierpiał śmierć swoię w trunnie niby oney/ w ktorey gdy ieden z złoczyncow onych umárł/ muśiał ießcze ponośić nie strzymány smrod trupá onego; y ták iámá oná/ prawdźiwym stáłá śię grobem/ w ktorym żywy od umárłego był trapiony. *Constant. Manas. Cedren. Zonar.*

W tenże czás iednák odebrał niepoięta rádość z ostátniey oney usługi/ ktorą mu dźiwnym sposobem uczynili zacni dwáy Brácia y Wyznawcy CHRYSTVSOWI/ Theodorus y Theophanes, rázem y do utarczki y do zwyćięstwá iego należąc: ći byli wypráwieni Posłámi/ z sławnego Klaßtoru

Act. SS. Theod. & Theophan. Conſtant. Manaſ.

Pálcſtyńſkiego Swiętego Sáby / przez Tomaſzá Pátryárchę
Ierozolimſkiego / ná pociechę y podporę z mieyſcá iego / Ká-
tolików Cárogrodzkich; kedy tákże zarowno z innemi Zakon-
nikámi ucierpieli rozgi / y wygnánie pod czás prześládowánia
Leona Armená y Michálá Belkotá. Teofil wygnawſzy ich
tákże przed dwiemá laty / á potym dowiedziawſzy ſię o wielkiey
biegłośći y náuce ich / przyzwał ich znowu / tuſząc ſobie że miał
pozyſkáć ták zacnych ludzi lubo łágodnośćią / lubo dowodá-
mi wiáry ſwoiey. Widząc iednák potym / że pierwſzy ſpoſob
cále mu ſię nie nádał / á drugi wpohánbienie iegoż ſámego obracał
ſię / kazał ich wprzod beſtyálſką złośćią w oczach ſwoich poli-
czkowáć / y ſrodze zbić kijmi w pałácu ſwoim / potym im igłą ná
twarzách wyryſowáć kazał wierſze pewne / ktorymi oznáymiał; że
będąc wygnánemi z Jeruzalem dla niezbożnośći ſwey / y dla teyże
znowu wygnano ich z Cárogrodu: záczym gdy ich prowádzono
ná wygnánie / Theophanes iáko dowćipny wielce y biegły wier-
ſzopis / dowiedziawſzy ſię od rybaká onego / (co dodawał ży-
wnośći Metodyuſzowi) o męce ták godnego Męża / nápiſał mu
imieniem ich te trzy wierſzyki / wielce przyiemne w ięzyku Grec-
kim: że więźniowie ktorych twarzy ſą náznáczone, pi-
835. ſzą także więźniowi żyiacemu, ktory ieſt zmárły, y zmár-
łemu, ktory nośi żywot, ktory mieſzka pod źiemią, á oraz
nád Niebioſá ieſt wynieśiony. Metodyuſz ućieſzony wielce
przypadkiem tákowym / nátychmiaſt odpiſał im przez tegoż ryba-
ká / w inſzych trzech wierſzách. Ze żywy zágrzebiony wita
ſwych dwoch lubych wſpoł więźniow, tych ktorych
twarzy zacnie ſą náznáczone; á imiona w kśięgách Nie-
bieſkich chwalebnie zápiſáne. A ták Swięći oni / pobudzi-
wſzy ſię wzáiemnie / przez ták piękne przykłády Bohátyrſkiego
męſtwá ich / ieſzcze z więkſzą potym ochotą długie one męczeń-
ſtwo ponośili; dwáy Bráćia ná wygnániu / á Metodius w
ſtráſznym onym więźieniu / poki áż Teofil nie máiąc nikogo ták
biegłego y uczonego / áby mu obiáśniał trudnośći w piſmách
rożnych Autorow / ktorych czytánie wielce ſobie ſmákował / kazał

go náośtátek przyzwáć/ y trzymał przy boku swym dla porá-dy wygodnieyszey ná pálácu / nie spuszczáiąc tym czásem nic zwykley przeciw Kátolikom okrutności/ osobliwie po ostátnim szczęściu / ktore złośliwie żárliwości swoiey wzburzeniu bálwo-chwálstwá przypisował.

Nie máiąc dotąd tylko sáme Corki/ wielce sobie życzył Syná ; áby po nim nástąpił ná Páństwo / według obietnice czárnokśięskiey Pátryárchy iego ; y drugiey stárey czárownice/ ktorych się w tym rádził/ idąc zá plugáwym zwyczáiem swym/ chcąc wiedźieć ktoby też po nim pánował. Wprawdźie czá-rownicá oná przydáłá y to / że ten Syn miał przywroćić O-bráży/ y że Jan miał przestáć bydź Pátryárchą : ták iednák u-ćieszony został z národzenia Syná / ktoremu dał imię Michał, to iest imię Dźiádá iego / y ktoremu sam włożył koronę Cesár-ską ná głowę w Kośćiele Swiętey Zofiey; że látwo przestał ná tey częśći proroctwá; tusząc sobie ták dobrze potym miárkowáć rzeczy/ iż by się nigdy nie zyśćiłá. J dla tego często pod strásliwą przysięgą muśieli mu przyrzekáć/ y Teoktystus naypierwszy z V-rzędnikow iego / y Teodorá / iż gdyby umárł w dźiećinnym wieku Syná swego / nie mieli nigdy dopuszczáć / ták áby Jan z Pátryárchij zrzucony był / iáko áby bálwány przywrocono; co zápráwdę bespiecznie mogłá mu przyśiąc Cesárzowa/ nie obá-wiáiąc się żadnego krzywoprzyśięstwá/ ponieważ Obráży cále nie są Bálwánámi. Co więtszá świeżo powroćił był z woyny wiel-ce szczęśliwey/ktorą miał z Sáráceny; gdy po zniesieniu Woyská ich odebrał w Syryi Sámisátę y Sosopetrę; to iest Miásto oyczyste Kálify Amerumny; ktorą zburzył z gruntu/ lubo ten Pan/ uprászał go wielce / áby tego dla względu ná osobę iego nie czynił. Po czym pyszny tryumf odpráwiał w Konstántyno-lu/ w posrzod Hippodromu/ przy wesołych igrzyskách/ y okrzy-kách wszystkich Stanow Páństwá swego / á pochwałách nie-zmiernych : á lubo usłyszał o tym / iáko Persowie ná służbie iego będący/ dla zátrzymánia zapłáty / obwołáli Cesárzem Theophobá u Synopu : gdy iednák Wodz ten w krotkim czáśie

upadł mu do nog/ oświadczáiąc się (co w sámey rzeczy było) że cále do buntu tego nie należał; łátwo ich przywiodł do posłuszeństwá/ puściwszy urázę swą w zápomnienie/ przy rozdániu trochę pieniędzy/ á dzieląc ich po rożnych Xięstwách Páństwá swego. A ták widząc się zupełnym Pánem w domu/ y zwyciężcą zágránicą / mniemał iż mogł łátwo wykorzenić Kátolikow/ bez wszelkiey przeszkody/ ktoraby mu zkąd przyiść mogłá. Ale iáko CHRYSTVS Pan nagle ustánowił burzą y uspokoił morze/ w ten czás kiedy chciáło pożrzeć łodkę onę/ w ktorey zostawał z Vczniámi swemi; ták też gdy rzeczy wcále były zwątpione/ y gdy mniemano że náwálność ták srogiego prześládowánia miáłá zátopić Wiarę we krwi ostátká tego Kátolikow Wschodowych; BOG uśmierzył niespodziánie wszystkie wichry y burze/ przywracáiąc pierwszą cichość/ y pokoy stáły Kościołowi swemu/ przez ostátnią zgubę Herezyi Obrázoborcow/ ktora wiecznemi czásy ná Wschodzie/ oraz y z biednym Teofilem záginęłá.

841. Tym czásem albowiem gdy nie myśląc nioczym/ cieszył się z zwycięstwá swego: Amerumnas srodze urážony zniewagą przesłoroczną/ postánowiwszy u siebie zginąć / albo zemścić się oney/ ostátnią zgubą Miástá Amorium, ktore było oyczyzną Teofilá, zbliżył się ku Káppádocyi y Frygij z niezmiernym Woyskiem ludzi záciągnionych po wszystkim Páństwie swoim; nawet y sámey Afryce / á ci wszyscy mieli ná tarczách wyrážone to słowo Amorium, pokázuiąc iáwnie zámysły swoie ku zgubie Miástá tego/ dla zemsty Páná ich. Cesarz záraz powzięciem tey wiádomości/ zebrawszy prętko lud swoy / pospieszył dość pilno ná pomoc Miástu temu; ktore miał czás mocnym wárunkiem ubespieczyć/ y więcey niż czterdzieśćią osob co przednieyszych y mężnieyszych cále ku obronie iego odważonych. Ale gdy Syn Kálify/ idąc przodem z większą częścią Woyská Oycá swego / zetkał się z nim gdy powracał / trzebá było przyiść do bitwy: Cáły prawie dzień z niewypowiedziáną ochotą potykáły się strony/ y iuż zwycięstwo poczęło się schylác ná

lić ná Grecką/ ktora żywo docierálá Sáracenom/ ták; że ná ostátek muśieli ustępowáć. Ale zá nagłą odmiáną szczęśćia/ przy potężney pomocy dźieśiątká tyśięcy Turkow/ ktorzy w dobrey spráwie przypadszy ná tych/ co to bez szyku rozbiegli się/ dogániáli przełamánych/ ták gęste y częste chmury strzał wypuśćili ná nich/ że nie mogąc wytrzymáć dłużey/ á stráćiwszy oraz serce y rozum/ puśćili się sámi w rozsypkę/ ná żadne zátrzymywánie Wodzow swych nie dbáiąc; ktorzy áni ich zástánowić/ áni zebráć nie mogli; ták dálece strách pomieszał im spráwę. Dopiero Sáráceni co naprzod uszli byli/ złączywszy się z Turkámi/ porządnie uderzyli ná Cesárzá; ktory nie miał przy sobie tylko Persow pod przywodem Theophobá, y niektorych Wodzow przy Mánuelu Hetmánie Wielkim; á ći wszyscy woleli zginąć chwalebną śmierćią przy boku Páńskim/ ná obronie iego; ániżeli ze wstydem odstąpić go/ ták iáko pułki inne uczyniły; y záprawdę wszyscyby byli oraz z Cesárzem zginęli/ gdyby byłá noc z deszczem (ktory łukom Tureckim odiął plác) ná pomoc im nie przystąpiłá; podáiąc czas prętkiego okopánia| w obozie/ do ktorego przećie uszli. A gdy Manuel obchodząc lubo ránny straż nocną/ usłyszał Persow zmáwiáiących się z Sáráceny/ o wydánie ostátká ludu y z Cesárzem: ieszcze powtore uwiodł go z ták srogiego niebespieczeństwá/ z innemi Wodzámi przestrzegłszy ich prętko o zdrádźie; y ták oraz z Cesárzem przy pomocy ciemnośći nocnych/ áż ku Doryli ustąpili.

Po zwyćięstwie tym Amerumnas, złączywszy się z zwyćięskim Woyskiem Syná swego/ podstąpił pod Amorium, gdźie wárunek z naywyborniey szych ludźi Teofilá złożony/ śilił się nádáremnie/ czyniąc co tylko odważne sercá czynić mogą; ále bowiem wytrzymawszy wiele szturmow nieprzełománym sercem/ y odrzućiwszy záwsze Sáracenow/ ktorzy iuż mieli odstąpić oblężenia/ rozpaczáiąc o dobyćiu Miástá ták mężnie bronionego: náostátek wygráli zá zdrádą wiárołomcy pewnego; gdy im odkrył táiemne mieysce/ przez ktore ie ubieżeli. Nie mász przy-

kłádu ták okrutney zemsty/ iáko ná ten czás zaiádły Amerumnas odebrał z Teofilá: álbowiem wyciąwszy bez miłosierdzia/ álbo zábráwszy w niewolę bez ważenia ná osoby/ cokolwiek mogł zástáć w nieszczęśliwym Mieście onym/ lub obywátelow/ lub cudzoziemcow/ zápalił ie zewsząd/ y ták zburzył wszystko/ znosząc w nim y Kościoły y domy świeckie; że iednego z naypięknieyszych Miast cáłego Wschodu/ ná zemstę iż było Oyczyzną Teofilá (ktory tákże iego Oyczyste Miásto spustoszył był:) nie zostáło więcey/ nád srogi tłum popiołow sámych y obálin. Potym urągáiąc się z Posłow iego/ gdy mu ofiárował niezmierne skarby ná okup czterdziestu dwoch Urzędnikow/ miedzy ktorymi co bliżsi iego krewni zostawáli: kazał im/ áby mu to odnieśli ná co sámi pátrzyli w Amorium, y w iákowym pozorze zostáwił ie/ máiąc wzgląd ná osobę iego. Potym kazał łby poucináć wszystkim onym Panom/ ktorzy iednák mieli tę część/ że umárli chwalebnie/ nie chcąc się wyrzec CHRYSTUSA/ dla zátrzymánia życia/ iáko ich sam Kálifá wiodł do tego.

Po ták strászney okázyi nieszczęśliwy Teofil/ powrociwszy do Cárogrodu/ okryty wstydem y zelżywością/ á przeięty żalem srogim dla zguby oney y sromoty/ w ták głęboki smutek západł/ że prawie odszedł był od rozumu. Náwet nie chciał od tąd áni ieść/ áni pić/ y z wielką biedą dał się przymuśić do tego/ że trochę pokármu wziął/ y pił wodę z śniegu rozpuszczoną/ żadnego innego trunku nie przypuszczáiąc. To go do ostátká zgubiło/ że przy srogiey chęci do zemsty nád Sáráceny/ (ktorey prágnął ná przyszłe láto) gdy wypráwiwszy prosząc o posiłki do Fráncyi/ y áby przeszkodę iaką uczyniono Nieprzyiacielowi od Affryki/ dowiedział się o śmierći ná drodze oney Theodozyusza Posłá swego: záczym widząc iuż poźny czás/ áby się mogł spodziewáć pomocy iákiey z kráiu ták odległego: frásunek on ták dálece przypuścił do serca/ że zapadł w ciężką chorobę; ktora skończyłá się biegunką/ dla zepsowánych w nim wnętrzności przez wodę onę śniegową. Wielce

sobie

sobie życzył zostáwić Páństwo swoie Synowi ieszcze dźiećięćiu/ pod rządem Teodory; á boiąc się áby Theophobus, (ktory mu wpadł w podeyzrzenie po dwoistey oney zdrádźie Persow) nie wdárł się po śmierći iego: kazał go przytrzymáć y w ćiásnym zámknąć więzieniu/ nie dáleko záraz gmachu swego Bukolcon; Potym zwoławszy do pokoiu co przednieyszych Osob z pomiędzy Pánow/ y opłákawszy wielce żáłosnym sposobem nieszczęśliwość swoię/ poprzyśiągł ich przez miłość one ktorą mu záwsze świadczyli/ áby iey dochowáli Cesárzowey Małżonce y Synowi iego; dotrzymuiąc im Páństwá przećiwko temu/ ktobykolwiek im chćiał ie wydrzeć. Co wszystko zgromádzenie/ zálewáiąc się łzámi obiecáło mu pod strászliwą przyśięgą; obowiezuiąc się/ by też z utrátą własnego zdrowia swego/ trzymáć Michałá y Teodorę ná Tronie. Gennadius Constantinopolitanus, nápisał trochę przed lat dwiemásty; że ten Pan obaczywszy się nákoniec zá prozbą Teodory/ wyrzekł się Herezyi swoiey/ y zdiąwszy z szyie iednego Páná przytomnego ná ten czás/ Obrázek metállowy/ pocáłował go; á potym wkrotce po uczynku onym pobożności Chrześćiáńskiey/ skonał. Zonaras, ktory żył więcey nád trzy stá lat przed Pisárzem tym: przećiwnym sposobem pisze/ że Teofil umieráiąc/ wielką żárliwośćią uprászał o to/ áby nie przywracano Obrázow po śmierći iego: to pewnieysza/ że widząc się cále słábym/ y máiącym koniecznie umrzeć/ kazał prętko bez wszelkiego przewodzenia práwá/ śćiąć Theophoba; ktory záprawdę cále był niewinny w zdrádźie oney Persow/ y kazawszy przynieść ná łożko głowę iego/ ostátniey śiły dobył/ áby ią mogł porwáć zá włosy/ iáko y uczynił/ mowiąc głosem niekonáiącego/ (ták dálece go nienawiść lubo zemstá pobudzáłá) Nie dobrze, ieżeli ia nie będę więcey Teofilem, y ty nie będźiesz tákże Teophobem, y wkrotce po tych słowách (ktore iego ostátnie były) skonał. To záprawdę nie dobrze się zgádza z tym co tenże Gennadius twierdźi o zbáwieniu iego; zásadzáiąc się ná dwoch obiáwieniach/ ktorym nie powinnismy

Georg. Scholar. sive Gennadius Constant. in exposit pro Conc. Florēt. Sess. 5

Zonar. Cedren. Curopal.

konie-

koniecznie wierzyć; y ktore mowiąc prawdę/ podobne ſą do owych márzenia przez ſen/ lubo wyięte z dawnego kazánia/ ná Vroczyſtość doroczną przywrocenia Obrázow świętych miánego. Prawdá że Teodorá/ máiąc zá co kocháć Małżonká ſwego/ y ták że wielce mu kochána będąc/ wſzędzie modlitwy nákazáłá zá duſzę iego; y że ią Wyznawcy Chryſtuſowi/ á oſobliwie zacny Methodius, cieſzyli w tym; każąc iey dobrze tuſzyć o wielkości miłośierdzia Bożego. Ale też tylko to mogli czynić mowiąc iey o tym w poſpolitośći/ nic nie ſtánowiąc w oſobnośći: ponieważ y nie godzi ſię nam ſądzić o tym/ iáko ſię też BOG obſzedł z oſobámi niektoremi ná tamtym świećie: ponieważ o tym co ſię dzieie ná Sądzie iego/ cále wiedzieć nie możemy. Co do tego żywotá należy/ gdzie możemy ſądzić o ludziách/ przez ſpráwy ich/ iáko o drzewách przez owoce: zoſtáwuię to ná wolą Czytelniká mego/ áby zdánie ſwoie o Pánu tym ſtoſował do tego/ com námienił o nim; y do wyobrażenia/ iákowym go ná początku pánowánia iego opiſał.

Logotheta Caniclio præfectus. Skoro tylko Ceſarz oddał duchá/ Theoctiſtus Káncler y Dozorcá inkauſtu purpurowego/ iákim tylko ſámi Ceſárze piſowáli; z Mánuelem Hetmánem Wielkim/ y Márſzałkiem pálácu/ ktorych Teofil teſtámentem miánował Opiekunámi Syná ſwego/ y do rády náznáczył Teodorze; obá oraz prowádzili go do Hippodromu/ przy zgromádzeniu Pátrycyuſzow/ Senatorow/ y innych Vrzędnikow Koronnych: y tám po krotkiey/ ále mądrey mowie/ w ktorey Theoctiſtus pokazał ludowi powinność iego/ ku pámiątce zmárłego Ceſárzá/ iáko Oycá ich; á potym po wyrázeniu oſtátniey woli iego przez czytánie teſtámentu: Michał lat dopiero trzy álbo cztery máiący/ oraz z Teodorą obwołáni byli Ceſárzámi. Zátym wſzyſcy pod przyśięgą/ obowiązáli ſię ſtawáć z utrátą żyćia ſwego/ przy pánowániu y doſtoienſtwie ich: Teodorá bywſzy záwſze Kátoliczką/ lubo pokrywáłá zdánie ſwoie względem Obrázow/ áby ſię nie pozbyłá kiedykolwiek pogodney okázyi/ przyſłużenia ſię prawdziwey Wierze; widząc ſię ná ten czás zupełną Pánią/

ißlá

iéłá myślić o przywroceniu onych/ do czego ią pobożność ludźi/ (ktorym też y iey wiádoma byłá) mocno wiodłá; ále przytym nie mniey mądra będąc y uważna/ iáko pobożna/ y záPátruiąc śię ná liczbę y godność osob onych/ ktore prawie od lat trzydźieśćiu przyięły/ y trzymáły tę Herezyą/ zá trzech ostátnich Cesárzow/ Leoná, Micháłá, y Teofilá: wielce to trudna rzecza bydź sądźiłá/ ktorey záczynáć bez wszelkiey ostrożnośći nie podobna było/ dla niepodánia cáłego Páństwá w srogie iákie niebespieczeństwo. Chćiáłá śię tedy w tym dołożyć Theoktystá y Mánuelá, im dla biegłośći y poczćiwośći ich naywięcey ufáiąc/ y ktorych sam Teofil náznáczył ich zá naypierwszych do rády: więc uczyniłá im wzmiánkę o tym w pokoiu swoim/ á dáiąc im zupełną wolność do bespiecznego zdánia/ w ták osobliwey okázyi/ z wielką pilnośćią táiłá myśli swoie; nie pokázuiąc cále po sobie/ ná ktorą stronę sámá śię skłániáć miáłá.

Toż właśnie przybáło śię iey ná on czás/ co Augustowi niegdy rádzącemu śię dwoch naywiernieyszych Przyiaćioł swoich/ iżeliby miał odstąpić pánowania/ áby ná koniec Oycá swego nie przyszedł; czyli też miał w nim trwáć ku dobru cáłego Páństwá: Mecenas lubo mąż do pokoiu y do rády zdolnieyszy/ odważnieyszego był zdánia/ á zás Agryppá waleczny Wodz/ tákowe dał/ w ktorym pod pozorem bespieczeństwá pewnieyszego/ więcey śię zdało boiáźni/ ániżeli męstwá y odwagi: ták y tu w tey okázyi: Theoctistus Kanclerz Wielki/ bynamniey śię nie dźieląc z myślámi/ rádźił áby stárodawną Wiárę przywrocono/ znosząc y tłumiąc mężnie wszystkie przeszkody/ ktoreby śię ku ták pięknemu końcu znáydowáć mogły; ále przećiwnym sposobem Manuel lubo waleczny Wodz/ y Mąż cále woienny/ obawiáiąc śię wielkiego iákiego buntu/ gdyby ták nagle y iáwnie uderzono przez odmiánę Wiáry/ w wielu przednieyszych Pánow/ ktorzy ią iednáką mieli z Teofilem, potępiáiąc niejáko pámiątkę Cesárzá tego/ ták dálece wźiętą u pospolstwá y przyiemną/ nie śmiał nigdy przystáć ná tákowe

zdánie; y pokazował ráczey przez nienámyſł ſwoy/ iżby lepiey było zániechác rzeczy/ tak iáko ná on czás zoſtawáły. Záczym y Ceſárzowa obawiáiąc ſię z ſtrony ſwoiey/ áby przyſtáiąc ná ráds Theoktyſtá/ nie oburzyłá ná ſię Mánuelá/ y wßyſtkiego ludu woiennego; co by było okázyą oſtátniey zguby/ nie kończyłá dáley rzeczy oney/ ßukáiąc y czekáiąc tym czáſem pogodnieyßey okázyi/ ktoraby ná zdánie ſwoie mogłá przećiągnąć Mánuelá.

Jákoż nie czekáłá iey długo: BOG álbowiem chcąc pobłogosłáwić zámyſły Páni tey ták pobożney/ pokazał dowod Wßechmocnośći ſwoiey/ przywodząc prętko Wodzá tego ná drogę/ ná ktorey go mieć chćiáłá; lubo ſię w to cále áni ſámá przez ſię/ áni przez inßych ludźi nie wdawáłá; álębowiem Mánuel prętko po táiemney oney rádźie/ wpadłßy w chorobę/ ktorey Lekárze zrozumieć nie mogli/ ták dálece w niey osłábiał/ że po cáłym Mieśćie wieść o śmierći iego gruchnęłá; záczym Vczniowie niektorzy Wielkiego Theodora Studity, przybiegłßy z Klaßtoru w dom iego/ á záſtawßy go że ießcze dychał troche/ poczęli nań ile mogli wołáć/ aby ſię pámiętał; obiecuiąc mu prętką y pewną odmiánę zdrowia/ byle tylko to/ coby mu rzekli uczynił: ná te słowá lubo chęć wrodzona do życia/ ſkutek ten w myſlách iego uczyniłá/ lubo BOG ſam poczynał cud ſwoy/ ktory chćiał pokazáć ku dobru Kośćiołá cáłego/ konáiący on ktorego tylko oczekiwano śmierći/ obaczył ſię nagle ſam w ſobie; á pátrząc ná Oycow onych/ głoſem słábym y zemdlonym rzecze do nich: A iákoſz to może bydź; ábym ia powſtał z tákowey słábośći, w ktorey mię widźićie ſámi, nie máiąc więcey, czymbym ſię rożnił od trupá, nád ten oſtátek tchu, ktory w momenćie iednym odeydźie z żyćiem moim? Będźieſz zdrow (odpowiedzą Oycowie oni) y przyrzekamyć to ná Imię Boſkie, byleś tylko chćiał záżyć powagi y władze twey, ná przywrocenie ſtárodawney Wiáry Oycow náſzych, oraz y czći Obrázow Swiętych, ktore nam Herezya odebráła.

Co wy-

Co wyrzekſzy nie mowiąc więcey odchodzą od chorego / y do Klaſztoru ſię ſwego powrácáią.

Jákażkolwiek moc dźiálá ſię náon cud w Mánuelu, to pewna; że nátychmiaſt uczuł w ſobie zmnieyſzenie ſłáboſći / y prętko potym przyſzedłſzy do śiebie/ ſzedł proſto do Ceſarzowey/ áby iey opowiedáiąc o wſzyſtkim/ y to powiedział / że cále nie trzebá było myśleć więcey o tym / á że we wſzyſtkim zgadzał ſię z zdániem Theoktyſtá. Teodorá ućieſzona wielce że go iuż miáłá po ſobie/ chcąc go iednák dla więkſzey pewnośći ieſzcze bárdźiey náklonić zmyślonym oporem ſwoim / iák przez żeby odpowie mu / że nie rozumiáłá áby więcey o tym y pomyślić miano; ponieważ uważywſzy mocno te rzeczy / wielkie w nich znáydowáłá trudnośći; ktoreby ſię nie látwo przełomáć mogły / co y on ſam przed chorobą ſwoią mądrze tákże uważył: Hetman ná to odpowie / że iuż teraz cále inácżey rozumie / y że máiąc BOGA po ſobie (iáko tego pewien był) nie obawiał ſię niczego/ á przytym máiąc Woyſko pod władzą ſwoią/nie tuſzył áby ſię kto obrał do wſzczynánia buntow; obaczywſzy w tey woli iego/ y że przyrzekał Jey Ceſárſkiey Mośći/ zá dobry ſkutek zámyſłow tych: ále Mánuelu (odpowie ſztucznie Teodorá) to ſię y mnie ſamey nie obawiaſz? áza nie wieſz iáko ſobie wáżę pamiątkę zmárłego Ceſarzá Małżonká mego? ktory był ták mądrym Pánem, tákiego rozumu y uwagi, ktory nic nie czynił dobrze w przod rzeczy nie zważywſzy? Rozumieſz tedy żeby to był zniosł, co ná Conciliũ Niceńſkim względem Obrázow poſtánowiono zá Ceſárzowey Ireny, gdyby był nie uznał niezbożnośći oney, ktora oczywiśćie przećiwi ſię práwu nienáruſzonemu Wiáry náſzey Chrześćiáńſkiey, y roſkázom BOGA ſámego, iákie nam podał w piſmie świętym? Tu dopiero ná te ſłowá ſtráćiwſzy ćierpliwość Mánuel / y zágniewány pocznie Ceſárzowey przegrażáć pomſtą Boſką/ przyrzekáiąc iey/ że y oná y Syn iey wkrotce ſtrácą Páńſtwo ſwoie / oraz y żywot / ieżeli prętko nie uſłucháią woli Boſkiey; ktorą mu świeżo cudem

Zonar. ſwoim ták oczywiſtym opowiedział. Dopiero Teodorá niezmiernie ućieſzona / widząc z gniewu onego (ktory iey był wielce miły) że Mánuel cále chćiał ſię wdáć w rzecz y dokazáć oney/ obiáwiłá mu myśli ſwoie/ pokázuiąc mu iż tego ſobie naywięcey życzyłá z własney chęći ſwoiey; nie tylko że Mátká Theoktyſtá/ Stryiowie y Bráćia iey / będąc wſzyſcy Pátrycyuſzámi/ codźiennie ią wiodą do tego; ále mu y to powiedźiáłá/ że ćicho y bez háłáſow wſzelkich życzyłá ſobie dokazáć tego/ bárdźiey miłośćią ániżeli boiáźnią y grozbą; rozumieiąc iż miáłá ſztuczny ná to ſpoſob/ ktory tym kſztałtem wykonáłá.

Naprzod zwierzyłá ſię w oſobnośći zamyſłow ſwoich inſzym Wodzom y Pánom co przednieyſzym Koronnym/ ktorych

Theoph. Presb. Orat. de S. Nicephoro látwo ziednáłá ſobie/ ponieważ więkſza ich część nie chwyćiłá ſię byłá Herezyi oney/ tylko powierzchownie z boiáźni/ álbo chćiwośći; drudzy záś nie máiąc woli tey cále / áby upornie trzymáli ſię zdánia ſwego/ gotowi byli udáć ſię zá tym/ ktoreby lepſzym oſądzono.

Potym widząc ſię bydź beśpieczną z tey ſtrony/ kazáłá áby Theoctiſtus zgromádzenie uczynił (oprocz támtych ludźi) Senatu/ y przednieyſzych Oſob z Vrzędu Mieyſkiego; Biſkupow tákże/ Opátow/ y co znácznieyſzego Duchowieńſtwá; á oſobliwie co nayuczeńſzych Zakonnikow; álbowiem záraz obiąwſzy rzady/ nie omieſzkáłá przyzwáć wſzyſtkich wygnáńcow / y wyzwolić więźniow/ powagę ſobie y miłość przez to iednáiąc u poſpolſtwá. Kánclerz wyráźiwſzy żáłośnie w zgromádzeniu onym utrapienia przeſzłe/ w czym wywiodł że odmiány one nieſzczęſne / przez oſtátnich Ceſárzow w Wierze Swiętey wznieśione/ iedyną były przyczyną; podał do uwagi/ ieżeliby nie lepiey było/ gdyby ná ubłagánie gniewu Boſkiego/ przywrocono rzeczy do pierwſzey oney pory/ w iákiey przed uſtáwą Leoná Izaurá ná Obrázy/ zoſtawáły; ktore áby przywrocono wſzędźie ták iáko były zá czáſow Przodkow ich / oſobliwie w Mieśćie Ceſárſkim / od początku y náſtánia iego pod Konſtántynem Wielkim; ktory niemi wſzyſtkie Kośćioły / Páłáce/ y Brámy przyozdobił

ozdobil. Wodzowie Woyskowi/ ktorzy pierwszy glos mieli w rádźie oney/ wszyscy ná to zezwolić gotowi byli. Biskupi y Opáci/ iáko lepiey obiáśnieni w náuce Kośćielney/ żwáwo mowili potępiáiąc odmiány te/ ktore przećiwko stárodawnemu podániu wnieśiono sposobem onym/ okrućieństwu y prześládowániu dawnych Tyránow rownym y podobnym: záczym wszyscy bez żadney sporki postánowili/ áby uprászáć Cesárzowey o przywrocenie dawney Wiáry Oycow ich/ oraz y czći Obrázow Swiętych.

Dopiero Teodorá widząc ták szczęśliwe zámyslow swoich powodzenie/ mniemálá iż ná wykonánie onych/ tym gruntownieysze y doskonálsze trzebá było uczynić drugie zgromádzenie powszechne Duchowieństwá/ zwyczáiem Synodu; w ktorymby dla náuki y ukontentowánia tych/ co iesżcze trwáli w błędźie onym/ wywiedźiono stárodawne zdánie Kośćiołá świętego/ przez świádectwá Oycow/ ktorzy prawdźiwemi świádkámi/ y obrońcámi byli tey náuki; áby káżdemu wolno było wnośić coby mu śię zdáło/ dla lepszego w wątpliwośćiách obiáśnienia. Tákowe zgromádzenie odpráwiáło śię w Páłácu Cesárskim/ ponieważ Kośćioł zostawał w mocy niezbożnego Pátryárchy Jáná/ ktorego záraz ná początku muśiano złożyć/ dla sprośnych zbrodni iego/ świátu cálemu iáwnych y wiádomych. Jáko Miásto Cesárskie záwsze w sobie miewáło dość Biskupow/ ktorzy w nim dla rożnych potrzeb swoich przebywáli/ y gdy wieść o przyszłym zgromádzeniu tym rozeszłá śię prętko w okolicy iego/ po Europie y Azyi; ták wielka liczbá zebrálá śię Biskupow/ Opátow/ y innego Duchowieństwá z Zakonnikámi; że záledwie pomieśćić śię mogli/ ták ći/ ktorzy státecznie záwsze trwáli w prawdźiwey Wierze/ y wydawáli chwálebne znáki wyznánia oney ná ćiáłách swoich; iáko y ći/ ktorzy w okrutnym prześládowániu ostátnich trzech Cesárzow/ ustąpili byli plácu Nieprzyiaćiołom oney.

Tu dopiero dáło śię widźieć/ iáko Hereżya máło co do tad zyskáłá byłá/ y iáko wiele ludźi nie chwyciło śię iey/ tylko z boiáźni/

iázni / ſłábośći / y gwałtownego przymußenia / ktore nie długo trwáć zwykły; álbowiem więkßa część zgromádzenia tego / á miedzy niemi wiele Biſkupow / od Ceſárzow Heretyckich poczynionych / nie ták pretko pokazáli ſię ná mieyſcu onym; nim ießcze záczęto rzecz / wßyſtką śiłą poczęli wołáć: Przeklęctwo tym, ktorzy ich zwiedli, y wypowiedźieli woynę Obrázom Swiętym. Ale dla lepßego porządku / dáiąc głowę zgromádzeniu temu / y Kośćiołowi Konſtántynopolſkiemu; naypierwey złożono plugáwego Pátryárchę Jana; zá wſpolną zgodą obieráiąc ná mieyſce iego / przedźiwnego Męża Methodyusza, ktory iáko zmartwychwſtáiący zwyćięzcá / pokazał ſię z grobu ſwego / okryty bliznámi w ták częſtych utarczkách zá obronę Wiáry Swiętey zwiedźionych otrzymánemi. Obránie to poćiągnęło zá ſobą upodobánie cáłego poſpolſtwá / / oſobliwie Ceſárzowey; ktora cáłym ſercem przyſtáłá ná nie; poniewáż nie kogo inßego ná ták wyſoką godność y ſámá podáć zámyslálá; máiąc go miedzy wßyſtkiemi poddánymi ſwymi / nayzdolnieyßym do przywrocenia Wiáry y pobożnośći w Konſtántynopolu / dla oſobliwey nauki y świątobliwośći iego.

Theoph. Presbyt. Curopal. Cedren. Zonar. Ibidem.

Co zás do fałßywego Pátryárchy Janá / ten ták dálece záiadł ſię / że ſię máło ſam nie zábił; á potym w zápálczywośći oney nie przyiął rozkázu / áby miał uſtąpić z Pálacu Pátryárchij; y ták Bardas ieden z Bráci Ceſárzowey / kazał go gwałtem porwáć do Klaßtoru pewnego; gdźie ſię ießcze nie mogł wſtrzymáć / áby nie miał pokazáć świátu niezbożnośći ſwoiey / ſrogim świętokradztwem; álbowiem obaczywßy ná mieyſcu pewnym dość wynioſłym Klaßtoru onego / CHRYSTVSA Páná / y Pánny Nayświętßey / tákże y Anyołow SS. á kazał tám wleść Dyákonowi ſwemu / y powyimowáć im oczy / mowiąc bluźnierſkim ięzykiem: że poniewáż nie mogli mieć mocy widzenia / nic im było po oczach. Poſtępek ten bezbożny / ták dálece zápalił żárliwość Teodory ná bluźniercę onego / że nátychmiaſt kazáłá áby y iemu ſámemu oczy wylupiono;

coby

coby pewnie wykonálá byłá/ gdyby ná uśilne prozby/ prze- ſtáiąc ná mnieyſzey kárze niezbożniká tego/ y miłośierdźia przy- kłádem ſámego JEZVSA zwyćiężáiąc/ nie záwroćiłá rozkázu ſwego; máiąc zádoſyć gdy karząc ták bezbożny uczynek/ kazáłá mu dwieśćie plag żyłámi wołowymi wyliczyć/ przez Zołnie- rzow ſwoich: iákoż ták ſię z nim obeſzli/ że choćby nie rad mu- śiał potym długo pámiętáć o Obrázách/ ktorych pámiątkę chćiał zágubić.

841. Tym czáſem zgromádzenie to w Konſtántynopolu/ má- iąc głowę rády ſwoiey zácnego y godnego Metodyuſzá/ záczęło ſię porządkiem od mieyſc/ y świádectw Piſmá Swiętego/ y dá- wnych Oycow względem náuki Kośćielney; á potym przyta- czano wſzyſtko to/ cokolwiek Obrázoboycy zádawáli/ Herezyą ſwoię popieráiąc. A gdy o tym káżdy beſpiecznie powiedźiał zdánie ſwoie/ liczbá Kátolikow dáleko przewyżſzáłá; y ták gdy ſię wſzyſcy iednoſtáynym Duchem zgodźili/ potwierdzono zá wſpolną zgodą uſtáwy wtorego Concilium Niceńſkiego; wydáiąc przytym nową/ áby wſzędźie przywracano Obrázy/ tákże áby Biſkupi y Páſterze/ ktorzyby nie chćieli ſię wyrzec He- rezyi/ uſtępowáli mieyſcá ſwego dla prawdźiwych Páſterzow/ wchodzących ná mieyſce wilkow do owczárnie CHRYSTV- SOWEY. Ale z drugiey ſtrony záchowuiąc porządek Ko- śćiołá Swiętego/ uchwalono y to/ áby ći ktorzy náwrocą ſię do Kośćiołá/ uczynili mu zádoſyć przez pokutę pewną; we- dług rozmáitych Kánonow/ od Metodyuſzá opiſánych/ bio- rąc miárę po wyſtępku káżdego. Methodi- us Can Pæ nitent. t 9 Bibl. Patr.

Po ſkończeniu ták ſzczęśliwym/ y według myśli Ceſárzo- wey Zgromádzenia tego/ chćiáłá áby ná dokończenie ták pię- knego dźiełá/ wykonano uſtáwę Concilium przez przywroce- nie Obrázow/ przy Vroczyſtośći y ozdobie godney nabożeńſtwá iey; ná wzbudzenie y odnowienie w Konſtántynopolu/ dá- wney ludu támtego pobożnośći; ktory ſámym tylko gwałtem y boiaźnią przytrzymány do tąd będąc/ rad ſię doczekał wol- nośći oney; że mogł beſpiecznie zá doſyć czynić nabożeńſtwu ſwemu.

ſwemu. Záczym obrano ná to pierwſzą Niedźielę Poſtu/ Pá-trydrchá według rozkázu Teodory/ z rána ſtánął z ludem y Duchowieńſtwem/ Biſkupy/ y Opatámi/ y Swiętymi Wy-znawcámi cáłego Synodu/ w Kośćiele Swiętey Zofiey; tám-że y Ceſárzowa przyſzłá z Synem ſwoim Ceſárzem/ oraz y ze wſzyſtkim Dworem y Vrzędámi. Z támtąd wſpániáłą uczynio-no Proceſſyą/ áż do ſłupá Milliarium, w pośrzod cáłego Miá-ſtá/ z Krzyżámi z Chorągwiámi y Obrázámi; ktore iáko ná tryumfie iákim nieśiono/ z zápalonemi świecámi o pochodnia-mi/ iákoby ie przy oddáney czći/ zá winę Oycow ſwoich prze-praſzáiąc. A potym prześpiewawſzy zacną pieśń/ ktorą The-ophanes Wyznawcá/ á Arcybiſkup Nicei złożył w tey oká-zyi/ záczęto Służbę; y pod czás odpráwiánia táiemnic świę-tych Służby oney/ wyſtáwiono po Kośćiele Obrázy/ z wiel-kiemi okrzykámi weſołey rádośći/ názywáiąc Vroczyſtość onę Swiętem Orthodoxij; álbo práwey Wiáry; ktore potym dniá tego co rok/ tákowemiż obrzędámi odnawiano.

Ex Triod. Græc. Cod. de Offic. c. 15. Vid. Not. Gretſer. l. 2. c. 10.

A ták Herezya Obrázoboycow/ ktora niezbożnośćią/ okru-ćieńſtwem/ y zwierzchnośćią ſześćiu Ceſárzow uzbroiona/ po cáłym Wſchodźie ták okrutnie y ſrodze dokázowáłá/ práwie od ſtá dwudźieſtu lat/ iáko śię poczęłá pod Leonem Izaury-kiem, pierwſzym oney Wodzem y Wynálezcą/ do oſtátká zá-ſtáłą pobożnośćią Teodory Auguſty/ záginęłá. Tá to byłá mądra y mężna Białogłowá/ ktorą BOG iáko drugą Ju-dyth/ wybrał ſobie ná ućięćie łbá ſtráſzydłu temu/ y ná wy-zwolenie ludu ſwego/ prawdząc słowá one/ lubo bez ſkutku wymowione od Jkázyi: ktory ſkutek miał śię wypełnić w Te-odorze/ choćiaż nie mowiłá/ to ieſt: że ieżeli wszyſtko złe poszło ná świát z Białogłowy, co naywiększe też dobrá z nich częſtokroć pochodźić zwykły. Náoſtátek przypi-ſuiąc iey ſámey/ więcey ſzczęśćia y sławy/ áníżeli mieli wſzyſcy Ceſárze Przodkowie iey/ od początku Herezyi/ raczył ią BOG pobłogoſłáwić/ pod czás pánowánia iey/ przez lat czternaśćie/ nieporownánemi poćiechámi trzymáiąc ią w powadze/ y oſobli-

wym

wym względzie u wßyſtkich Pánow ſąſiad iey/ oſobliwie Bulgárow/ ktorych lubo ták wiele rázy zázył ná pokaránie niezbożnośći Ceſárzow Obrázoboycow/ iednák poddał iey nieiáko ná ten czás, gdy ich poddawał przez nie ſáme/ zá uyzrzeniem pewnego Obrázu/ pod iárzmo Ewángeliy.

Bogorys Krol ich/ uczyniwßy pokoy z Teofilem/ á widząc po śmierći tego/ że śię rządy Páńſtwá Greckiego dostáły w ręce Białogłowſkie; beſtyálſkim postępkiem wypowiedźiał iey woynę bez żadnego podobieńſtwá/ y pozoru przynamniey słußney do tego przyczyny; ále mężna Páni nie ſtrwożywßy śię bynamniey/ nákazáłá groźno Posłom onym/ áby od niey powiedźieli Pánu ſwemu: Ze mu ſię ſtáwi ná czole woyſka z bronią w ręku, áby go ſłuſznie ukaráłá o złąmánie pokoiu, dla łátwieyſzego z dźieckiem iednym woiowánia. W oſtátku nie wątpiłá cále o zwyćięſtwie zá pomocą Boſką, mſzcząca ſię záwſze nád niezbożnośćia Krolow krzywoprzyśiężcow; ále choćby y przegráłá, (lubo iednák nie tuſzyłá ſobie, áni ſię obawiáć dla czego miáłá) nie mogłby ſię iednák chłpić z wygráney, ponieważ ſię potykał z Niewiástą. Y ták iákożkolwiekby pádły rzeczy, nie mogł więcey nic zyſkáć procz wſtydu, że álbo ſam od niewiáſty bity, álbo on zbił Niewiáſte. Bogorys nie ſpodźiewáiąc śię ták mężney y beśpieczney odpowiedźi/ ták dálece zdźiwił śię/ y potym tyle poßánowánia y względu miał ná osobę Ceſárzowey/ że nátychmiaſt o pokoy wysłał do niey; á ten zá iedną tylko ſtánął kondycyą: to ieſt áby Teodorá Siostrę Krolewſką wydáłá/ ktora pod czás woyny dostáłá śię byłá w niewolą/ y że Bulgárczyk miał tákże oddáć z ſtrony ſwoiey Teodorá Cufárá; Mężá wielkich cnot y godnośći; ktorego Ceſárzowa potrzebowáłá wielce do usług ſwoich. Tá Krolewná Bulgárſka/ náwroćiwßy śię ná Wiárę náßę pod czás niewoli ſwoiey/ zá náuką y pięknemi przykłády Teodory/ chćiáłá tákże náwroćić Krolá Brátá ſwego/ (ktorego też Theodor niewolnik iego/ w táiemnicách náßych przećwiczył był) często

ná niego o wyrzeczenie ſię Pogáńſtwá nálegáiąc. Łáſká oſobliwa ktora ten Pan otrzymał od CHRYSTVSA/ gdy ſię udał do niego pod czás srogiego powietrza/ puſtoſzącego okrutnie Bulgáryą; á ktore záraz po modlitwie iego uſtáło/ wielce go do tego nákłoniłá. Ale iednák inna wnętrzna dáleko mocnieyſza/ pozyſkáłá go nákoniec; ktora przypátruiąc ſię Obrázowi pewnemu ſądu oſtátniego/ otrzymał.

841. Pan ten kocháiąc ſię srodze w polowániu/ kazał ie pomálowáć rozmáite w pokoiách ſwoich/ chcąc ſię przynamniey pátrzeniem ſámym ná obrázy ućieſzyć/ kiedy czáſem niepogodna chwilá rzeczą ſáma go zábrániáłá. Więc gdy ſię ná on czás w Páńſtwie iego ziáwił był Zakonnik pewny ná imię Methodius, z Rzymu/ (kędy ſię był wyśmienićie w ſztuce Málárſkiey przećwiczył) powracáiący/ zążył go/ áby mu pomálował dom pewny świeżo wybudowány/ to mu tylko námieniwſzy w poſpolitośći; że chćiał mieć wyrážone rzeczy ſtráſzne/ w ktorych ſię wielce kochał/ przyzwyczáiony będąc pátrzyć z ućiechą ná gonitwy/ y utarczki myśliwych Káwálerow z Niedźwiedźiámi/ Lwámi/ Dźikámi/ y Tygryſámi: záczym Methodius; nie uznáiąc nic ſtráſznieyſzego/ nád oſtátnie przyśćie CHRYSTVSA Páná/ odmálował ie dźiwnie pięknie z wſzelkiemi okolicznośćiámi/ co nayſtráśnieyſzemi dniá onego; á miánowićie z odrzuconemi po lewey ſtronie y ſkaránemi zá wyrokiem Sędźiego do Czártow/ ktorzy ich okrutnie ćiągnęli z ſobą do piekłá. Bogorys przypátruiąc ſię málowániu temu/ ſkoro było dokończone/ y ſłyſząc od mądrego Málárzá (ktory widząc czás/ zążył go ſztucznie ku náuce iego) ſtráſzliwą táiemnicę y dźiwną prawdę/ ktorą zámykáło w ſobie/ ták dálece do żywego przeráżony zoſtał zá ſpráwą łáſki Bożey/ w obrázie onym; że bez wſzelkiey odwłoki námyślił ſię nátychmiaſt/ ná przyięćie Wiáry CHRYSTVSOWEY. Jákoż przyiął ią rzeczą ſámą/ ſkoro Teodorá przyſłáłá mu godnego wielce Biſkupá; ktory do końca náuczywſzy go táiemnic Swiętych/ okrzćił; dáiąc mu imię Michałá; gdyż ie ſam ſobie obrał/ z przy-

łaźnią

iążnią się w tym swoią ku młodemu Cesárzowi popisuiąc.

Uczynek ten wzbudził do buntow poddánych/ ták/ że do broni událi się ná zátrzymánie dawney wiáry: álec się to nie przydáło / tylko ná więkßą popráwę/ zupełnieyße náwrocenie iego/ y pomnożenie chwały CHRYSTVSOWEY; zá doskonáłym pozyskániem ták cáłego Národu Bulgáryi / iáko y Krolá iey sámego: álbowiem Pan ten nie wątpiąc cále o zwyćięstwie / pod obroną CHRYSTVSA/ ktoryby się sam potykał zá niego / nie wzdrygał się bynamniey stáwić polá z garztką iedną ludźi udáiących się zá przykłádem iego/ licznemu y potężnemu Woysku buntownikow; ktorzy ták dálece przeráženi stráchem zostáli / zá obaczeniem Krzyżá ná czole ludu Krolewskiego / że porzućiwßy broń událi się w rozsypkę; á potym wkrotce wyprawili do niego/ o łáskę y Chrześć Swięty uprąßáiąc. A zátym ná oddalenie wßelkiey okázyi/ woyny miedzy Grekámi y Bulgárámi / gdy tym dla mnostwá ludu kray ich nie wystárczał/ Krol/ ktory poważał sobie Teodorę/ iáko dobroczynną Pánią/ y Mátkę swoię w CHRYSTVSIE; uprąßał iey nisko / áby mu puśćiłá niektore Ziemie pogránicżne; przyrzekáiąc/ że się miał o to záwße stáráć/ áby poddáni iego z poddánemi iey / iednym od tąd ludem byli. Przystáłá ná tę prozbę iego/ y od onego czásu Bulgárowie żyli záwße z nią w doskonáley przyiáźni/ w tákowym respekćie y skłonnośći ku niey / iákoby właśnie sámą rzeczą byłá Pánią ich. Y ták cáły on Národ Pogáński/ będąc iednym z bicżow Boskich ná Cesárzow Obrázoboycow/ szczęśliwie iest náwrocony do CHRYSTVSA / y ugłaskány rostropnośćią Teodory / á skutkiem iednym iednego z Obrázow Swiętych; od niey ták chwálebnie y szczęśliwie po wßystkich Kośćiołách cáłego Wschodu przywroconych. 845.

Udáłá się náwet y ná wykorzenienie ostátká Mánicheyczykow/ názwánych Pauliciani, od imion dwoch bráći Páwłá y Janá; ktorzy się Wodzámi ich uczynili w Armeniy / zkąd potym rozßedłßy się po cáłey Azyi stáli się sträßnymi dla wielkiey Curopal. Cedren. Zonar. Petrus Siculus in Histor. Paulic

tiey liczby náśládowcow ſwoich/ oſobliwie od onych czáſow/
iáko Ceſarz Nicephorus dał im protekcyą/ do czárnokśięſtwá
ich záżywáiąc. Ci miedzy wiela innych błędow y obrzydłośći/
ktorymi ſproſna wiárá ich záráżona byłá / ták dálece brzydźili
śię Krzyżem / że iákie tylko wymyślić mogli zelżywośći/ wßel-
dźie mu wyrządzáli: á iednák według zwyczáiu herezyi/ z kto-
rych káżda powinná w ſobie mieć głupſtwo iákie zmießáne z
niezbożnośćią; kiedykolwiek záchorzeli/ záraz ſobie przykłádáli
Krzyże złożone z drewná/ iáko pewne lekárſtwo; ktore ozdro-
wiawßy łamáli/ palili/ y porzućiwßy ná źiemi deptáli ſromo-
tnie nogámi. Nie czynili też trudnośći żadney w ßánowániu
Kśiąg Ewángeliy/ y cáłowániu onych z uczćiwośćią; ále nie
z tey ſtrony kędy był obrázek iáki/ álbo Krzyż ná nich/ ktorych
żadnym ſpoſobem ćierpieć nie mogli; ták dálece było dość
głupſtwá w śmießnym ich rozumieniu/ y zá przątnionym zá-
bobonámi herezyi/ ſámi z ſobą śię nie zgadzáiący. Teodorá
záchęcona ſkutkiem onym ták ßczęśliwym náwrocenia Bulgá-
row/ odwáżyłá śię koniecznie náwroćić y tych; álbo też wy-
gnáć z Páńſtwá/ ieżeliby śię prawdźiwemu dobru ſwemu
ſprzećiwili; nie chćiáłá bowiem ćierpieć tego/ áby zá czáſow iey
náydowáli śię ießcze w Páńſtwie iey nieprzyiaćiele iácy Krzy-
żá y Obrázow.

Photius apud Euthymium in Panop. tit. 21.

To prawdá/ że ći ktorym zlećiłá byłá y podáłá w moc/ áby
chodźili koło tego/ wielce śię im przykro y ſurowo ſtáwili; ál-
bowiem miáſto tego coby łágodnie y powoli mieli ich przy-
wodźić do uznánia prawdy/ chwytáli ich biednych po Miáſtách
845. y Miáſteczkách roſproßonych; y ták powiádáią/ że nád ſto ty-
śięcy w cáłey Azyi rozmáitemi mękámi umorzyli; co przymuśiło
drugich/ że śię poddáli Sáráćenom/ ktorzy ich potym lepiey u-
mieli záżyć ná Grekow. Ale Ceſárzowa nie należąc bynamniey
do okrućieńſtwá tego/ y nieludzkośći Urzędow ſwoich; ten
przynamniey odebráłá pożytek/ że cáłe Páńſtwo ſwe oczyßczo-
ne y uwolnione widźiáłá od iádu tego/ przez czternaśćie lat
krolowánia ſwego; z ktorymi ſkończyło śię ßczęśćie y pokoy po-
ſpolity

ſpolity oraz; gdy potym Syn iey własny/ ſtawſzy ſię rospuſtnym y beſtyą prawie; á nie mogąc dłużey znieść ni nápominánia/ ni obecności iey/ y cnot wyrzucáiących mu iákoby uſtáwnie ſwywolą iego/ umyślił oddalić od śiebie. Nie ták ſobie poſtąpiłá w tey okázyi/ iáko gorna Irená/ ktora ták wiele popełniłá zbrodni trzymáiąc ſię ná Tronie/ álbo ſię go dopináiąc/ gdy ią był gwałtem Syn iey Konſtántyn złożył z niego. Teodorá przećiwnym ſpoſobem/ poprzedziłá zámyſły Syná ſwego Michálá; y dobrowolnie wolálá uſtąpić rácżey/ ániżeliby miáłá iákie zámieſzánia wzniecić/ opieráiąc ſię ná Páńſtwie/ ktorym ták dobrze czás nie máły rządziłá. Zebrawſzy tedy Senat y Rádę/ ſtáwiłá ſię na niey z Podſkárbiemi ſwymi; máiąc do wſzyſtkich z wſzelką przyiemnośćią/ oraz y powagą te słowá. Że poſtánowiwſzy u śiebie oddalić ſię od nich/ dla ſpokoynieyſzych myśli o zbáwieniu ſwoim/ przez oſtátek żyćia/ ſtráćiwſzy ie po więkſzey częśći ná rzeczách świátowych: umyślnie chce im opowiedźieć/ co też ná ten czás znáydowáło ſię w ſkárbie; áby potym po odeśćiu iey nie mowiono/ że go ubogim w pieniądze Ceſárzowi Synowi ſwemu zoſtáwiłá: zácżym powiedźiáłá/ że ták z tego co zmárły Ceſarz Małżonek iey zebrał/ iáko y oná ſámá przyczyniłá/ wſzyſtkie ćiężary y potrzeby Páńſtwá cáłego opátrzywſzy/ znáydowáło ſię ſto y dźiewięćdźieśiąt tyśięcy grzywien wagi złotá/ á trzykroć ſto tyśięcy ſrebrá; co według prawdźiwego porách owánia/ wynośi bliſko śiedmiudźieśiąt Millionow/ ſtá dźieśiątká tyśięcy/ dwochkroć ſtu pięćiudźieśiąt złotych dobrey monety. Skárby záprawdę wielkie/ ktore iednák nikczemny Michał/ w krotce roſpuśćił ſwoią ieſzcze więkſzą rosprußył ták dálece; że gdy go potym we dwánaśćie lat/ pijánego (według zwyczáiu iego) zábito/ nie náleźiono w ſkárbie więcey/ nád trzyſtá grzywien złotá; ktore ná iákie trzydźieśći trzy tyśiące/ y śiedmſet czerwonych złotych wynoſzą; lubo potopił y wybił ná pieniądze wſzyſtkie ſztuki y naczynia drogie/ náwet y to drzewo złote/ ktore Teofil ku ozdobie dworu ſwego zoſtáwił.

855. Zkad ſię poiąć może/ dáleka rożność miedzy poſtępkám
Syná tego á Mátki; ktora záprawdę byłá naymężnieyſza/ y
naybieglcyſza z Białychgłow czáſu ſwego/ y ktora naywięcey
umiáłá władáć namietnośćiámi ſwemi; álbowiem wzgárdziw-
ſzy mężnie Páńſtwem/ktoreby łátwo trzymáć mogłá/ná złość
ták głupiemu Synowi/ y uczyniwſzy ten ráchunek Senatowi;
mile ſię pożegnáłá ze wſzyſtkiemi; y powroćiwſzy ná Pálac Ce-
ſárſki/ przenioſłá ſię do innego; gdźie ćwiczyłá ſię w wſzel-
kich cnotách Chrześćiáńſkich/ z Ceſárzownámi Corkámi ſwymi;
gdy tym czáſem Syn iey idąc zá powodem Bárdy Wuiá ſwe-
go (ktory go trzymał w roſpuśćie oney) ſzpećił Tron y Páń-
ſtwo cále/ żyćiem ták ſproſnym y niepoczćiwym/ iákie było He-
liogábálá, y Neroná. Záczym nie mogąc dłużey znieść bli-
ſko boku ſwego Mátki ták świątobliwey: dniá pewnego/ gdy
według zwyczáiu poſzłá byłá do Kośćiołá Pánny MARYI
Bláckiernow ná nábożeńſtwo; kazał iey tám urżnąć warko-
cze/ áby ią zámknął w Klaſztorze/ w ktorym odmieniwſzy miey-
ſce ále nie obyczáie/ żyłá ieſzcze nád lat ośm; poki áż zá ná-
ſtániem nowego Odſzczepieńſtwá miedzy Grekámi/ zá fałſzy-
wego Pátryárchy Phocyuſzá, wſpártego od Michálá/ Pá-
pież Mikołay I. Poſłow ſwoich do Cárogrodu/ dla náwro-
858. cenia Páná tego wiárołomcę y Schiſmátyká nie wypráwił.
Won to tedy czás Naywyżſzy ten Biſkup/ czcąc záſługi
Epiſt. 14. y pobożność ták zacney y przedziwney Páni/ nápiſał iey on
Nicolai I. piękny liſt; ktory ieſt zupełną y doſkonáłą pochwałą/ y kto-
Papæ. regom ią nie mogł zátáić (ile mi ſię widźi) godney
y wſpániáłey pámiątce/ Tryumfatorki tey z herezyi Obrázo-
borcow. Tám chwali wyſoce ſtátek iey w Wierze Kátolickiey/
ieſzcze zá żyćia Teofilá/ biegłość y trwáłość w wygubieniu
Herezyi/ ſtáránie pilne ktore miáłá áby Syn iey/ lubo cále nic
dobrego/ nie był nią záráżony; niewinność nienáruſzoną ni-
gdy obyczáiow iey/ ktorymi poświęciłá Tron Ceſárſki; mę-
ſtwo niezwyćiężone w gromieniu roſpuſty ſwywolnego Ceſárzá;
dźiwną roſtropność w rządzeniu Páńſtwá/ poki ie miáłá w mo-
cy ſwoi-

cy ſwoiey/ ták; że áni widomy Nieprzyiaciel orężem/ áni niewidomy błędámi/ mogli kiedy zmieſzáć y przerwáć pokoy ten. Tám nákoniec piękne one słowá piſze do niey/ godne záprawdę y ták wielkiego Biſkupá/ y ták wielkiey Ceſárzowey; ktore ia tu mogę podobno ná końcu tey prace moiey przytoczyć do niey/ po zupełney dawnych Obrázoboycow zgubie y wyniſzczeniu. Ci Heretycy o Páni Chrześciáńſka, ſerce męſkie y Bohátyrſkie uználi w tobie, á zdźiwiwſzy ſię nieprzekonáney mocy twey, ktorąś w gromieniu onych pokazáłá: muśieli wątpić, ieśliś Ceſárzowa, á nie raczey byłá Ceſárzem. Przydáie támże/ że nie uſtawał ogłáſzáć ſpraw iey/ w podźiwieniu u cáłego świátá zoſtáiących; iáko przykłádu iednego/ ktorego wſzyſcy kocháiący prawdźiwą Wiárę/ náśládowáć powinni: á ná dowod tego/ że y on ſam Papieżem będąc/ ma ſobie zá záſzczyt náśládowáć go; upraſza iey/ áby pewna záwſze byłá o nieodmienney iego ſtáłośći; ktory umyślił przećiwić ſię záwſze zamyſłom odſzczepieńcá Phocyuſzá, á przywroćić do Stolice ſwey Ignácego/ iáko prawdźiwego iey Pátryárchę; ktory nie ſłuſznie złożony zá to/ iż nie chćiał nigdy dáć Velum Teodorze; gdy ią Syn włáſny nielutośćiwie wepchnął do Klaſztoru. *Nicet. in Ignat.*

Liſt ten piſány ieſt dniá trzynaſtego Liſtopadá/ w Roku 886; po ktorego odebrániu/ prędko tá nieporownána Páni/ przenioſłá ſię do Niebá ná odebránie chwały oney; ktorą świątobliwość iey/ uznána y uſzánowána od Kośćiołá Greckiego záſłużyłá; zoſtáwuiąc ná źiemi tę/ ktorą wiecznemi czáſy przyznawáć iey będą Hiſtorye; że ták dálece wykorzeniłá Obrázoboyſtwo y Herezyą iego; iż ſię nigdy potym nie zięwiłá ná Wſchodźie; y że to áż nie rychło od czáſow onych/ y po wyśćiu kilku ſet lat nowi Heretycy biorąc z dawnych błędy ſwoie odnowili ią ná Zachodźie.

Jákoż w ſámey rzeczy/ dopiero w lat trzyſtá po znieśieniu Obrázoboycow/ pewny Kápłan Petrus de Bruis, miedzy innemi błędámi ktore rozśiewał po Prowincyi Langwedoku

y Gá-

y Gáskonij: więcey ieszcze nád niezbożność Heretykow onych poczynáiąc / śmiał náuczáć / iż trzebá było burzyć nie tylko Obrázy / ále też Kościoły y Ołtarze; á nádewszystko Krzyże; ktore chciał áby Chrześćiánie wszyscy iáko znák nieprzystoyny y szpetny / mieli w nienawiśći. A do tey przyszedł niezbożnośći y szaleństwá / o czym strách y wspominác: że w dzień Wielkopiatkowy / srogi stos Krzyżow połamánych zgromádziwszy / á potym podpaliwszy / gotował sobie u ogniá tego potrawy
1126. Petrus Cluniac. l. 1. Epist. 1 & 2 mięsne; ktore i wnie iadł z uczniámi swemi / wszystkich przechodzących do ták świętokradzkiego bánkietu zápraszáiąc. Co też ták dálece wzbudźiło żal y gorącą żarliwość wiernych / ná niezbożniká tego / że sie wszyscy oburzyli nań w Mieśćie Swiętego Idziego / álbo Ægidij; sámi sobie uczynili spráwiedliwość ieszcze ná tym świećie / kazawszy mu zácząć męki piekielne w wielkim onym ogniu / do ktorego żywo wrzucony iest / w srogiey oney zápálczywośći urażonego pospolstwá.



Uczeń iego Henryk Zakonołomcá / widząc sie odrzuconym y wzgárdzonym od krewnych swoich / gdy sobie za zelżywość niestátek iego y żywot sprośny ktory wiodł / poczytáli: znowu z popiołow Mistrzá swego wskrzesił te Herezyą / we dwádźieśćiá lat po śmierći iego; znosząc przytym wszelką cześć Boską / y nabożeństwo. Ale Bernard Swięty w towárzystwie Alberyká Kárdynałá przez Oycá Swiętego Eugeniuszá Trzećiego / do Langwedoku wyprawiony / ná zgubę tey
1147 Gofrid. in Vita S. Bern. l. 8. c. 5. & 6. Herezyi; ták wiele przećiwko niey skutkiem Kazań y cudow swoich dokazał; że sie wszyscy mizernie od niey zwiedzieni / nazad w łono Kośćiołá Swiętego powroćili, odstępuiąc zwodzce swego / ktory potym urzędowi Biskupiemu był oddány.

Albigenses y Valdenses, nástąpiwszy troche potym / tąż zdrożnośćią ná obrzędy Kośćielne y Obrázy Swięte nástąpili: y znowu potym we dwieśćie lat W klefistowie odnowili ią
Thō. Vald. Æneas Sylvius 1170. w Angliey / zkąd przenieśiona do Czech z Księgámi Wiklefá / z Akádemij Oxfordyeńskiey: wiele tám nábroiłá przez błędy y broń Hussytow / ktorzy poznośiwszy wszystkie Obrázy Swięte;

wystá-

~~Ex Libris~~
~~Hyacinthi Lopini:~~

brakuje 2. kart.

